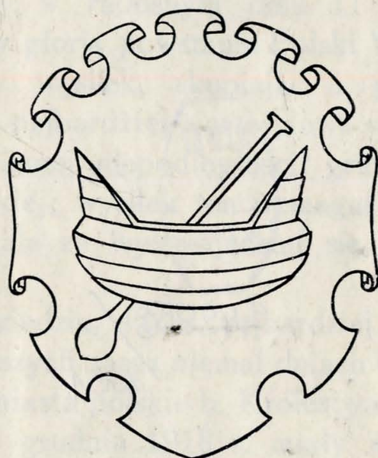
KSIĘGA PAMIĄTKOWA



Ogólny widok Łodzi

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

DZIESIĘCIOLECIA SAMORZĄDU MIASTA ŁODZI

1919  1929

NAKŁADEM MAGISTRATU ŁÓDZKIEGO

R. 1930





KOMITET REDAKCYJNY. — PRZEWODNICZĄCY: INŻ. JAN HOLCGREBER, PREZES RADY MIEJSKIEJ. CZŁONKOWIE: DR. EDMUND WIELIŃSKI, WICEPREZYDENT M. ŁODZI, PRZECŁAW SMOLIK, PRZEWODNICZĄCY WYDZ. OŚWIATY I KULTURY, BOLESŁAW DUDZIŃSKI, MIECZYSŁAW KALINOWSKI, STEFAN KAZIMIERCZAK, WACŁAW POLECKI, EDWARD ROSSET, PAWEŁ RUNDO. — NAKŁAD KSIĘGI TEJ WYTŁOCZONO W 1500 EGZEMPL. W DRUKARNI POLSKIEJ LUDOMIRA MAZURKIEWICZA I SPÓŁKI W ŁODZI, PRZEJAZD 19, W ROKU 1929—30, W UKŁADZIE GRAFICZNYM PRZECŁAWA SMOLIKA. KLISZE WYKONANO W ZAKŁADZIE CHEMIGRAFICZNYM ROMANA BORKENHAGENA W ŁODZI

SŁOWO WSTĘPNE

Wytrwałe, pełne ofiarnego poświęcenia wysiłki narodu o odzyskanie niepodległości, w radosnym dniu 11 listopada 1918 roku uwieńczone zostały glorją powstania Polski Wolnej i Niepodległej. Odtąd dalszy niesłabnący wysiłek, skupiając i pobudzając do życia wszystko, co najcenniejsze i najbardziej wartościowe w narodzie, skierowany został ku utrwaleniu odzyskanej niepodległości, gruntowaniu i budowaniu zrębów państwowości polskiej; wysiłek ten wzmagał się, rósł, tężał z dnia na dzień, podążając wytrwale za wyłaniającemi się nieustannie zadaniami nowego życia.

Na tem tle jedną z dziedzin, która najbardziej może domagała się odbudowy, a która w pierwszych zaraz niemal dniach doznała dobrodziejstw odzyskanej wolności, były miasta polskie b. Królestwa Kongresowego, które dzięki dekretowi z dnia 13 grudnia 1918 r. miały możność już w lutym 1919 r. przeprowadzenia wyborów do Rad Miejskich celem powierzenia Zarządu miast swych ich prawym gospodarzom — obywatelom polskim.

Od tej chwili miasta te jąć się mogły olbrzymiej pracy odbudowy pod względem kulturalnym, społecznym i gospodarczym. Praca i zadania stojące przed niemi były bardzo duże, gdyż element polski pozbawiony był całkowicie w okresie niewoli wpływu na kształtowanie się gospodarki miast, a zarządcom obcym — obce były, niekiedy wręcz wrogie, istotne potrzeby miast polskich.

Jeśli praca ta ogromną była dla wszystkich miast b. Królestwa Kongresowego, to stokroć większą była ona dla Łodzi, drugiego co do ludności miasta w Polsce, lecz jakżeż różnego pod każdym względem od innych miast polskich.

W dobie gorączkowego uprzemysławiania kraju, Łódź z małej kilkutysięcznej osady rękodzielniczej w przeciągu kilkudziesięciu lat wyrasta do rozmiarów kilkusettysięcznego miasta, potężnego w swym rozwoju przemysłowym, dumnie podnoszonego przez swych obywateli-robotników do godności stolicy pracy i wytwórczości polskiej.

Największy rozwój Łodzi przypada na okres, kiedy obywatele pozbawieni byli wpływu na kształtowanie się własnego środowiska miejskiego, a wszelkie usiłowania społeczne spotykały się z bezwzględnym oporem najeźdźcy.

Władze rosyjskie, znajdując oparcie w niewielkiej grupie obywateli obcego pochodzenia, wytrwale dążyły do zacierania polskiego charakteru miasta, stąd też niesłychane trudności w organizowaniu i rozwoju życia narodowego, stąd nieustanna walka o szkołę, o prawo do nauki, o prawo nauczania, o książkę polską, o najskromniejszą instytucję społeczną.

Skutkiem takiego stanu rzeczy, Łódź, jedno z najbogatszych, najludniejszych miast polskich, przedstawiało zarazem obraz największego zaniedbania. Miasto, które we wspaniałym swym rozwoju, potężnym pędzie pracy, wytwarzało miljonowe bogactwa, pozbawione było najelementarniejszych urządzeń, nieodzownych w życiu każdego zbiorowiska ludzkiego. Obok braku szkół i ochron — brak było bibljotek i domów ludowych; obok braku mieszkań i całkowitego zaniedbania budownictwa miejskiego — brak wodociągów i kanalizacji, brak szpitali i lecznic, brak wreszcie jakichkolwiek instytucyj opieki i higjeny społecznej!

Na tem tle zrozumiałem dopiero staje się, że to największe, poza stolicą, miasto odznaczało się największym analfabetyzmem, któremu zaradzić nie mogły najwięcej ofiarne, wytrwałe, przeważnie konspiracyjne, wysiłki inteligencji polskiej; stąd źródło swe brały — choroby nagminne, stąd alkoholizm, olbrzymia śmiertelność oraz znaczny stopień przestępczości.

To też zadania, jakie spadły na samorząd, były niezmiernie duże i trudne, zakres ich pogarszała ta okoliczność, że zbiegły się one z okresem całkowitego wyniszczenia miasta przez długotrwałe działania wojenne i niszczycielską akcję okupantów, z okresem całkowitego zamarcia życia przemysłowego, gdy większość mieszkańców pozbawiona była jakichkolwiek źródeł zarobkowania, a olbrzymia rzesza bezrobotnych pozostawała bez środków do życia.

Sytuacja dla samorządu była niezmiernie trudna, środki wskutek wyniszczenia miasta i pogarszającej wszystko inflacji były bardzo ograniczone, przystąpiono jednak z wiarą i zapałem do pracy, a wytrwały i ofiarny wysiłek nietylko samorządu, lecz całego społeczeństwa łódzkiego zdziałał,

że w krótkim stosunkowo czasie miasto zaczęło odradzać się, przyoblekając coraz to szybciej codzienną szatę pracy, nabierając właściwego tętna życia.

Równocześnie przejawiają się pierwsze widome znaki obywatelskiej działalności samorządu. Łódź pokrywa się siecią szkół, których brak był największą bolączką, największą krzywdą miasta. Sprawiedliwem zrządzeniem losu to, co najbardziej było tłumione, stać się miało w najkrótszym czasie największą tego miasta radością i dumą. W krótkim stosunkowo czasie Łódź, miasto najbardziej zaniedbane i wyniszczone, pierwsze z miast b. Królestwa Kongresowego spełnia swój obowiązek wobec obywateli i Państwa, realizując całkowicie na swym terenie trudną sprawę powszechnego nauczania. Sprawę szkolnictwa uważano za najpierwszą, najbardziej upragnioną, gdyż miasto, dźwignięte z trudnej i znojnej pracy robotnika polskiego, nie mogło dłużej pozostawać bez szkół, tej kuźni i źródła kultury narodowej.

Równolegle ze sprawą szkolnictwa powszechnego szła w całym okresie dziesięciolecia praca i w innych dziedzinach życia miejskiego. Obok szkół założono liczne bibljoteki, osiągając poważne wyniki w dziedzinie czytelnictwa publicznego; stworzeniem szeregu doniosłych agend w dziedzinie zdrowotności publicznej doprowadzono do znacznego zmniejszenia śmiertelności oraz, jeśli nie do całkowitego, to przynajmniej do bardzo znacznego wytępienia chorób zakaźnych; utworzono pokaźną ilość zakładów i instytucyj opieki społecznej, których dotąd zupełnie nie było, tak dla ochrony dziatwy w okresie przedszkolnym, jak i młodzieży szkolnej oraz dorosłych, opieki tej potrzebujących.

Własnemi środkami, w tych niezmiernie trudnych warunkach finansowych miasta, rozpoczęto budowę kanalizacji, osiągając w tej dziedzinie bardzo pokaźne wyniki; przygotowano grunt pod budowę przyszłej stacji wodociągowej; ulepszono drogi i komunikacje, szczególnie w dziedzinie zespolenia zaniedbanych krańców z centrum; wzmożono znacznie i rozwinięto oświetlenie ulic i placów publicznych; zwiększono wielokrotnie stan zadrzewienia miasta, przystąpiono wreszcie do walki z głodem mieszkaniowym przez budowę olbrzymiej kolonji — osiedla robotniczego, jako wyrazu planowej akcji w dziedzinie zapoczątkowania niezbędnego ruchu budowlanego. Zabiegając o planowy rozwój miasta, władze miejskie opracowały i przedłożyły władzom nadzorczym projekt rozszerzenia granic miasta, nadto zaś z wielkim nakładem sił i pracy opracowały plan regulacyjny miasta Łodzi.

Nie mając możności szczegółowego wykazania na tem miejscu całego dorobku samorządu za pierwszy dziesięcioletni okres istnienia, należy

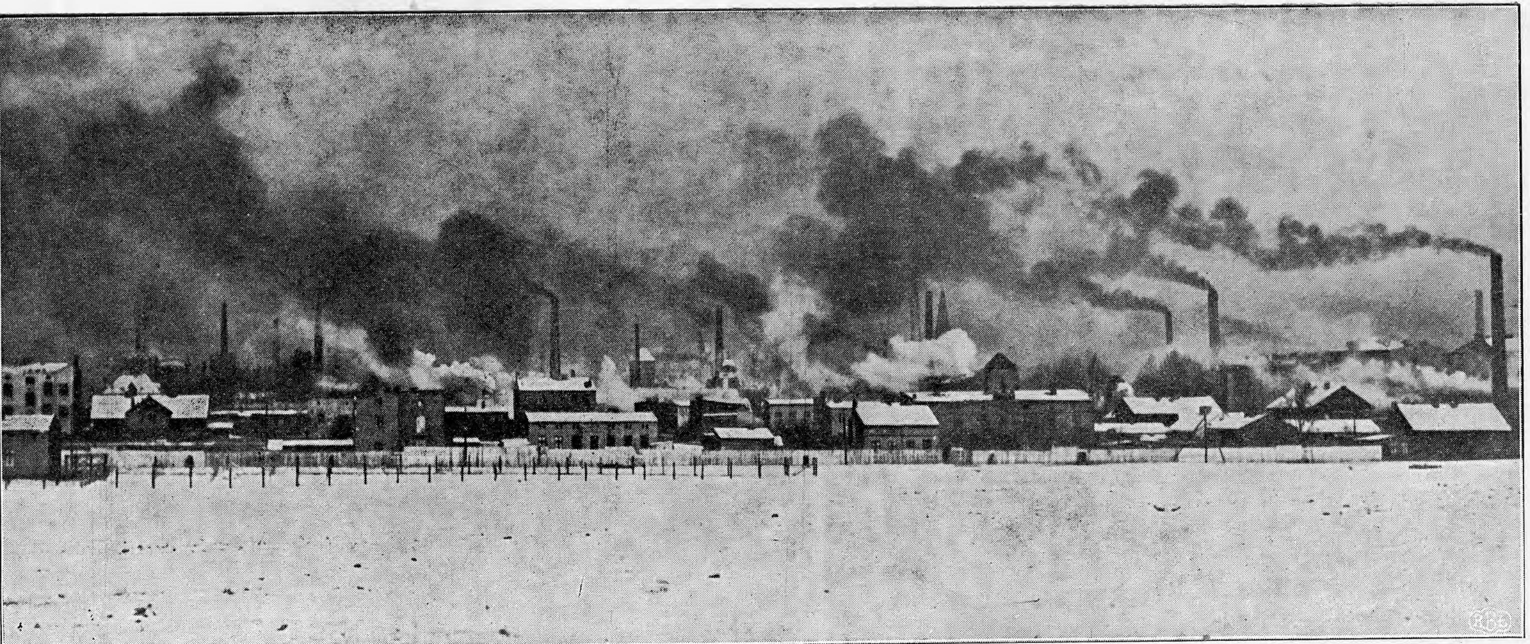
zaznaczyć, że nie było zagadnienia, z którem nie zetkniętoby się w trosce o dobro miasta i jego mieszkańców; podejmowano i realizowano je jednak w miarę sił i środków finansowych, z których brakiem nie przestano się dotąd borykać.

Szczegółowym wyrazem tych wysiłków jest niniejsza księga pamiątkowa, związana ściśle z rocznicą 10-lecia powołania do życia pierwszego z wyborów powszechnych samorządu w pamiętnym dniu 24 lutego 1919 r. Ocena tego dorobku nie jest łatwa, Łódź bowiem nie miała samorządu, a warunki, w których powołano go do życia, były niezmiernie trudne.

Gdy do oceny tej zastosować miarę olbrzymich i niezaspokojonych dotąd jeszcze potrzeb miasta, to dorobek pracy samorządu łódzkiego należałoby określić jako skromny, w stosunku jednak do możliwości i rozporządzalnych środków dorobek ten wydać się musi wielkim. Właściwą ocenę powziąć będą mogli czytelnicy, zapoznając się z rezultatami pracy samorządowej, przedstawionemi w niniejszej publikacji.

Księga niniejsza jest wynikiem zbiorowego wysiłku pp.: inż. Brzozowskiego Juljana, Dudzińskiego Bolesława, Gralińskiego Włodzimierza, Illinicza Hilarjusza, Kalinowskiego Mieczysława, Kazimierczaka Stefana, Kempnera Stanisława, w.-prez. Rapalskiego Stanisława, Rosseta Edwarda, Rimlera Karola, Rundo Pawła, prof. Smolika Przecława, inż. Szpera Pawła i Wisławskiego Tadeusza, którzy przez umiłowanie sprawy i dzięki swemu bezpośredniemu stosunkowi do samorządu, przyczynić się chcieli i mogli do powstania niniejszego pamiątkowego wydawnictwa.

Inż. Jan Holcgreber
Prezes Rady Miejskiej m. Łodzi.



Fragment krajobrazu Łodzi od strony południowo-wschodniej

WARUNKI DEMOGRAFICZNE I EKONOMICZNE, JAKO TŁO GOSPODARKI SAMORZĄDOWEJ MIASTA ŁODZI

Najlepszą podstawą rozwoju intensywnej i szeroko zakrojonej działalności samorządu miejskiego jest dobrobyt i zamożność szerokich sfer ludności. Im większy jest odsetek ludności materjalnie zabezpieczonej, im wyższa jest cyfra przeciętnego dochodu obywateli, tem zdrowsze i trwalsze są podstawy finansowe gospodarki miejskiej. Miasta, które liczą znaczny zastęp obywateli, zdolnych do ponoszenia ciężarów podatkowych na rzecz gminy, są w tem szczęśliwem położeniu, iż gospodarce miejskiej mogą nadać ów szeroki zakres, jakiego od samorządu miejskiego dopominają się różnorodne, a tak liczne potrzeby zbiorowości. Inne natomiast miasta, bez względu na rozmach, rzutkość i wyrobienie sterników nawy miejskiej, bez względu na wielkie wysiłki w kierunku zaspokojenia potrzeb ludności miejscowej, zmuszone są do stopniowej i powolnej realizacji swych zamierzeń, skazane na długotrwałą niekiedy zwłokę w urzeczywistnieniu swych zadań, tych nawet, które stanowią niezaprzeczalną i nieodzowną część programu najpilniejszych prac gminnych.

W tem właśnie położeniu jest przemysłowa Łódź. Jakkolwiek dniem i nocą są tu wytwarzane wielkie bogactwa, fortuny zaś jednostek sięgają wartości zawrotnych, wszelako miasto, jako całość, cechuje raczej ubóstwo, niż dostatek. Oblicze to nadają Łodzi olbrzymie rzesze ludności robotniczej, tej ludności, która ugina się pod ciężarem niedostatku i wszelkiego rodzaju braków życiowych.

Wypada więc przedewszystkiem poznać strukturę zawodową ludności, która wywiera przemożny wpływ zarówno na oblicze miasta, jak i na całokształt spraw gminnych. Rozpatrzymy ją na tle całokształtu stosunków ludnościowych miasta Łodzi.

*

U schyłku okresu przedwojennego liczba mieszkańców Łodzi — w ówczesnych granicach miasta — wynosiła ponad 500 tysięcy. Łącznie z terenami, przyłączonemi do miasta w roku 1915, przedwojenna liczba mieszkańców Łodzi sięgała 600 tysięcy.

Podczas wojny (1914—18) nastąpiło wyludnienie Łodzi, na co złożyło się szereg czynników. Władze rosyjskie przed ustąpieniem dokonały mobilizacji rezerwistów i wywiozły z Łodzi około 15.000 mężczyzn w sile wieku. Robotnicy, pozbawieni pracy, emigrowali na wieś w poszukiwaniu zarobku przy robotach rolnych. Okupanci niemieccy przeprowadzili z wielką bezwzględnością pobór bezrobotnych, tworząc z nich osławione bataljony pracy, w których znęcano się nad głodnymi i zupełnie wyczerpanymi robotnikami. Podług źródeł niemieckich liczba bezrobotnych, wcielonych do bataljonów pracy, dosięgała 60 tysięcy. Poza tem szeregi ludności przerzedziła dobrowolna emigracja i wzmożona w dobie wojny śmiertelność.

Na początku 1918 r. Wydział Statystyczny Magistratu m. Łodzi przeprowadził spis ludności. Naliczono wówczas 341.829 mieszkańców. Spis ujawnił anormalną strukturę ludności miasta Łodzi, wywołaną wydarzeniami wojennemi. Odsetek dzieci w wieku szkolnym, który normalnie wynosił około 16%, wzrósł do 22,6%, co było wywołane głównie emigracją dorosłych. Przewaga mężczyzn wśród emigrantów sprawiła, że wśród ludności w wieku od 21 do 55 lat liczba kobiet była dwukrotnie wyższa od liczby mężczyzn. Dalej spis wykazał, że 15.000 rodzin, t. j. 17,5% ogółu rodzin łódzkich, pozostało bez żywicieli. Świadczy to o tragicznych wprost warunkach bytu ludności miasta Łodzi w okresie wojny światowej.

Od 1919 roku datuje się ponowny rozwój miasta Łodzi. Dzięki tłumnej reemigracji ludność Łodzi wzrosła już w 1919 roku do 433 tysięcy, a w 1921 roku pierwszy ogólnopaństwowy spis ludności wykazał w Łodzi 452 tysięcy mieszkańców. Ten rozwój pozostaje w związku z odbudową przemysłu łódzkiego, który ściągnął do miasta liczne rzesze poszukujących pracy. W chwili obecnej Łódź liczy około 600 tysięcy mieszkańców.

W następującem zestawieniu przytaczamy średnie roczne liczby mieszkańców z poszczególnych lat ubiegłego dziesięciolecia.

Ludność miasta Łodzi.

1919	433.472	1924	520.150
1920	432.881	1925	540.326
1921 (spis z dn. 30. IX. 1921 r.)	451.974	1926	565.222
1922	472.457	1927	579.179
1923	505.944	1928	589.133

Chcąc poznać wyznaniowy, narodowościowy i zawodowy podział ludności miasta Łodzi, należy cofnąć się do 1921 roku. Z tego bowiem roku pochodzą odpowiednie materjały statystyczne, oparte na przeprowadzonym wówczas (30 września 1921 r.) spisie ludności. Podczas spisu 1921 roku Łódź liczyła 451.974 mieszkańców, gdy przed wojną na znacznie mniejszym obszarze miasta (3.811 ha, obecnie 5.875 ha) mieszkało pół miljona osób. Jak widać, luki spowodowane przez wojnę, nie były jeszcze całkowicie wypełnione w 1921 roku, choć proces odbudowy Łodzi i dźwigania się miasta z wojennego upadku rozpoczął się już w 1919 roku.

W świetle danych ze spisu ludności 1921 roku ówczesna struktura wyznaniowa ludności miasta Łodzi przedstawiała się następująco:

rzymsko-katolicy	241.842	— 53,5%
ewangelicy	49.748	— 11,0%
prawosławni	1.741	— 0,4%
izraelici	156.155	— 34,5%
inni	2.488	— 0,6%
Ogółem .	451.974	— 100,0%

Jak widać, przeważa w Łodzi absolutnie ludność katolicka. Najliczniejszy zkolei odłam ludności stanowią wyznawcy religji mojżeszowej, których liczba stanowi trzecią część ogółu ludności miasta Łodzi. Mniej licznie reprezentowane jest wyznanie ewangelickie, zupełnie zaś znikoma jest liczba prawosławnych.

Pod względem narodowościowym ludność m. Łodzi, wykazana przez spis 1921 roku, dzieli się jak następuje:

Polacy.	279.846	— 61,9%
Niemcy	31.670	— 7,0%
Żydzi	138.851	— 30,7%
inni	1.607	— 0,4%
Ogółem .	451.974	— 100,0%

Zasługuje na uwagę, że liczba Polaków przewyższa o 38 tysięcy liczbę katolików, natomiast liczby Niemców i Żydów są niższe od liczb ewangelików i izraelitów. Jak widać, część ewangelików nie poczuwa się do narodowości niemieckiej, podobnie część izraelitów nie poczuwa się do narodowości żydowskiej. Fakt, że kilkadziesiąt tysięcy ewangelików i izraelitów zadeklarowało, iż czują się Polakami, świadczy o dominującym wpływie kultury polskiej.

O układzie zawodowym ludności m. Łodzi, daje pojęcie następujące zestawienie:

Struktura zawodowa ludności miasta Łodzi podług spisu z dnia 30 września 1921 r.

Zawód objektywny	Ogółem osób	W tem czynnych zawodowo mężczyzn	kobiet	razem	biernych
Rolnictwo i leśnictwo	4.071	1.139	910	2.049	2.022
Przemysł	260.022	69.832	40.949	110.781	149.241
Handel i ubezpieczenia	86.250	21.072	6.807	27.879	58.371
Komunikacja i transport	22.396	6.692	348	7.040	15.356
Służba publiczna, wolne zawody i prace pomocnicze przy wolnych zawodach	23.268	6.480	3.885	10.365	12.903
Armja, marynarka i lotnictwo wojskowe	2.697	1.286	173	1.459	1.238
Służba domowa i inne usługi osobiste	17.022	857	13.037	13.894	3.128
Bezrobotni i osoby niewykonywujące pracy zawodowej (prócz utrzymywanych członków rodzin)	24.987	7.386	6.440	13.826	11.161
Bez bliższego określenia i bez podania zawodu	11.261	2.956	1.407	4.363	6.898
Ogółem	451.974	117.700	73.956	191.656	260.318

Charakter Łodzi, jako miasta przemysłowego, znajduje w zestawieniu powyższem jasny wyraz. Blisko 60% ogółu czynnej zawodowo ludności utrzymuje się z pracy w przemyśle, nie licząc bezrobotnych, którzy jednak w większości rekrutują się z pośród pozbawionych pracy robotników przemysłowych.

Niemniej wymowne są liczby, obrazujące strukturę społeczną ludności miasta Łodzi.

Spis ludności z dnia 30. IX. 1921 r. wykazał 451.974 mieszkańców, z czego na klasę proletarjatu przypadało 278.805 osób, czyli 61% ogółu mieszkańców. Zmieni się nieco obraz, jeśli pod uwagę weźmiemy nie całą ludność miasta, lecz tę tylko jej część, która jest czynna zawodowo.

Według spisu z 1921 roku Łódź liczyła wówczas 191.656 mieszkańców zawodowo czynnych, a w tej liczbie było 131.762 osób, rekrutujących się z warstw proletarjatu. Udział więc proletarjatu w ogólnej liczbie czynnych zawodowo mieszkańców Łodzi wyrażał się cyfrą 68,8%. Jeszcze więcej jasny i pełny obraz daje analiza struktury społecznej ludności miasta Łodzi w związku z podziałem wyznaniowym. Okazuje się mianowicie, że wśród ludności katolickiej udział proletarjatu w ogólnej liczbie osób czynnych zawodowo wynosi 81,5%, wśród ludności ewangelickiej 69,6%, a wśród ludności żydowskiej — 42,8%. Jak widzimy, najwyższy stopień proletaryzacji wykazuje na terenie miasta Łodzi ludność polska, najniższy zaś ludność żydowska.

Ludność robotnicza, podzielona według działów zawodu objektywnego, reprezentowana jest w poszczególnych działach w następującej liczbie: przemysł — 87.840, służba domowa — 12.136, handel i ubezpieczenia 6.300, komunikacje i transport — 3.527, służba publiczna — 3.070, inne działy — 1.593, bliżej nieokreślone — 3.109. Wśród proletarjatu łódzkiego przytłaczającą zatem większość stanowią robotnicy przemysłowi.

Od czasu przeprowadzenia spisu ludności (30. IX. 1921 r.) ludność Łodzi wzrosła o 150 tysięcy osób. Na przyrost ten tylko w niewielkim stopniu złożyła się nadwyżka liczby urodzeń nad liczbą zgonów; głównem natomiast źródłem rozwoju ludnościowego miasta była imigracja ludności robotniczej, którą ściągnął do Łodzi odradzający się szybko przemysł.

Według przybliżonych obliczeń skład wyznaniowy ludności Łodzi na 1 stycznia 1928 roku przedstawiał się procentowo, jak następuje: rz.-katolicy 56,9%, ewangelicy — 10%, wyznanie mojżeszowe 32,2%, inne wyznania 0,9%. W stosunku do stanu, wykazanego przez spis ludności w 1921 r., notujemy wzrost odsetka ludności katolickiej, spadek zaś odsetków, reprezentujących liczebność pozostałych grup wyznaniowych. Wyniki te są niewątpliwie zgodne z rzeczywistością. Wśród elementów napływowych, które tak wielką odegrały rolę w najnowszym rozroście Łodzi, dominującym czynnikiem byli robotnicy-katolicy, przybywający ze wsi, inne zaś grupy były reprezentowane mniej licznie. To też w strukturze wyznaniowej Łodzi nastąpiło lekkie przesunięcie na korzyść ludności katolickiej z równoczesnem, już wprost mechanicznem, obniżeniem się odsetka ludności innych wyznań.

Podobnie pewnym przeobrażeniom uległa struktura społeczna Łodzi. Dzięki znacznej imigracji ludności robotniczej wzrosła liczebność proletarjatu, i znowu — wśród ludności katolickiej, która wykazuje najwyższy dopływ

robotników, przesunięcia w strukturze społecznej były większe, niż wśród pozostałych odłamów ludności.

Analiza struktury zawodowej ludności wykazała dobitnie, że wśród mieszkańców Łodzi przytłaczającą większość stanowią ludzie, żyjący z pracy najemnej, a przedewszystkiem robotnicy. Jeżeli dodamy, że ludność robotnicza pogrążona jest naogół w nędzy i że w swych szeregach liczy niemal stale wielotysięczny zastęp bezrobotnych, wówczas zrozumiemy, jak dalece warunki demograficzne Łodzi wpływają na stosunki gminne: z punktu widzenia zdolności ponoszenia kosztów gminnych większość ludności nie wchodzi zgoła w grę, z drugiej zaś strony ubóstwo szerokich warstw ludności sprawia, że zadania gminne są tutaj szczególnie liczne i skomplikowane.

*

Łódź, która już z racji swych warunków demograficznych, ma w porównaniu z innemi miastami więcej potrzeb, a mniej stosunkowo środków na ich zaspokojenie, przedstawiała w chwili narodzin samorządu miejskiego obraz, godny najwyższego pożałowania. Pod względem urządzeń miejskich Łódź była tak uboga, że chyba tylko olbrzymia liczba mieszkańców mogła usprawiedliwiać zaliczanie jej do rodziny wielkich miast. Nadto zaś życie gospodarcze, owo — jak wyjaśniliśmy na wstępie — najistotniejsze podłoże siły finansowej samorządu, pogrążone było w martwocie. Jeżeli przytem zważymy, że przemysł łódzki został przez okupantów nieomal doszczętnie zrujnowany, że silna fala reemigracji pomnażała ustawicznie zastępy ludzi, pozbawionych pracy i środków egzystencji, że trudności aprowizacyjne przybrały rozmiary wręcz katastrofalne, wówczas obraz Łodzi w dobie narodzin samorządu miejskiego (1919 r.) ukaże się nam w całej swej ponurej nagości.

Tym, tak ważnym dla oceny działalności samorządu łódzkiego, momentom poświęcimy bliższe uwagi, omawiając kolejno poszczególne zagadnienia. Zaczniemy od zaniedbania miasta, które pozostało w puściźnie po długotrwałych obcych rządach.

*

Z małej mieściny, mającej aż do 1823 roku charakter nawskroś rolniczy, Łódź w ciągu ubiegłego stulecia przeobraziła się w wielki ośrodek przemysłowy z ludnością, przekraczającą już przed wojną światową pół miljona.

Równolegle z rozwojem wytwórczości dokonywał się rozrost miasta, znajdujący wyraz w niesłabnącym napływie ludności do Łodzi oraz w intensywnym ruchu budowlanym. Dość wskazać, że w ciągu trzech zaledwie lat 1911—1913 ludność w Łodzi wzrosła o 92 tysiące i że efekt ruchu budowlanego wyrażał się w tym okresie liczbą około 1.500 nowych domów, liczących blisko 20 tysięcy mieszkań.

Im bardziej rozrastała się Łódź, tem jaskrawsze formy przybierało zaniedbanie miasta, pozbawionego opieki zarówno państwowej, jak i samorządowej. Zarząd miasta spoczywał w ręku urzędników rosyjskich, którzy do najbardziej nawet palących potrzeb miasta odnosili się obojętnie, a nierzadko — wrogo. Złej woli towarzyszyła ignorancja, a razem tworzyło to warunki, sprzyjające panowaniu marazmu lub szkodnictwa. Przedwojenna gospodarka miejska w Łodzi była istotnie wcieleniem tych wad. Wystarczy przytoczyć kilka przykładów, aby dać obraz ułomności ówczesnej gospodarki. Tak więc miasto zabudowywało się bezładnie, często naprzekór elementarnym wymaganiom regulacji, zdrowotności i estetyki. Na polu oświaty panowały stosunki opłakane. W 1913 roku Łódź liczyła 46.500 dzieci w wieku szkolnym, które żadnej zgoła nauki nie pobierały. Analfabetyzm ludności przybrał monstrualne rozmiary: wśród mężczyzn analfabeci stanowili 55%, wśród kobiet odsetek analfabetek dochodził do 66% (wyniki spisu 1897 r.). Nie budowano gmachów szkolnych, szpitali ani zakładów opieki społecznej. Miasto nie było skanalizowane i nie posiadało wodociągów. Sprawa mieszkaniowa była już wówczas niezwykle zaogniona.

Wreszcie, jako przykład obojętności przedwojennych władz miejskich na sprawy rozwoju i zagospodarowania miasta, posłużyć może ich stosunek do zagadnienia inkorporacji przedmieść. Gdziekolwiek istnieje szczera i rozumna troska o rozwój miasta, tam przestrzega się zasady, iż rozszerzenie granic miasta musi być dokonane zawczasu — w przewidywaniu mającego nastąpić rozwoju miasta, i że inkorporacją powinny być objęte tereny, o ile możności, niezabudowane i słabo zaludnione. U nas natomiast działo się naopak: dawne władze miejskie z całym spokojem przypatrywały się chaotycznej zabudowie przedmieść i decydowały się na ich przyłączenie do miasta dopiero wówczas, gdy przedmieścia te całkowicie już nie nadawały się do regulacji i z punktu widzenia racjonalnej polityki terenowej i budowlanej stanowiły dla miasta objekt zgoła bezużyteczny. Jako curiosum przytoczyć można, iż przedmieście Łodzi — Bałuty, liczące przed wojną około 100 tys. mieszkańców, rządzone były do ostatniej chwili pobytu Rosjan w Łodzi na prawach wsi i że dopiero okupanci niemieccy wcielili

to ludne i gęsto zabudowane przedmieście do Łodzi. W tych warunkach nie należy się dziwić, iż przed wojną Bałuty były synonimem nędzy, brzydoty i zaniedbania.

Wogóle, jak zaznaczyliśmy, potrzeby Łodzi nie budziły najmniejszej troski wśród ówczesnych władz, rekrutujących się przeważnie z czynników nam niechętnych lub wręcz wrogich. Te oto warunki sprawiły, że Łódź stała się miastem ponad wszelką miarę zaniedbanem. Badacz przedwojennej gospodarki naszych wielkich miast, prof. Edward Strassburger, słusznie więc wskazywał, iż „stan szpitalnictwa w Łodzi, narówni ze sprawą wodociągów i kanalizacji, szkolnictwa i innych urządzeń miejskich, służących do zaspokojenia najpierwszych wymagań tego półmiljonowego miasta, jest raną wiecznie krwawiącą" („Gospodarka naszych wielkich miast", Kraków, 1913).

W takim oto ponurym stanie znajdowała się gospodarka miejska w chwili, kiedy świeżo do życia powołany samorząd miejski rozpoczynał swoją działalność.

*

Wręcz tragiczny obraz przedstawiał w tym samym czasie stan przemysłu łódzkiego.

Kiedy ucichły ostatnie odgłosy burzy wojennej i kiedy wyrokiem sprawiedliwości dziejowej odrodziła się Polska niepodległa, przemysł łódzki znajdował się w stanie całkowitej ruiny. Dewastacja przemysłu łódzkiego była wynikiem świadomej i planowej akcji okupantów niemieckich, którzy drogą rekwizycyj i konfiskat ogołocili fabryki z wszelkich zapasów surowców, towarów, pasów transmisyjnych, motorów i t. d. Dopełniło miary barbarzyńskie niszczenie maszyn pod pretekstem rekwizycji metalowych części składowych.

Rabunkowa gospodarka okupantów przyprawiła przemysł łódzki o kolosalne straty. Jako przykład mogą służyć dane, ilustrujące rozmiary strat, poniesionych przez jedno z największych przedsiębiorstw łódzkich — firmę „Ludwik Geyer". Oto cyfry: okupanci niemieccy zarekwirowali bez odszkodowania i wywieźli — 4127 bel (t. j. około 141 wagonów) bawełny surowej wartości 684.000 rub. zł., 3880 kilometrów tkanin wartości 1.440.000 zł., 1 kocioł parowy o 120 m^2 powierzchni ogrzewalnej, 54 motorów elektrycznych i 9 transformatorów o mocy 1719 H. P., 13 wagonów miedzianych części, zdemontowanych z maszyn wytwórczych i urządzeń fabrycznych, 18 kilometrów pasów skórzanych napędowych, 48 kilometrów przewodników



Antoni Remiszewski

Prezes Rady Miejskiej m. Łodzi

(1919—1923)

elektrycznych izolowanych i t. p. Łączna wysokość strat z powodu tych rekwizycyj, po potrąceniu wartości części odzyskanych silników, wynosi 6.205.450 franków złotych.

Biorąc pod uwagę przytoczone cyfry, dotyczące jednego tylko przedsiębiorstwa, łatwo już sobie wyobrazić, jak wielkie straty poniósł wskutek rekwizycyj niemieckich cały przemysł łódzki.

Ruina przemysłu była równoznaczna z ruiną życia gospodarczego Łodzi wogóle. Nie licząc garstki spekulantów, którzy, żerując na nędzy powszechnej, dorobili się majątków, można w odniesieniu do całej ludności Łodzi stwierdzić, że w czasie wojny zubożała w niesłychanie silnym stopniu. Nietylko warstwy robotnicze, ale i sfery, które przed wojną cieszyły się względnym dobrobytem, odczuwały skrajny niedostatek.

Samorząd miejski, predestynowany do naprawienia wieloletnich zaniedbań Łodzi, przystępował do pracy — trzeba to podkreślić — w dobie powszechnej nędzy...

*

Odrodzenie niepodległości Polski zastało przemysł łódzki nietylko w stanie zupełnego, od lat czterech trwającego zastoju, ale nadto w warunkach, które możliwość rychłego uruchomienia fabryk stawiały pod wielkim znakiem zapytania. Zewsząd wyzierały straszliwe spustoszenia i nic nie wróżyło, aby wystygłe kotły i milczące maszyny miały znowu odzyskać swą mowę. Również warunki ogólne, noszące na sobie piętno ukończonych co dopiero krwawych zapasów wojennych, zdawały się przeczyć możliwości bodaj częściowej odbudowy przemysłu.

A jednak — wbrew wszelkim oczekiwaniom — przemysł łódzki już w pierwszych miesiącach 1919 roku podjął na całej linji dzieło remobilizacji.

Odbudowa zniszczonych zakładów i uruchomienie fabryk wymagały przezwyciężenia niezliczonych trudności. Już sam fakt zupełnego ogołocenia przemysłu z motorów, surowców włókienniczych, środków technicznych i kapitałów obrotowych służyć może jako miara tych trudności. Potęgował je dotkliwie brak węgla, spowodowany głównie niedostateczną ilością taboru kolejowego. Zbyt daleko posunięta reglamentacja życia gospodarczego również nie sprzyjała intensywnej remobilizacji przemysłu.

Okres remobilizacji obejmuje lata 1919 — 1923. W pięcioleciu tem przemysł włókienniczy osiąga maximum uruchomienia, na jakie pozwalają

zmienione po wojnie warunki zbytu. Utrata rynków rosyjskich zmusiła przemysł łódzki do szukania oparcia w krajowym rynku zbytu. Zapotrzebowanie krajowe w zakresie konsumcji bawełnianej, zwłaszcza wysokogatunkowej, było i jest w dalszym ciągu wyższe, aniżeli wynosiły przedwojenne rozmiary produkcji. To też w rozpatrywanym okresie przemysł bawełniany w dziale wyrobów cienkoprzędnych przekroczył stan wytwórczości z lat przedwojennych. Inaczej ma się rzecz z przemysłem wełnianym. Na tej gałęzi wytwórczości włókienniczej utrata rynków wschodnich zaciążyła w daleko silniejszym stopniu. Powojenna produkcja wełniana Łodzi nawet w momentach najbardziej sprzyjającej konjunktury nie osiągnęła rozmiarów przedwojennych. Nadmienić należy, że w zjednoczonej Polsce obok okręgu łódzkiego istnieją dwa inne ośrodki wytwórczości wełnianej: bielski i białostocki, podczas gdy przemysł bawełniany jest skoncentrowany nieomal w całości w okręgu łódzkim.

Dla odtworzenia rozwoju uruchomienia fabryk włókienniczych, znajdujących się w obrębie miasta Łodzi, przytoczymy następujące dane Inspekcji Pracy:

Data	Liczba czynnych zakładów przemysłu włókienniczego zatrudniających robotników:							Liczba zatrudnionych robotników
	Ogółem	1—5	6—15	16—50	51—100	101—500	ponad 500	
30 czerwca 1921	677	4	141	299	119	98	16	66.881
31 grudnia „	759	8	204	309	123	93	22	74.179
30 czerwca 1922	789	57	191	293	123	100	25	79.461
31 grudnia „	809	52	168	322	130	104	33	96.626
31 „ 1923	831	51	190	312	132	107	32	102.143

Rozwój uruchomienia wszelkich innych gałęzi wytwórczości — poza włókiennictwem — ilustruje następująca tablica:

Data	Liczba czynnych zakładów przemysłowych (prócz włókien.) zatrudniających robotników:							Liczba zatrudnionych robotników
	Ogółem	1—5	6—15	16—50	51—100	101—500	ponad 500	
30 czerwca 1921	213	1	91	95	17	8	1	7.364
31 grudnia „	249	5	119	94	21	8	2	7.997
30 czerwca 1922	275	21	123	100	21	9	1	8.491
31 grudnia „	274	37	105	99	15	15	3	9.936
31 grudnia 1923	314	50	120	115	11	16	2	9.806

Jak z zestawień powyższych wynika, rozwój uruchomienia przemysłu łódzkiego, zwłaszcza włókienniczego, postępował naprzód z niezwykłą szybkością. Wydatny rozrost produkcji włókienniczej przypada na lata 1922 i 1923, a więc na okres najwyższego napięcia anarchji walutowej w kraju. Był to okres inflacji i ustawicznego spadku wartości marki polskiej. Anarchja walutowa, powodując ogólne zubożenie, legła ciężkiem brzemieniem na kraju, lecz z drugiej strony umożliwiła rozwój produkcji przemysłowej, dla której — pod wpływem właśnie spadku waluty — wytworzyły się pomyślne konjunktury.

Na rynku wewnętrznym zapanowało ożywienie, znajdujące wyraz w nabywaniu przez ludność towarów często ponad rzeczywistą potrzebę. Kupowano wszelkiego rodzaju towary, byleby zawczasu wydać skazane na dewaluację marki polskie, których przetrzymywanie powodowało ustawiczne straty. Stosunki inflacyjne wytworzyły również konjunkturę eksportową, wynikającą z potanienia kosztów robocizny.

Korzyści, płynące z ożywienia życia gospodarczego w dobie inflacji, były nawskroś iluzoryczne. Wartość majątku narodowego w istocie kurczyła się, przemysł i handel pomimo pozornych powodzeń ubożał. Zwłaszcza dotkliwie dała się inflacja we znaki warstwom pracowniczym i robotniczym, których zarobki nie podążały za rosnącemi szybko kosztami utrzymania. Wskutek niepomiernego skurczenia się realnej wartości płac zarobkowych skala życiowa robotników łódzkich spadła do minimum. Dla ilustracji przytoczymy, że zarobek dzienny tkacza na gładkich krosnach, za który przed wojną (lipiec 1914 roku) można było nabyć 20 kilogramów mąki żytniej pytlowej, wystarczał w czerwcu 1923 roku na kupno 7,2 kg tego samego artykułu, a w drugim tygodniu lipca 1923 roku — już 4,8 kg. Zarobek dzienny robotnika podwórzowego odpowiadał przed wojną cenie 10 kg mąki żytniej pytlowej, w czerwcu 1923 r. — 4 kg, w drugim tygodniu lipca tegoż roku — 2,7 kg. Podobnie zmalała wartość realna zarobków wszelkich innych kategoryj robotników włókienniczych.

Inflacja podkopała całkowicie podstawy finansowe samorządu miejskiego. Uchwalane w markach polskich budżety były nierealne już w chwili, kiedy wychodziły z pod prasy drukarskiej. Podatnicy ociągali się z płaceniem podatków, gdyż wszelka zwłoka była równoznaczna ze zmniejszeniem należności. Wpływy z podatków przedstawiały wskutek tego znikomą wartość realną. Niewiele pomagały zaciągane w instytucjach kredytowych rządowych pożyczki, które niekiedy już w chwili podjęcia były w znacznym stopniu zdewaluowane, a w każdym razie nie wystarczały na zaspokojenie wzmożonych na tle ogólnego zubożenia potrzeb ludności.

Reasumując wywody powyższe, musimy stwierdzić, że samorząd miejski w pierwszem pięcioleciu swego istnienia pozbawiony był elementarnych warunków rozwojowych. Pomimo, że życie gospodarcze Łodzi wykazywało znaczne napięcie, kasa miejska była przeważnie pusta. Dochody miasta pożerała postępująca z szybkością lawiny dewaluacja marki polskiej, owa zmora, która czyniła spustoszenia zarówno w budżetach jednostek, jak i w budżetach instytucyj samorządowych.

*

Rozwój życia gospodarczego, wynikający ze stosunków inflacyjnych, miał — jak już podkreśliliśmy — charakter niezdrowy i nietrwały. W sprawozdaniu Związku Przemysłu Włókienniczego za rok 1923 podkreślono, że wysokiemu napięciu wywozu towarów włókienniczych w połowie roku sprawozdawczego, t. j. w lecie i wczesną jesienią, sprzyjały „warunki przypadkowe, za jakie uważać należy niski poziom i stały spadek kursu marki przy niepodążającym za nim wzroście kosztów robocizny. W chwili jednak, w której koszty robocizny zaczęły się gwałtownie zwiększać w parytecie złotym, a jednocześnie konjunktury światowe wzmagały napięcie współzawodnictwa przemysłów krajów zachodnich, popyt na towary polskie spadł na rynkach zagranicznych nagle i znacznie".

Ostateczny cios konjunkturze inflacyjnej miała zadać podjęta przez premjera p. Władysława Grabskiego sanacja skarbu i waluty. Kryzys przemysłowy, będący zresztą nieuniknionem i niezbędnem ogniwem w akcji, zmierzającej do uzdrowienia życia gospodarczego kraju, zbliżał się szybkiemi krokami.

Reformę walutową poprzedziła akcja waloryzacyjna, przeprowadzona przez rząd w ciągu grudnia 1923 r. i stycznia 1924 r. Waloryzacji uległy stawki podatkowe, zobowiązania zarówno publiczne, jak i prywatne oraz taryfy kolejowe. Już pod wpływem tych reform obnażyły się ułomności i wady naszego dotychczasowego rozwoju gospodarczego.

W przemyśle łódzkim pierwsze oznaki przesilenia ujawniły się w końcu 1923 roku. Wskutek rosnących stale trudności w dziedzinie zbytu zakłady przemysłowe zaczęły ograniczać ilość dni pracy (przeważnie do 3 i 4 dni w tygodniu). Redukcję robotników stosowano tylko wyjątkowo i dzięki temu bezrobocie całkowite nie przybrało narazie większych rozmiarów.

Napięcie kryzysu charakteryzują następujące liczby: wskaźnik stanu zatrudnienia w łódzkim przemyśle włókienniczym wyrażał się w październiku 1923 r. cyfrą 77,5 (stan zatrudnienia w okresie, poprzedzającym przesilenie,

przyjęto za 100), na początku listopada tegoż roku — 68,5, w końcu stycznia 1924 roku — 50,2. Redukcja stanu zatrudnienia odbywała się dotychczas — jak już zaznaczyliśmy — drogą zmniejszania liczby dni pracy. Przedłużający się kryzys skłonił zczasem przemysłowców do obrania innej drogi: w wielkich zakładach przemysłowych przeprowadzono masową redukcję robotników, powiększając zato liczbę dni pracy pozostałych. Zmiana ta nie wpłynęła na rozmiary produkcji, które w dalszym ciągu — prawie do końca 1924 roku — utrzymywały się na poziomie ze stycznia, stanowiąc mniej więcej 50% w porównaniu z okresem przedkryzysowym. Radykalnie natomiast zmieniła się sytuacja na rynku pracy w Łodzi, już bowiem we wrześniu 1924 r. liczba całkowicie pozbawionych pracy włókniarzy wynosiła na terenie miasta Łodzi 29 tysięcy. W tym samym czasie 13 tysięcy włókniarzy pracowało przez 6 dni w tygodniu, pozostali zaś robotnicy łódzkiego przemysłu włókienniczego w liczbie 54 tysięcy należeli do kategorji częściowo bezrobotnych, to znaczy zatrudnieni byli mniej niż 6 dni w tygodniu.

Kryzys przemysłowy trwał następnie przez cały rok 1925 i pierwsze miesiące roku 1926. O rozmiarach redukcji pracy w przemyśle łódzkim sądzić można na podstawie następującego zestawienia, opartego na danych Inspekcji Pracy.

Data	Liczba czynnych zakładów przemysłowych	Liczba zatrudnionych robotników
	Przemysł włókienniczy	
31. XII. 1923	831	102.143
„ „ 1924	700	77.208
„ „ 1925	373	50.654
	Inne gałęzie przemysłu	
31. XII. 1923	314	9.806
„ „ 1924	260	10.071
„ „ 1925	216	7.184
	Cały przemysł łódzki	
31. XII. 1923	1.145	111.949
„ „ 1924	960	87.279
„ „ 1925	589	57.838

Jak widać, w dobie kryzysu poinflacyjnego utraciło pracę przeszło 50 tysięcy robotników łódzkich. Cyfra ta nie daje pełnego obrazu bezrobocia, nie uwzględnia bowiem bezrobocia częściowego, wynikającego ze skróconego

tygodnia pracy. Liczba robotników, dotkniętych bezrobociem częściowem, dorównywała naogół liczbie robotników, całkowicie pozbawionych pracy. Bezrobocie przybrało więc katastrofalne rozmiary.

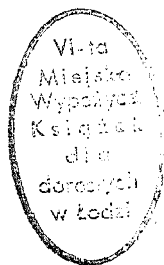
Czynnikiem, potęgującym grozę położenia szerokich warstw ludności miasta Łodzi, był silny wzrost drożyzny. Po realizacji reformy walutowej niski dotychczas poziom cen w Polsce począł grawitować w kierunku nierównie wyższego ogólnego poziomu europejskiego. Rozpoczął się proces zwyżki cen, który zilustrujemy na kilku przykładach, opartych na statystyce cen z drugiego półrocza 1924 roku. Na początku lipca 1924 r. przeciętna cena kilograma słoniny wynosiła w Łodzi według notowań miejskiego Wydziału Statystycznego 1,43 z., w listopadzie zaś tegoż roku 2,80 z., czyli dwa razy więcej. W tym samym czasie cena mięsa cielęcego podskoczyła z 1,36 z. do 2,45 z. za kilogram, cena mięsa wieprzowego z 1,20 z. do 1,90 z., mąka żytnia z 0,28 z. do 0,50 z. A więc w okresie niespełna 5 miesięcy ceny najważniejszych artykułów pierwszej potrzeby podniosły się w złocie blisko wdwójnasób.

Bezrobocie i drożyzna zaciążyły dotkliwie na warunkach bytu mas pracowniczych i robotniczych.

Nędza proletarjatu łódzkiego przybrała niezmiernie ostre formy. Na każdym kroku widoczna była nędza i niedostatek.

Kryzys gospodarczy nie pozostał, oczywiście, bez wpływu na stosunki samorządowe. Jak w dobie inflacji, tak i obecnie, pauperyzacja szerokich mas ludności postawiła samorząd miejski wobec wzmożonych zadań opiekuńczych. „Niesłychany kryzys w przemyśle łódzkim — czytamy w jednem ze sprawozdań miejskich — i związane z nim bezrobocie rzuciły na barki władz samorządowych nowe bardzo poważne ciężary. Tysiączne rzesze bezrobotnych znalazły się na bruku wielkiego miasta wśród jednej z najostrzejszych zim, jakie pamiętamy. Rzesze te musiały stać się przedmiotem możliwie wydatnej i troskliwej pomocy ze strony władz samorządowych, zwłaszcza wobec niemożności — w okresie sanacji — ponoszenia przez skarb państwa jakichkolwiek świadczeń na ten cel. Akcja dożywiania, roboty miejskie, tania aprowizacja — oto środki, jakiemi samorząd łódzki walczył skutecznie z klęską bezrobocia, zmniejszając jej rozmiary, łagodząc groźne dla miasta i kraju konsekwencje".

Finanse miejskie — w porównaniu z okresem inflacyjnym — doznały wybitnej poprawy. Dzięki stabilizacji waluty i zaniku procesu dewaluacyjnego dochody miejskie nie traciły już nic ze swej realnej wartości. Po raz pierwszy też od chwili powstania samorządu miejskiego urzeczywistniono



w zakresie budżetu zwyczajnego zasadę samowystarczalności. Zaznaczona poprawa przysłoniła stratę, jaką w dziedzinie finansowej poniósł samorząd miejski wskutek osłabienia tętna życia gospodarczego. Uszczuplenie dochodów, wywołane zastojem w przemyśle i handlu, było jednak znaczne, jak tego dowodzi porównanie kwartalnych cyfr wpływów w latach 1924 i 1925 z o wiele wyższemi cyframi z lat następnych (p. „Rocznik Statystyczny miasta Łodzi“ za rok 1927). Obok tego dotkliwą stratę spowodowała w 1925/26 roku dewaluacja złotego polskiego, paraliżując normalny dopływ dochodów miejskich i odzierając je z cząstki ich realnej wartości. I w tym więc okresie zależność sytuacji finansowej samorządu od ogólnych konjunktur gospodarczych znalazła całkowite potwierdzenie.

*

Dopiero rok 1926, ściślej biorąc druga jego połowa, zwiastuje poprawę sytuacji gospodarczej kraju. Ożywienie, przenikające stopniowo do wszelkich gałęzi życia gospodarczego, zaznacza się i we włókiennictwie, które po długotrwałem przesileniu odzyskuje dawną prężność i aktywność. „Cały szereg przyczyn — czytamy w sprawozdaniu Związku Przemysłu Włókienniczego za rok 1926 — złożył się na to, że rynek wyszedł ze stanu zdrętwienia i depresji i zaczął wydatnie się ożywiać. Przedewszystkiem więc wyniki urodzaju, acz nie świetnego, podniosły zasób środków gotówkowych sfer ziemiańskich i ludności wiejskiej, czego nie dokonał był urodzaj r. 1925, kiedy zdołał tylko załatać luki, wybite przez nieurodzaj r. 1924-go. Niemniej ważnym momentem były korzyści aktywnego już od września r. 1925 bilansu handlowego, które dopiero od czerwca poczęły wyrażać się w stałym i znacznym realnym wzroście rezerw kruszcowo-walutowych Banku Polskiego. Do maja włącznie bowiem saldo walut, po potrąceniu zobowiązań walutowych, przy niezmieniającym się prawie zasobie kruszcu, było stale ujemne. Pierwsze saldo dodatnie, lubo bardzo jeszcze nieznaczne, wykazał dopiero czerwiec. Jednocześnie więc zaczął wzrastać obieg banknotów i łącznie z tem stopniowo odprężać się zaczęła sytuacja kredytowa. Trzecią wreszcie przyczyną główną było zmniejszenie przywozu towarów z zagranicy, spowodowane nietyle przez reglamentację przywozu, ile przez zanik zaufania dostawców zagranicznych do kupiectwa polskiego, oraz przez utrudnienia naturalne, jakie wynikały dla tego kupiectwa z chwiejności kursu złotego i restrykcyj dewizowych. W konsekwencji tego sezon zastał rynek niezaopatrzony w towary zagraniczne i wydatna większość

zapotrzebowania musiała być pokrywana przez towary wytwórczości krajowej".

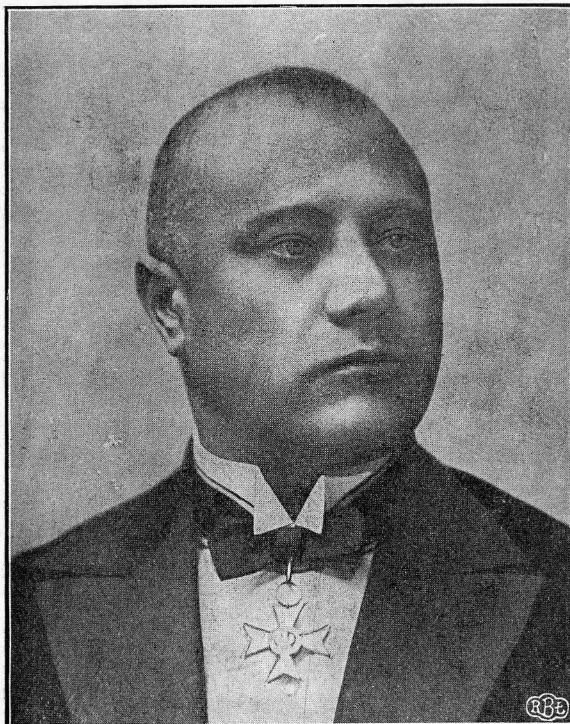
Na terenie Łodzi ożywienie stosunków gospodarczych znalazło wyraz we wzmożeniu produkcji włókienniczej, we wzroście obrotów, dokonywanych przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, oraz w rozroście eksportu.

Wzrost uruchomienia przemysłu łódzkiego charakteryzują następujące liczby:

Data	Liczba czynnych zakładów przemysłowych	Liczba zatrudnionych robotników
	Przemysł włókienniczy	
31. XII. 1926	648	77.554
„ „ 1927	826	98.769
„ „ 1928	872	96.884
	Inne gałęzie przemysłu	
31. XII. 1926	249	9.200
„ „ 1927	318	12.705
„ „ 1928	330	15.559
	Cały przemysł łódzki	
31. XII. 1926	897	86.754
„ „ 1927	1.144	111.474
„ „ 1928	1.202	112.443

Jak z zestawienia powyższego wynika, liczba zatrudnionych w przemyśle łódzkim robotników już w 1927 roku przekroczyła stan z 1923 roku, t. j. z okresu najwyższego uruchomienia przemysłu w dobie inflacyjnej. Przytoczone cyfry nie odzwierciedlają jednak w dostatecznej mierze zmiennego napięcia wytwórczości, gdyż nie uwzględniają bezrobocia częściowego, które i obecnie, acz znacznie rzadziej, występowało. W ten sposób nie znalazło wyrazu w przytoczonych liczbach pewne osłabienie konjunktury przemysłowej w roku 1928. Odtwarza je natomiast zestawienie danych o liczbie przepracowanych maszyno-godzin. Wprawdzie dane te nie odnoszą się wyłącznie do terenu miasta Łodzi, gdyż obejmują zrzeszony wielki przemysł włókienniczy z całego okręgu przemysłowego łódzkiego, niemniej jednak najzupełniej wiernie charakteryzują napięcie produkcji w przemyśle łódzkim.

W fabrykach, zrzeszonych w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, liczba przepracowanych maszyno-godzin wynosiła:



Aleksy Rżewski
Prezydent m. Łodzi (1919—1923)

Rok	Przemysł bawełniany			Przemysł wełniany		
	wrzeciona cienkoprzędne	wrzeciona odpadkowe	krosna	wrzeciona czesankowe	wrzeciona zgrzebne	krosna
	przepracowały maszyno-godzin			przepracowały maszyno-godzin		
1926 . .	3.894.878.168	175.195.284	51.151.457	672.135.830	155.147.368	5.253.594
1927 . .	4.932.958.283	189.559.396	77.150.803	1.254.529.532	221.040.046	5.425.308
1928 . .	4.671.931.862	189.002.407	73.047.512	1.144.968.576	193.710.930	5.250.376

Okazuje się więc, że we wszystkich działach produkcji włókienniczej nastąpił w roku 1928 spadek. Analizując przyczyny, które spowodowały osłabienie konjunktury, Związek Przemysłu Włókienniczego (p. „Sprawozdanie Zarządu z działalności w roku 1928"), podkreśla, że „nasycenie rynku tekstyljami w roku 1927 obok zniżkowej tendencji produktów rolnych pociągnęło za sobą osłabienie popytu ogólnego. W kraju o tak bardzo niskim poziomie dobrobytu nie stać szerokich sfer społeczeństwa na równomierne zaopatrywanie się i zaspokajanie swych potrzeb i po obfitszem ich zaspokojeniu w jednym roku następuje przerwa wskutek wyczerpania".

Z drugiej strony i na rynku zewnętrznym, który w eksporcie naszych tkanin włókienniczych odgrywa bardzo poważną rolę, mianowicie w Rumunji, zbyt towarów łódzkich doznał w roku 1928 znacznego ograniczenia. Wpłynęło to na spadek ogólnej cyfry eksportu, co uwypukla następujące zestawienie:

Wartość eksportu w złotych:

1926 r. . . .	43.103.000
1927 r. . . .	71.799.000
1928 r. . . .	59.227.000

Zestawienie powyższe wykazuje, że w roku 1927 wartość eksportu łódzkich wyrobów włókienniczych wzrosła w stosunku do cyfry z roku poprzedniego o 28,7 milj. złotych, lecz już w roku 1928 konjunktura wywozowa uległa pogorszeniu, co znajduje wyraz w spadku wartości eksportu o 12,5 miljona złotych.

Zwróćmy wreszcie uwagę na stan rynku pracy.

Bezrobocie, które w okresie kryzysu poinflacyjnego przybrało zastraszające rozmiary, maleje obecnie w szybkiem tempie. Podług danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych w okręgu łódzkim wynosiła:

styczeń 1926. . . .	93.504	lipiec 1927	33.129
lipiec „	68.422	styczeń 1928	28.965
styczeń 1927. . . .	50.244	lipiec „	24.373

grudzień 1928 . . . 22.015

Jak widać, armja bezrobotnych, licząca w swych szeregach na początku 1926 roku przeszło 93 tysięcy ludzi, zmniejszyła się w rozpatrywanem trzyleciu blisko pięciokrotnie. I te cyfry służyć mogą jako miernik poprawy, jaka nastąpiła w stosunkach gospodarczych Łodzi, począwszy od połowy 1926 roku.

Nasuwa się pytanie: czy zaznaczona poprawa, zgodnie z naszemi przesłankami, wpłynęła dodatnio na bieg spraw miejskich? Niewątpliwie, tak! W niezmiernie ciężkiej doniedawna sytuacji finansowej samorządu łódzkiego nastąpiło znaczne odprężenie, umożliwiające wydatne rozszerzenie ram działalności na różnych polach gospodarki miejskiej. Problematy inwestycyjne przestają być przedmiotem li tylko teoretycznych zainteresowań samorządu, miasto podejmuje ich realizację, przyczyniając się tem samem do pomnożenia majątku miejskiego. Jeszcze raz ujawnia się zależność gminy od istniejących warunków gospodarczych, jeszcze raz potwierdza się, że położenie materjalne samorządu jest odbiciem położenia materjalnego ludności.

O słuszności tej tezy mieliśmy możność przekonać się w różnych fazach badanego dziesięciolecia (1919 — 1928). Aż do połowy 1926 roku, a więc w ciągu pierwszych 7½ lat, warunki gospodarcze oddziaływały na rozwój gospodarki miejskiej w sposób ujemny. Daliśmy pobieżny, lecz najzupełniej wyraźny obraz trudności, jakie piętrzyły się przed naszym młodym samorządem w okresie ruiny życia gospodarczego, wywołanej wydarzeniami wojennemi, następnie w okresie inflacji, która spowodowała zubożenie szerokich mas ludności pracującej, wreszcie w okresie kryzysu poinflacyjnego, który dał się Łodzi we znaki szczególnie dotkliwie. Jeżeli nadto przypomnimy sobie rozważania wstępne, poświęcone demografji Łodzi, i jeśli zważymy, że struktura społeczna ludności naszego miasta wkłada na barki samorządu niepomierne zadania opiekuńcze (najszerzej pojęte), nie zapewniając wzamian środków ku ich urzeczywistnieniu, wówczas zrozumiemy, w jak specyficznych i trudnych zarazem warunkach rozwijała się działalność samorządu łódzkiego w pierwszem dziesięcioleciu jego istnienia. Samorząd łódzki, który w tych warunkach zdołał zapoczątkować i w znacznej mierze naprzód posunąć dzieło dźwignięcia miasta ze stanu niezwykłego zaniedbania i upośledzenia, pozostałego w puściźnie po długotrwałych destrukcyjnych rządach rosyjskich, dał dowód tężyzny, energji i pełnej twórczych wysiłków pracy.

PODSTAWY PRAWNE DZIAŁALNOŚCI SAMORZĄDU

Jednym z podstawowych czynników, od których w bardzo znacznym stopniu zależy charakter, kierunek i tempo działalności samorządu, jest ustawodawstwo samorządowe. To też dla należytej oceny wyników działalności samorządu poznać należy przedewszystkiem tę dziedzinę ustawodawstwa, która określa formy ustrojowe urządzeń samorządowych, ustala ich uprawnienia i zakres działania.

Mimo, iż dziesięć lat zgórą dzieli nas od momentu odrodzenia Niepodległej Rzeczypospolitej, państwo nie stworzyło dotychczas własnego, jednolitego ustawodawstwa komunalnego, obowiązującego na całem jego terytorjum. We wszystkich niemal działach tego ustawodawstwa obok przepisów prawnych, pozostałych po dawnych państwach zaborczych lub rządach okupacyjnych, obowiązują nowe ustawy i rozporządzenia o charakterze w znacznej mierze prowizorycznym, które stopniowo przygotowują dopiero grunt dla przyszłego jednolitego ustawodawstwa komunalnego.

Na punkcie zagadnienia samorządu istnieje u nas wiele sprzecznych i nieraz opacznych sądów i opinij, które w niemałym stopniu szkodzą idei samorządu i utrudniają rozwój tej instytucji. To też wypada poświęcić trochę uwagi pojęciom zasadniczym o istocie samorządu, jego znaczeniu dla państwa i miejscu, jakie zajmuje w administracji publicznej.

Państwo realizuje swoje zadania w dwojaki sposób: bądź bezpośrednio przez własne urzędy i instytucje, działające na zasadzie instrukcyj i podporządkowane hierarchicznie władzom centralnym, bądź też zapomocą przymusowej organizacji obywateli w formie związków prawno-publicznych, wyposażonych w odpowiednie do włożonych na nie zadań uprawnienia oraz w określoną samodzielność. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z właściwą administracją państwową, której cechą charakterystyczną

jest pierwiastek centralistyczny, w drugim — ze zdecentralizowaną formą zarządu państwowego i to właśnie jest samorząd.

Samorząd nie różni się pod względem funkcyj od administracji państwowej, jest tylko odrębnym jej systemem. Samorząd jest wyrazem decentralizacji zarządu państwowego. W odróżnieniu od administracji państwowej samorząd cechuje samodzielność i inicjatywa w zakresie zarządu lokalnego.

Samorząd jest organizacją przymusową, obejmującą z reguły ogół obywateli na danem terytorjum; przysługuje mu prawo stanowienia, t. j. wydawania norm prawnych, posiada władzę wykonawczą, wyposażoną w egzekutywę. Są to znamiona władzy, która jak wiemy, jest wyłącznym atrybutem państwa, od niego więc tylko pochodzić może. Istotnie, państwo powołuje w drodze przymusu prawnego związki komunalne, normuje ich ustrój, ustala zakres ich działania i wyposaża w określone uprawnienia.

Dawniejsze teorje, przeciwstawiające samorząd państwu na tej zasadzie, że gmina jako twór, wyprzedzający organizację państwową, posiada przyrodzone prawa, wypływające z jej istoty, były reakcją przeciwko omnipotencji administracyjnej państwa absolutnego, które stało jakgdyby ponad społeczeństwem, przeciwstawiało mu się, niszcząc wszelkie objawy inicjatywy i samodzielności gminy. Nowoczesne państwo jest wyrazem woli i potrzeb społeczeństwa, które za pośrednictwem swoich przedstawicieli ma zapewniony wpływ na kształtowanie form i kierunek zarządu państwowego. I dlatego przeciwstawianie samorządu państwu nie znajduje dzisiaj żadnego uzasadnienia*).

Samorząd jest czemś więcej niż wyrazem wyzwalania się społeczeństwa z więzów uciążliwej opieki państwa policyjnego. Samorząd jest nieodpartą koniecznością, podyktowaną niezmiernym wzrostem zadań państwa, wywołanym rozwojem i zróżniczkowaniem stosunków gospodarczych i społecznych, jest nieodzownym warunkiem sprawności zarządu państwowego. Zadania państwa, zwłaszcza w zakresie stosunków gospodarczych, społecznych i kulturalnych, mogą być realizowane w sposób nierównie lepszy i bardziej ekonomiczny przez przymusową organizację obywateli bezpośrednio zainteresowanych, a to dzięki znajomości stosunków i potrzeb miejscowych, aniżeli przez sztywny z natury rzeczy i zbyt oderwany od potrzeb lokalnych aparat rządowy. Zadania te są dzisiaj tak złożone, sięgać muszą tak głęboko do różnych dziedzin życia zbiorowego, że bez

---

*) Por.: L. Wł. Biegeleisen: „Samorząd i jego zadania w świetle nowych prądów administracyjnych i społecznych". „Samorząd Miejski", styczeń 1928 r.

czynnego udziału w administracji publicznej samego społeczeństwa w postaci samorządu państwo nie mogłoby tym zadaniom podołać.

Ale niezależnie od roli ważnego czynnika państwowo-twórczego, jakim jest samorząd przez swoją działalność na polu administracji publicznej, podkreślić należy doniosłe jego znaczenie, jako czynnika pedagogicznego. Samorząd wciąga szerokie warstwy ludności w orbitę pracy publicznej, wyrabia poczucie praworządności i samodzielności, jest szkołą wychowania państwowego. Samorząd wreszcie przyczynia się do równomiernego rozwoju poszczególnych części państwa na całym jego obszarze.

Państwo i związki komunalne działają na tem samem terytorjum i stosują władzę swoją do tych samych osób. Pociąga to za sobą konieczność rozgraniczenia zakresu działania administracji państwowej i istniejących spółrzędnie związków komunalnych. Naogół administracja państwowa obejmuje te działy zarządu publicznego, które mają charakter ogólnopaństwowy, zaś do zakresu działania związków komunalnych należy ta część zarządu publicznego, która ma na celu zaspokajanie różnorodnych potrzeb ludności o charakterze lokalnym.

W praktyce działalność związków komunalnych dzieli się na t. zw. zakres działania „własny" i „poruczony".

Do własnego albo samorządowego zakresu działania należą liczne zadania administracji publicznej, związane ściśle z interesami i potrzebami miejscowemi, zwłaszcza w dziedzinie spraw gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Zadania te spełniają związki komunalne na zasadzie i w ramach ogólnych uprawnień ustawowych, w granicach rozporządzalnych środków, samodzielnie i we własnem imieniu.

Niezależnie jednak od tego państwo przekazuje zazwyczaj organom związków komunalnych również pewien zakres zadań o charakterze ogólnopaństwowym, mianowicie te zadania administracji ogólnej, które wymagają znajomości stosunków miejscowych. Zadania te spełniają związki komunalne w imieniu państwa, w charakterze jego organów wykonawczych. Jest to zakres działania poruczony.

Podział na zakres działania własny i poruczony nie jest oparty na zadowalającem kryterjum naukowem, nie posiada głębszego uzasadnienia teoretycznego. Granice tego podziału w ustawodawstwie poszczególnych państw są dość rozbieżne i ulegają zmianom w zależności od ogólnej polityki państwowej.

W ostatnich czasach występuje zarówno w Polsce jak i w państwach zachodnio-europejskich tendencja, polegająca na tem, że państwo normuje



ustawowo i wciąga do swojego zakresu wiele dziedzin życia publicznego, które przed wojną należały do właściwego zakresu działania samorządu. Dążność ta uwarunkowana jest głębokiemi przeobrażeniami natury socjalnej i gospodarczej, jakie zaszły w państwach Europy po wojnie światowej, a których wynikiem jest wzrost ingerencji państwa, wyrażający się ogromną rozbudową ustawodawstwa socjalnego i gospodarczego.

Rezultatem tej ewolucji jest systematyczne uszczuplanie własnego zakresu działania samorządu na rzecz zakresu poruczonego. „Przez rozszerzenie ingerencji państwa — mówi dr. Marceli Chlamtacz — samorząd miejski, zwłaszcza jako wykonawca zadań państwowych w tym poruczonym mu zakresie, coraz intensywniej absorbującym jego działalność, musi w praktyce życia codziennego, spełniając cały ogrom poruczonych zadań, zatracać tę samodzielność i swobodę decyzji, która mu jest właściwą w odniesieniu, jak się to powszechnie przyjmuje, do własnego zakresu działania" *).

W tym stanie rzeczy jednem z aktualnych zagadnień doby bieżącej staje się sprawa zarzucenia tradycyjnego podziału dziedzin działalności gminy na zakres działania własny i poruczony, względnie usamodzielnienia związków komunalnych również w odniesieniu do poruczonego zakresu działania. W przeciwnym bowiem razie wskutek nieproporcjonalnego rozrostu poruczonego zakresu działania grozi samorządowi faktyczne zejście do roli organu wykonawczego władz rządowych, to znaczy pozbawienie go najistotniejszych jego cech i walorów.

To też już od szeregu lat dają się zauważyć w krajach zachodniej Europy liczne objawy w kierunku usamodzielnienia samorządu miejskiego. „W ostatnich dziesiątkach lat — pisze L. Wł. B. w interesującym artykule poświęconym tej sprawie **) — wzrósł olbrzymio pomimo nawskroś centralistycznego ustroju władz administracyjnych we Francji zakres działania władz komunalnych... Wytwarza się zwolna nowy ustrój administracyjny, w którym samorządy lokalne, zwłaszcza większych ośrodków miejskich" obejmują zaspokojenie wszelkich potrzeb gospodarczych i kulturalnych ludności, pozostawiając państwu jedynie wielkie problematy polityczne... Nowsze prądy ustawodawcze i administracyjne we Francji starają się wyposażyć samorząd miejski w daleko idące swobody i rozszerzony zakres działania.

*) Dr. Marceli Chlamtacz: „Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej w stosunku do samorządu". „Samorząd Miejski", maj, 1928.

**) L. Wł. B. „Państwo a Samorząd", „Przegląd tygodniowy", dodatek do „Samorządu Miejskiego" N. 14 z 1928.

Dobitnym wyrazem dążeń emancypacyjnych samorządu jest opracowany przez niemiecki Związek miast projekt nowej ustawy o samorządzie miast, rozszerzający znacznie zakres działania samorządu miejskiego. W myśl tego projektu — pisze wspomniany autor — „samorząd załatwia wszystkie sprawy administracyjne, a więc i z zakresu poruczonego przez państwo, zupełnie samodzielnie, bez specjalnych wskazówek i dyrektyw organów państwowych. Projekt ustawy o samorządzie miast wysuwa jako naczelną zasadę swobodną inicjatywę administracji komunalnej miast pod pełną ich odpowiedzialnością" *).

Wspomnieliśmy, że jedną z istotnych cech samorządu jest samodzielność. Znamiona tej samodzielności są następujące:

1) Związki komunalne rządzą się same przez swoje organy powoływane w drodze wyborów przez ogół członków, przed którymi są odpowiedzialne za swoją działalność.

2) Organy te posiadają kompetencje uchwałodawcze w przyznanym im zakresie działania i wyposażone są w egzekutywę; mają zatem prawo samodzielnego decydowania o kierunku działalności związku i o sposobach realizacji jego zadań.

3) Związkom komunalnym przysługuje prawo obciążania swoich członków daninami publicznemi w celu uzyskania środków, potrzebnych na pokrycie potrzeb administracji komunalnej.

Jednakże samodzielność związków komunalnych posiada w praktyce korektywę w postaci nadzoru ze strony państwa. Państwo, przekazując związkom komunalnym część swoich zadań na polu administracji publicznej i wyposażając je w najistotniejszy ze swoich atrybutów: władzę zwierzchniczą, zastrzega sobie z uwagi na interesy ogólne prawo ingerencji w dziedzinę administracji samorządowej. Ta ingerencja państwa uzewnętrznia się w formie nadzoru.

Zadanie nadzoru państwowego polega głównie na przestrzeganiu: 1) aby działalność związków komunalnych nie była sprzeczna z obowiązującemi przepisami oraz 2) aby przekazane zadania administracji publicznej były istotnie i w należyty sposób spełniane. W tym celu władze nadzorcze badają legalność uchwał i zarządzeń organów komunalnych, roztaczają kontrolę i opiekę nad ich gospodarką skarbową i rachunkowością, przyczem do kompetencji nadzoru należy zatwierdzanie pewnych uchwał (np. uchwał podatkowych, pożyczkowych, aljenacyjnych), pośredniczą lub decydują w wypadkach konfliktów zachodzących pomiędzy poszczególnemi związkami

---

*) L. Wł. B. j. w.

komunalnemi itp. Niekiedy nadzór obejmuje również zatwierdzenie wyboru członków organów wykonawczych związku. Jest to więc nadzór o charakterze formalnym. I tylko tak pojęty nadzór odpowiada istocie samorządu.

Jednakowoż państwo zastrzega sobie niekiedy prawo badania uchwał związków komunalnych pod kątem widzenia ich celowości, zwłaszcza z zakresu gospodarki finansowej, w szczególności zaś podatkowej. Podobne uprawnienia władz nadzorczych godzą jednak w istotę samorządu i tak pojęty nadzór łatwo przybrać może charakter czynnika, paraliżującego inicjatywę związków komunalnych i tamującego ich normalny rozwój. Dlatego też traktowany być powinien jako środek wyjątkowy i stosowany z wielką ostrożnością i w jak najbardziej ograniczonym zakresie.

Według trafnej opinji b. wiceministra, prof. dr. M. Jaroszyńskiego, nadzór państwowy powinien być instrumentem koordynacji interesów lokalnych z interesami ogólnemi. Omawiając zagadnienie nadzoru, dr. Jaroszyński wskazuje, że „instytucja ta służy tylko i wyłącznie koordynowaniu, uzgodnianiu interesów lokalnych z ogólnemi. Jeżeli to uzgodnienie, ta koordynacja jest niemożliwa, jeżeli w pewnym wypadku istotnie istnieją przeciwieństwa głębokie, oczywiście interes państwowy ma pierwszeństwo, partykularyzm musi ustąpić. Natomiast nie jest ta instytucja powołana do tego, ażeby w tym zakresie, który jest oddany samorządowi, zarządzać sprawami zamiast samorządu. Gdyby tak było, to tem samem odebralibyśmy samorządowi jedną z istotnych cech tej organizacji, odebralibyśmy możność odgrywania roli państwowo-twórczej. I wtedy lepiej byłoby sprawować te sprawy bezpośrednio przez urzędników państwowych, aniżeli operować fikcją samorządu. Nadzór jest instrumentem koordynacji interesów państwa i interesów lokalnych i nigdy nie może być porównany z czemś, co jest jakgdyby kuratelą nad nieletnimi"*).

Widzimy zatem, że działalność związków komunalnych znajduje się w ścisłym związku z ustrojem i organizacją całego zarządu publicznego i że jest zależna nietylko od stopnia przyznanych przez państwo uprawnień, lecz również i od ogólnej jego polityki.

*

Podwaliny prawne samorządu w Polsce i jego rolę w administracji publicznej określa Konstytucja z dnia 17 marca 1921 roku.

W art. 3 Konstytucji czytamy: „Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego, przekaże

*) Dr. M. Jaroszyński: „Samorząd a Państwo". „Przegląd Samorządowy" № 23 z 1929 r.



Dr. Bolesław Fichna

Prezes Rady Miejskiej m. Łodzi

(1923—1927)

przedstawicielstwom tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowemi".

Konstytucja uznaje samorząd za osobny system władzy wykonawczej. Organy tej władzy określa art. 67, według którego do stanowienia w sprawach należących do zakresu działania samorządu powoływane są rady w drodze wyborów. Wspomniany artykuł określa dokładniej strukturę organów wykonawczych dwóch wyższych stopni samorządu: powiatowego i wojewódzkiego, która ma być oparta na zasadzie zespolenia władzy państwowej i samorządowej. Organy wykonawcze tych związków składają się z przedstawicieli ciał reprezentacyjnych (rad) odpowiednich związków komunalnych i sprawują swoje czynności przy udziale i pod przewodnictwem przedstawicieli państwowych władz administracyjnych. Ponadto w art. 66 zapewniony jest również udział obywateli (powołanych drogą wyborów) w wykonywaniu zadań właściwej administracji państwowej w granicach określonych ustawami.

Nadzór nad działalnością samorządu według art. 70 Konstytucji będzie państwo sprawowało przez wydziały samorządu wyższego stopnia. Charakter tego nadzoru i jego granice normuje w pewnej mierze ustęp drugi tegoż artykułu, który postanawia, że „wypadki, w których uchwały samorządu wymagać będą wyjątkowo zatwierdzenia przez organy samorządu wyższego stopnia lub przez ministerstwa, będą określone ustawami".

Wspomnieć jeszcze należy o art. 69 Konstytucji, który ustanawia zasadę rozdziału źródeł dochodowych państwa i samorządu. Zapewnienie samorządowi własnych źródeł dochodowych jest najskuteczniejszym sposobem zachowania jego niezależności finansowej, która jest podstawowym warunkiem samodzielności związków komunalnych.

Konstytucja, jak widzimy, wyznacza samorządowi rozległy zakres działania i zapewnia mu daleko idącą samodzielność. Znalazły więc w niej odbicie nowoczesne poglądy na istotę i rolę samorządu. „Przepisy Konstytucji — wywodzi prof. dr. R. Sikorski — wykazują, że stanęła ona na pełnej wysokości zrozumienia wszystkich postulatów, jakie się mieszczą w problemacie, obejmującym stosunek obywateli do państwa i odwrotnie, a ze względu na miarę zaufania do wartości obywateli i zrozumienie tej wartości, stanęła Konstytucja Polska w szeregu najwybitniejszych ustaw zasadniczych państw nowoczesnych"*).

*

*) „Samorząd Miejski". Opracowanie wykładów prof. d-ra R. Sikorskiego, Warszawa 1927 r.

Przechodzimy zkolei do charakterystyki ważniejszych ustaw i rozporządzeń w odniesieniu do samorządu miejskiego.

Z trzech połaci Rzeczypospolitej, związanych od czasów rozbiorów z obcemi ustrojami państwowemi, najbardziej upośledzone pod względem urządzeń komunalnych były ziemie dawnego zaboru rosyjskiego.

Zarówno w Wielkopolsce jak i w Małopolsce ludność już od kilkudziesięciu lat korzystała z urządzeń samorządowych. Wprawdzie należyty rozwój samorządu w tych dzielnicach tamowały przestarzałe ordynacje wyborcze, a ponadto w b. zaborze pruskim również i ucisk narodowy, niemniej jednak związki samorządowe tych dzielnic szczycić się mogły poważnym dorobkiem.

Na ziemiach b. Królestwa Kongresowego jedynemi związkami komunalnemi były gminy wiejskie, działające na podstawie przestarzałych przepisów z 1864 roku. Działalność samorządu gminnego pod wpływem ucisku politycznego, samowoli administracyjnej i niskiego poziomu oświaty ludowej płynęła nader wąskiem łożyskiem. Miasta pozbawione były całkowicie samorządu. Wprawdzie w 1861 roku wprowadzone zostały w miastach urządzenia o charakterze komunalnym, jednakże już w czasie powstania 1863 roku zostały zlikwidowane, nie pozostawiając po sobie żadnych trwalszych śladów.

Od tego czasu aż do wybuchu wojny światowej miasta były rządzone przez obce elementy biurokratyczne. Smutną puścizną tych rządów, a zarazem świadectwem ich nieudolności jest stan bezprzykładnego zaniedbania miast b. zaboru rosyjskiego.

Na mocy rozporządzenia władz okupacyjnych z dn. 1 lipca 1915 roku wprowadzono pierwsze urządzenia komunalne w 21 większych miastach okupacji niemieckiej, w tej liczbie i w Łodzi. W dniu 5 maja 1916 roku wydana została ordynacja miejska dla m. st. Warszawy. W tymże roku wprowadzono ustrój komunalny w miastach okupacji austrjackiej. Samorząd na terenie obu okupacyj wzorowany był naogół na urządzeniach, istniejących w Niemczech i Austrji, jednakże zakres działania tego samorządu był znacznie uszczuplony w porównaniu z pierwowzorami, a równocześnie zostały wydatnie rozszerzone uprawnienia władz nadzorczych w stosunku do samorządu.

Rady miejskie wybierane były na podstawie wyborów kurjalnych przez obywateli, płacących podatki. Rada była organem uchwałodawczym i kontrolującym, magistrat — organem wykonawczym. Ważniejsze uchwały, zwłaszcza w zakresie skarbowości, wymagały zatwierdzenia władz nadzorczych. Te urządzenia posłużyły do pewnego stopnia za wzór dla późniejszych przepisów Dekretu o samorządzie miejskim.

Jednem z pierwszych zarządzeń rządu polskiego z dziedziny ustroju samorządowego był Dekret z dnia 13 grudnia 1918 roku o wyborach do rad miejskich, wprowadzający na terenie b. Królestwa Kongresowego demokratyczną ordynację wyborczą, opartą na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania. Czynne prawo wyborcze do rad miejskich przysługuje wszystkim pełnoletnim obywatelom Państwa Polskiego bez różnicy płci, którzy mieszkają stale w obrębie gminy od sześciu miesięcy, z wyjątkiem osób, pozostających pod kuratelą, pozbawionych praw oraz osób utrzymujących szynki i domy rozpusty. Bierne prawo wyborcze posiadają osoby, którym przysługuje czynne prawo wyborcze i które skończyły 25 lat oraz umieją czytać i pisać po polsku.

Kadencja rad miejskich, obranych na zasadzie tego Dekretu, trwać miała do czasu uchwalenia przez Sejm nowej ustawy wyborczej dla miast, w każdym jednak razie nie dłużej niż lat trzy.

Miasta kresowe rządzą się na podstawie dwóch rozporządzeń Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z 1919 roku, posiadających moc ustawową. Pierwsze z tych rozporządzeń (z dn. 27 czerwca 1919 r.) o tymczasowej ustawie miejskiej obejmuje 46 miasteczek. Miasteczka te nie posiadają rad miejskich, rządzone są przez magistraty, powołane w drodze nominacji przez władze państwowe. Drugie rozporządzenie z dn. 14 sierpnia 1919 roku, zwane także ustawą normalną, obejmuje 18 miast, które mają rady, wybierane na podstawie głosowania pięcioprzymiotnikowego, i wybrane przez nie magistraty.

W Wielkopolsce, gdzie dotąd obowiązuje z pewnemi zmianami ustawa dla siedmiu wschodnich prowincyj pruskich z 1853 roku, przestarzały system wyborczy oparty na systemie kuryj i cenzusie majątkowym zastąpiony został już w 1919 roku zarządzeniem Komisarjatu Naczelnego Rady Ludowej przez nowy system wyborczy analogiczny do obowiązującego w b. Królestwie Kongresowem. Nowe prawo wyborcze zostało potwierdzone w 1921 roku rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy pruskiej. Zamiast sześcioletniej kadencji rad miejskich ze zmianą $^1/_3$ członków co 2 lata, wprowadzona została kadencja czteroletnia.

W Małopolsce obowiązują przestarzałe przepisy ordynacji wyborczej, wydanej przy krajowej ustawie gminnej z 1866 roku. Ordynacja ta ustanowiła wybory kurjalne, oparte na cenzusie majątkowym. W 1918 roku na mocy rozporządzeń Polskiej Komisji Likwidacyjnej rady miejskie uzupełnione zostały w drodze kooptacji i przez przedstawicieli t. zw. czwartego koła, t. j. tych osób, które do tego czasu pozbawione były praw

wyborczych. Kadencja jest sześcioletnia. Przestarzała ordynacja wyborcza w Małopolsce, która jest istnym dziwolągiem na tle dzisiejszych stosunków społecznych, zachowała dotąd moc obowiązującą i to jest jedną z przyczyn, dla których rady miejskie w Małopolsce nie zostały odnowione w ciągu całego dziesięciolecia, pomimo iż kadencja ich dawno się skończyła. Skutkiem tego znaczna liczba miast i wsi pozbawiona jest ciał reprezentacyjnych i rządzona jest przez komisarzy.

Według obliczeń prezydenta miasta Krakowa, inż. K. Rollego, dokonanych w 1927 roku, na 207 miast i miasteczek małopolskich tylko jedna trzecia (32%) ma samorząd, t. j. rady miejskie i wybranych burmistrzów, zaś na 5000 gmin miejskich, przeszło 2000 ma komisarzy rządowych*).

Również w Królestwie Kongresowem kadencje ciał reprezentacyjnych nie są normalne. Pod koniec kadencji rad miejskich, wybranych w 1919 roku, została wydana Ustawa z dn. 30 marca 1922 r., której mocą kadencja tych rad przedłużona została do czasu uchwalenia nowej jednolitej ustawy samorządowej, która w tym czasie była już na ukończeniu w Komisji Administracyjnej Sejmu Ustawodawczego. Niestety, do chwili obecnej nowe ustawy nie zostały wydane, wskutek czego również i w b. Kongresówce nowe organy samorządowe nie odnawiały się w czasie właściwym. W wielu miastach rady urzędowały w stanie tymczasowości w ciągu wielu nieraz lat.

Podstawy nowego ustroju komunalnego w miastach b. Królestwa Kongresowego zostały określone w Dekrecie o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 roku. Jak i poprzednio omówiony Dekret o wyborach do rad miejskich, tak i ten Dekret miał charakter prowizoryczny, gdyż zgodnie z intencją ustawodawcy obowiązywać miał do czasu wydania przez Sejm ustawy o samorządzie miejskim dla całego Państwa Polskiego.

Dekret ten obfituje w wiele braków, luk i niedomówień, zbytnio krępuje swobodną inicjatywę organów komunalnych, a jednym z poważnych jego braków było nieprzystosowanie przepisów tego Dekretu do organizacji władz administracji ogólnej, co tłumaczy się zresztą tem, że w momencie wydania Dekretu władze te nie były jeszcze w pełni zorganizowane. W ciągu ubiegłego dziesięciolecia udoskonalono stopniowo ustrój administracyjny państwa. Jednym z ostatnich etapów tej pracy o nader doniosłym dla państwa znaczeniu jest Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji

*) Karol Rolle: „Zmierzch samorządu małopolskiego". „Samorząd Miejski", styczeń 1927 r.

ogólnej, aczkolwiek niektóre jego przepisy w odniesieniu do samorządu budzić muszą pewne zastrzeżenia. Tylko Dekret o samorządzie miejskim, pomimo charakteru prowizorycznego, przetrwał niemal bez zmian w ciągu całego dziesięciolecia i to jest jednym z największych braków naszego ustawodawstwa samorządowego.

Przyjrzyjmy się najważniejszym postanowieniom tego Dekretu i późniejszych ustaw, regulujących sprawy samorządu miejskiego w b. zaborze rosyjskim, uwzględniając przytem w miarę możności odpowiednie przepisy, obowiązujące w pozostałych dzielnicach.

Dekret uznaje gminę za samodzielną korporację terytorjalną i osobę prawa publicznego, mającą zarazem zdolność działania w zakresie prawa cywilnego. Dekretem o samorządzie miejskim objęto 150 gmin miejskich. W myśl art. 3 Dekretu utworzenie nowej gminy miejskiej, skasowanie istniejącej oraz wszelkie zmiany jej granic mogą być uskutecznione tylko w drodze ustawodawczej. Przepis ten okazał się niebawem zbyt uciążliwym. Wegetujące od dziesiątków lat w atmosferze niewoli miasteczka zaczęły budzić się z martwoty i rozwijać pod rządami Niepodległej Rzeczypospolitej. Zaszła tedy potrzeba uproszczenia długiej procedury ustawodawczej, jakiej wymagało utworzenie nowej gminy miejskiej lub zmiana granic miasta. To też na mocy Ustawy z dnia 20 lutego 1920 roku przekazano Radzie Ministrów prawo zaliczania mocą własnej uchwały osad w poczet miast, tudzież prawo uskuteczniania zmiany granic miast, a równocześnie inną Ustawą również z dnia 20 lutego 1920 roku uprawniony został Minister Spraw Wewnętrznych do rozciągania mocy Dekretu na miasta, dotąd tym Dekretem nie objęte. Wydane później ustawy przyznały Radzie Ministrów analogiczne uprawnienia w sprawie zmiany granic miast w pozostałych dzielnicach.

Członkami gminy są według art. 5 Dekretu obywatele Państwa Polskiego, zamieszkali stale w gminie od sześciu miesięcy. Przepis ten nie został właściwie wprowadzony w życie. Wprawdzie pełnoletni członkowie gminy (w rozumieniu tego Dekretu) korzystali z praw politycznych, ale prawa te przysługiwały im nie z tytułu członkostwa gminnego, lecz na podstawie i w granicach, określonych Dekretem z dn. 13 grudnia 1918 roku o wyborach do rad miejskich.

W praktyce obowiązywały nadal przestarzałe przepisy Rady Administracyjnej (Instrukcja z 1861 roku), według których prowadzono księgi ludności stałej i niestałej. Te sprzeczne przepisy o członkostwie gminnem względnie przynależności gminnej były powodem częstych kolizyj na tle

pokrywania kosztów opieki społecznej, okazywanej ubogim mieszkańcom przez gminy, zwłaszcza wielkomiejskie *).

W Małopolsce obowiązują nader przestarzałe przepisy, według których niezamożni mieszkańcy mogą uzyskać prawo członkostwa na podstawie dziesięcioletniego zamieszkiwania w danej gminie.

W b. dzielnicy pruskiej Ustawa miejska z 1853 roku rozróżniała prawo przynależności do gminy, jednoznaczne z faktycznem zamieszkiwaniem w gminie, oraz prawo obywatelstwa gminnego, uprawniające do udziału w wyborach i do piastowania niepłatnych urzędów. Prawo to przysługiwało tylko poddanym pruskim, zamieszkałym od roku w gminie. Rozporządzeniem Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z 1921 roku przepisy o obywatelstwie gminnem zostały zmienione na t. zw. prawo swojszczyzny, przysługujące każdemu przynależnemu do gminy pełnoletniemu obywatelowi Państwa Polskiego, który ukończył 21 lat, jest od 6 miesięcy stałym mieszkańcem gminy i posiada pełnię praw obywatelskich.

Dekret o samorządzie miejskim rozróżnia miasta wydzielone i niewydzielone z powiatowych związków komunalnych. Kryterjum tego podziału znajdujemy w art. 3 Dekretu z dn. 4 lutego 1919 roku o samorządzie powiatowym, według którego miasta, liczące ponad 25.000 mieszkańców stanowią samodzielne powiaty miejskie. Takich miast jest w b. Królestwie 23.

Miasta wydzielone z powiatowych związków komunalnych różnią się od miast niewydzielonych przedewszystkiem tem, że nie podlegają władzy powiatowych związków komunalnych. W pierwszych latach miasta niewydzielone były eksploatowane przez powiaty, które czerpały z tych miast dość znaczne dochody na swoje potrzeby, z chwilą jednak wydania Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych świadczenia tych miast na rzecz powiatowych związków komunalnych zostały zredukowane do drobnych rozmiarów. To też istniejące pierwotnie pod tym względem bardzo znaczne różnice pomiędzy miastami wydzielonemi a niewydzielonemi nie mają od czasu wydania wspomnianej ustawy poważniejszego znaczenia. Poza tem miasta wydzielone różnią się od miast niewydzielonych strukturą organów miejskich. Wreszcie w zależności od kategorji miast, a także od liczby mieszkańców, podlegają one różnym władzom nadzorczym.

*) W myśl Ustawy z dn. 16 sierpnia 1923 roku o opiece społecznej prawo do opieki ze strony gminy nabywają obywatele Rzeczypospolitej, stale zamieszkali w gminie od roku.

Natomiast pod względem zakresu działania miasta wydzielone z powiatów w b. Kongresówce niczem się nie różnią od miast niewydzielonych. Mamy tu zwłaszcza na myśli poruczony zakres działania, który, w porównaniu z uprawnieniami miast wydzielonych z powiatów w pozostałych dzielnicach, jest nader ograniczony.

Na kresach wschodnich, gdzie od 1922 roku obowiązuje Dekret o samorządzie powiatowym z dnia 4 lutego 1919 roku, mamy 6 miast wydzielonych, w Wielkopolsce 6, na Śląsku 3 i w Małopolsce 2. Zwrócić należy uwagę na szczupłą liczbę miast wydzielonych w Małopolsce, do których należą jedynie miasta: Lwów i Kraków, które rządzą się na zasadzie własnych statutów, jakkolwiek istnieje w tej dzielnicy znaczna liczba miast, liczących powyżej 25.000 mieszkańców. Ustawodawstwo małopolskie nie zawierało wyraźnego kryterjum, któreby decydowało o wyodrębnieniu miasta z powiatu. Powiaty zaś były zainteresowane w utrzymaniu tych miast w ramach powiatów, gdyż były one dla związków powiatowych źródłem znacznych dochodów.

Dekret o samorządzie miejskim rozróżnia własny i poruczony zakres działania. Do zakresu działania własnego należą wszystkie sprawy zarządu miejscowego, które dotyczą dobrobytu materjalnego, rozwoju duchowego i zdrowia mieszkańców gminy. W art. 11 Dekretu wyszczególnione są przykładowo wszystkie w przybliżeniu zadania zarządu miejscowego w zakresie gospodarki i skarbowości miejskiej, ochrony zdrowia, opieki społecznej, oświaty oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Natomiast zakres działania poruczony nie został wyraźnie oznaczony. Według art. 10 Dekretu zakres działania poruczony określają ustawy i rozporządzenia władz państwowych oraz umowy rządu z gminą.

Podział na własny i poruczony zakres działania znajdujemy również w ustawodawstwie samorządowem Małopolski. Według austrjackiej ramowej Ustawy gminnej 1862 r. na której opiera się galicyjska Ustawa gminna 1866 r. jak i późniejsze ustawy, do własnego zakresu działania należą wszystkie zadania gminy, dotyczące bezpośrednich interesów gminy, które mogą być uskutecznione własnemi jej siłami. W tym zakresie gmina władna jest zarządzać i rozporządzać samodzielnie. Przez zakres poruczony rozumieć należy obowiązek gmin do współdziałania w publicznej administracji w granicach określonych ustawami.

W przeciwieństwie do miast wydzielonych w b. Królestwie Kongresowem, miasta wydzielone małopolskie (Lwów i Kraków) wyróżniają się znacznie szerszym zakresem działania, posiadają bowiem uprawnienia państwowych

władz administracji ogólnej I-ej instancji we wszystkich sprawach zarządu państwowego z wyjątkiem policji bezpieczeństwa publicznego, którą zarządzają Dyrekcje policji.

Pruska ustawa z 1853 roku nie zawiera wprawdzie formalnego podziału na zakres działania własny i zlecony, niemniej jednak stoi na gruncie tego dwoistego charakteru gminy. Przekazuje ona gminom cały zarząd lokalny z tem zastrzeżeniem, że rada gminna może stanowić we wszystkich sprawach z wyjątkiem tych, które są przekazane wyłącznie magistratowi. To zastrzeżenie nie jest niczem innem, jak określeniem granic własnego zakresu działania gminy w przeciwstawieniu do zakresu poruczonego, przekazanego przez ustawę do wyłącznej kompetencji magistratu.

Podobnie jak w Małopolsce tak i w Wielkopolsce miasta wydzielone posiadają uprawnienia władz administracji państwowej z tą jednak różnicą, że uprawnienia te przysługują wyłącznie prezydentowi.

W zestawieniu z uprawnieniami, przysługującemi magistratom względnie prezydentom miast wydzielonych w Małopolsce i w Wielkopolsce w zakresie administracji ogólnej, występuje z całą jaskrawością upośledzenie pod tym względem miast wydzielonych w b. Królestwie Kongresowem, jakkolwiek pod innemi względami Dekret lutowy jest bardziej nowoczesny niż ustawy obowiązujące w innych dzielnicach. Dekret ten nietylko nie przekazuje magistratom względnie prezydentom tych miast funkcyj władz administracji ogólnej, lecz nie daje im nawet prawa stosowania sankcyj karnych w celu zapewnienia posłuchu postanowieniom i zarządzeniom władz miejskich. Brak ten naprawiony został w pewnej mierze Ustawą z dn. 17 grudnia 1921 roku o zasileniu finansów miejskich oraz Ustawą z dn. 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, które to ustawy nadały władzom komunalnym prawo stosowania sankcyj karnych w postaci grzywny, ale tylko w wypadkach wykroczeń podatkowych. W zakresie wszystkich innych spraw zarządu miejskiego sankcje karne mogą być stosowane w drodze wyroku sądowego. Droga ta jest zbyt powolna i dlatego skuteczność jej jest dość problematyczna, co odbija się ujemnie na sprawności aparatu wykonawczego gminy.

Stwierdzić należy, że wspomniane już Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 stycznia 1928 roku zapowiada daleko idące zmiany w kierunku rozszerzenia zleconego zakresu działania związków komunalnych i jednoczesnego wydatnego wzmocnienia uprawnień prezydentów, przez oddanie im funkcyj przedstawicieli i szefów administracji ogólnej. Na mocy tego Rozporządzenia miasta, liczące więcej niż 75.000 mieszkańców,



Ś. p. Marjan Cynarski

Prezydent m. Łodzi

(24. VII. 1923 — 14. IV. 1927 r.)

ukonstytuowane zostały, jako odrębne powiaty miejskie dla celów administracji państwowej, na których czele stoją starostowie grodzcy. Według art. 76 wymienionego Rozporządzenia Rada Ministrów może pod pewnemi warunkami w drodze rozporządzenia przekazywać do odwołania wszystkie lub poszczególne funkcje starostów grodzkich prezydentom tych miast. Rozporządzenie przewiduje również możliwość znacznego rozszerzenia zleconego zakresu działania Magistratów innych miast, wydzielonych z powiatowych związków komunalnych, bowiem w myśl art. 78 Rada Ministrów może pod pewnemi warunkami w drodze rozporządzenia poruczać Magistratom tych miast funkcje powiatowej władzy administracji ogólnej w dziedzinie administracji drogowej, administracji zdrowia publicznego, weterynaryjnej, budowlanej, opieki społecznej i pośrednictwa pracy.

Na zasadzie powyższego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Rada Ministrów Rozporządzeniem z dnia 19 marca 1928 r. przekazała funkcje powiatowej władzy administracji ogólnej prezydentom sześciu miast wielkopolskich, mianowicie: Bydgoszczy, Gniezna, Grudziądza, Inowrocławia, Poznania i Torunia, oraz dwóch miast małopolskich: Krakowa i Lwowa, zachowując jedynie w tych dwóch ostatnich miastach pewną część władzy administracji ogólnej dla starostów grodzkich (dawnych dyrektorów policji). Wielkie miasta b. zaboru rosyjskiego, jak Warszawa, Łódź, Lublin, Częstochowa, Wilno i inne dotychczas podobnych uprawnień nie otrzymały.

Szczególnie jaskrawe różnice w ustawodawstwie samorządowem poszczególnych dzielnic Rzeczypospolitej zachodzą pod względem struktury organów związków komunalnych oraz ich wzajemnego do siebie stosunku. Według art. 12 Dekretu o samorządzie miejskim w skład rady miejskiej wchodzą radni wybrani przez wyborców oraz członkowie magistratu.

Magistrat jest ciałem kolegjalnem. W miastach wydzielonych zależnie od ich wielkości Magistrat składa się z prezydenta i jednego do trzech wiceprezydentów oraz ławników, w innych miastach z burmistrza i jego zastępcy i ławników. Członkowie magistratu wybierani są przez radę na czas jej kadencji z pośród obywateli państwa, mających bierne prawo wyborcze. Wybór członków magistratu nie podlega zatwierdzeniu ze strony władz nadzorczych. Liczba ławników wynosi 10% liczby radnych. Wszyscy członkowie magistratu są płatni.

Wspomnieć należy, że do kompetencji magistratu należy między innemi prawo względnego veta w stosunku do uchwał rady miejskiej, mianowicie, zgodnie z art. 62 Dekretu magistrat może w ciągu dwóch tygodni zażądać rewizji uchwał rady, jeżeli przekraczają zakres działania rady, naruszają

statuty lub ustawy oraz jeżeli są niewykonalne lub szkodliwe. Podobne uprawnienia przysługują prezydentowi lub burmistrzowi w stosunku do uchwał magistratu. Zakwestjonowane uchwały uważane są za ostateczne, jeżeli powzięte zostały ponownie większością $^2/_3$ głosów. Burmistrz względnie prezydent ma jeszcze inne uprawnienia, wyróżniające go z pośród pozostałych członków magistratu. Jest kierownikiem magistratu i jego przedstawicielem, przewodniczy na posiedzeniach magistratu, a w miastach niewydzielonych burmistrz przewodniczy również na posiedzeniach rady miejskiej (w miastach wydzielonych przewodniczy na posiedzeniach rady prezes, wybrany przez radę z pośród jej członków).

Szczególna struktura rady miejskiej, określona w art. 12 Dekretu, narusza zasadę rozgraniczenia władzy uchwałodawczej od wykonawczej. Rada jest wprawdzie organem uchwałodawczym i kontrolującym, magistrat — organem wykonawczym i zarządzającym, jednakże, jak widzimy, członkowie magistratu są zarazem członkami rady, a tem samem pełnią również funkcje uchwałodawcze.

Jeżeli liczni przeciwnicy systemu przyjętego w Dekrecie o samorządzie miejskim zarzucać mu mogą zbytnie uzależnienie władzy wykonawczej od władzy uchwałodawczej, to o systemie, przyjętym przez pruską ordynację miejską z 1853 roku, powiedzieć można, że narusza on równowagę władz w kierunku odwrotnym. Ustrój samorządowy miast wielkopolskich, rządzących się dotychczas tą ustawą, oparty jest na zasadzie rozgraniczenia władzy uchwałodawczej od wykonawczej, jednak magistratowi przysługują prerogatywy władzy nadzorczej w stosunku do uchwał rady miejskiej, mianowicie: uchwały te wymagają zatwierdzenia ze strony magistratu i wtedy dopiero stają się prawomocne. Ponadto Ustawa wprowadziła przy sześcioletniej kadencji rady dwunastoletni okres urzędowania burmistrza i ławników zawodowych, tylko ławnicy honorowi wybierani byli na czas kadencji rady, t. j. na sześć lat. Pomimo, iż kadencja rad miejskich w Wielkopolsce skrócona została do lat czterech, burmistrz i ławnicy zawodowi w dalszym ciągu wybierani są na lat 12. Stanowiska zawodowych członków magistratu obsadzane są z reguły w drodze konkursu. Poza tem wybory członków magistratu podlegają zatwierdzeniu władz nadzorczych.

W Małopolsce istnieją znaczne różnice pomiędzy poszczególnemi miastami pod względem struktury magistratu i uprawnień jego członków, jednakże atrybucje rad i magistratów oparte są na zasadzie ścisłego rozgraniczenia władzy uchwałodawczej i wykonawczej.

Magistrat m. Krakowa, który rządzi się na zasadzie własnego statutu, składa się obecnie z prezydenta i 4 wiceprezydentów wybranych przez radę, przyczem prezydent może być wybierany z pośród radnych lub z pośród obywateli, posiadających bierne prawo wyborcze, zaś wiceprezydenci — wyłącznie z pośród radnych. Poza tem w skład magistratu wchodzi dyrektor oraz naczelnicy wydziałów i urzędów. Jakkolwiek wszyscy członkowie magistratu posiadają na posiedzeniach głos stanowczy, to jednak uchwały magistratu nie mają charakteru wiążącego dla prezydenta, który może tych uchwał nie wykonać. Jak widzimy więc, władza prezydenta ma charakter do pewnego stopnia autokratyczny.

We Lwowie, który podobnie jak i Kraków rządzi się na podstawie własnego statutu, skład magistratu różni się o tyle od magistratu m. Krakowa, że oprócz prezydenta, wiceprezydentów, dyrektora i urzędników mianowanych, wchodzą nadto w jego skład delegowani radni. Wszyscy członkowie mają głos stanowczy. Uchwały magistratu mają jednak moc obowiązującą i podlegają wykonaniu.

Zarówno w Krakowie jak i we Lwowie prezydenci byli wybierani na lat 6, zaś wiceprezydenci (a we Lwowie również delegaci rady) na połowę kadencji, t. j. na 3 lata, ponieważ rady miejskie tych miast odnawiały się w połowie co 3 lata.

W średnich miastach małopolskich, rządzących się na zasadzie Ustawy z 1899 r., magistrat składa się z burmistrza, zastępcy i trzech asesorów. Wszyscy członkowie magistratu wybierani są wyłącznie z pośród radnych. Jakkolwiek magistrat ma charakter ciała kolegjalnego, to jednak władzą wykonawczą jest burmistrz. W małych miastach i miasteczkach, które rządzą się Ustawą z 1896 roku, władza wykonawcza gminy posiada tytuł zwierzchności gminnej, składającej się z naczelnika gminy, zastępcy i dwóch asesorów. Jest to ciało o władzy wybitnie jednoosobowej, bowiem władza wykonawcza należy wyłącznie do naczelnika gminy.

W średnich miastach płatni są burmistrz, zastępca i jeden asesor, w małych wyłącznie naczelnik gminy.

Nadzór ogólny nad gminami miejskiemi w b. Królestwie Kongresowem, unormowany Dekretem z dn. 4 lutego 1919 roku, uległ pewnym zmianom po utworzeniu województw, jako urzędów drugiej instancji. Miasta wydzielone z powiatów podlegają w pierwszej instancji nadzorowi organów samorządowych wyższego stopnia (wydziałom powiatowym), w drugiej nadzorowi organów państwowych (wojewodzie). Miasta wydzielone podlegają wyłącznie nadzorowi organów państwowych, mianowicie w pierwszej instancji

wojewodzie, w drugiej ministrowi. Jednakże szereg ważnych uprawnień nadzorczych nad miastami wydzielonemi (jak prawo rozwiązywania rad miejskich, składania z urzędu prezydentów, burmistrzów i ławników oraz prawo zatwierdzania uchwał z zakresu gospodarki skarbowej) przysługuje nadal Ministrowi Spraw Wewnętrznych, zaś w odniesieniu do miasta stołecznego Warszawy pewne uprawnienia nadzorcze, jak prawo rozwiązywania rady i składania z urzędu członków magistratu, przysługują Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W myśl art. 38 Dekretu o samorządzie miejskim wymagają zgody władzy nadzorczej uchwały, dotyczące: budżetu rocznego, podatków, opłat i monopoli, zamiany powinności naturalnych na pieniężne, nabywania, pozbywania i obciążania nieruchomości, zaciągania pożyczek, przyjmowania darowizn oraz uchwały dotyczące planu zabudowania i planu regulacyjnego. Ten rygorystyczny przepis złagodzony był art. 39 Dekretu, który postanawia, że uchwały, wymagające zgody władzy nadzorczej, podlegają wykonaniu, o ile władza nadzorcza w ciągu dwóch tygodni od chwili otrzymania tych uchwał nie zawiesi ich lub nie zakaże ich wykonania. Termin ten został przedłużony późniejszemi ustawami, o czem niżej.

Władzy nadzorczej przysługuje ponadto prawo mianowania burmistrza względnie prezydenta na jeden rok w wypadku, gdy rada miejska nie uskuteczni tego wyboru w określonym terminie (art. 44), nadto władza nadzorcza uprawniona jest do wstawienia do budżetu wydatków, ciążących na gminie, na mocy ustaw lub umów, w razie zaniedbania tego obowiązku przez gminę, jak również może władza nadzorcza na koszt miasta czynić niezbędne zarządzenia w razie, jeżeli gmina nie spełnia swoich obowiązków w granicach budżetu.

Nadzór nad skarbowością gmin miejskich ustalony został Dekretem z dn. 7 lutego 1919 roku oraz Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 17 kwietnia 1919 roku w sposób odmienny od ogólnego nadzoru. Uchwały gmin miejskich, wydzielonych z powiatowych związków komunalnych, w sprawach podatków i opłat, zaciągania pożyczek, pozbywania lub zamiany nieruchomości miejskich oraz przyjmowanie darowizn i zapisów wymagały zatwierdzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu (w wypadkach ustanawiania monopoli wymagane było porozumienie z Ministrem Przemysłu i Handlu). W odniesieniu do miast niewydzielonych z powiatów prawo zatwierdzania analogicznych uchwał przysługuje wydziałom powiatowym. W myśl wspomnianego Rozporządzenia władza nadzorcza bada zarówno legalność jak i celowość tych uchwał.

W Małopolsce nadzór nad samorządowym (własnym) zakresem działania związków komunalnych należał do władz samorządowych wyższego stopnia: wydziałów powiatowych i wydziału krajowego, zaś nadzór nad czynnościami poruczonemi przez państwo oraz t. zw. nadzór legalny sprawowały państwowe władze administracyjne. Urządzenia autonomiczne (sejm i wydział krajowy) b. Galicji zniesione zostały Ustawą z dnia 30 stycznia 1920 roku, której mocą funkcje wydziału krajowego w dziedzinie nadzoru nad samorządem przekazane zostały w pewnej mierze Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie, zaś nadzór państwowy na mocy Ustawy z dnia 3 grudnia 1920 roku powierzono wojewodom. Na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 stycznia 1928 r. Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie został zniesiony, a funkcje jego przekazane zostały wojewodom do czasu utworzenia samorządu wojewódzkiego.

W b. dzielnicy pruskiej nadzór nad gminami miejskiemi, który należał początkowo do państwowych władz administracyjnych, sprawują obecnie wojewodowie oraz władze związków komunalnych wyższego stopnia, przyczem wojewodom przysługuje tylko prawo badania legalności uchwał i zarządzeń władz miejskich.

Pewne dość znaczne zmiany co do zakresu uprawnień władz nadzorczych i co do ich właściwości w sprawach dotyczących skarbowości miejskiej wprowadziła Ustawa z dn. 11 sierpnia 1923 roku, obowiązująca na całym obszarze Rzeczypospolitej (z wyjątkiem Województwa Śląskiego). W myśl art. 1 tej Ustawy podlegają zatwierdzeniu władz nadzorczych uchwały w sprawie pobierania samoistnych podatków komunalnych; natomiast uchwały w sprawie pobierania dodatków komunalnych do podatków państwowych nie wymagają zatwierdzenia ze strony władz nadzorczych z wyjątkiem uchwał, dotyczących dodatków do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych.

Władza nadzorcza obowiązana jest wydać swoją opinję w sprawie zatwierdzenia w ciągu dni 30. Jeżeli władza nadzorcza w tym terminie nie zawiadomi o zatwierdzeniu ani nie zwróci uchwały do uzupełnienia, uważa się uchwałę za zatwierdzoną z upływem dni 30 po jej otrzymaniu. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1 czerwca 1927 roku termin ten został przedłużony do 60 dni. Istniał spór, czy termin ten obowiązuje również w stosunku do uchwał, dotyczących budżetu. Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 25 lutego 1929 roku rozstrzygnął, że decyzja władzy nadzorczej w sprawie zatwierdzenia budżetu musi być wydana w ciągu dni 30.

Właściwość władz nadzorczych normuje art. 36, według którego władzami nadzorczemi, właściwemi do działania w myśl tej ustawy, są: w stosunku do gmin miejskich liczących powyżej 100.000 mieszkańców Minister Spraw Wewnętrznych, działający w porozumieniu z Ministrem Skarbu; w stosunku do gmin miejskich niewydzielonych z powiatowych związków komunalnych, z wyjątkiem gmin miejskich w b. dzielnicy pruskiej i małopolskich gmin miejskich, liczących powyżej 15.000 mieszkańców — wydziały powiatowe; wreszcie w stosunku do pozostałych gmin miejskich — wydziały wojewódzkie. Do czasu wprowadzenia w życie samorządu wojewódzkiego władzą właściwą zamiast wydziału wojewódzkiego jest Minister Spraw Wewnętrznych, działający w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Znaczną część tych uprawnień wspomniani ministrowie na mocy art. 37 cytowanej Ustawy przekazali wojewodom i prezesom izb skarbowych.

Ograniczymy się na tem miejscu do stwierdzenia, że nadzór państwowy nad samorządem większych miast w b. zaborach rosyjskim i austrjackim — wobec braku samorządu wojewódzkiego — sprawują wyłącznie organa administracji państwowej (wojewodowie, ministrowie).

Już ta wysoce pobieżna charakterystyka obowiązującego ustawodawstwa samorządowego świadczy dobitnie, jak wielka panuje rozbieżność w dziedzinie ustroju komunalnego w poszczególnych dzielnicach, a zarazem jak palącem jest zagadnienie unifikacji tego ustawodawstwa. Niestety, nowe ustawy samorządowe nie zostały w ciągu ubiegłego dziesięciolecia uchwalone. Całe ustawodawstwo samorządowe znajduje się w dalszym ciągu w stanie tymczasowości, co, oczywiście, w niemałym stopniu hamuje normalny rozwój życia samorządowego w Polsce.

*

W niezmiernie trudnych warunkach rozpoczynały działalność swoją związki komunalne, ukonstytuowane na podstawie Dekretu z dn. 13 grudnia 1918 roku i działające w ramach Dekretu z dn. 4 lutego 1919 roku. Miasta b. zaboru rosyjskiego, rządzone przez obcą, wrogą biurokrację już przed wojną przedstawiały obraz krańcowego zaniedbania. Działania wojenne i wieloletnia rabunkowa gospodarka okupantów, zrujnowały niemal doszczętnie przemysł i handel. Ludność, zwłaszcza większych ośrodków przemysłowych, a przedewszystkiem Łodzi, spauperyzowana wskutek wieloletniego zastoju w przemyśle i dewastacji warsztatów pracy, trapiona głodem i dziesiątkowana chorobami, wymagała pomocy i troskliwej opieki.

W momencie powszechnego zubożenia i zupełnego zastoju stanęły do pracy nowe placówki samorządowe, których działalność normowały ustawy nowe, prowizoryczne, niewypróbowane. Nie było na terenie b. zaboru rosyjskiego, pozbawionego samorządu miejskiego przed wojną, odpowiedniego zastępu działaczy, dostatecznie przygotowanych do trudnych obowiązków na niwie pracy samorządowej. Nie było też odpowiednio wykwalifikowanych urzędników. Należało w pośpiechu improwizować całe działy administracji samorządowej, rozbudowywać je i przekształcać stosownie do wyłaniających się i wciąż zmieniających się potrzeb. Samorząd miejski miał do spełnienia zadania olbrzymie, a brakowało do ich należytego wykonania niezbędnego doświadczenia, sił i środków. Potrzeby ludności były palące, nie było czasu na mozolne studja, należało działać.

Ale jest to tylko jedna strona sprawy. Samorząd jest tylko częścią administracji publicznej. Działalność jego uzależniona jest od ogólnej polityki państwa i podlega władzom nadzorczym, którym państwo zastrzegło rozległy zakres ingerencji. Tymczasem, podobnie jak samorząd, tak i władze administracji ogólnej znajdowały się w owym czasie również w stadjum gorączkowej pracy organizacyjnej. Wyłaniały się dopiero kontury przyszłego mniej więcej jednolitego, sharmonizowanego i wykończonego w szczegółach aparatu administracyjnego państwa. Początkowo ministerstwa przeciążone były pracą, gdyż załatwiać musiały wiele spraw, które w normalnych warunkach należą do kompetencji władz drugiej, lub nawet pierwszej instancji. Zrozumiałe jest, że ten stan rzeczy musiał powodować opóźnienie w zatwierdzaniu wniosków i uchwał ciał samorządowych, odbijając się ujemnie na działalności związków komunalnych.

W bardzo krótkim czasie ujawniły się w praktyce niedomagania zaimprowizowanego ustawodawstwa samorządowego. Okazało się, że źródła dochodowe samorządu nie znajdują się w żadnym stosunku do olbrzymich potrzeb gmin miejskich. Niedostateczne źródła dochodowe, oddane samorządom miejskim do eksploatacji Dekretem z dnia 7 lutego 1919 r. o skarbowości gmin miejskich, które od początku były niewystarczające wobec wzmożonych potrzeb miast, wysychały z zastraszającą szybkością wskutek postępującej dewaluacji znaku obiegowego. Inflacja pożerała aż nazbyt szczupłe już bez tego dochody samorządu, zabijała w zarodku jakąkolwiek planowość, choćby obliczoną na najkrótszą metę, podrywała równowagę budżetową. Doszło do tego, że miasta pokrywały z własnych źródeł dochodowych zaledwie 20—30% zwyczajnych wydatków. O jakiejkolwiek działalności na dalszą metę, o polityce inwestycyjnej, tak bardzo

potrzebnej, zwłaszcza w zaniedbanych miastach byłego zaboru rosyjskiego, nie mogło być mowy.

W tych ciężkich dla samorządu latach ujawniła się też w całej pełni absolutna zależność związków komunalnych od władz centralnych, będąca całkowitem zaprzeczeniem idei samorządu. Wystąpiły z całą wyrazistością na światło dzienne przepisy, ograniczające inicjatywę i swobodę związków komunalnych, uwydatniły się też braki i niedomagania ustawowe, które częstokroć interpretowane były przez władze nadzorcze w sensie niekorzystnym dla samorządu. Projekty miejskich statutów podatkowych bądź wogóle nie były zatwierdzane, bądź też zatwierdzane były z tak wielkiem opóźnieniem, że nie miały już żadnej praktycznej wartości wobec zmienionych warunków, wywołanych dewaluacją pieniądza. Gospodarka samorządowa znajdowała się w stanie wegetacji. Od zupełnego bankructwa ratowała związki komunalne jedynie pomoc ze skarbu państwa, który z zasiłków i subwencyj pokrywać musiał luki budżetowe gmin miejskich.

Pozwolimy sobie zacytować urywek jednego z wielu memorjałów, złożonych przez Magistrat m. Łodzi do władz, w sprawie rozpaczliwej sytuacji finansowej miasta:

„Ograniczenie wydatków — czytamy w memorjale, złożonym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w dniu 10 grudnia 1920 r. — poza drobnemi oszczędnościami jest niemożliwe... Można więc iść tylko drogą powiększania wpływów z podatków i opłat. Na tej drodze jednak miasto napotyka na bardzo poważne przeszkody: z jednej strony trudności natury technicznej, z drugiej zaś utrudnienia, czynione przez władze nadzorcze. Pierwsze utrudnienie polega na tem, że stały spadek waluty i co za tem idzie, stale wzrastająca drożyzna, wymaga ciągłego, natychmiastowego podwyższania wydatkowanych sum, powiększanie zaś stawek podatkowych i wpływy z tych źródeł nie mogą iść w parze ze wzrostem potrzeb. Niedomagania te zostały jeszcze w znacznym stopniu spotęgowane przez to, że władze nadzorcze zatwierdzają statuty podatkowe w tak wolnem tempie, że jeszcze przed otrzymaniem zatwierdzonego statutu stawki już tak dalece odbiegają od zmienionych warunków, że należałoby ponownie występować o zmianę jeszcze niezatwierdzonych statutów".

„Następną przeszkodą, o którą rozbijają się usiłowania miasta, podejmowane w celu uporządkowania finansów, jest stałe odrzucanie projektów podatkowych, wychodzących poza nakreślony szablon. Magistrat m. Łodzi niejednokrotnie zwracał uwagę, że przemysłowa Łódź nie może istnieć bez wpływów podatkowych od przemysłu. Przemysł łódzki przy miljardowych

7



Inż. Wacław Wojewódzki

Wiceprezydent m. Łodzi (1923—1927)
p. o. Prezydenta po tragicznym zgonie
ś. p. Marjana Cynarskiego

obrotach i odpowiednich zyskach wciąż bywa otaczany specjalną opieką przed rzekomą zachłannością ciał komunalnych, chociaż nie odczułby nawet tych ofiar, których wymaga od niego dobro miasta"*).

W podobnej sytuacji znajdowały się zarządy wszystkich większych ośrodków miejskich w państwie. „Podatki miejskie — mówił prezydent Drzewiecki podczas debaty budżetowej w Radzie Miejskiej m. st. Warszawy w listopadzie 1919 r. — związane są z polityką podatkową i ekonomiczną państwa. Państwo nie miało ustalonej polityki podatkowej i ustalonej waluty. Nie może być mowy o wytycznej linji podatkowej dopóki nie będzie ustalony system podatków w całem państwie".

Stan gospodarki samorządowej w pozostałych dwóch dzielnicach był o tyle lepszy, że miały one dobrze rozwinięte urządzenia komunalne, doświadczone kadry działaczy i urzędników samorządowych oraz bogaty dorobek; tem niemniej jednak działalność związków komunalnych również i w tych dzielnicach zahamowana została wskutek tego, że powojenne warunki gospodarcze podkopały dawne źródła dochodowe.

Wobec szczególnie rozpaczliwego stanu miast w b. Królestwie Kongresowem i Małopolsce Ustawą z dnia 17 grudnia 1921 r. udostępniono gminom miejskim w tych dzielnicach kilka nowych źródeł dochodowych. Między innemi przyznany został miastom udział we wpływach z państwowego podatku dochodowego w wysokości 30%, podatek od nieruchomości, podatek od obrotu oraz podatek od lokali. Ustawa ta przyniosła tylko chwilową ulgę miastom, nie poprawiła jednak w sposób widoczny ich beznadziejnego stanu finansowego wskutek niszczącego działania inflacji pieniądza.

Jakkolwiek Ustawa ta obowiązywała w b. zaborze rosyjskim i austrjackim, to jednak mocą tej Ustawy rozciągnięte zostały na cały obszar Rzeczypospolitej przepisy rosyjskiej ustawy przemysłowej i tym sposobem Ustawa z dnia 17 grudnia 1921 r. zyskała pośrednio zastosowanie także i w b. zaborze pruskim, zapoczątkowując zrównanie uprawnień podatkowych związków komunalnych na całym obszarze państwa. Nawiasem należy zaznaczyć, że przepis ten godził w dotkliwy sposób w dotychczasowe uprawnienia podatkowe związków komunalnych tej dzielnicy, pozbawił je bowiem prawa pobierania dawnych podatków przychodowych od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, które przejęło państwo. Wzamian zato miasta tej dzielnicy uzyskały prawo do opodatkowania przemysłu

*) „Dziennik Zarządu m. Łodzi" Nr. 50 z 1920 r.

i handlu w wysokości i formie, obowiązujących w pozostałych dzielnicach. Mocą wspomnianych przepisów oraz późniejszych ustaw (z dn. 6 kwietnia 1922 r. i z dn. 21 września 1922 r.) uszczuplone zostały w znacznym stopniu uprawnienia podatkowe związków komunalnych w b. dzielnicy pruskiej.

Punktem zwrotnym w gospodarce samorządowej stała sie Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, otwierająca związkom komunalnym drogę w kierunku usamodzielnienia finansowego i oparcia gospodarki na zdrowych podstawach. Ustawa ta zachowała naogół z pewnemi drobnemi zmianami dotychczasowe uprawnienia podatkowe związków komunalnych, a prócz tego udostępniła im szereg nowych źródeł dochodowych w postaci podatków bezpośrednich i pośrednich. Moc obowiązująca ustawy rozciąga się na cały obszar państwa (z wyjątkiem Województwa Śląskiego). Tym sposobem uprawnienia podatkowe związków komunalnych całej Rzeczypospolitej, dotychczas dość rozbieżne w poszczególnych dzielnicach, zostały z małemi wyjątkami zrównane. Dużą także zaletą tej Ustawy jest okoliczność, że miasta niewydzielone uzyskały znacznie większą samodzielność w stosunku do powiatowych związków komunalnych.

Słabą stroną Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych jest to, że ustanawia ona znaczną liczbę drobnych źródeł podatkowych niezwykle uciążliwych i kosztownych w eksploatacji i nader nikłych pod względem wydajności. Poza tem, wbrew art. 69 Konstytucji, Ustawa ta nie rozgraniczyła źródeł dochodowych związków komunalnych od źródeł dochodowych państwa, zachowując w dużej mierze dawny system udziału tych związków w podatkach państwowych oraz system dodatków do podatków państwowych.

Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. ma charakter tymczasowy i z tego względu nie rozwiązała ona problematu finansów miejskich w sposób zasadniczy i na dalszą metę, pozostawiając to zadanie nowej jednolitej ustawie samorządowej, która miała być wydana w niedalekiej przyszłości. Przyznane tą prowizoryczną ustawą uprawnienia podatkowe położyły kres dotychczasowej deficytowej gospodarce gmin miejskich, wyzwalając je tem samem ze stanu zależności finansowej od władz centralnych, które zmuszone były do tego czasu pokrywać chroniczne niedobory budżetów samorządowych w drodze zasiłków i subwencyj ze skarbu państwa. Niedostateczność przepisów tej Ustawy, wynikająca z jej charakteru tymczasowego, polega na tem, że Ustawa zapewniła związkom komunalnym samowystarczalność finansową, ale tylko w granicach, umożliwiających

zaspokajanie najpilniejszych potrzeb bieżących, nie uwzględniła jednak potrzeb, wynikających z dalszego rozwoju gospodarki samorządowej.

Wprowadzenie w życie tej Ustawy wraz z uskutecznioną prawie równocześnie reformą walutową zamknęło pierwszy okres działalności samorządu, którego momentem dominującym było beznadziejne zmaganie się z nieprzezwyciężonemi trudnościami finansowemi, spowodowanemi z jednej strony szczupłym zakresem uprawnień podatkowych i brakiem dostatecznych źródeł dochodowych, z drugiej zaś — dewaluacją pieniądza.

Skutki Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. oraz dokonanej reformy walutowej zaznaczyły się w 1925 roku znacznym wzrostem budżetów związków komunalnych, które wkroczyły na drogę intensywnej polityki inwestycyjnej. Rychło jednak pojawiły się nowe przeszkody.

Pod wpływem załamania się złotego i ciężkiego kryzysu gospodarczego wydana została Ustawa z dnia 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, mocą której zmniejszony został o połowę (z 30% do 15%) udział gmin miejskich we wpływach z podatku dochodowego, który jest jednym z najbardziej wydajnych źródeł dochodowych samorządu. Równocześnie uchylony został art. 10 Ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych, wskutek czego gminy pozbawione zostały zasiłku skarbowego na budowę gmachów szkolnych w wysokości 50% kosztów budowy, jakkolwiek art. 35 Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych pozostawił w mocy dotacje ze skarbu państwa na określone cele komunalne, bądź też ustanowił udział skarbu państwa w pokrywaniu wydatków na takie cele. Przepis ten godził szczególnie dotkliwie w miasta b. zaboru rosyjskiego, pozbawione odpowiednich budynków szkolnych.

Poza tem uszczuplone zostały dochody z innych źródeł podatkowych, mianowicie: obniżona została o połowę komunalna opłata od umów o przeniesienie własności nieruchomej; dodatek komunalny od podatku od spirytusu w wysokości 30% zastąpiony został zmniejszoną stałą opłatą: kilkakrotnie zmniejszane były stawki podatku od ładunków kolejowych; zmniejszono też do 4% podstawowego komornego dawny samoistny podatek od lokali.

Z drugiej strony od czasu ogłoszenia Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych wydano znaczną liczbę ustaw i rozporządzeń, przekazujących związkom komunalnym liczne nowe zadania i obowiązki, wskutek czego związki te obciążone zostały poważnemi wydatkami. Nie zapewniono jednak odpowiednich źródeł na pokrycie tych wydatków, jakkolwiek zgodnie z art. 69 wspomnianej Ustawy w wypadku nałożenia przez

ustawy na związki komunalne nowych zadań powinny one zapewnić dostateczne źródła na pokrycie wydatków, połączonych ze spełnieniem tych zadań.

Zadania nałożone temi ustawami na związki komunalne według obliczenia Związku Miast Polskich spowodowały zwiększenie budżetów gmin miejskich o 40%, a uwzględnić przytem należy, że niezależnie od tego wzrosły również wydatki gmin miejskich wskutek naturalnego rozwoju gospodarki samorządowej i zwiększenia uposażenia pracowników*).

Jeżeli mimo takiego uszczuplenia źródeł dochodowych i jednoczesnego wzrostu zadań związków komunalnych miasta zamykają swoje budżety bez deficytów, to dzieje się to jedynie wskutek tego, że budżety te w wielu działach gospodarki nie zaspokajają w dostatecznym stopniu najżywotniejszych potrzeb miast. A prócz tego miasta nasze stoją przed koniecznością dokonania w najbliższych latach szeregu kosztownych inwestycyj, pozbawionych charakteru rentowności. Pociągnie to za sobą dalszy wzrost wydatków zwyczajnych, co z konieczności wymagać będzie rozszerzenia źródeł dochodowych, gdyż tylko pod tym warunkiem gminy miejskie będą mogły wywiązać się z ciążących na nich zadań. Stwierdzić należy, że ustawa o uregulowaniu finansów komunalnych tych możliwości rozwojowych miastom nie zapewnia**).

*

Nowsze ustawy i rozporządzenia w dziedzinie samorządu uszczupliły w poważnej mierze samodzielność związków komunalnych, odbiegając pod tym względem znacznie od zasad ustalonych przez Konstytucję.

Jedną z takich ustaw, które w dotkliwy sposób ograniczają uprawnienia samorządu, krępując jego samodzielność, jest Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 roku o sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne.

Na mocy tego Rozporządzenia podlegać miały zatwierdzeniu niektóre pozycje przychodowe budżetów samorządowych. Rozporządzenie wykonawcze z dn. 22 stycznia 1925 roku rozszerzyło jednak uprawnienia władz nadzorczych, poddając zatwierdzeniu tych władz całe budżety. „Władza nadzorcza, mówi dr. Marceli Chlamtacz, zastrzegając sobie prawo zatwierdzania budżetu, bierze wprost pod swoją kuratelę władztwo administracyjne gminy i odmową zatwierdzenia budżetu w całości lub w części koryguje

*) „Finanse komunalne". „Samorząd Miejski", kwiecień 1929 r., str. 301.

**) Por. Marceli Porowski: „Skarbowość i gospodarka miast w świetle cyfr". „Samorząd Miejski", luty 1929 r.

i narusza prawo gminy stanowienia samodzielnego zarządu sprawami gminy". Wspomniany autor zwraca również uwagę na coraz częściej praktykowany przez władze nadzorcze zwyczaj zmieniania uchwał, podlegających zatwierdzeniu.

System ten jest sprzeczny z istotą nadzoru, gdyż zmiana uchwał nie jest wykonywaniem nadzoru, lecz posiada cechy współrządzenia, stanowienia w zastępstwie powołanych organów samorządu, które przed opinją ponoszą odpowiedzialność za decyzje w ten sposób narzucone. Przyznane w wypadkach wyjątkowych prawo zatwierdzania uchwał organów komunalnych przez władzę nadzorczą powinno się wyrażać bądź w formie aprobaty, bądź też w formie odrzucenia uchwały, nigdy zaś w formie częściowej zmiany tej uchwały. Liczni działacze samorządowi widzą w obowiązku przedkładania budżetów do zatwierdzenia władzom nadzorczym utrudnienie, w praktyce pozbawione celowości.

Przedmiotem krytycznej oceny ze strony czynników samorządowych jest również Ustawa z dn. 31 lipca 1924 roku oraz Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 grudnia 1924 roku o ustanawianiu delegatów rządowych przy poszczególnych samorządach. Rozporządzenie to godzi nietylko w uprawnienia samorządu, ale również w dotychczasowe uprawnienia Ministra Spraw Wewnętrznych, jako władzy nadzorczej, która schodzi na dalszy plan wobec uprawnień przyznanych tem Rozporządzeniem Ministrowi Skarbu. Bowiem wedle art. 2 tego Rozporządzenia nie Minister Spraw Wewnętrznych, lecz Minister Skarbu w porozumieniu z właściwą władzą nadzorczą może mianować delegatów, których uprawnienia podrywają gwarantowane Konstytucją prawo stanowienia w sprawach należących do zakresu działania samorządu.

Charakter tymczasowości, właściwy całemu naszemu ustawodawstwu samorządowemu, niejednolitość tego ustawodawstwa w poszczególnych częściach Rzeczypospolitej, wybujałe formy nadzoru, sprzeczne z Konstytucją i z istotą samorządu, a w bardzo znacznej mierze również niedostateczne źródła dochodowe — oto najważniejsze niedomagania naszego ustroju komunalnego, oto przyczyny, paraliżujące w znacznej mierze inicjatywę i normalny rozwój związków komunalnych.

Przed ustawodawcą stoi wielkie zadanie przebudowy ustroju samorządowego na jednolitych i trwałych zasadach, zgodnych z duchem narodu oraz nowoczesnemi wymaganiami i potrzebami. Dobry ustrój samorządowy jest podwaliną rozwoju i potęgi państwa.

WŁADZE SAMORZĄDOWE

RADA MIEJSKA I MAGISTRAT

W momencie odzyskania niepodległości Państwa Polskiego czynności Rady Miejskiej m. Łodzi pełniła Rada Miejska kurjalna. Niemieckie władze okupacyjne, opierając się na rozporządzeniu Hindenburga o miastach, ogłosiły w dniu 1 listopada 1916 roku ordynację wyborczą oraz przepisy wykonawcze, na których podstawie ludność miasta została podzielona na 6 kuryj, wybierających łącznie 60 radnych, po 10 radnych każda. W ten sposób najliczniejsza kurja VI-ta — robotnicza wybierała zaledwie $^{1}/_{6}$ część ogólnej liczby radnych, podczas gdy pozostałe kurje ilościowo, t. zn. co do liczby wyborców, dużo słabsze, ale reprezentujące przemysł, handel, własność miejską, zawody wyzwolone i t. d., wybierały $^{5}/_{6}$ ogółu radnych.

Władze polskie, zdając sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia samorządu dla państwowości i dla samego społeczeństwa, szybko opracowały nową ustawę dla b. zaboru rosyjskiego i na jej podstawie ogłosiły wybory samorządowe. Liczba radnych dla m. Łodzi określona została na 75.

Organizacja samorządu oparta została na dwóch dekretach: na „Dekrecie o wyborach do rad miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego" z dnia 13 grudnia 1918 roku oraz na „Dekrecie o Samorządzie Miejskim" z dnia 4 lutego 1919 roku.

Dekrety te, mając charakter prowizoryczny, nie załatwiały sprawy samorządu w całej rozciągłości. Dekret o Samorządzie Miejskim ustala wprawdzie, jako własny zakres działania gminy, sprawy dotyczące dobrobytu

materjalnego, rozwoju duchowego i zdrowia mieszkańców, w praktyce jednakże samorząd nie jest ich jedynym organizatorem i kierownikiem, gdyż tak ważne dziedziny samorządowe, jak np. oświata, zdrowie publiczne, opieka społeczna, bezpieczeństwo publiczne, rozbudowa miasta, znalazły się w kompetencji dwóch a nawet trzech różnych władz administracyjnych, co w konsekwencji niejednokrotnie utrudniło wysiłki i działania władz miejskich.

Wreszcie Dekret zapewnił administracji państwowej bardzo silny wpływ na działalność samorządu.

Zadania i prace, które miał do spełnienia samorząd łódzki, były bardzo duże i niezmiernie trudne; złożyły się na to: wyjątkowo ciężkie wyniszczenie ogółu miast polskich w długotrwałym okresie panowania rosyjskiego oraz konsekwencje działań wojennych na ziemiach polskich czasu wielkiej wojny europejskiej, widoczne szczególnie w Łodzi naskutek polityki okupacyjnych władz niemieckich, które konsekwentnie dążyły do zniszczenia lub przekreślenia znaczenia Łodzi, jako największego miasta przemysłowego w Polsce.

Jednem z pierwszych zadań samorządu była budowa organizacji, odpowiedniej do nowych potrzeb, i stopniowa likwidacja dawnych form administracji miejskiej, powstałych tylko dla potrzeb okresu wojennego. Działalność samorządu musiała zatem z jednej strony leczyć zadane miastu rany, z drugiej w możliwie szybkiem tempie przeprowadzać zadania swoje, dotąd zaniedbane lub też realizowane wadliwie.

Realizację tych zadań utrudniały w znacznym stopniu zły stan finansowy państwa i ciągła deprecjacja marki polskiej, co znowu pociągało za sobą trudności kredytowe i budżetowe; trudności te potęgowane były przez kompletny zastój ruchu budowlanego i brak wszelkiego rodzaju pomieszczeń.

I. RADA MIEJSKA.

A. Rada Miejska pierwszej kadencji.

Nowa, pierwsza w Niepodległej Polsce, Rada Miejska, wybrana została w dniu 21 lutego 1919 roku na podstawie demokratycznego prawa wyborczego: powszechnych, równych, tajnych, proporcjonalnych i bezpośrednich wyborów.

W dniu 27 marca 1919 roku odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyjne Rady. Na posiedzeniu tem dokonano wyborów członków Magistratu, oraz wybrano na przewodniczącego Rady Miejskiej radnego Antoniego Remiszewskiego.

Po dokonaniu wyborów uzupełniających (na miejsce wybranych członków Magistratu) skład Rady Miejskiej przedstawiał się jak następuje:

№ listy wyb.	Nazwa	liczba radnych
1	Polska Partja Socjalistyczna	25
3	Zjednoczenie Niem. Rob. i Intelig. Pracuj.	6
4	Poalej Sjon	3
5	Komitet Wyborczy Żydów Ortodoksów	4
6	Chrześcijańska Demokracja	2
7	Frakcja Żydowska	7
8	Komitet Wyborczy Konfederacji Zrzeszeń	4
9	Narodowy Związek Robotniczy	16
10	Bund	5
13	Niemiecko-Polska Demokracja	1
16	Właściciele Nieruchomości Chrześcijanie	1
18	Polski Komitet Wyborczy Przedmieść	1
		75

Większość w wyborach uzyskała Polska Partja Socjalistyczna, która łącznie z Narodowym Związkiem Robotniczym (obecna N. P. R.), posiadając większość absolutną w Radzie Miejskiej, obsadziła wszystkie ważniejsze agendy w samorządzie miejskim. W drugiej połowie 1921 roku, gdy Narodowy Związek Robotniczy odwołał swoich przedstawicieli z Rady Miejskiej i Magistratu, ster zarządu miejskiego pozostał wyłącznie w rękach P. P. S.

W celu unormowania pracy w Radzie Miejskiej Komisja Regulaminowo-Prawna, wyłoniona przez Radę w dniu 1 kwietnia 1919 roku, przedewszystkiem zajęła się opracowaniem regulaminów obrad Rady Miejskiej i komisyj radzieckich, które to regulaminy z pewnemi zmianami zostały przyjęte na dwóch posiedzeniach Rady w dn. 26 i 27 sierpnia 1919 roku.

Posiedzenia Rady odbywały się początkowo w wynajętej sali Towarzystwa Kredytowego, następnie zaś we własnym gmachu przy ul. Średniej (obecnie Pomorskiej). Pierwsze posiedzenie Rady w nowej siedzibie odbyło się w dniu 30 kwietnia 1919 roku.

Wyłoniono następujące komisje stałe: 1. Konwent Senjorów, 2. Skarbowo-Budżetową, 3. Komisję do Spraw Ogólnych, 4. Regulaminowo-Prawną i 5. Komisję Pracy.

Poza tem wyłoniono szereg komisyj czasowych i mieszanych.

8



Inż. Jan Holcgreber
Prezes Rady Miejskiej

Posiedzenia plenarne.

Pierwsza Rada Miejska m. Łodzi, wybrana na zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania, odbyła podczas trwania kadencji, t. j. od dnia 1 kwietnia 1919 roku do dnia 6 lutego 1923 roku, 236 posiedzeń plenarnych, w tem specjalnych 10, uroczystych 3. Te ostatnie poświęcone były uczczeniu następujących wiekopomnych momentów dziejowych:

1. Rocznicy wkroczenia Legjonów pod wodzą Piłsudskiego w granice Królestwa.
2. Rocznicy uwolnienia Polski od najeźdźców. Na posiedzeniu tem Rada Miejska postanowiła: a) wyasygnować pewną kwotę Komitetowi Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego, b) przemianować Nowy Rynek na Plac Wolności.
3. Dojścia wojsk polskich do morza Bałtyckiego. W związku z tem Rada postanowiła: a) wyasygnować z funduszów miejskich pewne kwoty na budowę floty handlowej polskiej oraz na rzecz Komitetu Plebiscytowego na Mazurach, b) przemianować ulicę Długą na Gdańską i ulicę Średnią — na Pomorską.

Przeciętna liczba radnych obecnych na jednem posiedzeniu wynosiła 44.

W okresie tym radni złożyli 750 wniosków i 37 interpelacyj. Magistrat złożył 1235 wniosków (w tem 213 budżetowych i 445 finansowych). Komisjom przekazano — poza budżetowemi — 586 wniosków dla zajęcia stanowiska.

Uchwał Rada Miejska powzięła ogółem 1393, załatwiła 36 interpelacyj oraz 98 petycyj; przyjęła do wiadomości 906 komunikatów.

Biletów wejścia dla publiczności na posiedzenia Rady wydano ogółem 7459.

Prezydjum Rady Miejskiej.

Skład osobowy Prezydjum Rady Miejskiej był następujący:

W roku kalendarzowym 1919: Przewodniczący — Antoni Remiszewski, zastępcy przewodniczącego — Ludwik Kern, Roman Izdebski i dr. Jerzy Rosenblatt (po ustąpieniu radnego Izdebskiego wybrano w dniu 16. IX. 1919 r. na zastępcę przewodniczącego r. Adelę Koziołkiewiczównę). Sekretarze — Władysław Adamski, Władysław Dolecki, Franciszek Jaranowski, Michał Jarblum, Antoni Kiermas, Kazimierz Sadoczyński i August Utta.

W roku kalendarzowym 1920: Na miejsce radnego Kiermasa wszedł jako sekretarz radny Stanisław Rapalski; poza tem skład Prezydjum Rady pozostał ten sam.

W roku kalendarzowym 1921 — na miejsce radnych M. Jarbluma i W. Doleckiego powołani zostali radni G. Praszkier i F. Wójciak; poza tem skład osobowy Prezydjum Rady pozostał bez zmiany.

W roku kalendarzowym 1922 i 1923 skład Prezydjum Rady był następujący: przewodniczący — Antoni Remiszewski, zastępcy przewodniczącego — dr. Jerzy Rosenblatt i Stanisław Rapalski, sekretarze — Władysław Adamski, Ada Koziołkiewiczówna, Lejb Jakób Mincberg, Gerson Praszkier, August Utta i Franciszek Wójciak.

Prezydjum Rady Miejskiej odbyło 22 posiedzeń, na których rozważono 72 spraw: m. in. sprawę wyszukania odpowiedniego lokalu dla Rady Miejskiej, organizacji wewnętrznej Biura R. M., Regulaminu dla Biura R. M., regulaminu dla bibljoteki radzieckiej, sprawę podziału pracy pomiędzy poszczególnymi członkami Prezydjum, prowadzenia stenogramów z posiedzeń plenarnych, urządzania posiedzeń uroczystych, ustanowienia regulaminu dla radnych, budżetu biura R. M.

Prace Komisyj Radzieckich:

1. Konwent Senjorów został wyłoniony do rozpatrywania wszelkich spraw, związanych z wyborami w Radzie Miejskiej oraz wymagających narad poufnych przed wprowadzeniem na plenum. Konwent Senjorów odbył w okresie sprawozdawczym 20 posiedzeń, na których załatwiono 37 spraw.
2. Komisja Skarbowo-Budżetowa została wyłoniona do szczegółowego rozpatrywania budżetów, przedstawianych przez Magistrat, wniosków natury finansowej oraz do kontroli nad wykonywaniem budżetu przez Magistrat. Komisja odbyła 214 posiedzeń, w tem 88 budżetowych oraz 98 łącznych (z Komisją do Spraw Ogólnych). Poza rozpatrzeniem zamierzeń skarbowych Zarządu Miejskiego na lata 1919/20, 1920/21, 1921 i 1922 Komisja powzięła ogółem 760 uchwał, w tem 573 łącznie z Komisją do Spraw Ogólnych.
3. Komisja do Spraw Ogólnych wyłoniona została do rozpatrywania petycyj, interpelacyj i wniosków natury ogólnej, jeżeli nie zostają one skierowane do poszczególnych komisyj specjalnych. Komisja odbyła 143 posiedzeń; powzięła 616 uchwał (w tem 573 łącznie z Komisją Skarbowo-Budżetową).
4. Komisja Regulaminowo-Prawna została wyłoniona do opracowania regulaminu i rozważenia spraw, wymagających oświetlenia prawnego, oraz kwestyj natury etycznej pomiędzy członkami Rady Miejskiej. Komisja odbyła 11 posiedzeń; załatwiła 13 spraw.

5. Komisja Pracy została wyłoniona do rozpatrywania wszelkich spraw, związanych z regulowaniem płac i warunków pracy pracowników i robotników miejskich. Komisja odbyła 6 posiedzeń, na których rozważyła 18 spraw.

Pierwsza z wyborów powszechnych Rada Miejska zakończyła swą działalność w 1923 roku, a więc po czterech latach istnienia. Uległa ona rozwiązaniu przez władze nadzorcze wskutek zdekompletowania zespołu radnych i niemożności dokonania wyborów uzupełniających.

B. Rada Miejska drugiej kadencji.

Nowe wybory odbyły się w dniu 13 maja 1923 roku.

Zebranie organizacyjne drugiej Rady m. Łodzi odbyło się w dniu 24 lipca 1923 roku. Opóźnienie w zwołaniu organizacyjnego posiedzenia nastąpiło naskutek zgłoszonych rekursów z powodu unieważnienia listy wyborczej Nr. 5 (Proletarjat Miast i Wsi), w związku z czem należało dotrzymać terminów, przewidzianych w ordynacji wyborczej. Po przyjęciu do wiadomości protestów frakcyj: P. P. S., Bundu, N. P. P., Poalej-Sjon i Łódzkiego Komitetu Związku Proletarjatu Miast i Wsi z racji unieważnienia listy kandydatów tej ostatniej, dokonano wyborów Prezesa Rady Miejskiej, którym został dr. Bolesław Fichna, oraz członków Magistratu.

Frakcje P. P. S., Bund, Poalej-Sjon i N. P. P. udziału w wyborach nie wzięły.

Po dokonaniu wyborów powyższych skład Rady Miejskiej był następujący:

№ listy wyb.	Nazwa	liczba radnych
2	Polska Partja Socjalistyczna	9
4	Łódzki Kom. Wyborczy Ogóln. Żyd. Zw. Rob. w Polsce	3
6	Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy	1
7	Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy	20
8	Chrz. Dem. Komitet Wyborczy Jedności Narodowej:	
	Chrześcijańska Demokracja	11
	Koło Narodowe	13
10	Niemiecka Partja Pracy w Polsce	5
11	Kom. Wyb. Zrzesz. Żyd. Bezpart. w Łodzi	2
12	Niemieckie Stronnictwo Mieszczańskie	2
16	Centr. Sjonist. Komitet Wyborczy	4
17	Żyd. Ort. Kom. Wyb. przy Zrzesz. Ortod. w Łodzi	4
20	Żyd. Demokr. Ludowy Komitet Wyborczy	1
		75

Samorządową większość rządzącą stanowiły 3 stronnictwa N. P. R., Ch. D. i Zw. Ludowo-Narodowy.

Posiedzenia plenarne.

Druga Rada Miejska odbyła ogółem 126 posiedzeń plenarnych oraz 8 posiedzeń uroczystych. Te ostatnie odbyły się z racji Święta Narodowego, z racji pobytu w Łodzi p. A. Thomas, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, dla uczczenia sprowadzenia do kraju zwłok ś. p. Henryka Sienkiewicza, 50-letniego jubileuszu Straży Ogniowej Ochotniczej Łódzkiej, 150-letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Zamierzenia skarbowe Zarządu Miejskiego m. Łodzi rozpatrywane były na 29 posiedzeniach Rady.

Przeciętna liczba radnych obecnych na jednem posiedzeniu Rady Miejskiej wynosiła 65.

Liczba wniosków, złożonych przez radnych, wynosiła 2.286. Interpelacyj zgłoszono 22, petycyj 138. Od Magistratu Rada otrzymała 1.113 wniosków, w tem 735 natury finansowej, reszta zaś w sprawach różnych, dotyczących całokształtu gospodarki miejskiej.

Uchwał powzięła Rada Miejska ogółem 1.055, przyjęła do wiadomości 703 komunikatów.

Poszczególni radni zgłosili na posiedzeniach plenarnych pod adresem Prezydjum Rady wzgl. Magistratu 443 krótkich zapytań, na które Prezydjum Rady względnie Magistrat udzieliły wyczerpujących wyjaśnień.

Biletów wejścia dla publiczności na posiedzenia plenarne Rady wydano ogółem 16.218.

Prezydjum Rady Miejskiej.

Skład osobowy Prezydjum Rady Miejskiej był następujący:

W roku kalendarzowym 1923: Przewodniczący — dr. Bolesław Fichna, zastępcy: dr. Władysław Garliński, dr. Jerzy Rosenblatt, Stanisław Rapalski; sekretarze: rr. Wiktorja Credo, Adam Cyrański, Klemens Dworzniecki, Otto Grass, Tadeusz Pałkowski, Chaim Lejb Poznański, Rajmund Wojakowski.

W roku kalendarzowym 1924: na miejsce r. St. Rapalskiego wszedł r. Józef Wolczyński, jako zastępca przewodniczącego. Poza tem skład Prezydjum pozostał bez zmiany.

W roku kalendarzowym 1925: na miejsce sekretarza r. O. Grassa wszedł r. Reinhold Klim.

W roku kalendarzowym 1926: na miejsce r. T. Pałkowskiego wszedł r. Franciszek Waszkiewicz.

W roku kalendarzowym 1927: na miejsce r. dr. W. Garlińskiego wszedł r. Zygmunt Fiedler, jako zastępca przewodniczącego.

Prezydjum odbyło 19 posiedzeń.

Komisje radzieckie stałe.

1. Konwent Senjorów — odbył w okresie sprawozdawczym 31 posiedzeń, na których załatwiono 68 spraw.
2. Komisja Skarbowo-Budżetowa — odbyła 165 posiedzeń, na których załatwiono 561 spraw.
3. Komisja do Spraw Ogólnych — odbyła 78 posiedzeń, na których załatwiono 227 spraw.
4. Komisja Regulaminowo-Prawna — odbyła 29 posiedzeń; załatwiono 16 spraw.
5. Komisja Pracy — odbyła 48 posiedzeń; załatwiono 68 spraw.

C. Rada Miejska trzeciej kadencji.

Ze względu na to, że ustawowy termin kadencji, przewidziany w Dekrecie o wyborach do Rad Miejskich z dnia 13 grudnia 1918 roku, upłynął dnia 24 lipca 1926 roku, Wojewoda Łódzki pismem z dnia 19 sierpnia 1927 roku, na zasadzie § 4 Regulaminu Wyborczego do rad miejskich na obszarze Królestwa Kongresowego („Monitor Polski" Nr. 119, p. 303), zarządził przeprowadzenie nowych wyborów do Rady Miejskiej m. Łodzi.

Wybory zostały wyznaczone na dzień 9 października 1927 roku i w oznaczonym dniu przeprowadzone.

Po ogłoszeniu w dniu 18 października 1927 roku wyniku wyborów, trzecia Rada Miejska m. Łodzi, wybrana na podstawie powszechnych, równych, tajnych, proporcjonalnych i bezpośrednich wyborów, zebrała się na posiedzenie organizacyjne w dniu 24 listopada 1927 roku.

Na posiedzeniu tem dokonano wyboru prezesa Rady Miejskiej, powołując na to stanowisko r. inż. Jana Holcgrebera, oraz dokonano wyboru członków Magistratu. W skład Prezydjum Rady Miejskiej weszli poza tem: wiceprezesi — Reinhold Klim, dr. Leon Szyfman i Józef Wolczyński; sekretarze — Jan Golański, Walerjan Lajs, Szmul Milman, Jan Richter, Adam Cyrański, inż. Franciszek Pałaszewski i Marek Fein.

Ostateczny wynik wyborów (po dokonaniu wyboru członków Magistratu) przedstawiał się jak następuje:

№ listy wyb.	Nazwa	liczba radnych
1	Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce . . .	7
2	Polska Partja Socjalistyczna i Klasowe Związki Zawod.	23
3	Polski Komitet Wyborczy Zjednoczonych Organizacyj Chrześcijańskich	6
4	Ogólny Żydowski Związek Robotniczy „Bund" w Polsce	5
6	Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poalej-Sjon"	3
7	Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy	5
10	Blok Lewicy Socjalistycznej	1
12	Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan Przedmieść m. Łodzi	2
17	Związek b. Wojskowych i Inwalidów Wojennych . . .	1
18	Zjednoczenie Niemieckie	3
22	Bezpartyjni Religijni Żydzi	2
24	Zrzeszenie Gospodarcze przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi	4
25	Blok Pracowniczej Łodzi	1
26	Demokratyczny Żydowski Blok Wyborczy	1
28	Polski Wyborczy Komitet Gospodarczy m. Łodzi . .	3
29	Zjednoczeni Żydzi Ortodoksi przy Zrzeszeniu Ortodoksów m. Łodzi	4
30	Sjonistyczny Komitet Wyborczy	4
		75

Samorządową większość rządzącą stanowią: P. P. S., N. S. P. P., „Bund" i „Poalej-Sjon".

Posiedzenia plenarne.

Obecna Rada Miejska od chwili objęcia swych czynności do dnia 27 marca 1929 roku odbyła ogółem 34 posiedzeń plenarnych i 2 posiedzenia uroczyste: z okazji Święta Narodowego 3 maja oraz z okazji 10-lecia wyzwolenia państwa polskiego; 8 posiedzeń Rady Miejskiej poświęconych było rozpatrywaniu zamierzeń skarbowych. Poza tem odbyło się w dniu 23 kwietnia 1929 roku posiedzenie uroczyste z okazji 10-lecia samorządu miasta Łodzi w niepodległej Polsce. Na posiedzeniu tem, po przemówieniu Prezesa Rady, inż. J. Holcgrebera, z którego to przemówienia przytaczamy w pracy niniejszej niektóre fragmenty, Rada Miejska na wniosek swego Prezydjum powzięła następującą uchwałę: „W uroczystym dniu obchodu 10-lecia istnienia samorządu miejskiego w Polsce niepodległej Rada Miejska m. Łodzi, pragnąc dać wyraz uznania dla 10-letniej nieprzerwanej pracy 10 członków swoich na niwie

samorządowej m. Łodzi, wydaje im dyplomy wraz z najlepszemi życzeniami dalszej jak najdłuższej i owocnej pracy dla dobra Polski i miasta rodzinnego".

W związku z powyższem dyplomy wręczone zostały następującym członkom Rady: Adamskiemu Władysławowi, Bermanowi Chilowi Ickowi, Danielewiczowi Józefowi, Holenderskiemu Lwu, Lichtensteinowi Izraelowi, Mincbergowi Lejbowi Jakóbowi, Poznańskiemu Chaimowi Lejbowi, Rapalskiemu Stanisławowi, dr. Rosenblattowi Jerzemu i Wolczyńskiemu Józefowi.

Przeciętna liczba radnych na jednem posiedzeniu wynosiła 69.

Ze strony radnych złożono 210 wniosków, zgłoszono 3 interpelacje i petycyj 65. Magistrat nadesłał Radzie 354 wniosków, w tem 83 natury finansowej, reszta w sprawach różnych. Rada Miejska powzięła ogółem 245 uchwał oraz przyjęła do wiadomości 210 komunikatów.

Na posiedzeniach plenarnych poszczególni radni zgłosili pod adresem Prezydjum Rady wzgl. Magistratu 9 krótkich zapytań, na które Prezydjum Rady wzgl. Magistrat udzieliły wyjaśnień.

Biletów wejścia na posiedzenia plenarne wydano ogółem 3.663.

Prezydjum Rady Miejskiej odbyło 8 posiedzeń, na których rozważono 19 spraw, m. in. zatwierdzenie statutu klubu sprawozdawców Rady Miejskiej m. Łodzi, regulamin obrad w sprawie zamierzeń skarbowych Zarządu m. Łodzi na r. adm. 1929/30, program obchodu Święta Narodowego, utrwalenie i wzmożenie opieki finansowej nad Sierocińcem Żołnierskim w Łodzi, zwołanie posiedzenia uroczystego Rady z racji 10-lecia istnienia samorządu miejskiego w niepodległej Polsce.

Komisje radzieckie stałe:

1. Konwent Senjorów odbył 10 posiedzeń, na których załatwiono 16 spraw.
2. Komisja Finansowo-Budżetowa odbyła 38 posiedzeń; powzięła 110 uchwał.
3. Komisja do Spraw Ogólnych odbyła 18 posiedzeń, na których powzięto 66 uchwał.
4. Komisja Regulaminowo-Prawna odbyła 2 posiedzenia; powzięła 2 uchwały.
5. Komisja Pracy odbyła 9 posiedzeń, na których powzięła 21 uchwał.

Ogólna liczba członków Rady w okresie 10-lecia wynosi 252. Zmarli w tym okresie następujący członkowie Rady: Michał Jarblum, inż. Leon Koźmiński, Marjan Cynarski, Szlama Kenigsberg, Maksymiljan Rosensal i Ludwik Rogowski.

II. MAGISTRAT.

A. Magistrat pierwszej kadencji.

Na pierwszem organizacyjnem posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 27 marca 1919 roku dokonano wyborów: prezydenta, dwóch wiceprezydentów i 8 ławników. Powołano: na prezydenta — ob. Aleksego Rżewskiego, na wiceprezydentów — inż. Wacława Wojewódzkiego i ob. Izydora Fatersona; na ławników: radnego Wacława Kaffankego, ob. Jeremiasza Klocmana, ob. Dr. Stefana Kopcińskiego, r. Jana Klimaszewskiego, ob. dr. Franciszka Koziołkiewicza, ob. Stefana Macińskiego, ob. Ludwika Wajsa i r. Alfreda Otto.

Poszczególne agendy Magistratu zostały obsadzone jak następuje:

Inż. W. Wojewódzki, wiceprezydent — przewodniczący Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich.

I. Faterson, II wiceprezydent — przewodniczący Wydziału Finansowego.

W. Kaffanke, ławnik — przewodniczący Wydziału Zaprowjantowania Miasta.

J. Klimaszewski, ławnik — przewodniczący Wydziału Budownictwa.

Dr. S. Kopciński, ławnik — przewodniczący Wydziału Oświaty i Kultury.

J. Klocman, ławnik — przewodniczący Wydziału Podatkowego.

S. Maciński, ławnik — przewodniczący Wydziału Dobroczynności Publicznej.

Dr. F. Koziołkiewicz, ławnik — przewodniczący Wydziału Zdrowotności Publicznej.

L. Wajs, ławnik — przewodniczący Wydziału Gospodarczego.

A. Otto, ławnik — przewodniczący Komitetu Tanich Kuchen.

W składzie powyższym w ciągu kadencji zaszły następujące zmiany:

W dniu 1 października 1921 roku złożył mandat wiceprezydent inż. W. Wojewódzki, na którego miejsce w dn. 3 października 1921 r. wszedł adw. Roman Stupnicki; po ustąpieniu tegoż w dn. 15 stycznia 1923 roku miejsce jego zajął dr. Tadeusz Waryński, który obowiązki I wiceprezydenta pełnił do końca kadencji.

W dniu 1 czerwca 1920 roku ustąpił wiceprezydent I. Faterson; miejsce jego zajął ławnik J. Klocman, który obowiązki swe pełnił do dnia 1 lutego 1921 roku; od dnia tego objął urzędowanie jako p. o. wiceprezydenta Wieńczysław Badzian. Od dnia 18 stycznia 1923 roku do końca kadencji pełnił obowiązki wiceprezydenta r. Józef Pogonowski.

W. Kaffanke, ławnik Wydz. Zaprowjant. Miasta w dniu 15 stycznia 1921 roku złożył mandat; na miejsce jego w dniu 15 sierpnia 1921 roku powołano r. Władysława Wilczyńskiego, który obowiązki swe pełnił do



Poseł Bronisław Ziemięcki
Prezydent m. Łodzi

15 stycznia 1923 roku, od 30 stycznia zaś tegoż roku do końca kadencji na stanowisko to wybrany został ob. Ludwik Dzieniakowski.

W dniu 23 września 1920 roku ustąpił J. Klimaszewski, ławnik Wydz. Budownictwa, na miejsce którego wszedł ob. Leopold Arndt, na miejsce zaś ławn. Arndta w dniu 15 stycznia 1923 roku wszedł jako zastępca ob. dr. Waryński, który pozostawał na tem stanowisku do końca kadencji.

Do Wydziału Oświaty i Kultury w dn. 6 grudnia 1921 roku powołano ob. Władysława Gackiego, jako drugiego ławnika, który razem z ławnikiem dr. Kopcińskim pełnił obowiązki do końca kadencji.

W dniu 13 sierpnia 1920 roku ławnik J. Klocman złożył mandat ławnika Wydziału Podatkowego, przechodząc na stanowisko wiceprezydenta. W dniu 20 sierpnia 1920 roku objął obowiązki ławnika powyższego wydziału ob. W. Badzian, który pozostawał na tem stanowisku do dnia 15 stycznia 1923 roku. Od dnia 30 stycznia 1923 roku do końca kadencji ławnikiem Wydziału Podatkowego był ob. dr. Michał Grinberg.

Ławnik Wydziału Dobroczynności Publicznej, St. Maciński, w dniu 1 października 1921 roku złożył mandat; stanowisko to z tymże dniem objęła ob. Dorota Kłuszyńska, która obowiązki swe na tem stanowisku pełniła do końca kadencji.

Ławnik Wydziału Zdrowotności Publicznej, dr. F. Koziołkiewicz w dniu 15 marca 1920 roku ustąpił ze stanowiska, na miejsce jego w dniu 13 kwietnia 1920 roku wszedł inż. Stefan Nakielski, który obowiązki swe pełnił do 1 października 1921 roku. W dniu tym powołano na to stanowisko Aleksandra Joela, pełniącego swe obowiązki do końca kadencji.

L. Wajs, ławnik Wydziału Gospodarczego ustąpił w dniu 20 czerwca 1920 roku; na miejsce jego wszedł J. Klimaszewski, który na stanowisku tem pozostał do końca kadencji.

Ławnik Komitetu Tanich Kuchen, Alfred Otto, piastował swój mandat do dnia 15 sierpnia 1920 roku.

W okresie tym Magistrat odbył 421 posiedzeń, na których powziął 7.060 uchwał.

B. Magistrat drugiej kadencji.

Skład Magistratu drugiej kadencji, wybrany na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 24 lipca 1923 roku, pod względem osobowym co do przydziału poszczególnych agend oraz zmian zaszłych w okresie trwania kadencji przedstawiał się jak następuje:

Marjan Cynarski, prezydent (zginął śmiercią tragiczną w dn. 14 kwietnia 1927 roku; zastępcy na jego miejsce nie wybrano).

Inż. Wacław Wojewódzki, wiceprezydent — przewodniczący Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich.
Wiktor Groszkowski, wiceprezydent — przewodniczący Wydziału Finansowego.
Aleksander Joel, ławnik — przewodniczący Wydziału Zdrowotności Publ.
Franciszek Kruczkowski, ławnik Wydziału Oświaty i Kultury.
Zygmunt Hajkowski, ławnik Wydziału Oświaty i Kultury.
Władysław Adamski, ławnik — przewodniczący Wydziału Opieki Społecznej.
Józef Muszyński, ławnik — przewodniczący Oddziału Zaopatrywania, od dnia 11 lutego 1926 r. również ławnik — przewodniczący Wydz. Gospodarczego.
Józef Bednarczyk, ławnik — przewodniczący Wydziału Gospodarczego, który w dn. 11 lutego 1926 roku ustąpił, na miejsce jego wszedł ł. J. Muszyński.
Inż. Karol Folkierski, ławnik — przewodniczący Wydziału Budownictwa.
Andrzej Kaźmierczak dn. 20 stycznia 1927 roku powołany został jako ławnik. Żadnej agendy nie prowadził.

Magistrat odbył 402 posiedzeń; uchwał powziął 6202.

C. *Magistrat trzeciej kadencji.*

Skład Magistratu, wybrany na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 24 listopada 1927 roku, co do składu osobowego, przydziału poszczególnych agend oraz zmian zaszłych do dn. 27 marca 1929 r.*) przedstawia się jak następuje:
Bronisław Ziemięcki, prezydent.
Stanisław Rapalski, I wiceprezydent — przewodniczący Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich i Urzędu Przemysłowego I Inst.
Dr. Edmund Wieliński, II wiceprezydent — przewodniczący Wydziału Finans.
Ludwik Kuk, ławnik Wydziału Podatkowego.
Dr. Stefan Kopciński, ławnik Wydziału Oświaty i Kultury, pełniący swe obowiązki do dn. 14 czerwca 1928 roku, od tego zaś terminu stanowisko to objął prof. Przecław Smolik.
Antoni Purtal, ławnik Wydziału Opieki Społecznej.
Roman Izdebski, ławnik Wydziału Budownictwa.
Dr. Aleksander Margolis, ławnik Wydziału Zdrowotności Publicznej.
Antoni Harasz, ławnik Wydziału Plantacyj Miejskich.
Władysław Adamski, ławnik Wydziału Gospodarczego.
Aleksander Joel, ławnik Wydziału Statystycznego, Biura Ksiąg Stałej Ludności, Urzędu Stanu Cywilnego, Urzędu Meldunkowego.

Magistrat do dn. 27 marca 1929 r. odbył 114 posiedzeń; uchwał powziął 1706.

*) 10. Rocznica istnienia samorządu m. Łodzi, licząc od daty pierwszego posiedzenia pierwszej Rady Miejskiej.

III. RZUT OKA NA DZIAŁALNOŚĆ KORPORACYJ MIEJSKICH: RADY MIEJSKIEJ I MAGISTRATU M. ŁODZI.

Działalność władz miejskich w minionym okresie 10-lecia szczególnie żywo się zaznaczyła na polu *oświaty:* miasto Łódź pierwsze w b. zaborze rosyjskim zrealizowało sprawę wprowadzenia powszechnego nauczania. Czynem tym zadokumentowano, że zagadnienie oświaty, jako czynnika rozwoju kulturalnego, Łódź stawia na pierwszem miejscu przed wszystkiemi innemi sprawami, czynem tym w najkrótszym czasie umożliwiono całemu społeczeństwu łódzkiemu korzystanie z dobrodziejstw oświaty, której pozbawiona była Łódź w tak krzywdzący sposób przez długie lata niewoli.

Przedstawiciele klasy robotniczej m. st. Warszawy — w uznaniu zasług samorządu łódzkiego — przesłali pod adresem Zarządu Miejskiego depeszę następującej treści:

„Robotnicy, zebrani na wiecu w Warszawie w sali Teatru Powszechnego w dniu 3 października 1920 roku, przesyłają robotniczej Łodzi wyrazy gorącego uznania za wprowadzenie nauczania powszechnego i wyrażają nadzieję, że inne miasta Polski, a przedewszystkiem stolica, pójdą za tym szczytnym przykładem".

Największą bolączką w okresie intensywnej rozbudowy szkolnictwa powszechnego w Łodzi był brak dostatecznej ilości gmachów szkolnych, ale dzięki wysiłkom miasta i przy udziale, aczkolwiek niewielkim, Państwa dużo już w tej dziedzinie zrobiono. Po ustąpieniu rządów zaborczych nie było w Łodzi ani jednego miejskiego gmachu szkolnego dla szkół powszechnych. Obecnie szkolnictwo powszechne rozporządza 11 nowemi gmachami o dwustu kilkudziesięciu salach wykładowych i rekreacyjnych.

Samorząd łódzki uchwalił nadto w 1922 roku wprowadzenie obowiązkowego dokształcania młodzieży w wieku od 14 do 18 lat. W tym celu uruchomiono potrzebną ilość kompletów:

a) w miejskich wieczornych szkołach powszechnych,
b) w miejskich wieczornych szkołach uzupełniających,
c) w miejskiej szkole dokształcającej zawodowej dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu.

Staraniem władz miejskich została zorganizowana Miejska Szkoła Pracy.

Wreszcie oddawna nurtująca w społeczeństwie łódzkiem myśl o potrzebie wyższego zakładu naukowego znalazła swój wyraz w powołaniu do życia oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej, co nastąpiło w 1928 r. przy wydatnem poparciu władz samorządowych m. Łodzi.

Korporacje miejskie ufundowały stałą nagrodę literacką miasta Łodzi (pierwszą nagrodę w roku 1927 otrzymał Aleksander Świętochowski, następną — w roku 1928 — Juljan Tuwim, zaś w roku 1929 nagroda literacka m. Łodzi przyznana została Zofji Nałkowskiej). Wręczanie nagród odbywa się rok rocznie na posiedzeniu uroczystem Rady Miejskiej w dniu Święta Narodowego 3 maja. Troskę samorządu miejskiego o rozwój oświaty i kultury charakteryzuje wydatne i stałe subsydjowanie teatrów łódzkich, oddawanie gruntów miejskich pod budowę państwowych zakładów naukowych, przejęcie na rzecz miasta Muzeum Nauki i Sztuki, umiastowienie i należyte wyposażenie Bibljoteki Publicznej, otworzenie Miejskiej Galerji Sztuki, zakładanie bibljotek i czytelń publicznych, subsydjowanie bibljotek, utrzymywanych przez instytucje oświatowe i robotnicze, przejęcie zbiorów Juljana i Kazimierza Bartoszewiczów z Krakowa, udzielanie zapomóg na opłacanie wpisów szkolnych niezamożnej młodzieży, kształcącej się w szkole średniej, udzielanie stałych wzgl. jednorazowych zapomóg instytucjom naukowym oraz kulturalno-oświatowym. — Samorząd łódzki ustanowił kilkadziesiąt stypendjów dla młodzieży szkolnej i akademickiej.

Opieka Społeczna i Mieszkalnictwo. Staraniem władz miejskich powstał szereg nowych przytułków, domów noclegowych, ochron, domów dla sierot, kolonij i półkolonij dla dzieci, domów wychowawczych, przejęto Dom Starców i Kalek; zorganizowano stałą pomoc żywnościową i opałową dla bezrobotnych, kuchnię dla inteligencji, biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej i t. p., starając się w miarę możności zaspokajać olbrzymie potrzeby ludności niezamożnej, stanowiącej lwią część ogólnej liczby mieszkańców miasta.

W okresie wielkiego bezrobocia (lata 1925—1926) samorząd inicjuje roboty inwestycyjne miejskie celem zatrudnienia bezrobotnych i prowadzi je odtąd stale; organizuje na szeroką skalę akcję pomocy żywnościowej dla bezrobotnych, asygnując co pewien czas odpowiednie kwoty na pomoc doraźną dla tychże.

Na czoło zadań samorządu wysuwa się sprawa walki z głodem mieszkaniowym i bezdomnością, która w Łodzi przybrała rozmiary zastraszające, dając się najbardziej w znaki rzeszom robotniczym. — Oprócz szeregu domów dla nauczycielstwa, staraniem samorządu łódzkiego stanęły dwa gmachy przy ul. Podmiejskiej, przeznaczone dla pracowników Zarządu Miejskiego.

W dniu 11 sierpnia 1928 roku odbyła się uroczystość położenia pierwszej cegły pod fundamenty kolonji mieszkalnej robotniczej na Polesiu Konstantynowskiem. Na terenie tej kolonji, w której znajdzie zdrowe, jasne i wygodne pomieszczenie przeszło 1.500 rodzin, wybudowane zostaną gmachy dla kooperatyw, ochronki, stacje opieki nad matką i dzieckiem, sala zebrań i t. d.

Druga taka kolonja stanąć ma na Nowem Rokiciu.

Obie te kolonje składać się będą w przybliżeniu z 11 tysięcy izb. Koszty budowy każdej kolonji obliczone są w przybliżeniu na 30 miljonów złotych.

Wybudowano poza tem dom dla bezdomnych i wyeksmitowanych.

Komitet Rozbudowy Miasta, naskutek inicjatywy samorządu, uzyskał w roku 1928 kredyt państwowy na remont najbardziej zdewastowanych mieszkań, dzięki czemu kilkaset izb doprowadzono do stanu mieszkalnego.

Przeprowadzono kontrolę 3.600 mieszkań dozorców domowych i wezwano właścicieli nieruchomości, w których mieszkania dozorców nie były pod względem zdrowotnym odpowiednie, do doprowadzenia ich do stanu mieszkalnego, bądź też do wyznaczenia dozorcom innych mieszkań.

Samorząd łódzki wydatnie wspiera instytucje opieki społecznej, utrzymywane staraniem organizacyj obywatelskich, udzielając im stałych względnie jednorazowych subsydjów.

Zdrowotność Publiczna: Niemniej ważnem zadaniem samorządu jest podniesienie stanu zdrowotności miasta.

Brak kanalizacji i wodociągów, straszliwa nędza mieszkaniowa, sprzyjająca szerzeniu się epidemij i gruźlicy, zbyt niska ilość łóżek szpitalnych, uniemożliwiająca racjonalne leczenie, wszystko to sprawia, iż Łódź jest miastem o wysokiej liczbie zachorowań i zgonów.

Rada m. Łodzi na posiedzeniu w dn. 14 lutego 1922 roku powzięła uchwałę w sprawie przystąpienia do budowy kanalizacji i wodociągów.

Na wniosek Komisji Kanalizacyjnej Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 20 września 1924 roku przyjęła projekt statutu organizacyjnego Wydziału Kanalizacji i Wodociągów Magistratu m. Łodzi oraz program pracy Wydziału.

W trosce o podniesienie stanu zdrowotności miasta zarząd miejski założył na terenie Polesia Widzewskiego na przestrzeni 25 ha park p. n. „Trzeciego Maja”, liczne zieleńce w różnych punktach miasta, oraz przystąpił do budowy olbrzymiego Parku Ludowego na Polesiu Konstantynowskiem. Park ten obejmuje przeszło 300 ha przestrzeni i przystosowany będzie do najnowszych wymagań z dziedziny urządzeń sportowych. Projektowane są na terenie tego parku: wielki stadjon sportowy, tory wyścigowe, boiska do gry w piłkę nożną, koszykową i siatkową, tor saneczkowy, poza tem tereny wystawowe, ogród jordanowski i t. d.

Samorząd łódzki prowadzi energiczną i skuteczną walkę z jaglicą przez zakładanie ambulatorjów dla chorych jagliczych oraz szkół specjalnych dla dzieci chorych na jaglicę.

Uchwalono następujące przepisy sanitarne: dla pralni publicznych, sklepów sprzedających napoje gazowe, piekarń i zakładów cukierniczych, sklepów z produktami spożywczemi, sanitarno-porządkowe, sanitarno-budowlane, dla chlewni, krowiarń oraz o obchodzeniu się z dołami biologicznemi.

Zarząd miasta udziela w miarę posiadanych środków finansowych zapomóg instytucjom społecznym, działającym w zakresie ochrony zdrowia publicznego.

Budownictwo: W dziedzinie budownictwa podjęto pracę w kierunku usunięcia chaosu, panującego przy zabudowie miasta. Uchwalono miejscowe przepisy budowlane oraz opracowano plan regulacji miasta.

Starania miasta w kierunku rozbudowy linij tramwajowych oraz oświetlenia ilustrują następujące cyfry: długość linij tramwajowych w roku 1919 wynosiła 24½ km (torów 44,4), w roku 1929 — 43 km (torów 82,8). Ilość lamp elektrycznych w roku 1919 — 115, w roku 1929 — 1.424. Ilość lamp gazowych: w roku 1919 — 1.351 latarń o 1.363 płomieniach, w roku 1929 — 2.031 latarń o 5.930 płomieniach.

Rozwój gospodarki miejskiej charakteryzuje ponadto zestawienie porównawcze budżetów Zarządu m. Łodzi z roku 1919/20 i 1928/29, mianowicie gdy w roku budżetowym 1919/20 wysokość dochodów w przeliczeniu na złote wynosiła 3.495.825, wydatków — zł. 7.603.693, zatem niedobór wynosił zł. 4.107.868, w roku 1928/29 Łódź ma budżet zrównoważony, zamykający sie we wpływach i wydatkach kwotą zł. 58.040.302.

Zarząd Miejski, zdając sobie sprawę z tego, że jedynie odjęcie pracownikom troski o zabezpieczenie bytu materjalnego oraz unormowanie ich praw i obowiązków spowodować może całkowite oddanie się pracy, związanej z urzędowaniem, sprawom tym w okresie 10-lecia poświęcił bardzo wiele uwagi i czasu, uchwalając w rezultacie, jako jeden z pierwszych na terenie Rzeczypospolitej, pragmatykę służbową oraz przepisy o odprawach i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników miejskich i ich rodzin.

Niezależnie od powyższego Zarząd Miejski, wychodząc z założenia, że należyte usługi oddawać mogą tylko kadry pracowników, do pełnienia powierzonych im funkcyj odpowiednio przygotowanych, wysyłał rok rocznie pewną liczbę pracowników na kursy dla pracowników samorządowych, na studja specjalne, wreszcie zorganizował na miejscu instytut prawa administracyjnego.

W dziedzinie spraw ogólno-państwowych samorząd łódzki uchwalił: przystąpienie w charakterze akcjonarjusza do Banku Komunalnego, udział miasta w państwowej pożyczce „Odrodzenia Polski", wystąpienie do rządu o opodatkowanie na cele, związane z obroną Ojczyzny przed najazdem,

rekwizycję złota i kosztowności, pojazdów dla przewozu rannych żołnierzy i konfiskatę majątków tym, którzy w momentach przełomowych dla Państwa opuścili granice kraju, nie spełniając obowiązków obywatelskich i wojskowych; wnioski w sprawach: zakazu wywozu złota i kosztowności, jednorazowej daniny na potrzeby wojska, uwolnienia więźniów politycznych, wprowadzenia zmian do projektu ordynacji wyborczej, wyrażenia protestu przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy, zwrócenia się do rządu, aby przy zawieraniu traktatu z Republiką Czechosłowacką postawił za warunek uprzednie przyłączenie Jaworzyny z przyległą częścią Tatr do Polski, przyłączenia do Rzeczypospolitej Gdańska, Spiżu i Orawy oraz Śląska Cieszyńskiego, akcji przeciwko zgubnym wpływom sopockiego kasyna gry, roztoczenia opieki nad grobami łodzian, poległych w walce o niepodległość i za sprawy społeczne, przystąpienia w charakterze członka-założyciela do nowoorganizującego się Związku Międzykomunalnego Elektryfikacyjnego Okręgu Łódzkiego i in.

Z momentów, posiadających charakter ogólny, godne są podkreślenia następujące:

1. Nadanie Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu obywatelstwa honorowego m. Łodzi. Rezolucja, przyjęta w tej sprawie na posiedzeniu uroczystem Rady Miejskiej w dniu 6 sierpnia 1919 roku, brzmi jak następuje:

„W czasie, kiedy Naród Polski, skuty kajdanami niewoli moskiewskiej, był obdzierany z wszelkich praw mu należnych, pracował w mieście naszem człowiek, co poprzysiągł kajdany te zerwać, budził sumienie narodu, wzniecał bunt przeciwko najeźdźcom, w domu przy ulicy Wschodniej został schwytany przez sługi caratu, wywieziony i oderwany od tak umiłowanej pracy.

Miasto nasze, szczęśliwe, że było terenem tytanicznej pracy Józefa Piłsudskiego, wyraża temu wielkiemu bojownikowi o wolność przez usta swych przedstawicieli — Radę Miejską — najwyższy hołd, ofiarując Mu obywatelstwo honorowe m. Łodzi.

Chcąc na wieczne czasy upamiętnić to miejsce, gdzie Piłsudski niósł wielką pracę dla wolności narodu i wyzwolenia ludu, Rada Miejska uchwala wmurować tablicę pamiątkową w domu przy ulicy Wschodniej, gdzie Komendant został zaaresztowany".

Na tem samem posiedzeniu przyjęta została uchwała treści następującej:

„Gdy naród nasz, zaskoczony piorunującą burzą dziejową, w wielkiej tęsknocie do wolnej Ojczyzny nie zdołał skrzepić jeszcze w sobie wiary w urzeczywistnienie niepodległości, najlepsi jego synowie w mocne dłonie schwycili sztandar wolności i ponieśli go przez pola, wsie i miasta nasze. Łódź jedna z pierwszych miała szczęście widzieć ich, słyszeć ich pobudkę do walki o niepodległość; przy ulicy Benedykta były ich koszary, na tej ulicy został zabity przez powracających moskali jeden z ich szeregów.

Rada Miejska miasta Łodzi dla upamiętnienia po wsze czasy zbrojnego czynu Komendanta Józefa Piłsudskiego i walczących pod Jego wodzą, zmartwychwstałych po długiej niewoli bojowników o wolność narodu, na uroczystem posiedzeniu ku uczczeniu 5-tej rocznicy wskrzeszenia wojska polskiego, uchwala przemianować ul. Benedykta na ul. 6-go Sierpnia".

2. Budowa na Polesiu Konstantynowskiem na Bratniej Mogile pomnika poległych w walce o wolność ludu.
3. Nadanie obywatelstwa honorowego miasta Łodzi Albertowi Thomas, dyrektorowi Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, za zasługi, położone dla Polski na gruncie międzynarodowym, w szczególności za stałe podkreślanie jeszcze przed wybuchem wojny światowej konieczności wskrzeszenia niepodległego Państwa Polskiego oraz dodatnią i wybitną rolę w sporze o Górny Śląsk.
4. Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę pomnika Tadeusza Kościuszki, który ma stanąć na Placu Wolności. Pomnik projektował artysta-rzeźbiarz M. Lubelski.
5. Ufundowanie tablicy, poświęconej Nieznanemu Żołnierzowi.
6. Wręczenie przedstawicielstwu miejskiemu przez Korpus Oficerski 28 Pułku Strzelców Kaniowskich, stacjonowanego w Łodzi, odznaki pułkowej. Ze swej strony samorząd łódzki postanowił ufundować Pułkowi chorągiew. Wręczenie sztandaru odbyło się w dniu 15 maja 1927 roku. Do Łodzi przybył wtedy po raz pierwszy od czasu objęcia swego wysokiego stanowiska Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. 28 Pułk Strzelców Kaniowskich, chcąc węzły, łączące go ze społeczeństwem łódzkiem, jeszcze bardziej zacieśnić, wmurował w tym samym dniu 15 maja 1927 roku w gmachu Magistratu przy Placu Wolności tablicę pamiątkową.
7. Wyrażenie zgody na umieszczenie godła miasta na nowej chorągwi 31 Pułku Strzelców Kaniowskich, zgodnie z prośbą Dowództwa Okręgu Korpusu № IV.
8. Ufundowanie żywego pomnika 10-tej rocznicy wyzwolenia przez:
   a) przystąpienie, wraz z Wojewódzkim Komitetem Uczczenia dziesięciolecia odzyskania niepodległości, do budowy bursy dla uczniów Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi oraz Wojewódzkiego Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego,
   b) trwałe zobowiązanie Gminy Miejskiej Łódź do świadczeń opiekuńczych na rzecz Sierocińca Żołnierskiego,
   c) przemianowanie ulic: Konstantynowskiej — na ul. 11 Listopada, ul. Wschodniej — na ul. Józefa Piłsudskiego i ul. Aleksandrowskiej na ul. Bolesława Limanowskiego.

Dorobek samorządu w ciągu pierwszego dziesięciolecia jest wynikiem wytężonej i świadomej pracy. Aby w całej pełni ocenić wartość tego dorobku, należy wziąć pod uwagę, że możność realizacji zamierzeń władz



Stanisław Rapalski
Wice-Prezydent m. Łodzi

miejskich była ograniczona, przedewszystkiem wskutek braków zasadniczej ustawy, regulującej sprawy finansów miast polskich. Obowiązująca Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 roku posiada charakter tymczasowy i poczęści tylko reguluje sprawę finansów komunalnych. Poza tem nie jest ona dostosowana do potrzeb chwili obecnej, zwłaszcza jeżeli zważyć, że wydane zostały liczne rozporządzenia, nakładające na samorządy nowe obowiązki, bez zapewnienia źródeł na pokrycie wydatków z tem związanych, co w znacznej mierze utrudniło i zahamowało rozwój gospodarki miejskiej.

Należy jednak stwierdzić, że pomimo nienależytego uregulowania sprawy finansów samorządowych, rozwój gospodarki miejskiej w rozpatrywanem dziesięcioleciu był zewszechmiar owocny i że w granicach rozporządzalnych środków Zarząd Miasta wywiązał się w całej pełni ze swych obowiązków wobec kraju i miasta rodzinnego.

ORGANIZACJA ZARZĄDU MIEJSKIEGO ORAZ PRAWA I OBOWIĄZKI PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

A. ORGANIZACJA ZARZĄDU MIEJSKIEGO.

Pierwsze 10-lecie istnienia samorządu miejskiego w Łodzi podzielić można na 2 okresy. W pierwszym okresie, trwającym od roku 1919 do roku 1924 włącznie, organizacja i zakres działania poszczególnych wydziałów, urzędów i instytucyj miejskich nie były statutowo uregulowane, przejęta zaś po poprzednich władzach miejskich organizacja zarządu miejskiego doznawała licznych, lecz nie zasadniczych zmian, gdyż odpowiednio do chwilowych potrzeb lub korzyści likwidowano niektóre urzędy i instytucje, tworząc jednocześnie inne. W drugim okresie — od roku 1925 do roku 1929 organizacja Magistratu m. Łodzi zyskuje trwałe formy, a zewnętrznym tego wyrazem jest ujęcie jej w formę statutów organizacyjnych dla poszczególnych wydziałów.

Okres I-szy: od roku 1919 do roku 1924 włącznie.

Magistrat, będący emanacją pierwszej z wyborów powszechnych Rady Miejskiej, w chwili swego ukonstytuowania się, t. j. w dniu 1 kwietnia 1919 roku, zastał następujący podział Zarządu Miejskiego na wydziały:

I — Zarząd Główny, składający się z działu ogólno-administracyjnego, działu personalnego, Oddziału Prawnego i Biura Rady Miejskiej,

II — Wydział Zaprowjantowania Miasta, prowadzący szereg sklepów miejskich i zaopatrujący w artykuły spożywcze, opałowe i włókiennicze ogół ludności miejskiej,

III — Wydział Dobroczynności Publicznej, zajmujący się sprawami opieki nad biednymi,

III a — Komitet Tanich Kuchen, prowadzący na szeroką skalę akcję rozdawnictwa tanich obiadów dla niezamożnej ludności miasta,

IV — Wydział Finansowo-Rachunkowy, składający się z Oddziału Podatkowego (ściąganie podatków), Oddziału Finansów i Kontroli (rachunkowość), Głównej Kasy Miejskiej (ściąganie wpływów i uskutecznianie wydatków), Oddziału Adresowego, Biura Ksiąg Stałej Ludności i Komisji Targowiskowej,

V — Wydział Szkolnictwa, koncentrujący całą działalność samorządu na polu oświaty i kultury,

VI — Wydział Budownictwa, składający się z Inspekcji Budowlanej, Oddziału Brukarskiego i Oddziału Budownictwa,

VII — Wydział Zdrowotności Publicznej, koncentrujący działalność samorządu na polu sanitarnem i szpitalnictwa,

VII a — Oddział Oczyszczania Miasta, zajmujący się utrzymaniem porządku w mieście,

VIII — Wydział Gospodarczy, prowadzący administrację majątku miejskiego,

IX — Wydział Plantacyj Miejskich, dbający o parki i zieleńce,

X — Wydział kontroli miar i wag,

XI — Komitet Rozdziału Chleba i Mąki, zajmujący się rozdawnictwem kartek na chleb, mąkę, cukier i t. d.,

XII — Urząd Stanu Cywilnego, prowadzący akta stanu cywilnego ludności niechrześcijańskiej,

XIII — Wydział Statystyczny.

Na czele każdego wydziału stał kierownik biura. Na pierwszem swem posiedzeniu organizacyjnem Magistrat podzielił pomiędzy swych członków funkcje, przydzielając każdemu z nich jeden lub dwa wydziały. Członek Magistratu (prezydent, wiceprezydent, ławnik), sprawujący nadzór nad działalnością danego wydziału i prowadzący politykę tego działu gospodarki miejskiej, zwał się przewodniczącym wzgl. decernentem danego wydziału. Przy każdym wydziale istniała delegacja, złożona z przedstawicieli Magistratu, Rady Miejskiej oraz obywateli miasta. Do zadań delegacji należało wypowiadanie opinji w sprawach natury zasadniczej, jakie wydział przedkładał Magistratowi względnie Radzie Miejskiej do decyzji.

Magistrat zdawał sobie sprawę z faktu, iż odziedziczona po okupantach organizacja Zarządu Miejskiego daleka jest od doskonałości, zaabsorbowany jednak innemi, nie cierpiącemi zwłoki pracami, pozbawiony był

możności poświęcenia głębszej uwagi sprawie reorganizacji Zarządu Miejskiego. Aby decernentom większych wydziałów ułatwić zadanie, Magistrat ustanowił w tych wydziałach t. zw. referentów. Referenci, posiadając charakter zastępców przewodniczących wydziałów, pomagali swym decernentom przy opracowywaniu projektów, dotyczących wprowadzenia w życie poszczególnych postanowień Dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 roku („Dz. P. P. P." Nr. 13, poz. 140). Kierownicy biur zeszli do roli zastępców referentów.

W pięcioleciu 1919—1923 zaszło w organizacji Zarządu Miejskiego szereg zmian, z których wymienimy tylko najważniejsze: 1) W Zarządzie Głównym, przemianowanym na Wydział Prezydjalny: a) Oddział Prawny i Biuro Rady Miejskiej zostały usamodzielnione, b) powstały nowe agendy: Oddział Prasowy, Archiwum Miejskie i Biuro Komisji Dyscyplinarnej. 2) Biuro Ksiąg Stałej Ludności zostało wydzielone z Wydziału Finansowo-Rachunkowego. 3) Wydział Zaprowjantowania Miasta został przemianowany na Wydział Handlowy z równoczesnem zmniejszeniem zakresu jego działania, Komitet Rozdziału Chleba i Mąki został zupełnie zlikwidowany. 4) Wydział Dobroczynności Publicznej przemianowano na Wydział Opieki Społecznej, przyłączając doń Komitet Tanich Kuchen, stanowiący dotąd samodzielną agendę. 5) Oddział Podatkowy został wydzielony z Wydziału Finansowego i przemianowany na Wydział Podatkowy. Istniejący przy Wydziale Finansowym Oddział Adresowy zlikwidowano, Oddział Finansów i Kontroli przemianowano na Oddział Obrachunkowy, zaś Komisję Targowiskową przeniesiono do Wydziału Gospodarczego. 6) W Wydziale Szkolnictwa, przemianowanym na Wydział Oświaty i Kultury, powstały 4 oddziały: Szkolnictwa, Obowiązku Szkolnego, Kultury i Oświaty Pozaszkolnej, oraz Biuro Komisji Teatralnej. 7) W Wydziale Budownictwa powstały nowe oddziały: Rachunkowy, Mechaniczno-Instalacyjny, Pomiarów, Zabudowy Miasta, Budowy Tramwajów Podmiejskich oraz Wodociągów i Kanalizacji. Inspekcja Budowlana została usamodzielniona. 8) W Wydziale Zdrowotności Publicznej powstał Urząd Weterynaryjny. 9) Oddział Oczyszczania Miasta przy Wydziale Zdrowotności Publicznej oraz Wydział Plantacyj Miejskich przestały istnieć jako samodzielne agendy i zostały wchłonięte przez Wydział Gospodarczy. 10) Prowadzenie Wydziału Kontroli Miar i Wag zostało przekazane władzom państwowym. 11) Powstały nowe agendy: Urząd Mieszkaniowy oraz Wydział Przedsiębiorstw Miejskich (początkowo Inspekcja Przedsiębiorstw Miejskich przy Wydziale Budownictwa).

Poczynając od 1 stycznia 1922 roku, na czele każdego Wydziału stoi naczelnik wydziału (dawniej referent), na czele zaś każdego oddziału — kierownik oddziału (dawniej kierownik biura).

W roku 1924 zasadnicze zmiany w organizacji Magistratu m. Łodzi nie zaszły, do zanotowania mamy tylko: początkowo — wydzielenie Oddziału Kanalizacji i Wodociągów z Wydziału Budownictwa i uznanie go za samodzielną jednostkę administracyjną, podległą bezpośrednio Prezydjum Magistratu, a następnie — przemianowanie tego oddziału na Wydział Kanalizacji i Wodociągów. Jak z powyższego zarysu widać, ewolucja organizacji Magistratu odbywała się w rozpatrywanym okresie nie według zgóry określonego planu, lecz miała charakter dorywczy i w pewnej mierze przypadkowy. Likwidacja wydziałów i urzędów oraz tworzenie nowych instytucyj uzasadnione były chwilowemi potrzebami, a zmiany te niewiele wpływały na całokształt organizacji zarządu miejskiego, która w dalszym ciągu grzeszyła brakiem jednolitości i planowości.

Okres II-gi: od roku 1925 do roku 1929.

W początkach roku 1924 Wydział Prezydjalny Magistratu przystąpił do badania organizacji Zarządu Miejskiego drogą lustracji poszczególnych działów gospodarki miejskiej. Celem przedsięwziętych badań było uproszczenie dotychczasowej organizacji, określenie zakresu kompetencji poszczególnych wydziałów i oddziałów, oraz ujęcie całej organizacji w ramy statutów.

Już w lutym 1924 roku został przedłożony Magistratowi do rozpatrzenia ramowy statut organizacyjny wydziałów Magistratu m. Łodzi. Uchwałą Magistratu z dnia 7 marca 1924 roku statut ten został z pewnemi zmianami zatwierdzony i rozesłany okólnikiem w dniu 1 kwietnia 1924 roku poszczególnym wydziałom Zarządu Miejskiego dla opracowania na jego podstawach swych statutów organizacyjnych. Opracowany przez Magistrat projekt przewidywał podział Magistratu na wydziały, oddziały i referaty. Uwzględniał również podział agend na urzędy i zakłady, na agendy administracyjne i przedsiębiorstwa, na urzędy z własnego zakresu działania i urzędy z poruczonego zakresu działania.

Statuty organizacyjne poszczególnych wydziałów opracowywano w ciągu całego roku 1924.

Opierając się na dostarczonych materjałach, Wydział Prezydjalny wystąpił do Magistratu na początku roku 1925 z wnioskiem o zatwierdzenie statutu organizacyjnego Magistratu m. Łodzi.

Uchwałą Magistratu z dnia 6 kwietnia 1925 roku postanowiono całkowitą działalność Zarządu m. Łodzi podzielić pomiędzy niżej wymienione wydziały:

R. M. — Biuro Rady Miejskiej,

I — Zarząd Główny (Sekretarjat, Oddział Personalny, Oddział Prawny, Oddział Prasowy i Archiwum Miejskie),

II — Wydział Podatkowy (Sekretarjat, Oddział podatków bezpośrednich, Oddział podatków pośrednich, Oddział książkowości, Oddział Sekwestracyjny i Oddział Prowizoryczny),

II a — Wydział Finansowy (Oddział Rachuby, Oddział Pożyczek i Główna Kasa Miejska),

III — Wydział Oświaty i Kultury (Oddział Szkolnictwa, Oddział Obowiązku Szkolnego, Oddział Kultury i Oświaty Pozaszkolnej oraz Biuro Komisji Teatralnej),

IV — Wydział Opieki Społecznej (Oddział Opieki Otwartej i Półotwartej oraz Oddział Opieki Zamkniętej),

V — Wydział Budownictwa (Oddział Ogólny, Oddział Komunikacji, Inspekcja Budowlana, Oddział Architektoniczno-Budowlany, Oddział Techniczny, Oddział Regulacji Miasta i Oddział Pomiarów),

VI — Wydział Zdrowotności Publicznej (Oddział Sanitarny, Oddział Szpitalnictwa i Urząd Weterynaryjny),

VII — Wydział Administracyjno-Gospodarczy (Oddział Administracji Majątku Miejskiego, Oddział Plantacyj Miejskich, Oddział Zaopatrywania i Oddział Wojskowo-Policyjny),

VIII a — Urząd Stanu Cywilnego,

VIII b — Biuro Ksiąg Stałej Ludności,

VIII c — Urząd Rozjemczy dla spraw najmu,

VIII d — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych,

VIII e — Inspekcja Mieszkaniowa,

VIII f — Biuro Budowy Tramwajów Podmiejskich,

IX — Wydział Statystyczny,

X — Wydział Kanalizacji i Wodociągów (Biuro Główne, Dział Techniczny, Dział Gospodarczy, Dział Budowlany, Dział Finansowy),

XI — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich (Oddział Koncesyjny i Oddział Przemysłowy),

XII — Wydział Handlowy.

Statuty organizacyjne wszystkich wydziałów zostały zatwierdzone uchwałą Magistratu z dnia 6 kwietnia 1925 roku i przesłane Radzie Miejskiej do zatwierdzenia. Rada Miejska zatwierdziła z drobnemi zmianami statuty te na posiedzeniach, odbytych w dniach 9 i 18 czerwca 1925 roku, po uprzedniem przyjęciu ich przez Komisję Pracy.

Taki podział Magistratu na wydziały i oddziały nie został zaakceptowany przez Urząd Wojewódzki w Łodzi, który, opierając się na dokonanej w lipcu i sierpniu 1925 roku lustracji gospodarki miejskiej, zarządził:

1) zmianę nazwy Zarządu Głównego na Wydział Prezydjalny; 2) połączenie Wydziału Podatkowego z Wydziałem Finansowym w jeden Wydział Skarbowy i podzielenie go na następujące 4 oddziały: Ogólny, Podatkowy, Rachuby i Kasę Miejską; 3) przemianowanie Wydziału Administracyjno-Gospodarczego na Wydział Gospodarczy drogą wyłączenia z niego wszystkich czynności administracyjnych; 4) utworzenie Wydziału Administracyjnego, w którego zakres działania wchodziłyby wszystkie sprawy poruczone; 5) skasowanie Inspekcji Mieszkaniowej, jako samodzielnego urzędu i przydzielenie jej do Wydziału Zdrowotności Publicznej; 6) skasowanie Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich jako odrębnego wydziału i przekazanie jego czynności częściowo Wydziałowi Prezydjalnemu, częściowo Wydziałowi Administracyjnemu i częściowo Wydziałowi Gospodarczemu; 7) przekształcenie Wydziału Handlowego na przedsiębiorstwo miejskie.

Odpowiedni reskrypt Urzędu Wojewódzkiego został przesłany Radzie Miejskiej i poszczególnym wydziałom Zarządu Miejskiego do zaopinjowania.

Opierając się na opinjach Komisji do spraw ogólnych Rady Miejskiej oraz wszystkich wydziałów Zarządu Miejskiego, Wydział Prezydjalny opracował zmiany do statutów organizacyjnych; zostały one zatwierdzone przez Magistrat uchwałami z dnia 21 maja i dnia 11 czerwca 1926 roku oraz uchwalone przez Radę Miejską w dniu 17 czerwca 1926 roku. Polegały one na tem, że: 1) zmieniono nazwę Zarządu Głównego na Wydział Prezydjalny; 2) skasowano w Wydziale Oświaty i Kultury jako samodzielny oddział — Biuro Komisji Teatralnej; 3) przyłączono do Oddziału Sanitarnego Wydziału Zdrowotności Publicznej Inspekcję Mieszkaniową, stanowiącą dotychczas samodzielną agendę administracyjną; 4) przemianowano Wydział Administracyjno-Gospodarczy na Wydział Gospodarczy i wyłączono z tego wydziału Oddział Wojskowo-Policyjny; 5) zlikwidowano całkowicie Biuro Budowy Tramwajów Podmiejskich; 6) z Oddziału Wojskowo-Policyjnego utworzono samodzielny urząd — Biuro Wojskowo-Policyjne; 7) utworzono w Wydziale Przedsiębiorstw Miejskich

trzeci Oddział — Targowiskowy, który przejął od Wydziału Gospodarczego sprawy, związane z targowiskami miejskiemi, wreszcie 8) zlikwidowano całkowicie Wydział Handlowy, przekazując prowadzenie składów i sklepów miejskich Oddziałowi Zaopatrywania Wydziału Gospodarczego.

Tak zmieniony statut organizacyjny Magistratu m. Łodzi ogłoszono drukiem i wprowadzono w życie z dniem 1 lipca 1926 roku.

Ze zmian, zaszłych w organizacji Zarządu Miejskiego w ciągu lat 1927, 1928 i 1929, należy wymienić następujące: 1) uchwałą Rady Miejskiej z dnia 1 stycznia 1928 roku przejęto od Komisarjatu Rządu na m. Łódź Biuro Adresowe; 2) uchwałą Rady Miejskiej z dnia 15 marca 1928 roku utworzono Urząd Przemysłowy I instancji; 3) uchwałą Rady Miejskiej z dnia 26 kwietnia 1928 roku stworzono nowy Wydział Plantacyj Miejskich z dawnego Oddziału Plantacyj Miejskich Wydziału Gospodarczego, wreszcie 4) uchwałą Rady Miejskiej z dnia 28 lutego 1929 r. utworzono Urząd Kontroli Miejskiej dla sprawowania kontroli nad działalnością wszystkich wydziałów Magistratu m. Łodzi.

Tak więc w dniu 1 kwietnia 1929 roku Magistrat m. Łodzi składał się z następujących Wydziałów:

R.M. — Biuro Rady Miejskiej,
K. — Urząd Kontroli Miejskiej,
I — Wydział Prezydjalny (A. Sekretarjat, B. Oddział Personalny, C. Oddział Prawny, D. Oddział Prasowy, E. Archiwum Miejskie),
II — Wydział Podatkowy (Oddział I — Ogólny, Oddział II — Podatków Bezpośrednich, Oddział III — Podatków Pośrednich, Oddział IV — Rachunkowo-Statystyczny, Oddział V — Sekwestracyjny, Oddział VI — Prowizoryczny),
IIa — Wydział Finansowy (Oddział Rachuby, Główna Kasa Miejska, Oddział Pożyczek),
III — Wydział Oświaty i Kultury (Oddział Szkolnictwa, Oddział Obowiązku Szkolnego, Oddział Kultury i Oświaty Pozaszkolnej),
IV — Wydział Opieki Społecznej (Oddział Opieki Otwartej i Półotwartej i Oddział Opieki Zamkniętej),
V — Wydział Budownictwa (Oddział Ogólny, Oddział Komunikacji, Inspekcja Budowlana, Oddział Architektoniczno-Budowlany, Oddział Techniczny, Oddział Regulacji Miasta, Oddział Pomiarów, Komitet Rozbudowy Miasta),
VI — Wydział Zdrowotności Publicznej (Oddział Szpitalnictwa, Oddział Sanitarny, Urząd Weterynaryjny),

11



Dr. Edmund Wieliński
Wice-Prezydent m. Łodzi

VII — Wydział Gospodarczy (Oddział Administracji Majątku Miejskiego, Oddział Zaopatrywania),
VIII a — Urząd Stanu Cywilnego,
VIII b — Biuro Ksiąg Stałej Ludności,
VIII c — Urząd Rozjemczy dla spraw najmu,
VIII d — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych,
VIII e — Biuro Wojskowo-Policyjne,
VIII f — Urząd Przemysłowy I instancji,
VIII g — Urząd Meldunkowy (Biuro Adresowe),
IX — Wydział Statystyczny,
X — Wydział Kanalizacji i Wodociągów (Biuro Główne, Dział Techniczny, Dział Gospodarczy, Dział Budowlany i Buchalterji),
XI — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich (Oddział Koncesyjny, Oddział Targowiskowy),
XII — Wydział Plantacyj Miejskich.

B. WARUNKI PRACY I PŁACY PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU MIEJSKIEGO.

Pierwsze dziesięciolecie samorządu łódzkiego podzielimy, rozpatrując tę kwestję, na trzy okresy: I-szy od 1. IV. 1919 r. do 1. I. 1922 r., kiedy prawa i obowiązki pracowników miejskich nie były jeszcze ujęte w formę pisaną; II-gi od 1. I. 1922 roku do I. VII. 1925 roku — okres, w którym pracownicy miejscy uzyskali pragmatykę służbową i wszelkie inne przepisy, normujące warunki pracy i płacy, oraz III-ci od 1. VII. 1925 r. do 1. IV. 1929 r. — okres, w którym znalazło zastosowanie Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 r. o dostosowaniu płac członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych („Dz. U. Rz. P." Nr. 118, poz. 1073).

Okres I-szy: od dnia 1. IV. 1919 r. do dnia 1. I. 1922 r.

Pierwsze z wyborów powszechnych władze miejskie zastały sprawy personalne w Magistracie zupełnie nieuregulowane. Nie było przepisów, normujących prawa i obowiązki pracowników miejskich, a klasyfikacja personelu miejskiego pozostawiała wiele do życzenia. Urzędnicy administracyjni dzielili się na osiem kategoryj. Płace były następujące: V kat. — mk. 400, IV kat. — mk. 450, III kat. — mk. 520, II kat. — mk. 575, II a kat. — mk. 650, I kat. — mk. 725, I a kat. — mk. 800, A kat. — od mk. 875 do mk. 1750

(12 grup). Robotnicy zarabiali po mk. 15, robotnice po mk. 12 i młodociani po mk. 8 dziennie. Dwie trzecie płacy stanowiła pensja zasadnicza, jedną trzecią — dodatek drożyźniany. Pobory pracowników wydziałów specjalnych były normowane odrębnie. Pracownicy umysłowi korzystali z trzymiesięcznego wymówienia pracy, pracownicy fizyczni — z 2-tygodniowego. Każdy pracownik umysłowy otrzymywał 4-tygodniowy urlop doroczny, pracownik fizyczny — 2-tygodniowy. Wszyscy pracownicy miejscy korzystali bezpłatnie z pomocy lekarskiej w instytucjach Wydziału Zdrowotności Publicznej. W końcu roku wszyscy pracownicy otrzymywali gratyfikację w wysokości jednomiesięcznych poborów. Z praw emerytalnych pracownicy miejscy nie korzystali. Karanie pracownika miejskiego za wykroczenia i występki służbowe powierzone było Komisji Dyscyplinarno-Rozjemczej, złożonej z syndyka Magistratu, jako przewodniczącego, 3 przedstawicieli Magistratu, 3 przedstawicieli urzędników i 3 przedstawicieli robotników miejskich. Wszyscy pracownicy miejscy korzystali narówni z urzędnikami państwowymi z t. zw. deputatów żywnościowych. Wszyscy pracownicy miejscy otrzymywali zapomogi na opłacanie wpisów szkolnych za dzieci swe, kształcące się w średnich zakładach naukowych. Wysokość zapomóg nie była ustalona. Przyznawała je komisja, wybierana na każdy rok szkolny przez Magistrat, z funduszu, wyznaczonego na ten cel przez Radę Miejską.

W latach 1919, 1920 i 1921 w sprawie unormowania warunków pracy i płacy pracowników Zarządu Miejskiego powzięto szereg ważnych uchwał. Między innemi uregulowano sprawy bezpłatnej pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, ustanowiono zasadę wypłacania corocznej gratyfikacji w wysokości poborów miesięcznych, rozgraniczono kompetencje Rady Miejskiej i Magistratu w sprawach, dotyczących normowania warunków pracy i płacy pracowników miejskich, uregulowano sprawę zapomóg dla pracowników miejskich na opłacenie wpisu szkolnego za dzieci, uczęszczające do szkół średnich, ustalono etaty urzędnicze z podziałem ich na 12 kategoryj, unormowano płace personelu miejskiego, który na 1 stycznia 1922 roku składał się z 550 osób.

Na specjalną wzmiankę zasługuje uchwała Rady Miejskiej z dn. 15. II. 1920 r.: pracownikom miejskim, wstępującym gremjalnie do szeregów armji ochotniczej w celu obrony granic Państwa przed nawałą bolszewicką, Rada Miejska uchwaliła wypłacić jednorazowo zasiłek wojskowy w wysokości jednomiesięcznej pensji; stale zaś — całkowite pobory pracownikom, utrzymującym rodzinę, oraz 50% poborów pracownikom samotnym. W razie śmierci ochotnika rodzina jego otrzymywała jednorazowo sumę, równającą się jednorocznej jego pensji.

Okres II-gi: od dnia 1. I. 1922 roku do dnia 1. VII. 1925 roku.

W okresie tym wszystkie przepisy, normujące prawa i obowiązki pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi, zostały ostatecznie przez Radę Miejską — na wniosek Magistratu — uchwalone.

Przedewszystkiem — opierając się na uchwałach Rady Miejskiej o przepisach o uposażeniu oraz o etatach urzędniczych — Magistrat przystąpił do przeklasyfikowania całego personelu i do ustalania w służbie miejskiej urzędników miejskich. Urzędnicy dawnych 7 klas (od V do Ia) zaliczeni zostali do niższych 7 kategoryj (od XII do V), urzędnicy zaś dawnej A klasy zaliczeni zostali w zależności od posiadanej pensji oraz od zajmowanego stanowiska do pierwszych 5 kategoryj (od V do I). Klasyfikacja personelu odbywała się przez Prezydjum Magistratu w obecności przedstawicieli Związków Zawodowych Pracowników Miejskich w Łodzi i była ukończona do dnia I. IV. 1922 r. Uchwały Magistratu, ustalające w służbie miejskiej poszczególnych urzędników miejskich, były przesyłane Radzie Miejskiej do wiadomości. W ciągu roku 1922 Rada Miejska do ustalonych przez się etatów wprowadziła — na wniosek Magistratu — szereg zmian, tak, iż w dniu 1 kwietnia 1923 r. w Zarządzie Miejskim było już 428 stałych i 175 niestałych stanowisk służbowych (razem więc 607, czyli o 57 więcej, niż w dniu 1. I. 1922 roku).

Przepisy o uposażeniu pracowników miejskich m. Łodzi weszły w życie w dniu 1. VII. 1921 r. i obowiązywały z pewnemi zmianami, uchwalonemi przez Radę Miejską w międzyczasie, do dnia 1. VII 1925 r., czyli do dnia wejścia w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych („Dz. U. Rz. P." Nr. 118, poz. 1073).

Uchwałą Magistratu z dnia 11. III. 1921 r. wezwano Wydział Finansowo-Rachunkowy do opracowania projektu ustawy Kasy Przezorności Pracowników Magistratu m. Łodzi. Opracowany przez tenże Wydział projekt statutu Kasy nie był rozpatrywany przez Magistrat, gdyż Komisja Międzyzwiązkowa związków pracowników miejskich, której projekt ten został przesłany do zaopinjowania, wypowiedziała się przeciw niemu. Wobec tego, iż w tym czasie ukazała się uchwalona przez Sejm Ustawa emerytalna funkcjonarjuszów państwowych z dnia 28 lipca 1921 roku, Biuro Centralne, opierając się na tej Ustawie oraz materjałach, zebranych z magistratów innych miast, opracowało projekt przepisów o zaopatrzeniu

emerytalnem pracowników miejskich miasta Łodzi. Projekt ten po zaopinjowaniu go przez Związki Zawodowe Pracowników Miejskich został z pewnemi zmianami przyjęty uchwałą Magistratu z dnia 27. I. 1922 r., a w dniu 21. II. 1922 r. uchwalony przez Radę Miejską.

Uchwałą Magistratu z dnia 14. II. 1922 roku zostały zatwierdzone przepisy o dodatkach funkcyjnych za kierownictwo dla wyższych urzędników miejskich m. Łodzi. Dodatek za kierownictwo przyznany był naczelnikom wydziałów i ich zastępcom oraz kierownikom oddziałów i ich zastępcom.

W dniu 25. IV. 1922 r. Rada Miejska postanowiła, opierając się na Ustawie z dnia 19. V. 1920 r. o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, przekazać nowopowstałej Kasie Chorych miasta Łodzi opiekę lekarską nad ogółem pracowników miejskich z tem, że świadczenia dla chorych pracowników miejskich będą nadal takie same jak dotychczas, że składki na rzecz Kasy Chorych opłacać będzie całkowicie Magistrat, oraz że Magistrat poczyni starania w sprawie otwarcia przez Kasę Chorych specjalnego ambulatorjum dla pracowników miejskich.

Wobec tego, że brak przepisów normujących prawa i obowiązki pracowników miejskich, dawały się coraz bardziej odczuwać, powziął Magistrat w dniu 4. XII. 1922 r. uchwałę, wzywającą Zarząd Główny do opracowania pragmatyki służbowej dla pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi. Opierając się na Ustawie z dnia 17. II. 1922 r. o państwowej służbie cywilnej oraz biorąc pod uwagę przepisy, dotyczące pracowników miejskich, a zawarte w szeregu uchwał Magistratu, projekt taki został opracowany. Projekt pragmatyki Magistrat zaakceptował z drobnemi zmianami.

Łącznie z pragmatyką służbową zostały przez Magistrat zaakceptowane na posiedzeniu, odbytem w dniu 30. IV. 1923 roku:

a) zmiany do przepisów o udzielaniu urlopów pracownikom miejskim w Łodzi;

b) przepisy o udzielaniu zapomóg na wpisy szkolne pracownikom miejskim m. Łodzi;

c) przepisy o udzielaniu pomocy lekarskiej pracownikom miejskim m. Łodzi i ich rodzinom;

d) przepisy o organizacji Komisji Dyscyplinarnej i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko pracownikom miejskim m. Łodzi.

Łącznie z już dawniej uchwalonemi przepisami o uposażeniu pracowników miejskich m. Łodzi, przepisami o odprawach i zaopatrzeniu emerytalnem

pracowników miejskich m. Łodzi i ich rodzin, przepisami o udzielaniu zaliczek na poczet poborów pracownikom Zarządu m. Łodzi i przepisami o dodatkach funkcyjnych za kierownictwo dla wyższych urzędników miejskich m. Łodzi — był to całokształt przepisów, normujących prawa i obowiązki pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Wszytkie te przepisy, normujące prawa i obowiązki pracowników Zarządu m. Łodzi, zostały przez Magistrat wydane drukiem w postaci numeru specjalnego „Dziennika Zarządu m. Łodzi" (Nr. 21 — 191, z dnia 19 maja 1923 roku) i rozdane wszystkim pracownikom miejskim.

Wobec tego, że Rada Miejska była w tym czasie rozwiązana, Magistrat zatwierdził przepisy te w zastępstwie Rady Miejskiej, działając na podstawie art. 66 Dekretu o samorządzie miejskim.

Urząd Wojewódzki w Łodzi, któremu jako władzy nadzorczej były przesyłane wszelkie uchwały Magistratu, powzięte w zastępstwie Rady Miejskiej, uznał uchwałę Magistratu, zatwierdzającą pragmatykę służbową dla pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi, za nieważną i wezwał Magistrat do przedłożenia jej nowej Radzie Miejskiej.

Magistrat drugiej kadencji na posiedzeniu w dniu 29 marca 1924 roku uchwalił nową pragmatykę służbową dla pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi i przesłał ją Radzie Miejskiej do zatwierdzenia. Została ona przez Radę Miejską uchwalona dopiero w dniu 4 grudnia 1924 roku, weszła zaś w życie w dniu 1 stycznia 1925 roku.

Nowoopracowane przepisy o organizacji Komisji Dyscyplinarnej i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko pracownikom Zarządu m. Łodzi zostały uchwalone przez Radę Miejską w dniu 18. XII. 1924 r.

Jednocześnie Rada Miejska przyjęła nowe przepisy o odprawach i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników Zarządu m. Łodzi i ich rodzin.

Nowoopracowane przepisy: a) o udzielaniu pożyczek i zaliczek na poczet poborów pracowników Zarządu m. Łodzi, b) o udzielaniu pomocy lekarskiej pracownikom Zarządu m. Łodzi, c) o udzielaniu urlopów pracownikom Zarządu m. Łodzi i d) o udzielaniu zapomóg na wpisy szkolne pracownikom Zarządu m. Łodzi — zostały uchwalone przez Radę Miejską w dniu 29. I. 1925 roku. Nie różniły się one zasadniczo od już obowiązujących przepisów, wprowadzono do nich jedynie szereg poprawek natury czysto formalnej.

Zdawałoby się, iż na tem sprawa przepisów, normujących prawa i obowiązki pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi, winna się była wyczerpać, tymczasem okazała się potrzeba powrócenia do tej sprawy.

Okres III-ci: od dnia 1. VII. 1925 r. do dnia 1. IV. 1929 roku.

Uchwalona w dniu 4. XII. 1924 roku przez Radę Miejską pragmatyka służbowa dla pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi została przesłana Urzędowi Wojewódzkiemu w Łodzi do przejrzenia. Nie czekając na odpowiedź tegoż Urzędu, Magistrat, w związku z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 roku o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych, uchwałą z dnia 27 stycznia 1925 roku wprowadził do pragmatyki odpowiednie zmiany. Jednak przed zatwierdzeniem tej uchwały przez Radę Miejską Urząd Wojewódzki w Łodzi reskryptem z dnia 6. II. 1925 roku zażądał między innemi (reskrypt poruszał całokształt gospodarki miejskiej) poczynienia w pragmatyce służbowej daleko idących zmian. Rada Miejska — na wniosek Magistratu — uchwałą z dnia 1. VII. 1925 roku większość poprawek do pragmatyki służbowej dla pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi, zaleconych przez Urząd Wojewódzki wbrew opinji związków zawodowych pracowników miejskich m. Łodzi — zatwierdziła. Były one następujące: 1) pracownicy miejscy podzieleni zostają na 12 stopni służbowych zamiast dawnych 12-tu kategoryj dla urzędników, 5 dla oficjalistów i 5 dla robotników, 2) pracownicy miejscy dzielą się na wyższych i niższych funkcjonarjuszów, zamiast dawnych urzędników, oficjalistów i robotników, 3) pobory wypłacane są na tych samych zasadach, co i pracownikom państwowym, 4) przepisy o uposażeniu pracowników miejskich m. Łodzi, uchwalone przez Radę Miejską w dniu 19. X. 1921 r., kasuje się, 5) zwiększa się wymagania stawiane kandydatom na pracowników miejskich, 6) zastępuje się działy III i IV, traktujące o robotnikach i oficjalistach, jednym działem, traktującym o niższych funkcjonarjuszach miejskich.

Przesłana Urzędowi Wojewódzkiemu w Łodzi do zatwierdzenia tak poprawiona pragmatyka służbowa dla pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi została przez Urząd reskryptem z dnia 7. IX. 1925 roku zawieszona. Dopiero w dniu 8. III. 1926 roku Urząd Wojewódzki w Łodzi zawiadomił Magistrat, że pragmatyka służbowa dla pracowników Zarządu Miejskiego m. Łodzi musi być bezwzględnie zmieniona w ten sposób: że a) powinien być zmieniony system podziału pod względem poziomu wykształcenia pracowników miejskich na trzy kategorje, b) należy skasować postanowienie co do wypłacania pracownikom wynagrodzenia za pracę nadetatową, c) należy skasować postanowienie co do ingerowania związków zawodowych

pracowników miejskich m. Łodzi w sprawach angażowania, zwalniania, awansowania i karania pracowników miejskich. Aczkolwiek od decyzji tej miał Magistrat możność odwołania się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, to jednak, nie bacząc na postulaty związków zawodowych pracowników miejskich m. Łodzi, a wychodząc z założenia, że szybkie wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej leży w interesie tak Magistratu, jak i ogółu pracowników miejskich, zdecydował się wprowadzić do pragmatyki służbowej dla pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi poprawki, zalecone przez Urząd Wojewódzki. Uchwałę Rady Miejskiej w tej sprawie Urząd Wojewódzki zatwierdził. W ten sposób sprawa pragmatyki służbowej dla pracowników Zarządu Miejskiego m. Łodzi została ostatecznie załatwiona.

Omawiając zmiany, jakie Magistrat wprowadził do pragmatyki, wspomnieliśmy o zastosowaniu postanowień, zawartych w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych.

O ile dla pracowników niektórych związków komunalnych, a zwłaszcza mniejszych, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 roku było dobrodziejstwem, o tyle dla pracowników większych związków komunalnych, między innemi dla pracowników Magistratu m. Łodzi, posiadających unormowane już warunki pracy i płacy, było ono ciosem bardzo dotkliwym.

Sprawie tej, która w życiu pracowniczem odegrała wielką rolę, poświęcić wypada bliższe uwagi.

W Nr. 118 „Dz. Ustaw Rz. P." (poz. 1073) ogłoszone zostało wzmiankowane Rozporządzenie wbrew zabiegom Związku Miast Polskich, pomimo protestów związków komunalnych i starań posłów miejskich w Sejmie. Oto najistotniejsze postanowienia tego Rozporządzenia: a) pobory członków zarządów związków komunalnych mają być obliczane na tych samych zasadach, na jakich oblicza się pobory fukcjonarjuszów państwowych na podstawie Ustawy z dnia 9. X. 1923 roku („Dz. U. R. P." Nr. 116, poz. 924), b) związki komunalne mają obowiązek układania, w formie statutu, etatu stanowisk służbowych dla pracowników, c) związkom komunalnym przysługuje prawo przyznania pracownikom miejskim 15% dodatku komunalnego. Rozporządzenie wchodziło w życie z dniem 1 lipca 1925 roku. Magistrat po wysondowaniu opinji w Związku Miast Polskich, Magistracie m. stoł. Warszawy, w Sejmie, oraz w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — uchwałą z dnia 13. I. 1925 roku postanowił dążyć do odpowiedniego

zmodyfikowania przez Sejm tegoż Rozporządzenia, wzywając jednocześnie Wydział Prezydjalny do opracowania w terminie jak najkrótszym planu wprowadzenia tegoż Rozporządzenia w życie na terenie m. Łodzi.

Wobec konieczności dostosowania poborów pracowników miejskich do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych oraz przeprowadzenia zaleconej reskryptem Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z dnia 6. II. 1925 roku redukcji personelu, Magistrat, opierając się na opinji prawników, wymówił posady z dniem 1. VII. 1925 roku wszystkim urzędnikom miejskim w dniu 1. IV. 1925 roku, wszystkim zaś oficjalistom i robotnikom miejskim w dniu 1. VI. 1925 roku. Pracownicy miejscy, działając w myśl dyrektyw, udzielonych im przez związki zawodowe, w których byli zrzeszeni, zawiadomili Magistrat, iż, nie znajdując, jako pracownicy etatowi, w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 roku podstawy do zwolnienia z zajmowanych stanowisk względnie obniżenia otrzymywanych dotychczas poborów, gotowi są — zgodnie z życzeniem Magistratu — uznać swój stosunek służbowy z Magistratem za rozwiązany z dniem 1. VII. 1925 roku, o ile w dniu tym otrzymają z funduszów miejskich odprawy w wysokości, przewidzianej w uchwalonych w dniu 21. II. 1922 roku przez Radę Miejską przepisach o odprawach i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników Zarządu Miejskiego m. Łodzi. Wobec takiej postawy pracowników miejskich Magistrat widział się zmuszony wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o wypłacenie wszystkim pracownikom miejskim, zwolnionym z dniem 1. VII. 1925 r. z zajmowanych stanowisk z powodu redukcji personelu, odpraw, przewidzianych w par. 71 uchwalonej przez Radę Miejską w dniu 4. XII. 1924 roku pragmatyki służbowej, w wysokości jednomiesięcznych poborów za każdy rok służby miejskiej. Na podstawie uchwał Magistratu, opierających się na wnioskach, zgłoszonych przez poszczególne Wydziały Zarządu Miejskiego, Magistrat zwolnił z dniem 1. VII. 1925 roku z zajmowanych stanowisk około 180 pracowników, wypłacając im tytułem odpraw około 227.000.— złotych.

W numerze 32 „Dziennika Ustaw Rz. P.", poz. 231 ukazało się rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23. III. 1925 roku do Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 roku. Opierając się na przepisach, zawartych w tem rozporządzeniu, Magistrat wystąpił przedewszystkiem do Rady Miejskiej z wnioskiem o powzięcie zasadniczej uchwały w sprawie zrównania płac pracowników miejskich z poborami pracowników państwowych. Rada Miejska postanowiła dostosować z dniem 1. VII. 1925 roku pobory pracowników miejskich



Stary Ratusz i widok na ul. Piotrkowską

do poborów funkcjonarjuszów państwowych, oraz ustaliła wysokość dodatku komunalnego dla pracowników miejskich na 15%. Zkolei Magistrat przystąpił do ułożenia wykazu stanowisk służbowych w Zarządzie Miejskim m. Łodzi oraz do przeklasyfikowania całego personelu.

Przedewszystkiem, opierając się na materjałach, dostarczonych przez poszczególne wydziały Zarządu Miejskiego, przystąpiono do ustalenia ilości stanowisk w Zarządzie m. Łodzi. Postanowiono ustanowić w Zarządzie m. Łodzi 288 stanowisk dla wyższych funkcjonarjuszów stałych i 333 stanowisk dla wyższych funkcjonarjuszów niestałych oraz 146 stanowisk dla niższych funkcjonarjuszów stałych i 614 dla niższych funkcjonarjuszów niestałych. W dniu więc 1. VII. 1925 roku Magistrat miał liczyć 621 urzędników i 760 niższych funkcjonarjuszów, czyli ogółem 1381 pracowników etatowych. Rada Miejska znacznie jednak podwyższyła ilość stanowisk służbowych.

W 1926 roku Magistrat opracował statut etatów stanowisk służbowych dla pracowników Zarządu Miejskiego m. Łodzi z określeniem wymaganych dla tych stanowisk kwalifikacyj i przywiązanych do nich norm uposażenia. Statut ten został zatwierdzony uchwałą Rady Miejskiej z dnia 17. VI. 1926 roku. Urząd Wojewódzki w Łodzi statut ten zatwierdził z pewnemi zmianami dopiero w dniu 31. XII. 1926 roku. Ilość stanowisk służbowych w Magistracie określona była w tym statucie na 1628.

Wskutek obniżenia przez Urząd Wojewódzki w Łodzi grup uposażenia poszczególnych pracowników miejskich oraz wskutek ograniczeń, stosowanych przy zaszeregowaniu ich do odpowiednich szczebli uposażeniowych, pobory pracowników miejskich z dniem 1. VII. 1925 roku zostały bardzo znacznie obniżone (niekiedy o 33%). Przedewszystkiem ucierpieli wyżsi urzędnicy miejscy wskutek odjęcia im t. zw. dodatków funkcyjnych oraz niżsi funkcjonarjusze miejscy, którzy dotąd przez samorząd miejski traktowani byli narówni z urzędnikami niższych kategoryj.

Wobec tego, że nie wszyscy pracownicy miejscy, mianowani z dniem 1. VII. 1925 roku przez Magistrat na stanowiska etatowe, posiadali kwalifikacje, wymagane statutem etatów, Rada Miejska uchwałą z d. 1. VII. 1925 r. postanowiła na wniosek Magistratu, opierając się na przepisach, zawartych w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 roku, zaliczyć 220 wyższych funkcjonarjuszów miejskich do wyższych grup uposażenia od tych, jakie im przysługiwały na podstawie posiadanego stopnia wykształcenia. Opierając się na uchwale Rady Miejskiej, Magistrat wystosował do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi wnioski w sprawie udzielenia tym pracownikom dyspensy od wymaganego statutem etatów stopnia

wykształcenia. Wnioski te z małemi tylko wyjątkami zostały przez Urząd Wojewódzki w Łodzi zatwierdzone.

Równocześnie prawie ze zmianą pragmatyki służbowej oraz z nową klasyfikacją pracowników miejskich prowadził Magistrat pracę nad zmianą innych przepisów, traktujących o prawach i obowiązkach pracowników miejskich. Przedewszystkiem, opierając się na zarządzeniu Urzędu Wojewódzkiego, Magistrat przystąpił do rewizji przepisów o odprawach i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników Zarządu m. Łodzi, uchwalonych przez Radę Miejską w dniu 18. XII. 1924 roku, w kierunku uzgodnienia ich z ustawami o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Ze względu na nawał pracy nowe przepisy o odprawach i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników miejskich zostały opracowane dopiero w końcu grudnia 1925 roku, a przyjęte przez Magistrat 8. I. 1926 roku i zatwierdzone przez Radę Miejską w dniu 25. III. 1926 r. Przepisy te zawierały dwie zasadnicze zmiany; 1) emeryturę nabywa pracownik nie po 30 latach pracy, lecz dopiero po 33 latach pracy, 2) na świadczenia emerytalne pracownicy płacą opłatę w wysokości 3% całkowitych poborów. Opłatę emerytalną od wszystkich etatowych pracowników miejskich postanowiono pobierać od dnia 1. VI. 1926 r., nadto Rada Miejska zadecydowała — na wniosek Magistratu — przyznać prawo korzystania z zaopatrzenia emerytalnego nietylko stałym, ale również i niestałym etatowym pracownikom miejskim. Uchwały Rady Miejskiej w sprawie zmiany przepisów o odprawach i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników Zarządu m. Łodzi zostały zatwierdzone przez Urząd Wojewódzki. W uchwalonych przez Radę Miejską w dniu 29. I. 1925 roku przepisach, normujących udzielanie urlopów, pomocy lekarskiej, pożyczek i zaliczek oraz zapomóg na wpisy szkolne pracownikom miejskim w związku z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 roku, żadne zmiany nie zaszły.

Wobec tego, że w czerwcu 1926 roku wszystkie przepisy, normujące warunki pracy i płacy pracowników miejskich w Łodzi, zostały ostatecznie zaakceptowane przez władze nadzorcze, Magistrat ogłosił je drukiem w specjalnym numerze „Dziennika Zarządu m. Łodzi" (Nr. 23/250 z dnia 5. VI. 1926 r.) i przystąpił do zmiany wydanych w roku 1925 pracownikom miejskim prowizorycznych nominacyj na stałe oraz do ustalenia w służbie miejskiej pracowników miejskich. Ustalenie pracowników miejskich odbyło się na podstawie uchwał Magistratu w czerwcu 1926 roku. Akty nominacyjne i dekrety stabilizacyjne były osobiście wręczane przez Prezydenta Miasta pracownikom miejskim w sali posiedzeń Magistratu w obecności członków

Magistratu. Jednocześnie Prezydent Miasta odbierał od pracowników miejskich przyrzeczenie służbowe, o którem mowa w pragmatyce służbowej.

Uchwałą z dnia 10. VI. 1926 roku Rada Miejska — na wniosek Magistratu — zatwierdziła przepisy o opłatach za mieszkania, zajmowane przez pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi w budynkach miejskich oraz w budynkach przez miasto dzierżawionych lub administrowanych. Przepisy te zawierały takie mniej więcej postanowienia: 1) pracownicy, którym w związku z ich funkcjami służbowemi lub dla ułatwienia pełnienia obowiązków służbowych przydzielono mieszkania, nie otrzymują dodatku na mieszkania, 2) szczegółowy wykaz stanowisk, do których są przywiązane mieszkania służbowe, ustala Magistrat, 3) za mieszkania, zajmowane w domach miejskich lub dzierżawionych przez miasto, pracownicy, nie mający prawa korzystania z mieszkań służbowych, płacą Magistratowi ustawowe komorne. Opłaty za korzystanie z mieszkań służbowych zaczęto pobierać, poczynając od dnia 1. X. 1927 roku.

Jeszcze w roku 1926 Magistrat postanowił przystąpić do budowy domów mieszkalnych dla pracowników miejskich na placu miejskim przy ulicy Podmiejskiej. Domy te w końcu roku 1927 były już na ukończeniu. Wobec tego Prezydjum Magistratu wezwało okólnikiem wszystkich pracowników miejskich, reflektujących na mieszkania w tychże domach, do składania odpowiednich podań. Dla rozpatrzenia tych podań i zaznajomienia się z warunkami mieszkaniowemi reflektantów została powołana do życia komisja, złożona z trzech wyższych urzędników miejskich. Wyniki prac swych komisja przedłożyła Magistratowi. Uchwałą Magistratu postanowiono dokonać przydziału mieszkań drogą losowania, biorąc pod uwagę wnioski komisji. Rada Miejska ustaliła wysokość czynszu dzierżawnego za mieszkania dla pracowników miejskich w domach przy ul. Podmiejskiej i zatwierdziła projekt umów, jakie zawarte zostały pomiędzy Magistratem, jako właścicielem, a pracownikami miejskimi, jako lokatorami tych domów.

Magistrat dbał również o dokształcanie pracowników miejskich. Niezależnie od kursów dokształcających, organizowanych we własnym zakresie przez poszczególne wydziały Zarządu Miejskiego dla ochroniarek, higjenistek szkolnych, bibljotekarzy, wychowawczyń zakładów opiekuńczych, kontrolerów sanitarnych, pielęgniarek, techników drogowych i t. p., Magistrat delegował stale pracowników zainteresowanych działów gospodarki miejskiej na organizowane w stolicy kursy dokształcające. Wyliczać tych wszystkich delegacyj niepodobna, należy tu wspomnieć jednak: o uchwałach Prezydjum Magistratu z dnia 15. X. 1926 roku i z dnia

27. I. 1927 roku. Pierwsza uchwała przyznawała pracownikom miejskim, kształcącym się w nowootwartej w Łodzi Szkole Nauk Społecznych i Ekonomicznych zapomogi na opłatę czesnego w wysokości 50% tegoż, druga uchwała delegowała na 5-miesięczne studja administracji komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, organizowane przy udziale Związku Miast Polskich i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 8-miu urzędników miejskich.

Wreszcie w końcu 1928 roku Magistrat otworzył w Łodzi pod kierownictwem jednego z profesorów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie Instytut Prawa Administracyjnego dla pracowników miejskich. Wysyłania pracowników miejskich na kursy administracji komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie Magistrat zaniechał wobec otwarcia w Łodzi Oddziału tejże Wszechnicy.

FINANSE KOMUNALNE

Gdyby Łódź, cudownem zrządzeniem losu, znalazła się u wrót naszego odrodzonego bytu politycznego bez tragicznego dziedzictwa klęski lat wojennych, w unormowanych zupełnie warunkach administracyjnych, wśród ogólnego spokoju i pomyślnych konjunktur gospodarczych, to i wtedy nawet sytuacja wewnętrzna samorządnej Łodzi, zwłaszcza od strony zasobności materjalnej, przedstawiaćby musiała ze względu na stan niesłychanego zaniedbania miasta ogromne trudności dla ludzi, stojących u steru zarządu komunalnego. Drugie po stolicy miasto polskie, liczące w r. 1919 — około 435.000 mieszkańców (w chwili zaś obecnej — 600.000), weszło jednak w nowy, samorządowy okres swego bytu bynajmniej nie tą równą i wygodną drogą, której idealny profil zakreśliliśmy powyżej. Pierwszym krokom życia samorządowego Łodzi towarzyszyły bowiem spiętrzone — ponad ludzką zdawałoby się miarę — przeszkody i przeciwności, znane zresztą w tym okresie doskonale i innym miastom polskim, zwłaszcza na terenie b. Kongresówki.

Wszystkie braki i bolączki natury objektywnej, sięgające głęboko w treść państwowego istnienia, groźne a trudne do zwalczenia same w sobie, były dla Łodzi ponurem tłem codziennych wysiłków, na którem tem jaskrawiej i okrutniej wystąpiły nędze i niedole zbiorowości wielkiego miejskiego środowiska. Łódź bowiem, pod wpływem warunków politycznej niewoli, stawała się, w miarę swego amerykańskiego rozrostu, coraz bardziej krzyczącym unikatem wśród wszystkich miast świata. Posiadała majątek miejski, stanowiący około $1/4$ ogólnego kapitału 60 miast b. Kongresówki (bez Warszawy*), wolna była od długów komunalnych, ale też barbarzyńska polityka fiskalna rosyjskich władz miejskich pozbawiła wielkie centrum przemysłowe możności

*) E. Rosset „Zagadnienia gospodarki samorządowej m. Łodzi".

stworzenia tak elementarnych urządzeń społecznego dobra i użyteczności publicznej, jak szkoły, szpitale, bruki, kanalizacja, wodociągi i in. Nigdzie chyba wyraźniej, niż na gruncie łódzkim, nie obnażyła się zupełna słuszność znanej działaczom samorządowym — paradoksalnej może napozór — tezy, że miasto bez długów jest miastem źle i na krótką metę administrowanem, że niski stopień zadłużenia nie świadczy bynajmniej o stopniu istotnej zasobności miasta i o jego prężności rozwojowej. Niestety, te elementarne zasady racjonalnej gospodarki miejskiej były dla przedwojennego Magistratu dziedziną najzupełniej obcą. Chełpiono się wzrostem gromadzonej w petersburskich bankach gotówki miejskiej, skrupulatnie obliczano biegnące od niej odsetki, układano doskonałe arytmetycznie budżety, których symbolem może być cyfra 26,3% ogólnych wydatków, przeznaczona w roku 1913 „na policję" — a tymczasem chaotycznie i bez planu rozrastało się miasto i wzmagały się niezaspokojone wielorakie potrzeby mieszkańców. Zrozumiałym rezultatem uporczywego przeoczania tych bardzo uderzających zjawisk był rozpaczliwy w dobie odzyskania niepodległości stan Łodzi, zaniedbanej do najwyższego stopnia jako całość gminna, o której losach i przyszłości przed wojną nie chciano, podczas wojny nie można było — myśleć.

W tym stanie rzeczy samorząd łódzki w pierwszych latach swego istnienia nietylko miał do zwalczenia wielkie trudności ogólne, jak braki aprowizacyjne, bezrobocie, konsekwencje pauperyzacji powszechnej mieszkańców (należących w przeważającej większości do sfer robotniczych), chaos walutowo-inflacyjny, — ale jednocześnie przystąpić musiał do odrabiania niesłychanych zaniedbań przeszłości; należało nietylko w trudzie i mozole gromadzić środki na opędzenie rosnących w gwałtownem tempie wydatków bieżących, lecz również myśleć o zapoczątkowaniu — w najskromniejszych choćby rozmiarach — pewnych przedsięwzięć inwestycyjnych, bez których istnienie nawet małego miasta jest nie do pomyślenia.

Szczupłe uprawnienia finansowo-podatkowe gmin miejskich, ujęte początkowo w ramy Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie skarbowości gmin miejskich, później zaś — Ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów miejskich, nietylko nie ułatwiały Zarządowi miasta Łodzi uporania się z ogromem aktualnych zadań, lecz przeciwnie, potęgowały i pogłębiały kryzys, krępując inicjatywę podatkową miasta, ograniczając w dotkliwy sposób możność wyszukiwania i otwierania nowych źródeł wpływów, któreby odpowiadały wysokości wciąż zwiększających się wydatków. Lata 1920—1922 są najsmutniejszym, najcięższym okresem w historji skarbowości gminy miejskiej Łodzi. Pożyczkami i dotacjami ze Skarbu

Państwa bądź państwowych instytucyj kredytowych pokrywane być musiały już nie wydatki nadzwyczajne, inwestycyjne, lecz w bardzo poważnej mierze — rozchody zwykłe bieżące, aż do pensyj pracowników włącznie. Tak więc, w roku budżetowym 1920/21 pożyczkami pokryto 37,4% ogółu wydatków, w roku budżetowym 1921 (9 miesięcy) — 55,8% wydatków, w roku budżetowym 1922 — jeszcze 22,1% wydatków (patrz exposé budżetowe Prezydenta m. Łodzi, „Dziennik Zarządu m. Łodzi" Nr. 51/1922). Anormalna z konieczności gospodarka skarbowa, w której szczęściem w nieszczęściu była jedynie szybka deprecjacja zaciąganych pożyczek, musiała stanowić prostą konsekwencję zarówno surowych restrykcyj ustawodawstwa skarbowo-gminnego, jak dewaluacji pieniądza obiegowego, odzierającej zamierzone wpływy podatkowe, zanim znalazły się w kasie miejskiej, z ogromnej części realnej wartości. Niedostateczność źródeł dochodowych szła w parze z fikcyjnością uzyskiwanych rezultatów pieniężnych. Wedle zestawień „Rocznika Statystycznego m. Łodzi" (R. 1927), efektywna wartość wpływów z podatków i opłat miejskich w złotych wyniosła w roku 1920 zaledwie zł. 715.814, w r. 1921 — zł. 975.431, w r. 1922 — zł. 2.404.526, w r. 1923 — zł. 2.708.323, obciążenie zaś podatkowe na głowę mieszkańca miasta Łodzi waha się w tych latach w granicach od zł. 1.65 do zł. 5.35, podczas gdy w r. 1911 wynosiło ono rb. 2.40. Jakże daleko odbiegają te cyfry od cyfr preliminarza budżetowego na r. 1929/30, wykazującego we wpływach z podatków i opłat złotych 24.913.003.—, przy obciążeniu zł. 41.50 na głowę mieszkańca! A i te ostatnie przecież dane nie są bynajmniej, jak to będziemy mówić dalej, wskaźnikiem szczególnej pomyślności finansowej gminy miejskiej, ani też nie świadczą o możności zaspokojenia jej najpilniejszych potrzeb i wymagań. Sytuacja miasta Łodzi była i pozostaje tem trudniejsza, że Gmina, prócz niezbyt rentownej Gazowni Miejskiej, o przestarzałych urządzeniach i małej skutkiem tego wydajności, nie posiada w swych rękach żadnych innych przedsiębiorstw użyteczności publicznej, stanowiących w budżetach innych miast polskich, jak Warszawa, Poznań, Kraków i t. d., poważną pozycję dochodową. Według obliczeń p. M. Porowskiego (p. Numer samorządowy „Kurjera Porannego", luty 1929), przeciętne wpływy z przedsiębiorstw miejskich w miastach wydzielonych stanowią 12,1% ogólnych dochodów zwyczajnych; znacznie wtyle poza tą cyfrą przeciętną pozostaje Łódź, gdzie wpływy z pomienionych przedsiębiorstw wyniosły w r. 1924 — tylko 4,2%, zaś w r. 1928/29 — 7,7%.

Okres inflacyjny, równie ciężki do przetrwania dla Państwa i związków prawno-publicznych, jak i dla ogromnych mas pracującej ludności, okres,

w którym miejskie „zamierzenia” budżetowe musiały być układane i uchwalane ex post, jedynie gwoli legalizacji już poczynionych wydatków, obfitował w niezmiernie charakterystyczną korespondencję pomiędzy Zarządem Miejskim a władzami nadzorczemi, które ze względów natury fiskalno-państwowej stawały częstokroć wpoprzek inicjatywie podatkowej miasta i próbom nadania większej elastyczności krępującym tę inicjatywę więzom ustawowym. Nadmiernemu rygoryzmowi władz nadzorczych w stosunku do projektowanych nowych podatków towarzyszyło wielce szkodliwe dla interesów miasta zjawisko stałej niemal zwłoki w zatwierdzaniu statutów podatkowych, dopuszczanych przez ustawy. O ile rygoryzm ten da się tłumaczyć tendencją organów centralnych do zachowania dla Skarbu Państwa możliwie mało nadwątlonej siły podatkowej mas płatniczych, o tyle przewlekanie czynności zatwierdzających, było raczej wypływem poważnych niedomagań naszej młodej podówczas i słabo jeszcze funkcjonującej machiny administracyjnej, niezawsze stojącej na wysokości zadania w stosunku do samorządów i przeżywanego przez nie kryzysu.

Tak np. w maju r. 1920 Magistrat m. Łodzi skierował do władz nadzorczych memorjał w sprawach podatkowych, w którym domagał się: 1) niekrępowania prawa Łodzi do nakładania podatków w ramach Ustawy o skarbowości gmin miejskich; 2) szybszego zatwierdzania projektów podatkowych; 3) przyznania Łodzi prawa do poboru dodatku do państwowego podatku dochodowego; 4) przyznania Łodzi subwencji na pokrycie tej części wydatków nadzwyczajnych, które gmina musi ponosić z przyczyn od niej niezależnych. Podobny memorjał wysyła Magistrat w listopadzie tegoż roku; w grudniu domaga się Łódź rozszerzenia uprawnień podatkowych, przedewszystkiem w kierunku opodatkowania budzącego się szybko z wojennej niemocy — przemysłu. W piśmie do p. Wojewody Łódzkiego z dnia 8 listopada 1920 r. uskarża się Magistrat na przewlekłą procedurę załatwiania statutów podatkowych, a na poparcie zasadności tej skargi — załącza spis aż 14 zalegających w zatwierdzeniu statutów podatków i opłat miejskich.

W r. 1921 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu odrzuciło projekt Magistratu m. Łodzi co do wprowadzenia bardzo ważnego dla Łodzi podatku od energji mechanicznej, zużywanej dla celów przemysłowych, — motywując odmowę między innemi założeniem, iż wszelkie zamierzenia podatkowe powinny iść w kierunku podatków pośrednich (!) Odmowa ta wywołała następujący, pełen goryczy komentarz, wygłoszony przez ówczesnego Prezydenta miasta z trybuny Rady Miejskiej

13.



Główny gmach Magistratu

(p. Exposé budżetowe Prezydenta miasta Łodzi, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi" Nr. 45/1921): „Szczególną opieką otoczyły władze centralne jedyne wydatne źródło dochodu miasta Łodzi, to jest paskarzy i wielki przemysł. Wszelkie ustawy podatkowe, uchwalone przez Radę Miejską, jak np. podatek od napędu do siły motorycznej, nie uzyskały zatwierdzenia władz centralnych, tak że wielki przemysł, który ciągnie z Łodzi miljardowe dochody, na opędzanie wydatków miejskich żadnych prawie nie ponosi ciężarów... Dyrektorzy fabryk, przemysłowcy decydują o tem, czy Łódź ma pobierać podatek od przemysłu, czy też nie. Charakteryzuje to stosunki, jakie Magistrat musi zwalczać, aby przeprowadzić sanację finansową samorządu".

W sprawie podwyżki stawek tak zwanego podatku szkolnego wyniknął spór pomiędzy Magistratem a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, rozstrzygnięty dopiero przez Sąd Najwyższy na korzyść Magistratu, co nie uchroniło miasta — wskutek przeciągnięcia sprawy — od poważnej na owe czasy straty około 100 miljonów mkp.

Pewne odprężenie w tych fatalnych dla miasta stosunkach przyniosło wejście w życie Ustawy z dnia 17 grudnia 1921 roku o zasileniu finansów miejskich, która uregulowała i ulegalizowała niektóre z poczynań finansowych miasta, wprowadzając zaczątek ładu do chaosu, jaki panował dotychczas w skarbowości gminnej. Nie znaczy to jednak, by nadszedł już podówczas moment sanacji i względnego usamodzielnienia się finansów miasta, co stać się mogło dopiero na szerokiej podstawie stabilizacji waluty i poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej. Najlepszym dowodem dalszego trwania niepomyślnego dla finansów miejskich okresu jest coraz gwałtowniej rosnące tempo zaciąganych pożyczek, których astronomiczne w markach polskich cyfry, przełożone na mowę waluty pełnowartościowej, dosięgły w roku 1922 sumy około 80.000 dolarów, zaś w roku 1923 — między innemi dzięki uzyskaniu przez Łódź tak poważnych źródeł dochodu, jak dodatek do państwowego podatku obrotowego i do opłat za świadectwa przemysłowe — obniżyły się, wykazując jednak jeszcze około 41.000 dolarów nowych obciążeń pożyczkowych.

Dla uzupełnienia charakterystyki okresu inflacyjnego lat powojennych przytoczymy jeszcze kilka cyfr budżetowych z pierwszego roku samorządnej Łodzi, to jest r. 1919. Według obliczeń Wydziału Finansowego, wydatki zwyczajne m. Łodzi w r. 1919 wyniosły zł. 7.603.693 przy zł. 3.495.825 dochodów; deficyt zgórą czteromiljonowy pokryty został z pożyczek oraz subwencyj i dotacyj. We wpływach zwyczajnych — podatki i opłaty stanowiły

ogółem 56%, przedsiębiorstwa komunalne 10,9%, majątek komunalny — 6%, inne — 27,1%. We wpływach nadzwyczajnych pożyczki wyniosły 54,5%, subwencje i dotacje — 36,1%, inne — 9,4%.

Nie będziemy tu kontynuować analizy budżetów doby inflacyjnej, ponieważ ścisłość tej analizy wobec coraz większej płynności ówczesnych stosunków walutowych i rodzących się stąd trudności realnych przeliczeń — wywoływać musiałaby w każdym bądź razie niejedną wątpliwość. Racjonalniejsze natomiast będzie zobrazowanie głównych linij działalności samorządu miasta Łodzi drogą procentowego zestawienia wydatków gminy w najważniejszych działach budżetu administracyjnego. Posiłkując się rocznemi wykazami Wydziału Finansowego, otrzymamy następujące odsetki wydatków zwyczajnych:

Rok	Oświata, kultura i sztuka	Opieka społeczna	Zdrowie publiczne	Budownictwo	Razem
1919/20	15,87%	11,06%	10,74%	10,41%	48,08%
1920/21	19,11%	8,07%	21,32%	14,73%	63,23%
1921 (9 mies.)	22,38%	9,71%	23,21%	19,29%	74,59%
1922	20,9 %	8,50%	20,0 %	24,0 %	73,4 %
1923	23,9 %	7,0 %	16,4 %	27,8 %	75,1 %

Z tabelki powyższej jasno wynika ogólny, stały niemal wzrost corocznych wydatków budżetowych na cztery główne działy administracyjne, z pośród których na pierwszych miejscach kroczą: oświata i kultura oraz budownictwo. Stosunkowa wysokość wydatków na oświatę tłumaczy się dostatecznie realizacją w całej pełni na terenie m. Łodzi przymusu szkolnego. W dziale budownictwa najpoważniejszemi pozycjami szczegółowemi były: budowa gmachów szkolnych, których gmina nie posiadała zupełnie (dotacje i pożyczki na ten cel ze Skarbu Państwa były niewystarczające, co powodowało konieczność nakładów z wydatków zwyczajnych), brukowanie i konserwacja zaniedbanych w wysokim stopniu ulic oraz budowa łaźni ludowej.

*

Przeprowadzona w początku roku 1924 reforma walutowa, stabilizując finanse państwowe, otworzyła jednocześnie szersze i korzystniejsze możliwości przed gospodarką skarbową miast polskich. Z historyczną datą wprowadzenia złotego, jako stałej jednostki obiegowej, zbiega się niemal moment wejścia w życie Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, która w pewnym stopniu usystematyzowała dotychczasowe bardzo skromne uprawnienia podatkowe miast,

otwierając jednocześnie możliwość nowych drobnych źródeł dochodowych, których wydajność była bardzo nikła w stosunku do wzrastających potrzeb tak bardzo upośledzonych miast b. Kongresówki. Bądź co bądź, Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r., jak na okres ówczesny, była znacznym krokiem naprzód; niedostatki i braki Ustawy dopiero z biegiem lat przybierały na sile i wyrazistości. Naznaczona w tytule „tymczasowość" Ustawy — bez względu na postępujący rozwój gospodarki samorządowej i coraz rozleglejsze jej zadania — utrwaliła się na przestrzeni lat sześciu w sposób wielce dotkliwy i niebezpieczny, uniemożliwiając miastom dopędzenie ograniczonemi, bardzo zwolna wzrastającemi dochodami — powiększających się w nadzwyczaj szybkiem tempie wydatków administracyjnych.

Z pośród licznych opinij krytycznych, wypowiadanych na temat normującej skarbowość gminną Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. przez najwybitniejszych działaczy samorządowych na zjazdach, konferencjach, trybunach Rad Miejskich i t. d., przytoczymy niżej kilka, uważamy bowiem charakterystykę taką za wstęp ogólny, niezbędny dla dalszych rozważań szczegółowych.

W rzeczowym artykule o „Skarbowości gminnej" (patrz „Samorząd Miejski", październik 1927), p. Cyryl Ratajski, b. Minister Spraw Wewnętrznych i długoletni Prezydent m. Poznania, w następujący sposób domaga się w swych konkluzjach naprawy braków i wad obowiązującego dotychczas ustawodawstwa skarbowo-gminnego: 1. rozgraniczenia źródeł podatkowych Państwa i samorządów w myśl art. 69 Konstytucji i uwzględnienia przytem szerokich potrzeb samorządu terytorjalnego w drodze: a) przekazania samorządom podatku od nieruchomości, b) podziału głównych podatków bezpośrednich (dochodowego, majątkowego i przemysłowego) po połowie, c) oddania miastom całego podatku lokalowego na budowę małych tanich mieszkań, d) uchylenia wzamian szeregu drobnych a uciążliwych podatków; 2. uchylenia ograniczenia swobody miast co do ustalania taryf za gaz, elektryczność, wodę oraz komunikację tramwajową.

Dr. Filip Schleicher, b. wiceprezydent m. Lwowa, w referacie, wygłoszonym na zjeździe delegatów miast małopolskich w Krakowie (patrz „Samorząd Miejski", kwiecień 1927) konstatuje: „Główną wadą Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. jest mozaika podatkowa, nie oparta na żadnym logicznie zbudowanym systemie. Dwadzieścia kilka drobnych źródeł podatkowych, w wymiarze i ściąganiu niezwykle kosztownych, w efekcie finansowym nikłych, nie stanowią dla miast żadnej ulgi ni pomocy finansowej. Inne źródła finansowe, mogące być poważną podwaliną budżetu komunalnego, tracą w praktyce dużo na swej wartości z powodu ustalenia zasady udziału

gmin we wpływach z podatków państwowych zamiast zasady dodatków do tychże podatków, — częścią z powodu partycypacji w tych podatkach państwowych i innych związków samorządowych i pozostawienia klucza repartycji pod znakiem zapytania". W tezach, przedłożonych Zjazdowi, dr. Schleicher domaga się, prócz usunięcia stwierdzonych wyżej braków Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku, przyznania miastom następujących dodatków do podatków państwowych: a) do podatków dochodowego, przemysłowego i od patentów do wysokości 30%, b) do podatku aljenacyjnego do wysokości 4%, c) do podatku od spadków i darowizn do wysokości 20%, d) do podatku od spożycia, zużycia względnie produkcji do wysokości 30%, bez potrąceń na rzecz innych związków samorządowych.

Dr. P. Wielgus, wiceprezydent m. Krakowa, w referacie, wygłoszonym na wspomnianym wyżej Zjeździe delegatów miast Małopolski (p. „Samorząd Miejski", kwiecień 1927 r.) zaznacza z ubolewaniem, iż „w zakresie gminnego prawa skarbowego ustawodawstwo polskie ogranicza zarządy miast, ścieśniając zbytnio ich prawa podatkowe i krępując zupełnie swobodę w wykonywaniu przysługujących miastu uprawnień".

Znawca spraw samorządowych, p. M. Porowski, w obszernym referacie o „Skarbowości i gospodarce miast w świetle liczb" (patrz „Samorząd Miejski", luty 1929 roku), po dokonaniu szczegółowej analizy cyfrowej obecnego stanu finansów miast polskich, konkluduje: „Obok dalszych koniecznych prac w kierunku usprawnienia administracji w miastach i uporządkowania gospodarki, obok naciśnięcia śruby podatkowej w granicach istniejących uprawnień, trzeba będzie pomyśleć o zwiększeniu uprawnień podatkowych miast, aby dać im możność sprostania wielkiemu zadaniu".

Memorjał w sprawie finansów komunalnych, opracowany przez Związek Miast Polskich i wręczony w marcu w r. b. pp. Premjerowi, Ministrom Spraw Wewnętrznych i Skarbu oraz Prezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego, podkreśla, iż przepisy Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku zostały obliczone wyłącznie na zaspokojenie bieżących potrzeb samorządów bez uwzględnienia ich rozwoju w przyszłości, podczas gdy w okresie lat ostatnich — wbrew art. 69 Konstytucji — wydano przeszło 20 ustaw i rozporządzeń, rozszerzających znacznie zakres działalności samorządów, obciążających związki komunalne nowemi zadaniami, bez zapewnienia źródeł dochodów na pokrycie wydatków, wynikających ze spełnienia tych zadań. Rejestr tych nowych nakazów ustawowych dotyczy niemal wszystkich

działów administracji komunalnej, jak sanitarji i lecznictwa, opieki społecznej, budownictwa, szkolnictwa, statystyki i in., a nabiera charakterystycznych konturów zwłaszcza w świetle faktu, że w tymże czasie wprowadzono szereg ograniczeń i zmian ustawowych, odbijających się nadzwyczaj ujemnie na stanie dochodowym i sile finansowej miast. Do takich dotkliwych ograniczeń należy, jak wiadomo: 1) zmniejszenie o połowę udziału gmin miejskich w państwowym podatku dochodowym (Ustawa z dnia 22 grudnia 1925 roku); 2) zmniejszenie 30% dodatku komunalnego do podatku od spożycia, zużycia albo produkcji, przez wprowadzenie stałych niższych opłat (Ustawa z dnia 31 lipca 1924 roku); 3) ograniczenie stawek dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości (Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 roku); 4) zmniejszenie o połowę komunalnego podatku lokalowego (Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 roku); 5) obniżenie stawek podatku od ładunków (w drodze szeregu rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych); 6) obniżenie o połowę opłat aljenacyjnych (Ustawa z dnia 31 lipca 1924 roku).

Jeśli dodamy do tego, że projekty nowych ustaw podatkowych, jak np. ustawy o podatku przemysłowym, godzą również w interesy finansowe samorządów, — nie wyda się dziwnem, iż memorjał Związku Miast Polskich stwierdza nadejście „katastrofalnego wprost dla samorządów okresu", czemu zapobiec może jedynie jak najszybsze uchwalenie organizacyjnej ustawy samorządowej przy jednoczesnem unormowaniu całokształtu skarbowości komunalnej oraz przywróceniu skasowanych lub zmniejszonych opłat i podatków. „Wszystkie bowiem niemal związki komunalne — czytamy w memorjale — znacznie ograniczając wykonanie nowych ustaw i równoważąc z wielkim wysiłkiem swe budżety, w razie chociażby nieznacznego dalszego powiększenia wydatków staną w obliczu załamania się równowagi budżetowej".

*

Zaniedbana, przez dziesiątki lat źle gospodarowana gmina m. Łodzi, dotkliwiej od wielu innych miast polskich odczuwa trudności istniejącego w dziedzinie skarbowości komunalnej stanu rzeczy. Charakteryzując powyżej stan ten dość obszernie i wyraziście, nadaliśmy właściwe tło interesującemu nas zagadnieniu finansów komunalnych m. Łodzi, nakreśliliśmy objektywne ramy obowiązującego systemu skarbowo-gminnego, w których zmuszony jest poruszać się i działać zarząd 600-tysięcznego przemysłowego miasta.

Przechodząc obecnie do szczegółów, podajemy niżej szereg zestawień cyfrowych, dotyczących budżetów miasta Łodzi w okresie 1924—1929/30 i pozwalających bez wysiłku na wyprowadzenie dość przejrzystych wniosków.

Oto jak kształtowały się cyfrowo wydatki i wpływy administracyjne m. Łodzi w zaznaczonym wyżej okresie:

Budżety administracyjne m. Łodzi w latach 1924—1929/30).*

Rok	Wydatki	Wpływy	% wpływów z podatków i opłat
1924 (wg. realizacji)	zwycz. zł. 11.314.089.67 nadzw. „ 3.283.364.25 zł. 14.597.453.92	zwycz. zł. 15.555.066.17 nadzw. „ 250.927.44 zł. 15.805.999.61	92,6% w tem Pod. samoistne . . . 36,1% Dod. do pod. państwow. 37,2% Udz. w pod. państwow. 11,7%
1925 (wg. realizacji)	zwycz. zł. 14.630.175.22 nadzw. „ 8.133.065.49 zł. 22.763.240.71	zwycz. zł. 18.723.465.70 nadzw. „ 4.196.660.72 zł. 22.920.126.42	87,4% w tem Pod. samoistne . . . 26 % Dod. do pod. państwow. 39,8% Udz. w pod. państwow. 13,3%
1926 (wg. realizacji)	zwycz. zł. 18.925.082.93 nadzw. „ 6.661.489.67 zł. 25.586.572.60	zwycz. zł. 21.704.892.26 nadzw. „ 5.482.177.04 zł. 27.187.069.30	82,4% w tem Pod. samoistne . . . 19,9% Dod. do pod. państwow. 48,0% Udz. w pod. państwow. 8,8%
1927/28 (wg. realizacji)	zwycz. zł. 21.234.705.66 nadzw. „ 11.924.939.39 zł. 33.159.645.05	zwycz. zł. 30.602.692.22 nadzw. „ 4.803.894.56 zł. 35.406.586.78	85,1% w tem Pod. samoistne . . . 21,1% Dod. do pod. państwow. 48,1% Udz. w pod. państwow. 12,3%
1928/29 (wg. preliminarza wraz z kredytami dodatk. uchwalon. przez Radę Miejską)	zwycz. zł. 28.496.619.— nadzw. „ 29.543.683.— zł. 58.040.302.—	zwycz. zł. 32.529.887.— nadzw. „ 25.510.415.— zł. 58.040.302.—	88,0% w tem Pod. samoistne . . . 22,5% Dod. do pod. państwow. 47,2% Udz. w pod. państwow. 12,3%
1929/30 (wg. preliminarza)	zwycz. zł. 29.459.132.— nadzw. „ 25.165.000.— zł. 54.624.132.—	zwycz. zł. 30.784.878.— nadzw. „ 23.839.254.— zł. 54.624.132.—	83,9% w tem Pod. samoistne . . . 20,7% Dod. do pod. państwow. 45,2% Udz. w pod. państwow. 11,7%

Już na pierwszy rzut oka w podanem wyżej zestawieniu uderza ogromny wzrost wydatków nadzwyczajnych, co z jednej strony daje miarę wielości — domagających się zaspokojenia — potrzeb Łodzi, z drugiej zaś — świadczy o postępującej sile i intensywności czynionych przez zarząd miejski inwestycyj. Podczas, gdy wydatki zwyczajne w sześcioleciu 1924—1929 wzrastają w tempie równem i jednostajnem, w granicach 3,5—4,5 miljonów rocznie, wydatki nadzwyczajne, t. j. inwestycyjne, pną się gwałtownie ku

*) W zestawieniach pomijamy wyodrębnione począwszy od r. 1926 t. zw. budżety przedsiębiorstw komunalnych.

coraz wyższym szczytom cyfrowym; suma tych wydatków, wynosząca około 3,3 milj. w roku 1924, osiąga cyfrę 29,5 milj. w roku budżetowym 1928/29, to jest wzrasta 9 razy (charakterystyczne, że w roku tym wydatki nadzwyczajne przewyższają zwyczajne o 1 miljon złotych).

Jak świadczą cyfry, w latach 1924—1927/28 bardzo znaczna część wydatków inwestycyjnych musiała być pokrywana z wpływów bieżących, zwyczajnych — wbrew elementarnym zasadom teorji skarbowości i nieodpartym wskazaniom jej codziennej praktyki. Z ogromnym uszczerbkiem dla najbardziej żywotnych interesów ludności m. Łodzi, poważna część wpływów miejskich obracana była na odleglejsze przeważnie cele inwestycyjne, których źródłem finansowania powinien być w zasadzie kredyt długoterminowy.

Wpływy nadzwyczajne w stosunku do wydatków nadzwyczajnych stanowiły w r. 1924 zaledwie 1/13, w r. 1925 — 1/2, w r. 1927/28 — 2/3. Stosunkowo najpomyślniejszym pod tym względem był r. 1926, dzięki uzyskaniu przez miasto 3.600.000 złotych na cele kanalizacyjne. Zwrot w tych niepożądanych z punktu widzenia finansowej polityki miejskiej stosunkach nastąpił dopiero w roku 1928/29, m. in. dzięki otrzymaniu 2-miljonowej pożyczki dolarowej z Banku Gospodarstwa Krajowego, o czem zresztą będziemy jeszcze wspominali.

Ostatnia rubryka powyższego zestawienia (% wpływów z podatków i opłat) wskazuje aż nadto wyraźnie, iż w dziedzinie wpływów zwyczajnych m. Łódź skazane jest głównie i przedewszystkiem na korzystanie z dochodów podatkowych, które wynoszą w budżetach rocznych osiemdziesiąt zgórą procent ogółu dochodów zwyczajnych miasta. Jest to cyfra bardzo wysoka, odbiegająca znacznie od przeciętnej dla miast wydzielonych, którą p. M. Porowski określa na 59,7%. Wśród wpływów m. Łodzi z podatków i opłat na pierwszych miejscach stoją dodatki komunalne do podatków państwowych (w r. 1928/29 — 47,2%), następnie — podatki samoistne (w r. 1928/29 — 22,5%) i udział w podatkach państwowych (w r. 1928/29 — 12,3%). Stosunek ten, poza pewnemi wahaniami w poszczególnych cyfrach, nie uległ zasadniczej zmianie w omawianym przez nas okresie 1924—1929; zwrócić jednak powinien uwagę znaczny w porównaniu z r. 1924 i r. 1925 procentowy spadek wpływów podatkowych „samoistnych", co jest dowodem iluzoryczności drobnych źródeł podatkowych, przewidzianych w Ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 roku*). Łódź pozbawiona przedsiębiorstw miejskich

*) Patrz art. „Skarbowość i gospodarka miast w świetle liczb". „Samorząd Miejski", luty 1929 rok.

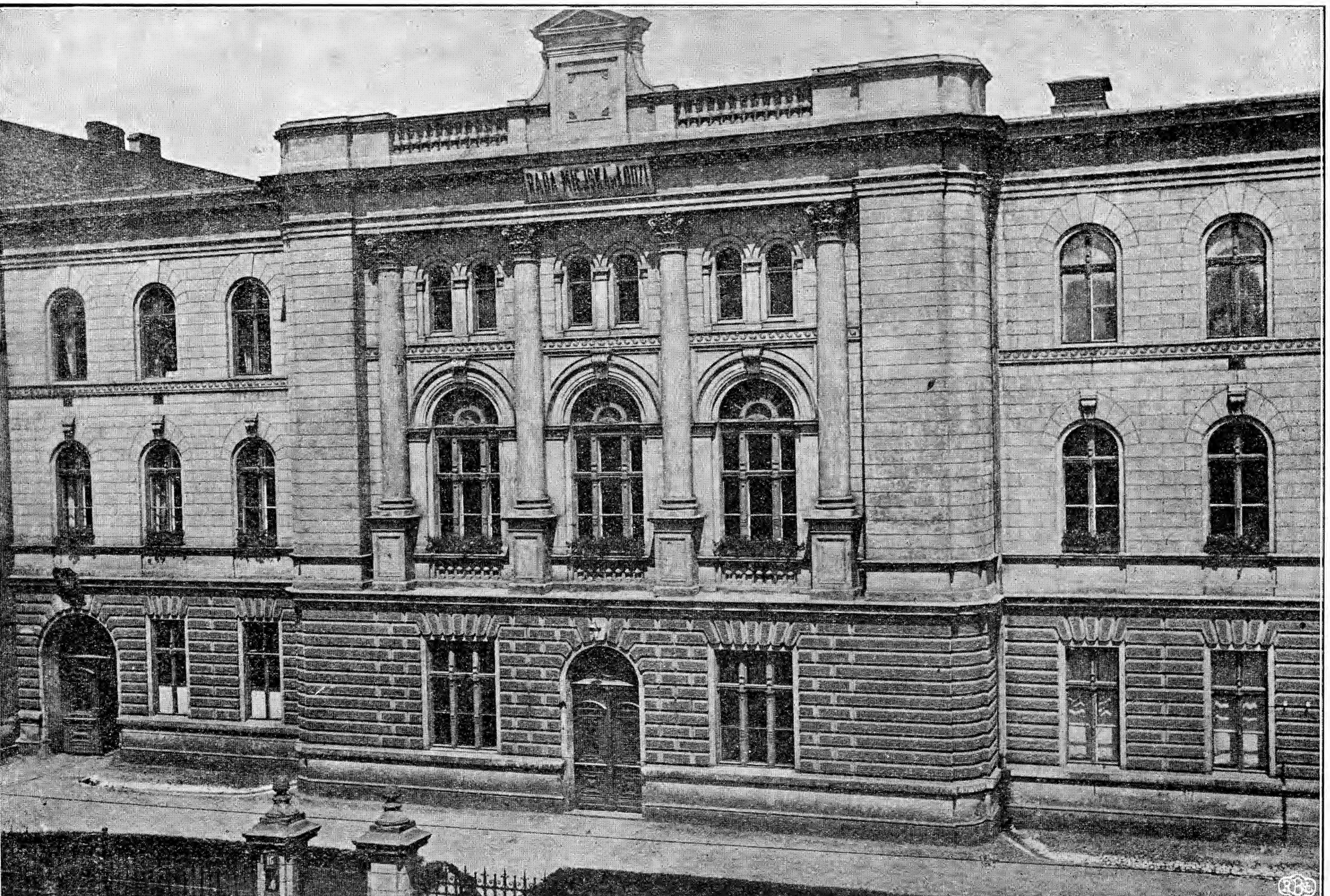
i poważniejszych dochodów z majątku gminnego skazana jest na czerpanie niemal wyłącznie ze źródeł podatkowych. Moment ten decydować musi o całej polityce finansowej gminy, uzależnionej tym sposobem jak najściślej od mniej lub więcej doskonałych form dotyczącego skarbowości gminnej ustawodawstwa. Że obecna ich wartość pozostawia wiele do życzenia — staraliśmy się to już wykazać. Konsekwencje tego stanu rzeczy są dla Łodzi niewątpliwie bardziej dotkliwe, niż dla wielu innych miast polskich, nie skazanych w takim stopniu, jak Łódź, na wyłączność podatkowo-dochodową.

Uzupełnieniem i ilustracją naszych rozważań budżetowych będzie poniżej przytoczone zestawienie cyfrowe wydatków administracyjnych Zarządu m. Łodzi oraz obciążenia podatkowego w stosunku na głowę ludności. Posiłkując się „Rocznikiem Statystycznym m. Łodzi" za lata 1924—1927 względnie danemi Wydziału Finansowego Magistratu, dotyczącemi ostatnich lat budżetowych, wyprowadzamy następujące cyfry:

Porównanie wydatków administracyjnych oraz obciążenia podatkowego na głowę mieszkańca miasta Łodzi.

Rok	Wydatki administracyjne w zł.			Obciążenie podatkowe w zł.
	Zwyczajne	Nadzwyczajne	Ogółem	
1924	34,46	7,37	41,83	23,20
1925	26,67	15,46	42,13	28,86
1926	33,48	11,78	45,26	30,75
1927/28	38,12	20,06	58,18	36,98
1928/29	46,23	30,76	76,99	37,30
1929/30	49,50	43,36	92,86	41,50

Rzut oka na powyższą tabelę wskazuje przedewszystkiem na stały, zrozumiały i uzasadniony wzrost wydatków zarówno zwyczajnych, jak nadzwyczajnych. Gdy jednak wydatki zwyczajne wzrastają w tempie stosunkowo powolnem, mianowicie od roku 1924 do 1929/30 — o 43,7%, wzrost wydatków inwestycyjnych jest w tym okresie bez porównania szybszy, gdyż prawie sześciokrotny. Porównanie tych dwóch ostatnich cyfr jest dowodem intensywnego rozwoju miejskiej polityki inwestycyjnej, co zresztą już podkreśliliśmy przy omawianiu ogólnych wydatków budżetowych. Jeśli chodzi o stosunek wydatków administracyjnych m. Łodzi do tychże wydatków innych miast, możemy stwierdzić, biorąc pod uwagę rok 1928/29, że Łódź na głowę ludności wydaje o 26,49 zł. więcej od przeciętnej dla



Gmach Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16

wszystkich miast polskich (50,50 zł.*), zaś tylko o 9,65 zł. mniej od przeciętnej dla siedmiu miast z ludnością ponad 100.000 mieszkańców (86,64 zł.*).

Obciążenie podatkowe w analizowanym przez nas okresie lat 1924 — 1929/30 wzrosło o 78,9%; jednocześnie wydatki administracyjne (zwyczajne i nadzwyczajne) powiększyły się o 122%. Widzimy więc, uwzględniając zresztą zasadniczą konieczność wpływów pożyczkowych a nie podatkowych na cele inwestycyjne, iż wysokość dochodów podatkowych nie nadąża równomiernie za rosnącemi potrzebami miasta, i że w stosunku wzajemnym tych dwóch elementów komunalnej gospodarki finansowej istnieje dysproporcja, którą usunąć dałoby się jedynie drogą rozbudowy istniejącego systemu skarbowo-gminnego. Jest to tem więcej wskazane i możliwe, że obciążenie podatkowe na głowę ludności w Łodzi jest stosunkowo niskie, nie dosięga bowiem analogicznej cyfry w innych większych miastach Polski. Obciążenie to wynosiło w Łodzi w roku 1928/29 zł. 37,30, podczas gdy w Krakowie mamy — 48 zł., w Warszawie — 55 zł., we Lwowie — 58 zł. i t. d., nie mówiąc już o wielkich miastach zagranicznych, gdzie obciążenie jest bez porównania wyższe. A nie należy przytem zapominać, że Łódź, ze względu na swój charakter ośrodka przemysłowego i handlowego, posiada duży zasób możliwości płatniczych; racjonalne choćby tylko opodatkowanie przemysłu na rzecz Gminy Miejskiej, o co walczył samorząd już w pierwszych latach swego istnienia, mogłoby spowodować istotny przełom w gospodarce samorządowej i otworzyć przed nią daleko pomyślniejsze i szersze perspektywy.

Wypada zkolei omówić dokładniej kwestję wydatków administracyjnych zwyczajnych (o nadzwyczajnych będzie jeszcze mowa niżej), uwzględniając przytem zasadnicze działy miejskiej gospodarki budżetowej. Pomoże nam tabela, ilustrująca procentowo te wydatki szczegółowe w okresie 1924 — 1929/30 (według zestawień Wydziału Finansowego):

Wydatki Zarządu miasta Łodzi na główniejsze działy administracyjne w % ogólnych wydatków zwyczajnych:

Rok	Administracja ogólna	Spłata długów	Budownictwo	Oświata i kultura	Zdrowie publiczne	Opieka społeczna
1924	19,5	0,0	10,7	23,6	26,0	8,7
1925	22,0	0,1	8,5	23,5	23,7	10,3
1926	15,6	15,7	6,8	17,1	21,3	11,2
1927/28	21,5	6,0	4,9	17,6	22,6	13,2
1928/29	19,9	6,9	6,4	17,9	20,5	15,0
1929/30	20,8	10,4	5,5	17,8	18,5	13,6

*) P. art. W. Trzcińskiego p. t. „Wysokość podatków samorządowych w Polsce", „Epoka", luty 1929 r.

Jak widzimy, wśród najpoważniejszych pozycyj budżetu miejskiego idą kolejno wydatki na zdrowotność publiczną (przeciętnie 22,1%), na administrację ogólną (przeciętnie 19,9%), na oświatę i kulturę (przeciętnie 19,6%), na opiekę społeczną (przeciętnie 12,0%), na budownictwo — 7,1%, na spłatę długów (przeciętnie 6,5%). Stosunkowa szczupłość wydatków na „budownictwo" tłumaczy się okolicznością, iż większość wydatków tego działu, należących do kategorji inwestycyjnych, znajduje pokrycie w budżecie nadzwyczajnym. Co się zaś tyczy wydatków na „spłatę długów", znaczny ich wzrost w roku budżetowym 1929/30 jest objawem wzmożonej polityki inwestycyjnej miasta, co pociąga za sobą ciężary kredytowe i konieczność ich stopniowego spłacania z funduszów bieżących. Wydatki miasta Łodzi na administrację ogólną (19,9%) utrzymują się w normie przeciętnej, co wynika z podanej przez p. M. Porowskiego średniej cyfry 21,2% wydatków na administrację ogólną w miastach polskich*).

Uwzględniając cyfry najnowsze, t. j. preliminarza budżetu m. Łodzi na rok 1929/30, stwierdzimy, że wśród 10 największych miast polskich — Łódź w dziale wydatków na oświatę zajmuje II miejsce (zł. 6,55 na 1 m.), w dziale zdrowotności — V miejsce (10,22 na 1 m.), w dziale budownictwa — IX miejsce (zł. 1,94 na 1 m.), w dziale opieki społecznej VII miejsce (zł. 6,29 na 1 m.), w dziale administracji ogólnej V miejsce (zł. 10,10 na 1 m.**).

Zanim przejdziemy do omawiania zkolei spraw majątku i zadłużenia oraz polityki inwestycyjnej i widoków pożyczkowych miasta Łodzi, wspomnimy jeszcze, że uchwalanie budżetów ex post, prowizorja i t. p. symptomaty ogólnych niedomagań skarbowości miejskiej należą już w samorządzie łódzkim do bezpowrotnej przeszłości, że przepisane warunki formalne budżetowania zachowywane są od roku 1926 z całą ścisłością, zaś budżet uchwalany jest w ostatnich latach w wymaganym przez władze nadzorcze terminie.

*

O rozmiarach majątku miejskiego i etapach jego wzrostu w najważniejszych pozycjach da wyobrażenie zamieszczona obok tabelka. Podkreślić przytem należy, że cyfry, odnoszące się do roku 1928, ustalone zostały przez specjalną komisję szacunkową, wyłonioną z pośród radnych miejskich, cyfry zaś z lat 1924 i 1919 otrzymano w ten sposób, iż z sum z ostatniego

*) P. artykuł „Gospodarka finansowa miast". Dodatek samorządowy do „Kurjera Porannego", luty 1929 r.

**) P. Exposé budżetowe Prezydenta m. Łodzi. „Dziennik Zarządu m. Łodzi", Nr. 9/1929.

okresu wyeliminowano kwoty, odpowiadające wartości nabytych względnie uzyskanych w międzyczasie objektów. Zestawienie ogólne opracowane zostało przez Wydział Finansowy Magistratu.

Wartość majątku Gminy Miejskiej Łódź w złotych polskich:

Rok	Place i budynki	Zieleńce i parki	Urządz. kanal.	Niewykończ. budowle	Majątek ruchomy	Papiery wartościowe	Ogółem
1919	8.494.153.—	7.140.798.—	—	—	1.600.000.—	—	17.234.951.—
1924	13.466.958.91	7.140.798.—	—	5.242.059.07	2.600.000.—	11.343.—	28.461.158.98
1928	33.578.437.50	7.140.798.—	12.000.000.—	3.000.000.—	4.350.000.—	9.291.343.—	69.360.578.50
1. I. 29	34.789.011.—	7.140.798.—	22.500.000.—	10.000.000.—	4.450.000.—	9.295.191.—	88.175.000.—

Jak wynika z porównania wartości majątku miejskiego w latach 1919 — 1929, majątek ten w okresie dziesięciolecia zwiększył się przeszło pięciokrotnie, przyczem najpoważniejszy wzrost (czterokrotny) wykazuje pozycja placów i budynków. Nieistniejące w roku 1919 pozycje urządzeń kanalizacyjnych i papierów wartościowych osiągnęły na dzień 1. l. 1929 roku poważne sumy: zł. 22.500.000.— i zł. 9.295.191.—. Pozycja budynków niewykończonych w tymże dniu wyniosła zł. 10.000.000.—, co pozostaje w ścisłym związku z wybudowaniem w stanie surowym części kolonji mieszkalnej na Polesiu Konstantynowskiem. Majątek ruchomy wzrósł prawie trzykrotnie; jest to odbiciem wielkiego rozszerzenia się ram organizacyjnych Zarządu Miejskiego, zwiększenia ilości jego agend, uruchomienia nowych biur i instytucyj i t. p.

Ogromna różnica wartości będących w posiadaniu miasta papierów wartościowych (w r. 1924 — zł. 11.343.—, w r. 1929 — zł. 9.295.191.—) wymaga krótkiego komentarza. Niestosunkowy wzrost tej pozycji tłumaczy się zmianą warunków umownych pomiędzy Zarządem Miejskim a koncesjonowanemi przedsiębiorstwami elektrowni i tramwajów elektrycznych. Idealny udział miasta w majątku tych przedsiębiorstw — w latach 1925—1927 zamieniony został na udział w akcjach; w rezultacie tej zmiany Gmina stała się posiadaczem następujących akcyj: 8.000 sztuk akcyj I em. Łódzk. Tow. Elektrycznego na sumę 4 milj., 4.000 sztuk akcyj II em. tegoż Towarzystwa — na sumę 2,12 milj. oraz 4.500 sztuk akcyj Kolei Elektrycznej Łódzkiej — na sumę 3,15 milj. Pozycja majątkowa Łodzi „papiery wartościowe" mieści w sobie niemal bez reszty wartość tych trzech pakietów akcyjnych.

Stosunek ogólnej wartości majątku m. Łodzi, t. j. sumy 88 milj. do wysokości budżetu miejskiego, sięgającej w tymże okresie (1928/29) — 58 milj., nie może być uznany za korzystny; stosunek ten świadczy raczej

o tem, że Gmina m. Łodzi jest uboga, o małej samostarczalności majątkowej, tem bardziej — ze względu na ogrom pilnych i kosztownych inwestycyj, oczekujących realizacji w latach najbliższych. Jeżeli majątek gminy m. Łodzi porównamy z majątkiem gminy m. st. Warszawy, który wynosi 660 milj. przy budżecie 125-miljonowym*), t. j. przekracza prawie pięciokrotnie sumę budżetową, ubóstwo majątkowe gminy łódzkiej wystąpi bardzo wyraźnie. Podkreślić należy jeszcze i ten moment, że w sumie 88 milj. zł. majątku m. Łodzi czwartą część stanowią nierentujące się dotąd urządzenia kanalizacyjne; poza tem wartość budynków niewykończonych, określona cyfrą 10 milj., jest również pozycją najzupełniej martwą. Wyrażająca się cyfrą 22,5 milj. wartość urządzeń kanalizacyjnych jest efektem nakładów zużytkowanych na budowę kanalizacji w ciągu lat 1925—1928; z drugiej jednak strony jest faktem, że ta ogromna suma, uwięziona w ziemi, nie przynosi dotychczas żadnych wpływów, co da się osiągnąć dopiero po uruchomieniu pierwszej serji robót kanalizacyjnych, wymagającej jeszcze wydatkowania około 30 milj.

Równolegle ze sprawą majątku miejskiego wypada omówić kwestję zadłużenia miasta, co — w rezultacie — rzuci światło na stopień zdolności płatniczej Gminy Miejskiej i teoretyczne jej możliwości pożyczkowe. Jak wspominaliśmy na wstępie, Łódź przed wojną — długów żadnych nie posiadała. Dopiero lata wojenne i powojenne (1915—1922) i związany z niemi zupełny prawie brak normalnych wpływów pieniężnych — wywołały konieczność wypuszczenia kilku seryj pożyczek przymusowych (obligacyjnych), początkowo w rublach, później w walucie markowej.

W chwili objęcia gospodarki miejskiej przez polskie władze samorządowe w roku 1919 stan zadłużenia miasta wyrażał się — po przeliczeniu zaciągniętych pożyczek — cyfrą zł. 12.608.682. W latach 1919—1923 miasto zmuszone było zaciągać liczne pożyczki ze Skarbu Państwa, głównie na pokrycie niedoborów administracyjnych; na te same cele uzyskiwano również pewne wpływy bądź na rachunek, bądź też drogą lombardowania emitowanych poprzednio, a niepokrytych całkowicie, pożyczek obligacyjnych. Pożyczki inwestycyjne w pierwszych latach powojennych stanowiły stosunkowo nieznaczną pozycję kredytową, co tłumaczy się zarówno ciężkim podówczas stanem Skarbu Państwa, jak i szczupłością planów inwestycyjnych miasta. Mimo te wszystkie — dość szerokie w ogólności — operacje pożyczkowe gminy, zadłużenie jej, naskutek dewaluacji,

*) W porównaniu uwzględniamy tylko budżety administracyjne.

wzrastało bardzo powoli i — przy uwzględnieniu przeciętnej kursowej z końca lat poszczególnych — wynosiło w r. 1924 tylko zł. 16.405.685.—. Tak np. w r. 1923 zaciągnęło miasto pożyczek administracyjnych i inwestycyjnych mkp. 6.450.000.000.—, spłaciło zaś mkp. 2.626.964.451; suma pozostałego tym sposobem w r. 1923 obciążenia, wyrażająca się cyfrą mkp. 3.825.035.549, po dokonaniu odpowiedniego przeliczenia, stanowiła zaledwie zł. 4.779.—.

Podana wyżej nominalna suma ogólnego zadłużenia na rok 1924 — zł. 16.405.685.— odbiegała również bardzo daleko od cyfry realnej; ponieważ spłata pożyczek markowych odbywała się po znacznie niższym od nominalnego kursie oraz ze względu na stosowane przez Min. W. R. i O. P. ulgi przy spłacie pożyczek na cele szkolne — istotna cyfra zadłużenia na rok 1924 wyraża się kwotą zł. 4.877.447.44, w czem było: pożyczek rządowych zł. 250.424.48, obligacyjnych zł. 4.610.603.98 i hipotecznych zł. 16.418.98. Dalszy wzrost zadłużenia m. Łodzi uwydatni poniższa tabelka, obejmująca okres lat 1924—1928:

Obciążenie pożyczkowe m. Łodzi w latach 1924 — 1928.

Rok	Zaciągnięto	Spłacono	Pozostało ogółem
1924	100.000.—	1.897.—	4.877.447.44
1925	3.800.000.—	5.407.—	8.672.040.44
1926	3.857.000.—	2.916.405.42	9.612.635.02
1927	1.419.000.—	1.559.739.44	9.471.895.58
1928	22.533.500.—	895.079.37	31.110.316.21

Stan zadłużenia m. Łodzi na dzień 1. I. 1929 roku wynosił więc sumę zł. 31.110.316.21, w czem było: pożyczek inwestycyjnych — zł. 26.476.098.60, obligacyjnych zł. 4.610.603.98 i hipotecznych zł. 23.613.63. Na głowę ludności wypada tym sposobem zł. 52.73 długów miejskich, co jest cyfrą bardzo skromną w porównaniu naprzykład z Warszawą, gdzie zadłużenie to wynosi zł. 181.—*). Jak widzimy, cała niemal różnica pomiędzy wysokością zadłużenia w roku 1924 i 1928 przypada na rządowe pożyczki inwestycyjne; bardzo nieznacznie zwiększyły się pożyczki hipoteczne (ze zł. 16.418.98 do zł. 23.613.63), zaś zadłużenie z tytułu pożyczek obligacyjnych pozostało bez zmiany. Pożyczki te podlegają obecnie konwersji na 6% złotową pożyczkę obligacyjną. Przerachowanie powyższe oparte jest na podstawie

*) P. Referat Prezydenta m. Łodzi o warunkach pożyczki amerykańskiej. „Dziennik Zarządu m. Łodzi" № 26, z dnia 26. VI. 1928 roku.

projektu władz miejskich, który, jak należy wnosić, będzie przez Ministerstwo Skarbu w całości zaakceptowany. Miejska pożyczka konwersyjna ma być umorzona w 40 losowaniach, po 2 losowania w roku (a więc w ciągu lat 20).

Co się tyczy wzrostu zadłużenia miejskiego w poszczególnych latach, wydatniejsze różnice zauważyć się dają w roku 1925 oraz 1928. Rok 1925 był momentem przystąpienia do prac kanalizacyjnych, w roku 1928 zaznaczył się zdecydowany zwrot w kierunku polityki inwestycyjnej, a umożliwił to wpływ z pożyczki w kwocie 2 miljonów dolarów z Banku Gospodarstwa Krajowego. O kwestjach tych będziemy mówić szczegółowo niżej.

Wypada jeszcze podkreślić, że obciążenie pożyczkowe m. Łodzi jest dotychczas stosunkowo niewielkie i wyraża się cyfrowo bardzo skromnie. Dopuszczalny ze stanowiska teorji skarbowości stosunek maksymalny kosztów amortyzacji i oprocentowania do dochodów miejskich wynosi 1 do 4*). Biorąc pod uwagę budżet na rok 1928/29, dochodzimy do wniosku, iż w Łodzi stosunek ten, jak dotychczas, wynosi zaledwie 1 do 16, zaś obciążenie roczne z tytułu spłaty długów na jednego mieszkańca — zł. 3.33. Zdolność pożyczkowa m. Łodzi nie może więc być uważana bynajmniej za wyczerpaną.

*

Na tle omówionych powyżej ogólnych warunków działalności samorządu miasta Łodzi w powojennym inflacyjnym okresie — nie może się wydać dziwnem zjawisko szczupłości ówczesnych wydatków nadzwyczajnych miasta, będące wskaźnikiem przeszkód, powstających na drodze rozwoju jego inwestycyjnych poczynań. Jak to już podkreśliliśmy na innem miejscu, troska i uwaga Zarządu Miejskiego — w dobie walutowego chaosu i nieuporządkowanych stosunków skarbowo-administracyjnych — skierowane być musiały niemal bez reszty w kierunku zaspokojenia, w skromnym chociażby zakresie, stale rosnących potrzeb bieżących, — siłą rzeczy zaś wszystkie pomysły i zamierzenia inwestycyjne, choćby najbardziej uzasadnione, spychane były, wobec trudności finansowych i kredytowych, na plan dalszy, odkładane — do lepszych czasów. Wpływy nadzwyczajne z pożyczek i subwencyj, zresztą niedostateczne, należało obracać w wielkiej części na pokrycie wydatków zwyczajnych, aby móc jako tako związać koniec z końcem;

*) P. Referat Prezydenta m. Łodzi o warunkach pożyczki amerykańskiej „Dziennik Zarządu m. Łodzi" № 26, z dnia 26. VI. 1928 roku.

na cele inwestycyjne były do dyspozycji jedynie bardzo ograniczone sumy, pozostające w znikomym stosunku do ogromnych potrzeb zaniedbanej Łodzi.

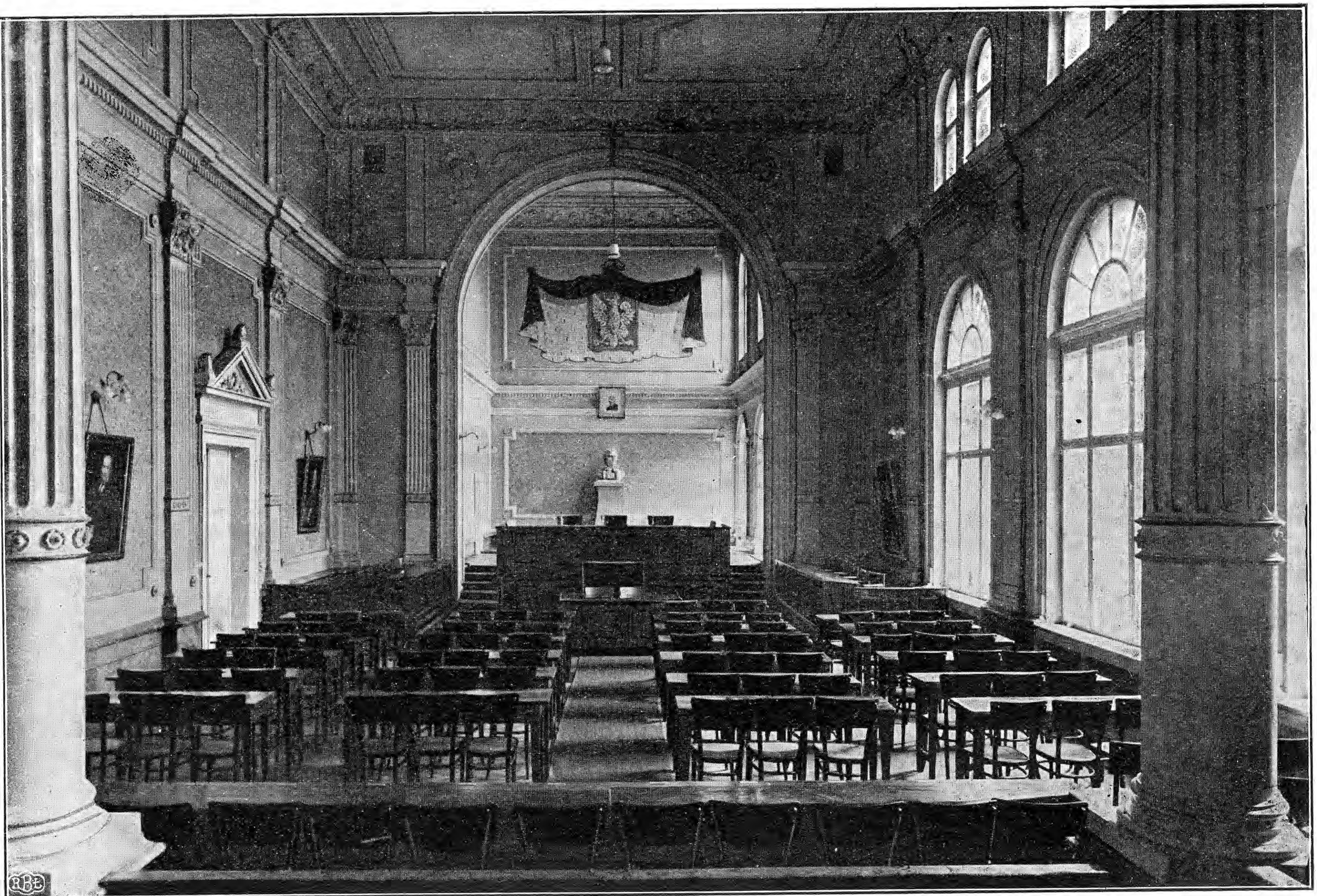
Wprowadzenie już w roku 1919 przymusu szkolnego, czem sprawiedliwie szczyci się Łódź wśród innych miast polskich byłego zaboru rosyjskiego, nałożyło jednak na gminę pewne nieodłączne od realizacji powszechnego nauczania obowiązki, którym za wszelką cenę sprostać należało. Pierwszym z tych obowiązków była budowa gmachów szkół powszechnych; nie posiadała bowiem Łódź ani jednego własnego budynku szkolnego, a około 50.000 dzieci, podlegających przymusowi nauki początkowej, pobierało tę naukę w wynajętych lokalach prywatnych najrozmaitszego typu i rodzaju, niejednokrotnie pozbawionych światła, powietrza i innych elementarnych warunków higjenicznych. Dlatego też w kolejności planów inwestycyjnych m. Łodzi pierwsze miejsce zajęła budowa gmachów szkolnych, a pierwszym objektem inwestycyj na większą skalę był nowoczesny gmach szkoły powszechnej przy ul. Zagajnikowej, oddany w roku 1921 do właściwego użytku. W okresie 1919—1929 Łódź wybudowała ogółem 11 gmachów szkół powszechnych o łącznej kubaturze 234.183 m^3, o 277 klasach i 13 salach gimnastycznych i rekreacyjnych. W pierwszem pięcioleciu, to jest do roku 1924, wybudowało miasto pięć budynków szkolnych oraz łaźnię ludową; dodając do tego znaczne nakłady inwestycyjne na brukowanie i konserwację niesłychanie zaniedbanych, bądź też wogóle niezabrukowanych dotychczas ulic, wyczerpiemy w ten sposób ograniczony z konieczności program inwestycyjny Zarządu miasta Łodzi, w pierwszym niezmiernie trudnym okresie jego pracy.

Historyczna uchwała Rady Miejskiej z dnia 25. IX. 1924 r. o podjęciu oczekiwanych od lat dwudziestu paru robót kanalizacyjnych i zapoczątkowanie ich w roku 1925 przy pomocy pożyczki rządowej w kwocie 3.600.000 zł. — te dwa fakty muszą być uważane za przełom w polityce inwestycyjnej miasta, w sensie nadania jej szerszego rozmachu i na dalszą przyszłość obliczonych perspektyw. O historji prac kanalizacyjnych i dotychczasowych ich wynikach mówić będzie szczegółowo odpowiedni rozdział „Księgi Pamiątkowej". Nas na tem miejscu zainteresować musi przedewszystkiem p. 4 wspomnianej uchwały Rady Miejskiej, głoszący, iż na cele kanalizacyjne przeznacza się „z funduszów miejskich sumę 5 miljonów zł. rocznie, poczynając od roku administracyjnego 1925". Ten sposób ujęcia sprawy finansowania kanalizacji, nieunikniony wobec istniejących podówczas trudności w uzyskiwaniu kredytów długoterminowych, krył

jednak w sobie dla miasta zaród bardzo poważnych komplikacyj finansowych, które na całokształt gospodarki przez szereg lat (do r. 1928) wywierały wpływ nader ujemny. „Fundusze miejskie", o których mówiła uchwała Rady Miejskiej, można było czerpać podówczas tylko z wpływów bieżących, wogóle bardzo niedostatecznych; gdy te wpływy zmniejszano corocznie, na rzecz prac kanalizacyjnych, o miljonowe sumy, powstawały — oczywiście — luki w budżecie miejskim, których konsekwencją praktyczną musiała być mniej lub więcej znaczna redukcja szeregu niezbędnych wydatków zwyczajnych.

Dopiero uzyskanie przez miasto w roku 1928 kilku pożyczek inwestycyjnych, zwłaszcza zaliczki w wysokości 2 miljonów dolarów z Banku Gospodarstwa Krajowego (na poczet niesfinalizowanej pożyczki amerykańskiej), pozwoliło na radykalną zmianę polityki inwestycyjnej miasta, zarówno co do jej podstaw, jak i intensywności. Zerwano z dotychczasową praktyką finansowania inwestycyj z dochodów bieżących, wcielając w życie zasadę, że na cele inwestycyjne, poza ewentualną nadwyżką kasową, powinny być używane jedynie wpływy z pożyczek długoterminowych. Rok 1928 był szczególniej pomyślny w kronikach prac inwestycyjnych m. Łodzi; dzięki wspomnianym pożyczkom można było nietylko rozszerzyć zamierzony program robót kontynuowanych (kanalizacja), lecz również przystąpić do realizacji nowych przedsięwzięć, wśród których zapoczątkowanie budowy wielkiej kolonji mieszkalnej na Polesiu Konstantynowskiem jest dowodem inicjatywy i energji Zarządu Miejskiego w walce z głodem mieszkaniowym. W tymże roku 1928 Zarząd Miejski zakupił majątek Rszew w zamiarze założenia własnej cegielni mechanicznej, wykończył dwa domy mieszkalne dla pracowników miejskich, dom dla wyeksmitowanych, wykonał wreszcie szereg innych prac inwestycyjnych w dziedzinie oświetlenia, zabrukowania, zadrzewienia i t. d.

Przed miastem stoją wciąż liczne zadania inwestycyjne, a zakres i wielkość ich czyni koniecznem rozłożenie tych prac na dłuższy okres czasu. Do tych zadań w pierwszym rzędzie należy: 1) kontynuowanie prac kanalizacyjnych, których wykończenie w pierwszej tylko serji wymaga nakładu jeszcze około 30 miljonów zł.; 2) budowa wodociągu miejskiego, którego kosztorys, opracowany przez inż. Lindley'a w r. 1903 wykazuje sumę około 5,5 miljonów dolarów; 3) budowa nowocześnie urządzonej gazowni miejskiej; 4) budowa zakładu utylizacyjno-sterylizacyjnego; 5) wykup i rozbudowa rzeźni miejskiej; 6) budowa domów mieszkalnych dla ludności niezamożnej; 7) brukowanie ulic; 8) dalsza budowa gmachów szkolnych;



Sala posiedzeń Rady Miejskiej

9) budowa szpitala powszechnego, obliczonego na 2000 łóżek; 10) budowa Domu Ludowego; 11) budowa Teatru Miejskiego; 12) rozbudowa sieci komunikacyj podmiejskich; 13) budowa gmachu municypalności.

Wymieniliśmy wyżej tylko najważniejsze zadania inwestycyjne, podyktowane istotnemi i najbardziej pilnemi potrzebami miasta.

Możliwość stopniowej realizacji wszelkich niemal w tej dziedzinie zadań i zamierzeń uzależniona jest najściślej od sytuacji finansowej kraju i miasta, od konjunktur gospodarczych i od dopływu kapitałów zagranicznych, niezbędnych dla sfinansowania najważniejszych prac inwestycyjnych. Korzystając z pomyślnej konjunktury, jaka panowała w r. 1928, Zarząd Miejski rozpoczął i prowadził przez szereg miesięcy roku 1928 rokowania pożyczkowe z przedstawicielami grupy konsorcjum amerykańskiego, doprowadzając pertraktacje do pomyślnego wyniku, t. j. do podpisania umowy wstępnej. Pożyczka w wysokości 6 miljonów dolarów miała być zaciągnięta na lat 30, po kursie emisyjnym 89 i oprocentowana po 7 od sta rocznie. W toku pertraktacyj Zarząd Miejski uzyskał szereg plusów w porównaniu z warunkami pożyczki m. st. Warszawy: bankierzy amerykańscy zrzekli się wymagania kaucji (złożonej przez Warszawę w wysokości 400.000 dol.), zgodzili się na stosunkowo dogodne warunki wcześniejszego wykupu, wreszcie nie wysunęli żądania ustanowienia „doradcy finansowego" przy Magistracie m. Łodzi, co ma miejsce w Warszawie. Niestety, z woli miarodajnych czynników rządowych, finalizacja pożyczki uległa bezterminowej zwłoce. Władze skarbowe uznały bowiem za konieczne wypuścić na rynek amerykański przedewszystkiem pożyczkę górnośląską (5 miljonów dol.), po której uplasowaniu nie mogło być już mowy o pożyczce dla m. Łodzi. Tym sposobem w polityce finansowej miasta na okres najbliższy zaszły bardzo niepożądane komplikacje, których usunąć, oczywiście, nie mógł udzielony Łodzi w 1928 roku awans Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 2 miljonów dolarów. Jak dotychczas więc, jedynie Warszawa i Poznań, prócz Związku Gmin Województwa Śląskiego, mogły skorzystać z kredytów zagranicznych*). Łódź — pomimo ogromu domagających się zaspokojenia potrzeb miejskich — pozostała poza nawiasem możliwości pożyczkowych, bez żadnej narazie nadziei na istotne wzmożenie wpływów ze źródeł finansowych własnych.

Pomyślny efekt pierwszych prób miasta co do uzyskania kredytów zagranicznych, mimo dobrze wróżące zapowiedzi, został niemal udaremniony. Konjunktury pieniężne na rynkach światowych nie rokują w tej chwili

*) Warszawa — 10 miljonów dolarów, Poznań — 500.000 f. szt.

możliwości podjęcia przerwanych pertraktacyj z grupą finansistów amerykańskich. Gmina Miejska jednak nie chce i nie może wyrzec się zamiaru nawiązania w przyszłości rokowań pożyczkowych, — od uzyskania bowiem pożyczki zagranicznej zależy ściśle, co podkreślamy raz jeszcze, możliwość rozwoju szerokiej i planowej polityki inwestycyjnej w Łodzi, inaczej mówiąc — wydźwignięcie miasta z dotychczasowego stanu upośledzenia i zaniedbania na poziom, odpowiadający aspiracjom 600.000-ego ośrodka miejskiego i przemysłowej stolicy Polski. Starania o kredyt krajowy, w najlepszym nawet wypadku, ze względu na niedostateczność tego kredytu, mogłyby przynieść Łodzi w jej ciężkiej sytuacji finansowej — jedynie ulgę chwilową, doraźną. Wszelkie rozleglejsze, na dłuższą metę obliczone zamierzenia, mogą być urzeczywistnione tylko pod warunkiem dopływów pożyczkowych zagranicznych, i o te dopływy zarząd miejski w możliwie niedalekiej przyszłości postarać się musi.

*

Przeprowadzona powyżej analiza finansów komunalnych upoważnia do wniosku, że pomimo szczupłości budżetu i niewystarczalności dochodów, czerpanych przez miasto z podatków w ramach istniejących uprawnień, pomimo trudności, z jakiemi walczyć muszą władze miejskie, — gospodarka samorządowa m. Łodzi rozwija się intensywnie i wypełnia stopniowo braki, pozostawione w licznych dziedzinach życia miejskiego przez długotrwałe rządy obcej biurokracji.

PRZEDSIĘBIORSTWA UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Przedsiębiorstwa komunalne są to te urządzenia i zakłady, które służą w pierwszej linji użyteczności publicznej i dlatego są niezbędne w każdej gminie miejskiej, spełniającej należycie swe obowiązki względem ludności. Zarządy miast chętnie wydzielają szereg spełnianych przez się zadań z administracji ogólnej i tworzą przedsiębiorstwa tam, gdzie daje się w ten sposób osiągnąć niewątpliwe zaoszczędzenie kosztów i usprawnienie działalności.

Przedsiębiorstwo komunalne użyteczności publicznej, spełniające zadania społeczne lub kulturalne gminy, powinno mieć na celu, jako główne swoje zadanie, umożliwienie korzystania z dóbr i usług przez się wytwarzanych jak najszerszym warstwom mieszkańców bez względu na stan ich zamożności.

Natomiast przedsiębiorstwa komunalne o charakterze gospodarczym mają przedewszystkiem za zadanie zaspokajanie własnych potrzeb gminy a następnie dopiero potrzeb jej mieszkańców, a nawet mieszkańców gmin sąsiednich. Posiadanie własnych przedsiębiorstw umożliwia gminie prowadzenie własnej polityki komunalnej, mającej na widoku rozwój miasta oraz dobrobyt ludności, a przedewszystkiem — najmniej zamożnych mieszkańców. .Tak np., mając w swych rękach środki komunikacji w mieście — tramwaje, gmina może: przez budowę odpowiednich linij prowadzić należytą politykę terenową, wpływać na rozbudowę miasta w pożądanym kierunku, ułatwiać mieszkańcom przedmieść, a więc ludności biedniejszej, komunikację z innemi częściami miasta przez stosowanie odpowiednich taryf ulgowych, zabezpieczyć ludności pracującej tani przejazd do miejsc pracy i t. p.

Przedsiębiorstwo komunalne może wreszcie mieć na widoku dostarczenie miastu dochodu. I w tym wypadku przedsiębiorstwo nie traci cech instytucji użyteczności publicznej, gdyż zyski otrzymane przez gminę z danego

przedsiębiorstwa idą na zaspokojenie potrzeb w innej dziedzinie gospodarki komunalnej, co może w pewnym stopniu przyczynić się do obniżenia ciężarów podatkowych.

Przedsiębiorstwa komunalne w zasadzie powinny być samowystarczalne, t. j. pokrywać z własnych dochodów koszty administracyjne i handlowe, łącznie z oprocentowaniem i amortyzacją kapitału oraz odnowieniem urządzeń. W stosunku do przedsiębiorstw komunalnych, spełniających zadania społeczne, zdrowotne i kulturalne gminy, niezawsze można tę zasadę zastosować. Tego rodzaju przedsiębiorstwa muszą być prowadzone przez gminę tak, aby umożliwiły korzystanie z ich usług najbiedniejszym mieszkańcom, a więc za świadczenia przez nie dostarczane mogą być pobierane opłaty minimalne, a w wielu wypadkach świadczenia muszą być udzielane zupełnie bezpłatnie. Ewentualne deficyty stąd powstałe, pokrywane być muszą z dochodu innych przedsiębiorstw lub z podatków. Do tej kategorji przedsiębiorstw należą: szpitale, pogotowie ratunkowe, przytuliska, zakłady dezynfekcyjne, zakłady kąpielowe, domy wychowawcze, bursy, kolonje letnie, biura pośrednictwa pracy, szkoły zawodowe, bibljoteki, budowa tanich mieszkań, cmentarze i t. p.

Do innej kategorji przedsiębiorstw komunalnych, które — prócz spełniania bezpośrednich swych zadań — powinny dawać miastu nadwyżkę dochodów nad wydatkami (można ją będzie zużyć m. in. na pokrycie deficytów z przedsiębiorstw, spełniających zadania społeczne i kulturalne gminy), zaliczyć należy: gazownie, elektrownie, tramwaje, kolejki podmiejskie, komunikacje autobusowe, rzeźnie, cegielnie, betoniarnie, kopalnie żwiru, kamienia i t. p., wreszcie wszelkiego rodzaju warsztaty, hodowle krzewów i kwiatów, drukarnie i t. p.

Prowadzenie przez gminy przedsiębiorstw, spełniających zadania społeczne i kulturalne, jest rzeczą naturalną i nie budzącą żadnych wątpliwości. Natomiast prowadzenie przedsiębiorstw, których działalność wchodzi w zakres spraw natury gospodarczej, nasuwało dawniej różne zastrzeżenia. Chodziło przedewszystkiem o to, czy przedsiębiorstwa powinny być prowadzone przez gminy we własnym zakresie, czy też nie byłoby słuszniejsze, aby były one prowadzone przez osoby względnie towarzystwa prywatne. Przeciwnicy komunalizacji przedsiębiorstw twierdzili, że prowadzi ona do nadmiernego zadłużenia gmin, wywołuje zbiurokratyzowanie zarządu, odciąga kapitał od przedsiębiorczości prywatnej i nadmiernie rozszerza zakres działania gminy, wskutek czego cierpią inne sprawy. Tymczasem — mówiono — kapitał prywatny, działając sprawniej, lepiej wywiąże się z zadania i taniej będzie produkować.

W odpowiedzi na te argumenty należy uprzytomnić sobie, w jakim celu przystępuje do prowadzenia przedsiębiorstwa kapitał prywatny, a co ma na celu zarząd gminy, organizując przedsiębiorstwo we własnym zakresie.

Kapitał prywatny, przystępując do prowadzenia jakiegoś przedsiębiorstwa, ma na widoku jeden jedyny cel — zysk i możliwie najwyższe oprocentowanie włożonego w przedsiębiorstwo kapitału.

Zarząd gminy może przystąpić do prowadzenia przesiębiorstwa z następujących powodów:

1. aby wypełnić swoje obowiązki społeczne, kulturalne lub gospodarcze,
2. aby zaspokoić zapotrzebowania gminy, nie uzależniając się od produkcji prywatnej,
3. aby być regulatorem cen dóbr i usług pierwszej potrzeby, utrzymując je na normalnym poziomie i tym sposobem uprzystępnić w szczególności uboższej ludności korzystanie z usług danego przedsiębiorstwa,
4. aby umożliwić gminie prowadzenie własnej polityki rozwoju miasta, mającej na widoku interesy najszerszych warstw ludności, — wreszcie
5. aby przysporzyć gminie dochodu.

Z powyższych zestawień wynika, że słuszniejsze jest, aby gmina sama prowadziła przedsiębiorstwa w możliwie najszerszym zakresie, w szczególności — przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Aby jednak w rzeczywistości przedsiębiorstwo komunalne należycie spełniało swe zadania, musi być prowadzone racjonalnie. Na nic się bowiem nie przydadzą dobre teoretyczne założenia, jeżeli rezultaty faktyczne będą ujemne.

Czy przedsiębiorstwo prywatne pracuje dobrze, ustalić jest bardzo łatwo, ponieważ przedsiębiorstwo prywatne ma tylko jeden jedyny cel — oprocentowanie kapitału. Przedsiębiorstwo prywatne pracuje więc dobrze, jeżeli daje wysokie oprocentowanie włożonego kapitału. Nie tak łatwo jednak można ocenić, czy przedsiębiorstwo komunalne pracuje źle lub dobrze, ponieważ niezawsze można twierdzić, że przedsiębiorstwo komunalne, przynoszące deficyt, pracuje źle. Należy przy ocenie ustalić, czy dane przedsiębiorstwo komunalne pracuje należycie, czy spełnia te zadania, dla których zostało powołane, i czy korzyści, które gminie, względnie jej mieszkańcom daje, są większe, aniżeli byłyby, gdyby przedsiębiorstwo pozostawało w rękach prywatnych.

W celu umożliwienia ścisłej kontroli i wprowadzenia niezbędnych dla racjonalnej działalności przedsiębiorstwa zmian, powinno być ono wydzielone z ogólnej administracji miasta i zorganizowane jako jednostka autonomiczna na podstawach czysto handlowych.

Kierownictwo powinno spoczywać w rękach fachowych, administracja musi być sprężysta, zaś pod względem technicznym przedsiębiorstwo musi być postawione na wysokości zadania, gdyż w tych tylko warunkach może koszt własny produkcji dóbr i usług być tani, a co za tem idzie, przy niskich cenach za świadczenia, przedsiębiorstwo może nietylko nie dawać deficytu, lecz przeciwnie — przynosić nawet zyski.

Przy prowadzeniu przedsiębiorstwa, opartego na zasadach wolnej konkurencji, o powodzeniu jego decyduje umiejętne kierownictwo, nowoczesne urządzenie techniczne oraz sprężysta administracja. Odmiennie przedstawia się jednak sprawa, jeśli chodzi o przedsiębiorstwo, oparte na prawie wyłączności — monopolu. Przedsiębiorstwo koncesjonowane zatraca właściwości prywatnego przedsiębiorstwa i dąży do osiągnięcia najmniejszym wysiłkiem możliwie największych zysków, nie oglądając się na publiczny charakter danego zakładu. Oczywiście osiąga się to przy stosowaniu wysokich taryf, a więc kosztem szerokich mas konsumentów. Nic też dziwnego, że w takich warunkach przedsiębiorstwa te osiągają poważne rezultaty w postaci dużej nadwyżki wpływów nad wydatkami, często ze szkodą ogółu mieszkańców gminy, zmuszonych z usług przedsiębiorstwa korzystać. Dlatego też obowiązkiem zarządów miast jest nie dopuścić do wyzyskiwania sytuacji na niekorzyść szerokich mas ludności, dlatego gmina powinna się podejmować organizowania i prowadzenia na racjonalnych podstawach przedsiębiorstw, których produkty stanowią przedmiot pierwszej potrzeby.

Mówiliśmy wyżej o przedsiębiorstwach, prowadzonych przez gminę we własnym zakresie lub przez kapitał prywatny na podstawie wolnej konkurencji, względnie na zasadzie udzielonej przez gminę koncesji. Istnieje jednak jeszcze jeden sposób prowadzenia przedsiębiorstw, tak zwanych przedsiębiorstw mieszanych, w których zaangażowany jest i kapitał komunalny i kapitał prywatny. Ten system przedsiębiorstw zaczął rozpowszechniać się w większych rozmiarach po wojnie światowej. Towarzystwa mieszane powstają najczęściej w ten sposób, że po wygaśnięciu koncesji, albo nawet przed tym terminem, dotychczasowy koncesjonarjusz proponuje, zamiast oddania przedsiębiorstwa gminie, co zazwyczaj jest zastrzeżone w umowie koncesyjnej, — wspólne dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa na podstawie nowej koncesji, oddając wzamian bezpłatnie część majątku przedsiębiorstwa gminie i zapewniając jej odpowiedni udział w eksploatacji i w zarządzie.

Z punktu widzenia interesu ogólnego zadaniem miast jest dążyć do zdobycia należytego wpływu w przedsiębiorstwach mieszanych, uważając tę gospodarkę wspólną za etap do przejścia przedsiębiorstwa pod bezpośredni

i całkowity zarząd gminy. Nie wolno też miastu zmniejszać swego udziału w kapitale zakładowym, raczej przeciwnie należy starać się o powiększenie udziału gminy w przedsiębiorstwie, tak by z chwilą wygaśnięcia umowy przedsiębiorstwo mogło przejść bez żadnych trudności na rzecz miasta.

*

Łódź posiada następujące przedsiębiorstwa użyteczności publicznej: gazownię, elektrownię, tramwaje, rzeźnię, targowiska i hale targowe, oraz gospodarczo-handlowe: cegielnie i warsztaty reparacyjne. Tylko jednak gazownia zorganizowana jest jako przedsiębiorstwo komunalne, prowadzone we własnym zakresie i wydzielone z administracji ogólnej. Inne przedsiębiorstwa prowadzone we własnym zakresie przez zarząd miasta nie są wydzielone z ogólnej administracji, lecz mają swoje osobne budżety i eksploatacja ich oparta jest na zasadzie samowystarczalności. Przedsiębiorstwa te prowadzone są przez poszczególne wydziały, a więc Wydział Przedsiębiorstw Miejskich prowadzi targowiska i hale targowe, Wydział Budownictwa — cegielnie i warsztaty reparacyjne. Pozostałe przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, jak: elektrownia, tramwaje i rzeźnia eksploatowane są przez spółki akcyjne na podstawie udzielonych im przez miasto koncesyj. Miasto ma przytem udział w kapitale akcyjnym spółek, eksploatujących elektrownię i tramwaje.

Gazownia Miejska.

Gazownia w Łodzi wybudowana została w roku 1869 przez Towarzystwo Holmes et Comp., zgodnie z udzieloną temu Towarzystwu przez ówczesne władze koncesją. Koncesja udzielona była na lat 40. W roku 1909 gazownia przeszła na rzecz miasta i została wydzierżawiona konsorcjum obywateli miejscowych na okres do roku 1920. Od roku 1920 gazownia znajduje się pod bezpośrednim zarządem miasta i prowadzona jest jako przedsiębiorstwo komunalne na prawach jednostki autonomicznej. Do bezpośredniego zarządzania sprawami gazowni powołana jest rada nadzorcza, złożona z radnych miasta i obywateli.

Koncesjonarjusz oddał miastu przedsiębiorstwo po upływie terminu koncesji w stanie czynnym, lecz całe urządzenie wewnętrzne gazowni było przestarzałe, wymagające kosztownej obsługi. Sieć rurociągów była mało rozbudowana, nie odpowiadająca zapotrzebowaniu miasta w jego ówczesnych granicach; całe dzielnice były pozbawione sieci rur, istniejące zaś rury o przekroju zbyt małym znajdowały się w stanie zniszczenia z powodu zbyt długiego okresu używalności.

Urządzenie wewnętrzne gazowni składało się: z 8 pieców systemu „Dessau", 48 retort, 16 pieców półgeneratorów systemu „Hasse-Vacherot", 128 retort, 5 zbiorników gazu o pojemności 950.000 st. sześć.

Długość rurociągu wynosiła 100,035 km. Większość rur — o średnicy 50 mm, a nawet 37 mm.

W roku 1909, nakrótko przed upływem terminu koncesji, utworzyło się konsorcjum z obywateli miejscowych w celu przejęcia eksploatacji, któremu ówczesne władze miejskie wydzierżawiły gazownię na okres 10-letni. Nowe konsorcjum zobowiązało się inwestować w czasie trwania dzierżawy, głównie w rurociągach, sumę 400.000 rubli. Konsorcjum to wybudowało i uruchomiło gazownię wodną i 1 zbiornik gazu.

W 1920 roku, po ukończeniu dzierżawy, miasto przejęło gazownię i rozpoczęło jej eksploatację we własnym zakresie.

Wobec tego, że całe urządzenie gazowni po przeszło 50-letniej już pracy było przestarzałe, a eksploatacja pociągała zbyt wysokie koszty, Magistrat przystąpił do opracowania programu robót, związanych z przebudową gazowni podług nowoczesnych wymagań techniki, w celu umożliwienia obniżenia ceny na gaz i zwiększenia wydajności. W tym celu dyrekcja opracowała projekty i kosztorysy przebudowy istniejącej gazowni. Magistrat zwrócił się do wybitnych rzeczoznawców o udzielenie fachowej opinji, czy należy istniejącą gazownię przebudować, czy też wybudować nową. Rzeczoznawcy, po zapoznaniu się z istniejącą gazownią, z miejscowemi warunkami oraz z opracowanemi przez dyrekcję projektami przebudowy, uznali za jedynie racjonalne wybudowanie nowej gazowni o urządzeniach nowoczesnych. Realizacja tego projektu pozwoliłaby taniej produkować gaz i jednocześnie umożliwiłaby wprowadzenie nowych działów produkcji, mianowicie destylacji smoły, co miałoby bardzo ważne znaczenie dla miasta.

Do czasu uzyskania kapitałów na budowę nowej gazowni, co należy do programu inwestycyjnego Zarządu Miejskiego, miasto czyni tylko te niezbędne inwestycje w urządzeniach wewnętrznych istniejącej, które pozwalają na możliwie ekonomiczną w danych warunkach produkcję gazu i na zaspokojenie obecnego zapotrzebowania. W celu zwiększenia zapotrzebowania na gaz oraz zmniejszenia strat w sieci rurociągów, które w obecnych warunkach przekraczają 20% produkcji, Magistrat rozszerza sieć rurociągów gazowych oraz zamienia zniszczone rury na nowe i o większym przekroju. Obecnie długość rurociągów wynosi 136,420 km, t. zn. powiększyła się od chwili przejęcia gazowni pod zarząd miasta w roku 1920 o 36,385 km.



Gmach szkoły powszechnej przy ul. Zagajnikowej 54

Dzięki przeprowadzonym zmianom oraz usilnej propagandzie udało się utrzymać konsumcję gazu prawie na przedwojennym poziomie, pomimo masowego zastępowania oświetlenia gazowego oświetleniem elektrycznem oraz motorów gazowych — motorami elektrycznemi.

Mając na widoku zmniejszenie kosztów administracyjnych, wprowadzono automatyczne zapalanie i gaszenie gazowych lamp ulicznych. Po objęciu gazowni przez miasto zaczęto doprowadzać do normalnego stanu oświetlenie ulic, które na początku wojny zostało zupełnie zdewastowane. Wprowadzono nowe oszczędnościowe palniki „Graetza" zamiast dotychczas stosowanych „Auera". Oświetlenie gazowe ulic, które przed wojną posiadało 2310 lamp o 3767 płomieniach, obecnie — pomimo usunięcia ze śródmieścia około 250 lamp z powodu zainstalowania oświetlenia elektrycznego — liczy 2031 lamp o 5930 płomieniach. Intensywność światła w latarniach ulicznych została również znacznie powiększona.

Gospodarka gazowni łódzkiej pod zarządem miasta w latach 1920—1928 służyć może jako wymowny przykład słuszności wysuniętej we wstępie niniejszej pracy tezy o realnym i bezpośrednim pożytku ogólnym, płynącym z faktu prowadzenia przez gminę przedsiębiorstw użyteczności publicznej we własnym zarządzie. Znaczne, bo 36% wynoszące, powiększenie sieci rurociągów, wzmocnienie oświetlenia ulicznego, ze szczególnem uwzględnieniem zaniedbanych przedmieść, skuteczne wysiłki w kierunku utrzymania ceny gazu na poziomie niskim, dostępnym dla najszerszych sfer konsumentów — oto parę momentów zasadniczego znaczenia, dobrze ilustrujących różnicę założeń eksploatacyjnych przedsiębiorców prywatnych a gminy. Godzi się przytem podkreślić, że wobec znanych powszechnie trudności finansowych samorządów, działalność gazowni łódzkiej prowadzona była z konieczności bez poważniejszych nakładów inwestycyjnych.

Targowiska miejskie.

Na placach miejskich scentralizowana jest obecnie sprzedaż produktów żywnościowych pierwszej potrzeby, przywożonych do miasta z podmiejskich okolic. Sprzedaż produktów odbywa się pod stałym nadzorem miejskich władz sanitarnych. Ceny sprzedawanych artykułów są kontrolowane i systematycznie notowane oraz przesyłane Wydziałowi Statystycznemu Magistratu. Targowisk miejskich jest obecnie cztery: we wschodniej części miasta — na Placu Dąbrowskiego i na Wodnym Rynku, w zachodniej — na Zielonym Rynku, oraz na samym krańcu miasta (w zachodniej części) na Karolewie — przy ulicy Wileńskiej. Ze względu na brak miejskich

targowisk w północnej i południowej części zadania te spełniają rynki prywatne: na północy — Rynek Bałucki i na południu — Rynek Leonarda.

Sprawa targowisk, która — jak i wiele innych — znajdowała się przed powstaniem samorządu w zupełnem zaniedbaniu i nie była ograniczona niezbędnemi rygorami i przepisami, — została w ostatnich latach, dzięki staraniom władz miejskich, w dużym stopniu uregulowana i obecnie targowiska mogą spełniać należycie i z pożytkiem dla ludności swe zadania aprowizacyjne.

Hale targowe.

Istniejące obecnie przy ul. Zgierskiej 6 tak zwane hale targowe nie są przeznaczone do sprzedaży produktów spożywczych, lecz służą do handlu towarami łokciowemi, gotowemi ubraniami i t. p. Hale te mieszczą 102 kramów. Zarówno same kramy jak i teren, na którym się znajdują, są własnością miasta, zaś handlujący opłacają Magistratowi rocznie niewielki czynsz dzierżawny.

Budowa właściwych hal centralnych, któreby były zaopatrzone w chłodnie, dla sprzedaży hurtowej i detalicznej wwożonych do miasta produktów żywnościowych, jest dopiero w projekcie; realizacja zależeć będzie od posiadania przez miasto odpowiednich funduszów.

Cegielnie miejskie.

Dotychczas miasto posiada dwie cegielnie z piecami Hoffmana. Wyrób cegieł odbywa się ręcznie. Cegielnie dostarczają cegły do budowy miejskich gmachów i wobec tego produkcja dostosowana jest do zapotrzebowania. Cegielnie produkowały od 3 do 6½ miljona cegieł rocznie. Maksymalna produkcja wynosi do 8.000.000 sztuk rocznie. Produkowana w cegielniach miejskich cegła kalkulowała się naogół o 10 do 20% taniej od cen rynkowych. W ostatnich dwóch latach wobec panującej haussy, koszt własny wyprodukowanej w cegielniach miejskich cegły był o przeszło 50% niższy od ceny rynkowej.

Wobec zupełnego wyczerpania pokładów gliny na terenach, należących do cegielń miejskich (obie cegielnie rozporządzały terenem około 50-morgowym), miasto zmuszone jest obecnie kupować glinę z sąsiednich terenów prywatnych.

Ażeby zapewnić sobie potrzebną do budowy gmachów miejskich cegłę po cenach normalnych i uniezależnić się od produkcji prywatnej, miasto w roku 1928 nabyło za sumę zł. 1.200.000 majątek Rszew, obszaru 605 mórg, w czem przeszło 100 mórg z pokładami gliny od 2 i pół do 6 m grubości. Wstępne obliczenia pozwoliły przypuszczać, że ze znajdujących

się na zakupionym terenie zapasów gliny można będzie wyprodukować około 400 miljonów sztuk cegieł. Bliższe jednak badania wykazały, że miejscami pokłady gliny dochodzą do 20 m; tym sposobem ilość cegły, którą można będzie wyprodukować ze znajdującej się na zakupionym terenie gliny, prawdopodobnie znacznie przekroczy podaną wyżej ilość. Magistrat zamierza wybudować w Rszewie nowoczesną mechaniczną cegielnię, któraby umożliwiła produkcję 15 miljonów sztuk rocznie. Koszt budowy takiej cegielni, z maszynami, niezbędnemi do produkcji w pierwszej fazie działalności 8.000.000 szt. cegieł rocznie, wyniesie przeszło 1.600.000 zł. Te zamierzenia Gminy Miejskiej wiążą się ściśle ze sprawą budownictwa mieszkalnego, gdyż jedną z przesłanek jego rozwoju, jeśli chodzi o inicjatywę gminną, a częściowo i prywatną, jest możność produkowania cegły w sposób racjonalny i ekonomiczny oraz uniezależnienie się dzięki temu od zbyt daleko idących w kierunku zwyżkowym tendencyj rynkowych.

Warsztaty miejskie.

Wydział Budownictwa Magistratu prowadzi warsztaty mechaniczne, które mają za zadanie zaspokajanie potrzeb wszystkich wydziałów administracji miejskiej. Warsztaty mechaniczne uskuteczniają remont gmachów miejskich, wykonywują mniejsze budowle miejskie, wyrabiają nowy inwentarz oraz przeprowadzają remont starego inwentarza w instytucjach miejskich, prowadzą wszelkie roboty instalacyjne (nowe i konserwacje) z zakresu elektrotechniki, kanalizacji i wodociągów, konserwację studzien miejskich i t. d.

Warsztaty posiadają bardzo dobrze urządzone stolarnie z mechanicznym napędem wszelkich obrabiarek, warsztaty ślusarskie i t. p. Wartość wykonanych robót przekracza 600.000 zł. rocznie. Warsztaty zatrudniają 110 pracowników.

Niezależnie od wyżej opisanych, pod zarządem miasta prowadzony jest szereg przedsiębiorstw użyteczności publicznej i przedsiębiorstw gospodarczych mniejszego znaczenia, które nie zostały wydzielone z ogólnej administracji, lecz prowadzone są przez poszczególne wydziały Zarządu Miejskiego.

*

Elektrownia.

Elektrownia prowadzona jest przez Spółkę Akcyjną „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne", na podstawie udzielonego za zgodą miasta uprawnienia rządowego. Miasto ma udział w kapitale akcyjnym Spółki w wysokości 20%.

Posiadane przez Spółkę Akcyjną „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne" uprawnienie rządowe wydane zostało w dniu 23 października 1925 roku na lat 40 wzamian za posiadaną przez Towarzystwo Elektrycznego Oświetlenia 1886 r. koncesję rosyjską z roku 1903. Miasto zastrzegło sobie, że po upływie terminu uprawnienia Elektrownia przechodzi na rzecz miasta. Za zrzeczenie się praw miasta, wynikających z poprzedniej koncesji, miasto otrzymało bezpłatnie wymieniony wyżej udział w kapitale akcyjnym. Kapitał akcyjny w chwili utworzenia Spółki wynosił 20 miljonów złotych. Obecnie kapitał zakładowy Sp. Akc. „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne" wynosi 42 miljonów złotych. Elektrownia, od chwili uzyskania nowego uprawnienia, rozwija się nadzwyczaj szybko. Dla porównania podamy charakterystyczne cyfry z roku 1925 i za rok 1928:

	Rok 1925	Rok 1928
Moc zainstalowanych maszyn .	28.900 kW	45.850 kW
Długość kabli wysokiego napięcia	167.841,5 m	253.000 m
„ „ niskiego napięcia .	93.219 m	231.000 m
„ przewodów powietrznych	—	360.400 m
Liczba transformatorów . . .	966 szt.	1.226 szt.
Moc transformatorów	21.461,4 kVA	34.490,5 kVA
„ przyłączonych instalacyj .	—	74.617 kW
Liczba odbiorców	26.575	68.180
„ liczników	28.733	36.641
„ ograniczników	—	32.230
„ przyłączonych silników .	6.177	11.092
Moc przyłączonych silników . .	36.929,7 kW	52.260,2 kW
Liczba przyłączonych żarówek .	391.431 szt.	591.049 szt.
Moc przyłączonych żarówek . .	15.220 kW	22.356,7 kW
Produkcja energji elektrycznej .	41.042.640 kWh	98.435.340 kWh
Liczba ustawionych lamp oświetlenia ulicznego	684 szt.	1.192 szt.
Moc ustawionych lamp oświetlenia ulicznego	226,8 kW	364,8 kW
Wpływ brutto za sprzedaną energję	11.498.870.80 zł.	22.559.216.76 zł.

Tramwaje.

Tramwaje eksploatuje Spółka Akcyjna „Kolej Elektryczna Łódzka" na podstawie udzielonej w dniu 23 czerwca 1923 roku koncesji na lat 40. Nowa koncesja wydana została wzamian za koncesję dawnych władz rosyjskich. Za zrzeczenie się przez miasto praw, wynikających z dawniejszej koncesji, miasto otrzymało 33 i 1/3 % kapitału akcyjnego Spółki, który w chwili nadania nowej koncesji wynosił zł. 8.400.000. Obecnie kapitał ten wynosi zł. 16.200.000.

Tramwaje podobnie jak elektrownia wykazują silną tendencję rozwojową od chwili nadania Spółce nowej koncesji. Niżej podajemy odpowiednie cyfry za rok 1924 i rok 1928:

	Rok 1924	Rok 1928
Liczba wagonów w ruchu	187	250
Liczba przejechanych wagonokilometrów	4.912.682	11.072.244
Liczba przewiezionych pasażerów . .	30.925.754	82.078.605
Długość linij	27.992 m	42.917 m
Długość torów	49.244 m	78.442 m
Wpływy z przewozu pasażerów . .	zł. 4.701.255.16	zł. 14.594.577.15

Należy podkreślić, że rozbudowa torów tramwajowych, powiększenie liczby linij i wagonów nastąpiły w dużej mierze dzięki inicjatywie i staraniom władz miejskich, które, jako reprezentacja ogółu ludności, potrafiły wysunąć we właściwej chwili pożyteczne z punktu widzenia mieszkańców postulaty komunikacyjne i postulaty te do realizacji doprowadzić. Miało to ogromne znaczenie zwłaszcza dla uboższej, zamieszkującej przedmieścia łódzkie, ludności robotniczej, która dzięki rozbudowie i przedłużeniom linij tramwajowych zyskała szybki, dogodny i niedrogi środek komunikacji pomiędzy miejscem zamieszkania a odległym nieraz bardzo znacznie warsztatem pracy.

Rzeźnie.

Rzeźnia t. zw. miejska eksploatowana jest przez Spółkę Akcyjną „Tow. Akc. Rzeźni Miejskich" na podstawie udzielonej przez miasto w roku 1899 koncesji.

Rzeźnia posiada oddzielne pawilony dla uboju bydła rogatego, świń, koni, cieląt i baranów oraz oddzielny pawilon dla uboju zwierząt podejrzanych o choroby, pomieszczenia dla mycia wnętrzności zwierzęcych i t. d. Powierzchnia zajętego pod budynki terenu wynosi około 14.000 metr. kw.

Na terytorjum rzeźni znajduje się również targowisko, którego obszar wynosi około 12.000 metr. kw. Na targowisku wybudowane są kryte

pomieszczenia dla bydła i nierogacizny. Wszystkie budynki i place są należycie skanalizowane, zaopatrzone w wodę zimną i gorącą oraz oświetlone elektrycznością. Rzeźnia bije rocznie około 170.000 sztuk.

Zgodnie z warunkami koncesji, rzeźnia w dniu 1 stycznia 1941 roku ma przejść na rzecz miasta bezpłatnie. Wcześniejszy wykup może być również uskuteczniony w każdej chwili.

Poza tem istnieje w Łodzi druga rzeźnia, t. zw. bałucka, założona w 1910 roku na terenie Bałut, które wówczas znajdowały się poza granicami administracyjnemi Łodzi.

*

Do najważniejszych trosk i starań Zarządu Miasta należy sprawa uprzystępnienia ludności korzystania w jak najszerszym zakresie z instytucyj użyteczności publicznej, z ich produktów i usług. Byłoby najbardziej pożądane bezpośrednie prowadzenie tych przedsiębiorstw we własnym zarządzie, co pozwoliłoby Zarządowi Miasta mieć na widoku wyłącznie dobro ogółu mieszkańców. Sama przez się nasuwa się tu konieczność zorganizowania i eksploatacji tych przedsiębiorstw na podstawach czysto handlowych, po wydzieleniu ich z administracji ogólnej i oddaniu kontroli nad niemi w ręce ciał nadzorczych, wybranych z pośród członków Rady Miejskiej i obywateli, fachowców technicznych i handlowych.

Ogólna polityka miejska musi więc zdążać w kierunku przejęcia pod bezpośredni zarząd komunalny elektrowni, tramwajów oraz rzeźni, którą należy przystosować do obecnych warunków i potrzeb miasta. Konieczne też będą w najbliższej przyszłości takie inwestycje, jak: budowa hal targowych, chłodni i zakładu sterylizacyjno-utylizacyjnego. Aby zaś ułatwić budowę szkół, tanich mieszkań i innych gmachów miejskich, wypadnie również stworzyć przedsiębiorstwa, dostarczające artykułów budowlanych, t. j. cegielnie, betoniarnie i t. p.

OŚWIATA I KULTURA

I. STAN SZKOLNICTWA I OŚWIATY W B. KONGRESÓWCE I W ŁODZI W CHWILI ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.

Jednem z najważniejszych zadań, przed jakiemi stanęło społeczeństwo polskie w chwili odzyskania niepodległości, była sprawa narodowej oświaty, przedewszystkiem w dzielnicy pod rządami rosyjskiego zaborcy w dziedzinie tej najbardziej zaniedbanej, t. j. w b. Kongresówce. Królestwo Kongresowe, jako część rosyjskiego imperjum, dzieliło pod tym względem przez lat prawie sto los całego państwa carów, rządzonego przy pomocy nędzy i ciemnoty mas ludowych i policyjnego bezprawia. Lecz położenie Kongresówki było od reszty państwa o tyle gorsze, że nawet ta nędzna parodja szkolnictwa, jaką zmuszony był dać społeczeństwu polskiemu rząd rosyjski, by przed światem nie uchodzić za dzikiego barbarzyńcę, zmieniła się wnet w jego ręku na środek rusyfikacji tem rychlejszej i skuteczniejszej, że wymierzonej w najmniej odporną, a najwrażliwszą na wpływy część narodu — w młodzież w wieku szkolnym. Szkolnictwo więc w b. Kongresówce służyć miało wcale nie potrzebom i dążeniom polskiego społeczeństwa, lecz wymierzone było wyraźnie przeciwko niemu, spełniać miało wrogą narodowi polskiemu misję. Oświecone i uświadomione narodowo i społecznie części narodu, więc postępowa część inteligencji polskiej, mieszczaństwa i proletarjatu, zrozumiały zagrażające stąd niebezpieczeństwo i tej tak potwornie przez rząd rosyjski spaczonej „oświacie" wypowiedziały stanowczą walkę. Pamiętne są jeszcze po dzień dzisiejszy w tej części państwa naszego szczegóły owej walki: bojkot szkół i uniwersytetu rosyjskiego, szybki rozwój samouctwa i polskiego szkolnictwa prywatnego i społecznego, tłumna emigracja z kraju polskiej młodzieży dla studjów w uniwersytetach w Galicji i dalej, na Zachodzie, zwłaszcza w Szwajcarji i Francji.

Ta solidarna akcja uświadomionej części społeczeństwa mogła jednak tylko w drobnej mierze uczynić zadość palącym potrzebom oświaty wśród wielomiljonowych mas ludu polskiego. Tylko zamożniejsi mogli posyłać swe dzieci do drogich szkół prywatnych, zwłaszcza średnich, tylko najzamożniejsi mogli wysyłać synów swych na wyższe studja zagranicę. Więc kiedy wolne narody na Zachodzie Europy szczyciły się na przełomie XIX i XX wieków zupełnem wytępieniem u siebie analfabetyzmu i szybkim rozwojem cywilizacji i kultury, to w tej części Polski prawie dwie trzecie części nietylko ludu wiejskiego, ale i mas robotniczych po większych miastach, nie umiały ni czytać ni pisać i tonęły w zupełnej, prawie zwierzęcej ciemnocie.

*

Jeżeli taki był ogólny stan rzeczy w b. Kongresówce, to cóż możnaby jeszcze powiedzieć o Łodzi, tej wielkiej osadzie fabrycznej, zamieszkałej w lwiej części przez najuboższą z ubogich w Polsce ludność robotniczą, o której duchowych potrzebach myślała tylko drobna i słaba garstka inteligentnych i szlachetnych idealistów i ofiarników! Wystarczy przypomnieć, że mężczyzn analfabetów było w Łodzi przed wojną światową zgórą 55%, a kobiet około 66%. Że jeszcze w 1913 r. było w Łodzi około 50 tysięcy dzieci w wieku szkolnym, które dosłownie żadnej nie pobierały nauki. Że w półmiljonowem mieście tem istniało w momencie wybuchu światowej wojny zaledwie 101 szkół, z czego polskich było 47 z 6950 uczniów. Czyż potrzeba jeszcze dodawać, że dla tych ciemnych, wyzyskiwanych i biednych mas ludu nie istniały literalnie żadne kulturalne, a nawet godziwe rozrywki? Że wyłącznem miejscem wypoczynku po pracy, gawędy z towarzyszami i zabawy, był dla robotnika łódzkiego tylko brudny szynk, a mieszkaniem równie brudna, ciemna i duszna izdebka w suterynie lub na poddaszu. I czyż dziwić się można, że ten okropny stan rzeczy doprowadził wkońcu do tego, że Łódź stała się głośnem w całym kraju siedliskiem zbrodni i choroby, że walka o lepsze warunki życia i pracy miała tu w ostatnim dziesiątku lat przed światową wojną stale charakter rewolucyjny, a epilogiem każdego strajku była krwawa z rosyjską policją i wojskiem rozprawa?

Istniały wprawdzie i tu, choć nieliczne, lecz lepsze od publicznych szkoły prywatne, niższe i średnie, zwłaszcza niemieckie i rosyjskie; był i tu teatr polski, niemiecki i rosyjski; istniało tu już przed wojną kilka kinoteatrów;



Gmach szkoły powszechnej przy ul. Drewnowskiej 88

17

istniały też kluby towarzyskie, wykwintne restauracje i kawiarnie, sale, w których odbywały się koncerty wybitnych muzyków i śpiewaków. Lecz wszystkie te instytucje i lokale, i wszystkie kulturalne i umysłowe rozrywki, istniały tylko dla kilku tysięcy „wybranych". A dla setek tysięcy istotnych budowniczych i współtwórców tego ośrodka pracy i źródła bogactw istniały tylko chłodne i pylne hale fabryczne, brudne i cuchnące ulice, plugawe szynki i nory z wspólnym barłogiem dla snu.

Tak oto wyglądała Łódź w momencie powstania państwa polskiego w 1918 roku.

*

Pierwszy Samorząd łódzki, zorganizowany już w wolnej Polsce, miał przed sobą nielada zadanie do spełnienia! Potrzeb było w tem pół miljona mieszkańców liczącem mieście — mnóstwo, potrzeb wielkich i zasadniczych, którym nikt dotąd poważnie zadość uczynić nie usiłował. Wszystko trzeba było budować odnowa, od podstaw, wszystko, do czego mieli już dawno czas przywyknąć mieszkańcy większych miast na Zachodzie, a nawet Polacy w dwu innych dzielnicach Polski żyjący, zwłaszcza w dzielnicy, odzyskanej od Niemców.

Odrazu stało się rzeczą jasną, że odrobienie wszystkiego, co w ciągu lat stu zaniedbane zostało, rozłożyć wypadnie na lat dziesiątki i na wysiłki dwu lub trzech pokoleń.

Pierwszy więc Samorząd łódzki stanął przed koniecznością wyboru z potrzeb ważnych — najważniejszej, by od niej pracę rozpocząć. Za najważniejszą i najpilniejszą uznano odrazu sprawę oświaty powszechnej. I słusznie. Bo choć ma z pozoru rację znane powszechnie zdanie, że oświata, że książka — nie nakarmi, nie odzieje i nie ogrzeje głodnego, nagiego i zziębłego, to jednak prawdą jest, że oświata i wiedza ułatwiają człowiekowi walkę o byt, że tylko przez nie dochodzi tak jednostka, jak i całe społeczeństwo do dobrobytu.

Że pierwszy Samorząd łódzki uznał sprawę oświaty za najważniejszą, było to nietylko wynikiem palących potrzeb miejscowych i dowodem zrozumienia potrzeb tych przez powołane wówczas do zarządu miastem jednostki, ale wiązało się zjawisko to również ze zbiorowym i pełnym entuzjazmu wysiłkiem postępowych żywiołów w społeczeństwie polskiem w całym kraju. Zrozumiano wszędzie od pierwszych chwil wolności, że zacząć trzeba od zorganizowania polskiego szkolnictwa i przygotowania polskiej młodzieży już od pierwszych dni do nowej pracy w wolnej

ojczyźnie. Powstawały w całym kraju samorzutnie szkolne komitety, które obok już istniejących lub nowych organizacyj społecznych i oświatowych, instytucyj prywatnych i publicznych, podjęły inicjatywę i organizowały po miastach i miasteczkach szkoły powszechne, średnie, seminarja nauczycielskie, szkoły zawodowe, uniwersytety ludowe i przeróżne szkolne i oświatowe kursy.

W tym też kierunku poszedł pierwszy Samorząd łódzki, to znaczy, że nie zaniedbując spraw i potrzeb innych, największy nacisk położył na rozbudowę w Łodzi szkolnictwa powszechnego, najwięcej środków i sił dla tej sprawy poświęcił. I to, co w tym pierwszym okresie zrobiono, było zrobione tak dobrze, że stało się podstawą dla całej dziesięcioletniej pracy i nie straciło swej wartości po dzisiejszy dzień.

II. WPROWADZENIE POWSZECHNEGO OBOWIĄZKU SZKOLNEGO W ŁODZI.

Należy jednak na wstępie zaznaczyć, że już w czasie wojny światowej umiało wyzyskać daną sytuację polityczną polskie społeczeństwo na ziemiach b. Kongresówki i zdobyło się mimo ciężkich warunków ekonomicznych na poważny wysiłek w kierunku podniesienia ogólnej oświaty w kraju, przedewszystkiem zaś w kierunku umożliwienia i zapewnienia nauki młodemu pokoleniu. Jakkolwiek wraz z wybuchem wojny zamarło życie przemysłowe i handlowe w Łodzi, to jednak i tu rozbudzona świadomość o potrzebie oświaty zdołała doprowadzić do prawie trzykrotnego wzrostu szkolnictwa łódzkiego już w okresie lat 1914/1919. Ogólna liczba dzieci w miejskich szkołach powszechnych, polskich, niemieckich, żydowskich i rosyjskich, zwiększyła się w tym czasie z 12.900 do liczby 30.888.

Pocieszający ten objaw zapału, wyrażający się dobrowolną frekwencją do szkół, nie odpowiadał jednak temu, do czego konsekwentnie dążyły nowe czynniki samorządowe miasta, które pragnęły oprzeć oświatę powszechną na trwałych, ustawowych podstawach. W tym celu w dniu 2 października 1918 roku łódzka Rada Miejska powzięła uchwałę, wzywającą Magistrat:

... „do poczynienia niezbędnych kroków: a) aby wszystkie dzieci uczęszczające w obecnym roku szkolnym do szkół miejskich, pozbawione były prawa przerwania w nich nauki przed końcem bieżącego roku szkolnego; b) aby w wyjątkowych wypadkach tylko Inspektorowi Szkolnemu przysługiwało prawo wydawania zezwolenia na opuszczenie szkoły przed terminem powyższym;

do utworzenia Komisji mieszanej w sprawie wprowadzenia w mieście Łodzi przymusu szkolnego, względnie opracowania statutu miejscowego;

do niezwłocznego otwarcia Biura Organizacyjnego w celu zebrania i opracowania danych niezbędnych dla wprowadzenia przymusu i ułożenia odnośnych budżetów etc. jako materjału dla wyłonionej Komisji".

Uchwała powyższa, powzięta przed ukazaniem się „Dekretu o obowiązku szkolnym", wskazywała na konieczność rozwiązania zagadnienia ze strony ustawowej. Jakkolwiek późniejsze ogłoszenie Dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku rozstrzygnęło ostatecznie tę zasadniczą kwestję, to jednak brak rozporządzenia wykonawczego do tegoż Dekretu domagał się od Samorządu rozwiązania tych wątpliwości, które powstać musiały przy wykonaniu projektu.

Oddanie uprawnień w sprawach organizacyjnych szkolnictwa powszechnego w ręce Opiek, Dozorów i Rad Szkolnych, instytucyj o szerokich wprawdzie kompetencjach, lecz bez potrzebnych środków finansowych i bez odpowiedniego aparatu wykonawczego, nie zapewniało jeszcze szkolnictwu normalnych warunków rozwoju.

Stąd też zadaniem projektowanej Komisji mieszanej miało być rozwiązanie tych trudności w myśl zamierzeń Władz Samorządowych i w porozumieniu z właściwemi Władzami Szkolnemi. Zadanie to było tem trudniejsze do wykonania, że Łódź była pierwszem miastem w b. Kongresówce, przystępującem do wprowadzenia przymusu szkolnego.

Projekt uzyskał odrazu życzliwe i szerokie poparcie społeczeństwa i władz państwowych, co wpłynęło dodatnio na pracę Komisji mieszanej i na rychłą realizację doniosłego w skutkach postanowienia Samorządu. Dane liczbowe, uzyskane ze spisu dziatwy w wieku szkolnym, stwierdzały, że w danym momencie 45% dziatwy nie korzystało z dobrodziejstw nauki, gdyż na ogólną liczbę 70.016 dzieci w Łodzi w r. 1919 uczęszczało do miejskich szkół powszechnych 28.500, a około 10.000 dzieci kształciło się w szkołach prywatnych i średnich.

Liczby te wskazywały też na niebylejaką trudność przedsięwzięcia, które z początkiem nowego roku szkolnego nie mogło być zrealizowane całkowicie z powodu niedostatecznej ilości tak lokali szkolnych, jak też choćby jako tako wykwalifikowanych sił nauczycielskich.

Przyjmując przeto z konieczności plan stopniowej realizacji przymusu szkolnego, postanowiono objąć obowiązkiem szkolnym możliwie jak największą liczbę dzieci, przedewszystkiem należących do roczników starszych. W myśl powyższego i na zasadzie wniosku Komisji mieszanej Rada Miejska powzięła w dniu 30 czerwca 1919 r. znamienną uchwałę o wprowadzeniu obowiązku

szkolnego w roku szkolnym 1919/20 dla roczników 1908, 1909 i 1910 (dzieci 9-cio, 10-cio i 11-toletnie) — z zastosowaniem przymusu uczęszczania do szkoły względem dzieci, które już w poprzednim roku uczęszczały do szkół, oraz tych, które zgłaszały się dobrowolnie.

Wprowadzenie obowiązku szkolnego w Łodzi stało się przeto faktem dokonanym. Przedmiotem troski była jeszcze sprawa niezmiernej wagi: zapewnienie szkolnictwu należytego rozwoju przez racjonalne zorganizowanie kontroli nad regularną frekwencją do szkół dziatwy szkolnej. W poczuciu obywatelskiej odpowiedzialności dążono do stworzenia instytucji, któraby służyć mogła za wzór.

Uzasadniona obawa co do sprostania zadaniu temu przez Miejską Radę Szkolną wskazywała na potrzebę utworzenia instytucji odrębnej, o charakterze stałym, wyposażonej w niezbędne uprawnienia i w personel urzędniczy, obdarzonej wreszcie zaufaniem Władz Szkolnych i Miejskich. Konieczność zorganizowania i utrzymania przytem specjalnego biura przez Zarząd miasta nie mogła budzić żadnej wątpliwości i została też załatwiona pomyślnie przez odnośną uchwałę Magistratu. Uchwała ta powołała równocześnie do życia Komisję Powszechnego Nauczania, której Rada Miejska powierzyła wykonanie uchwały z dnia 30 czerwca.

Uprawnienia dla tej instytucji, nieprzewidzianej zresztą w ustawach, uzyskano drogą pertraktacyj z Miejską Radą Szkolną, która w zrozumieniu doniosłości i dla dobra sprawy przelała na Komisję Powszechnego Nauczania swe prawa i obowiązki, określone w „Dekrecie o obowiązku szkolnym", zastrzegając sobie jedynie prawa, przewidziane w artykułach 4, 5, 30 i 46 tegoż Dekretu, a dotyczące spraw nowych szkół, uznawania szkół prywatnych za zakłady, czyniące zadość wymaganiom ustawowym, oraz rozstrzygania spraw odwołania od orzeczeń karnych Komisyj.

Wyniki osiągniętego porozumienia znalazły się następnie w „Statucie o wprowadzeniu obowiązku szkolnego w mieście Łodzi", który zatwierdzony został przez Radę Miejską w dniu 19 grudnia 1919 roku i przyjęty przez Radę Szkolną w dniu 15 stycznia 1920 roku.

Z chwilą tą tymczasowy skład Komisji Powszechnego Nauczania, działającej od dnia 1 lipca 1919 roku, uległ zmianie w myśl Statutu, a instytucja w nowym składzie przystąpiła do trudnej tej pracy, trwającej po dzień dzisiejszy nieprzerwanie. Praca ta nie ogranicza się do zwykłego wykonywania litery prawa. Komisja Powszechnego Nauczania jest też bowiem powołana do występowania na podstawie swych spostrzeżeń i doświadczeń z inicjatywą

w sprawach związanych z organizacją szkolnictwa i z prawa tego starała się ona zawsze korzystać, a inicjatywa jej niejednokrotnie wpływała i wpływa na różne prace organizacyjne w dziedzinie szkolnictwa powszechnego miasta Łodzi.

Przechodząc do omówienia w głównych zarysach organizacji Komisji Powszechnego Nauczania, zaznaczyć trzeba, że składa się ona z dwóch członków Magistratu, z 4 członków Rady Szkolnej Miejskiej, 2 członków Wydziału Oświaty i Kultury, Inspektora Szkolnego, z 3 przedstawicieli nauczycielstwa, 3 przedstawicieli rodziców, 1 przedstawiciela Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia i z kierownika biura K. P. N. Członkowie ci wybierają z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę, wyłaniając corocznie przed rozpoczęciem roku kalendarzowego Wydział Wykonawczy w składzie 3 członków, którego pracami kieruje jeden z ławników Magistratu, równocześnie Przewodniczący Wydziału Oświaty i Kultury.

Do obowiązków każdego członka Komisji, poza udziałem w posiedzeniach plenarnych, należy też przewodnictwo w Komitetach Dzielnicowych, rozpatrujących sprawy niedopełnienia obowiązku szkolnego. W skład Komitetów wchodzą kolejno przedstawiciele Opiek szkolnych danej dzielnicy i przedstawiciele Rady Pedagogicznej szkoły, której sprawy są rozpatrywane. Uchwały Komitetu Dzielnicowego (w składzie 3 członków) mają charakter opinjodawczy dla Wydziału Wykonawczego, od którego decyzji służy skazanemu prawo odwołania się do Rady Szkolnej Miejskiej. Materjału rzeczowego dostarcza Komitetowi Oddział Powsz. Obow. Szk. w Wydziale Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi na podstawie wykazów otrzymanych od kierowników szkół. Liczba Komitetów Dzielnicowych, mieszczących się w różnych punktach miasta, wynosi obecnie 14 kompletów. Sprawy młodzieży, objętej obowiązkiem dokształcania, rozpatruje Miejski Urząd Przemysłowy (I-szej instancji). Komitet Centralny rozpatruje też w miarę potrzeby sprawy niedopełnienia obowiązku szkolnego przez dzieci, niezapisane do szkół powszechnych, na podstawie materjału, zebranego przez biuro K. P. N.

Do poważnych wyników, osiągniętych dotąd w dziedzinie powszechnego nauczania na terenie m. Łodzi, przyczyniła się w znacznej mierze działalność Komitetów Dzielnicowych, które przy rozpatrywaniu spraw za niedopełnienie obowiązku szkolnego popularyzowały ideę szkolnictwa powszechnego, starając się przytem wywrzeć wpływ moralny na opiekunów dziecka, wzgl. stosując wyższy wymiar kary względem opornych. Skład Komitetu Dzielnicowego

umożliwiał wreszcie dokładne wyjaśnienie przyczyn nieobecności dziecka w szkole, a zatem i słuszny wymiar kary (czego dowodem mały odsetek odwołań od orzeczeń karnych do Rady Szkolnej Miejskiej); w razie ujawnienia przeszkód, uniemożliwiających dziecku uczęszczanie do szkoły z przyczyn od opiekunów niezależnych, Komitety Dzielnicowe zgłaszają wnioski o przyjście z pomocą. Fundusz, utworzony z kar pieniężnych, nakładanych na rodziców za zaniedbanie obowiązku szkolnego, powiększany sumami z Kasy Miejskiej, zużytkowuje się na zakup odzieży, obuwia i podręczników dla najbiedniejszej dziatwy.

Podstawą kontroli roczników dziatwy i młodzieży, objętych obowiązkiem szkolnym, jest kartoteka, uzupełniana corocznie na zasadzie wykazów, sporządzanych i przedkładanych Komisji Powszechnego Nauczania przez właścicieli domów. Karty indywidualne dzieci wypełniane są na podstawie danych, które otrzymuje Komisja Powszechnego Nauczania od zakładów naukowych, oraz na zasadzie dokumentów, wpływających bezpośrednio do biura, jeżeli dotyczy to dzieci, nie pobierających dla jakichkolwiek powodów nauki w szkołach (nauka w domu, choroba i t. p.).

Materjał cyfrowy ze szkół miejskich zostaje po przerobieniu statystycznem ujęty w sprawozdania miesięczne, uwzględniane w wydawnictwach Wydziału Statystycznego, odbitki zaś sprawozdania przesyłane są Zarządom większych miast, miejscowym władzom szkolnym, zakładom naukowym i instytucjom oświatowym. Działalność Komisji Powszechnego Nauczania omawiana jest też w „Dzienniku Zarządu m. Łodzi".

Jak już powyżej zaznaczyliśmy, wprowadzenie całkowitego przymusu szkolnego nie mogło być z różnych powodów wykonane odrazu z początkiem roku szkolnego 1919/20, wobec czego realizację jego rozłożono na cztery najbliższe lata i przeprowadzono w ten sposób, że w roku 1919/20 obowiązkiem szkolnym objęte zostały dzieci, uczęszczające do szkół w roku poprzednim, oraz wszystkie 9-cio, 10-cio i 11-toletnie; w roku 1920/21 — dzieci szkolne z roku ubiegłego, oraz nowe 8-mio i 9-cioletnie; w następnym roku szkolnym 1921/22 przymus szkolny zastosowano już do dzieci w wieku lat od 7—13, od roku zaś 1922/23 — do wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Obowiązkowi szkolnemu nie podlegały roczniki z lat 1906 i 1907 tylko częściowo, bo faktycznie poważna część dzieci tych była już w szkołach w chwili wprowadzenia przymusu, a następnie spora ich liczba została dobrowolnie zapisana do szkół później, przez co i te dzieci obowiązywały już rygory, przewidziane w „Dekrecie o obowiązku szkolnym".

III. ROZWÓJ SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO W ŁODZI.

Rozbudowa Miejskich Gmachów Szkolnych.

Jak przyjęło społeczeństwo łódzkie wprowadzenie obowiązku szkolnego, świadczył o tem doraźny i poważny wzrost liczby uczniów z bardzo znacznym odsetkiem dobrowolnie zgłoszonych, skutkiem czego wynikła odrazu potrzeba otwarcia 344 nowych oddziałów. Ten nadspodziewany napływ uczniów do szkół sprawił oczywiście Komisji Powszechnego Nauczania, oraz miejskim i państwowym władzom szkolnym, wiele trudności, które zostały jednak pomyślnie rozwiązane. Do pomyślnego urzeczywistnienia zamierzeń przyczynił się w dużym stopniu trafny wybór terminu podjęcia pracy, umożliwiający rozwiązanie najtrudniejszej do rozwiązania w Łodzi sprawy lokali szkolnych, gdyż o brak lokali po roku 1919 mogły się rozbić nawet najlepsze intencje, jak to się pokazało w wielu innych miastach polskich, które jeszcze i obecnie — nawet przy stopniowej realizacji powszechnego obowiązku szkolnego — nie mogą jednak nadążyć z wznoszeniem gmachów w tym stopniu, w jakim wzrasta z roku na rok ilość uczniów.

Dla Łodzi natomiast, która przewidziała wzrost ilości uczniów dopiero po latach kilku i uprzedziła go, niebezpieczeństwo to dotąd nie istniało, tem bardziej, że w zakresie budownictwa szkolnego Zarząd Miejski rozwinął odrazu żywą działalność. Oczywiście w dziedzinie tej oczekuje miasto nieustanny wysiłek jeszcze przez długie lata, jeżeli się zważy ogrom potrzeb z jednej strony, a z drugiej w stosunku do tego zbyt małą jeszcze ilość własnych gmachów, wzniesionych lub nabytych od r. 1919. Zaznaczyć tu bowiem trzeba, że rządy zaborcze nie pozostawiły miastu ani jednego gmachu szkolnego. W roku 1923/24 szkoły powszechne korzystały już jednak z 54 sal wykładowych w budynkach miejskich na ogólną liczbę 871 sal; na rok 1924/25 oddano nowych 39 sal; w roku szkolnym 1925/26 oddano do dyspozycji szkolnictwa powszechnego 2 nowe gmachy o 54 salach.

W chwili zaś opracowywania niniejszego materjału Gmina miasta Łodzi posiada już 11 nowych gmachów szkolnych własnych z 220 salami, przy ogólnej liczbie sal szkolnych 1038 na użytek szkół powszechnych. Jest to już bardzo wiele, jednak jeszcze zbyt mało na to, aby można było skasować zupełnie naukę dwuzmianową, a tem mniej, aby można było pomyśleć o opróżnieniu wynajętych lokalów prywatnych, nierzadko nieodpowiadających nawet prymitywnym wymogom higjeny szkolnej.

Rozwój szkolnictwa powszechnego w ciągu dziesięciolecia 1919—1929 ilustrują poniższe dane porównawcze:

Tabelka rozwoju szkolnictwa powszechnego.

Rok szkolny	Ilość szkół	Ilość oddziałów	Ilość uczniów	Ilość budynków szkolnych własnych	Ilość sal we własnych budynkach szkolnych	Ilość sal w budynkach szkolnych wynajętych
1919/20	158	1003	48440	2	11	756
1920/21	163	1113	55144	4	24	806
1921/22	157	1219	59930	4	24	798
1922/23	160	1347	61459	5	46	809
1923/24	160	1385	60643	6	54	805
1924/25	164	1403	58892	8	91	805
1925/26	163	1307	55737	11	184	781
1926/27	150	1243	52618	12	197	768
1927/28	139	1260	51712	12	197	768
1928/29	136	1241	50850	13	227	765
1929/30 wrzesień	138	1271	53680	15	253	785

Zauważyć przytem należy, że zmniejszona dość znacznie w latach wojennych ilość urodzeń w poszczególnych rocznikach, które podlegają już obecnie obowiązkowi szkolnemu, zaznaczyła się nawet wobec pokaźnego przyrostu ludności miasta wyraźnym spadkiem ogólnej ilości dzieci w wieku szkolnym (około 23 %). W ostatnich 3 latach ilość ta wahała się w granicach 50.400 dzieci. Natomiast od roku 1930 przewidziany jest stopniowy wzrost, który dosięgnie w roku szkolnym 1932/33 ogólnie zgórą 30 %, w poszczególnych zaś dzielnicach miasta od 15 do 60 % obecnej liczby, przyczem wzrost ten uwydatni się najsilniej na peryferjach miasta, zamieszkałych przez ludność najuboższą.

O zaspokojeniu wynikających stąd już w najbliższej przyszłości potrzeb powinny zawczasu pomyśleć czynniki, bezpośrednio zainteresowane w dalszym pomyślnym rozwoju szkolnictwa powszechnego. Jak już zaznaczyliśmy, ze wzrostem ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym wiąże się tylko w pewnej mierze wzrost frekwencji w publicznych szkołach powszechnych, każdoczesny bowiem układ warunków ekonomicznych w mieście wpływa na mniej lub więcej ścisłe wykonanie obowiązku szkolnego.



Gmach szkoły powszechnej na Nowem Rokiciu przy ul. Cieszyńskiej

Bliższa analiza liczb wskazuje na dość znaczne odchylenia w okresie trzechlecia, czego dowodem poniższe dane porównawcze:

pobierało naukę w szkołach:	1926	1927	1929
a) publ. powsz. (wogóle dzieci) . . .	53.855	51.879	50.847
b) prywatnych powsz. „ . . .	4.680	5.298	6.430
c) średnich w wieku szk. „ . . .	4.869	4.722	4.537
d) uczyło się w domu „ . . .	342	191	195

Potwierdzeniem przeto niepomyślnego układu warunków ekonomicznych jest obniżenie frekwencji o 3.000 dzieci w publicznych szkołach powszechnych, przedewszystkiem z powodu opuszczenia tych szkół przez młodzież, która już przekroczyła obowiązkowy wiek szkolny, chociaż pełnego kursu nauk nie ukończyła. Następny zaś powód — to stały wzrost ilości uczniów w społecznych szkołach powszechnych, w 95% dla dzieci wyznania mojżeszowego.

Dla ilustracji przytoczyć wypada, że z pośród młodzieży, będącej poza wiekiem szkolnym w roku 1928, ukończyło publiczne szkoły powszechne 38,6%, opuściło szkoły 36,7%, kontynuuje zaś naukę 24,7% (1.660 osób); z pośród zaś 8.285 dzieci rocznika 1914 (ogółem 9.847), z którego około $^1/_3$ część obejmował jeszcze obowiązek szkolny na rok następny, ukończyło naukę zaledwie 13,8%, opuściło szkoły przed ukończeniem nauki 33,7%, pozostało nadal w szkole 52,5%.

Ciężka walka o byt, która zmusza do pracy poza domem nietylko opiekunów dziecka, ale i zdolnych do zarobkowania nawet najmłodszych członków rodziny, pociąga za sobą z jednej strony zaniedbanie obowiązków opieki moralnej nad młodzieżą, a z drugiej uchylanie się od obowiązku posyłania do szkoły dzieci, które niejednokrotnie pomagają rodzicom własną pracą zarobkową; warunki zaś ekonomiczne państwa i miasta — wobec ogromu potrzeb w różnych dziedzinach, nie pozwalają na stworzenie odpowiedniego systemu i aparatu przeciwdziałającego złu, któryby zapewniał państwu lub gminie skuteczny wpływ wychowawczy — chociażby tylko w stosunku do jednostek zepsutych, wymagających izolowania ich i zastosowania specjalnych metod wychowawczych. Klęską społeczną jest też przedwczesne korzystanie z zarobkowej, ciężkiej pracy nieletnich.

A wszystko to razem odbijać się musi ujemnie na regularności uczęszczania dziatwy na naukę, co powoduje z jednej strony zmniejszenie się wpływu szkoły na dziecko, a z drugiej redukuje znacznie zasób wiedzy, jaki powinno ono wynieść ze szkoły. Reasumując powyższe, stwierdzić

wypada, że w samej realizacji zasady powszechnego nauczania, pomimo znacznych wysiłków gminy i widocznego postępu, jeszcze nie wszystkie trudności zostały dotąd pokonane, nie wszystkie atuty wygrane, jak np. utworzenie dostatecznej ilości przedszkoli i świetlic, jako czynników przygotowawczych i pomocniczych, dla szkolnictwa niezmiernie ważnych, oraz specjalnych zakładów wychowawczych, i jak wreszcie samo wykonanie nakreślonego w swoim czasie planu rozbudowy takiej ilości gmachów szkolnych, któraby odpowiadała rzeczywistym potrzebom, a zarazem gwarantowała dalszy normalny rozwój szkolnictwa.

IV. SZKOŁY POWSZECHNE SPECJALNE.

Polska niepodległa, zdając sobie sprawę z wiekowego zaniedbania u nas sprawy narodowej oświaty i usiłując jak najrychlej odrobić, co leżało dotąd odłogiem i zrównać się w tej do najważniejszych należącej dziedzinie naszej rzeczywistości — z Zachodem, nie cofnęła się dotąd przed żadnem z zagadnień oświaty, wychowania i szkoły, nad któremi współcześnie głowi się szkolnictwo i nauka europejska, ale każde z nich rozwiązać usiłuje jeśli nie z całkowitym i doskonałym rezultatem, to w każdym razie w duchu postępu i zgodnie z poglądami na te sprawy, panującemi wszędzie na Zachodzie. Do zagadnień tych należy sprawa wychowania i nauczania dzieci anormalnych, więc ułomnych fizycznie lub moralnie: ślepych, głuchoniemych, jąkałów, epileptyków, idjotów, dziedzicznie obciążonych i moralnie zaniedbanych dzieci ulicy wielkich miast. Dzieci te, wychowane i uczone z dziećmi normalnemi, zdrowemi, nietylko same żadnej stąd nie odniosłyby korzyści, jak to już wykazało doświadczenie, ale bywają one tylko zawadą w szkole normalnej, hamując normalny bieg zajęć szkolnych, a ponadto oddziaływując często jak najszkodliwiej na dzieci normalne. Dzieci te więc potrzebują osobliwych metod wychowania i nauczania, które stosuje się w specjalnych szkołach i zakładach wychowawczych, pozwalających na uwzględnienie indywidualnych cech każdego z nich. Dotyczy to zwłaszcza dzieci anormalnych, t. j. obciążonych dziedzicznie i dzieci t. zw. moralnie zaniedbanych, będących bolączką życia wielkich miast, zwłaszcza stolic europejskich i ludnych centrów przemysłowych.

W okresie wprowadzania przymusu szkolnego stanęła i Łódź, miasto wielkiego przemysłu i proletarjatu, przed koniecznością rozwiązania i tego zagadnienia. Trudniejszem ono tu było, jak i wogóle w Polsce, niż gdziekolwiek na Zachodzie Europy, ze względu tak na brak jakichkolwiek doświadczeń i naukowych prac na tym terenie, jak i na niedostatek

nauczycieli, specjalnie do tej trudnej pracy przygotowanych. Pierwsza tego rodzaju specjalna szkoła miejska powstała w Łodzi dla dzieci umysłowo upośledzonych w roku 1919 z inicjatywy ówczesnego Decernenta Wydziału Oświaty i Kultury, zasłużonego dla szkolnictwa działacza socjalistycznego, D-ra Kopcińskiego. Pomogła wielce do zorganizowania tej pierwszej szkoły założona w tymże samym roku z inicjatywy również D-ra Kopcińskiego „Miejska Pracownia Psychologiczna", w której mogli się nauczyciele zaznajamiać z metodami badania upośledzonych umysłowo dzieci. W roku 1921 otwarto też szkołę specjalną wraz z miejskim internatem dla dzieci moralnie zaniedbanych, która po dzień dzisiejszy istnieje, a w r. 1922 cztery szkoły dla głuchoniemych.

Pierwotna organizacja szkół specjalnych uległa w latach następnych następującym zmianom: początkowe cztery szkoły dla głuchoniemych o 5 oddziałach połączono w jedną z 7 oddziałami, w których pobierało naukę w ubiegłym roku szkolnym zgórą 70 dzieci.

Co do szkół dla umysłowo upośledzonych, to w ciągu lat dziesiątka do pierwszej, założonej w r. 1919, przybyło jeszcze 5, tak że w ubiegłym roku szkolnym było sześć tego rodzaju szkół z 44 oddziałami, w których pobierało naukę około 700 dzieci.

Tabelka rozwoju szkolnictwa powszechnego specjalnego.

W roku	Dla umysłowo upośledzonych			Dla głuchoniemych			Dla moralnie zaniedbanych		
	Ilość szkół	Ilość oddziałów	Ilość uczni	Ilość szkół	Ilość oddziałów	Ilość uczni	Ilość szkół	Ilość oddziałów	Ilość uczni
1919/20	1	2	21	—	—	—	—	—	—
1920/21	1	4	46	—	—	—	—	—	—
1921/22	2	7	90	—	—	—	1	5	40
1922/23	2	8	90	4	5	54	1	6	72
1923/24	2	9	116	1	5	51	1	5	42
1924/25	3	12	169	1	5	61	2	10	68
1925/26	4	23	303	1	7	67	1	5	40
1926/27	4	23	506	1	8	71	1	4	38
1927/28	6	38	586	1	7	73	1	4	49
1928/29	6	44	686	1	7	74	1	4	32
1929/30	6	44	748	1	8	75	1	3	32

Zbytecznem chyba byłoby uzasadniać szerzej ogromne znaczenie tego rodzaju szkół. Wystarczy tylko zaznaczyć, że ratują one dzieci kalekie, głuchonieme i umysłowo upośledzone przed analfabetyzmem i rozwijając

je duchowo przy pomocy stosownych metod, czynią z nich ludzi zdolnych do życia i pozytywnej pracy. Dzieci zaś moralnie zaniedbane, nie znające różnicy między dobrem a złem, uliczników wielkiego miasta, ratują przed zatonięciem w wielkomiejskich mętach i wychowują na moralnych i pożytecznych członków społeczeństwa. Nie dziwna też, że to, co w sprawie tej zrobił pierwszy robotniczy Magistrat Łódzki, pozostało po dzień dzisiejszy trwałą zdobyczą w dziesięcioletnim dorobku Samorządu Łódzkiego.

V. MIEJSKIE SZKOLNICTWO WIECZORNE.

Łódź, miasto pracy i wielkiego przemysłu, a zarazem liczniejszego, niż gdziekolwiek indziej w Polsce, proletarjatu, wprowadzając u siebie powszechny obowiązek szkolny, musiało też pomyśleć o tych, którzy już przekroczyli wiek obowiązku szkolnego, a nie otrzymali w życiu żadnej nauki lub tylko bardzo a bardzo ułamkową i niedostatecznie uzbrajającą ich na ciężką współczesną walkę o byt. Musiało też ułatwić zdobycie przynajmniej tego minimum wiedzy, jakie gwarantuje program siedmioletniej szkoły powszechnej, także tej młodzieży, którą warunki bytu zmuszają stawać przedwcześnie do zarobkowej pracy i niedozwalają jej uczęszczać do szkoły powszechnej w godzinach zwykłych zajęć szkolnych. A wreszcie nie mogła też Gmina, organizując w mieście przemysłu i pracy szkolnictwo, zapomnieć i o dokształcaniu zawodowem robotnika, rzemieślnika i handlowca, jako tych, których poziom umysłowy i zawodowa sprawność są podstawą i warunkiem rozwoju i dobrobytu nietylko danego ośrodka, ale i kraju całego.

*

W roku 1919 na mocy uchwały Magistratu utworzono w Wydziale Szkolnictwa Komisję Kulturalno-Oświatową, która z biegiem czasu i w miarę zwiększania się zakresu prac wyodrębniła się z Wydziału Szkolnictwa w samodzielną jednostkę i w roku 1921 utworzyła osobny Oddział Kultury i Oświaty Pozaszkolnej.

W roku 1919 Komisja Kult.-Ośw. utworzyła instytucję p. n. Miejski Uniwersytet powszechny i Kursy dokształcające. Nauka na kursach odbywała się trzy razy tygodniowo po 2 godziny. Rozpoczęto naukę w lutym 1920 roku przy frekwencji 100 uczestników, zakończono w maju przy liczbie 80.

W następnym roku szkolnym 1920/21 ustalono formy kursów dokształcających, wzorując się na programach publicznych szkół w Warszawie. Wprowadzono 10 dzielnic (jakoby 10 szkół), wyznaczono dla każdej dzielnicy

(szkoły) kierownika i personel nauczycielski, którzy razem stanowili Radę Pedagogiczną. Frekwencja w szkołach tych w wolnem tempie wzrastała do marca, od maja zaś gwałtownie spadała.

W roku 1921/22 liczba słuchaczy na kursach wzrosła, wynosząc we wrześniu 2.803, w lutym 3.525, w maju 2.264, w czerwcu 1.900. W r. 1922/23, wzorując się na organizacji Szkolnictwa Wieczornego w Warszawie, podzielono Kursy Dokształcające na Kursy dla młodzieży i dla dorosłych. Młodzież w wieku od 14 do 18 lat zapełniła 23 dzielnice, dorosłych zaś w wieku ponad 18 lat pomieszczono w 14 dzielnicach.

Instytucja Uniwersytetu Powszechnego nie utrzymała się. Frekwencja na wykładach zawiodła, zorganizowano więc w październiku 1922 roku Uniwersytet Robotniczy, jako wyższą uczelnię dla abiturjentów kursów dokształcających. Lecz i ta instytucja nie znalazła gruntu, lub może nie umiała stać się niezbędną warstwom robotniczym. Frekwencja w miesiącu październiku dosięgała liczby 135, a w liczbie tej znajdowało się 20 robotników i 21 rzemieślników; w następnych zaś miesiącach frekwencja stopniowo malała.

Rok szkolny 1923/24 przyniósł pewne inowacje w Szkolnictwie wieczornem, zmierzające do ustalenia programów, rodzajów szkół i baczące nietylko na naukę, ale i na wychowanie młodzieży. Ponieważ wprowadzono przymus szkolny dla młodocianych, poczynając od rocznika 1908, przeto zwiększyła się znacznie ilość uczniów i uczenic w wieku od 14 do 18 lat. Chcąc dopomóc tym, którzy nie ukończyli szkół powszechnych z przyczyn od nich niezależnych, a chcieliby bez uszczerbku dla swych zajęć zarobkowych zdobyć świadectwo ukończonej 7-ej klasy szkoły powszechnej, Wydział Ośw. i Kult. wprowadził Wieczorne Szkoły Powszechne o programie szkół dziennych, w których nauka odbywała się przez 6 dni w tygodniu w godzinach wieczornych od 7 do 10. Ilość zgłoszonych dobrowolnie świadczyła, że szkoły te są potrzebne.

W r. 1923/24 istniało 6 szkół powszechnych wieczornych, do których zapisało się 1.031 uczniów i uczenic, a wytrwało do końca roku szkolnego 967, t. zn. 527 mężczyzn i 440 kobiet. Klas było w tych szkołach 4, 5 i 6; w trzech szkołach były też klasy siódme, do których uczęszczało 77 uczniów(-enic). Z tych zdało przed Komisją egzamin i otrzymało świadectwa 60 osób.

W r. 1924/25 utworzono jeszcze jedną wieczorną szkołę powszechną dla dorosłych.

Zapisali się i uczęszczali ludzie nawet w wieku starszym, a siódme klasy funkcjonowały we wszystkich szkołach.

Na początku roku szkolnego 1925/26 uruchomiono 8 wieczornych szkół powszechnych, liczących 1.044 osób.

Najliczniejszą frekwencją cieszyły się Szkoły uzupełniające dla młodzieży w latach 1923/4, 1924/5 i 1925/6, w którym to czasie stosowano uchwalony przez Radę Miejską przymus szkolny. Uczono w trzech dniach tygodnia łącznie 7 godzin. Przedmiotami nauki były arytmetyka (3 godz.) w zakresie szkół powszechnych, język polski łącznie z krajoznawstwem i nauką obywatelstwa (3 godz.), nadto dodano 1 godz. na naukę religji.

Kursy dokształcające dla dorosłych traciły z każdym rokiem na frekwencji, gdyż wskutek działalności szkół dla młodocianych, stawały się coraz mniej potrzebne. Już w r. 1924 w marcu liczyły one 1.617 słuchaczy, w październiku tegoż roku 621 słuchaczy, w r. zaś 1925/6 w 1-ym kwartale zorganizowano 3 kursy dokształcające o 11 oddziałach, liczących 457 słuchaczy.

Najliczniej uczęszczane są dotąd Wieczorne Powszechne Szkoły Dokształcające dla młodzieży. Te Wieczorne Szkoły Powszechne znajdują dziś jeszcze o tyle uzasadnienie, że do miasta napływają wciąż rodziny z wiosek i miasteczek, szukające pracy, z młodzieżą, która nie ukończyła szkoły 7-mioklasowej.

W miejsce Uniwersytetu Powszechnego, a potem tak zwanego Robotniczego, który dla braku słuchaczy musiał się zlikwidować, wprowadzono wykłady popularne poniedziałkowe dla robotników w wybudowanej przy budynku Kinoteatru Oświatowego salce na 250 osób. Wykłady te cieszą się stale dobrą frekwencją.

*

Historja Miejskich Wieczornych Szkół Zawodowych sięga pierwszego okresu światowej wojny.

Urząd Starszych zgromadzeń rzemieślniczych w Łodzi, zgrupowanych w Resursie Rzemieślniczej, zwrócił się w roku 1915 do Sekcji Szkolnej Głównego Komitetu Obywatelskiego w Łodzi z prośbą o zorganizowanie szkół dla terminatorów. Sekcja Szkolna przychylnie potraktowała tę sprawę, lecz zamierzeń swoich nie zdołała urzeczywistnić, gdyż wkrótce potem władze okupacyjne rozwiązały Komitet Obywatelski, a z nim i Sekcję Szkolną.

Akta b. Sekcji Szkolnej, a więc i wzmiankowaną wyżej prośbę Urzędu Starszych, przejęła Delegacja Szkolna przy zorganizowanym przez okupantów Magistracie m. Łodzi.

Na początku roku 1916 Urząd Starszych zwrócił się znów do Delegacji Szkolnej z prośbą o otwarcie szkoły dla terminatorów. Szkoła powstała dnia 2 października 1916 roku pod nazwą „Polskie kursy dla terminatorów

przy Wydziale Szkolnym m. Łodzi". Lekcje odbywały się cztery razy tygodniowo. W szkole uruchomiono trzy komplety (kursy): I, II i III. Kurs nauki przewidywano czteroletni.

Do kompletu I przyjmowano kandydatów umiejących trochę czytać i pisać; do kompletu II — umiejących dobrze czytać, pisać i rachować; do kompletu III — kandydatów z ukończoną czteroletnią szkołą powszechną, po złożeniu wymaganego egzaminu. Nauka odbywała się 4 razy tygodniowo przy 12 godzinach nauczania. Uczniów na początku roku szkolnego (październik 1916 roku) było 186, w końcu (czerwiec 1917 roku) — 155. Wiek słuchaczów nie był zgóry określony, wahał się pomiędzy 15 a 22 rokiem życia. Pod względem zawodu uczniów przeważała grupa metalowa (72), następnie najsilniejszą była grupa włókiennicza (31), dalej skórzana (22), wreszcie drzewna (14). Reszta przypadała na różne zawody. Przy szkole funkcjonowało zorganizowane z inicjatywy personelu nauczycielskiego „Stowarzyszenie młodzieży zwolenników idei H. Sienkiewicza", które przejawiało bardzo ożywioną działalność kulturalno-oświatową. W tymże roku otwarto przy szkole bibljotekę dla uczniów. Książki dla bibljoteki ofiarowali częściowo mistrzowie-rzemieślnicy, częściowo nabyto je z funduszów, zebranych na przedstawieniach.

W roku szkolnym 1917/18 w szkole były już czynne 4 kursy (komplety). Uczniów na początku roku szkolnego było 160, przy końcu 120.

W roku 1918, w związku z ogólną sytuacją kraju i miasta (wypędzenie okupantów), kursy przez pół roku były nieczynne. Dopiero dnia 1 marca 1919 roku otwarto dwa kursy szkoły. Uczniów na obu kursach było 79.

Z początkiem nowego roku szkolnego 1919/20 funkcjonowało już 5 klas: dwie wstępne A i B, dwie pierwsze A i B, oraz II. Organizacja szkoły uległa zmianie: kurs nauki przewidywano trzyletni, z klasami I, II i III; do klasy pierwszej przyjmowano kandydatów z ukończonemi czterema oddziałami szkoły powszechnej, do klasy drugiej z 5—6 oddziałami szkoły powszechnej, uczniami zaś klasy trzeciej mogli być tylko uczniowie, promowani z klasy drugiej. Ze względu na duży napływ młodzieży rzemieślniczej z niższem od wymaganego przygotowaniem, a nieraz nawet półanalfabetów, postanowiono uruchomić dla nich klasy przygotowawcze. Szkoła w roku tym otrzymała nazwę: „Miejska Szkoła Dokształcająca dla terminatorów w Łodzi".

W 1920 r. napływ uczniów do szkoły był stosunkowo duży, to też uruchomiono dziesięć klas; 4 wstępne: A, B, C i D, 3 pierwsze: A, B i C, 2 drugie i 1 trzecią. Uczniów na początku roku szkolnego było 250, w styczniu

1921 roku — 492, w czerwcu — 311. Stosunek poszczególnych zawodów w szkole w tym roku przedstawiał się następująco: grupa metalowa 213 uczniów, włókiennicza 60, skórzana 47, drzewna 46 i t. d.

We wrześniu 1921 roku — wobec bardzo licznych zgłoszeń kandydatów — utworzono 2 samoistne szkoły. W każdej z wymienionych szkół było czynnych dziewięć klas. Zarówno w tym roku, jak i w latach poprzednich, nauka odbywała się cztery razy tygodniowo: w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, po trzy wieczorne godziny dziennie. Uczniowie w ciągu roku szkolnego odbywali pod przewodnictwem nauczycieli wycieczki do elektrowni, gazowni, zakładów przemysłowych. W czerwcu tegoż roku zapoczątkowano urządzanie wycieczek krajoznawczych do Krakowa, Zakopanego, Wieliczki i t. d.

Dalszy rozwój Miejskiego Dokształcającego Szkolnictwa Zawodowego szedł po linji specjalizacji poszczególnych szkół. Ważnym momentem dla ilościowego rozwoju tych szkół było zawieszenie obowiązku szkolnego dla młodzieży poza 14 rokiem życia przez ówczesny, drugi zkolei Magistrat w r. 1925 i skasowanie wieczornych szkół uzupełniających (66 szkół), z częściowem przekształceniem ich na zawodowe. Skutkiem tego wzrosła liczba tych ostatnich szkół z 19 (w roku szkolnym 1925/26) do 38 w roku następnym. Ilościowy rozwój miejskiego szkolnictwa zawodowego w latach tych i następnych unaocznia przytoczona dalej tabelka. Co do rozwoju ich wewnętrznego, dotyczącego warunków lokalowych, pomocy naukowych i fachowych sił nauczycielskich, to rozwój ten pozostawiał zawsze, i dziś jeszcze pozostawia wiele do życzenia. Na przeszkodzie rozwojowi temu stał i stosunkowo zbyt szczupły budżet szkolnictwa tego, ciążący w $^2/_3$ na Gminie, a tylko w $^1/_3$ wydatków wyłącznie personalnych na skarbie państwa, następnie zupełny brak własnych lokali szkolnych, brak warsztatów i pokazów, brak wreszcie fachowych sił nauczycielskich.

Szkoły te, jak zresztą wszystkie miejskie szkoły wieczorne, korzystają po dziś dzień z lokalów szkół powszechnych dziennych.

Nauczycielstwo szkół tych składało się doniedawna z różnych elementów: urzędników Województwa, urzędników Kuratorjum Szkolnego, prawników, urzędników Magistratu, nauczycieli szkół średnich i wreszcie z nauczycieli szkół powszechnych, którzy tworzą najliczniejszy zastęp w Miejskiem Szkolnictwie Wieczornem. Zważyć przytem należy, że jeszcze poważna część nauczycielstwa, zwłaszcza starszego na terenie Kongresówki, posiada kwalifikacje zgoła nie współczesne, a ci to właśnie nauczyciele stanowili doniedawna główny kontyngent, i dziś jeszcze stanowią poważny procent ogółu nauczycielstwa w szkołach miejskich wieczornych.



Fragment elewacji szkoły przy ul. Wspólnej 5/7

Należy się jednak spodziewać, że wysiłki, przedsięwzięte w ostatnich dwóch latach przez obecny z większością socjalistyczną Magistrat łódzki, których owocem jest uzyskanie dla miejskiego szkolnictwa zawodowego wstępu do dwu miejscowych szkół zawodowych, uposażonych dostatnio w warsztaty i narzędzia pracy, a to do Szkoły Rzemiosł OO. Salezjanów i drugiej, utrzymywanej przez Towarzystwo Propagandy Rękodzieła wśród Żydów, a następnie zdobycie już wyłącznie dla Miejskiego Szkolnictwa Zawodowego kilku pięknych sal rysunkowych wzorowo uposażonych, pozwoli szkołom tym rozwinąć się należycie także jakościowo. Nie bez znaczenia dla rozwoju tego pozostanie też fakt powołania przez Magistrat do kierownictwa szkołami temi dwóch tęgich inżynierów-mechaników, jako wizytatorów i zarazem instruktorów, przy jednoczesnem zaangażowaniu kilkunastu innych inżynierów i fachowców, jako nauczycieli przedmiotów zawodowych. Dobre nadzieje rokuje też napływ w dwóch ostatnich latach do miejskiego szkolnictwa wieczorowego młodszych sił nauczycielskich, lepiej wykwalifikowanych i przejętych już nowym duchem, zapałem do pracy i świadomością o jej ogromnej ważności dla społeczeństwa, ludzkiej kultury i naszego państwa. W miarę środków są też szkoły te znacznie staranniej dziś zaopatrywane w bibljoteczki dzieł ogólnie kształcących i zawodowych podręczników, oraz we własne pomoce naukowe (jak okazy wszelakich materjałów technicznych i rozmaitej ich obróbki). Ważne znaczenie ma też dla rozwoju tych szkół wprowadzenie w r. 1928 ustawy przemysłowej, wymagającej od kandydatów na czeladników świadectwa z ukończenia szkoły zawodowej.

Miejskie szkoły wieczorne.

a) Powszechne.

Rok szkolny	Szkół	Klas	Ilość uczniów				
			Ogółem	Mężczyzn	Kobiet	od 14 lat do 18 lat	powyżej 18 lat
1919/20	—	—	—	—	—	—	—
1920/21	—	—	—	—	—	—	—
1921/22	—	—	—	—	—	—	—
1922/23	—	—	—	—	—	—	—
1923/24	6	27	1003	538	465	904	109
1924/25	7	30	1036	549	487	854	182
1925/26	8	31	1020	461	559	870	150
1926/27	8	30	858	570	288	721	137
1927/28	8	32	952	660	292	885	67
1928/29	9	36	1156	844	312	1015	141
1929/30	9	35	1253				

b) Dokształcające zawodowe.

Rok szkolny	Szkół	Klas	Ilość uczniów				
			Ogółem	Mężczyzn	Kobiet	od 14 lat do 18 lat	powyżej 18 lat
1919/20	1	5	218	218	—	218	—
1920/21	1	10	492	492	—	452	40
1921/22	2	18	518	518	—	457	81
1922/23	4	30	962	891	71	811	151
1923/24	8	54	1617	1498	119	1206	411
1924/25	10	74	2472	2280	192	1917	555
1925/26	19	135	4380	3489	891	3494	946
1926/27	38	211	6658	4496	2162	5510	1148
1927/28	41	217	6643	4447	2196	5586	1057
1928/29	44	237	7086	4504	2582	6008	1078
1929/30	45	240	7566	4843	2723		

c) Dla dorosłych i uzupełniające dla młodzieży.

Rok szkolny	Szkół	Klas	Ilość uczniów				
			Ogółem	Mężczyzn	Kobiet	od 14 lat do 18 lat	powyżej 18 lat
1919/20	2	7	121	81	40	39	82
1920/21	10	—	944	512	432	60	884
1921/22	34	141	3230	1841	1389	2298	932
1922/23	37	195	5949	3535	2414	4180	1767
1923/24	43	242	9908	5018	4890	9563	345
1924/25	66	365	14365	7143	7222	13519	846
1925/26	3	11	475	346	129	199	276
1926/27	3	11	355	273	82	64	291
1927/28	3	12	253	192	61	20	233
1928/29	4	14	313	220	93	42	271
1929/30	4	21	581				

d) Specjalne dla głuchoniemych i niedorozwiniętych.

Rok szkolny	Szkół	Klas	Ilość uczniów		
			Ogółem	Mężczyzn	Kobiet
1919/20	—	—	—	—	—
1920/21	—	—	—	—	—
1921/22	—	—	—	—	—
1922/23	—	—	—	—	—
1923/24	—	—	—	—	—
1924/25	—	—	—	—	—
1925/26	—	—	—	—	—
1926/27	2	6	49	40	9
1927/28	2	6	52	42	10
1928/29	2	6	59	37	22
1929/30	2	6	80		

VI. MIEJSKIE PRZEDSZKOLA.

Do roku 1923 włącznie Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi nie posiadał własnych ochron. Opieka gminy nad dzieckiem w wieku przedszkolnym wyrażała się tylko w formie subsydjowania poszczególnych instytucyj dobroczynnych i społecznych. Ogólna liczba ochron, subsydjowanych przez miasto w roku 1923, wynosiła 17, z czego 14 ochron chrześcijańskich o 24 oddziałach i 3 ochrony żydowskie o 7 oddziałach. Liczba dzieci, uczęszczających do tych ochron, wynosiła 1.077, z czego 854 dzieci chrześcijańskich i 223 — żydowskich.

Wizytacja ochron, subsydjowanych przez miasto, była wówczas powierzona kierowniczce Seminarjum Państwowego dla Ochroniarek.

W roku 1924 Zarząd Miasta uczynił zasadniczy krok naprzód w dziale wychowania dziecka w wieku przedszkolnym, stwarzając zaczątek własnej sieci miejskich przedszkoli. W roku tym zostały otwarte odrazu trzy miejskie przedszkola w różnych punktach miasta, a mianowicie: I-e Miejskie Przedszkole o 2 oddziałach, liczące 67 dzieci, II-e — o 2 oddz., liczące 55 dzieci i III-e — o 2 oddz., 76 dzieci. Do tych przedszkoli miejskich uczęszczało ogółem 208 dzieci w wieku od lat 4 do 7; dzieci biedne korzystały przytem z bezpłatnego dożywiania.

Wszystkie te przedszkola miejskie zostały odpowiednio wyposażone w nowoczesne urządzenia, oraz w pomoce naukowe i rozrywkowe. Opiekę nad dziećmi powierzono wykwalifikowanym wychowawczyniom, absolwentkom Państwowego Seminarjum.

W roku 1925 zapoczątkowano z inicjatywy Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi organizację opiek rodzicielskich przy miejskich przedszkolach. Wciągnięcie rodziców dziatwy, uczęszczającej do przedszkoli, do współpracy z personelem wychowawczym, było faktem doniosłego znaczenia, zmierzało bowiem do uspołecznienia rodziców. Opieki rodzicielskie wykazały sprężystość w pracy i dbałość o rozwój instytucyj.

W roku tym zostały też otwarte dwa nowe miejskie przedszkola, oraz jeszcze jeden oddział w już istniejącem. W ten sposób IV-e Miejskie Przedszkole liczyło odtąd 2 oddziały i V-e też 2. Do 5-ciu Miejskich Przedszkoli uczęszczało ogółem 376 dzieci.

W roku 1926 do Miejskich Przedszkoli uczęszczało 380 dzieci, z tego 200 chłopców i 180 dziewcząt, do subsydjowanych 1.051 dzieci z 481 chłopców i 570 dziewcząt. Przedszkola miejskie zaopatrzono w roku tym w szereg nowych pomocy naukowych. Na wiosnę zorganizowano

w poszczególnych przedszkolach miejskich lekcje wzorowe pod kierunkiem wizytatorki przy udziale wszystkich miejskich wychowawczyń.

W roku 1927 otworzono jeden nowy oddział przy IV miejskiem przedszkolu, tak że ogólna ilość dzieci w przedszkolach miejskich wynosiła w tym czasie 414. Od lutego tegoż roku rozpoczęto wydawanie wszystkim dzieciom śniadań, składających się z gorącego mleka i bułki.

Rok 1928 był okresem intensywnej pracy reorganizacyjnej w dziale miejskich przedszkoli, którą przeprowadziła według zasad uznanych za najlepsze w wychowaniu dziecka nowa miejska wizytatorka przedszkoli, p. Jadwiga Pawłowska, zaangażowana przez obecny Zarząd Miasta na stanowisko to w tym właśnie roku. W roku tym zostały też otwarte dwa nowe miejskie przedszkola: VI na Chojnach o 2 oddziałach, liczące 64 dzieci i VII przy ul. Podmiejskiej o 3 oddz. — 105 dzieci. Ogólne dane statystyczne miejskich przedszkoli przedstawiają się obecnie następująco:

Ogólna ilość dzieci w przedszkolach miejskich i subsydjowanych						2.028
w 7	przedszkolach	miejskich	liczących razem	17	oddziałów . .	570
w 17	„	subsyd.	„ „	31	„ . .	1.458

Przeciętnie w 1 oddziale miejskiego przedszkola mieści się od 30 do 35 dzieci, a w 1 oddziale subsydjowanych od 30 do 50 dzieci. 75% dziatwy przedszkoli — to dzieci z najuboższych warstw ludności miejskiej; 30%, czyli 615 dzieci jest wogóle pozbawione wszelkiej opieki w domu, ponieważ oboje rodzice zarobkują poza domem.

Z danych tych wynika zarazem logicznie paląca potrzeba dalszego rozwoju sieci Miejskich Przedszkoli w mieście Łodzi i ich pierwszorzędne społeczne znaczenie. Przedszkola miejskie i społeczne zastępują tysiącom robotniczych dzieci rodziców, pracujących przez dzień cały poza domem; dając im zdrowe fizycznie i moralnie warunki, ratują je przed chorobami i moralnem zwyrodnieniem, a wychowując je i oddziaływując na surowe umysły proletarjackich dzieci przy pomocy odpowiednich metod wychowawczych, przygotowują je do szkoły, której w ten sposób ułatwiają znacznie zadanie.

VII. MIEJSKIE SZKOŁY ŚREDNIE.

Już podczas wojny światowej zorganizowane władze miejskie, licząc się z potrzebami oświatowemi społeczeństwa, powołały do życia w roku 1916 Miejskie Seminarjum Nauczycielskie i trzy 4-klasowe szkoły męskie (polską, niemiecką i żydowską). Szkoły te odpowiadały typowi dawnych progimnazjów.

W roku 1919 uchwałą Rady Miejskiej już w wolnej Polsce przekształcono:
4-oklasową szkołę polską na 8-mioklasowe Gimnazjum Matem.-przyrodn.
„ „ niemiecką na 6-cioklasową Szkołę Handlową z językiem wykładowym polskim,
„ „ żydowską na 7-mioklasową szkołę powszechną.

Gimnazjum Męskie.

Wobec rozwoju szkolnictwa powszechnego i wzrostu liczby siedmioklasowych szkół powszechnych w 1921 r. Magistrat zdecydował się skasować stopniowo niższe klasy gimnazjum do 3-ej włącznie. Od 1922/23 roku Gimnazjum Męskie przekształcone zostało na 5-cioletnie Wyższe Gimnazjum Matematyczno-przyrodnicze (z klasami od IV do VIII).

Od jesieni 1920 roku Gimnazjum mieści się we własnym gmachu przy ulicy Sienkiewicza Nr. 46, uposażonym dostatnio w pracownie, gabinety i wszelkie środki i pomoce naukowe. Uchodzi też ono ogólnie za najlepszą szkołę średnią w Łodzi — dzięki tak dobremu lokalowi szkolnemu i należytemu uposażeniu w środki naukowe, jak przedewszystkiem dzięki wyjątkowo szczęśliwie dobranemu zespołowi nauczycielskiego grona, pojmującego w duchu obywatelskim swe obowiązki.

Szkoła Handlowa.

Z 6-cioklasowej przekształcona została od 1922/23 roku szkolnego, zgodnie z ogłoszoną ustawą M. W. R. i O. P. o szkołach Handlowych Średnich, na szkołę trzyletnią, a w roku szkolnym 1929/30 na szkołę czteroklasową.

Od jesieni 1922 roku skasowano stopniowo pierwsze trzy klasy. Od 1924 roku szkolnego do 1929 istniała szkoła ta jako trzyletnia. Przyjmowani są kandydaci po ukończeniu 7-mioklasowej szkoły powszechnej lub 4 klas gimnazjum. Wobec wybitnie przemysłowego charakteru Łodzi i wielkiego braku w kraju szkół zawodowych, znaczenie tej dobrze postawionej szkoły miejskiej rzuca się samo w oczy.

Seminarjum Nauczycielskie.

Zorganizowane w r. 1916, było początkowo szkołą koedukacyjną, a kurs nauki był trzyletni.

W 1921 roku zorganizowano oddzielny kurs żeński, który zczasem (w r. 1923) został przeniesiony do innego lokalu i wyodrębniony w oddzielną uczelnię, jako Miejskie Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie.

Seminarjum Nauczycielskie Męskie osiągnęło pełną organizację (5 kursów) już od r. 1920/21, a Seminarjum Żeńskie od 1925/26 r. szkolnego. — Obydwa miejskie seminarja, kierowane przez wybitnych pedagogów, odgrywają bardzo poważną rolę nietylko w Łodzi, ale i w całem Województwie Łódzkiem, jako przygotowujące siły nauczycielskie dla szkolnictwa powszechnego.

*

Wysoki poziom naukowy i pedagogiczny miejskich szkół średnich, skasowanie opłat za naukę (w szkołach miejskich pobiera się jedynie niskie opłaty od uczniów na pomoce naukowe), przy rozpaczliwym braku państwowych szkół średnich i seminarjów nauczycielskich w Łodzi, sprawiły, że napływ kandydatów do tych szkół miejskich jest bardzo wielki. Zarówno w Gimnazjum, jak i w Szkole Handlowej, istnieją oddziały równoległe; Gimnazjum liczy ogółem 10 oddziałów, Szkoła Handlowa 8 oddz. (w poprzednich latach było 10 oddziałów, lecz 2 skasowano ze względu na szczupłość lokalu i konieczność pomieszczenia gabinetów i pracowni naukowych).

W Seminarjach nie pozwalają na otwieranie równoległych oddziałów odnośne ustawy państwowe, tak że ze zgłaszających się po naukę kandydatów tylko nieliczny procent może być przyjęty.

We wszystkich tych miejskich szkołach średnich liczą klasy przeciętnie po 35 do 40 uczniów.

Młodzież rekrutuje się prawie wyłącznie z pośród najmniej zamożnych sfer społeczeństwa. Więcej niż 50% ogółu uczniów w miejskich szkołach średnich — to dzieci robotników i drobnych rzemieślników.

Wszystkie 4 miejskie szkoły średnie mają odpowiednio urządzone i zaopatrzone w niezbędne pomoce naukowe gabinety, pracownie przyrodnicze i fizykochemiczne, sale gimnastyczne, bibljoteki, oraz pracownie ręcznych robót.

VIII. MIEJSKA SZKOŁA PRACY.

Powołując szkołę do życia w roku 1923, postawiono jej dwa zadania: 1) zastosowanie w praktyce szkolnej — w zakresie programu szkoły powszechnej — kierunku współczesnej pedagogiki teoretycznej, noszącego miano „szkoły pracy" (L'école active, Arbeitschule); 2) propagowanie osiągniętych rezultatów dodatnich wśród nauczycielstwa szkół powszechnych w celu wywierania wpływu na podniesienie poziomu nauczania w szkolnictwie powszechnem w Łodzi.

Rzecz jasna, chodziło tu o wypracowanie organizacji szkoły i metod nauczania, przystosowanych do warunków i potrzeb lokalnych. Zrealizowanie wyżej wymienionych zadań nie było rzeczą łatwą. Największą przeszkodę

stanowił brak w polskiej literaturze pedagogicznej nietylko gotowych wzorów, nadających się do stosowania choćby mutatis mutandis, ale nawet prac o charakterze ogólnym.

Ten stan piśmiennictwa zmusił personel nauczycielski do poszukiwań samodzielnych, skrupulatnego notowania nasuwających się zagadnień i dążenia do rozwiązywania ich wspólnie na konferencjach. Jednocześnie nie zaniedbywano gromadzenia materjału, rozrzuconego w różnych ogólnych pracach pedagogicznych, wydanych w języku polskim, oraz w pracach w językach obcych, traktujących specjalnie o „szkole pracy". Starano się przedewszystkiem o gruntowne poznanie dzieł twórców kierunku „szkoły pracy", jak Deweya i Kerschensteinera. Jak widać z powyższego, praca personelu nauczycielskiego zmierzała do wytkniętego celu dwiema drogami, doświadczalną i teoretyczną. Jako zasadę przyjęto: każde nasuwające się zagadnienie najpierw zbadać i rozwiązać samodzielnie, a dopiero potem dążyć do poznania, jak identyczne lub analogiczne kwestje zostały rozwiązane przez innych; każdą nową myśl natury teoretycznej brać krytycznie, porównywując ją z poprzednio ustalonemi i sprawdzonemi naczelnemi zasadami „szkoły pracy".

Zasady te, dotyczące zarówno nauczania jak wychowania, wypływają z jednej strony z właściwości psychiki dziecięcej, z drugiej zaś z potrzeb życia społecznego i państwowego. Pierwsze wskazują metody, drugie cele nauczania i wychowania. Środki muszą wynikać zarówno z pierwszej, jak i drugiej grupy zasad.

Aby wychować młodzież na czynnych członków społeczeństwa, umiejących samodzielnie, twórczo myśleć, czuć i działać w duchu potrzeb społeczno-państwowych, trzeba tak zorganizować i prowadzić pracę szkolną, aby zawierała ona w sobie te wszystkie czynniki, od których w życiu zależy powodzenie zarówno jednostki, jak zespołów. Krótko mówiąc, organizacja całokształtu pracy szkolnej musi się opierać na tych przesłankach, które obecnie uważane są przez społeczeństwo za warunek nieodzowny pracy pożytecznej.

Zasady „szkoły pracy", dotyczące nauczania, można podzielić na 3 grupy:

a) grupa zasad psychologicznych wynikających z naczelnej zasady: praca powinna być spontaniczną, wynikającą z własnych popędów potrzebą człowieka:

    1. zainteresowanie,
    2. autoaktywność,
    3. twórczość,
    4. samodzielność,
    5. naśladownictwo

b) grupa zasad dydaktycznych z naczelnym postulatem: metody nauczania powinny być zgodne z metodami badania:

1. obserwacja,
2. doświadczenie,
3. działania psychiczne i psychologiczne.

c) grupa metod noszących cechy pracy społecznej:

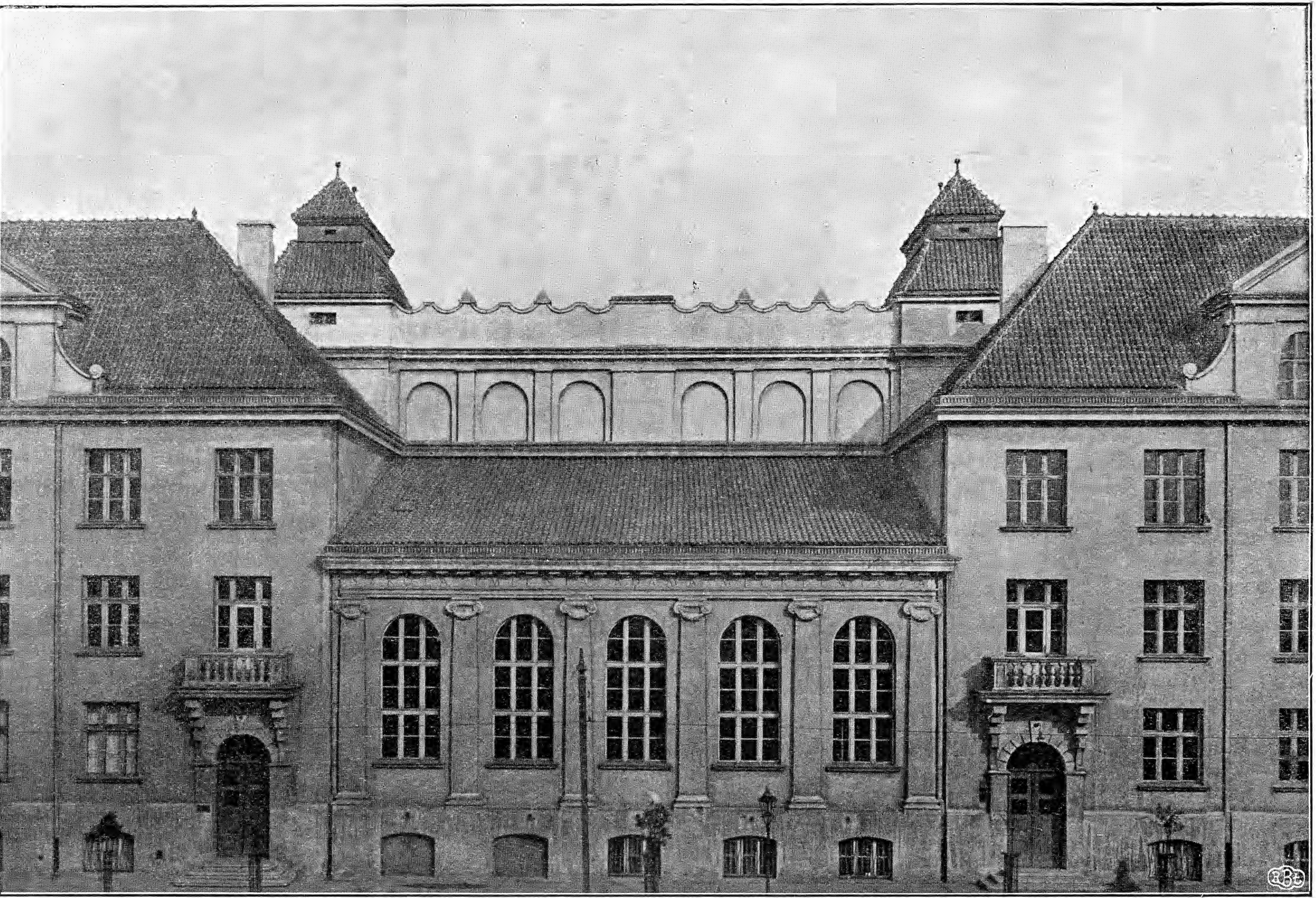
1. podział pracy,
2. pomoc wzajemna,
3. wspólność pracy,
4. odpowiedzialność.

Jeżeli nauczanie ma być oparte na tych samych czynnikach, co i praca pożytecznych, czynnych jednostek społeczeństwa w życiu, to również i wychowaniu trzeba nadać formy organizacyjne życia danego społeczeństwa czy państwa.

Ustrój naszego państwa jest demokratyczny, a zatem i wychowanie szkolne, przygotowujące młode pokolenia do czynnego udziału w życiu społeczno-państwowem, powinno w ostatecznej swej fazie opierać się na koordynacji, a nie subordynacji, powinno być minjaturą form życia danego społeczeństwa, a wychowanek w szkole niech działa i będzie oceniany na podstawie tych samych przesłanek, co i dorośli w społeczeństwie. Oczywista, jest to ostateczna forma wychowania obywatela, który ma być zarówno posłusznym podwładnym, jak i czynnikiem, powołanym do normowania biegu życia swego społeczeństwa i państwa, obywatelem, umiejącym zajmować stanowiska kierownicze, samodzielne. Nigdzie nie jest przewidziane, iż należy zaczynać od końca, od wprowadzenia na początku form wychowania obywatelskiego, do których dążymy, i byłoby to zresztą niezgodne z psychiką dziecięcą. To też trzeba rozpoczynać od zorganizowania życia w przeważającej mierze na zasadach subordynacji, autorytetu moralnego, sympatji, i zwolna w ciągu kilku pierwszych lat wychowania wprowadzać zasady koordynacji, by w ostatnich latach pobytu dziecka w szkole zapanowała ona szeroko, tworząc istną minjaturę republiki, posiadającą szereg odpowiednich instytucyj, powołanych do życia i prowadzonych przez samych wychowanków z pełnią świadomości o ich potrzebie, pod protektoratem rady pedagogicznej i naczelnem kierownictwem jej przedstawiciela.

Po opuszczeniu murów szkolnych znajdzie wychowanek identyczne lub podobne formy życia w organizacjach młodzieży, a następnie jako dojrzały obywatel i w życiu społeczeństwa.

Szkoła jest siedmioklasową: trzy pierwsze klasy tworzą stopień niższy, cztery ostatnie — wyższy.



Gmach szkoły powszechnej przy ul. N.-Targowej 24

Za podstawę przyjęto program ministerjalny dla siedmioklasowych szkół powszechnych, przystosowując go przez rozwinięcie lub uzupełnienie niektórych działów do potrzeb i charakteru szkoły. Jedną z najtrudniejszych prac było nadanie programowi układu dydaktycznego. Wychodząc z założenia, że życie umysłowe dziecka w ciągu kilku pierwszych lat nauczania tworzy jedność zagadnień bez uświadomienia sobie podziału interesujących je spraw na przedmioty nauczania, że szkoła powinna wytworzyć w umyśle dziecka pewną zaokrągloną całość wiadomości, nadano programowi dla klas I—III układ koncentracyjny, a programowi dla klasy IV ze względu na ilość i charakter przedmiotów układ koncentracyjno-korelacyjny. Ten ostatni układ obowiązuje również i klasy następne V—VII.

Poczynając od klasy drugiej, tworzone są klasowe bibljoteczki, czytelnie pism i zbiory, a klasa IV prowadzi własny sklepik. Co tydzień odbywają się zebrania klasowe i szkolne reprezentantów klas, na których omawiane są ważniejsze sprawy szkolne. Tworzą się też komisje. Z biegiem czasu zebrania te przekształcą się w szkolne sejmiki, a komisje w instytucje życia samorządowego, opartego na unormowanej przez życie szkolne konstytucji.

Zajęcia w klasie są tak zorganizowane, aby uczniowie mogli mieć jak najszersze pole do samodzielnej, twórczej pracy. Typowy tok lekcji przebiega w sposób następujący:

1. nauczyciel (lub uczeń) stawia pewne zagadnienie;
2. uczniowie projektują rozwiązanie (wykonanie) zagadnienia, dobierają środki, a nauczyciel jest tu kierownikiem i technicznym doradcą;
3. po ustaleniu planu działania i wyborze środków uczniowie wykonywują pracę samodzielnie, nauczyciel zaś pełni rolę obserwatora i doradcy;
4. gdy już praca została wykonana, następuje sprawozdanie: czego szukano, co znaleziono, jakiemi posługiwano się środkami, jakie poprawki należałoby wprowadzić do sposobu postępowania w podobnej pracy;
5. ocena pracy zespołów uczniowskich, kierowników tych zespołów (klasa podzielona jest na grupy od 4 do 5 uczniów) i wyróżniających się członków zespołu (grupy).

Aby praca klasy mogła się odbywać w podany sposób, musi nauczyciel gruntownie poznać psychikę swoich uczniów i zastosować do niej tak materjał, jak i metodę nauczania.

Podział klasy na grupy po 4—5 uczniów ma wiele dodatnich stron: wytwarza szlachetne współzawodnictwo zespołów, a równocześnie solidarność, daje sposobność do niesienia pomocy słabszym, uczy podziału pracy, rozwija poczucie odpowiedzialności za pracę własną i innych (starsi grup),

sprzyja przygotowaniu się jednostek dzielniejszych do funkcyj kierowniczych. Nauczyciel przestaje być w myśl wymienionych wyżej zasad autorytetem, który rozstrzyga wszystkie sprawy bezapelacyjnie, gdyż wiele z czynności jego przechodzi na uczniów, a on sam pozostaje kierownikiem, doradcą i inicjatorem, t. j. tym, kim być istotnie powinien. Z chwilą, gdy inicjatywa przechodzi do ucznia i przejawia się w postaci pytań i prac, otwiera się przed nauczycielem wdzięczne pole dla poznania sfery zainteresowań dziecka, sposobu jego myślenia, czucia, działania. Skrzętnie i sumiennie prowadzone notatki mogą po opracowaniu stanowić poważny materjał dla polskiej pedagogji. Poza pracą w swojej klasie obowiązany jest każdy nauczyciel-wychowawca, jako członek rady pedagogicznej czuwać nad rozwojem całości zagadnień szkolnych, śledzić nowe kierunki w pedagogice, opracowywać je i wygłaszać referaty na posiedzeniach rady pedagogicznej. Bardziej charakterystyczne prace publikowane bywają w polskich pismach pedagogicznych.

Dotychczasowy bieg i wynik prac już dziś pozwala mieć nadzieję, że Miejska Szkoła Pracy w Łodzi służyć będzie jako wzór dla szkolnictwa nietylko łódzkiego, ale i poza Łodzią. Jako dowód zdolności szkoły do samodzielnego badania i torowania nowych dróg w pedagogice, służyć może fakt, iż wypracowana przez personel nauczycielski organizacja szkoły, układ programu, środki i metody nauczania, znalazły całkowite potwierdzenie w wyczerpującem i źródłowem dziele prof. Edwarda Burgera.

Z chwilą, gdy przez porównanie stanu rzeczy w Miejskiej Szkole Pracy z zasadami i wskazówkami praktycznemi, zawartemi w wyżej wymienionem dziele profesora dra Burgera, okazało się, że praca w szkole jest na wysokości swego zadania, nadeszła pora wypełnienia przez szkołę drugiego, równie ważnego zadania: oddziaływania na poziom i sposób nauczania w szkolnictwie powszechnem w Łodzi przez odczyty, artykuły w pismach i lekcje pokazowe dla nauczycielstwa. Już w roku szkolnym 1923/24 urządzono szereg lekcyj informacyjnych dla rodziców uczniów szkoły i dla zaproszonego nauczycielstwa. Poczynając od kwietnia 1924 roku, umieszczano w prasie zawodowej co miesiąc 2—3 artykuły treści metodycznej i pedagogiczno-dydaktycznej. Poglądy i praktyczne wskazówki, zawarte w tych pracach, spotkały się z uznaniem krytyki pedagogicznej i, o ile wiadomo, nie pozostały bez wpływu na praktykę w szkolnictwie powszechnem. Łódzką Szkołę Pracy zwiedzają często nauczyciele z miasta Łodzi, z województwa łódzkiego i z innych miast i części Polski. Po gruntownem poznaniu zasad i metod nauczania i wychowania, stosowanych w szkole, po hospitacji lekcji i po odbyciu z gronem nauczycielskiem

konferencji, zwiedzający szkołę stwierdzają, iż znaleźli urzeczywistnienie w praktyce wielu poglądów na wychowanie i nauczanie, które pozostawały dotąd w sferze teorji. Szkoła otrzymuje rok rocznie prośby nauczycielstwa z Warszawy, województwa warszawskiego, łódzkiego i z Wielkopolski o pozwolenie zwiedzenia jej podczas nauki, a jedna z poważnych firm wydawniczych zaproponowała w swoim czasie gronu nauczycielskiemu szkoły opracowanie podręcznika, umożliwiającego stosowanie metod „szkoły pracy" w szkolnictwie powszechnem. Pracę tę grono nauczycielskie podjęło.

Poczynając od 1925 r. urządzane bywają z inicjatywy Wydziału Oświaty i Kultury przy współudziale Inspektora szkolnego m. Łodzi lekcje pokazowe dla kierowników szkół i nauczycielstwa. Lekcje te poprzedzają odpowiednie referaty, a kończą konferencje. Na początku swego istnienia miała szkoła zaledwie kilka procent uczniów ze sfer inteligencji. W następnych latach procent ten doszedł w niektórych klasach do 40. Dowodem coraz większej popularności szkoły wśród miejscowego społeczeństwa jest uczęszczanie do szkoły dzieci, mieszkających na peryferjach miasta, oraz niezmiernie życzliwy stosunek rodziców do szkoły, przejawiający się w ofiarności materjalnej dla szkoły ze strony nawet b. biednych. Na swych zebraniach rodzice opodatkowują się na pomoce szkolne, których Szkoła Pracy potrzebuje znacznie więcej, niż przeciętna szkoła powszechna i na dożywianie dzieci bardzo biednych lub których rodzice chwilowo dotknięci są bezrobociem. Funduszami temi dysponuje koło rodziców i przy współudziale nauczycielstwa urządza choinki, obdarzając dzieci podarunkami.

Ten bliski kontakt szkoły z rodzicami uczniów wytworzył się na konferencjach ogólnych i klasowych, nacechowanych troską o przyszłość dziecka, na rozmowach w dni przyjęć, na lekcjach informacyjnych, organizowanych w niedziele lub dni świąteczne dla rodziców.

Tabela rozwoju Miejskich Szkół Średnich i Miejskiej Szkoły Pracy.

Rok	Gimnazjum Męskie im. J. Piłsudskiego		Seminarjum Nauczyciel. Męskie		Seminarjum Nauczyciel. Żeńskie		Szkoła Handlowa		Miejska Szkoła Pracy	
	Ilość klas	Ilość uczn.	Klas	Uczn.	Klas	Uczn.	Klas	Uczn.	Klas	Uczn.
1919/20	I-V — 8	303	4	143	—	—	8	331	—	—
1920/21	I-VI — 10	369	5	190	—	—	9	349	—	—
1921/22	II-VII — 11	404	5	193	1	41	10	390	—	—
1922/23	III-VIII — 11	385	5	187	2	81	10	388	4	89
1923/24	IV-VIII — 10	309	5	171	3	127	10	363	6	144
1924/25	10	345	5	163	4	178	10	401	6	167
1925/26	10	365	5	172	5	218	10	391	6	170
1926/27	10	371	5	166	5	219	10	367	6	171
1927/28	10	353	5	177	5	203	8	287	8	217
1928/29	10	325	5	186	5	298	8	297	8	217
1929/30	10	335	5	193	5	205	8	310	8	211

IX. ODDZIAŁ HIGJENY SZKOLNEJ.

Oddział Higjeny Szkolnej powstał przy Wydziale Szkolnictwa pierwszego Magistratu m. Łodzi w roku 1918 i wraz z tem, jak Wydział rósł, potężniał i rozwijał coraz szersze kręgi działalności, rozwijała się również i Higjena Szkolna. Powstała ona przy tym właśnie a nie innym Wydziale z tej racji, że wymagało tego życie, ten najpotężniejszy regulator wszystkich naszych poczynań. Dzięki tym realnym wymaganiom życia powstał ów ścisły, organiczny związek między Higjeną Szkolną a Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu miasta Łodzi.

Pierwsze posiedzenie Oddziału Higjeny Szkolnej odbyło się dn. 9 listopada 1918 roku. W pierwszym roku istnienia tego Oddziału pracowało dla szkolnictwa lekarzy 10, a wobec tego, że już w styczniu 1920 roku uczęszczało do szkół powszechnych 50.468 dzieci, więc na jednego lekarza wypadało wówczas 5.000 dzieci. W czerwcu 1919 roku zostało zaangażowanych 10 higjenistek szkolnych. Obecnie skład osobowy Oddziału Higjeny Szkolnej stanowi prócz naczelnego lekarza 23 lekarzy szkolnych (na każdego wypada 2.358 dzieci), 23 higjenistki, 2 lekarzy-okulistów z 3 higjenistkami w 3 szkołach dla dzieci chorych na jaglicę, jedna higjenistka zastępczyni i jedna siła biurowa.

W roku 1920 zostały otwarte pierwsze 3 szkoły specjalne dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych; obecnie stałą opieką lekarską objętych jest 8 szkół specjalnych z 725 dziećmi (6 szkół dla dzieci umysłowo upośledzonych, jedna dla moralnie zaniedbanych z internatem, jedna dla głuchoniemych).

Oddział Higjeny Szkolnej prowadzi od szeregu lat walkę z jaglicą na terenie szkół powszechnych. W maju 1922 roku otworzył Wydział Szkolnictwa na wniosek lekarzy szkolnych specjalne ambulatorjum dla dzieci chorych na jaglicę i w ten sposób zrobiono pierwszy krok na drodze racjonalnej walki z jaglicą. Drugim etapem w tej walce było usunięcie dzieci chorych na jaglicę ze szkół normalnych i umieszczenie ich w specjalnie na ten cel przeznaczonych szkołach; w listopadzie 1922 roku zostały otwarte 3 takie szkoły, gdzie dziatwa nietylko się uczy, lecz jest też leczona.

W ciągu sześcioletniego istnienia szkół jaglicznych uczęszczało do nich 5.096 dzieci, w tem nowoprzyjętych było 2.774, a wyleczonych 1.662; leczenie trwa około dwóch lat.

Do szkół powszechnych uczęszcza spory zastęp dzieci z jaglicą starą, nie zaraźliwą. Dzieci te są pod stałą kontrolą lekarzy szkolnych, a leczą się w ambulatorjum jaglicznem lub w Kasie Chorych. Lekarze szkolni

przeprowadzają dwukrotnie w ciągu roku ogólny przegląd wszystkich dzieci szkolnych co do stanu zdrowia ich oczu i sporządzają imienne wykazy dzieci chorych na jaglicę.

W roku 1927 na prośbę naczelnego lekarza szkół powszechnych Delegat Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dokonał przeglądu 3.670 dzieci w różnych szkołach powszechnych pod względem stanu zdrowia ich oczu i znalazł zaledwie 23 wypadki jaglicy, nie notowane w wykazach lekarskich (należy przytem wziąć pod uwagę, że lekarze badali we wrześniu, a Delegat w grudniu). „Opieka więc pod tym względem w szkołach powszechnych", — powiada Delegat w swem sprawozdaniu — „jest należyta".

Dzieci chorych na jaglicę było w roku 1922—5%, a w roku 1927—3%. Lekarze szkolni zwracają też baczną uwagę na gruźlicę; odsetek dzieci z początkowemi objawami gruźlicy lub podejrzanych o to cierpienie wynosi przeciętnie 7%. Celem dokładnego rozpoznania cierpienia dzieci takie bywają odsyłane do Sekcji Walki z Gruźlicą Miejskiego Wydziału Zdrowia i do Przychodni Przeciwgruźliczej robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, gdzie stosuje się wszelkie nowoczesne metody badania. Dzięki temu mogli lekarze odróżnić gruźlicę podejrzaną (utajoną) od czynnej, a tę ostatnią dzielić na zamkniętą (w roku 1927 — 1.138 wypadków) i otwartą, t. j. w okresie zaraźliwym (w 36 przypadkach), a co najważniejsza, mogli poddawać dzieci odpowiedniemu leczeniu lub ze szkół usuwać. Leczono je bądź na miejscu w Przychodni, bądź też wysyłano do miejscowości kuracyjnych. Od roku 1919 istnieje dla tego celu Sanatorjum letnie dla dzieci zagrożonych gruźlicą, prowadzone przez Sekcję do Walki z Gruźlicą. W roku 1927 przebywało tam 252 dzieci. Prócz tego jest w temże Sanatorjum Oddział dla piersiowo chorych, w którym w 1927 roku leczyło się 100 dzieci. Dzieci należące do Kasy Chorych korzystają z pomocy lekarskiej, jakiej udziela ta instytucja, a więc dostają tran, są naświetlane lampą kwarcową, wysyłane na kolonje letnie do Tuszynka, do Rabki, do Buska. Dzieci biedne, a nie należące do Kasy Chorych, otrzymują bezpłatnie tran podług recept lekarzy szkolnych; budżet Wydziału obejmował w roku 1927 kwotę 10.000 złotych, przeznaczoną na ten właśnie cel.

Za nader skuteczny sposób walki z gruźlicą uważać należy półkolonje letnie, które Wydział Oświaty i Kultury prowadził przez pierwsze 3 lata sam, a od roku 1922 wspólnie z Wydziałem Opieki Społecznej. Te półkolonje letnie czynne są przez dwa miesiące letnie: lipiec i sierpień. W ciągu czterotygodniowego sezonu przebywa w Parku 3-go Maja

2.000 dzieci na dwóch boiskach—na jednem chłopcy, na drugiem dziewczęta — i bawią tam od godz. 8 rano do 15 po południu, otrzymując trzy posiłki dziennie. Dzieci, mieszkające na krańcach miasta, są dowożone na koszt miasta tramwajami, dzieci z powiększonemi gruczołami leżakują na dwóch werandach.

Kąpieli wydawano dzieciom szkolnym w ciągu roku przeciętnie 100.000. Od roku 1927 dzieci korzystają z dwóch kąpielisk miejskich i z 4 szkolnych w nowych szkołach.

Dzieci źle odżywione i biedne są w szkołach dokarmiane: do roku 1925 — 3.000 dzieci dostawało gorącą zupę, od tego zaś czasu zamiast zupy wydaje się dzieciom w szkołach szklankę mleka z cukrem i bułką. Akcję tę prowadzi Wydział Oświaty wraz z Wydziałem Opieki Społecznej. Rok rocznie szczepią higjenistki szkolne pod kontrolą lekarzy ospę ochronną wszystkim nowowstępującym dzieciom szkolnym i tym z kończących szkołę, które wstępują do średnich zakładów naukowych. Szczepień tych robi się przeciętnie do 10.000 rocznie; w ciągu 10 lat zrobiono ich 106.032.

Od roku 1928 z letniego Sanatorjum Szkolnego pod Łodzią korzystało 3.669 dzieci, a w Sanatorjum stałem przebywało od listopada 1926 roku do 1 października 1928 roku 500 dzieci.

X. MIEJSKA PRACOWNIA PSYCHOLOGICZNA.

Pracownia Psychologiczna w Łodzi jest instytucją miejską, której działalność pozostaje w ścisłej łączności ze szkolnictwem powszechnem. Powstała ona we wrześniu 1919 r. z inicjatywy senatora D-ra Stefana Kopcińskiego, ówczesnego Przewodniczącego Wydziału Oświaty i Kultury w pierwszym Magistracie m. Łodzi. Dr. Kopciński był też pierwszym kierownikiem Pracowni. Od maja 1920 r. kierownictwo objęła dr. Ludwika Karpińska-Woyczyńska, która dotychczas pozostaje na tem stanowisku.

Powstanie Pracowni pozostaje w związku z uruchomieniem pierwszej szkoły specjalnej dla dzieci umysłowo upośledzonych, które należało wydzielić ze szkół normalnych. Działalność Pracowni, ograniczona w pierwszym roku jej istnienia do badania zapomocą metody Binet'a-Simon'a*) rozwoju umysłowego kandydatów do szkoły specjalnej, uległa z biegiem czasu pogłębieniu i rozszerzeniu; rozwinęła się ona w trzech kierunkach i obejmuje działy:

*) Od 1929 roku badania przeprowadza się zapomocą metody Binet'a-Termana.

I. Badanie umysłowego rozwoju dzieci:
a) z brakami umysłowemi (umysłowo upośledzone);
b) z brakami zmysłów (głuchonieme);
c) z brakami moralnemi (kradnące, moralnie zaniedbane).

II. Badanie inteligencji młodzieży, kończącej szkoły powszechne, dla doboru ogólnie uzdolnionych do średnich szkół miejskich.

III. Badanie zdolności zawodowych, próbowanie metod psychotechnicznych dla celów doboru i poradnictwa zawodowego.

W związku z każdym z tych działów prowadzone są jeszcze prace specjalne:

a) W sprawie selekcji dzieci umysłowo upośledzonych współdziałanie Pracowni Psychologicznej z Komisją Powszechnego Nauczania, jako władzą wykonawczą, regulującą ruch szkolny dziatwy łódzkiej, stało się nader ścisłe. Wszystkie dzieci szkolne, uważane przez szkoły powszechne za umysłowo upośledzone, są badane w Pracowni. Ani jedno z nich nie zostaje przeniesione do szkoły specjalnej, ani zwolnione ze szkoły — bez orzeczenia Pracowni Psychologicznej.

Tabela ogólnej liczby dzieci zbadanych, zakwalifikowanych i umieszczonych w szkołach specjalnych od dnia 1. IX. 1919 r. do dnia 1. VI. 1928 roku.

Rok szkolny	Zbadane	Zakwalifikowane	Umieszczone w szkole specjalnej
1919/20	205	93	31
1920/21	215	118	30
1921/22	219	124	72
1922/23	287	183	47
1923/24	300	191	51
1924/25	419	252	125
1925/26	399	228	170
1926/27	381	226	219
1927/28	777	433	243
	3202	1848	988

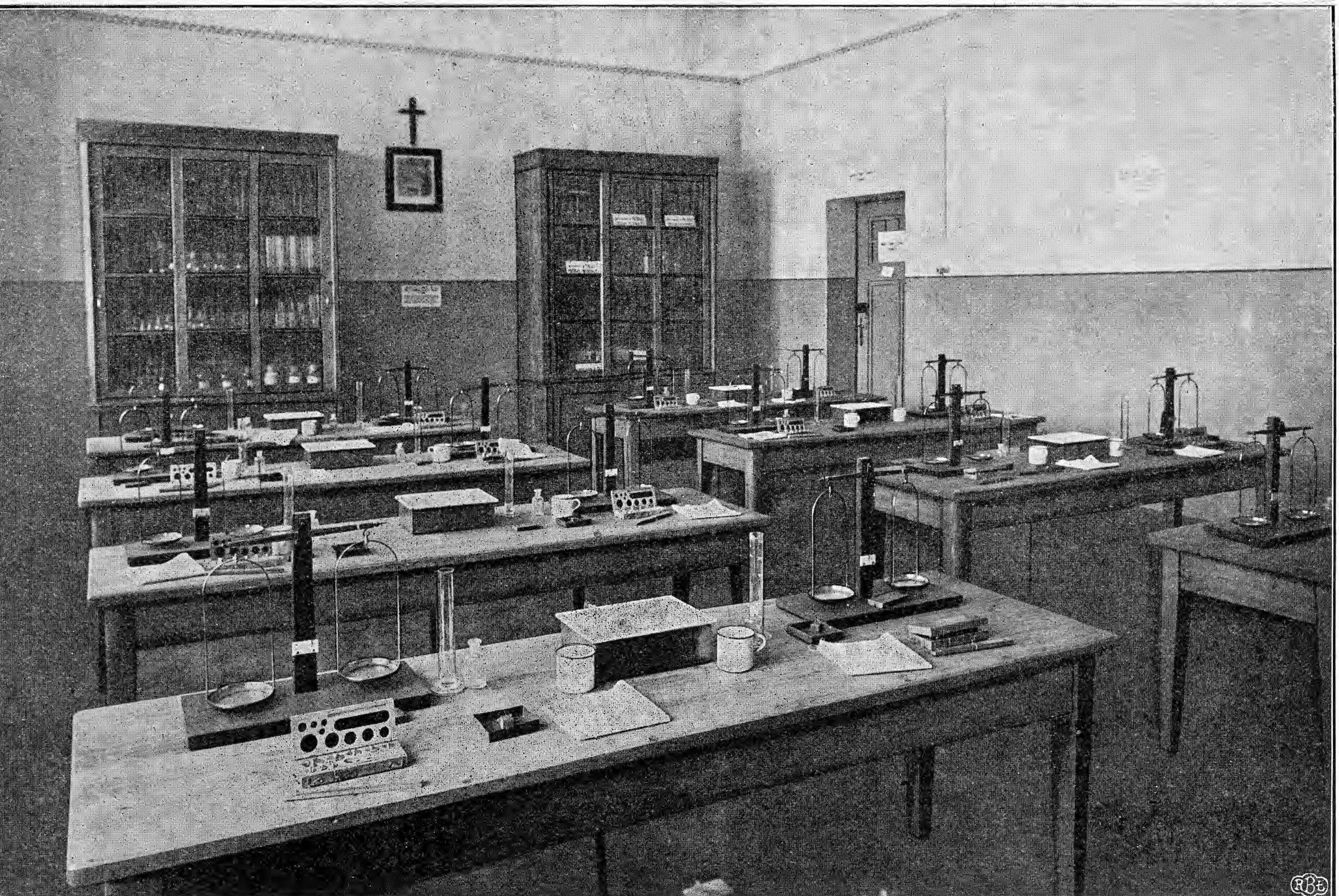
Na ogólną liczbę 3202 zakwalifikowano 1848 = 58%; z liczby zakwalifikowanych przyjęto do szkoły specjalnej tylko 53%. Decyzje, dotyczące dzieci przysłanych do zbadania przez szkoły, zapadają na konferencjach, w których, prócz personelu Pracowni i wychowawców zbadanych dzieci,

biorą udział przedstawiciele szkół specjalnych i przedstawiciel Komisji Powszechnego Nauczania. Przy decyzji bierze się pod uwagę stopień rozwoju umysłowego, wykazany przez dziecko przy badaniu, wyniki obserwacji w czasie badania, arkusz obserwacyjny, wypełniony przez nauczyciela-wychowawcę i ustne informacje uzupełniające, udzielone przez wychowawcę w czasie konferencji. Sprawę każdego dziecka rozpatruje się indywidualnie. W ciągu roku odbywa się 11—14 konferencyj.

Również w zastosowaniu do tych dzieci, które dla jakichś powodów (fizyczne lub umysłowe upośledzenie, choroby umysłowe, spóźniony przyjazd do Łodzi i t. d.) nie zgłosiły się we właściwym czasie do szkoły, miarodajne dla Komisji Powszechnego Nauczania jest orzeczenie Pracowni Psychologicznej; rozstrzyga ono, do jakiej szkoły dziecko ma być skierowane, względnie czy i na jak długo ma być zwolnione z obowiązku szkolnego. W przypadkach, gdy zachodzi potrzeba, Pracownia przed wydaniem własnego orzeczenia skierowuje dzieci te do lekarzy specjalistów. W ten sposób wszystkie dzieci, kwalifikujące się do szkoły specjalnej dla umysłowo upośledzonych, znajdują się w ewidencji Pracowni. Kładła ona stale nacisk na konieczność otwierania nowych szkół tego typu, tak iż obecnie na terenie Łodzi znajduje się już 6 szkół specjalnych dla dzieci umysłowo upośledzonych o 44 oddziałach. W tej więc dziedzinie występuje wyraźnie znaczenie praktyczne Pracowni.

b) W 1922 roku Pracownia rozpoczęła badanie dzieci głuchoniemych. W dwóch szkołach dla głuchoniemych (polskiej i żydowskiej) wypróbowała skalę metryczną, ułożoną dla głuchoniemych przez Herderschée'go. Po sprawdzeniu jej zgodności z obserwacją szkolną i uzupełnieniu jeszcze kilkoma „niememi" testami stosuje się ją przy badaniu dzieci głuchoniemych, o ile są skierowane do Pracowni.

c) W 1921/22 roku otworzono w Łodzi szkołę specjalną dla dzieci kradnących, wydzielonych z normalnych szkół powszechnych. Pracownia zbadała wszystkich kandydatów i kandydatki do tej szkoły (metodą B.-S. i metodą Troszyna) dla ustalenia stopnia ich rozwoju umysłowego. Celem badania było z jednej strony stwierdzenie, czy istnieje stały związek między defektem moralnym a upośledzeniem umysłowem, z drugiej zaś — wzgląd natury praktycznej, czy należy w danym przypadku stosować specjalne metody wychowania, jak przy dzieciach umysłowo upośledzonych. Wszystkie kradnące dzieci szkolne, wydzielone do szkoły specjalnej dla moralnie zaniedbanych, bywają w dalszym ciągu badane w Pracowni dla orjentacji nauczycieli, uczących w tej szkole.



Filja Miejskiej Pracowni Przyrodniczej z kompletem przyrządów do ćwiczeń fizycznych

Dla dzieci moralnie zaniedbanych Pracownia ułożyła specjalny arkusz obserwacyjny. We wrześniu roku 1927 Pracownia uczyniła ważny krok naprzód w kierunku zajęcia się dziećmi moralnie zaniedbanemi, nawiązała bowiem kontakt z Sądami dla Nieletnich, odbyła konferencję z sędzią i opiekunami sądowymi i przystąpiła do współpracy z nimi.

W związku z omówionym działem zajęć Pracowni pozostają niektóre prace specjalne, a mianowicie: wszystkie dzieci, które dostały się do szkoły specjalnej dla umysłowo upośledzonych, znajdują się przez cały czas pobytu w szkole pod kontrolą Pracowni. Poddaje się je co rok ponownemu badaniu. Wyniki tych badań mają dla szkoły znaczenie praktyczne; pod względem zaś teoretycznym rzucają one pewne światło na kwestję stałości, względnie wahań w ilorazie inteligencji osobnika w ciągu kilkoletniego okresu. Otrzymane dotychczas wyniki zestawia się do druku.

Oprócz używanego dotychczas arkusza obserwacyjnego, który wypełniają wychowawcy, skierowujący dzieci ze szkół normalnych do Pracowni dla ich zbadania, ułożono w 1926 r. nowy arkusz obserwacyjny dla uczniów specjalnej szkoły dla umysłowo upośledzonych. Arkusze te wypełniają wychowawcy ze szkół specjalnych po dłuższej obserwacji dziecka umysłowo upośledzonego.

Uzyskany przy pomocy tych kwestjonarjuszów materjał, przy kilkakrotnem badaniu dziecka, pozwala stwierdzić, czy istnieją pewne cechy psychiczne, osobliwie charakterystyczne dla dziecka umysłowo upośledzonego, i na czem cechy te polegają.

Do prac z zakresu pierwszego działu należą również dokonywane za szereg lat zestawienia danych statystycznych z kwestjonarjuszów, w których szkoły podają corocznie spis dzieci z różnemi defektami fizycznemi i psychicznemi, dalej sporządzanie zestawień i wykresów, dotyczących dzieci zbadanych, zakwalifikowanych i przyjętych do szkoły specjalnej dla umysłowo upośledzonych.

Pracownia podjęła też pracę około ulepszenia samej metody badania inteligencji. Ze względu na pewne braki skali metrycznej Binet'a-Simon'a, które wynikają poczęści z faktu cechowania testów na materjale francuskim, przystąpiono do przekształcenia skali metrycznej i przystosowania jej do warunków umysłowych dzieci polskich. W 1921 r. przeprowadzono masowe (781 dzieci) i indywidualne*) (163 dzieci) orjentacyjne badania wstępne w szkołach powszechnych. Następnie zestawiono testy ze wszystkich

*) Do 1928 r. zbadano 300 dzieci.

używanych skal metrycznych (Binet-Simon, Bobertag, Jaederholm, Terman), uzupełniono je niektóremi nowemi i rozpoczęto badania indywidualne. Wyniki opracowuje się dla przekonania się, czy wybrane testy odpowiadają skali metrycznej*).

Rok szkolny 1921/22 stanowił dla Pracowni okres przygotowania się do rozszerzenia dotychczasowej pracy. Rozszerzenie to dotyczyć miało dwóch spraw: doboru młodzieży ogólnie uzdolnionej do szkół średnich i sprawy poradnictwa zawodowego. Pracownia rozesłała w roku tym do miejskich i państwowych szkół średnich ogólnie kształcących i zawodowych kwestjonarjusz, w którym wysunięto pytanie, czy szkoły uważają dotychczasowy egzamin wstępny za wystarczający i czy nie uważałyby za stosowne uzupełnić go psychologiczną próbą uzdolnienia kandydatów. W sprawach tych panowała jeszcze wówczas obojętność i brak zrozumienia. Zgłosiło się tylko Miejskie Seminarjum Nauczycielskie, prosząc o przeprowadzenie próby psychologicznej. W roku 1922/23 Pracownia przeprowadziła po raz pierwszy próbę psychologiczną kandydatek, zgłaszających się do Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego, których liczba przekraczała kilkakrotnie liczbę miejsc wolnych. Chodziło więc tu o wybór najzdolniejszych dla przyjęcia do szkoły**). Odtąd próba psychologiczna powtarzała się w tej szkole corocznie.

W dwa lata później zgłosiło się z takiem samem życzeniem Miejskie Gimnazjum Męskie im. Piłsudskiego. Od roku 1924/25 egzamin psychologiczny przeprowadza się dla obu szkół jednocześnie***) i obie szkoły uczyniły egzamin psychologiczny obowiązkowym dla wszystkich zgłaszających się o przyjęcie kandydatów.

Dla kandydatek do seminarjum nauczycielskiego daje się kilka testów dla wypróbowania ich zdolności wychowawczych i pedagogicznych, a dla kandydatów do gimnazjum — testy dla wypróbowania ich zdolności matematycznych — ze względu na matematyczno-przyrodniczy typ Gimnazjum Miejskiego. Wiele uwagi i czasu poświęca się na wybór i ułożenie testów, opracowanie instrukcji i na wypróbowanie uprzednio testów na innym

*) Barbara Milawska: Metoda przyczyn i skutków Dawida (serja obrazkowa), jako test do badania inteligencji. Komunikat, wygłoszony dn. 26. IX. 27 r. na sekcji psychol. II-go Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Warszawie.

**) Do Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego zgłasza się bardzo niewielu, tak że wybór był tam zbędny.

***) Do obu szkół zdają prawie wyłącznie uczniowie i uczenice, kończący szkoły powszechne. Kurs I seminarjum odpowiada pod względem wymagań IV klasie gimnazjalnej, tak, iż obie grupy dają się w zupełności połączyć.

materjale młodzieży, mianowicie na kursach seminarjum żeńskiego z poza Łodzi, na uczenicach i uczniach ze społecznych gimnazjów łódzkich, które nie mają styczności ze zdającymi do Miejskiego Seminarjum i Gimnazjum im. Piłsudskiego kandydatami.

W ciągu lat niektóre rodzaje testów zastąpiono innemi. Lecz i wtedy, gdy rodzaj testu pozostaje ten sam, poszczególne zadania, wchodzące w skład testu, zmienia się z roku na rok; powtarza się je najwcześniej po dwóch latach, by uniknąć możliwości, że niektórym dzieciom mogą być znane.

Testy dobiera się tak, ażeby odpowiedzi dawały znaczne rozsianie, gdyż ocena ich nie może być alternatywna, lecz dawać powinna wartości stopniowe. Ponieważ konieczne jest wskutek tego ustawiczne porównywanie całego ocenionego materjału, więc ocena taka pochłania bardzo wiele czasu i pracy. Sam sposób wartościowania odpowiedzi i sprowadzania ocen różnych testów do wspólnej miary, koniecznej dla wyprowadzenia ostatecznego wniosku o uzdolnieniu osobnika w stosunku do zdającej grupy, uległ w ciągu lat pewnym zmianom. W 1927 roku zatrzymano się na systemie „percentylowania". Ostateczna ocena uzdolnienia zdającego opiera się na uwzględnianiu próby psychologicznej i danych z arkusza obserwacyjnego, wypełnionego przez szkołę macierzystą; bierze się nadto pod uwagę wiek zdającego i jego wypowiedzenie się w ankiecie.

Dla młodzieży, zdającej do seminarjum i gimnazjum, a pochodzącej ze szkół powszechnych, ułożono specjalny arkusz obserwacyjny, który wypełniają wychowawcy uczniów tych szkół. Przez kilka lat posługiwano się arkuszem, wzorowanym na arkuszu Pracowni Hamburskiej dla uzdolnionych. Obecnie zmieniono go, jako zbyt szczegółowy i wymagający znacznego nakładu pracy ze strony nauczycielstwa, które rzadko kiedy wymaganiom tym potrafiło sprostać. Ułożono dwa nowe, bardziej uproszczone arkusze obserwacyjne: osobne dla uczniów zdających do gimnazjum (uzdolnienie ogólne i specjalne, matematyczne), osobne dla dziewcząt (uzdolnienie ogólne i specjalne uzdolnienie zawodowe — wychowawczo-pedagogiczne).

Pracownia zwróciła się też do zagadnień, związanych z wyborem zawodu przez młodzież, kończącą szkoły powszechne. Pierwszym krokiem na tej drodze było przeprowadzenie przy końcu roku szkolnego 1921/22 ankiety we wszystkich siódmych oddziałach szkół powszechnych. Ankieta zawierała pytania: jaki zawód pragnie dziecko wybrać, jakie są motywy tego wyboru, czy uważa, że nadaje się do tego zawodu i dlaczego i t. d. Do r. 1928 przeprowadzono takie ankiety sześciokrotnie i otrzymano ogółem odpowiedzi od 13.403 osób (chłopców i dziewcząt). Pracownia przystąpiła

też do opracowania kilku punktów ankiety za szereg lat. Zestawienie, które wykaże liczbę i rodzaje podawanych zawodów i grup zawodowych, wokoło których skupiają się życzenia młodzieży, da wskazówkę, w jakich kierunkach powinna prowadzić Poradnia w szkołach propagandę za wyborem właściwego, t. j. zgodnego z uzdolnieniem, z wymaganiami rynku pracy, a jednocześnie możliwego do osiągnięcia zawodu.

Pracownia stara się też o powstanie w Łodzi Poradni Zawodowej, którąby z chwilą swego uruchomienia znalazła w niej gotowy oddział psychotechniczny.

Z tą myślą dąży Pracownia do stworzenia solidnych podstaw dla swej przyszłej roli oddziału psychotechnicznego przy Poradni, zwiedza fabryki i szkoły zawodowe w Łodzi — dla obserwowania przebiegu i techniki pracy w danych zawodach, sprowadza przyrządy lub każe konstruować je na miejscu według danych przez siebie wzorów, gromadzi testy i pomoce do badań, wypróbowuje metody badań psychotechnicznych, stosowanych zagranicą, na uczniach, kończących szkoły powszechne i młodzieży ze szkół zawodowych, porównywa wyniki prób psychotechnicznych z wynikami obserwacji szkolno-warsztatowej dla wyprowadzenia wniosków o wartości metod badania, i t. d.

Dopóki pracownia psychotechniczna nie działa w związku z Poradnią Zawodową, dopóty działalność jej może przejawiać się w praktyce tylko w formie przeprowadzania doboru negatywnego w stosunku do pewnych zawodów lub szkół zawodowych. Działalność taka posiada mniejsze znaczenie pod względem społecznym, obejmuje bowiem tylko ograniczoną ilość kandydatów, poszukujących dla siebie zawodu.

Jakkolwiek więc w zakresie skromniejszym i o innym charakterze, niż poradnictwo pozytywne, dobór psychotechniczny posiada jednak także walory ekonomiczne i społeczne, zwłaszcza jeżeli ma na względzie korzyść nietyle przedsiębiorstw prywatnych, ile szkół zawodowych, kształcących dla społeczeństwa przyszłych fachowców. W myśl tego Pracownia łódzka nawiązała stosunki ze szkołami zawodowemi: państwowemi, miejskiemi i społecznemi, które coraz częściej zwracają się do niej z prośbą poddania ich kandydatów próbie psychotechnicznej.

Omówione powyżej działy zajęć dotyczą wewnętrznej pracy. Działalność Pracowni przejawia się też i nazewnątrz. Miejska Pracownia Psychologiczna w Łodzi, jako pierwsza tego rodzaju instytucja w kraju, zwróciła na siebie już od lat uwagę szkolnictwa polskiego i pozyskała zaufanie. Do niej zwracają się mniejsze ośrodki miejskiego okręgu szkolnego łódzkiego

z prośbą o udzielenie wskazówek i informacyj, urządzanie pokazów i zbadanie poszczególnych dzieci: do niej przyjeżdżają też delegaci z innych powstających pracowni psychologicznych dla poznania jej metod pracy. Pracownia poznaje z metodami badań i wdraża do ich praktycznego zastosowania nauczycielstwo z prowincji, pracujące w tamtejszych szkołach specjalnych. Pracownia demonstruje też na konferencjach z nauczycielami i seminarzystami łódzkimi metody badania inteligencji i różnych funkcyj psychicznych. Udziela testów i pomocy do badań dla wykładów psychologji w szkołach społecznych i demonstruje na miejscu metody badań wobec wycieczek absolwentów tych szkół. Urządziła też kilkakrotnie pokazy metod psychotechnicznych dla grupy inżynierów ze Stowarzyszenia Techników. Na prośbę Wydziału Opieki Społecznej przy Magistracie m. Łodzi Pracownia prowadzi systematyczny kurs dla wychowawców z Miejskich Domów Wychowawczych i Ochron w celu zaznajomienia ich z teorją i praktyką badań inteligencji. W kursie tym bierze również udział część nauczycielstwa ze szkół specjalnych dla umysłowo upośledzonych. Pracownię zwiedzają oprócz licznych wycieczek polskiego nauczycielstwa, także wybitni teoretycy metod wychowania i nauczania.

XI. MIEJSKA PRACOWNIA PRZYRODNICZA.

W roku 1921 Wydział Oświaty i Kultury posiadał pewną ilość okazów przyrodniczych, jako zawiązek muzeum szkolnego.

Wzorem Muzeum Pedagogicznego w Warszawie zorganizował ówczesny Kierownik tego Muzeum w listopadzie 1921 roku ćwiczenia praktyczne dla szkół powszechnych, posługując się okazami i nielicznemi przyrządami, które się w Muzeum znajdowały. Pierwsze ćwiczenia odbywały się w lokalu przy ulicy Piramowicza 10, gdzie mieści się obecnie Centrala Miejskiej Pracowni Przyrodniczej, w jednej sali, goszczącej naprzemian oddziały VI i VII szkół powszechnych. W miarę jednak szybkiego rozrostu szkolnictwa powszechnego w Łodzi trzeba też było powiększyć ilość sal ćwiczebnych (filij) Pracowni, ażeby wszystkim nowopowstającym szkołom zapewnić możność korzystania z pokazów, przyrządów i ćwiczeń.

Z początkiem roku 1922 ćwiczenia dla oddziałów siódmych przeniesiono do drugiej sali, również w lokalu przy ul. Piramowicza 10, tak że ćwiczenia odbywały się odtąd w dwóch salach równocześnie.

W roku 1923 zorganizowano filję Pracowni przy ul. Franciszkańskiej, z salą ćwiczeń dla oddziałów szóstych, którą następnie przeniesiono do nowego budynku szkolnego przy ul. Nowo-Marysińskiej 1/3.

W roku 1924 zorganizowano filję w szkole przy ul. Narutowicza 42, którą przeniesiono następnie do nowego miejskiego gmachu szkolnego przy ulicy Cegielnianej 58, gdzie utworzono również wypożyczalnię okazów przyrodniczych dla szkół.

Z końcem roku 1924 zorganizowano filję Pracowni przy ul. Radwańskiej 19, z salą ćwiczeń dla oddziałów szóstych.

W roku 1925 zorganizowano Pracownię w szkole powszechnej im. Bolesława Chrobrego przy ul. Drewnowskiej.

W r. 1926 utworzono filję w miejskim gmachu szkolnym przy ul. Zagajnikowej 54, zrazu tylko z jedną salą ćwiczebną dla oddziałów szóstych, później zaś urządzono tu także salę ćwiczeń dla oddziałów siódmych. W tymże roku zorganizowano składnicę botaniczną, najpierw w ogrodzie przy Szosie Rokicińskiej, którą przeniesiono w roku następnym na wolny teren obok Wodnego Rynku.

Z początkiem roku szkolnego 1927 zorganizowano filję Pracowni Przyrodniczej w budynku szkolnym przy ul. Nowo-Targowej 24, a równocześnie zorganizowano ćwiczenia anatomiczne dla siódmych oddziałów szkół powszechnych w lokalu Centrali przy ul. Piramowicza 10.

W roku 1928 zorganizowano w parku Źródliska przy współudziale Wydziału Plantacyj Miejskich Szkolny Ogród Botaniczny, przy którym mieści się również składnica botaniczna i zaczątek szkolnego zwierzyńca.

W roku 1929 zorganizowano filję w miejskim gmachu szkolnym przy ul. Podmiejskiej 21 dla szóstych i siódmych oddziałów szkół, znajdujących się w południowej części miasta.

W skład Miejskiej Pracowni Przyrodniczej wchodzą więc obecnie: 1) Centrala przy ul. Piramowicza 10, 2) 7 filij położonych w różnych punktach miasta, 3) wypożyczalnia okazów przyrodniczych przy ul. Cegielnianej 58, 4) szkolny ogród botaniczny w parku miejskim „Źródliska" z zaczątkiem zwierzyńca szkolnego.

Miejska Pracownia Przyrodnicza zapewnia dziś wszystkim uczniom wyższych oddziałów szkół powszechnych w mieście Łodzi możność własnoręcznego przerabiania ćwiczeń fizyko-chemicznych, a nauczycielstwu daje możność pogłębienia i rozszerzenia wiadomości z dziedziny nauk przyrodniczych — w kierunku teoretycznym i praktycznym.

Od czasu założenia tej instytucji odbyło się ogółem 364 konferencyj informacyjnych dla nauczycieli i 478.076 dzieci przerobiło własnoręcznie ćwiczenia z dziedziny fizyki, chemji, mineralogji i anatomji człowieka. W czasie tym wypożyczono szkołom do nauki przyrody 17.660 okazów przyrodniczych i 56.776 przezroczy.

Znaczenie Miejskiej Pracowni Przyrodniczej polega na tem, że dać ona może szkołom znacznie więcej w dziedzinie praktycznej wiedzy przyrodniczej, niżby to uczynić mogły indywidualne gabinety i pracownie przyrodnicze szkolne, które przy współczesnych trudnościach finansowych państwa i samorządu nie mogłyby liczyć na dostateczne wyposażenie ich w naukowe środki. Przy pewnem zaś scentralizowaniu środków tych, jak to uczynił właśnie Samorząd Łódzki — w osiem pracowni łącznie z centralą, w wypożyczalnię przyrządów i ogród botaniczny, ta nader ważna dla normalnej nauki przyrody w szkole sprawa została w możliwie najlepszy sposób rozwiązana. W ten sposób mogą wszystkie szkoły łódzkie, wszyscy nauczyciele i wszyscy uczniowie poznać najnowsze przyrządy fizyko-chemiczne, przerobić wszelkie doświadczenia z zakresu tych nauk i oglądać bogaty zbiór okazów — w myśl współczesnych metod nauczania.

XII. WOLNA WSZECHNICA POLSKA — ODDZIAŁ W ŁODZI.

W zimie roku 1927/28 powstała myśl założenia Oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi. Naskutek rozmów, przeprowadzonych pomiędzy Rektorem Wolnej Wszechnicy Polskiej a Magistratem m. Łodzi, zawiązany został Komitet Organizacyjny, składający się z przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa, który zajął się przygotowaniem gruntu. W pracach Komitetu brali udział: Wojewoda, Kurator, Członkowie Magistratu i Senator Dr. Kopciński. Ze strony W. W. P. w końcowych pracach tego Komitetu wziął udział Rektor. Sama organizacja stała się możliwa, gdy Rada Miejska m. Łodzi przyznała subsydjum powstającemu Oddziałowi w wysokości 60.000 złotych na rok akademicki 1928/29 (rocznie 100.000 zł.).

W dniu 25 maja 1928 roku na Radzie Naukowej W. W. P. zapadła uchwała otwarcia Oddziału w Łodzi. Naskutek tej uchwały Senat i Zarząd Wolnej Wszechnicy Polskiej przystąpiły do uruchomienia Oddziału, wyłaniając Komisję Organizacyjną Senatu dla spraw Łodzi (w osobach: Rektora T. Viewegera, W. Trojanowskiego, A. Ettingera, B. Bornsztajna, S. Dziewulskiego, M. Grotowskiego, oraz Komisję Organizacyjną Zarządu w osobach: Rektora T. Viewegera, W. Trojanowskiego, A. Ettingera, S. Boguszewskiego, d-ra S. Kopcińskiego). W trakcie swych prac Komisja Organ. Senatu przedstawiła odnośnym Wydziałom wnioski habilitacji d-ra S. Sterlinga w charakterze profesora ad personam higjeny społecznej, d-ra Karpińskiej-Woyczyńskiej w charakterze docenta psychologji eksperymentalnej, a p. T. Czapczyńskiego — do zleconych wykładów dydaktyki języka polskiego.

Po zbadaniu warunków Komisja przystąpiła do organizacji pierwszego roku studjów w granicach narazie trzech Wydziałów: Humanistycznego, Nauk Politycznych i Społecznych i Pedagogicznego. Dzięki pomocy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego udało się uzyskać lokal w gmachu jednej ze szkół powszechnych. Lokal powyższy składa się z pięciu sal na parterze do wyłącznego użytku Wszechnicy, oraz trzech sal wykładowych na pierwszem piętrze do użytku w godzinach wieczornych. W części lokalu, przeznaczonej do wyłącznego użytku Wszechnicy, urządzono Rektorat, Dziekanaty i biuro.

Po zakończeniu pracy organizacyjnej ogłoszono zapisy od dnia 10 września 1928 roku, wykłady rozpoczęto dnia 15 października tegoż roku.

Ogółem w skład ciała wykładającego Oddziału W. W. P. w Łodzi weszło w I roku 25 osób, w tem profesorów 19, docentów 3, wykłady zlecone 3 osoby. Zgłoszono godzin wykładowych ogółem 49. Ogólna liczba złożonych podań o przyjęcie w charakterze słuchaczów rzeczywistych wynosiła 194, z tego zostało zakwalifikowanych do zapisu 150, ponadto zapisało się 116 słuchaczów wolnych (w tem wolnych zapisanych na całokształt wykładów 35).

122 słuchaczów rzeczywistych podało narodowość polską, 21 żydowską, 3 ukraińską, 4 nie podało przynależności narodowościowej. W ogólnej liczbie słuchaczów rzeczywistych jest 84 mężczyzn i 66 kobiet. W takim składzie wykładających i słuchaczów weszła Wolna Wszechnica Polska, Oddział w Łodzi, w pierwszy rok swojej pracy.

W tym pierwszym roku Oddział Łódzki Wolnej Wszechnicy Polskiej obejmował trzy Wydziały: Humanistyczny, Wydział Nauk Politycznych i Społecznych i Wydział Pedagogiczny, na których wykładali profesorowie Wolnej Wszechnicy z Warszawy, a z pośród łodzian kierowniczka Miejskiej Pracowni Psychologicznej, docent dr. Karpińska-Woyczyńska („Psychologja eksperymentalna") i prof. dr. S. Sterling („Higjena społeczna").

Na uroczystem otwarciu Łódzkiego Oddziału Wszechnicy, które odbyło się w ostatnich dniach października 1928 roku, wygłosił mowę inauguracyjną Rektor Wolnej Wszechnicy, prof. dr. Teodor Vieweger, którą ze względu na to, że treść jej wyjaśnia cel i pracę Wolnej Wszechnicy, podajemy tu niemal w całości:

„...Sprawa otwarcia w Łodzi wyższej uczelni oddawna była już aktualna i niejednokrotnie poruszana w szerszych kołach społeczeństwa. Jednakże nigdy nie wykroczyła ona poza ramy niespełnionych zamierzeń.

Przyczyny tego, sądzę, możnaby poszukiwać częściowo w trudnościach organizacyjnych, częściowo w ogólnie panującym nastroju, że w Polsce



II Miejska Świetlica — Młodzież w czytelni

istnieje zadużo uczelni wyższych i zbyt wiele jest młodzieży studjującej. Hasło t. zw. pracy zawodowej nęci nietylko swą prostotą, lecz również pozorną łatwością realizacji. Potrzeba praktycznego szkolenia przesłania pobudki idealistyczne, wypływające z naturalnego pędu do wiedzy. Zwłaszcza tu, w polskim Manchesterze, huk motorów i warkot wrzecion zda się kierować widomie zastępy młodzieży do tego codziennego warsztatu pracy, wabiącego nietylko siłą wartości społecznej, lecz i zaspokojeniem bezpośrednich potrzeb materjalnych. I oto w umyśle młodzieży, kończącej średni zakład naukowy, zjawia się pytanie, czy nie jest zbytkiem, być może nawet zbrodnią społeczną, poświęcenie tak drogocennego dla społeczeństwa czasu bezpłodnym dociekaniom nauki. Ten rozdźwięk, jaki powstaje w szerokich sferach społeczeństwa i w sercach młodzieży, rozdźwięk pomiędzy nauką, a praktyką życiową, jest jednak tylko pozorny i wypływa z jednostronnego ujęcia kwestji. Wskazuje na to pobieżny chociażby rzut oka na kraje, przodujące w postępie cywilizacji, bogate i wybitnie przemysłowe. Gdzież bowiem istnieje więcej uczelni wyższych i gdzież jest więcej młodzieży studjującej, jak w Niemczech, Francji, Stanach Zjednoczonych? Gdzież powstaje więcej fundacyj ściśle naukowych, jak właśnie w tym kraju kolosów przemysłowych? Rozwój kultury materjalnej w kraju idzie zawsze w parze z rozwojem uczelni wyższych i instytutów badawczo-naukowych. Mylne przytem byłoby mniemanie, że zużytkowanie bogactw naturalnych kraju i rozwinięcie możliwości cywilizacyjnej wymaga głównie rozwoju uczelni typu technicznego. Wielkie fundacje, jak „Kaiser-Wilhelms-Institut für naturwissenschaftliche Forschung", Rockefellera, Carnegiego, popierają działy twórczości naukowej, dalekie, pozornie, od celów techniki przemysłowej.

A jednak wpływ ich na rozwój kultury duchowej i materjalnej w kraju jest niewątpliwy. Wypływa to ze ścisłego związku i wzajemnego oddziaływania nauki na technikę życia społecznego. Pozwolę sobie przytoczyć jeden przykład z dziedziny mi bliskiej. Oddawna istniało wiele typów niedomagań chemicznych, których etjologja nie była bliżej poznana. Do takich należała choroba zwana beri-beri, szkorbut, xerophtalmia i t. p. Jeżeli dziś te stany chorobowe udaje się w niektórych przypadkach pomyślnie zwalczać, zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie badaniom z zakresu fizjologji odżywiania — poznaniu wartości odżywczych składników pokarmowych, pozornie nieważkich, gdyż nikłych ilościowo, t. zw. witamin. Rola witamin, rola gruczołów dokrewnych, działanie promieniowania pozafiołkowego — oto trzy odrębne pozornie zagadnienia, które jednak, jak wykazują ostatnie badania, dość ściśle się wiążą ze sobą. Lecz nietylko strona jakościowa,

ale i strona ilościowa odżywiania naszego ustroju została należycie postawiona dopiero po ujęciu jej przez naukę. Badania z zakresu przemiany materji i energji Instytutu Rubnera, Carnegiego, stworzyły podstawy racjonalnego zużytkowania porcji żywnościowej, wprowadziły pojęcie współczynnika ekonomicznego pracy w różnorodnych jej odmianach. Jednakże fizjologja nie wystarcza w tym wypadku, potrzebna jest również pomoc statystyki społecznej, ta zaś się opiera na matematyce i ekonomji politycznej. Podobnie jak fizjologja stwarza podstawy racjonalnej higjeny społecznej i medycyny, chemja i fizyka — podstawy przemysłu i obrony kraju, ekonomja i socjologja — polityki popularnej, rolnej... Granica ścisła między nauką a techniką jest niepochwytna i jedna stwarza potencjalne warunki istnienia drugiej. Wpływ zapładniający nauki daje się zważyć we wszelkich dziedzinach: burzy ona stare modele, wprowadza nowe metody wytwórczości, podnosi kulturę szerokich mas społecznych i zwiększa wartość pracy jednostki. W szalonym wyścigu pracy, jaki charakteryzuje czasy obecne, Merkury i Mars skutecznie sprzęgają w swój rydwan zwycięski różnorodne gałęzie wiedzy teoretycznej.

Rola uczelni wyższych staje się coraz bardziej doniosła, gdyż na nich ciąży obowiązek dostarczania społeczeństwu dostatecznie licznych kadrów pracowników naukowo przygotowanych. Wymaga to oczywiście przystosowania się uczelni do aktualnych zadań, jakie wysuwa życie. Pojęcie uczelni wyższej, wzorowane na średniowiecznym uniwersytecie, jest nam dalekie. Życie wytwarza dziś nowe typy uczelni. Zwłaszcza przodują w tym ruchu reformy uczelnie społeczne lub prywatne. Szkolnictwo niepaństwowe z natury rzeczy oprzeć się musi o ugrupowania i prądy społeczne. Ten kontakt zaś narzuca mu te postacie ustroju i metod pracy, jakich wymaga życie. Wolna Wszechnica Polska, która przejęła na się chlubną tradycję Towarzystwa Kursów Naukowych, pierwszej uczelni polskiej w byłym zaborze rosyjskim, pojmuje podwójną ciążącą na niej rolę: uniwersytetu oraz uczelni społecznej i stara się swym absolwentom zapewnić władanie metodami pracy naukowej, twórczej, oraz dać im nić przewodnią w pracy społecznej. W programie naszych wydziałów, poza dyscyplinami ściśle naukowemi, uwzględniamy w większym zakresie, niż gdzieindziej, zagadnienia natury praktyczno-społecznej. Nasz Wydział Nauk Politycznych i Społecznych łączy poza sekcją nauk czysto prawniczych i ekonomicznych również sekcję samorządową. Tak aktualne dziś zagadnienia polityki komunalnej, ustroju samorządu, higjeny i opieki społecznei, polityki popularnej, rolnej, aprowizacyjnej, znajdują swe odzwierciedlenie w programie Wydziału.

Wydział Pedagogiczny uzupełnia studja absolwentów innych Wydziałów (Humanistycznego i Matematyczno-Przyrodniczego), którzy pragną pracować na niwie oświatowej. Znajdą w nich podstawę do studjów czysto teoretycznych z zakresu pedagogiki, jak również praktyczne zagadnienia z zakresu polityki i ustawodawstwa szkolnego, oświaty pozaszkolnej, organizacji czytelnictwa, bibljotekarstwa, opieki nad dzieckiem. Rozbudowa szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej wymaga w interesie szerokich warstw społecznych kształcenia nowych zastępów nauczycieli i instruktorów oświatowych.

Oto w zarysie zadania, jakie spełnia Wolna Wszechnica Polska — i jednocześnie, jakie nami kierowały przy rozszerzaniu działalności na Łódź.

Uwaga nasza oddawna była zwrócona na Łódź. Łódź, drugie w Rzeczypospolitej miasto pod względem zaludnienia, które skupia w swych murach około 1500 nauczycieli, tysiące młodzieży, kształcącej się w szkołach średnich i seminarjach, pozbawiona była dotychczas uczelni wyższej. Poczuwaliśmy się do obowiązku przeciwdziałania temu stanowi rzeczy, zwłaszcza, że statut nasz rozciąga swą działalność na teren całej Rzeczypospolitej. Przystąpiliśmy do pracy, czerpiąc otuchę z naszej przeszłości. Wszak nie gdzieindziej, tylko w Towarzystwie Kursów Naukowych powstał pierwszy projekt i powołana została Komisja w roku 1915, która się zajęła organizacją wyższych uczelni na terenie Warszawy w momencie ustąpienia zaborców.

Podjęcie jednak samodzielnej akcji utworzenia Oddziału w Łodzi przekraczało nasze siły. Dlatego też w grudniu r. ub. Rektorat Wolnej Wszechnicy Polskiej zwrócił się o poparcie odnośnego projektu do Magistratu m. Łodzi w osobie jego Prezydenta p. Ziemięckiego i Ławnika sen. Kopcińskiego. Dzięki życzliwemu stanowisku, zajętemu przez miejscowe władze i społeczeństwo, oraz wydatnej pomocy materjalnej, uzyskanej w Radzie Miejskiej, nasza inicjatywa została skierowana na drogę stopniowej realizacji"...

*

W drugim, bieżącym roku działalności w Łodzi zasadniczy układ Wszechnicy nie uległ zmianie. I w tym roku Wolna Wszechnica w Łodzi składa się z trzech Wydziałów; tylko program wykładów na poszczególnych Wydziałach wzbogacił się w tym roku o szereg nowych wykładów i spis profesorów i docentów — o kilka nazwisk nowych. Także w uprawnieniach swych zrobiła Wolna Wszechnica poważny krok naprzód, gdyż na podstawie rozporządzenia Minist. W. R. i O. P. z dnia 11 maja 1929 roku mają obecnie absolwenci Wolnej Wszechnicy Wydziału Humanistycznego

pełne prawa cenzusu naukowego w zakresie kwalifikacyj do nauczania w szkołach średnich.

W przyszłym roku akademickim zamierza Senat Wolnej Wszechnicy otworzyć w Łodzi oprócz już istniejących — także Wydział Przyrodniczo-Matematyczny. Byłby to nowy ważny krok naprzód w rozwoju tej jedynej w Łodzi wyższej uczelni, realizującej już dziś niewątpliwie wieloletnie marzenie łódzkiego społeczeństwa o uniwersytecie w Łodzi. Wprawdzie realizacja ta jest w danej chwili jeszcze ułamkowa, ale kto zdaje sobie sprawę z ogromnych trudności, które ma do zwalczenia realizacja tak monumentalnego zamierzenia, jakiem jest stworzenie uniwersytetu, ten z zadowoleniem i ufnością przyjmie to, co już zostało zrobione, i uzna otwarcie Wolnej Wszechnicy za najważniejszy wypadek w ciągu zamkniętego dziesięciolecia kulturalnego rozwoju Łodzi.

XIII. KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE W WIĘZIENIACH M. ŁODZI.

Miejskie Kursy Dokształcające w więzieniach m. Łodzi zostały zorganizowane przez Wydział Oświaty i Kultury dzięki zwróceniu się doń Patronatu Towarzystwa Opieki nad więźniami w sprawie zwalczania analfabetyzmu wśród więźniów.

Konferencja Przewodniczącego Wydz. Ośw. i Kultury z prokuratorem i nauczycielkami więzień ustaliła organizacyjne podstawy kursów. Praca oświatowa zaczęła się w styczniu 1928 roku. Pierwszy okres nauki od 1. I. do 15. VI. da się scharakteryzować jako szukanie odpowiednich dróg dla prowadzenia nauki w więzieniach, dostosowania jej do warunków życia więziennego i do psychiki słuchacza-więźnia. Nauka w tym pierwszym okresie prowadzona była w 7 kompletach, liczących razem 200 osób. Program ograniczał się do nauki pisania i czytania i rachunków na poziomie I, II, III oddziałów szkoły powszechnej.

W drugim okresie od 15. IX. do 1. II. 1929 roku nauka na kursach uległa zasadniczym zmianom.

W więzieniu śledczem, ze względu na wielce przepływowy element, nauczanie przybrało charakter wyłącznie propagandowo-odczytowy. Celem pogadanek było rozbudzanie myśli i zainteresowań umysłowych u więźniów, by następnie mogli się rozwijać samodzielnie przy pomocy książek. Pogadanki, ujęte w cykl sześciodniowy, były prowadzone systematycznie dla kolejnych cel, liczących 40—50 osób. W więzieniu karnem nauczanie elementarne odbywało się w 2 kompletach, liczących 55 osób. Poważną pomocą w nauczaniu była bibljoteka, zorganizowana w drugiem półroczu w obydwóch

więzieniach. Niewielki zasób książek przy umiejętnej pracy bibljotekarza służył 150—200 osobom. Wielkie zainteresowanie więźniów budziły odczyty historyczno-literackie, wygłaszane każdej niedzieli w więzieniach. Chór czterogłosowy i koło dramatyczne uzupełniały pracę oświatową, prowadzoną przez miejskie kursy.

Oddzielnym działem oświaty była praca nad nieletnimi przestępcami. Codzienna nauka, pogadanki, zajęcia praktyczne w stolarni i ćwiczenia gimnastyczne zwalczały ujemne wpływy więzienia i pozwalały nieletnim zapominać o miejscu pobytu.

Całoroczna praca w więzieniach dała nietylko poważne rezultaty w nauce, ale przyczyniła się niewątpliwie do moralnego podniesienia więźniów i przyniosła wielką ulgę ich doli.

XIV. ŚWIETLICE DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Po objęciu gospodarki gminnej przez nowowybrany o socjalistycznej większości Samorząd łódzki w r. 1927/28, została wstawiona do budżetu Wydziału Oświaty pewna kwota na zorganizowanie kilku świetlic dzielnicowych dla młodzieży robotniczej. Nie do zwalczenia trudności w znalezieniu odpowiednich lokalów odroczyły jednak prawie o rok realizację tego zamierzenia, tak że dopiero zimą roku 1928/29 została otwarta Pierwsza Miejska Świetlica dla młodzieży robotniczej.

Ta Pierwsza Świetlica Miejska utworzona została zrazu przy Sądzie dla małoletnich. Wpłynął na to żywy udział w jej organizacji d-ra Świąteckiego, członka Sądu nad małoletnimi, człowieka o gorącem sercu, współczującego niedoli małoletnich włóczęgów, pozbawionych opieki rodzicielskiej, owych dzieci ulicy łódzkiej, które tak często bez własnej winy, a tylko skutkiem tego, że w ich dusze nikt nie zaszczepił świadomości dobra i zła, popadają w konflikt z kodeksem moralnym i karnym.

Dzięki zabiegom d-ra Świąteckiego świetlica otrzymała do swej dyspozycji 3 wolne salki przy lokalu Sądu dla małoletnich, które, urządzone odpowiednio kosztem Zarządu Miasta i wyposażone w bibljoteczkę, czasopisma dla młodzieży, w warsztaty stolarski i introligatorski, w przeróżne przyrządy do gry i zabawy, stały się pod kierownictwem płatnej przez Zarząd Miasta wychowawczyni miejscem zebrań, pracy i zabawy, jakoby klubem dla tych małoletnich, prawie bezdomnych włóczęgów. Świetlicę, t. j. lokal jej wraz z urządzeniem całem, warsztatami, bibljoteczką, przyrządami do gier i zabaw, oddano im samym w opiekę, którą te dzieci wykonują, zorganizowawszy własny samorząd, sąd koleżeński i zarząd. Prawie setka dzieci,

14—17-letnich chłopców i dziewcząt, znajdujących się już omal że poza nawiasem społeczeństwa, i których prędzej czy później czekała na tej drodze zbrodnia i więzienie, znajduje tu codnia w popołudniowych i wieczornych godzinach (od godz. 3 do 8) naukę, zabawę i towarzystwo pod czułą opieką doskonałego wychowawcy, który jest dla nich raczej serdecznym towarzyszem, niż surowym kierownikiem, — a oprócz tego szklankę herbaty z mlekiem i bułką. Uczą się tu introligatorstwa, stolarstwa, gry na skrzypcach i śpiewu chóralnego, czytają wspólnie i indywidualnie, piszą i rysują, grają w przeróżne gry pokojowe zimą, a latem urządzają wycieczki, zabawy i gry na wolnem powietrzu. Z wyjazdem d-ra Świąteckiego z Łodzi na nowe, wyższe stanowisko urzędowe, utraciła w nim dziatwa i Pierwsza Miejska Świetlica nietyle sędziego, ile czułego opiekuna i przyjaciela, a razem z tem straciła też odebrany jej natychmiast obszerny lokal przy Sądzie. Przeniesiona do nowego lokalu przy ulicy Kopernika 19 skupia tam nadal już dziś mocno do niej przywiązaną gromadkę, której przewodzi prof. Lis.

Drugą Miejską Świetlicę dla robotniczej młodzieży otwarto niedawno (we wrześniu r. 1929) w dzielnicy robotniczej Chojny, przy ul. Lokatorskiej 16; organizacja świetlicy tej i skupienie w niej już w pierwszych tygodniach bezmała setki robotniczej młodzieży obojej płci, w wieku od 15—20 lat, jest zasługą dzielnej kierowniczki miejskich kursów oświatowych po więzieniach, p. Filipkowskiej. Niema tu warsztatów, bo znużona zarobkową pracą młodzież biegnie tu, by odpocząć, rozerwać się, pogawędzić, poczytać tygodniki i miesięczniki, pograć w szachy, w młynek, warcaby etc., pośpiewać wreszcie w chórze i posłuchać muzyki, dla której służy dobre pianino, oddane świetlicy przez Wydział Oświaty i Kultury. I tu działa wśród młodzieży ich własny samorząd, — i tu też sama młodzież czuwa nad porządkiem, całością i estetycznym wyglądem 3 gustownie urządzonych pokojów klubu. Czyż potrzeba tu jeszcze tłumaczyć, jak ogromne mają dla miasta znaczenie tego rodzaju instytucje? Czyż potrzeba wyjaśniać, że to jest właśnie najlepsza, jedyna poza szkołą droga do podniesienia moralnego, kulturalnego i społecznego robotniczej młodzieży, a idąc dalej i robotnika polskiego?

Wierzymy, że po tej drodze zdążać będzie i w drugim dziesiątku lat Samorząd Łódzki, i że za nowych lat dziesięć Łódź będzie miała już kilka dziesiątków dzielnicowych przedszkoli i świetlic robotniczych, które zmienią do niepoznania dzisiejszą wciąż jeszcze ciężką i groźną atmosferę tego miasta.

XV. MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY.

Miejski Kinematograf Oświatowy uruchomiony został przez Magistrat w roku 1922, w lokalu miejskim przy Wodnym Rynku. Zorganizowany celem służenia przedewszystkiem dziatwie szkół powszechnych, a także szerokim masom robotniczym m. Łodzi, spełnia on po dziś dzień to zadanie, wyświetlając dla 500 widzów filmy naukowe i rozrywkowe dla dorosłych po cenie niższej, niż jakikolwiek prywatny teatr świetlny w Łodzi, a dla dziatwy szkolnej w pewnych dniach bezpłatnie. Frekwencja młodzieży i dorosłych do teatru tego jest ogromna, a znaczenie tem większe, że jest to jedyny w Łodzi teatr świetlny, który wyświetla filmy naukowe, a jego seanse rozrywkowe, zawsze jak najstaranniej dobrane, dzięki niskiej cenie wstępu umożliwiają tak młodzieży, jak robotnikom starszym, spędzenie chwili wypoczynku po pracy w atmosferze godziwej rozrywki, czego o innych tego rodzaju wielkomiejskich teatrach, zwłaszcza tańszych, wyświetlających najczęściej emocjonujące młodzież dramaty, przesycone atmosferą zbytku, rozkoszy i zbrodni, powiedzieć się nie da.

Przy teatrze istnieje, ściśle z nim połączona, salka odczytowa, zaopatrzona w dwa epidjaskopy, w której zimą odbywają się cykle wykładów publicznych z dziedziny historji kultury, higjeny, nauk przyrodniczych, zwłaszcza geologji i kosmografji, anatomji i fizjologji człowieka i popularnej medycyny i t. d., przeznaczone przedewszystkiem dla robotników, dla których mieści się też w tym samym budynku Miejska Dzielnicowa Czytelnia i Wypożyczalnia książek dla dorosłych. W ten sposób jest to dobrze zorganizowany ośrodek oświaty i rozrywki, który już od kilku lat domaga się radykalnej przebudowy na znacznie większy, a wielkie i rosnące wciąż jego powodzenie wskazuje Zarządowi Miasta na potrzebę stworzenia tak właśnie zorganizowanych ośrodków oświaty i rozrywki we wszystkich innych robotniczych dzielnicach Łodzi. Różnorodne i niezmierne potrzeby Łodzi, których zaspokojenie wymaga i wymagać jeszcze długo będzie od Samorządu ogromnych środków, nie pozwalają jednak narazie Zarządowi m. Łodzi na dalszą rozbudowę tak tego pierwszego, jak i podobnych mu po innych dzielnicach miasta Oświatowych Domów Ludowych.

XVI. MIEJSKIE BIBLJOTEKI, CZYTELNIE I WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK.

Zarząd miasta Łodzi utrzymuje obecnie Centralną Miejską Bibljotekę Publiczną (ul. Andrzeja 14), sześć Miejskich Wypożyczalń książek dla młodzieży (siódma znajduje się w tej chwili w stadjum organizacji) i jedną

Dzielnicową Czytelnię z wypożyczalnią książek dla dorosłych (przy Miejskim Kinematografie Oświatowym).

Bibljotekę Publiczną w Łodzi stworzyła garstka inteligencji zawodowej w czasie wojny światowej, w r. 1916, z inicjatywy już dziś nieżyjącego D-ra Mieczysława Kaufmana i D-ra Antoniego Tomaszewskiego. Fundamentem bibljoteki tej był dar Towarzystwa Krzewienia Oświaty w Łodzi, złożony z 4 tysięcy tomów, które Towarzystwo to otrzymało jako duplikaty od Bibljoteki Publicznej w Warszawie. Powstało wówczas Towarzystwo Bibljoteki Publicznej w Łodzi, którego zadaniem miała być opieka nad Bibljoteką Publiczną. Inicjatorami i założycielami Towarzystwa Bibljoteki Publicznej w Łodzi byli: Adolf Bryl, dyr. Leon Gajewicz, inż. Emil Hirszberg, adwokat Tadeusz Kamieński, Dr. Mieczysław Kaufman, dyr. Marjan Manteufel, Dr. Michalina Stefanowska, Dr. Seweryn Sterling i Dr. Antoni Tomaszewski.

Towarzystwo postanowiło gromadzić książki tylko treści naukowej, czyniąc ustępstwo na rzecz literatury, potrzebnej starszej młodzieży licznych szkół średnich półmiljonowego miasta i samoukom, idącym już samodzielnie.

Kompletowano narazie tylko jeden dział, nauki społeczne. Argumentem przemawiającym za tego rodzaju decyzją było przeświadczenie o konieczności przyjścia z pomocą ludziom, tworzącym w Łodzi nowy polski samorząd gminny i mającym brać udział w życiu społecznem, opartem na ustroju demokratycznym. Ponadto brano także pod uwagę i charakter Łodzi, jako miasta nawskroś nowoczesnego, gdzie wszelkie zagadnienia gospodarcze i socjalne występują na plan pierwszy.

Zasoby finansowe Towarzystwa nie były tak wielkie, aby można było kompletować księgozbiór drogą zakupów, wydano więc do społeczeństwa łódzkiego odezwę, wzywającą do składania ofiar w książkach; rozpisano odpowiednie listy do wszystkich poważniejszych instytucyj wydawniczych w kraju i do księgarń, prosząc również o zaofiarowanie książek na rzecz tworzącej się bibljoteki.

Wezwania te nie pozostały bez echa.

Posypały się dary, a prócz tego Bibljoteka Publiczna w Łodzi została w czasie niemieckiej okupacji zaliczona przez niemieckie Generał-Gubernatorstwo w Warszawie do rzędu bibljotek, otrzymujących t. zw. „egzemplarz obowiązkowy". Z tego źródła bibljoteka w czasie trwania okupacji otrzymała ogółem 2.074 dzieł w 2.284 tomach. — Obowiązek nadsyłania w tej formie książek przejęło później polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które do końca roku 1921 nadesłało 269 dzieł w 747 tomach. Wpływy te,

23



Miejska Bibljoteka Publiczna przy ul. Andrzeja 14 (Czytelnia)

aczkolwiek liczbowo poważne, nie przedstawiały jednakże pod względem jakościowym zbyt cennego nabytku, gdyż zawierały przeważnie druki drobne, wydawnictwa popularne, pojedyńcze egzemplarze różnych czasopism, a nawet druki bezwartościowe, które bibljoteka miała obowiązek przechowywać i rejestrować. Mimo to jednak pewna część egzemplarzy obowiązkowych obejmowała książki cenne, które wzbogaciły ubogi księgozbiór Bibljoteki Publicznej.

Najpoważniejszym wpływem naukowym w pierwszych latach istnienia Bibljoteki były książki odziedziczone po bibljotekach rosyjskich szkół średnich. Księgozbiór ten w liczbie około 100.000 tomów pozostawał pod opieką Magistratu m. Łodzi, który na wniosek Zarządu T-wa Bibljoteki Publicznej zgodził się oddać mu jako depozyt te książki, które Bibljoteka Publiczna dla siebie wybierze.

Ze zbiorów tych wybrano przeszło 10.000 dzieł, tworzących ogółem 12.000 tomów, i przewieziono je do Bibljoteki Publicznej. Polskie państwowe władze centralne przekazały później cały ten wybrany księgozbiór na własność Bibljotece Publicznej. Po niejakim czasie Zarząd Bibljoteki Publicznej część z tego zbioru, t. j. 1.345 tomów, przekazać musiał zgodnie z poleceniem Rządu tworzącej się w Łodzi Państwowej Szkole Włókienniczej.

Dary wyżej wymienione, mimo iż ratowały w wysokim stopniu sytuację Bibljoteki, to jednak nie przyczyniły się do nadania Bibljotece cechy bibljoteki naukowej, a prócz tego przez swój przypadkowy charakter — nie sprzyjały realizacji planów Zarządu co do osiągnięcia nakreślonego kierunku naukowego Bibljoteki. Należało więc przystąpić do celowych zakupów książek. W ciągu lat 1918—1921 zakupiono 1.148 dzieł w 1.348 tomach treści przeważnie społecznej, tak polskich, jak i w językach obcych. W końcu roku 1921, to jest w momencie oddania Bibljoteki Gminie m. Łodzi, osiągnęła ona ogólną liczbę dzieł 20.715 w 26.059 tomach.

Od lipca 1918 r. Bibljotekę przeniesiono z lokalu przy ul. Piotrkowskiej 150 do lokalu obszerniejszego przy ul. Andrzeja 14, gdzie Bibljoteka i dziś się mieści. Nowy lokal posiadał dwie czytelnie o 75 miejscach. Wprawdzie już w roku 1920, gdy rozrastający się księgozbiór wymagał coraz więcej miejsca na książki, skasowano czytelnię mniejszą, redukując ilość miejsc o 25 krzeseł, to jednak przez lat zgórą trzy wielki napływ czytelników znajdował dla siebie dostateczną ilość miejsc.

Zarządowi, który trzykrotnie odnawiał się przez wybory walnych zebrań, stale przewodniczył lekarz łódzki dr. Seweryn Sterling, zasłużony działacz społeczny i autor wielu cennych dzieł medycznych.

Z chwilą ustąpienia okupantów i zorganizowania się polskich władz państwowych i komunalnych, Zarząd T-wa zwracał się wielokrotnie i skutecznie z prośbą do Magistratu miasta Łodzi i do Wydziału Bibljotek M. W. R. i O. P. o subsydja. Z tego źródła wpływy wynosiły: od Magistratu w roku 1917 — 10 tysięcy marek, w 1918 — 30.000 Mkp., w r. 1919 — 30.000 Mkp., w r. 1920 — 25.000 Mkp. i w r. 1921 — 20.000 Mkp. Ministerstwo zaś W. R. i O. P. ofiarowało w r. 1920 i 1921 po 100.000 Mkp.

Mimo tych zasiłków i ofiar miejscowego społeczeństwa Towarzystwo pracowało ciągle z wielkim niedoborem. Wpływy te wystarczały zaledwie na opędzenie najważniejszych potrzeb.

Te więc powody skłoniły Zarząd T-wa do powzięcia decyzji, aby Bibljotekę Publiczną przekazać Gminie m. Łodzi na własność.

Zwołane na dzień 22 stycznia 1922 r. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków T-wa Bibljoteki Publicznej w Łodzi na wniosek Zarządu uchwaliło oddać Gminie m. Łodzi drogą darowizny Bibljotekę Publiczną. Odpowiedni wniosek wpłynął na posiedzeniu Łódzkiej Rady Miejskiej w dniu 23 listopada r. 1921, wzywający Magistrat do przejęcia Bibljoteki. Od tego momentu Bibljoteka weszła w skład agend Wydziału Oświaty i Kultury, na którego czele stał wówczas dr. Stefan Kopciński. Rozpoczął się nowy okres w jej życiu i rozwoju pod kierownictwem wyszkolonego zawodowo bibljotekarza p. Jana Augustyniaka, który związał swe życie i pracę z bibljoteką już od pierwszych chwil jej narodzin.

Ogółem w latach 1922—1927 zakupiono z funduszów miejskich 3.393 dzieł w 3.418 tomach. Liczba ta jest trzykrotnie większa od ilości książek zakupionych w latach 1917—1921.

Ofiarność instytucyj wydawniczych w kraju i wogóle społeczeństwa polskiego w tym nowym dla Bibljoteki okresie również się nie zmniejszyła (3.942 dzieł w 5.298 tomach w latach od roku 1922 do roku 1927).

Trzeciem źródłem, wzbogacającem w dalszym ciągu księgozbiór Bibljoteki Publicznej, był Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nadsyłający t. zw. „egzemplarze obowiązkowe". W okresie omawianym nadeszło z tego źródła razem 1.023 dzieł w 3.603 tomach.

Czwartem źródłem, wzbogacającem księgozbiór Bibljoteki Publicznej, były poszczególne Wydziały Magistratu m. Łodzi, który oddał pod nadzór Bibljoteki Publicznej ich księgozbiory. Bibljoteki te są obecnie zarejestrowane w Bibljotece Publicznej, która prowadzi specjalne katalogi, ułatwiające ich kontrolę. Księgozbiory te znajdują się w biurach Magistratu i stąd wchodzą w skład Bibljoteki Publicznej.

Dane statystyczne bibljotek miejskich za czas 1922—1927.

Treść	Rok	Miejska Bibljot. Publiczna Centralna	I Miejska Wypożycz. książek dla dorosłych	I Miejska Wypożycz. książek dla młodzieży	II Miejska Wypożycz. książek dla młodzieży	III Miejska Wypożycz. książek dla młodzieży	IV Miejska Wypożycz. książek dla młodzieży	V Miejska Wypożycz. książek dla młodzieży	VI Miejska Wypożycz. książek dla młodzieży	VII Miejska Wypożycz. książek dla młodzieży
Stan księgozbioru	1922	20.715	—	2.261	4.394	—	—	—		
	3	22.701	—	3.375	4.586	2.454	—	—		
	4	24.656	933	3.734	4.745	3.613	1.586	—	otwarta w 1928 r. w grudniu	otwarta w końcu 1929 r.
	5	24.770	2.850	3.966			2.435	1.374		
	6	26.114	2.889	4.307	4.979	4.273	2.756	2.435		
	7	28.500	4.345	5.097	5.556	4.989	3.838	3.180		
	1928	30.845	5.228	5.308	5.877	5.559	4.760	3.804	3.166	
Frekwencja ogólna	1922	25.085	—	21.281	1.251	—	—	—		
	3	32.914	—	40.776		—	—	—		
	4	38.094	—	46.922	46.636	46.198	—	—		
	5	43.981	16.670	37.323	45.430	61.873	27.474	11.024		
	6	28.876	40.499	31.798	44.528	93.305	42.373	37.347		
	7	31.881	41.725	29.048	42.441	46.521	41.240	43.675		
	1928	21.439	41.077	23.367	37.341	35.991	41.126	41.403	3.778	
Przeczytano książek	1922	45.082	—	28.812	961	—	—	—		
	3	58.606	—	58.415	20.457	—	—	—		
	4	67.575	—	82.937	59.708	58.498	—	—		
	5	81.201	32.469	67.020	69.458	61.872	45.473	13.375		
	6	55.693	83.200	62.222	65.106	61.694	59.476	51.590		
	7	41.931	80.460	64.475	60.310	56.935	58.657	63.024		
	1928	44.717	81.717	56.102	53.736	44.019	57.081	59.384	3.534	
Frekwencja w świetlicach bibljotecznych	1922									
	3									
	4			4.593	11.880	11.592				
	5		14.039							
	6		29.249	2.467	11.216	18.726				
	7		22.443	989		21.484				
	1928									

Po zsumowaniu tych głównych wpływów, oraz po dodaniu różnych wpływów drobnych, a także po skreśleniu pewnej liczby książek, które Bibljoteka Publiczna przekazała ze swych zbiorów innym bibljotekom miejskim, otrzymamy ogólną liczbę książek, znajdujących się w zbiorach Bibljoteki Publicznej na dzień 31 grudnia 1928 r. — 30.845 dzieł w 36.288 tomach.

Poszczególne główne działy zbiorów przedstawiają się cyfrowo jak następuje: bibljoteka zasadnicza, t. j. zbiór wydawnictw o charakterze podstawowym, liczy 15.340 dzieł w 16.295 tomach; bibljoteka podręczna — 341 dzieł w 642 tomach; grupa bibljotek zarejestrowanych na kontach poszczególnych Wydziałów Zarządu Miejskiego liczy 1.698 dzieł w 1.809 tomach; roczniki czasopism z lat ubiegłych 484 tytułów w 3.127 tomach; takież roczniki Wydziałów Miejskich 184 tytułów w 442 tomach; duplikaty 917 dzieł w 1.332 tomach; bibljografja, bibljofilstwo, i bibljotekoznawstwo — 465 dzieł w 465 tomach.

Zkolei zaś bibljoteka zasadnicza, pod względem ustosunkowania działów naukowych w katalogu dziesiętnym, przedstawia się następująco: dział ogólny liczy 118 dzieł — 119 tomów; filozofji 890 dzieł — 922 tomów; religji 528 dzieł — 565 tomów; nauk społecznych 4.203 dzieł — 4.327 tomów; językoznawstwa 205 dzieł — 211 tomów; przyrody i matematyki 1.571 dzieł — 1.620 tomów; nauk stosowanych 1.404 dzieł — 1.440 tomów; sztuki 681 dzieł — 697 tomów; literatury 2.785 dzieł — 3.063 tomów; historji i geografji 2.955 dzieł — 3.331 tomów. Według podziału językowego Bibljoteka posiada: w języku polskim dzieł 10.264 — 10.899 tomów; niemieckim dzieł 2.191 — 2.331 tomów; rosyjskim dzieł 2.041 — 2.180 tomów; francuskim dzieł 672 — 729 tomów; łacińskim dzieł 112 — 115 tomów; i w innych dzieł 60 — 61 tomów.

Ruch czytelników z chwilą przejęcia Bibljoteki przez miasto wzmógł się również znacznie:

w roku	1922	czytało	ogółem	25.085	osób
„	1923	„	„	32.914	„
„	1924	„	„	38.094	„
„	1925	„	„	43.981	„
„	1926	„	„	28.876	„
„	1927	„	„	21.986	„
„	1928	„	„	21.439	„

Zwiększająca się stale do roku 1925 liczba czytelników pochodzi stąd, że bibljoteka poza różnemi inwestycjami, ułatwiającemi pracę, dysponowała już dość licznym zespołem takich pracowników, którzy mogli obsłużyć

wypożyczalnię, i dzięki temu, że czytelnia otwarta była przez cały dzień, t. j. od godziny 10 rano — do 9 wieczór bez przerwy. Rok 1926 był rokiem przełomowym; w tym bowiem roku Magistrat m. Łodzi przeprowadził ogólną redukcję personelu miejskiego, która nie ominęła również i bibljoteki. Stąd widoczne skutki: brak ludzi i ograniczenie czasu otwarcia Bibljoteki do godzin popołudniowych spowodowały spadek ruchu czytelników niemal o 50%, t. zn., że blisko połowa osób, zgłaszających się do czytelni, nie mogła otrzymać miejsca. Na zmniejszenie się ilości czytelników w roku ubiegłym (1928) wpłynęła też niechybnie restauracja lokalu w związku z jego poważnem rozszerzeniem, przewlekająca się przez ciąg kilku miesięcy. W ogólnej sumie liczba czytelników za lata 1922—1928 wynosiła 212.375 osób.

Dla porównania obu okresów życia bibljoteki należy stwierdzić, iż przed umiastowieniem przeciętny roczny ruch czytelników wynosił 15.000 osób — zaś po umiastowieniu — przeciętnie 30.000 osób. Podział czytelników w drugim okresie podług płci wykazuje stosunek: 70% mężczyzn i 30% kobiet.

Od drugiego też okresu wprowadzono statystykę przynależności do zawodów czytających w bibljotece. Ze statystyki tej wywnioskować można, iż 40% czytających to młodzież wyższych klas szkół średnich, a 60% to osoby starsze, rekrutujące się z następujących zawodów: słuchacze wyższych szkół, stanowiący 26% liczby czytelników dorosłych; pracownicy biurowi 7%; nauczycielstwo 7%; robotnicy i rzemieślnicy 6%; zawody wyzwolone 4%; przemysłowcy i kupcy 2% i zawody inne (prawdopodobnie w przeważnej liczbie bezrobotni) stanowią 46% ogółu czytelników starszych.

W ciągu 10 lat istnienia z bibljoteki korzystało razem 291.170 czytelników.

W związku z ruchem czytelników kształtowały się odpowiednio cyfry dotyczące cyrkulacji książek czytanych w czytelni bibljoteki. W roku 1922 czytano 45.002 książek, w roku 1923 — 58.606, w r. 1924 — 67.575, w r. 1925 — 81.201, w r. 1926 — 55.693, w r. 1927 — 44.931, w roku 1928 — 44.717 książek. Ogółem zaś w okresie lat od 1922—1928 czytano 397.825 książek; przeciętna roczna liczba książek wynosi 59.000, w pierwszym zaś okresie liczba ta wynosiła 30.000 książek. Statystyka, dotycząca czytelnictwa według działów naukowych, wskazuje, iż największem zainteresowaniem cieszył się dział literatury (36,1%), dalej dział historyczny (15,2%), następnie — dział nauk społecznych (14,9%), przyroda i matematyka (11,3%), filozofja (10,8%), dział nauk stosowanych (5,2%), dział sztuk pięknych (3,2%), dział religji (2,1%), dział filologji (1,4%), dział ogólny (0,3%).

Z zestawienia tego widoczne jest, iż dział nauk społecznych, najliczniejszy w księgozbiorze, coraz silniej wywalcza sobie pierwszeństwo i w porównaniu z okresem pierwszym, kiedy w szeregu zainteresowań zajmował miejsce czwarte, teraz przesunął się na miejsce trzecie, niemal że na miejsce drugie. Świadczy to, iż jeden skompletowany bogato dział narzuca się sam przez się czytelnikom, pociąga doborem dzieł i wywiera stopniowo taki wpływ wychowawczy na masy, jaki kierownictwo przewidziało.

Lokal przy ul. Andrzeja 14, w którym Bibljoteka mieściła się od roku 1918, a więc przez blisko lat 10, stawał się z każdym rokiem ciaśniejszy, gdyż rozrastający się stale księgozbiór zajmował coraz więcej sal, wypierając czytelników, którym trzeba było odbierać pokoje przeznaczone na czytelnie, a które teraz należało koniecznie zamienić na magazyny książkowe. Samorząd m. Łodzi, doceniając potrzebę powiększenia lokalu bibljoteki, wynajął dodatkowo od 1. IV. 1928 roku wszystkie pokoje na parterze domu przy ul. Andrzeja 14, przez co lokal bibljoteki powiększył się wdwójnasób. Rozszerzoną siedzibę bibljoteki urządzono w ten sposób, że obie kondygnacje połączone zostały schodami wewnętrznemi, na parterze umieszczono osobną szatnię i pokój katalogowy (szatnia i katalogi mieściły się przedtem w jednym pokoju), kancelarję, gabinet kierownika oraz magazyny na roczniki czasopism i sortownię. Na piętrze urządzono dwie czytelnie: jedną dla młodzieży szkół średnich, drugą dla czytelników starszych. Magazyny główne, znajdujące się na pierwszem piętrze, połączone zostały z magazynami dolnemi windą na książki. Prócz tego na parterze utworzono gabinet bibljograficzny z zasobnym księgozbiorem z tej dziedziny. Ilość miejsc dla czytających powiększyła się do 80 zamiast dawnych 50.

Przy Bibljotece Publicznej, względnie za pośrednictwem jej pracowników, urządzono dotąd w Łodzi 10 kursów bibljotekarskich, na których przeszkolono w pierwszym rzędzie wszystkich pracowników bibljotek miejskich, i dano też możność poznania teoretycznych i praktycznych zasad nowoczesnego bibljotekarstwa bibljotekarzom z różnych bibljotek społecznych naszego miasta.

Bibljoteka Publiczna była od samego początku swego istnienia miejscem, do którego zgłaszało się mnóstwo wycieczek szkolnych (gimnazjów, seminarjów nauczycielskich, uczniów szkół wyższych oraz wycieczek bibljotekarzy z miast okolicznych). W ciągu 10 lat zanotowano przeszło sto wycieczek z ogólną liczbą uczestników 3.500 osób. Dążąc do dalszego rozwoju zdrowej ideologji bibljotekarskiej w Łodzi, kierownik Bibljoteki Publicznej zorganizował w roku 1918 „Łódzkie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich", które skupiło w swych szeregach wszystkich pracujących w Łodzi na polu bibljotekarstwa.

Na terenie Bibljoteki Publicznej powstało też w roku 1927 Towarzystwo Bibljofilów, które, mając oparcie w urządzeniach bibljoteki, rozwija się tak pomyślnie, że za 3 lata swej działalności wypuściło z druku już cztery wzorowe publikacje poświęcone księgoznawstwu i bibljofilstwu. W wyniku przeprowadzonej w roku 1927 korespondencji między Miejską Bibljoteką Publiczną w Łodzi a bibljotekami uniwersyteckiemi, Bibljoteka łódzka może obecnie korzystać z prawa wypożyczania książek na potrzeby czytelników łódzkich z księgozbiorów bibljotek uniwersyteckich: wileńskiej, krakowskiej, warszawskiej i poznańskiej.

Poza tą Centralną Miejską Bibljoteką Publiczną utworzył Samorząd w ciągu 10 lat — sześć dzielnicowych wypożyczalń książek dla młodzieży i jedną czytelnię z wypożyczalnią książek dla dorosłych, kierowanych przez fachowych bibljotekarzy i bibljotekarki, rekrutujących się przeważnie z byłych nauczycieli szkół powszechnych, co nadaje ich pracy w wypożyczalniach konieczny kierunek pedagogiczno-wychowawczy. Wypożyczalnie te, zaopatrzone obficie w dobór pism i książek dla młodzieży, spełniają doniosłą misję oświatową w robotniczej Łodzi i tworzą już dziś poważny dorobek w zamierzeniach Samorządu utworzenia w mieście gęstej sieci tego rodzaju placówek.

XVII. INSTYTUCJE KULTURALNE.

Teatr Miejski.

Jedną z najważniejszych instytucyj kulturalnych w Łodzi, których utrzymanie i rozwój spoczywa na barkach Samorządu łódzkiego, jest Teatr Polski. Znaczenie jego w tem mieście, w którem żywioł polski, chociaż posiadający już zdecydowaną większość, ale wśród niejednolitych narodowo mas jeszcze dziś społecznie i państwowo niedość aktywny, było zawsze i jest bardzo ważne i nadaje mu charakter placówki nietylko czysto kulturalnej, ale także ogólnie cywilizacyjnej, narodowej i społecznej.

W czasach niewoli był Teatr Polski w Łodzi przybytkiem, z którego promieniowały duch i słowo polskie, oddziaływując urokiem wielkiej naszej poezji na zamierające pod obuchem zaborców serca polskie. To też władze rosyjskie Teatrem Polskim w Łodzi nietylko się nie interesowały, ale gdzie i jak mogły, pracę mu utrudniały. Społeczeństwo, zmuszone utrzymywać teatr własnemi środkami, zorganizowało w swoim czasie Towarzystwo Teatralne, którego zadaniem było podtrzymywanie finansowe teatru.

Stan taki trwał do roku 1919, od którego to czasu teatrem zajęły się polskie władze miejskie.

W sezonie 1919/20 Magistrat, na wniosek Komisji Kulturalno-Oświatowej, przyznał dyr. Rychłowskiemu subsydjum na prowadzenie teatru, delegując jednocześnie do Towarzystwa Teatralnego, pod którego opieką był jeszcze wówczas Teatr Polski, swych przedstawicieli, przez co Zarząd Miasta uzyskał pewien wpływ na repertuar. Towarzystwo Teatralne zawarło umowę z dyr. Rychłowskim, na mocy której dyrektor zobowiązał się przeznaczyć jeden wieczór w tygodniu na specjalne widowiska dla najszerszych mas ludowych i jedno widowisko popołudniowe dla młodzieży szkolnej.

W lipcu 1920 roku Teatr Polski został przejęty od Towarzystwa Teatralnego przez Miasto, które oddało prowadzenie teatru dyr. Zelwerowiczowi na jego rachunek, dając mu do dyspozycji gmach teatru przy ul. Dzielnej wraz ze wszystkiemi kostjumami i dekoracjami, będącemi własnością miasta, oraz pokrywając wydatki na opał i światło.

Prócz tego Magistrat zobowiązany był odkupywać za pewien określony procent ceny kosztów wszystkie kostjumy i dekoracje, sprawione przez dyrektora w ciągu sezonu teatralnego. Niezależnie od tego dyr. Zelwerowicz otrzymywał stałą subwencję miesięczną.

W tym też czasie została powołana do życia Komisja Teatralna.

Komisja Teatralna zagwarantowała sobie w poszczególnych punktach umowy z dyr. Zelwerowiczem zatwierdzanie repertuaru i cen biletów oraz ustalenie ilości widowisk dla zrzeszeń robotniczych, inteligencji pracującej i specjalnych widowisk dla młodzieży szkolnej.

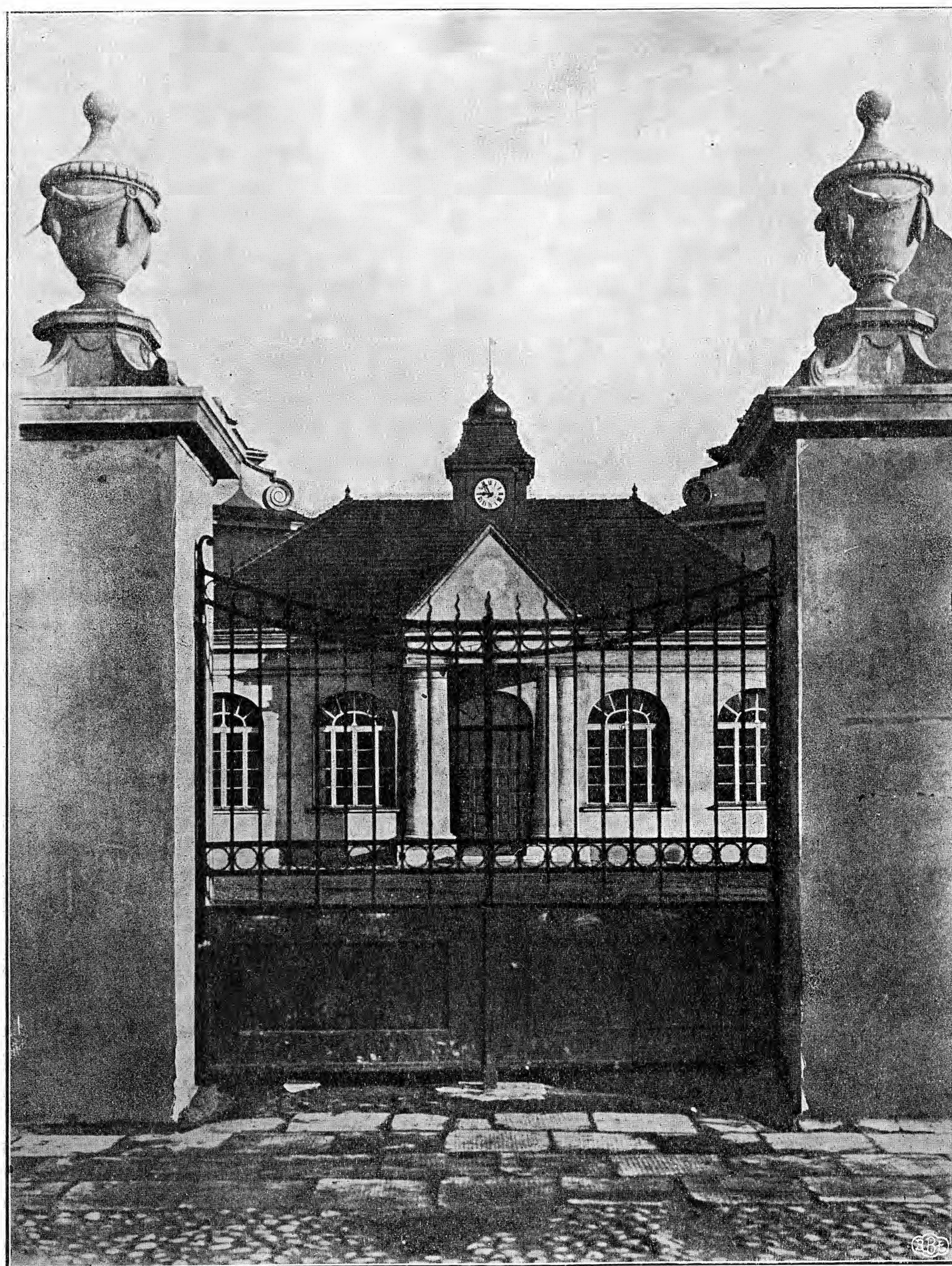
Od lipca 1921 roku, po ustąpieniu dyr. Zelwerowicza, Magistrat przejął całkowicie prowadzenie teatru na własny rachunek, powierzając dyrekcję teatru w sezonie 1921/22 dyr. Noskowskiemu. W roku tym spłonął budynek teatralny wraz z całym dorobkiem w rekwizytach.

W sezonie 1922/23 oddano kierownictwo Teatru dyr. Barwińskiemu.

Po dwuletniem jednak doświadczeniu Komisja Teatralna, jak i Magistrat, doszły do przekonania, że prowadzenie teatru we własnym zarządzie napotyka na nieprzezwyciężone trudności fachowo-organizacyjne, niezależne od strony finansowej.

To też w sezonie teatralnym 1923/24 Zarząd Miasta wraca do swej pierwotnej koncepcji i powierza prowadzenie teatru K. Wroczyńskiemu na tych samych warunkach, na jakich teatr oddany był p. Zelwerowiczowi.

Dyr. Wroczyński prowadził teatr do sierpnia 1925 roku, a od września tegoż roku Magistrat na mocy umowy, zawartej w czerwcu 1925 roku,



Widok sali gimnastycznej z wjazdem przy gmachu szkolnym N.-Marysińska 3/5

oddał prowadzenie teatru dyr. Szyfmanowi z Warszawy, który ze swej strony powierzył kierownictwo lokalne p. B. Gorczyńskiemu.

Od roku 1924 aż po dzień dzisiejszy Magistrat oddaje teatr miejski w dzierżawę, subsydjując go poważnie (zgórą 300.000 złotych rocznie) i rezerwując sobie wpływ na repertuar i wykonanie za pośrednictwem Wydziału Ośw. i Kult. i Komisji Teatralnej, której przewodniczy Ławnik Wydziału Oświaty i Kultury. Należą do niej Prezydent Miasta, jeden z wiceprezydentów, kilku członków Rady Miejskiej i kilku obywateli. Po upływie czasu dzierżawy Teatru Łódzkiego przez dyr. Szyfmana, objął go na r. 1927 i 1928/29 w dzierżawę p. B. Gorczyński, dotąd kierownik Teatru z ramienia dyr. Szyfmana. Poziom Teatru Miejskiego był w latach tych wysoki: repertuar obejmował obok licznych arcydzieł literatury dramatycznej rodzimej i europejskiej także wszystko, co współcześnie na scenach polskich w stolicy lub europejskich zdobyło sobie uznanie krytyki i publiczności. Duże uznanie miasta zdobył sobie w tych latach zespół aktorski, złożony z szeregu wybitnych artystów, przywiązanych do miasta i sceny i traktujących swą pracę z entuzjazmem i miłością.

Na rok bieżący 1929/30 oddał Zarząd Miasta Teatr Miejski w dzierżawę jednemu z nowych reflektantów, wybitnemu artyście, p. Karolowi Adwentowiczowi.

Wypada też wspomnieć o wysiłkach Samorządu m. Łodzi w kierunku realizacji planu budowy własnego, monumentalnego gmachu teatralnego. Sprawa ta, wlokąca się już od lat kilku i już kilkakrotnie, zdawałoby się, bliska realizacji, nie doczekała się dotąd pomyślnego rozwiązania. Na przeszkodzie staje zawsze albo konieczność zaspokojenia bardziej piekących potrzeb miejskich, lub wogóle niemożność wydatkowania współcześnie tak wielkich sum, jakich budowa teatru w Łodzi wymaga.

Teatr Miejski w Łodzi spełnia dziś w wolnej Polsce coraz ważniejszą misję społeczną i kulturalną zwłaszcza przez urządzanie już od szeregu lat cotygodniowych przedstawień dla zrzeszeń robotniczych ze znaczną zniżką cen biletów.

Misja ta czyni zeń instytucję już dziś prawie niezbędną dla coraz liczniejszych rzesz mieszkańców Łodzi i zapewnia mu dalszy i coraz więcej interesujący rozwój w ludnem, robotniczem mieście.

Zarząd Miasta podtrzymuje subwencjami oprócz Teatru Miejskiego także Teatr Popularny w Łodzi (w latach 1928/29 i 1929/30 po 60 tysięcy zł.), który daje przedstawienia dla robotników w salach przy fabryce Poznańskich i Geyera. Oprócz tego zakupuje Zarząd Miasta tak w Teatrze

Miejskim, jak Popularnym, przedstawienia dla dziatwy szkół powszechnych i uczniów szkół wieczornych. Takich przedstawień bywa co rok po kilka — kilkanaście.

Muzeum Miejskie.

Początek obecnego Muzeum Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 91 sięga lat przedwojennych. Założycielem jego było zorganizowane w roku 1910 w Łodzi Towarzystwo Muzeum Nauki i Sztuki. Pracą i ofiarnością poszczególnych jednostek zebrało ono tyle eksponatów, że po załatwieniu formalności związanych z legalizacją instytucji dnia 1 kwietnia 1911 roku nastąpiło uroczyste otwarcie zbiorów Muzeum w lokalu przy ul. Zielonej Nr. 8.

Zgromadzone eksponaty z dziedziny archeologji, ludoznawstwa, przemysłu, przyrody, jak i przyrządy fizyczne, rozmieszczono w pięciu małych ubikacjach. Szczególnie zasobny był gabinet fizyczny, urządzony na wzór berlińskiej „Uranji"; istnienie jego umożliwiało zwiedzającym wykonywanie wszystkich niemal doświadczeń na przyrządach, odpowiednio rozmieszczonych w gabinecie.

W miarę tego, jak wzrastało zainteresowanie się Muzeum, lokal stawał się za mały. Zarząd więc zmuszony był poczynić starania o zdobycie odpowiedniego lokalu, co też w dwa lata później urzeczywistniono, przenosząc Muzeum do nowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91. Mając do dyspozycji cztery duże sale, zdawało się, że można będzie rozpocząć pracę i rozwinąć działalność Towarzystwa. Lecz brak poparcia ze strony ówczesnych władz miejskich i niechęć rządu rosyjskiego spowodowały, że byt instytucji oparty był w dalszym ciągu na pracy i ofiarności szczupłej garstki obywateli, starających się o podniesienie kulturalnego poziomu miasta. Były to lata najcięższe w rozwoju Muzeum. Drogą kupna, ofiar pieniężnych i w złożonych depozytach zebrano około tysiąca eksponatów, które rozmieszczono w trzech salach, czwartą przeznaczając na perjodyczne wystawy z różnych dziedzin wiedzy i sztuki.

Wojna światowa spowodowała przerwę w pracy Towarzystwa, skutkiem czego zamknięto Muzeum na szereg miesięcy. Mieszkańcy Łodzi skierowali swą ofiarność na cele, związane z wojną. Składki, z jakich utrzymywało się Muzeum przez szereg lat, nie napływały.

W porę przyszedł po wojnie z pomocą rząd polski (r. 1922), dając miljon marek na zapoczątkowanie stałej wystawy w Łodzi. Pomoc ta nie nadługo jednak wystarczyła. Aby więc nie dopuścić do zniszczenia owocu kilkuletniej pracy kulturalnej, w czerwcu 1923 roku ogólne zebranie likwidacyjne

Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki oddało zbiory swoje Gminie. Przejęcie formalne odbyło się 1 września tegoż roku. Polepszyły się odtąd warunki o tyle, że zapewniono egzystencję i stopniowy rozwój instytucji. Ówczesny Zarząd Miasta, ulegając prośbom właściciela realności, oddał do jego dyspozycji część lokalu, co stało się powodem, że dział wystaw i gabinet fizyczny zlikwidowano. Skoncentrowano odtąd całą uwagę na pozostałe dwa działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Główną troską było uporządkowanie i usystematyzowanie zebranych eksponatów. Zapoczątkowano też dział zabytków dawnej Łodzi, jako mający pierwszorzędne znaczenie dla monografji miasta. Muzeum Miejskie, powiększając zbiory swoje drogą kupna, otrzymywało niekiedy poważniejsze dary, jak np.:

a) od Towarzystwa Krajoznawczego, Oddziału w Łodzi — wszystkie zbiory, kompletowane przez kilkanaście lat,
b) od Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu — kolekcje surowców, półfabrykatów i gotowej przędzy jedwabnej w specjalnej gablotce;
c) od Fabryki Chemicznej Warszawskich Zakładów Gazowych — komplet preparatów, otrzymanych z suchej destylacji węgla, oraz wiele drobniejszych darów od osób, rozumiejących potrzebę instytucji.

Dzięki powiększeniu liczby osób personelu pomocniczego można było rozpocząć pracę przy inwentaryzowaniu okazów. Część eksponatów zinwentaryzowano już z zastosowaniem kartoteki czterodziałowej, przyczem podział naukowy został oparty na systemie dziesiętnym „Melvil Devey" z przystosowaniem do zbiorów muzealnych.

W okresie swego istnienia Muzeum przyczyniło się w pewnej mierze do rozwoju życia kulturalnego miasta przez organizowanie wystaw w lokalu Muzeum, gdzie urządzono:

1) siedem wystaw prac różnych malarzy polskich, jak: Pankiewicza, Łubieńskiego i w. innych (rok 1921, 1922 i 1923);
2) trzy wystawy sztychów (maj 1913 r.);
3) cztery wystawy plakatów, afiszów, jak górnośląskie, francuskie i t. p. (styczeń i luty 1914 r.);
4) wystawę „Ruin Francji" (czerwiec 1921 r.);
5) wystawę konkursową fotografji artystycznej (listopad 1922 r.);
6) wystawę entomologiczną z konkursem preparowania owadów (wrzesień 1919 r.);
7) wystawę retrospektywną malarzy polskich, mającą być zaczątkiem stałej wystawy sztuki w Łodzi, subsydjowanej przez rząd.

Prócz wyżej wymienionych urządzono inne wystawy, przedstawiające obrazowo działalność społeczną mieszkańców Łodzi.

Jak konieczne było zapoczątkowanie tej instytucji na gruncie łódzkim, świadczą liczby, ilustrujące frekwencję zwiedzających Muzeum od założenia aż do roku 1928, przyczem zauważyć należy, że przyczyną zmniejszenia się frekwencji zwiedzających w latach ostatnich była niewątpliwie z jednej strony zwiększająca się ciasnota lokalu, z drugiej zaś strony wzrastające obecnie z roku na rok wymagania kulturalne łodzian.

Rok	1911 —	5.553	osób		Rok	1920 —	15.053	osób
„	1912 —	4.728	„		„	1921 —	20.410	„
„	1913 —	7.806	„		„	1922 —	14.398	„
„	1914 —	6.132	„		„	1923 —	22.366	„
„	1915 —	1.523	„		„	1924 —	27.199	„
„	1916 —	3.557	„		„	1925 —	17.268	„
„	1917 —	2.525	„		„	1926 —	9.831	„
„	1918 —	10.667	„		„	1927 —	8.202	„
„	1919 —	17.546	„		„	1928 —	7.909	„

Zbiory Muzeum Miejskiego wzrastają stale drogą kupna lub darowizn. Wzrost liczebny zbiorów przy ciasnocie lokalu utrudnia ugrupowanie okazów w sposób przejrzysty i systematyczny. Uporządkowano je jednak wedle przyjętych powszechnie zasad muzealnictwa, tworząc grupy z okazów w poszczególnych gablotkach. Eksponaty zaopatrzono w napisy, które zastępują przewodnik po Muzeum.

Najpilniejszą potrzebą Muzeum jest dziś jego zupełna reorganizacja i zdobycie obszerniejszego lokalu i w tym kierunku Zarząd Miejski już niejednokrotnie czynił starania. Nie udało się jednak dotychczas sprawy zwłaszcza tej ostatniej pomyślnie załatwić, gdyż ważną dla istnienia i rozwoju Muzeum jest nietylko wielkość lokalu, ale i miejsce, w którem Muzeum powinno się mieścić, a ze sprawą lokalu wiąże się też sprawa reorganizacji instytucji.

Obecnie są widoki, że Muzeum Miejskie wejdzie na nową drogę rozwoju. Otrzymanie przez Gminę w darze „Zbiorów im. Bartoszewiczów" zmusza ją do ostatecznego rozwiązania sprawy Muzeum w Łodzi. W planie jest pomieszczenie „Zbiorów im. Bartoszewiczów" w gmachu miejskim przy Placu Wolności Nr. 1, z przydzieleniem do zbiorów tych wszystkiego tego z Muzeum Miejskiego, co ma charakter zabytków sztuki. Również znajdujący się w Muzeum Gabinet Przyrodniczy ma utworzyć odrębne Muzeum Przyrody w połączeniu z Miejską Pracownią Przyrodniczą i znaleźć pomieszczenie

w budynku miejskim w Parku Sienkiewicza, zajętym obecnie przez Miejską Kuchnię dla inteligencji. Urzeczywistnienie tych zamierzeń przyczyni się do nadania Muzeum jednolitego charakteru Muzeum Etnograficznego i da mu też możność do przeobrażenia się zczasem w Etnograficzne Muzeum Regjonalne Województwa Łódzkiego, co byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną.

Zbiory im. Juljana i Kazimierza Bartoszewiczów.

Zbiory, złożone z bibljoteki cennych starych druków, od inkunabułów (w. XV) począwszy — do wieku XIX włącznie, ze zbioru czasopism polskich, zwłaszcza z pierwszej połowy XIX w., z archiwum dawnych rękopisów, (akta odnoszące się do dziejów historycznych rodów polskich, listy ostatnich królów i ludzi zasłużonych, rękopisy szeregu wybitnych uczonych i poetów polskich), i wreszcie z około 50 cennych portretów i obrazów wybitnych malarzy polskich w. XIX (jak Pilatti, Gerson, Pruszkowski, Grottger, Kotsis, Koniuszko, Wodzinowski, Wł. Hoffman i i.) — otrzymała Gmina m. Łodzi zimą r. 1928 w darze od p. Kazimierza Bartoszewicza, znanego i zasłużonego pisarza, badacza i popularyzatora wiedzy o dziejach dawnej Polski. Zbiory te, przejęte już przez Gminę na własność aktem prawnym, znajdują się jeszcze w tej chwili w Krakowie, gdzie są na koszt Gminy inwentaryzowane (obrazy niektóre są restaurowane) i przygotowywane do przewozu do Łodzi, co nastąpić ma w najbliższym czasie. Zbiory będą pomieszczone na pierwszem piętrze budynku miejskiego przy Placu Wolności 1, gdzie obecnie mieści się Miejski Wydział Zdrowotności.

Cenne te zbiory mają osobliwe znaczenie dla Łodzi, pozbawionej zupełnie zabytków naszej przeszłości, zwłaszcza obecnie, gdy Wolna Wszechnica, jako wyższa uczelnia w Łodzi, rozpoczęła tu swą naukową i nauczycielską działalność. Zbiory im. Bartoszewiczów mogą posłużyć dla jej uczonych i studentów jako źródło i podstawa badań i prac archiwalnych i historycznych. Galerja zaś obrazów utworzy wreszcie poważny zaczątek Publicznych Zbiorów Sztuki w Łodzi, których brak tak dotkliwie już dziś daje się uczuć.

Miejska Galerja Sztuki.

Pod nazwą powyższą posiada Gmina budynek w parku Sienkiewicza, który wydzierżawił Magistrat m. Łodzi p. M. Dienstl-Dąbrowie przed laty pięciu (w r. 1924), z warunkiem w umowie dzierżawy, by p. Dienstl-Dąbrowa urządzał w budynku rzeczonym wystawy dzieł sztuki, na który to cel

udziela Samorząd p. Dąbrowie subsydjum roczne (w kwocie od 8—12 tysięcy złotych). Wystawy, organizowane przez p. Dąbrowę w Galerji, zmieniane kilkakrotnie w roku, zwiedzane bywają przez młodzież szkolną i publiczność miejscową.

XVIII. INNE POCZYNANIA OŚWIATOWE I KULTURALNE SAMORZĄDU.

Poczynania oświatowe i kulturalne Samorządu Łódzkiego nie ograniczają się tylko do wymienionych dotąd instytucyj, które zawdzięczają swój byt i działalność inicjatywie i środkom Samorządu i należą bezpośrednio i w całości lub jak szkolnictwo powszechne — częściowo (przez Komisję Powszechnego Nauczania, Miejską Radę Szkolną i budowę wraz z administracją szkół powszechnych) do sfer jego działania i kompetencji.

Zarząd Gminy subwencjonuje też całe mnóstwo oświatowych i kulturalnych instytucyj społecznych, wychodząc z słusznego założenia, że tego rodzaju akcja społeczna zasługuje bezwzględnie na poparcie, gdyż dzieli ona w pewnej mierze ciężar tych obowiązków wobec ludności, który ciąży na państwie i gminie. Sumy, jakie wydaje Samorząd m. Łodzi na wymienione cele, są wcale poważne i rosną z roku na rok. W budżecie r. 1928/29 wynoszą one zgórą pół miljona złotych. Z subwencyj tych korzystają kulturalne i oświatowe instytucje społeczne, miejscowe i krajowe.

Wydział Oświaty i Kultury urządza też bezpłatne koncerty popularne w parkach publicznych dla szerokich sfer ludności miasta, a dla młodzieży szkolnej poranki muzyki kameralnej i przedstawienia w Teatrze Miejskim i w szkołach. Filharmonji Łódzkiej udziela Zarząd Miasta subsydjum rocznego — dla umożliwienia instytucji tej urządzania popularnych poranków niedzielnych muzyki symfonicznej.

Do tej części oświatowej działalności Samorządu m. Łodzi należą też różne kursy przeszkolenia, urządzane rok rocznie kosztem Samorządu dla nauczycielstwa szkół wieczornych, dla wychowawczyń w przedszkolach, dla lekarzy-higjenistów i higjenistek szkolnych i t. p.

Przy poważnej subwencji, jakiej udziela Samorząd od roku Wolnej Wszechnicy w Łodzi, korzysta jeszcze ze stypendjów miejskich, z których 15 zawdzięcza swe powstanie obecnemu Zarządowi Miasta, 25 studentów (każde stypendjum po 1.200 zł. rocznie), uczących się w krajowych wyższych uczelniach. Pomimo utrzymywania czterech własnych miejskich szkół średnich, których budżet roczny wynosi około pół miljona złotych, udziela

jeszcze Samorząd od dwu lat zapomogi na wpisy kilkuset uczniom prywatnych szkół średnich w Łodzi (w r. 1927/28 przeznaczono na ten cel 50 tysięcy złotych, w r. 1929/30 — 25 tysięcy złotych).

Chcąc wspomóc i pobudzić twórczość artystyczną w Łodzi, zakupił Magistrat Łódzki w ubiegłym roku (1928) osiem dzieł miejscowych artystów malarzy do zbiorów miejskich. Dla poparcia polskiej twórczości literackiej utworzył Zarząd Miasta w roku 1926 Nagrodę Literacką m. Łodzi w kwocie 10.000 zł., którą w roku 1927 przyznał sąd konkursowy A. Świętochowskiemu, w r. 1928 Juljanowi Tuwimowi, a w r. 1929 powieściopisarce p. Nałkowskiej.

W roku 1926/27 ogłosił Samorząd Łódzki konkurs na pomnik Kościuszki. Nagrodę pierwszą otrzymał drogą ograniczonego konkursu projekt rzeźbiarza p. Lubelskiego, który też pomnik ten wykonuje w bronzie, wzgl. czuwa nad jego odlaniem.

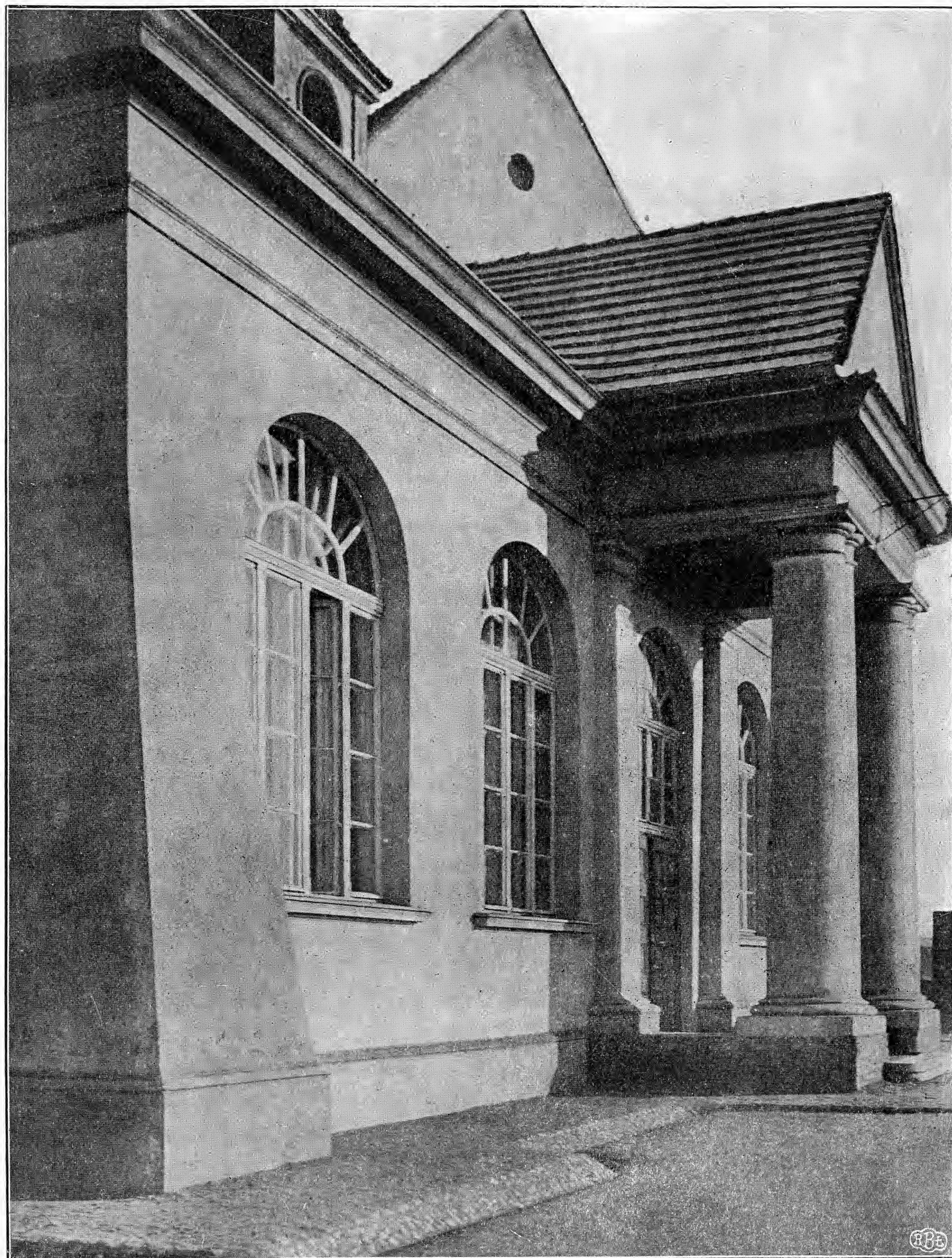
Pomnik ten stanąć ma w najbliższej przyszłości na Placu Wolności.

XIX. PRZEGLĄD OGÓLNY.

Już ten pobieżny przegląd omówionych wyżej instytucyj miejskich i poczynań oświatowych i kulturalnych Samorządu dać zapewne może impuls do rozmaitych spostrzeżeń i wniosków. Ci jednak z mieszkańców Łodzi, którzy pamiętają dobrze czasy przedwojenne i światowej wojny, stwierdzą z pewnością z dużem zadowoleniem, że zrobione zostało bardzo wiele — zwłaszcza w zakresie szkolnictwa i oświaty powszechnej. Zbudowany został gmach — prosty i nieozdobny, w którym zaspokoić już dziś może każdy obywatel miasta swe zasadnicze potrzeby duchowe, w którym każde dziecko znaleźć może naukę, a młodzież robotnicza i rzemieślnicza — dopełnić konieczne zawodowe wykształcenie. Gmach jeszcze nie jest zupełny: brak mu wielu szczegółów, inne szczegóły są dopiero zaczęte (jak przedszkola, świetlice dla młodzieży robotniczej i dorosłych, sieć czytelń dzielnicowych, własne gmachy dla wszystkich szkół powszechnych); ale ten, kto pamięta, że lat dziesięć temu był tu ugór tylko; że ponad 40.000 dzieci w wieku szkolnym nie pobierało wcale nauki; że wśród ludności było około 60% analfabetów; że średnich szkół była tu śmiesznie drobna ilość; że o szkołach zawodowych i wyższych instytucjach naukowych nikt tu realnie nie myślał; że nie było bibljotek, dobrego i zasobnego teatru, — ten nie może nie przyznać, że w ciągu dziesięciolecia zdobyło się łódzkie społeczeństwo na ogromny wysiłek, a przedstawiony tu rezultat uprawnia nas do najlepszych na przyszłość nadziei.

Weszliśmy w okres drugiego dziesięciolecia. Powinien to być okres jeszcze intensywniejszego rozwoju, wykończania, doskonalenia i pomnażania tego, co już zostało zrobione. W tym nowym okresie musi też pomyśleć Łódź więcej o „nadbudowie", t. j. o takich potrzebach kulturalnych, jak Uniwersytet Pracy, domy ludowe, muzea, gmach teatru, Filharmonja, publiczna galerja sztuki, należyty rozwój Wolnej Wszechnicy i sieci miejskich bibljotek. Potrzeby te już istnieją i wzrastają z każdym rokiem, a to, co w tej dziedzinie już dziś mamy, może być uważane tylko za skromny zawiązek przyszłych poważnych instytucyj, godnych największego po stolicy w Państwie miasta.

25



Szczegół wejścia do sali gimnastycznej szkoły przy ul. N.-Marysińskiej 3/5

OPIEKA SPOŁECZNA

Zanim przystąpimy do określenia zadań opiekuńczych naszego miasta, zajrzyjmy wpierw do izb mieszkalnych proletarjatu łódzkiego i przyjrzyjmy się życiu jego najuboższych warstw. — Oto kilka przykładów:

1. Rodzina Gustawa B. — ul. Grabowa.

Mąż z zawodu malarz, lat 48, żona lat 43. Dzieci troje: najmłodsze, lat 9, najstarsze — 19. Rodzina ta posiadała majątek, składający się z domu i gruntu. Majątek powyższy sprzedali w czasie wojny, zużywając uzyskaną gotówkę na utrzymanie. Po pewnym czasie do rodziny tej zakradła się nędza, a wraz z nią gruźlica i w ciągu zaledwie kilku tygodni umarł mąż, żona i najstarszy syn. Nad pozostałemi dziećmi roztoczył opiekę Wydział Opieki Społecznej.

2. Rodzina Rubina Sz. — ul. Aleksandrowska.

Mąż — 41 lat, z zawodu piekarz, żona lat 40. Dzieci 5-ro: najmłodsze — 2 lata, najstarsze — 15. Głowa rodziny już kilkakrotnie był leczony w „Kochanówce", obecnie jest zupełnie niezdolny do pracy. Według opinji lekarskiej przyczyną choroby jest kiła; wszystkie dzieci również są dotknięte kiłą wrodzoną.— Rodzina ta znajduje się pod opieką Wydziałów: Opieki Społecznej i Zdrowotności Publicznej.

3. Rodzina Lajzera W. — ul. Młynarska.

Mąż — lat 34, z zawodu tragarz, niedorozwinięty umysłowo, zdolność do pracy zmniejszona skutkiem rozedmy płuc o 50%; żona lat 32, chora umysłowo, w ciąży. — Mają 2 dzieci — 5-cioletnie i 3-letnie. — Znajdują się pod opieką Wydziału Opieki Społecznej.

4. Rodzina Wincentego K. — ul. Engla.

Mąż — 35 lat, robotnik, odsiaduje karę więzienia za kradzież; żona — 33-letnia, nie pracuje; dzieci 5-ro: najmłodsze — 2 lata, najstarsze — 14 lat. Mąż alkoholik, skutkiem tego nałogu dał się namówić do kradzieży. — Rodziną opiekuje się Wydział.

5. Rodzina 44-letniej Anieli H. — ul. Rybna.

Mąż opuścił ją przed kilku laty. Zarabia na utrzymanie swoje i 5-ga dzieci (najmłodsze 5 lat, najstarsze — 14) praniem. Skutkiem swego zawodu, choć jest jeszcze młoda, straciła dużo sił i nie jest w stanie zarobić tyle, by starczyło na utrzymanie rodziny. — Rodzina powyższa korzysta z opieki Wydziału.

6. Rodzina 44-letniej Wiktorji K. — ul. N.-Sikawska.

Mąż opuścił ją, pozostawiając z 7-letnią córką i 14-letnim synem (anormalnym). Po odejściu męża zamieszkała z osobnikiem kilkakrotnie karanym za kradzieże. Pod wpływem swego nieślubnego męża, zamiast pracować na swoje i dzieci utrzymanie, zajmowała się kradzieżą. Kilkoletnie więzienie zniszczyło jej organizm i obecnie wskutek rozpadowej gruźlicy jest zupełnie niezdolna do pracy. Dzieci zabrano petentce i obecnie znajdują się pod opieką Wydziału.

W r. 1923/24 Wydział Opieki Społecznej przeprowadził łącznie z łódzką Kasą Chorych ankietę, dotyczącą warunków gospodarczych 1.500 rodzin robotniczych, zamieszkałych na krańcach miasta. — Ustalono, że:

w 808	przypadkach	(53,86%)	zarabiała na utrzymanie	głowa rodziny
„ 216	„	(14,4 %)	„ „	głowa rodziny i żona
„ 57	„	(3,8 %)	„ „	tylko żona
„ 241	„	(16,0 %)	„ „	głowa rodziny i dzieci
„ 129	„	(8,6 %)	„ „	dzieci.

Oprócz tego stwierdzono:

w 87	przypadkach	(5,8 %)	— dostatek,
„ 1.383	„	(91,53%)	— biedę,
„ 40	„	(2,7 %)	— krańcową nędzę.

Biedę i krańcową nędzę jeszcze dobitniej wyrażają cyfry, ilustrujące ilość posiadanych łóżek. Brano pod uwagę rodziny nie mniejsze niż 3-osobowe.

Na ogólną liczbę:

280 rodzin 3-osobowych —	94	rodziny	(34,4%)	miały	1	łóżko
	170	„	(62,5%)	„	2	łóżka
	8	„	(3 %)	„	3	„
367 „ 4-osobowych —	38	rodzin	(10,3%)	„	1	łóżko
	306	„	(82,7%)	„	2	łóżka
	24	„	(6,8%)	„	3	„
	1	„	(0,2%)	„	4	„
381 „ 5-osobowych —	17	„	(4,5%)	„	1	łóżko
	307	„	(8,1%)	„	2	łóżka
	49	„	(1,3%)	„	3	„
	3	„	(0,8%)	„	4	„
233 „ 6-osobowych —	16	„	(6,8%)	„	1	łóżko
	148	„	(63,8%)	„	2	łóżka
	62	„	(26,7%)	„	3	„
	6	„	(2,6%)	„	4	„
157 „ 7-osobowych —	1	„	(0,6%)	„	1	łóżko
	93	„	(60,4%)	„	2	łóżka
	55	„	(35,7%)	„	3	„
	4	„	(2,6%)	„	4	„
	1	„	(0,6%)	„	5	łóżek
64 „ 8-osobowych —	2	„	(3,2%)	„	1	łóżko
	34	„	(52,4%)	„	2	łóżka
	20	„	(31,7%)	„	3	„
	7	„	(11,1%)	„	4	„
	1	„	(1,6%)	„	5	łóżek
16 „ 9-osobowych —	9	„	(56,3%)	„	2	łóżka
	6	„	(37,5%)	„	3	„
	1	„	(6,2%)	„	4	„
2 „ 10-osobowe —				miały po	2	łóżka.

Nie lepiej te stosunki przedstawiają się w sprawach innego umeblowania, jak stołów, krzeseł i t. p.

Przytoczyliśmy jako przykład łóżka, gdyż wskazują one, w jakich warunkach spędza noc robotnik i jego rodzina.

Przedstawiając powyższe przykłady i wybierając je z pośród innych, notowanych w Wydziale Opieki Społecznej, uczyniliśmy to dlatego, że dają one pojęcie o zadaniach, które ma do spełnienia Samorząd m. Łodzi na polu opieki społecznej.

Zadania powyższe zostały ujęte w ramy prawne w Ustawie o opiece społecznej z dnia 16. VIII. 1923 r.

W art. 1-ym Ustawy określono i wskazano cel opieki społecznej. Opieką społeczną w rozumieniu Ustawy jest zaspokajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnemi środkami lub własną pracą uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu powyżej określonego.

W art. 2-im wskazano, kogo opieka społeczna ma obejmować. W szczególności do opieki społecznej należy:

a) opieka nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad sierotami, półsierotami, dziećmi zaniedbanemi, opuszczonemi, przestępnemi oraz zagrożonemi przez wpływy złego otoczenia,
b) ochrona macierzyństwa,
c) opieka nad starcami, inwalidami, kalekami, nieuleczalnie chorymi, upośledzonymi umysłowo i wogóle nad niezdolnymi do pracy,
d) opieka nad bezdomnemi ofiarami wojny i szczególnie ciężko poszkodowanemi,
e) opieka nad więźniami po odbyciu kary,
f) walka z żebractwem, włóczęgostwem, alkoholizmem i nierządem,
g) pomoc instytucjom opiekuńczym prywatnym i współdziałanie z niemi.

W art. 3-cim wyjaśniono, że zaspokajanie niezbędnych potrzeb życiowych polega na dostarczaniu:

a) koniecznych środków żywności, bielizny, odzieży i obuwia,
b) odpowiedniego pomieszczenia z opałem i światłem,
c) pomocy w nabyciu niezbędnych narzędzi pracy zawodowej, pomocy w dziedzinie higjeniczno-sanitarnej,
d) pomocy w przywróceniu utraconej lub podniesieniu zmniejszonej zdolności do pracy.

Za niezbędne potrzeby życiowe uważa się również: u dzieci — staranie o religijno-moralne, umysłowe i fizyczne ich wychowanie, u młodocianych —

pomoc w przygotowaniu do pracy zawodowej. Nadto opieka społeczna obejmuje obowiązek sprawienia pogrzebu.

Artykuł 4-ty Ustawy ustala przymus opieki, mówiąc, że obowiązek sprawowania opieki społecznej ciąży poza pewnemi przypadkami na związkach komunalnych, zaś artykuł 8-my — że prawo do trwałej opieki ze strony gminy nabywają obywatele Rzeczypospolitej Polskiej przez conajmniej roczny (bez przerwy) pobyt w gminie.

Przed wojną światową samorządowej opieki społecznej w Łodzi nie było. W grudniu 1914 r. po opuszczeniu Łodzi przez władze rosyjskie Komitet Obywatelski objął zarząd nad miastem. W celu ratowania od nędzy i głodu ludności, pozbawionej skutkiem wojny pracy i środków utrzymania, Komitet zorganizował pomoc pieniężną i żywnościową, powierzając tę czynność Sekcji Niesienia Pomocy Biednym. Działalność Sekcji zarządzeniem władz okupacyjnych została w dn. 30 czerwca 1915 roku zawieszona na zasadzie ordynacji z dnia 19 czerwca 1915 roku. W dniu 15 lipca 1915 roku Magistrat, powołany przez niemieckie władze okupacyjne, uchwalił utworzenie Delegacji Niesienia Pomocy Biednym (późniejszy Wydział Dobroczynności Publicznej). Delegacja przejęła czynności Sekcji Niesienia Pomocy Biednym. W listopadzie 1918 roku, t. j. w chwili opuszczenia Łodzi przez niemieckie władze okupacyjne, akcja niesienia pomocy biednym obejmowała:

1) zapomogi pieniężne,
2) pożyczki, wydawane za poręczeniem lub pod zastaw książeczek kas wzajemnej pomocy i oszczędnościowych,
3) wydawanie żywności chorym,
4) pomoc lekarską obłożnie chorym,
5) subsydjowanie akcji obywatelskiej rozdawnictwa tanich i bezpłatnych obiadów,
6) dostarczanie taniego obuwia,
7) umieszczanie w schronisku osób żebrzących.

Rozdawnictwem zapomóg i przydzielaniem bonów żywnościowych, obiadowych, zajmowały się dzielnice zapomogowe, które były reprezentowane w Delegacji Niesienia Pomocy Biednym przez swych przewodniczących, pełniących swoje czynności honorowo. Dzielnice miały własne komitety, decydujące o udzielaniu pomocy. Kontrolę stanu materjalnego przeprowadzali kontrolerzy płatni. Poza dzielnicami zapomogowemi czynne były Sekcje Kobiet: Chrześcijańska i Żydowska. Sekcje te za pośrednictwem specjalnych pielęgniarek zajmowały się sprawami pomocy lekarskiej, dostarczaniem chorym posiłków i t. p.

Opisana powyżej organizacja Delegacji Niesienia Pomocy Biednym umożliwia ocenę warunków, w jakich rozpoczął działalność opiekuńczą Samorząd m. Łodzi po wojnie. Działalność ta, w zależności od sposobu opieki i rodzaju świadczeń, może być podzielona na 3 okresy: pierwszy — od listopada 1918 r. do lutego 1920 r., drugi — od lutego 1920 r. do 21 marca 1924 r. (data wejścia w życie Ustawy o opiece społecznej), trzeci — od 21 marca 1924 r.

W pierwszym okresie prowadzono akcję pomocy w formie, zapoczątkowanej przez Główny Komitet Obywatelski.

Okres drugi rozpoczęto pod hasłem ustalania form i tworzenia nowych działów opieki. W okresie tym położono fundamenty pod zasady opiekuńcze, które później zostały utrwalone w Ustawie o opiece społecznej.

Władze miejskie, wybrane w lutym 1919 r. na zasadzie nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej, zdając sobie sprawę z klęsk, które dotknęły społeczeństwo w dziedzinie gospodarczej, zdrowotnej i wychowawczej, i uświadamiając sobie, że rany zadane przez wojnę muszą być leczone siłami zbiorowemi, postanowiły zastosować w gospodarce samorządowej jak najszerszą politykę socjalną.

Zewnętrznym wyrazem tej zmiany charakteru opieki była zmiana nazwy Wydziału Dobroczynności Publicznej na Wydział Opieki Społecznej. Jednocześnie przystąpiono do likwidowania tymczasowych — wojennych działów opieki i tworzenia nowych — stałych. Licząc się z ciężkiemi warunkami, w jakich znalazło się wyczerpane długotrwałą wojną społeczeństwo, likwidację działów tymczasowych przeprowadzano powoli i równolegle z rozszerzaniem akcji zapomogowej, wszczętej przez polskie władze państwowe, a obejmującej również bezrobotnych.

Likwidacja akcji zapomogowej i stopniowe zmniejszanie innych świadczeń wojennych spowodowały konieczność zlikwidowania dzielnic zapomogowych i dokonania zmian w organizacji Wydziału.

Na czoło zadań polityki opiekuńczej Samorządu m. Łodzi wysunięto opiekę nad dzieckiem.

Do tego czasu specjalnej akcji opiekuńczej nad dziećmi nie prowadzono. Coprawda, wydawano posiłki dzieciom, uczęszczającym do szkół i ochron, mleko — niemowlętom i matkom karmiącym, lecz pomoc ta była objęta ogólną akcją zapomogową. Opiekę nad dziećmi-sierotami sprawowały: Główna Rada Opiekuńcza, Towarzystwo Gniazd Sierocych, Towarzystwo Schronisk Św. Stanisława Kostki, Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, Żydowskie Towarzystwo Opieki nad sierotami. Opieka polegała

na umieszczaniu dzieci w specjalnych zakładach zamkniętych lub u rodzin po wsiach.

Skutki wojny — nędza, głód, rozkład życia rodzinnego, znaczna śmiertelność wśród rzesz robotniczych, zwiększyły do tego stopnia ilość dzieci osieroconych, bezdomnych, zaniedbanych, żebrzących, opuszczonych, że środki, jakiemi dysponowały wymienione towarzystwa, opierające swoją akcję na ofiarności publicznej, okazały się niewystarczające dla roztoczenia należytej opieki.

Władze państwowe w trosce o los tych dzieci, chcąc przyjść akcji społecznej z pomocą doraźną, uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dnia 13 stycznia 1920 r. postanowiły przystąpić do tworzenia instytucyj opiekuńczych dla dzieci, t. zw. pogotowi opiekuńczych, wspólnie z samorządami i instytucjami społecznemi, które zobowiążą się do pokrycia przynajmniej połowy kosztów, związanych z organizacją i prowadzeniem pogotowi.

W dniu 19 lutego 1920 roku ogłoszono Rozporządzenie Wykonawcze o powołaniu do życia pogotowi opiekuńczych dla dzieci. Samorząd łódzki, opierając się na tem Rozporządzeniu, w końcu lutego 1920 r. zorganizował pogotowie opiekuńcze dla 100 dzieci w domu przy ul. Kopernika 51. — Otwarciem tej instytucji zapoczątkowano samorządową opiekę internatową nad dziećmi w Łodzi.

Uruchomienie Miejskiego Pogotowia Opiekuńczego dla dzieci spowodowało, że akcja opieki nad dziećmi na terenie m. Łodzi przeszła z rąk instytucyj prywatnych do rąk Samorządu. Prywatne towarzystwa opieki nad dziećmi, widząc, że zdobywanie środków na prowadzenie instytucyj jest bardzo utrudnione, oddały te instytucje pod zarząd Magistratu. Do takich Towarzystw na terenie m. Łodzi należało Towarzystwo Schronisk Św. Stanisława Kostki, które oddało Magistratowi miasta Łodzi Dom Wychowawczy dla Niemowląt, t. zw. „Żłobek" przy ul. Bocznej 5, posiadający 80 łóżek (umiastowiony w maju 1920 r.) i Dom Wychowawczy dla sierot „Przytułek Św. Anny" przy ul. Wiznera 25/27.

Na podstawie regulaminu Pogotowia Opiekuńczego przyjmowano do tej instytucji dzieci w wieku od lat 3—16. Opieka miała charakter tymczasowy, gdyż dziecku wolno było przebywać w tej instytucji do trzech miesięcy. Po upływie tego czasu, o ile dziecko nie mogło być zwrócone rodzicom lub opiekunom, musiało być umieszczone w odpowiednim zakładzie opieki stałej. Przepis ten nie mógł być wykonywany, ponieważ z jednej strony dzieci przyjmowane do Pogotowia były albo sierotami, albo też dotychczasowi ich opiekunowie nie byli zdolni do wykonywania

opieki, z drugiej zaś miasto nie posiadało w tym czasie odpowiednich zakładów opiekuńczych, a umieszczanie w zakładach opieki stałej napotykało na poważne trudności skutkiem braku miejsc.

W celu zaradzenia tym trudnościom Magistrat m. Łodzi zorganizował w r. 1921 Bursę dla 50 chłopców w wieku od 14 do 18 lat, w roku 1922 Dom Wychowawczy dla dzieci w wieku przedszkolnym, w roku 1923 — Dom Wychowawczy dla dzieci w wieku szkolnym i Bursę dla dziewcząt. W roku tym został zorganizowany również Internat dla moralnie zaniedbanych chłopców. Magistrat m. Łodzi, tworząc własne zakłady opieki nad dziećmi, jednocześnie subsydjował wszystkie podobne zakłady prywatne, znajdujące się na terenie m. Łodzi.

Dział opieki nad dzieckiem, poza internatową opieką, objął i inne świadczenia, związane z opieką nad dzieckiem, mianowicie: wydawanie mleka dla niemowląt i matek karmiących, dokarmianie dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych i ochron, umieszczanie dzieci zagrożonych gruźlicą, znajdujących się w miejskich zakładach wychowawczych i prywatnych, w odpowiednich zakładach w Zakopanem, Busku, Rabce oraz półkolonje dla dzieci szkół powszechnych.

Aczkolwiek rozpęd organizacyjny w kierunku tworzenia instytucyj opieki nad dziećmi był znaczny, nie zaniedbano innych działów opieki. Prowadzono w dalszym ciągu akcję zapomogową, wydając obiady, odzież, zapomogi na podróże do miejsc objęcia pracy, miejsc stałego zamieszkania; udzielano pomocy lekarskiej obłożnie chorym; umieszczano dziewczęta poniżej lat 16 i kobiety w domach poprawy (walka z nierządem), starców i kaleki w prywatnych zakładach na rachunek Magistratu; zorganizowano Dom Noclegowy dla bezdomnych i t. p. Stykając się z licznemi rzeszami potrzebujących opieki, stwierdzono, że niejednokrotnie ciężki stan materjalny i trudne warunki życiowe były wynikiem pochodzącego z nieznajomości prawa zaniedbania obrony własnych interesów. Zorganizowano więc w końcu 1922 roku Patronat Prawny, którego zadaniem jest załatwianie spraw polubownie, względnie obrona interesów osób niezamożnych w sądach, urzędach i t. p.

Wskutek znacznego rozszerzenia ram działalności opiekuńczej zwiększyły się wydatki Wydziału, które niejednokrotnie czyniono na rachunek gmin, zobowiązanych na mocy przepisów do zwrotu poniesionych przez Magistrat m. Łodzi kosztów opieki. Kwestjonowanie mocy tych przepisów przez poszczególne samorządy i gminy, różnorodność ustawodawstwa opiekuńczego na terenach byłych zaborów, wreszcie konieczność ujęcia dotychczasowej

działalności opiekuńczej w ramy prawne, spowodowały, że władze ustawodawcze zajęły się sprawą opracowania Ustawy o opiece społecznej.

Wobec tego, że w sprawie powyższej jedynie miarodajne mogły być głosy zainteresowanych samorządów i instytucyj, które dotychczas akcję opiekuńczą sprawowały, z inicjatywy Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi został zwołany do Warszawy Zjazd przedstawicieli samorządowej i społecznej opieki w celu zapoznania się z projektem Ustawy oraz zorganizowania akcji opiekuńczej przez zjednoczenie wysiłków całego społeczeństwa. Zjazd odbył się w dniach 29, 30 i 31 września 1922 r. przy udziale 76 delegatów samorządów i 246 przedstawicieli instytucyj społecznych.

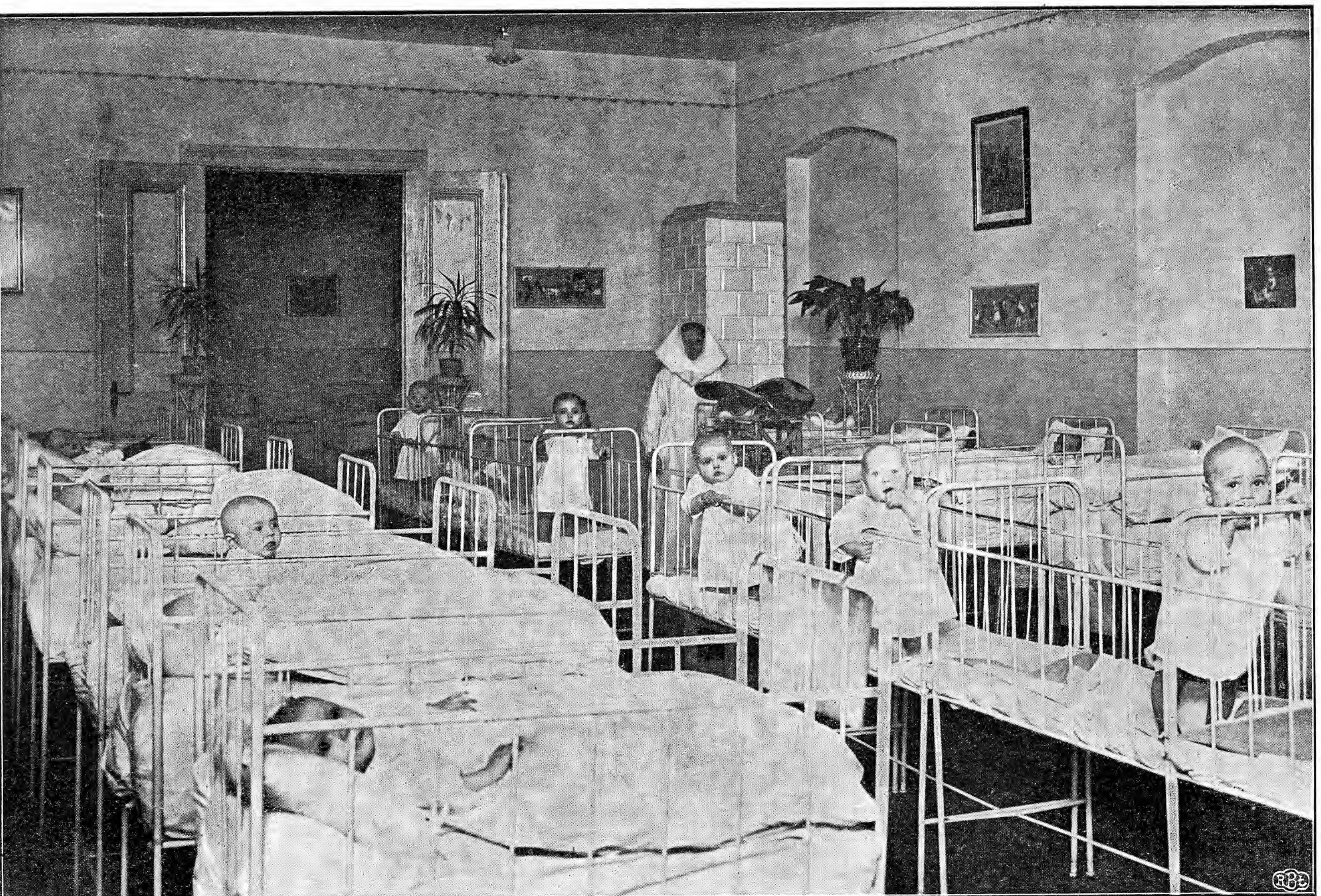
Jakkolwiek nie wszystkie uchwały zjazdu zostały uwzględnione w Ustawie o opiece społecznej, to jednak znaczenie zjazdu było b. poważne, gdyż obrady jego były przeglądem działalności opiekuńczej na terenie całego Państwa, umożliwiającym wyjaśnienie wielu spraw dotąd niejasnych.

W dniu 16 sierpnia 1923 r. Sejm uchwalił Ustawę o opiece społecznej, z mocą obowiązującą od dnia 21 marca 1924 r. — Ustawę oparto na przymusie opieki, powierzając wykonanie samorządom.

Wejście Ustawy w życie zbiegło się w Łodzi ze zmianą Zarządu Miejskiego. Nowe władze kontynuowały w dalszym ciągu politykę opiekuńczą poprzedniego Zarządu, starając się dostosować ją do ram, zakreślonych Ustawą. W dalszym ciągu opieka nad dziećmi zajmowała pierwsze miejsce.

Wobec tego, że realizacja zadań, zmierzających do objęcia jak najszerszego zakresu opieki nad dziećmi, napotykała na poważne trudności z powodu braku odpowiednich miejskich instytucyj wychowawczych dla dzieci ułomnych, ociemniałych, niedorozwiniętych i t. p., Magistrat m. Łodzi zawarł szereg umów z prywatnemi zakładami opiekuńczemi znajdującemi się poza Łodzią, w sprawie umieszczania w nich wymienionych dzieci. Dla utrzymania stałego kontaktu z prywatnemi instytucjami Magistrat przyznał im stałe subsydja w wysokości 35 groszy dziennie na dziecko-sierotę. Wzamian za to Magistrat zapewnił sobie prawo kontroli i umieszczania dzieci w tych instytucjach na własny rachunek.

Stosując się do wskazań Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, przeprowadzono podział miejskich zakładów dla dzieci w wieku szkolnym na żeńskie i męskie: przeniesiono chłopców z Domu Wychowawczego przy ulicy Kopernika 51 do budynku przy ulicy Sienkiewicza 47, tworząc nowy zakład — V Miejski Dom Wychowawczy dla chłopców w wieku szkolnym.



Miejski Żłobek dla niemowląt przy ul. Tramwajowej

Niezależnie od tego, wobec znacznej ilości zgłoszeń dzieci, potrzebujących opieki, i braku miejsc w miejskich i prywatnych zakładach wychowawczych, Magistrat postanowił umieszczać dzieci-sieroty w wieku od 2 do 5 lat, bezdomne i opuszczone, na wychowaniu u osób prywatnych za opłatą 45 zł. miesięcznie. Kontrola nad stanem opieki i warunkami higjenicznemi mieszkań opiekunów powierzoną została lekarzowi i higjenistkom-sanitarjuszkom. Kontrolę nad stanem zdrowia dzieci wykonywują Stacje Opieki nad dzieckiem. Osoba, otrzymująca dziecko na wychowanie, jest obowiązana zgłaszać się z niem do Stacji w celu poddania go badaniu lekarskiemu, ważeniu i t. p.

Poza opieką nad dziećmi, powiększono również zakres opieki nad dorosłymi. Zorganizowano w r. 1925 Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy dla służby domowej; umiastowiono Dom Starców Łódzkiego Chrześc. T-wa Dobroczynności (akcja w powyższej sprawie rozpoczęta była jeszcze w r. 1929); zorganizowano Sekcję do walki z alkoholizmem (r. 1924).

Przystosowując czynności biura do rozszerzonego zakresu działania, przeprowadzono reorganizację przez utworzenie dwóch Oddziałów: Opieki Otwartej i Półotwartej oraz Opieki Zamkniętej.

Nowy zarząd miejski w końcu r. 1927 wprowadził pewne zmiany w polityce opiekuńczej. Utrzymując w dalszym ciągu przewagę świadczeń w dziale opieki nad dzieckiem, wprowadzono jednak zmiany w formie i zakresie wykonywanej opieki. Wychodząc z założenia, że najwłaściwszą osobą, powołaną do opieki nad dzieckiem, jest matka, postanowiono, o ile to możliwe, dziecka z matką nie rozłączać, dając na utrzymanie zapomogę, wystarczającą do wyżywienia matki i dzieci (miesięcznie 30 zł. na matkę i 15 zł. na każde dziecko do lat 14). Jednocześnie znacznie zwiększono wydatki na utrzymanie dzieci w prywatnych zakładach wychowawczych miejscowych i zamiejscowych.

Powiększono budżet o przeszło miljon złotych w stosunku do roku poprzedniego. Sumę powyższą poza znacznem zwiększeniem wydatków na opiekę nad matką i dzieckiem, przeznaczono również na zwiększenie świadczeń w innych działach opieki. — Uruchomiono w lokalu przy ulicy Wiznera 25/27 Dom dla chronicznie chorych na 120 miejsc; rozszerzono w znacznym stopniu wszczętą przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej akcję wypłacania zapomóg inwalidom pracy; zaopiekowano się 500 osobami, które przekroczyły 65 rok życia i utrzymywały się z pracy najemnej. Wysokość zapomogi ustalono na 30 zł. miesięcznie. Poza tem rozszerzono znacznie zakres opieki nad bezdomnemi rodzinami przez oddanie na ten cel wynajętego budynku przy ul. Staro-Wólczańskiej 20 (46 izb) i wykończonego domu miejskiego przy ul. Napiórkowskiego 76 (128 izb).

Działalność opiekuńczą Samorządu Łódzkiego i jej rozwój najlepiej przedstawiają cyfry budżetowe.

W r. 1924 wydatki na opiekę społeczną wynosiły zł. 893.625, w roku 1925 — 2.124.765, w r. 1926 — 1.969.399, w r. 1927/28 — 3.018.942, w r. 1928/1929 — 4.008.670.

Magistrat, kierując się wskazaniami, którym wyraz dała słynna Deklaracja Genewska, wydana w r. 1923 przez Radę Generalną Międzynarodowego Związku Pomocy Dzieciom (Union Internationale de secours aux enfants), według której:

1) dziecku należy dać możność normalnego rozwoju fizycznego i duchowego,
2) dziecko głodne należy nakarmić; chore — pielęgnować; niedorozwinięte — odpowiednio kształcić; zbłąkane — skierować na właściwą drogę; sierotę i dziecko opuszczone — wziąć w opiekę i wspomagać,
3) dziecku należy przed innymi okazać pomoc w razie nieszczęścia,
4) dziecko należy przygotować do zarobkowania na życie i zabezpieczyć przed wszelkim wyzyskiem,
5) dziecko należy wychowywać w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci, —

od chwili rozpoczęcia planowej organizacji opieki społecznej na pierwsze miejsce wysunął dział opieki nad dzieckiem, przeznaczając na ten cel przeszło 60% budżetu na opiekę społeczną. Przeważną część tych wydatków pochłaniały zakłady wychowawcze, których rozwój najlepiej charakteryzują następujące cyfry.

W r. 1920 powstały 3 instytucje na 300 miejsc, w r. 1923 — było już 8 zakładów, miejsc — 600.

Aczkolwiek ilość zakładów wychowawczych od roku 1923 nie zwiększyła się, opieka zakładowa nie zmalała, gdyż dzieci potrzebujące jej były oddawane do prywatnych zakładów opieki lub do rodzin. W r. 1925 znajdowało się w prywatnych zakładach wychowawczych na rachunek Magistratu 101 dzieci, w r. 1928 — 250. U rodzin w r. 1926 — 22, w r. 1928 — 270.

Wydatki na opiekę nad matką i dzieckiem wynosiły: według budżetu z roku 1924 — 826.105 zł., według budżetu z roku 1928/29 — 1.849.455 zł., z tego na Domy Wychowawcze w roku 1924 — 731.012 zł., w roku 1928/29 — 940.860 zł.; utrzymanie dzieci w prywatnych zakładach wychowawczych w roku 1924 — 12.000 zł., w roku 1928/29 — 73.000 zł.; utrzymanie dzieci umieszczonych na wychowaniu u rodzin w roku 1924 —, w roku 1928/29 — 132.602 zł.

Opieka nad dzieckiem nie ograniczała się wyłącznie do opieki zamkniętej, lecz obejmowała również i inne rodzaje świadczeń, mianowicie:

a) wydawano mleko dla niemowląt i matek karmiących (budżet r. 1924 — 446 zł., r. 1928/29 — 109.500 zł.),
b) dokarmiano dzieci, uczęszczające do ochron (budżet r. 1924 —, r. 1928/29 — 28.500 zł.),
c) dożywiano dzieci, uczęszczające do szkół powszechnych (budż. r. 1924 — 1500 dzieci dziennie, 72.000 zł., r. 1928/29 — 7000 dzieci dziennie, 504.000 zł.),
d) wypłacano matkom, nie mogącym pracować, zapomogi na utrzymanie dzieci (budżet r. 1924 —, r. 1928/29 — 153.000 zł.),
e) leczono dzieci, zagrożone gruźlicą, na kolonjach i półkolonjach (budżet r. 1924 — 38.423 zł., r. 1928/29 — 214.893 zł.),
f) leczono dzieci-sieroty chore na jaglicę (budżet r. 1924 — 66.562 zł., r. 1928/29 — 133.225 zł.),
g) subsydjowano prywatne instytucje wychowawcze (budżet r. 1924 — 41.045 zł., r. 1928/29 — 51.100 zł.).

Zużywając tak znaczne sumy na opiekę nad dzieckiem, nie zaniedbano innych działów, co najlepiej charakteryzuje poniższe zestawienie:

a) Opieka nad starcami i kalekami (budżet r. 1924 — 37.639 zł., r. 1928/29 — 680.463 zł.),
b) Opieka nad bezdomnymi (Domy noclegowe, Schroniska dla bezdomnych rodzin i t. p.) — (budżet r. 1924 — 3.838 zł., r. 1928/29 — 121.273 zł.),
c) Inne świadczenia:

1. Obiady dla pracowników fizycznych i intelektualnych (budżet r. 1924 — 138.931 zł., r. 1928/29 — 469.423 zł.),
2. Pomoc prawna (budżet r. 1924 — 7.735 zł., r. 1928/29 — 23.299 zł.),
3. Pomoc lekarska (budżet r. 1924 — 3.588 zł., r. 1928/29 — 30.000 zł.),
4. Pośrednictwo pracy dla służby domowej (budżet r. 1924 —, r. 1928/29 — 10.284 zł.),
5. Walka z alkoholizmem (budżet r. 1924 —, r. 1928/29 — 5.000 zł.),
6. Walka z nierządem (budżet r. 1924 — 8.900 zł., r. 1928/29 — 18.900 zł.),
7. Doraźne zapomogi i chowanie zwłok (budżet r. 1924 — 1.783 zł., r. 1928/29 — 71.193 zł.).

Przechodzimy teraz do omówienia jednego z bardzo ważnych zagadnień opiekuńczych, mianowicie: walki z żebractwem i włóczęgostwem, które ze względu na szczególny charakter wyłączyliśmy z pośród innych zagadnień opieki społecznej.

Walkę z żebractwem i włóczęgostwem należy traktować jako walkę z nałogami. Konieczne więc jest tworzenie instytucyj o charakterze opiekuńczo-wychowawczym i stosowanie kar jedynie w wypadkach, gdy środki wychowawczo-zapobiegawcze zawodzą.

Utrzymanie się do czasów obecnych „stanu żebraczego" umożliwiła tradycja dawania ubogim jałmużny. Przeciętny obywatel nie stara się wnikać w to, że przez dawanie jałmużny wprowadza dla pewnej kategorji członków społeczeństwa stałą formę zarobkowania i przez to sankcjonuje lenistwo, przejawiające się w żebraninie i włóczęgostwie w bardzo jaskrawej formie.

Magistrat niemal od pierwszej chwili organizowania samorządowej opieki społecznej w Łodzi czynił wszelkie starania w kierunku przeprowadzenia skutecznej walki z tą plagą. W dniu 9 sierpnia 1921 r. postanowiono przeprowadzić walkę z żebractwem na terenie Łodzi w następujący sposób: starców i kaleki umieszczać w miejskich schroniskach, wzgl. zmuszać rodziny lub krewnych, wymienionych w art. 237—245 Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego, do dawania im utrzymania; dzieci umieszczać w Pogotowiu Opiekuńczem wzgl. oddawać pod opiekę osobom, wskazanym w powyższych artykułach; zdolnych do pracy, a uchylających się od niej — przedstawiać do ukarania według odpowiednich artykułów Kodeksu Karnego.

W powyższej sprawie zwrócono się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń. W związku z tem w dn. 22 marca 1922 r. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja, na której postanowiono wydać okólnik do wszystkich Starostw Województwa Łódzkiego w sprawie stosowania represyj karnych za żebraninę. Jednocześnie Wydział Pracy i Opieki Społecznej Województwa miał opracować projekt udziału władz rządowych przy zakładaniu Domów Pracy, jak również przedstawić projekt zmiany Ustawy karnej w kierunku możności przymusowego oddawania żebraków i włóczęgów do Domów Pracy. Niezależnie od tego Magistrat zwrócił się do Komisarza Rządu na m. Łódź, ażeby do czasu uregulowania spraw walki z żebractwem w drodze prawodawczej osoby żebrzące zawodowo i używające do tego procederu dzieci własne lub pożyczone, pociągać do odpowiedzialności karnej z artykułów 276, 283, 420 i 502 Kodeksu Karnego. Wydane w związku z konferencją w Województwie i pismem Magistratu do Komisarza Rządu zarządzenia władz, aczkolwiek nieco zmniejszyły żebraninę uliczną, jednak nie usunęły jej całkowicie. Magistrat, nie osiągając odpowiednich rezultatów własnemi środkami, nawiązał kontakt z Warszawą i innemi miastami w celu wyszukania odpowiedniej drogi do rozwiązania zagadnienia żebractwa i walki z niem.

Ostateczne rozwiązanie miała przynieść zapowiadana Ustawa o opiece społecznej. Okazało się jednak, że realizacja Ustawy jest uzależniona od specjalnych rozporządzeń wykonawczych. Wobec tego, że przepisy wykonawcze do Ustawy, dotyczące walki z żebractwem i włóczęgostwem, nie były przez czas dłuższy ogłaszane, Magistrat w końcu r. 1924 na posiedzeniu samorządowej Rady Wojewódzkiej zgłosił przez swego przedstawiciela następujący wniosek w sprawie zwalczania żebractwa i włóczęgostwa:

„Jedną z bardzo dotkliwych plag miast polskich jest żebractwo i włóczęgostwo. Walkę z żebractwem i włóczęgostwem włączono do zakresu opieki społecznej (art. 2 f. Ustawy z dn. 16. VIII. 1923).

Brak ustaw szczegółowych i przepisów wykonawczych, dotyczących metod walki z żebractwem i włóczęgostwem, uniemożliwia samorządom osiągnięcie dodatnich wyników w walce z tą plagą. Należy więc zwrócić się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o wydanie przepisów wykonawczych do Ustawy, dotyczących walki z żebractwem i włóczęgostwem. Przepisy powinny przewidywać jako jeden ze sposobów walki przymusowe internowanie w przytułkach i Domach Pracy (wzór — „Dziennik Praw Król. Polskiego" z r. 1830 Nr. 51, tom XIII). Do chwili zaś wydania tych przepisów należy zastosować następujące metody walki z żebractwem i włóczęgostwem:

1) szerzyć propagandę wśród społeczeństwa w celu zaprzestania dawania jałmużny przygodnej i kierowania wszystkich spotykanych żebraków do samorządowych wydziałów opieki społecznej, które w ramach swej działalności obowiązane są do okazania pomocy potrzebującym,
2) utworzyć przy samorządowych wydziałach opieki społecznej obywatelskie komisje ofiarności publicznej, których zadaniem będzie zdobywanie funduszów na walkę z żebractwem przez:

a) zbieranie dobrowolnych ofiar,
b) sprzedawanie właścicielom domów, lokali, sklepów, składów i t. p. specjalnych tabliczek z napisem: „Żebrakom wstęp wzbroniony".

Niezależnie od tego dla osób bezdomnych potrzebujących opieki należy otwierać w większych miastach województwa Domy Noclegowe, Domy Starców i Kalek, Domy Zarobkowe i t. p."

W dniu 10 kwietnia 1925 roku Magistrat wystosował do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — Wydziału Pracy i Opieki Społecznej — list treści następującej:

„Ustawa o opiece społecznej z dn. 16. VIII. 1923 r. nakłada na samorządy obowiązek prowadzenia walki z żebractwem i włóczęgostwem (art. 2 p. f.).

Opierając się na spostrzeżeniach Wydziału Opieki Społecznej, dotyczących żebraków i włóczęgów, uważamy, że jedyną racjonalną metodą walki byłoby internowanie z pośród nich starców i kalek w odpowiednich przytułkach, zaś osób zdolnych do pracy — w domach przymusowej pracy. Inne metody walki uważamy za półśrodki.

Brak ustaw szczegółowych i przepisów wykonawczych, dotyczących metod walki z żebractwem i włóczęgostwem, uniemożliwia samorządom rozpoczęcie jakiejkolwiek akcji w tej sprawie.

Wobec tego, że Samorząd m. Łodzi zamierza rozpocząć walkę z żebractwem przez uruchomienie Domu Pracy, zwracamy się z uprzejmą prośbą o wyjednanie u władz centralnych wydania w możliwie najkrótszym czasie rozporządzenia wykonawczego, dotyczącego walki z żebractwem, w którem metoda, proponowana przez Samorząd m. Łodzi, byłaby dostatecznie uwzględniona".

Nie czekając na wyniki starań u władz centralnych, Wydział Opieki Społecznej rozpoczął akcję przeciwżebraczą na własną rękę. W dniu 25 kwietnia 1925 r. postanowiono do czasu wydania przepisów wykonawczych, dotyczących walki z żebractwem, zaopiekować się osobami, schwytanemi podczas uprawiania tego procederu, i po ustaleniu, że nie są w stanie zarobkować na swoje utrzymanie, wydawać im odpowiednie zapomogi, wystarczające na pokrycie niezbędnych środków utrzymania. Gdyby zaś osoby, otrzymujące zapomogi, w dalszym ciągu żebrały, zastosować względem nich represje karne.

W dniu 9 czerwca 1925 roku Urząd Wojewódzki w Łodzi zawiadomił Magistrat, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt Ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, który przewiduje między innemi te same metody walki, które proponował Magistrat w piśmie swojem z d. 14 kwietnia 1925 r. Jednocześnie zapewniono Magistrat, że sprawa ustawowego uregulowania walki z żebractwem będzie w krótkim czasie załatwiona.

Rozszerzając akcję, wszczętą 25 kwietnia 1925 r., Magistrat postanowił zorganizować przy Przytułkach Noclegowych Domy zarobkowe dla kobiet i mężczyzn. Chociaż wysiłki Magistratu m. Łodzi w kierunku zwalczania żebractwa nie dały jeszcze spodziewanych wyników, wpłynęły jednak hamująco na przypływ żebraków z prowincji, których odstraszyły represje policyjne i pociąganie do odpowiedzialności sądowej. Organizując Domy Pracy, Magistrat miasta Łodzi szedł po linji Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, które zostało wydane w dniu 14. X. 1927 r. („Dz. U. R. P". Nr. 92, poz. 823).

W art. I powyższego Rozporządzenia wskazano, że celem zwalczania żebractwa i włóczęgostwa stosować się będzie środki zapobiegawcze, poprawcze i karne, w artykule 2 i 3 określono, że żebrakiem jest ten, kto zawodowo zajmuje się wypraszaniem dla siebie w jakikolwiek sposób jałmużny, włóczęgą — kto bez pracy i środków do życia zmienia stale miejsce swego pobytu nie w celu znalezienia pracy.

Postanowienia wymienionego Rozporządzenia wg. art. 4 litery a. i b. stosują się również do tych osób, które nałogowo oddając się grze hazardowej, pijaństwu lub ostremu narkotyzowaniu się, dochodzą do takiego stanu, iż dla utrzymania siebie, bądź tych, których obowiązani są żywić, muszą korzystać z pomocy opieki społecznej, lub pobierają wsparcia z tytułu opieki społecznej i wzbraniają się wykonywać zaofiarowaną im a dostosowaną do sił i warunków pracę.

Do środków zapobiegawczych i poprawczych według artykułu 5 mają służyć: Domy Pracy dobrowolnej, przytułki, Domy Pracy przymusowej. Przymusowe umieszczanie w przytułkach i Domach Pracy może nastąpić wyłącznie na mocy wyroku sądowego.

Środki karne mogą być zastosowane wg. art. 25 do osób żebrzących, jednak posiadających wystarczające środki utrzymania. Rozmiar kary sięga od 6 miesięcy do 2 lat więzienia, a w razie powtórzenia przestępstwa w ciągu 5 lat od chwili odcierpienia kary — od roku do 5 lat. Jednocześnie z karą więzienia może być orzeczona grzywna od 100 zł. do 5.000 zł.

Według art. 29 do zakładania i utrzymywania Domów Pracy przymusowej i dobrowolnej obowiązane są wojewódzkie związki komunalne, zaś wg. art. 30 do czasu utworzenia wojewódzkich związków komunalnych — powiatowe związki komunalne oraz miasta wydzielone z powiatów, połączone w związek wspólny. Obowiązek zakładania i utrzymywania przytułków według art. 31 ciąży na powiatowych związkach komunalnych i miastach wydzielonych z powiatów.

Aczkolwiek Rozporządzenie o organizacji przytułków i domów pracy przymusowej i dobrowolnej nie zostało dotychczas wydane, Magistrat, opierając się na Rozporządzeniu o zwalczaniu żebractwa, będzie mógł przystąpić do zorganizowania instytucyj, które wg. tegoż Rozporządzenia odciążać powinny budżet Samorządu. Narazie Magistrat stosuje w akcji przeciwżebraczej wypłacanie zapomóg i umieszczanie w domach dobrowolnej pracy (domy zarobkowe).

Gdy w sierpniu 1923 r. ogłoszono Ustawę o opiece społecznej, zdawało się, że w krótkim czasie wszystkie zagadnienia opiekuńcze będą mogły być rozwiązane. Okazało się jednak, że wprowadzenie Ustawy w życie

musi odbywać się stopniowo z uwzględnieniem finansowych możliwości samorządów, którym nakazano wykonanie Ustawy. To też najpierw ukazały się te rozporządzenia wykonawcze do Ustawy, które regulowały prawa do opieki i zwrotu kosztów z tytułu świadczeń, wysokość kosztów utrzymania oraz sprawy nadzoru i kontroli instytucyj opiekuńczych. Później dopiero ukazały się rozporządzenia o zwierzchnich władzach, rozstrzygających spory, o Radzie opieki społecznej, o walce z żebractwem i wreszcie o opiekunach społecznych i o komisjach opieki społecznej. Ostatnie z tych rozporządzeń wprowadza do organizacji i sposobu wykonywania opieki zasadnicze zmiany.

W art. I-ym Rozporządzenia z dnia 6. III. 1928 o opiekunach społecznych i o komisjach opieki społecznej powiedziano, że celem zapewnienia należytego wykonywania opieki społecznej mają być tworzone specjalne organa opieki społecznej, któremi są opiekunowie społeczni oraz komisje opieki społecznej.

Do obowiązków opiekuna społecznego wg. art. 7-go należy:

1) inicjatywa i współdziałanie z organami gminnemi w zakresie wykonywania opieki społecznej,
2) czuwanie, by osobom potrzebującym pomocy i opieki była udzielona opieka w granicach obowiązujących przepisów,
3) badanie z własnej inicjatywy wzgl. na żądanie zarządu gminy osobistych i majątkowych stosunków osób, korzystających lub mających korzystać z opieki społecznej dla ustalenia ich prawa do opieki społecznej oraz rodzaju i rozmiarów niezbędnej pomocy,
4) udzielanie w wypadkach nagłych pomocy doraźnej ze środków na ten cel przez gminę wyznaczonych i w sposób przez nią ustalony,
5) komunikowanie zarządowi gminy swoich spostrzeżeń i wniosków, oraz składanie gminnej komisji opieki społecznej przynajmniej raz do roku sprawozdań z działalności,
6) wykonywanie czynności przekazanych osobnemi przepisami.

Art. 11 tego rozporządzenia ustala, że do kompetencji komisji opieki społecznej należy wydawanie opinji i inicjatywa w zakresie:

1) organizacji i sposobu wykonywania opieki społecznej na terenie gminy,
2) koordynowania wykonywanej przez gminę opieki społecznej z działalnością opiekuńczą stowarzyszeń i instytucyj, istniejących na terenie gminy,
3) sprawozdań i spostrzeżeń opiekunów społecznych,
4) podziału gminy na okręgi opiekuńcze, liczby opiekunów społecznych i wyboru kandydatów na opiekunów społecznych,



V Miejski Dom Wychowawczy przy ul. Przędzalnianej 66

5) preliminarza wydatków gminy na cele opieki społecznej.

Wprowadzenie do działalności samorządowej opieki społecznej czynnika obywatelskiego rozszerzy znacznie inicjatywę opiekuńczą i w konsekwencji spowoduje znaczne rozszerzenie zakresu działalności.

Po zorganizowaniu instytucji opiekunów społecznych i komisji opieki społecznej Samorząd miasta Łodzi będzie musiał w najbliższej przyszłości rozwiązać następujące zagadnienia:

A. W zakresie opieki nad dzieckiem:

a) budowy odpowiednich gmachów dla miejskich zakładów wychowawczych,
b) uruchomienia Miejskich Stacyj Mlecznych,
c) zorganizowania ogródków dla dzieci w wieku przedszkolnym; ognisk dla dzieci w wieku szkolnym, które nie mają odpowiednich warunków w domu dla przygotowywania lekcyj i rozrywek; klubów dla młodzieży powyżej lat 16 (handlarzy ulicznych, sprzedawców gazet i t. p.),
d) rozszerzenia akcji dokarmiania dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, do takiego stopnia, aby wszystkie dzieci obowiązkowo spożywały posiłek podczas przebywania w szkole,
e) powołania do życia Miejskiej Rady Opieki nad dzieckiem, w której skład weszliby poza przedstawicielami Samorządu sędzia Sądu dla nieletnich i przedstawiciele władz szkolnych. Rada załatwiałaby wszystkie sprawy, dotyczące opieki nad dzieckiem, a związane z obroną prawną jego interesów;

B. W zakresie opieki nad starcami i kalekami:

budowy przytułków dla niezdolnych do pracy i dla chronicznie chorych;

C. W zakresie opieki nad dorosłymi bezdomnymi:

budowy wzorowych Domów Noclegowych, Schronisk dla bezdomnych rodzin, matek z dziećmi, hoteli dla samotnych, Domów Pracy i t. p.

Kolejność i sposób rozwiązania tych zagadnień zależeć będą od możliwości finansowych Samorządu m. Łodzi.

ZDROWOTNOŚĆ PUBLICZNA

Miasto nasze, liczące przed wojną przeszło pół miljona ludności, pod względem urządzeń zdrowotnych nie różniło się niczem od osad i małych miasteczek. Nie posiadając kanalizacji, dobrej wody do picia, dobrych bruków, dostatecznej liczby zdrowych mieszkań, parków i skwerów, szerokich ulic i zadrzewionych alei, należycie urządzonych własnych gmachów szpitalnych, a zatem najpoważniejszych czynników, sprzyjających zdrowiu, Łódź pozbawiona była niemal zupełnie warunków, umożliwiających walkę z chorobowością i nadmierną śmiertelnością i stanowiła podatny grunt dla rozwoju chorób epidemicznych, zwłaszcza ostrozakaźnych.

Oto ponury obraz stosunków zdrowotnych w okresie niewoli, kiedy czynnik obywatelski był odsunięty od pracy samorządowej, a losy miasta złożone były w ręce biurokracji rosyjskiej. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach o zagadnieniach zdrowia publicznego było głucho.

Powstawały wprawdzie różne społeczne instytucje lecznicze, lecz rozwój ich krępowany był ręką obcej władzy, dopatrującej się w każdym społecznym odruchu działalności, skierowanej na szkodę państwa rosyjskiego. Niechętnem okiem patrzały władze rosyjskie na wszelkie przejawy pracy zbiorowej, nawet filantropijno-społecznej. Tylko zatem nieliczne instytucje mogły się przy takich tendencjach utrzymać i rozszerzyć pole swej pracy. Mimo trudności rozwinęły i utrzymały się na należytym poziomie: szpital dla nerwowo i umysłowo chorych w „Kochanówce", szpital „Anny-Marji" dla dzieci, szpital ewangelicki „Domu Diakonis", szpital im. małż. Poznańskich i inne oraz Pogotowie Ratunkowe.

Miejska organizacja służby zdrowia nie stała na wysokości zadania. Przy Magistracie funkcjonowała wprawdzie komisja sanitarna, w każdym

z sześciu cyrkułów policyjnych czynny był lekarz miejski, nadto w Magistracie urzędowali t. zw. nadetatowy lekarz oraz weterynarz miejski, nie rozwinęli oni jednak poważniejszej pracy w kierunku polepszenia warunków zdrowotnych miasta.

Troskę władz miejskich o zdrowie mieszkańców Łodzi reprezentował jeden jedyny szpitalik miejski o 40 łóżkach dla chorych zakaźnych przy ul. Łąkowej, laboratorjum higjeniczne oraz t. zw. kamera dezynfekcyjna. Szpital mieścił się w drewnianym budynku jednopiętrowym, który niegdyś stanowił rodzaj willi podmiejskiej. Budynek nie odpowiadał elementarnym wymaganiom szpitalnictwa.

Całokształt działalności przedwojennych władz miejskich w zakresie pomocy szpitalnej ilustrują najlepiej wydatki za leczenie chorych na koszt miasta, które w r. 1910 wynosiły ogółem 89.086 rubli.

W tym czasie w Warszawie, dalekiej zresztą od pomyślnego stanu spraw zdrowotnych, zarząd miasta wydawał na utrzymanie chorych w szpitalach przeszło miljon rubli rocznie. Oczywiście — sumy, łożone przez Magistrat łódzki, nie odpowiadały choćby w drobnej mierze istotnym potrzebom Łodzi.

Niemniej opłakanie przedstawiała się szpitalna pomoc położnicza. Półmiljonowe miasto posiadało dwa przytułki położnicze: chrześcijański na 4 łóżka i żydowski na 12 łóżek oraz oddział położniczo-ginekologiczny w szpitalu im. Poznańskich na 12 łóżek; można więc było zapewnić rodzącym zaledwie 28 łóżek. Jeżeli zaś, jak to niejednokrotnie bywało, jeden z przytułków położniczych z powodu panującej gorączki połogowej był zamknięty, wówczas i ta skromna pomoc jeszcze więcej się uszczuplała.

Dopiero po ustąpieniu władz rosyjskich, gdy społeczeństwo wzięło sprawy miejskie częściowo w swoje dłonie, następuje w dziedzinie zdrowia okres szerszych poczynań. Z inicjatywy Głównego Komitetu Obywatelskiego powstaje zaczątek samorządowej służby zdrowia: sekcja sanitarno-szpitalna. Pierwsze organizacyjne posiedzenie odbyło się 16 października 1914 roku. Zadaniem Sekcji było w pierwszym rzędzie roztoczenie opieki nad niezamożnymi chorymi, których należało umieszczać w szpitalach na rachunek Głównego Komitetu Obywatelskiego.

Sekcja objęła również zarząd nad powstającem szpitalnictwem miejskiem, zaopatrując szpitale — częściowo nawet prywatne — w niezbędną żywność i opał, środki lecznicze, bieliznę, środki opatrunkowe, narzędzia chirurgiczne i t. p.

Pozostawione przez władze rosyjskie 40 łóżek szpitalnych miejskich w bardzo krótkim czasie rozrastają się do liczby 500 łóżek, głównie dzięki

umiastowieniu szeregu już istniejących szpitali. Prócz tego opłacano poważną liczbę łóżek w szpitalach prywatnych.

Powstaje też wówczas prowizoryczne prosektorjum miejskie do badania wątpliwych przypadków klinicznych i do przeprowadzania badań dla celów sądowo-lekarskich.

Sekcja nie poprzestaje na samem tylko lecznictwie; rozpoczyna również zwalczanie chorób zakaźnych, wypowiadając w pierwszym rzędzie walkę szerzącej się epidemji ospy. Po raz pierwszy w Łodzi zainicjowane zostało masowe szczepienie ospy ochronnej już w październiku 1914 roku. Sprowadzono wówczas większe ilości surowicy i wezwano ludność do korzystania ze szczepień ochronnych.

W lutym następnego roku zorganizowano gromadne szczepienie ochronne ospy dzieciom szkolnym, przyczem zaszczepiono około 16.000 dzieci. Te pierwsze udałe próby zachęcają sekcję do zastosowania masowego szczepienia wszystkich nieszczepionych mieszkańców Łodzi. W pierwszym okresie tej akcji zaszczepiono ogółem 30.000 osób, w następnym okresie sto kilkadziesiąt tysięcy; ogólna liczba szczepionych wyniosła około 300.000. To też ospa, która dotąd zabierała dość liczne ofiary, zniknęła niemal zupełnie.

Walkę z chorobami zakaźnemi prowadzono przez stosowanie dezynfekcji mieszkań, w których zaszły przypadki zachorowania, dezynfekowanie pościeli, odzieży i t. p. Czynności te przeprowadzała miejska izba odkażająca. Utworzono również dom izolacyjny, do którego kierowano na przeciąg 2 tygodni otoczenie osób, zapadłych na dur plamisty. Stosowano ponadto na szeroką skalę przymusowe kąpiele i odwszenia.

W roku 1915 sekcja sanitarno-szpitalna przy Głównym Komitecie Obywatelskim przekształca się w samodzielny wydział zdrowotności publicznej przy nowopowstałym Magistracie, powołanym do życia przez okupantów niemieckich. Wydział posiadał dwa zasadnicze działy pracy:

1. dział sanitarno-lekarski oraz
2. szpitalno-gospodarczy.

Dział pierwszy prowadził nadal walkę z chorobami zakaźnemi; rozpoczął też po raz pierwszy w Łodzi badanie stanu sanitarnego miasta przez lekarzy dzielnicowych (sanitarnych), których obowiązkiem było również leczenie ubogich mieszkańców, pozostających w domu..

Dział szpitalno-gospodarczy zarządzał szpitalami, nowopowstałemi ambulatorjami, miejską izbą odkażającą, zakładami kąpielowemi, nowozałożoną odświerzbiarnią, pracownią bakterjologiczną i prosektorjum.

Prócz tego istniały: komisja gospodarcza, której zadaniem było czuwanie nad całością gospodarstwa wydziału, jego składnicą, prowadzenie buchalterji, załatwianie dostaw i t. p., oraz komisja lekarska, która opinjowała wszelkie sprawy fachowo-lekarskie. Taka organizacja z drobnemi zmianami przetrwała do roku 1919.

Uzyskanie niezależności politycznej stworzyło pomyślne warunki rozwoju służby zdrowia.

Powołane do samodzielnego życia Państwo Polskie już w zaraniu swej pracy zleca w Dekrecie o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r. ochronę zdrowia publicznego gminom miejskim, w innym zaś dekrecie ustala szczegółowe przepisy sanitarne, które następnie Sejm uchwala jako zasadniczą Ustawę sanitarną w dniu 19 lipca 1919 roku.

Ustawa ta normuje obowiązki państwowej i samorządowej służby zdrowia; w artykule 3 ustala, iż do obowiązków władz samorządowych należy:

1) piecza nad czystością powietrza, gleby i wody, nad zaopatrzeniem ludności w wodę, zdatną do picia i potrzeb gospodarczych, nad należytem usuwaniem wód zużytych i nieczystości i odprowadzaniem wód ściekowych;
2) piecza nad przestrzeganiem odpowiednich sanitarnych przepisów, obowiązujących przy budowie i przebudowie domów, przeznaczonych na mieszkania i wszelkie lokale użyteczności publicznej;
3) piecza nad należytem pomieszczeniem ludności w mieszkaniach i nadzór nad stanem zdrowotnym mieszkań;
4) piecza i nadzór nad osobistą czystością mieszkańców, ich mieszkań i otoczenia;
5) współdziałanie z władzami rządowemi przy zwalczaniu chorób zakaźnych i zapobieganiu im;
6) piecza nad zapewnieniem chorym należytej opieki lekarskiej i pomocy fachowej dla położnic, opieka nad psychicznie chorymi, zwalczanie alkoholizmu;
7) szczepienie ospy ochronnej;
8) współdziałanie z władzami rządowemi w zwalczaniu nierządu i chorób wenerycznych;
9) zakładanie i utrzymanie gminnych kostnic i cmentarzy oraz czuwanie nad niemi; urządzanie i utrzymywanie grzebowisk;
10) oględziny zwłok;
11) współdziałanie z władzami rządowemi w sprawach nadzoru nad produktami spożywczemi, sposobem ich przechowywania i przyrządzania oraz ich sprzedażą;

12) zakładanie i utrzymywanie rzeźni;
13) nadzór nad przestrzeganiem wszelkich ustaw, przepisów i rozporządzeń sanitarnych;
14) składanie sprawozdań sanitarnych państwowym władzom zdrowia publicznego, według ustanowionych wzorów.

Wiosną 1919 roku przystępują do pracy władze samorządowe, powołane w drodze wyborów powszechnych do zarządzania gospodarką miejską.

Samorząd rozwinął bardzo szeroko agendy zdrowia publicznego i dał mieszkańcom Łodzi organizację, która obejmuje możliwie wszechstronnie zagadnienia zdrowotne.

Przyjrzymy się obecnie głównym dziedzinom pracy Wydziału Zdrowotności Publicznej.

Lecznictwo w szpitalach i przychodniach.

Epidemje chorób zakaźnych skłaniają władze miejskie do dalszego podniesienia liczby łóżek szpitalnych o 650. W roku 1919 miasto dysponuje już 1.150 łóżkami. Z tej liczby 800 znajduje się w szpitalach własnych, 350 zaś w szpitalach społecznych.

Liczby łóżek, utrzymywanych przez miasto, i chorych, skierowanych przez miasto do szpitali, przedstawiają się w poszczególnych latach następująco:

Lata	Liczba łóżek w szpitalach miejskich	Liczba chorych w szpitalach		Razem
		miejskich	społecznych*)	
1919	1.150	8.833	4.490	13.323
1920	1.150	8.024	4.094	12.118
1921	1.150	8.408	3.816	12.224
1922	1.471	9.316	3.792	13.108
1923	1.471	9.752	3.504	13.256
1924	1.471	10.718	3.465	14.183
1925	1.335	10.540	3.334	13.874
1926	1.300	9.393	4.014	13.407
1927	1.352	9.827	3.862	13.689
1928	1.511	10.665	3.734	14.399

Przeciętnie zatem 13 do 14 tysięcy osób rocznie korzysta z pomocy szpitalnej w szpitalach miejskich albo społecznych, do których chorzy kierowani są na rachunek miasta.

*) W rubryce tej wykazani są chorzy, leczeni w szpitalach społecznych na rachunek Magistratu m. Łodzi.

Widzimy z powyższej tabelki, że liczba łóżek w ciągu dziesięciolecia wzrosła o 361. Wzrost nastąpił mimo zmniejszenia się intensywności wielu chorób zakaźnych.

Pomoc szpitalna uwydatni się dokładniej, gdy się przyjrzymy tabelce dni szpitalnych, z których korzystali chorzy w okresie dziesięciolecia:

Lata	W szpitalach		Razem
	miejskich	społecznych	
1919	305.694	199.747	505.441
1920	257.386	193.980	451.366
1921	235.418	155.003	390.421
1922	278.055	171.762	449.817
1923	270.764	179.769	450.533
1924	292.651	193.422	486.073
1925	274.819	202.104	476.923
1926	250.690	218.494	469.184
1927	273.028	235.165	508.193
1928	291.039	271.743	562.782

Liczba dni szpitalnych w poszczególnych latach podlegała wahaniom; wahania te odpowiadają zmiennym warunkom finansowym miasta, do których przystosowywano ramy szpitalnictwa miejskiego.

Badając szczegółowiej liczby dni szpitalnych, stwierdzamy niezmiernie charakterystyczne zjawisko: stale wzrasta liczba dni, przypadających na umysłowo-chorych, leczonych na koszt miasta. Mówią o tem liczby z ubiegłych dziesięciu lat:

1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
96.213	108.747	90.937	104.034	122.742	134.512	147.198	162.393	180.065	214.671

Tak znaczny wzrost liczby dni szpitalnych, przypadających na umysłowo-chorych, odbywa się kosztem dni szpitalnych chorych ogólnych. Uwidocznia się to przez porównanie dwu kolumn: dni szpitalnych w miejskich zakładach, gdzie leczy się większość chorych ogólnych, i w społecznych, do których władze miejskie kierują przeważnie chorych, dotkniętych chorobą umysłową.

Aby zjawisko to należycie ocenić, wziąć trzeba pod uwagę przyczyny, które je wywołują. Oto — jak tego dowodzi praktyka — na barki władz

miejskich spada ciężar opiekowania się nietylko tymi umysłowo-chorymi, którzy są mieszkańcami Łodzi, ale i liczną rzeszą chorych z innych miejscowości. Z różnych bowiem okolic, niekiedy dosyć odległych, przywożeni są do Łodzi umysłowo-chorzy i tu pozostawiani na ulicy bez opieki, w tem przekonaniu, że samorząd zaopiekuje się chorym. Zjawisko to powtarza się we wszystkich większych miastach i wszędzie jest źródłem kłopotów, a przedewszystkiem obarcza poważnie finanse miejskie. To też samorządy większych miast podjęły odpowiednią akcję, zmierzającą do sprawiedliwego rozłożenia ciężaru utrzymania umysłowo-chorych na wszystkie gminy miejskie i wiejskie danego województwa.

Łódź odegrała w akcji tej czynną rolę, stawiając wspomnianą sprawę na porządku dziennym zwołanego do Łodzi pierwszego zjazdu lekarzy i działaczy szpitalnych miejskich w r. 1927.

Stwierdzić jeszcze należy, że zapotrzebowanie miejsc w szpitalach niemal zawsze przekraczało ilość będących do dyspozycji łóżek. Od dłuższego więc czasu omawiana jest sprawa poważniejszej rozbudowy szpitalnictwa miejskiego.

Trudności finansowe nie pozwalały dotąd na zrealizowanie zamierzeń samorządu w tej dziedzinie, zamierzeń rozległych, bo zdążających do wybudowania w Łodzi wielkiego szpitala powszechnego, obliczonego na 2 tysiące łóżek. Dopiero u schyłku rozpatrywanego dziesięciolecia sprawa ta przybrała realniejsze kształty, czego wyrazem było umieszczenie w budżecie Zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1929/30 kwoty 1 miljona złotych na zapoczątkowanie budowy.

Poza zwiększeniem liczby łóżek, w działalności oddziału szpitalnictwa nastąpiły jeszcze następujące ważniejsze zmiany:

1) w r. 1920 otwarto pierwszą w Polsce miejską aptekę szpitalną,
2) w r. 1923 uruchomiono w szpitalu Św. Józefa gabinet roentgenowski,
3) w r. 1924 stworzono przy szpitalu Św. Józefa instytut radowy,
4) w r. 1925 otworzono w Łagiewnikach we własnym budynku sanatorjum na 50 łóżek dla dzieci, zagrożonych gruźlicą,
5) w r. 1927 uruchomiono gabinet roentgenowski w szpitalu powszechnym w Radogoszczu,
6) w r. 1928 wybudowano w Łagiewnikach prewentorjum dla 100 dzieci, zagrożonych gruźlicą.

Ponadto oddział szpitalnictwa otrzymał do swej dyspozycji 2 karetki samochodowe do przewozu chorych zamiast dotychczasowych konnych. Skasowany również został tabor konny w Miejskiem Pogotowiu Ratunkowem, które w roku 1924 otrzymało dwie karetki samochodowe, w roku



Miejski Szpital na Radogoszczu

1926 — jedną, w roku 1928 — dalsze dwie; posiada więc obecnie pięć karetek samochodowych.

Lecznictwo szpitalne nie wyczerpuje całkowicie pomocy, niesionej przez miasto chorym mieszkańcom. Udzielane są prócz tego porady lekarskie względnie zabiegi w 3 miejskich bezpłatnych poradniach. Dane cyfrowe z okresu dziesięciolecia przedstawiają się następująco:

Lata	Ogółem porad wzgl. zabiegów	Liczby absolutne		Liczby względne (Ogółem 100,0)	
		chrześc.	starozakon.	chrześc.	starozakon.
1919	85.899	56.458	29.441	65,7	34,3
1920	91.049	55.506	35.543	61,0	39,0
1921	89.807	48.142	41.665	53,6	46,4
1922	128.675	62.401	66.274	48,5	51,5
1923	145.075	57.485	87.590	39,6	60,4
1924	176.341	74.976	101.365	42,5	57,5
1925	178.478	81.000	97.478	44,8	55,2
1926	173.551	85.706	87.845	49,4	50,6
1927	154.140	69.804	84.336	45,3	54,7
1928	144.828	57.468	87.360	40,0	60,0

Znamienne jest stosunkowe zmniejszanie się od r. 1922 liczby chrześcijan, korzystających z pomocy ambulatoryjnej. Wpłynęła na to niewątpliwie działalność Kasy Chorych, z której pomocy korzysta większość robotników chrześcijan.

Prócz przychodni ogólnych samorząd posiada również jedną przychodnię dentystyczną dla dzieci szkolnych, istniejącą od października 1923 r. (z roczną przerwą w roku 1926).

W przychodni udzielono porad i zabiegów:

Rok	1923	1924	1925	1926	1927	1928
	1.222	12.721	9.731	106	6.108	8.443

W dziedzinie walki z gruźlicą samorząd powołał do życia specjalną sekcję. Założona w dniu 1 maja 1918 r., sekcja walki z gruźlicą spełnia zadania wyłącznie zapobiegawcze. Jest ona instytucją opartą na zasadach, stworzonych przez Calmette'a, twórcy prewencyjnego ruchu przeciwgruźliczego, opartego na poradniach, t. j. instytucjach rozpoznawania, pouczania oraz opieki nad gruźlikami i ich otoczeniem.

Sekcja udziela porad i zabiegów bezpłatnie.

Do każdej z poradni sekcji walki z gruźlicą kierowani są względnie zgłaszają się:

1. gruźlicy i ich rodziny oraz osoby, co do których zachodzi podejrzenie gruźlicy;
2. dzieci szkolne i personel nauczycielski wzgl. kandydaci do zawodu nauczycielskiego;
3. powracający z obserwacji szpitalnej, dokąd byli wysłani przez sekcję jako podejrzani o gruźlicę czynną.

W każdej poradni są czynni: internista, pedjatra, sanitarjuszka. Tu odbywa się rejestracja, badanie krwi na odczyn Biernackiego i wykonywanie odczynu tuberkulinowego rozpoznawczego. W niektórych przypadkach poradnia sprawdza przez sanitarjuszkę warunki życia domowego i przesyła część chorych do centrali sekcji.

Centrala sekcji, mieszcząca się we wspólnym lokalu z poradnią I, posiada: 1) stację światłoleczniczą, wyposażoną w lampy kwarcowe systemu Jesionka i Bacha oraz lampy Kischa; 2) gabinet roentgenologiczny — diagnostyczny (prześwietlania i zdjęcia fotograficzne), 3) stację tuberkulinową leczniczą, 4) pracownię rozpoznawczą do badania plwocin, moczu i kału — na pałeczki Kocha, 5) dział odmy sztucznej oraz 6) dział pomocy chirurgicznej.

Praca sekcji wzmogła się ostatnio bardzo wydatnie dzięki powołaniu do życia rady naczelnej walki z gruźlicą, koordynującej akcję zwalczania gruźlicy w Łodzi, dotychczas rozstrzeloną pomiędzy pokrewnemi instytucjami. Naskutek uchwał rady naczelnej sekcja od roku 1928 zwiększyła liczbę lekarzy i personelu pomocniczego. W roku tym zbadano w sekcji 10.188 chorych (1919 r. — 5.880, 1920 r. — 4.567, 1921 r. — 4.397, 1922 r. — 4.845, 1923 r. — 5.237, 1924 r. — 7.585, 1925 r. — 7.737, 1926 r. — 7.228, 1927 r. — 7.902).

Dla walki z jaglicą zorganizował samorząd w 1922 r. specjalną sekcję oraz 3 szkoły powszechne dla dzieci jagliczych. Zestawienia statystyczne nie dają właściwego obrazu zachorowań na jaglicę, zgłoszenia bowiem nie wpływały równomiernie. Możnaby naprzykład przypuszczać, że w roku 1923 wybuchła epidemja jaglicy; tymczasem wysoka liczba zgłoszonych przypadków oznacza jedynie, że w roku tym przeprowadzono energiczniejszą walkę z jaglicą, wyszukując i rejestrując chorych. W roku 1926 Kasa Chorych, w której leczy się poważna liczba chorych dorosłych, nie nadsyłała zawiadomień, ponadto szwankował aparat ewidencyjny sekcji. W roku 1928 zreorganizowano sekcję, która wykazuje znów sprężystą

działalność. Ostatecznie do 1 czerwca 1928 r. zarejestrowano 1.463 chorych na jaglicę, od czerwca zaś do końca roku 1.108 chorych, razem więc posiada obecnie sekcja w swej ewidencji 2.571 chorych. W ciągu roku bada się w sekcji przeciętnie po kilka tysięcy osób; z tego większość przybywa na wezwanie. W roku 1928 ogółem zbadano 7.562 osób; z tej liczby 72% przybyło na wezwanie, 28% zaś z własnej woli.

Z ogólnej liczby chorych jagliczych — w miejskiej przychodni leczy się 1.134 chorych, czyli 44,1%, w szkołach jagliczych 402 chorych, czyli 19,5%. Około 25% chorych leczy się w ambulatorjach Kasy Chorych, znikoma zaś część prywatnie.

W roku 1925 utworzono sekcję walki z rakiem, z bezpłatną poradnią dla wszystkich zgłaszających się mieszkańców Łodzi. Sekcja prowadzi przychodnię, zainicjowała uruchomienie oddziału szpitalnego leczenia radem i promieniami roentgenowskiemi, przeprowadziła ankietę o raku w Łodzi, prowadzi też odpowiednią propagandę. Oddział szpitalny leczył chore na raka macicy w latach:

1926	1927	1928
24	28	22

Poradnia zaś w latach:	1926	1927	1928	Razem
udzieliła porad	375 os.	1.126 os.	600 os.	2.101 os.
stwierdziła nowotwory. . . .	63 „	114 „	54 „	231 „
skierowała do leczenia	54 „	90 „	54 „	198 „
dokonała badań pomocniczych .	73 „	187 „	92 „	352 „

Działalność zapobiegawcza.

O ile w dziedzinie lecznictwa szybko osiągnięto widoczne wyniki, o tyle w dziedzinie walki o stan zdrowotny miasta dopiero po dłuższym okresie uwidocznić się mógł rezultat zabiegów Samorządu. Złe warunki mieszkaniowe, zwiększające się zaludnienie, brak najważniejszych urządzeń sanitarnych, jak kanalizacji, wodociągów, dobrych bruków i t. p., wszystko to bardzo poważnie utrudniało pracę i wpływało niepomyślnie na kształtowanie się warunków zdrowotnych miasta.

Przy tym braku naturalnych sprzymierzeńców w kierunku starań o zdrowe warunki życia należało wielki wysiłek skierować do walki z brudem, niechlujstwem w mieszkaniach, na dziedzińcach, w miejscach sprzedaży i wytwarzania artykułów spożywczych; należało wszelkiemi dostępnemi środkami przeciwdziałać wzrostowi chorobowości.

Zorganizowano zatem przedewszystkiem systematyczne oględziny sanitarne nieruchomości, dołów biologicznych i filtrów, miejsc wytwarzania, przetwarzania i sprzedaży wszelkich produktów spożywczych, różnych zakładów i t. p.

Do roku 1922 nie prowadzono szczegółowych sprawozdań, brak zatem z tego okresu dokładnych danych. Od roku 1923 komisje sanitarne dokonały oględzin:

	1923	1924	1925	1926	1927	1928
1. Nieruchomości . . .	—	—	18.429	14.366	12.984	12.428
2. Miejsc sprzedaży . .	—	—	5.273	7.007	5.830	7.151
3. Zakładów przemysł. .	—	—	3.205	3.563	3.056	3.957
4. Ponown. sprawdzeń .	—	—	11.738	13.780	16.224	16.791
Ogółem oględzin	12.510	27.694	38.645	38.716	38.094	40.327

Wzrastające z roku na rok liczby oględzin wskazują, jak poważny nacisk kładły władze miejskie na usuwanie wszelkich braków i uchybień sanitarnych. Przeciętnie w $^1/_3$ przypadków stwierdzano różne uchybienia, które nakazywano pod rygorem odpowiedzialności usuwać.

Zwrócono szczególną uwagę na stan studzien, ustępów, filtrów, śmietników.

W czteroleciu 1925—28 nakazano wiercenie 188 studzien, w których woda okazała się niezdatną do picia, naskutek zarządzeń uruchomiono 703 zepsutych studzien i nieczynnych wodociągów, wystawiono 134 nowych ustępów, naprawiono 10.908 zniszczonych, wystawiono 737 nowych śmietników i naprawiono zniszczonych 3.364, wreszcie zbadano i polecono oczyścić, uporządkować 1.266 źle funkcjonujących filtrów, które doniedawna w okropny sposób zanieczyszczały powietrze i ścieki uliczne, przyczyniając się do szerzenia niektórych chorób zakaźnych.

Poddawano specjalnym oględzinom piekarnie, zakłady kąpielowe, fryzjerskie, szmaciarnie, jako możliwe źródła szerzenia chorób. Gdy przeprowadzono takie pierwsze masowe oględziny w r. 1924 i 1925 — stwierdzono, że niemal wszystkie wymienione przedsiębiorstwa prowadzone są w warunkach, urągających elementarnym wymaganiom higjeny.

Od tej chwili stale co pewien okres czasu dokonywane są masowe oględziny, przyczem winni uchybień pociągani są do surowej odpowiedzialności. Szereg właścicieli zmuszono do zupełnego zlikwidowania przedsiębiorstw, jako prowadzonych w nieodpowiednich warunkach.

W roku 1928 wprowadzono po raz pierwszy nocne oględziny piekarń; wyniki okazały się bardzo ujemne. Właściciele w obawie przed komisjami

utrzymywali swe piekarnie w ciągu dnia w możliwym stanie, nocą jednak na ich stan zupełnie nie zwracano uwagi; dość przytoczyć, że na ogólną liczbę 412 obejrzanych w nocy piekarń stan dobry stwierdzono w 56 piekarniach — 13,6%, stan średni w 61 piekarniach — 14,8%, stan zły w 291 piekarniach — 70,6%, remontowano 4 — 1,0%.

Te systematycznie i dorywczo w różnych okresach dokonywane oględziny sanitarne nie mogły pozostać bez wpływu na ogólną poprawę warunków zdrowotnych miasta.

W celu zwalczania duru prowadzone jest jeszcze od kilku lat badanie wód studziennych, badanie sprawności filtrów łódzkich, dołów biologicznych oraz czasowe szczepienia per os metodą Besredki. Szczepienia prowadzone są już od listopada 1923 r. Do 1928 roku zaszczepiono ogółem w Łodzi około 82.000 osób, przyczem największa liczba zaszczepionych mieszkańców przypada na Bałuty, zamieszkane przez najuboższą ludność.

W akcji podniesienia stanu zdrowotnego Łodzi również niezmiernie pożyteczną rolę odegrała miejska izba odkażająca, dokonywująca odkażeń po stwierdzonych chorobach zakaźnych, oraz miejskie zakłady kąpielowe, wydające wielkie ilości kąpieli bezpłatnych bezrobotnym, dziatwie miejskich szkół powszechnych i ubogim mieszkańcom miasta.

Oto dane liczbowe izby odkażającej z okresu sprawozdawczego:

Lata	Liczba dokonanych odkażeń	Liczba odkażonych ubikacyj	Pojemność odkażonych ubikacyj w metrach sześc.
1919	4.064	5.646	205.353
1920	4.449	6.152	241.886
1921	3.682	5.397	254.734
1922	3.085	5.956	395.696
1923	3.109	6.133	473.716
1924	3.506	7.039	456.553
1925	3.067	6.062	352.121
1926	3.520	6.251	355.592
1927	3.752	6.315	372.285
1928	2.806	4.764	151.595
Razem	35.040	59.705	3.259.531

Widzimy, że liczba dokonanych odkażeń spada z roku na rok, zmniejsza się bowiem liczba chorób zakaźnych w Łodzi. Dziesiątki tysięcy odkażonych ubikacyj musiało bowiem zdecydowanie zaważyć w akcji tłumienia otrzymanych w spadku po wojnie epidemij chorób zakaźnych.

Miejskie zakłady kąpielowe wydały:

Rok	1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	Ogółem
Kąpiele	228.526	316.624	215.770	173.640	197.446	166.460	312.007	282.658	327.002	292.066	2.512.199

W miejskich zakładach oprócz kąpieli dokonywano dezynfekcji (odwszenia) rzeczy. Walczono również energicznie z wszawicą wśród dziatwy szkolnej, przyprowadzonej do kąpieli, oraz wśród osób starszych, rekrutujących się ze sfer ubogich. W okresie dziesięciolecia płatnych kąpieli było około 25%, pozostała ilość, t. j. 75%, przypada na rachunek miasta.

Należy zaznaczyć, że do roku 1924 miasto nie posiadało ani jednego zakładu kąpielowego we własnym budynku; dwa zakłady kąpielowe prowadzono w budynkach dzierżawionych. W roku 1921 powstała myśl, ażeby wybudować własny gmach. Inicjatywę władz komunalnych poparł Naczelny Nadzwyczajny Komitet do walki z epidemjami, ofiarując na potrzeby projektowanego kąpieliska wewnętrzną armaturę. Pierwszy miejski zakład kąpielowy przy ulicy Wodnej (róg Nawrot), wzniesiony kosztem około 700 tysięcy złotych, oddany został do użytku publicznego pod koniec roku 1924. Posiada 32 wanien, 54 natrysków oraz łaźnię parową. Z zakładu korzystać może dziennie do 1.200 osób. Jest to największe kąpielisko w Łodzi.

Ponieważ kąpiele publiczne, dostępne dla najszerszych mas ludności, odgrywają zawsze bardzo poważną rolę w walce o poprawę stanu zdrowotnego miasta — władze samorządowe zaprojektowały ostatnio budowę drugiego miejskiego zakładu kąpielowego w północnej części miasta (Bałuty).

Wspomnieć jeszcze należy o inspekcji mieszkaniowej, która powstała w październiku 1919 r. przy Urzędzie Mieszkaniowym. Wobec likwidacji tego Urzędu we wrześniu 1925 r. inspekcja przyłączona została do Wydziału Zdrowotności Publicznej. Zadaniem jej jest troska o bezpieczeństwo i stan zdrowotny mieszkań.

W celu szybszego i sprawniejszego funkcjonowania inspekcja korzysta ze współpracy 8 lekarzy i kontrolerów sanitarnych, którzy w charakterze członków inspekcji upoważnieni są do wydawania niezbędnych zarządzeń.

W okresie sprawozdawczym inspekcja załatwiła w drodze polubownej wzgl. przymusowej następującą liczbę spraw mieszkaniowych:

1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
1104	1209	714	664	863	1504	2150

Dzięki staraniom Wydziału Zdrowotności Publicznej w roku 1928 zapoczątkowano akcję, mającą na celu poprawę stanu sanitarnego mieszkań dozorców domowych.

Działalność sanitarno-weterynaryjna.

Miejska służba sanitarno-weterynaryjna powstała przy samorządzie łódzkim dopiero w roku 1922. Do tej chwili agendy weterynaryjne rozrzucone były po różnych instytucjach państwowych i samorządowych.

Brak tej placówki stanowił dotkliwą lukę w całokształcie miejskiej gospodarki sanitarnej, to też nowopowstały urząd weterynaryjny stanął wobec konieczności szybkiego zorganizowania całokształtu pracy sanitarno-weterynaryjnej.

Powiększono zatem niedostateczny personel lekarski i pomocniczy, którego zadaniem jest nadzór nad obu rzeźniami: t. zw. miejską i bałucką, walka z chorobami zakaźnemi wśród zwierząt domowych i dozór nad obrotem zwierzętami na stacjach kolejowych i targowiskach; uruchomiono w obu rzeźniach podręczne pracownie do bakterjologicznego badania mięsa; wyposażono jedną z pracowni trychinoskopowych w aparat projekcyjny systemu Leitz'a, umożliwiający szybsze badanie mięsa w kierunku wykrycia szkodliwych dla ludzi trychin.

Choć więc ubój bydła szybko wzrasta, a warunki pracy w rzeźniach, niedostosowanych do potrzeb tak wielkiego środowiska, jakiem jest Łódź, pogarszają się, mimo to mieszkańcy stale są zaopatrywani w zdrowe produkty mięsne.

Urząd dokłada też wszelkich starań, aby nie dopuścić do zbytniego nasilenia chorób zakaźnych wśród zwierząt, znajdujących się w licznych oborach, chlewniach i stajniach łódzkich. Opanowano przytem całkowicie szereg chorób, które przedtem w znacznych rozmiarach grasowały wśród zwierząt domowych, np. zarazę płucną, pryszczycę bydła rogatego, nosaciznę, świerzbę, influencę u koni, różycę u świń; choroby te występują obecnie już tylko sporadycznie.

Jedynie wścieklizna psów występowała w większych nieco rozmiarach. Największe jej nasilenie zanotowano w roku 1925 (25 wypadków); nie były to jednak liczby zbyt wielkie, jeśli się weźmie pod uwagę obszar miasta i liczbę utrzymywanych w Łodzi psów. Pomyślny rezultat walki z wścieklizną uzyskano dzięki bezwzględności, z jaką stosowano przymus kagańcowy, chwytanie i niszczenie wałęsających się psów. Mimo to jednak zanotowano ogółem 107 wypadków pokąsania ludzi przez psy wściekłe.

Pokąsanym udzielali niezwłocznej pomocy miejscy lekarze sanitarni, stosując odpowiednie zastrzyki zapobiegawcze. W wypadku, gdy nie było pewności, że pokąsał pies chory — psa poddawano 14-dniowej kwarantannie i szczepienia dokonywano dopiero wówczas, gdy stwierdzono u psa wściekliznę.

Wydano szereg przepisów (np. o urządzaniu i utrzymywaniu stajen i chlewni), wprowadzono ścisły nadzór nad stajniami, chlewniami, oborami, dzięki czemu nastąpiła bardzo znaczna poprawa stanu sanitarnego tych objektów. Zwłaszcza stan sanitarny obór przemysłowych i obór, przeznaczonych do użytku gospodarstwa domowego (razem około 1.200), które znajdowały się w opłakanych wprost warunkach, bardzo się podniósł, co dodatnio wpłynęło na higjenę produkowanego mleka.

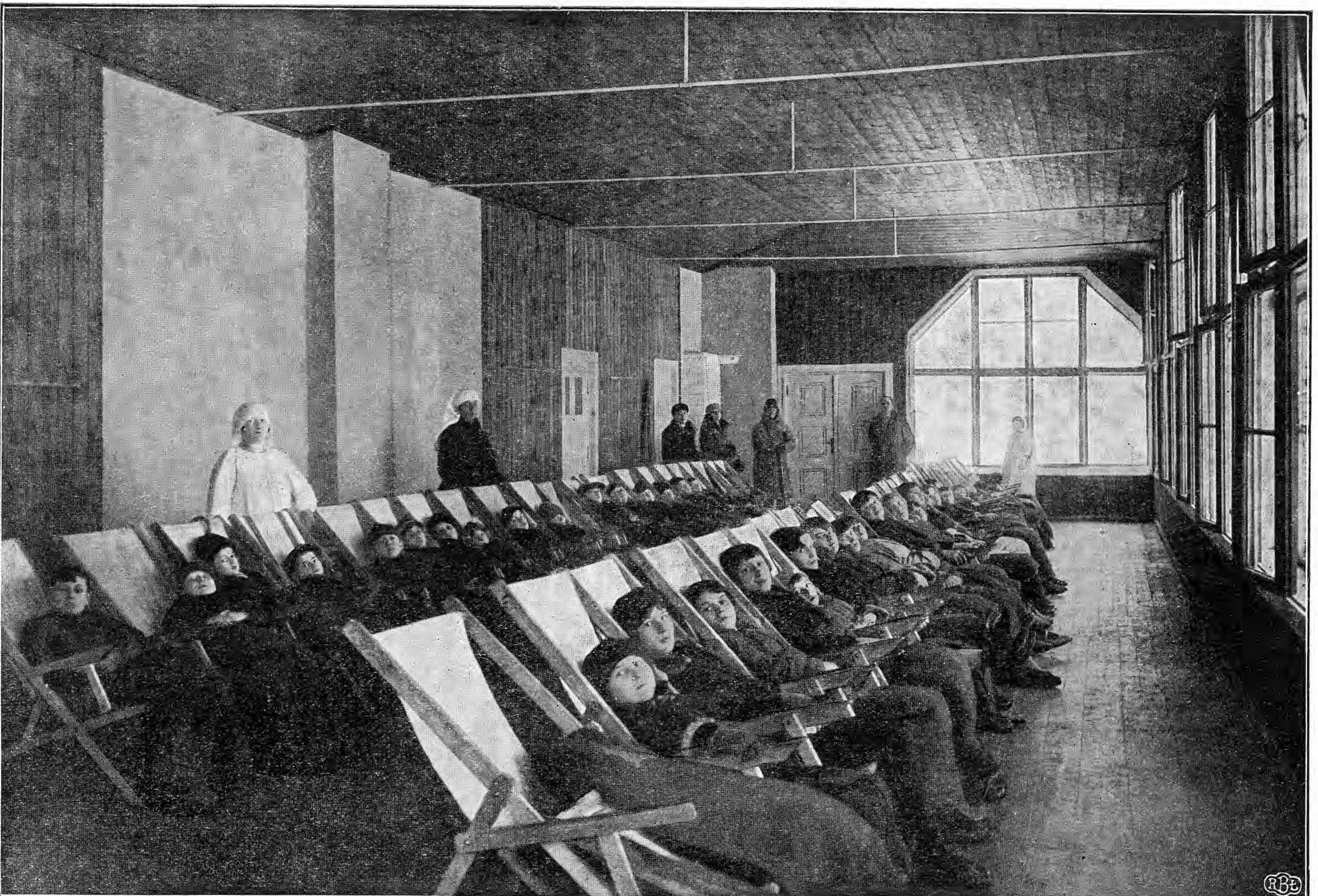
Chlewnie i tuczarnie drobiu, których było bardzo wiele w centrum miasta, poprzenoszono na krańce, usuwając w ten sposób ze śródmieścia stałe źródło niechlujnego stanu licznych nieruchomości.

Stan zdrowotny miasta.

Wypada teraz przypatrzyć się cyfrom, ażeby stwierdzić, czy i w jakim stopniu poprawił się stan zdrowotny miasta w okresie dziesięciolecia — w związku z wysiłkami samorządu w kierunku rozwinięcia działalności leczniczej, sanitarnej oraz sanitarno-weterynaryjnej.

W okresie dziesięcioletnim tak się przedstawiała ilość zgłoszonych przypadków zachorowań na choroby zakaźne:

	1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
Błonica	156	132	112	70	148	335	547	691	813	735
Czerwonka	511	714	403	274	226	118	50	72	46	28
Płonica	506	1303	277	212	416	766	600	939	1162	841
Odra	504	31	323	268	1665	893	1337	1763	1601	723
Ospa	2	2	9	16	3	1	—	—	—	—
Dur brzuszny	473	1031	1489	745	1042	1045	703	804	701	537
„ wysypkowy	1593	678	363	195	81	66	10	5	3	20
„ powrotny	52	66	71	7	—	1	—	—	—	3
Krztusiec	267	95	66	108	216	350	223	41	378	206
Jaglica	557	161	57	783	2489	516	—	182	—	999
Drętwica karku	26	99	79	37	34	56	72	55	27	11
Gorączka połogowa	26	45	47	30	107	174	93	42	97	62
Włośnica	24	1	2	3	—	—	—	—	—	—
Zimnica	13	7	30	22	11	4	—	1	—	—
Ospa wietrzna	3	9	—	8	17	—	—	27	45	56
Róża	30	47	55	61	77	91	53	58	45	94
Inne	5	1	—	4	17	—	—	—	—	—
Ogółem	4748	4422	3383	2843	6549	4416	3688	4680	4918	3316



Prewentorjum dla dzieci zagrożonych gruźlicą w maj. miejskim Łagiewniki, pod Łodzią

Na podstawie przytoczonej tablicy stwierdzamy, że ospa wygasła całkowicie, w ostatnim bowiem czteroleciu nie zanotowano ani jednego przypadku zachorowania. Opanowano również dur plamisty; jeżeli niekiedy zdarzają się jeszcze przypadki tej choroby, niemal zawsze są one zawleczone do Łodzi przez osoby przyjezdne; miało to miejsce w ostatnim miesiącu 1927 roku; zawleczony dur spowodował małą epidemję wśród kilku rodzin, którą stłumiono w ciągu stycznia 1928 r. (20 przypadków).

Opanowanie tych dwóch chorób uwydatni się więcej, gdy przeliczymy zachorowania na 100 tysięcy mieszkańców.

	1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
Dur plamisty . .	367,5	156,6	80,3	41,3	16,0	12,7	1,9	0,9	0,5	3,4
Ospa	0,5	0,5	0,5	1,9	3,4	0,6	0,2	0,0	0,0	0,0

Dalej stwierdzić należy, że czerwonka nie wykazuje już cech epidemji, zmniejszając się stale i to bardzo poważnie, bo w ciągu dziesięciolecia dwudziestokrotnie; zmniejsza się również od 1925 roku drętwica karku, osiągając minimum w ostatnim roku sprawozdawczym.

Wobec tego, że gorączka połogowa wykazuje stale znaczniejszą ilość przypadków, miasto otworzyło na początku 1928 roku w miejskim szpitalu powszechnym w Radogoszczu oddział gorączki połogowej.

Dur brzuszny w ciągu kilku ostatnich lat zmniejsza się, dając najmniejszą liczbę zachorowań w ostatnim roku dziesięciolecia; a zatem dur brzuszny przejawia poważną tendencję do zaniku. Staje się to bardziej widoczne, gdy przeliczymy zachorowania na 100 tysięcy mieszkańców:

1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
109,1	238,2	329,2	157,7	205,9	200,9	130,1	142,2	121,0	91,1

W okresie sprawozdawczym niepomyślnie przedstawiała się jedynie sprawa zachorowań na błonicę, płonicę, odrę i krztusiec, te przykre i groźne choroby wieku dziecięcego. Poniższa tablica uwidocznia poważny wzrost zachorowań na te choroby w okresie dziesięciolecia (w przeliczeniu na 100 tysięcy mieszkańców).

	1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
Błonica . .	36,0	30,5	24,8	14,8	29,3	64,4	101,2	122,2	140,4	124,8
Płonica . .	116,7	301,0	61,2	44,9	82,2	147,3	111,0	160,1	200,6	142,7
Odra . . .	116,2	7,2	71,4	56,7	329,1	171,7	247,4	311,9	276,4	122,7
Krztusiec .	61,6	21,9	14,6	22,9	42,7	67,3	41,3	7,2	65,3	35,0
Ogółem	330,5	360,6	172,0	139,3	473,3	450,7	500,9	607,3	682,7	425,2

Pocieszającym objawem jest poważne zmniejszenie się zachorowań dzieci w ostatnim roku okresu sprawozdawczego.

Konsekwencją uporania się z większością chorób zakaźnych wogóle, szczególnie zaś z chorobami ostro-zakaźnemi, jest systematyczny spadek śmiertelności wśród mieszkańców Łodzi. Świadczą o tem liczby, zaczerpnięte z miejskiej statystyki (p. „Rocznik Statystyczny miasta Łodzi" rok 1928). Przyjrzyjmy się liczbie zgonów na 10.000 mieszkańców w latach poszczególnych:

1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
220,8	221,2	168,5	165,7	168,0	158,4	140,5	139,9	138,8	139,2

W ciągu więc jednego dziesiątka lat śmiertelność zmniejszyła się prawie o połowę. Przytem Łódź niemal z najniekorzystniejszego miejsca, jakie zajmowała w grupie większych miast polskich, przechodzi w latach ostatnich do miejsca coraz korzystniejszego, wykazując wreszcie w roku 1926 najmniejszą śmiertelność, jak to stwierdza „Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1927". Miasta polskie wykazały w roku 1926 następującą śmiertelność na 10.000 mieszkańców:

1. Kraków	204,24	6. Sosnowiec	148,22
2. Lwów	177,40	7. Katowice	146,52
3. Lublin	172,48	8. Wilno	146,52
4. Bydgoszcz	158,04	9. Warszawa	142,91
5. Poznań	150,48	10. Łódź	139,93

Rok 1927 wykazuje w Łodzi dalszy spadek, liczba zgonów wynosi bowiem tylko 138,8 na 10.000 mieszkańców, zaś w roku 1928 — 139,2.

Ten niezmiernie charakterystyczny spadek śmiertelności jest w pewnej mierze sprawdzianem działalności władz miejskich na polu zdrowotności i dowodem polepszenia się warunków sanitarnych miasta.

Potwierdzeniem tego jest również spadek śmiertelności z chorób ostrozakaźnych na 10.000 mieszkańców:

1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
23,9	30,0	14,2	9,5	16,7	11,1	9,9	8,7	9,3	8,0

I tutaj spostrzega się stale postępujące polepszenie, wyrażające się niemal trzykrotnem zmniejszeniem się śmiertelności z chorób ostro-zakaźnych.

Podkreślić tu jeszcze trzeba, że wysiłkom władz samorządowych sprzyjała ostatnio polepszająca się konjunktura gospodarcza kraju, powodująca spadek bezrobocia i wzrost dobrobytu mas, przez szereg zaś lat ostatnich

również rozwijająca się pomyślnie działalność Kasy Chorych, w której ogromne rzesze ubezpieczonych znalazły pomoc i opiekę lekarską.

Bardzo korzystnie przedstawia się także wynik walki z gruźlicą, chorobą, dziesiątkującą proletarjat łódzki. Śmiertelność z gruźlicy na 10.000 mieszkańców przedstawia się w okresie dziesięciolecia następująco:

1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928
58,5	37,5	27,4	29,8	29,2	29,7	25,3	27,6	27,0	26,7

Stwierdzamy więc dwukrotne zmniejszenie się śmiertelności z gruźlicy. Wprawdzie i dziś gruźlica w stosunku do innych chorób zakaźnych zabiera u nas najwięcej ofiar, nie jest już wszakże w tym stopniu groźna, jak to było w latach ubiegłych.

*

W okresie sprawozdawczym odbyły się w Łodzi z inicjatywy Wydziału Zdrowotności Publicznej dwa zjazdy: VI Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich w roku 1927 i I Zjazd lekarzy i działaczy samorządowych szpitalnych w r. 1928.

Pierwszy zjazd obradował nad sprawą higjeny pracy w zakładach przemysłowych, nad sposobami walki z nadmiernem zadymieniem miast, zwłaszcza zaś przemysłowych, oraz walki z zaszczurzeniem naszych miast.

Drugi zjazd miał za zadanie zwrócenie uwagi społeczeństwa i rządu na sprawę organizacji i rozwoju szpitalnictwa.

Zaznaczyć należy, że podjęte przez zjazdy uchwały znalazły należyty oddźwięk zarówno wśród zainteresowanych samorządów, jak również wśród sfer rządowych, które w związku z uchwalonemi wnioskami wydały szereg zarządzeń, zmierzających do realizacji wysuniętych postulatów.

*

Na zakończenie stwierdzić należy, że na osiągnięcie dodatnich wyników pracy w dziedzinie zdrowia publicznego decydujący wpływ miał fakt, iż miasto nie szczędziło nakładów pieniężnych, co uwidocznia poniższe zestawienie:

1924	przeznaczono	na	zdrowotność	publiczną	1.743.769	zł.
1925	„	„	„	„	2.846.888	„
1926	„	„	„	„	2.911.471	„
1927	„	„	„	„	4.165.202	„
1928	„	„	„	„	5.101.400	„

Potrzeby Łodzi w dziedzinie zdrowia publicznego — mimo, że miasto przeznacza około $^1/_5$ części swego budżetu zwyczajnego na wydatki, związane z miejską służbą zdrowia — są nadal w wielkim stopniu niezaspokojone.

Program prac inwestycyjnych na najbliższe dziesięciolecie Wydział Zdrowotności Publicznej układa w następujący sposób:

1) budowa powszechnego szpitala systemem pawilonowym, obliczonego na 2 tysiące łóżek;
2) budowa sanatorjum dla chorych gruźliczych na terytorjum miejskiem w Łagiewnikach (dwa pawilony po 100 łóżek — jeden dla mężczyzn, drugi dla kobiet);
3) budowa sanatorjum dla dzieci gruźliczych w Łagiewnikach na 200 łóżek (2 pawilony);
4) budowa zakładu położniczego na 100 łóżek;
5) budowa zakładu dla nieuleczalnie chorych;
6) budowa drugiego zakładu kąpielowego w północnej części miasta;
7) budowa dwóch ośrodków zdrowia, w których mieściłyby się różne poradnie i przychodnie dla dorosłych i dzieci;
8) budowa pływalni na otwartem powietrzu oraz boisk sportowych;
9) budowa zakładu spalania śmieci wraz z izbą odkażającą;
10) budowa zakładu utylizacyjno-sterylizacyjnego do niszczenia i przeróbki padliny;
11) budowa jatek mięsa deklarowanego w celu udostępnienia niezamożnej ludności nabywania tańszego mięsa;
12) budowa lecznicy dla chorych zwierząt w celu udostępnienia pomocy weterynaryjnej małorolnym z terenów, które mają być przyłączone do miasta, oraz targowicy dla zwierząt użytkowych;
13) rozbudowa obu miejskich rzeźni z budową przedchłodni;
14) zorganizowanie centrali mlecznej (hurtowej rozlewni);
15) rozbudowa Pogotowia Ratunkowego;
16) urządzenie ogrodu zoologicznego.

Realizacja tych zamierzeń, mających się przyczynić do podniesienia sanitarnego stanu miasta i zaspokojenia potrzeb zdrowotnych jego mieszkańców, uzależniona jest, rzecz oczywista, od wysokości środków finansowych, które będą mogły być przeznaczane corocznie na cele zdrowotności publicznej. W pomyślnych czy mniej pomyślnych konjunkturach gospodarczych — zarząd miejski sprawy zdrowotności, jako do najważniejszych należące, ma zawsze na widoku, dokładając, w miarę posiadanej możności, wszelkich starań, by stopniowo wcielać w życie swój program zdrowotny, oparty na dokładnej znajomości warunków lokalnych i doświadczeniach pracy samorządowej ubiegłego dziesięciolecia.

BUDOWA KANALIZACJI I WODOCIĄGU

Zagadnienie usuwania odpadków i nieczystości z osiedli ludzkich oraz zaopatrywania ludności w dobrą wodę do picia i potrzeb gospodarczych sięga tych bardzo odległych etapów cywilizacyjnych, z któremi łączyło się powstawanie ośrodków politycznych i handlowych o znacznem skupieniu mieszkańców. Historja i archeologja dostarczają wielu dowodów, że już w zamierzchłej starożytności zdawano sobie sprawę z tego doniosłego zagadnienia i starano się rozwiązywać je zgodnie z poziomem ówczesnej wiedzy i środków technicznych. Sprawa kanalizacyjno-wodociągowa nabrała szczególnej wyrazistości w bardziej nam bliskim okresie wzmożonej industrjalizacji, gdy całe zastępy ludności wiejskiej poczęły się przenosić do przemysłowych miast i miasteczek, a — obok stolicy państwa i głównych centrów administracyjnych — powstawały dziesiątki i setki nowych osiedli miejskich, skupiających na niewielkim stosunkowo terenie pokaźną liczbę ludności. Rozwój przemysłu, znaczący się zakładaniem licznych fabryk i zakładów przemysłowych, komplikował poważnie regulowanie problematu odprowadzania ścieków i doprowadzania wody: prócz zwykłych codziennych potrzeb gospodarstwa indywidualnego, poczęły wołać o zaspokojenie bez porównania znaczniejsze ilościowo potrzeby przemysłowe, zaś ścieki i odpadki fabryczne znakomicie powiększyły sumę wszelkiego rodzaju nieczystości, wymagających z najrozmaitszych względów usunięcia poza granice siedzib ludzkich.

Sytuacja kanalizacyjno-wodociągowa na ziemiach polskich, zwłaszcza zaś na terytorjum b. Kongresówki, była w momencie odzyskania niepodległości wysoce niepomyślna. Z przeprowadzonej przez rządowe władze sanitarne w końcu roku 1918 ankiety, którą objęto 132 miast b. Kongresówki*),

*) Inż. Rutkowski „Kanalizacja Miast". „Samorząd Miejski" t. II, r. 1922.

okazało się, że wszędzie bez wyjątku nieczystości ludzkie usuwa się z dołów systemem wywozowym, przyczem aparaty beczkowe stosowane są tylko w 28 miastach, w pozostałych zaś 104 — używane są poprostu skrzynie; tylko 17 miast odprowadzało ścieki domowe przy pomocy bezplanowych kanałów lub rowów krytych, 39 — przy pomocy rowów otwartych, 76 zaś — zwykłemi rynsztokami; miejscem wypuszczania ścieków w 20 miastach były rzeki, w 112 — rowy. Niezwykle wymowne cyfry powyższe nie wymagają żadnych komentarzy. Jedynie Warszawa — stolica Państwa — posiadała już od lat uregulowany system kanalizacyjno-wodociągowy, obejmujący zresztą tylko dzielnice śródmieścia, a więc wywołujący, wraz z rozwojem i rozrostem miasta, konieczność stałej rozbudowy.

Według danych urzędowych z r. 1925*), na 615 miast polskich (bez Województwa Śląskiego) kanalizację jednolitą posiadało zaledwie 33 miast, liczących 31,8% ogółu ludności badanych miast, kanalizację częściową — 69 miast (13,6% ogółu ludności tych miast); wodociągi — 105 miast, w tem 29 miast posiadało tylko wodociągi częściowe. W b. zaborze rosyjskim, w r. 1924 żadne miasto (prócz wspomnianej już wyżej Warszawy) nie posiadało prawidłowego systemu kanalizacyjnego; na terenie Województwa Łódzkiego zaledwie 6,5% ludności obsługiwane było przez częściową kanalizację, a tylko 1,2% — przez wodociągi. „Dziesięciolecie 1918—1928 nie przyniosło prawie żadnego postępu pod względem liczby nowo zbudowanych urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych" — stwierdza znany specjalista w dziedzinie sanitarji miejskiej inż. Z. Rudolf.

Pomijając względy estetyki, dochodzące zresztą coraz bardziej do głosu w miarę podnoszenia się poziomu kultury zbiorowej, kwestja kanalizacyjno-wodociągowa jest dla miast zagadnieniem prawdziwie palącem przedewszystkiem z punktu widzenia zdrowia publicznego, tak ciężko zagrożonego przez istniejący w tej dziedzinie stan rzeczy. Dla ilustracji aż nadto zresztą wyraźnej współzależności pomiędzy stanem urządzeń kanalizacyjnych a zdrowotnością publiczną przytoczymy parę cyfr, dotyczących tych stosunków**). Po częściowem przeprowadzeniu kanalizacji w Berlinie, współczynnik umieralności w dzielnicach skanalizowanych spadł w r. 1880 do 21,2 zgonów na 1000 mieszkańców, podczas gdy w dzielnicach nieskanalizowanych wynosił 35,5. W Monachjum współczynnik ten spadł z 37,3 do 21,4, w Warszawie z 33,5 do 19,3. Szczególnie uderzający

*) Inż. Rudolf Z. „Rozwój urządzeń kanalizacyjnych w ciągu 10-lecia państwowości polskiej". „Samorząd Miejski" maj, 1929.

**) E. Rosset „Zagadnienia gospodarki samorządowej m. Łodzi" Łódź, 1926, str. 25 i następne.

jest wpływ urządzeń kanalizacyjnych na zanikanie epidemji duru brzusznego, wywoływanej wyłącznie niemal brakiem należytego systemu usuwania z miast nieczystości i wód odpływowych. W Berlinie przeprowadzenie kanalizacji położyło kres epidemji duru brzusznego, gdyż współczynnik umieralności na tę chorobę z 9,5 zgonów na 10.000 mieszkańców w latach 1870/79 spadł do 0,4 zgonów w latach 1900/02; w Monachjum — z 13,8 zgonów w latach 1858/73 do 0,6 zgonów w latach 1891/1900. Dla kontrastu przytoczyć należy, że w nieskanalizowanej Łodzi analogiczne współczynniki umieralności wynosiły w r. 1918 — 2,1 zgonów na 10.000 mieszkańców, w r. 1922 — 2,6, w r. 1924 — 2,8, w r. 1927 — 1,7; pewne opanowanie epidemji duru brzusznego, zaznaczające się w latach ostatnich, przypisać należy energicznej akcji zapobiegawczej sanitarnych władz miejskich, stosujących masowe szczepienia ochronne, dezynfekcje mieszkań i t. p. Jakże głęboko uzasadnioną wydaje się w świetle przytoczonych cyfr opinja prof. dr. Sz. Dzierzgowskiego, że „epidemja duru brzusznego i częste jej wybuchy w Łodzi mają swe źródło w dołach gnilnych; spuszczanie do rynsztoków i rowów wód z dołów gnilnych powinno być ze względów zdrowotnych silniej wzbronione, aniżeli wód świeżych, aczkolwiek i to ostatnie nie powinno być dopuszczalne" *).

Jest rzeczą nie podlegającą wątpliwości i przez wszystkich zgodnie uznawaną, że najracjonalniejszym sposobem usuwania nieczystości jest t. zw. kanalizacja spławna. „Czyni ona bowiem zadość kardynalnym wymaganiom higjeny przez automatyczny, szybki i nieustanny odpływ ścieków przewodami szczelnemi, zabezpieczającemi powietrze i grunt od zatrucia oraz chroni zmysły nasze od wrażeń niemiłych i nieestetycznych; przedstawia przytem ze stanowiska ekonomicznego najtańsze rozwiązanie eksploatacji" — pisze inż. Rutkowski w cytowanej już wyżej przez nas pracy. „Włączanie do kanałów wód deszczowych ma wpływ na oczyszczanie miasta; poza tem kanalizacja spławna wpływa na obniżenie wód zaskórnych i przewietrzanie gruntu". Opinję powyższą podziela całkowicie prof. dr. Sz. Dzierzgowski, **) podkreślając, że „dla uniknięcia chorób zakaźnych w osiedlach ludzkich należy wydzieliny i wydaliny człowieka i zwierząt usuwać poza obręb tych osiedli możliwie szybko i możliwie bez zetknięcia z człowiekiem, a takim właśnie idealnym sposobem usuwania nieczystości jest kanalizacja, która systemem hermetycznie złączonych rur, dzięki odpowiedniemu rozcieńczeniu

*) Inż. prof. dr. Szymon Dzierzgowski „W sprawie oczyszczania wód odpływowych". „Samorząd Miejski", styczeń, 1925 rok.

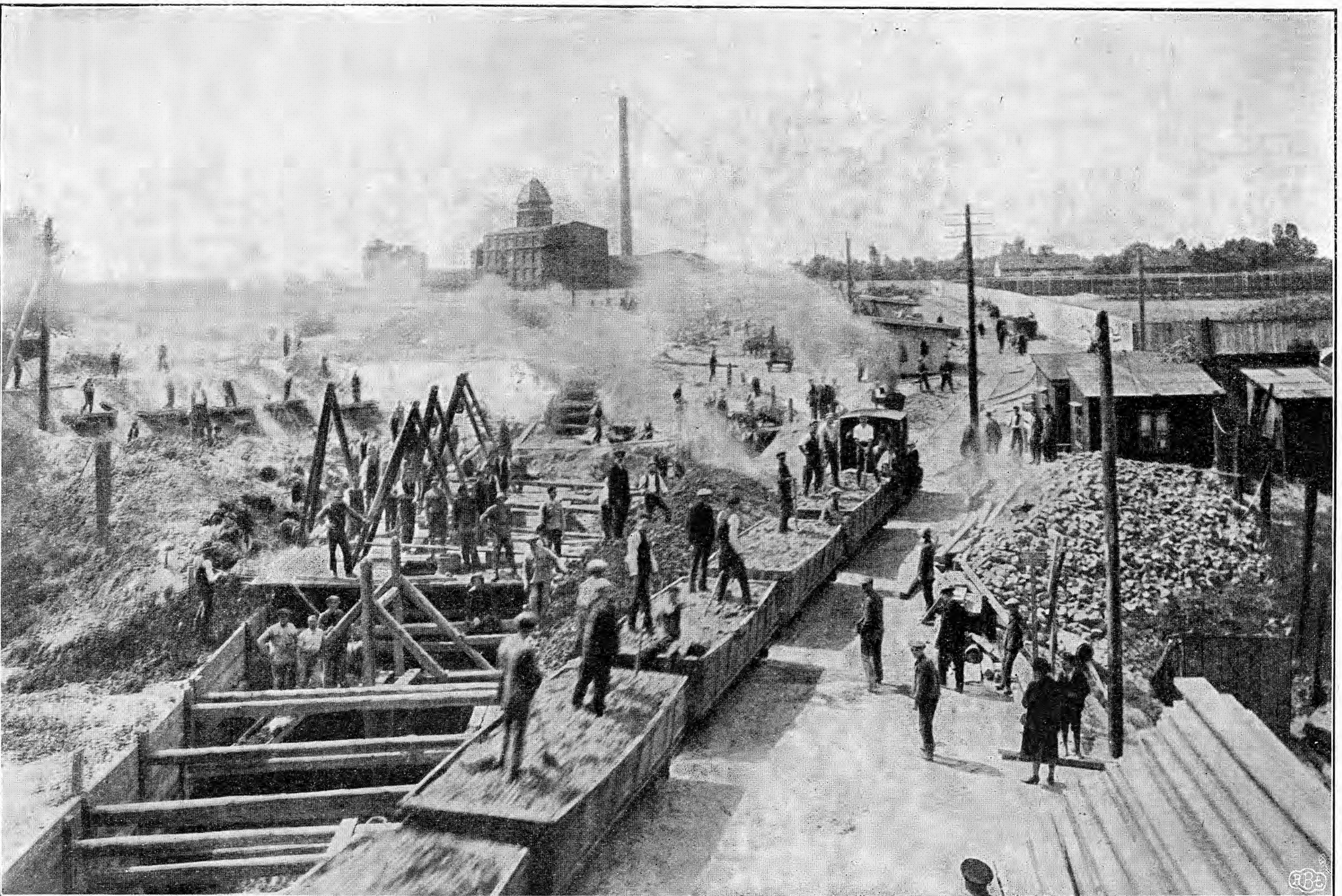
**) Ibidem.

wodą, wynosi te nieczystości daleko poza obręb osiedli". Sprawą niemniej ważną od racjonalnego systemu kanalizacji jest zagadnienie wodociągów, które zresztą, zarówno ze względów ogólnych, jak i technicznych wiąże się jak najściślej z zagadnieniem kanalizacyjnem. Opinja, sformułowana w tym względzie przez dr. H. Gawłowskiego*), w sposób zwięzły a dosadny określa doniosłość roli wody w życiu człowieka, zaś mieszkańca miasta w szczególności: „Stan wodny kraju charakteryzuje poziom jego kultury oraz stan zdrowotny jego osiedli, zwłaszcza miejskich; oprócz znaczenia wody dla organizmu ludzkiego, jako materjału spożywczego, woda odgrywa ogromną rolę w życiu człowieka do utrzymania w należytej czystości jego ciała, mieszkań, wszelkich ubikacyj, w celu polewania ulic i ogrodów oraz dla celów przemysłowych i dla utrzymania zwierząt; przy ogromnem, zwłaszcza obecnie, przeludnieniu mieszkań, racjonalne zaopatrzenie ludności miejskiej w wodę nabiera wagi pierwszorzędnej".

Fatalne zaniedbania miast polskich w dziedzinie kanalizacyjno-wodociągowej ciążą w sposób niezmiernie dotkliwy na całokształcie gospodarki gminnej. Brak tych podstawowych urządzeń użyteczności publicznej, wyrządzając ogromne szkody najcenniejszemu dobru społecznemu, bo zdrowiu i życiu ludności, powiększa jednocześnie w wysokim stopniu ciężary administracji miast polskich, zwłaszcza w dziedzinie zdrowotności, komunikacji oraz utrzymania ulic i placów, gdyż upośledzenie kanalizacyjno-wodociągowe we wszystkich tych dziedzinach wywiera wpływ szkodliwy.

Z takiego stanu rzeczy, będącego przedmiotem głębokiej troski i uwagi zarządów miast, większych przedewszystkiem, zdawały sobie sprawę również powołane czynniki państwowe, które uznały za niezbędne stworzyć określone ramy prawne, umożliwiające należyte postawienie tego niełatwego do zrealizowania zagadnienia. W r. 1928 wydane zostały dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej (z mocą ustawy): o usuwaniu nieczystości i wód opadowych oraz o zaopatrywaniu ludności w wodę. Rozporządzenia te nakładają na zarządy gmin większych obowiązek budowy urządzeń kanalizacyjnych i do oczyszczania ścieków, względnie — obowiązek pieczy nad zaopatrzeniem ludności w wodę do picia i do potrzeb gospodarczych, oraz przewidują, że potrzebne na ten cel sumy mogą być przymusowo umieszczane w budżetach gmin przez władze nadzorcze, do których należy również zatwierdzanie odpowiednich planów. W cytowanych rozporządzeniach przewidziany został przymus przyłączania budynków do gminnej

*) Dr. H. Gawłowski „O zadaniach miast dotyczących zaopatrywania ludności w dobrą wodę". „Samorząd Miejski", t. II, 1922 rok.



Budowa kolektora na Sz. Karolewskiej — transport materjałów kolejką Wydziału, wykop szalowany, windy i t. p.

sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, oraz określone zostały sposoby pokrycia kosztów takich przyłączeń i poboru opłat za korzystanie z urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych.

Niestety, rozporządzenia powyższe pozostają, jak dotąd, przeważnie martwą literą i to nietyle z braku niezbędnych przepisów wykonawczych, które coprawda nie zostały dotychczas wydane, ile, przedewszystkiem, ze względu na katastrofalny stan finansów większości miast polskich i trudności w uzyskaniu kredytów długoterminowych. Całkowite urządzenie wodociągów i kanalizacji w miastach polskich kosztowałoby, według obliczeń czynników kompetentnych, około 1 miljarda złotych. Rzecz prosta, że przy obecnej konjunkturze trudno jest nawet marzyć o zdobyciu tak wielkich sum, zaś rozporządzenia wyżej cytowane nie przewidują środków na sfinansowanie inwestycyj kanalizacyjno-wodociągowych. Wysuwana z niektórych stron koncepcja stworzenia t. zw. funduszu wodnego wobec ogólnych trudności gospodarczych, nieprędko, zapewne, będzie mogła być zrealizowana. Pragnąc więc budować kanalizację i wodociągi, miasta muszą się opierać li tylko na własnych zasobach finansowych, względnie na funduszach uzyskanych z pożyczek. Są to możliwości i perspektywy zbyt wątłe i zawodne, by rokować mogły w najbliższej przyszłości pomyślną realizację zamierzeń kanalizacyjno-wodociągowych miast polskich, nawet tych, w których te zamierzenia znajdują się na pierwszym punkcie programu inwestycyjnego.

*

Do kategorji miast upośledzonych, obarczonych dziedzictwem straszliwych zaniedbań okresu politycznej niewoli, należy miasto Łódź, pozbawione — obok wielu innych urządzeń i instytucyj dobra społecznego — również kanalizacji i wodociągów. Samorząd łódzki, po szczęśliwem przebrnięciu lat chaosu walutowo-inflacyjnego, na pierwsze miejsce swych planów inwestycyjnych wysunął sprawę podjęcia budowy kanalizacji, traktując ją łącznie z zaprowadzeniem urządzeń wodociągowych. Stolica polskiego przemysłu, wytwarzająca nieustannie pracą dziesiątków tysięcy robotników olbrzymie wartości gospodarcze, — 600-tysiączne, drugie po stolicy miasto w kraju, nie posiadając urządzeń kanalizacyjno-wodociągowych, jest prawdziwym unikatem i smutnym wyjątkiem nietylko w Polsce i w Europie, ale bodaj w świecie całym. Odstręczający obcych wygląd zewnętrzny Łodzi, wysoka cyfra śmiertelności mieszkańców, perjodyczne wybuchy epidemij, nieproporcjonalnie duże rozmiary wydatków miejskich na zdrowotność

publiczną (ze zrozumiałym uszczerbkiem dla innych potrzeb gminy) — oto szereg najbardziej bijących w oczy konsekwencyj braku kanalizacji i wodociągów, konsekwencyj, których doniosłość dla miasta i dla Państwa nie da się w żaden sposób zaprzeczyć.

Rozpaczliwą sytuację miasta Łodzi na tle tego dotkliwego braku zwięźle, lecz nader wymownie ilustruje memorjał władz miejskich w sprawie zapewnienia miastu funduszów na budowę kanalizacji, wysłany w roku 1924 do posłów, senatorów i członków Rządu*). „Woda do picia — mówi memorjał — czerpana jest ze studni głębokości zaledwie kilku lub kilkunastu metrów, studnie zaś znajdują się często w pobliżu dołów kloacznych. Ścieki tylko w nieznacznej ilości wywożone są poza obręb miasta, większość zaś ścieków domowych i wszystkie fabryczne spływają ulicznemi rynsztokami i otwartemi rowami do rzeczek Łódki, Bałutki, Jasieni i Karolewki, które — przepływając środkiem miasta — stanowią niewyczerpane źródło stałego zatruwania powietrza i zanieczyszczania wody podskórnej w mieście... Wody burzowe i topniejące śniegi, nie mając właściwego ujścia w kanałach, niszczą nawet najlepiej ułożone bruki, rozmiękczają grunt, tworzą wyrwy i wyboje, powodując olbrzymie straty materjalne... Fatalny stan sanitarny miasta i wywoływane przez to ogromne wydatki na zdrowotność publiczną nie pozwalają dalej zwlekać z kanalizacją...". Oto w niewielu słowach odmalowana ponura sytuacja wielkiego miasta, które w szóstym roku niepodległości nie mogło jeszcze nawet zapoczątkować prac kanalizacyjno-wodociągowych.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że z potrzeby, czy raczej z konieczności tych urządzeń dla rosnącego w szybkiem tempie miasta zdawali sobie sprawę już nawet przedwojenni, obcy włodarze Łodzi, którzy ze zdumiewającą obojętnością przechodzili obok wielu innych kapitalnych zagadnień, jak szkolnictwo, szpitalnictwo, działalność opiekuńcza, brukowanie ulic i t. p. Jak świadczą dokumenty, znajdujące się w łódzkiem Archiwum Miejskiem**), już w roku 1876, a więc lat temu zgórą pięćdziesiąt, budowniczy miejski J. Majewski sporządził pierwszy projekt wodociągu dla Łodzi. Projekt ten nie zyskał snać aprobaty ówczesnych władz miejskich, czy też inne przeszkody stanęły na drodze jego realizacji, dość że dalsze losy projektu nie zostały dokumentalnie utrwalone i nie są dzisiaj znane. Wiemy natomiast,

*) „Memorjał w sprawie budowy kanalizacji i wodociągów", „Dziennik Zarządu miasta Łodzi" № 47, r. 1924.

**) Inż. St. Skrzywan „Przyczynek do historji wodociągu i kanalizacji w Łodzi". „Dziennik Zarządu m. Łodzi" № 3/1926 r.

z innych materjałów archiwalnych, że w dniu 12 stycznia 1886 r. odbyło się zebranie grona przemysłowców łódzkich, zwołane celem utworzenia Towarzystwa Akcyjnego dla budowy i eksploatacji urządzeń kanalizacyjno-wodociągowych w Łodzi; wybrano wówczas komitet organizacyjny Towarzystwa, pod przewodnictwem G. Geyera. Na jednem z zebrań komitetu, w dniu 1 listopada 1888 r., zaznajomiono się z projektami inżynierów Bronikowskiego, Kamińskiego i Słowikowskiego. Wodę w ilości 14.000 m^3 dziennie miano czerpać z rzeki Grabi, zapomocą rury, ułożonej wzdłuż szosy kaliskiej, na przestrzeni 37 kilometrów; woda rzeczna miała być oczyszczana zapomocą filtrów angielskich. Kanalizację projektowano podzielić na dwa systemy, północny i południowy, pierwszy z wylotem do rzeki Łódki, drugi — do rzeki Jasieni; u wylotów głównych kanałów miały być urządzone stacje oczyszczania ścieków. Koszt netto robót wodociągowych obliczano wówczas na sumę 2.300.000 rb., zaś kanalizacyjnych — na 1.200.000 rb. Cena wody wynosić miała około 10 kopiejek za 1 m^3. Wzmiankowany projekt został zasadniczo przez komitet przyjęty i postanowiono wszcząć odpowiednie kroki celem realizacji tych zamierzeń. Sprawa jednak poszła w odwłokę i ostatecznie spełzła na niczem; nie posunęły jej naprzód ani złożona miastu w r. 1888 oferta inż. Henocha (z Niemiec) w sprawie budowy wodociągu, ani też inne więcej lub mniej poważne oferty.

Dopiero w r. 1899 poczynił Zarząd Miejski pewne konkretne kroki w celu zrealizowania przedsięwzięcia kanalizacyjno-wodociągowego sposobem koncesyjnym. Powołana została mianowicie przy Magistracie specjalna komisja gospodarczo-techniczna, której wyasygnowano 15.000 rb. na prace wstępne. Sprawa dojrzewała w sposób powolny ale bezapelacyjny, zarówno w umysłach wszystkich światłych obywateli miasta, jak i w świadomości urzędowych czynników rosyjskich. Tak np. w oficjalnej publikacji ówczesnej p. t. „Pietrokowskaja Gubernja 1890—1904 r."*) znajdujemy następujący ustęp, dotyczący Łodzi, która była wówczas miastem powiatowem gubernji piotrkowskiej: „Jedną z najbardziej istotnych potrzeb Łodzi, nie posiadającej rzeki i wskutek tego cierpiącej stale na brak wody, jest oddawna konieczność urządzenia wodociągów, a wraz z tem i kanalizacji, co jest szczególnie ważne dla miasta, liczącego setki fabryk, które wypuszczają zanieczyszczoną wodę".

*) E. Rosset „Zagadnienia gospodarki samorządowej miasta Łodzi". Łódź, 1926 rok, str. 25 i następne.

W r. 1903 Magistrat powierzył sporządzenie projektu kanalizacji i wodociągów dla Łodzi znanemu specjaliście angielskiemu, inż. W. H. Lindley'owi, który w r. 1909 przedstawił gotowe już plany budowy. Niestety, ówczesny zarząd miejski, daleki od pośpiechu w najistotniejszych nawet dla miasta sprawach, nie umiał poprowadzić sprawy w ten sposób, by realizacja projektu inż. Lindley'a, po uzyskaniu dlań zatwierdzenia ze strony władz administracyjnych, została wreszcie zapoczątkowana. Wybuch wojny światowej uczynił sprawę budowy urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych na długie lata nierealną: podczas wojny nie mogło być mowy o jakichkolwiek poważniejszych inwestycjach — tak samo zresztą w pierwszych latach powojennych, skądinąd ciężkich i bardzo trudnych do przetrwania.

Dopiero w r. 1922 pierwszy z demokratycznych wyborów wyłoniony polski Zarząd Miejski, zdając sobie w całej pełni sprawę z palącej wprost konieczności stworzenia tej fundamentalnej inwestycji i z ujemnych konsekwencyj dalszych w tej dziedzinie zaniedbań, rozpoczął energiczne starania w kierunku urzeczywistnienia projektu budowy kanalizacji. W listopadzie r. 1923 Magistrat zaangażował w charakterze konsultanta do istniejącego przy Wydziale Budownictwa Oddziału Kanalizacji i Wodociągów — prof. inż. St. Wróblewskiego, który zajął się uzupełnieniem i zaktualizowaniem planów inż. Lindley'a. Niespodziewana śmierć prof. inż. Wróblewskiego w kwietniu r. 1924 nie pozwoliła na ukończenie rozpoczętego dzieła.

Początkowe starania miasta zmierzały do uzyskania długoterminowych kredytów zagranicznych lub też do powierzenia robót konsorcjum finansowo-budowlanemu. Ze względu na sytuację inflacyjną starania pożyczkowe nie odniosły skutku, zaś zgłaszające się konsorcja nie były pod względem finansowym dostatecznie przygotowane do tak wielkich robót. Dlatego też w roku 1924 zarząd miejski postanowił ostatecznie przystąpić do wykonania całej inwestycji własnemi siłami technicznemi i finansowemi, licząc się z tem, że kanalizacja wykonana będzie częściowo z funduszów bieżących, wzgl. z pożyczek państwowych, zaś wodociąg — z pożyczki zagranicznej.

W dniu 23 czerwca 1924 r. zaangażowano inż. Stefana Skrzywana — długoletniego współpracownika inż. Lindley'a, jako naczelnego kierownika zamierzonych robót. Już w dniu 4 lipca tegoż roku inż. Skrzywan, po dokonaniu niezbędnych prac i badań przygotowawczych, wystąpił do Magistratu z następującemi wnioskami*): 1) przyjąć do wykonania plan

*) „Sprawozdanie Wydziału Kanalizacji i Wodociągów za r. 1924/25".

kanalizacji, sporządzony przez W. H. Lindley'a bez żadnych zasadniczych zmian; 2) przyjąć do wykonania plan wodociągu W. H. Lindley'a w alternatywie Tomaszów—Łódź; 3) przystąpić do budowy kanalizacji niezwłocznie i to sposobem gospodarczym; 4) budowę finansować początkowo z funduszów własnych miejskich; 5) podjąć starania o pożyczkę zagraniczną. W dniu 16 lipca 1924 r. wnioski, przedstawione przez inż. Skrzywana, zostały zaakceptowane przez nadzwyczajne zebranie opinjodawcze, zwołane przez zarząd miejski, a złożone z najpoważniejszych przedstawicieli wszystkich sfer ludności miasta oraz samorządu. W dniu 25 września 1924 r. Rada Miejska jednomyślnie powzięła historyczną uchwałę o przystąpieniu do robót kanalizacyjnych oraz zatwierdziła statut organizacyjny Wydziału Kanalizacji i Wodociągów, powołując jednocześnie Komitet Budowy. Jesienią tegoż roku zorganizowano aparat wykonawczy; jako agendy Wydziału Kanalizacji powstały, prócz centralnego biura, dział budowy, dział gospodarczy, warsztaty, magazyny, sieć transportowa. Zakupiono, względnie wyrobiono w warsztatach własnych inwentarz roboczy, narzędzia i t. d. oraz dokonano pierwszych najniezbędniejszych zakupów gruntów pod budowę kanałów zamiejskich. Na wiosnę w r. 1925 przystąpiono do prac ziemnych. Odtąd budowa prowadzona jest systematycznie według istniejącego ogólnego planu.

Tak przedstawia się historja pięćdziesięcioletniego zgórą okresu prac przygotowawczych, aż do pamiętnej chwili, kiedy pierwsza wyrzucona szpadlem robotniczym grudka ziemi zaświadczyła o zapoczątkowaniu realizacji doniosłego zamierzenia.

*

Zgodnie z projektami inż. Lindley'a i ogólnym planem finansowym, Zarząd Miejski postanowił wykonanie przedsięwzięcia kanalizacyjno-wodociągowego podzielić na trzy etapy.

Na plan pierwszy wysunięto sprawę zrealizowania t. zw. I serji robót kanalizacyjnych, obejmujących wykonanie: a) podstawowych budowli, jak stacja oczyszczania ścieków z rowem wylotowym do rzeki Neru, główny kolektor i trzy zasadnicze kolektory zbiorcze, oraz b) sieci kanałów na obszarze zgórą 2000 ha, ograniczonym od wschodu ulicami Franciszkańską, Nowo-Targową, Przędzalnianą i Kilińskiego, od południa — ul. Obywatelską, od zachodu linją kolejową kaliską i od północy — ul. Aleksandrowską i Rynkiem Bałuckim. Ogólna ilość kanałów I-ej serji, pokrywających w 100% śródmieście i w 75% peryferje, stanowi 118 km długości, zaś

koszt ogólny I-ej serji robót kanalizacyjnych wynosić miał podług kosztorysu z r. 1909 około 8.400.000 rb., równających się według przeliczeń kosztorysowych sumie dzisiejszej 55.000.000 zł. Budowa I-ej serji urządzeń kanalizacyjnych uznana została jako zadanie najpilniejsze ze względu na konieczność ujęcia odpływu ścieków z miasta w formy technicznie należyte, usunięcie siedlisk zarazy i choroby oraz obniżenia przez drenaż kanałowy poziomu wód podskórnych. Wykonanie I serji robót spowoduje, że dla dostarczania wody, studnie domowe będą musiały być pogłębione o kilkanaście metrów i wydobywana z tych studzien woda będzie znacznie lepszej jakości. Poza tem, ulice miasta — dzięki skasowaniu zbędnych już t. zw. rynsztoków, możliwości ułożenia ulepszonych nawierzchni i usunięciu płynnych ścieków, uzyskają właściwy kształt i wygląd.

Wykonanie I serji robót rozłożone zostało początkowo na 5—6 lat, z uwzględnieniem, że miasto będzie mogło wydatkować na ten cel rocznie po 5 miljonów złotych, która to suma w r. 1924 odpowiadała wartości 1 miljona dolarów. Ze względu na dewaluację w roku 1926 i wzrost kosztów budowy, okres lat 5—6 musi być przedłużony do lat 10, o ile w międzyczasie miasto nie uzyska możności wydatkowania odpowiednio większych sum na roboty kanalizacyjne.

Jako drugi etap programu pracy, zaprojektowano przystąpienie do robót wodociągowych w alternatywie Tomaszów — Łódź. Plan ten przewiduje: zaczerp wody z t. zw. Niebieskich Źródeł (pod Tomaszowem) oraz ze zbiornisk wód podziemnych w rejonie Smardzewic i Lubiaszewa, doprowadzenie wody rurociągiem tłoczącym, na przestrzeni 50 km do zbiorników miejskich, mających stanąć na wzgórzu Budy Stokowskie pod Łodzią, i rozprowadzenie wody siecią wodociągową w części miasta, odpowiadającej, a nawet przekraczającej nieco obszar I serji robót kanalizacyjnych. Przyjęto, że w pierwszej fazie działalności wodociągi dostarczać będą 37.500 m sześc. wody na dobę.

Do trzeciej części ogólnego programu inwestycji kanalizacyjno-wodociągowej należeć ma dalsza rozbudowa sieci kanalizacji i wodociągu dla zaspokojenia potrzeb przedmieść Łodzi, względnie nowopowstających dzielnic.

W okresie lat 1925—1928, zgodnie z ustalonym dla I-ej serji robót planem, wykonane zostały następujące prace:

W roku 1925 wybudowano kolektor Nr. 1 od rzeczki Karolewki wzdłuż ul. Obywatelskiej do ul. Janiny; rozpoczęto budowę kolektora Nr. 2 od rzeczki Karolewki wzdłuż ul. Nowo-Kwiecistej i Kwiecistej; rozpoczęto

budowę sieci miejskiej w zlewni II kolektora; wykonano kanałów ogółem 7.812 metr. bież.; wzniesiono budynki działu gospodarczego i magazyny przy ul. Wierzbowej 52.

W r. 1926 wybudowano główne połączenie kolektorów Nr. 1 i Nr. 2 około rzeczki Karolewki, u jej skrzyżowania z ulicą Obywatelską, wraz z burzowcem do rz. Karolewki; rozpoczęto regulację tej rzeczki; ukończono budowę kolektora Nr. 2, dochodząc szosą Karolewską do toru kolei kaliskiej, rozwijano dalej sieć miejską w zlewni kolektora Nr. 2, mianowicie wykonano kanałów 8.984 metr. bież.

W roku 1927 wybudowano główny kolektor, od połączenia kolektorów Nr. 1 i Nr. 2 do stacji oczyszczania ścieków, fundamenty stacji, rozgałęzienie przed stacją i rów wylotowy do rz. Neru; ukończono regulację rzeczki Karolewki; kontynuowano budowę sieci miejskiej, mianowicie wykonano kanałów 8.876 metr. bież. W lipcu tegoż roku uruchomiono dotychczas wykonaną część sieci miejskiej, spuszczając ścieki prowizorycznym wylotem przez burzowiec do rz. Karolewki; sieć funkcjonowała za pośrednictwem urządzonych na ulicach t. zw. studzienek deszczowych. W końcu jesieni 1927 roku wydano pierwsze zezwolenia na dokonanie przyłączeń domowych.

W r. 1928, dzięki znacznemu powiększeniu wydatków miasta na cele kanalizacyjne, wykonano 16.406 metr. bież. różnych kanałów miejskich; wykończono stację oczyszczania ścieków na Lublinku i zaopatrzono ją w niezbędne instalacje; wybudowano 3 domy mieszkalne dla personelu stacji; wzniesiono w surowym stanie budynek administracyjny Wydziału Kanalizacji przy ul. Narutowicza.

W r. 1929 prowadzono prace przy budowie kolektora Nr. 3 na Polesiu Konstantynowskiem; kontynuowano rozbudowę sieci kanałów miejskich (do 1 listopada wybudowano 4.258 metr. bież.); wykończono budynek administracyjny Wydziału Kanalizacji.

Do dnia 1 stycznia 1929 r. Łódź posiadała 42.078 metr. bież. kanałów w sieci miejskiej, która pracowała w pełni i rozwijana była w kierunku umożliwienia jej eksploatacji przez systematyczne zaopatrywanie ulic w studzienki deszczowe. Wspomniane 42.078 metr. bież. sieci miejskiej pokrywały dzielnice miasta, objęte następującemi ulicami: od północy — ul. 11 Listopada od Towarowej do Żeromskiego, Żeromskiego do Zawadzkiej, Zawadzką do Piotrkowskiej, Piotrkowską do Placu Wolności i Południową od Piotrkowskiej do ul. Józefa Piłsudskiego; od wschodu — ul. Józefa Piłsudskiego od Południowej do Cegielnianej, Cegielnianą do Trębackiej,

Pl. Dąbrowskiego do Narutowicza, Narutowicza od Składowej do Sienkiewicza, Sienkiewicza do Przejazd, Przejazd do Kilińskiego, Kilińskiego do Narutowicza; od południa — ul. Nawrot od Kilińskiego do Piotrkowskiej, ul. Zamenhoffa do Żeromskiego, ul. Żeromskiego do Kopernika, Kopernika do Towarowej; od zachodu — ulicą Towarową i Nowo-Towarową wzdłuż linji kolejowej kaliskiej od Parku im. Poniatowskiego do ul. 11 Listopada.

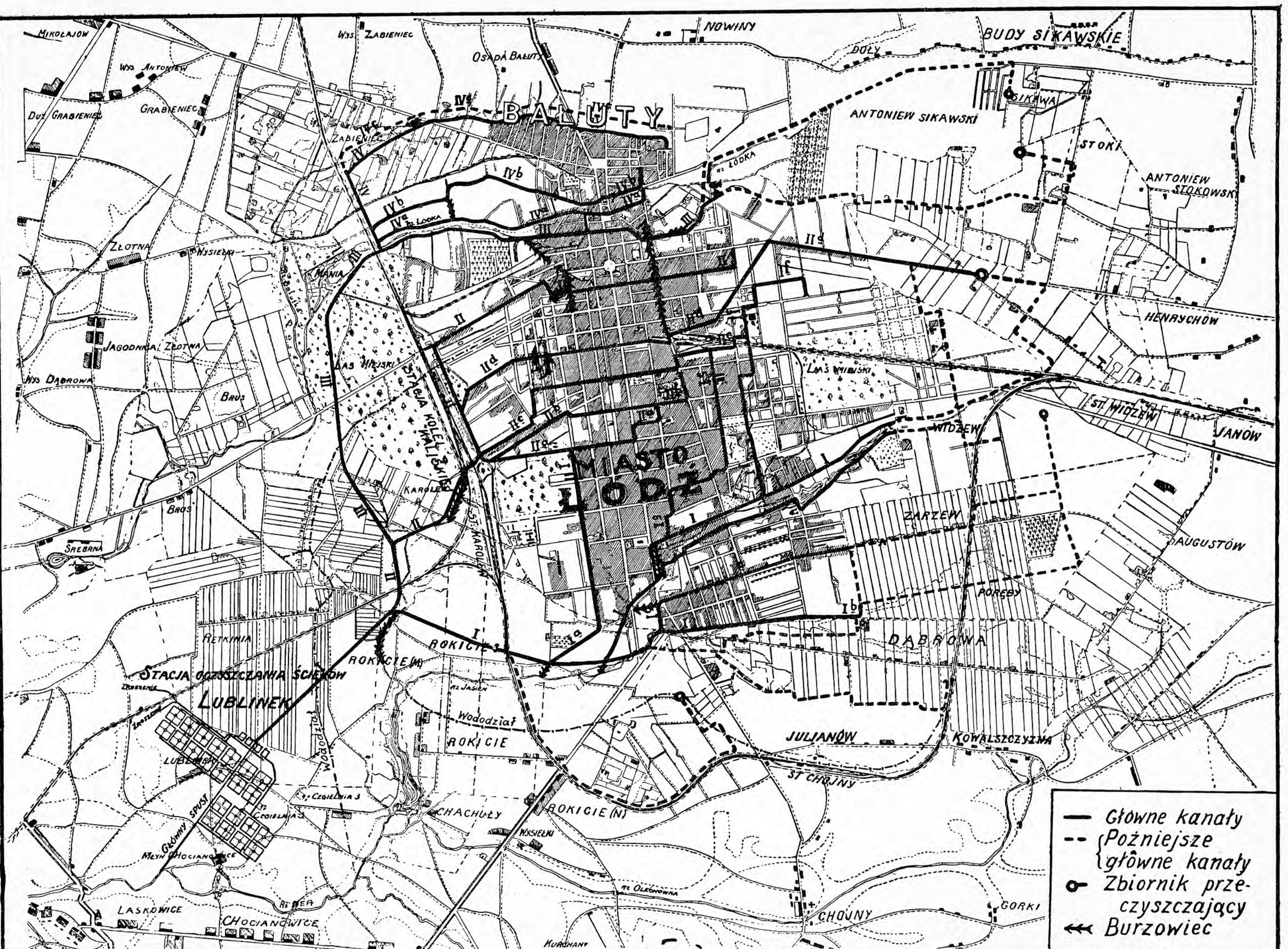
W zestawieniu z całością programu I serji robót kanalizacyjnych wykonano w pierwszych czterech latach budowy ok. 40% kubatury tych robót, i ok. 33,1% długości. Koszt netto robót (bez oprocentowania) wyniósł w tym okresie ok. 20 miljonów złotych, co odpowiada sumom kosztorysowym. Do robót zużyto ok. 150.000 tonn materjałów budowlanych; przeciętny stan zatrudnienia wynosił 40 urzędników i 1.800 robotników. Należy podkreślić, że prace wykonane w ciągu pierwszych czterech lat budowy obejmują większość zawartych w projekcie ogólnym kapitalnych a skomplikowanych budowli; pod warunkiem utrzymania nadal budżetu kanalizacyjnego w granicach 7—8 miljonów złotych rocznie (netto), I serja robót zostałaby ukończona całkowicie w ciągu najbliższych 5—6 lat.

Co się tyczy sprawy budowy wodociągu, prowadzono w tym kierunku pewne czynności przygotowawcze, mianowicie: zakupiono obszar przyszłego zaczerpu wody, t. zw. Niebieskie Źródła, pod Tomaszowem, i wytrasowano linję tłoczącą. Wskutek niezrealizowania podjętych przez Zarząd Miejski starań pożyczkowych, zapoczątkowanie budowy wodociągu musiało być narazie odłożone. Daleko już posunięty rozwój miejskiej sieci kanałowej wysuwa jednak obecnie sprawę budowy wodociągów na jedno z najpierwszych miejsc w zamierzeniach inwestycyjnych Gminy Miejskiej. Jak najszybsze uskutecznienie tej budowy jest w całem tego słowa znaczeniu nieodzowne dla istotnego uzdrowotnienia miasta i zapewnienia mieszkańcom odpowiednich warunków higjeniczno-sanitarnych.

*

Pozostaje zkolei do omówienia zagadnienie sfinansowania zapoczątkowanych przez m. Łódź inwestycyj kanalizacyjno-wodociągowych, a zagadnienie to do łatwych nie należy, jeśli zważymy, że ogólne koszty tych inwestycyj, według fachowych obliczeń, wynieść mają, biorąc za podstawę ceny obecne, około 200 miljonów złotych (roboty kanalizacyjne około 106 miljonów złotych, budowa wodociągu około 94 miljonów złotych*).

*) Ławnik L. Kuk „Sprawa kanalizacji a finanse komunalne m. Łodzi". „Dziennik Zarządu miasta Łodzi" Nr. 14, r. 1929.



Projekt głównych kanałów sieci kanalizacyjnej m. Łodzi

Punkt 4 wzmiankowanej wyżej uchwały Rady Miejskiej z dnia 25. IX. 1924 r. o przystąpieniu do robót kanalizacyjnych przewiduje, że na ten cel wydatkowana będzie „z funduszów miejskich" suma 5 miljonów złotych rocznie, poczynając od r. 1925. To postanowienie Rady Miejskiej, zrozumiałe ze względu na konieczność ruszenia za wszelką cenę kwestji kanalizacyjnej z martwego punktu, nie rozwiązywało jednak sprawy finansowania podjętej inwestycji na dalszą metę i musiało mieć charakter jedynie tymczasowy i paljatywny. Asygnowanie sumy 5-miljonowej z funduszów miejskich bieżących było oczywistą niemożliwością, skoro np. w r. 1925 cały budżet zwyczajny m. Łodzi zamykał się we wpływach cyfrą 18,7 milj. zł., a prócz budowy kanalizacji na Gminie Miejskiej ciążył ogrom innych, pilnych i doniosłych obowiązków we wszystkich niemal dziedzinach administracji komunalnej. Powstające przy budowie kanalizacji poważne trudności finansowe zamierzano usunąć bądź w drodze zaciągnięcia pożyczek, przedewszystkiem — długoterminowych, bądź też przez uzyskanie nowych źródeł dochodowych, — i w obu tych kierunkach czynił Zarząd Miejski odpowiednie starania.

Jeszcze przed rozpoczęciem robót kanalizacyjnych Magistrat m. Łodzi wszedł w kontakt z szeregiem oferentów zagranicznych, którzy proponowali Gminie pożyczkę inwestycyjną. Wśród tych propozycyj najpoważniejszą była oferta, złożona przez inż. O. H. Landretha z N. Jorku, który w dniu 26 września 1925 r. otrzymał od Magistratu opcję na czas do dn. 17 lutego r. 1926*). Opcja ta ujmowała zasadnicze warunki pożyczki w sposób następujący: suma — 12 miljonów dolarów, termin 25—30 lat, oprocentowanie 7—8 rocznie od sta, kurs emisyjny 85—95 za sto, realizacja planowa. Inż. Landreth — w związku z rokowaniami pożyczkowemi — przybył w listopadzie 1925 r. do Polski, badał w Łodzi warunki lokalne, poczem powrócił do N. Jorku z zamiarem kontynuowania sprawy pożyczkowej. Dalsze pertraktacje z inż. Landrethem nie doprowadziły jednak do pomyślnego wyniku, późniejszy zaś rozwój wypadków w dziedzinie ogólnych konjunktur gospodarczych i kredytowych odjął Gminie nadzieję na otrzymanie w czasie najbliższym pożyczki zagranicznej z jakiegokolwiekbądź źródła. Oczywiście Zarząd Miejski, uznając zasadniczo konieczność oparcia inwestycji kanalizacyjno-wodociągowej na długoterminowym kredycie zagranicznym, mógł brać pod uwagę tylko takie oferty, które z punktu widzenia interesów Gminy Miejskiej można było uważać za stosunkowo dogodne.

*) „Sprawozdanie Wydziału Kanalizacji i Wodociągów za rok 1924/25".

„Różnica oprocentowania pożyczki na 6% lub 8% lub różnica terminu — 20 lub 40 lat powoduje wzrost kosztu wody o 20 — 25%, a co za tem idzie — zmniejszenie zużycia wody, zmniejszenie rentowności całego przedsięwzięcia i jego wpływu zdrowotnego"*).

Przy rozpatrywaniu planu sfinansowania budowy kanalizacji i wodociągów Zarząd Miejski brał pod uwagę jeszcze jedną możliwość, mianowicie — oddanie robót przedsiębiorcom zagranicznym. Konkluzją rozważań Magistratu na ten temat była jednak stanowcza opinja, że ten sposób rozwiązania trudności finansowych byłby wysoce niebezpieczny, gdyż oznaczałby wydanie miasta na łaskę i niełaskę przedsiębiorcy. „Przedsiębiorca dążyć bowiem będzie do tego, aby wykonać robotę jak najdrożej i z jak najlichszych materjałów, gdyż procenty od tego pobierać będzie na swoją korzyść; kontrola jest niezmiernie trudna, a zależność techniczna i finansowa miasta utrudnia zerwanie kontraktu"**).

Traktując kwestję sfinansowania inwestycyj kanalizacyjno-wodociągowych możliwie wszechstronnie, Zarząd m. Łodzi, niezależnie od starań pożyczkowych, prowadził akcję celem uzyskania dla Gminy wpływów z nowych podatków, przeznaczonych specjalnie na wspomniane inwestycje. Tak więc już w końcu r. 1924 Magistrat m. Łodzi wystąpił z memorjałem do posłów, senatorów i członków Rządu***), w którym domagał się przyznania miastu na lat 5 prawa wyłącznej eksploatacji podatku od nieruchomości, przewidzianego w art. 6 Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Według obliczeń Magistratu, dochód brutto z nieruchomości miał wynosić w r. 1925 około 37,5 miljonów zł., co przy 15% stopie podatku zapewniłoby miastu wystarczające środki na prowadzenie robót kanalizacyjnych.

Cytowany wyżej memorjał Zarządu m. Łodzi nie odniósł zamierzonego skutku; podatek od nieruchomości nie został miastu przekazany. Sumy, niezbędne na budowę kanalizacji, musiały być wskutek tego czerpane częściowo z bieżących dochodów miasta, częściowo z pożyczek rządowych. Mimo to jednak Magistrat nie zaniechał wszczętych u władz centralnych starań w kierunku wyzyskania źródeł podatkowych i w r. 1926 wystąpił ponownie z memorjałem do Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu****); podobnie jak poprzednio, Magistrat zabiegał o przekazanie miastu na przeciąg

*) Inż. W. Wojewódzki „Sprawa najważniejsza w świetle faktów", „Dziennik Zarządu m. Łodzi" Nr. 15/1925 r.

**) Ibidem.

***) „Memorjał w sprawie budowy kanalizacji i wodociągów". „Dziennik Zarządu m. Łodzi" Nr. 47/1924 r.

****) „Memorjał Magistratu m. Łodzi". „Dziennik Zarządu m. Łodzi" Nr. 39/1926 r.

lat pięciu całkowitych wpływów z podatku od nieruchomości, wskazując, że po wybudowaniu głównego kolektora kanalizacyjnego, stacji oczyszczania ścieków i głównego wylotu do rzeki Neru można już będzie rozpocząć prawidłową eksploatację części sieci miejskiej, co przyniosłoby dochód wynoszący około 1 miljona zł. rocznie i wzrastający w miarę rozszerzania sieci. Powołując się na dwuletnią praktykę Magistrat wskazywał, że „z normalnego budżetu miejskiego możnaby drogą wprowadzenia specjalnych oszczędności, drogą zrzeczenia się lub ograniczenia innych inwestycyj koniecznych, wykroić sumę paruset tysięcy złotych, ale wyasygnowanie 5 miljonów złotych uskutecznić się nie da". W innym zaś ustępie memorjału czytamy, że „dalsze finansowanie robót kanalizacyjnych zapomocą pożyczek krótkoterminowych mijałoby się ze swym celem, gdyż konieczność spłaty procentów od tych pożyczek i zwrot przypadających terminowych rat, w miarę wzrostu sumy pożyczonej, coraz bardziej ciążyć będą na budżecie miejskim i ostatecznie wręcz uniemożliwią dalsze prowadzenie robót kanalizacyjnych".

Wobec tego, że dezyderaty Zarządu m. Łodzi co do przekazania miastu podatku od nieruchomości — mimo czynionych starań — nie zostały uwzględnione, a pożyczka zagraniczna nie mogła być zaciągnięta, Gmina zmuszona była prowadzić roboty kanalizacyjne z funduszów bieżących oraz z udzielanych przez Skarb Państwa pożyczek krótkoterminowych. Poniższe zestawienie uwidocznia wysokość sum, wydatkowanych przez Magistrat w poszczególnych latach na budowę kanalizacji, dzieląc przytem te sumy na fundusze własne Gminy oraz fundusze pożyczkowe:

Rok	Wydano ogółem	Z funduszów własnych	Z pożyczek
1925	4.190.250.37	590.250.37	3.600.000.—
1926	4.228.609.10	1.608.609.10	2.620.000.—
1927	5.080.247.20	4.420.247.20	660.000.—
1928	9.325.215.64	—	9.325.215.64
Razem	22.824.322.31	6.619.106.67	16.205.215.64

Jak wynika z powyższego zestawienia, stosunek wysokości sum własnych do sum pożyczkowych był w poszczególnych latach bardzo niejednolity: podczas gdy np. w r. 1925 suma pożyczki rządowej, zużytej na kanalizację, była sześciokrotnie większa od sumy wydatkowanej na ten cel z funduszów własnych Gminy, w r. 1927 stosunek ten został odwrócony, albowiem z funduszów miejskich Magistrat wydał na kanalizację prawie siedem razy więcej,

aniżeli wynosiła pożyczka rządowa. W r. 1928 Zarząd Miejski prowadził rokowania w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki zagranicznej w kwocie 6 miljonów dolarów, których lwia część miała być przeznaczona na budowę kanalizacji i wodociągu. Finalizacja zapowiadających pomyślny wynik pertraktacyj pożyczkowych nie została jednak dokonana, gdyż rządowe władze skarbowe udzieliły pożyczce górnośląskiej prawa pierwszeństwa przed pożyczką łódzką, której obligacje nie znalazłyby już pomieszczenia na rynku amerykańskim. Inicjatywa obecnego Zarządu Miejskiego, idąca w kierunku finansowania prac inwestycyjnych wyłącznie z kredytów długoterminowych, została tym sposobem w znacznej części sparaliżowana. Zamiast pożyczki amerykańskiej Gmina Miejska, w wyniku usilnych starań, otrzymała awans z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 2 milj. dolarów i z tej właśnie sumy pokryte zostały niemal całkowicie koszty budowy kanalizacji w r. 1928, zwiększone w dwójnasób w porównaniu z latami poprzedniemi. Tak więc rok 1928 był dla Gminy Miejskiej w dotychczasowym przebiegu prac kanalizacyjnych najpomyślniejszy, przyczem wypada podkreślić, że — dzięki wspomnianej wyżej zmianie w polityce inwestycyjnej Magistratu — wpływy bieżące mogły być zużytkowane w sposób właściwy, t. j. na pokrycie wydatków zwyczajnych. Z ogólnej sumy zł. 22.824.322.31, wydatkowanej na budowę kanalizacji w latach 1925—1928, na własne fundusze Gminy przypada około 29%, zaś na fundusze pożyczkowe około 71%. W r. 1929 — wobec braku odpowiednich kredytów rządowych — prace kanalizacyjne są kontynuowane niemal wyłącznie z funduszów miejskich, a do dnia 1 listopada 1929 r. wydatkowała Gmina na ten cel złotych 3.271.366.06.

Ponieważ sprawa dalszego finansowania rozłożonej na długi szereg lat inwestycji kanalizacyjno-wodociągowej nie przestała być dla Zarządu m. Łodzi, zwłaszcza w obecnej niepomyślnej konjunkturze ekonomicznej zagadnieniem pilnem i aktualnem, — Wydział Podatkowy Magistratu opracował na początku r. 1929 nowy projekt finansowy, oparty na zasadach praktyki i doświadczenia miast zagranicznych. Projekt ten nakłada lwią część ciężarów finansowych z tytułu budowy kanalizacji na właścicieli nieruchomości, jako najbardziej w tej budowie zainteresowanych i największe z niej ciągnących korzyści*). Wspomniany projekt przewidywał: a) podwyższenie dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości o 100%; b) specjalne dopłaty kanalizacyjne w wysokości od 6% do 15%

*) Ławnik L. Kuk. „Sprawa kanalizacji a finanse komunalne m. Łodzi". „Dziennik Zarządu m. Łodzi" № 14/1929 r.

od dochodu rocznego brutto z nieruchomości zabudowanych (na podstawie art. 31 Ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych); oraz c) ryczałtowe opłaty za metr bieżący kanalizacji przed placami niezabudowanemi. Władze nadzorcze (t. j. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu) projekt Zarządu m. Łodzi zatwierdziły tylko w pewnej części, wprowadzając poza tem do projektu znaczne modyfikacje. Zezwolono Gminie Miejskiej na podwyższenie dodatku komunalnego do podatku od nieruchomości tylko o 25% (zamiast 100% dodatku — 125%), lecz wyłącznie w stosunku do tych nieruchomości, w których 50% ogólnej sumy czynszów komornianych przypada na lokale, płacące w 1929 r. 100% podstawowego komornego z r. 1914; zezwolono ponadto na pobieranie opłat dodatkowych od właścicieli tych nieruchomości, które korzystają już, względnie posiadają możność korzystania z wybudowanej dotychczas części sieci (na zasadzie art. 174 Ustawy Budowlanej).

Takie rozwiązanie kwestji sfinansowania inwestycji kanalizacyjno-wodociągowej zapewniło miastu zamiast przewidywanych w omawianym projekcie 5,5 miljonów złotych rocznie, zaledwie ok. 2,5 miljonów, wskutek czego przed Zarządem Miejskim w dalszym ciągu piętrzą się w dziedzinie inwestycyjnej bardzo poważne przeszkody i trudności. Dlatego też Samorząd łódzki, nie rezygnując z zamiarów zaciągnięcia długoterminowej pożyczki zagranicznej, czynić będzie jednocześnie usilne starania w kierunku wyjednania ustawy, dającej miastom polskim możność rozwiązywania strony finansowej inwestycyj kanalizacyjno-wodociągowych sposobem, przyjętym powszechnie zagranicą. Nie należy wątpić, że akcja ta, prowadzona w interesie i przy poparciu wszystkich miast polskich, przyniesie pożądane wyniki, co zwłaszcza dla Łodzi, uginającej się pod dziedzictwem fatalnych zaniedbań, będzie miało zasadnicze i przełomowe znaczenie. Jest rzeczą ponad wszelką wątpliwość oczywistą, że miasto współczesne, liczące 600 tysięcy mieszkańców, bez kanalizacji i wodociągu ani żyć, ani rozwijać się nie może, i że wybudowanie w takiem mieście tych nieodzownych urządzeń jest koniecznością, wymagającą jak najszybszej, mimo wszelkie przeszkody, realizacji.

SPRAWA MIESZKANIOWA

W szeregu czynników, oddziaływujących na zdrowie moralne i fizyczne ludności, jedno z pierwszych miejsc zajmują warunki mieszkaniowe. Szczupłe, niehigjeniczne i przeludnione mieszkania stanowią żyzny grunt dla rozwoju chorób społecznych, że tylko wymienimy gruźlicę i alkoholizm, których rozpowszechnienie pozostaje w najściślejszym związku ze złemi warunkami mieszkaniowemi. Najjaskrawszym i pod względem następstw najcięższym przejawem niedoli mieszkaniowej jest bezdomność. Bezdomni, szukający schronienia u obcych rodzin w charakterze podnajemców, zwłaszcza ci, którzy podnajmują „kąt" w obcem mieszkaniu, skazani są wraz ze swymi współmieszkańcami na szkodliwe następstwa skupienia w jednej izbie ludzi zdrowych i chorych. Ponadto, wskutek nieposiadania własnego mieszkania, bezdomni — ci t. zw. „kątownicy" — zmuszeni są spędzać wolne chwile bądź pod gołem niebem bądź w lokalach publicznych, gdzie — najczęściej drogą oszołomienia alkoholowego — starają się zapomnieć o swej niedoli. Bezdomność zabija w człowieku wszelkie zdolności, paraliżuje wysiłki twórcze. O ile złe warunki mieszkaniowe wogóle podważają siły moralne i zdrowotne ludności, o tyle ich szczególne formy — bezdomność i „kątownictwo" — godzą nadto w podstawy życia gospodarczego, gdyż, jak słusznie zauważa Komisja Ankietowa, „żadna działalność produkcyjna nie może się oprzeć na bezdomnej ludności: wydajna praca możliwa jest tylko tam, gdzie istnieją warunki dla odpoczynku po tej pracy"*).

Jeżeli przyjrzymy się warunkom mieszkaniowym tych warstw ludności Łodzi, które utrzymują się z pracy najemnej, to oczom naszym przedstawi się obraz niezmiernie ponury: olbrzymie zastępy ludności pracującej znajdują

*) „Sprawozdanie Komisji Ankietowej" t. I. Budownictwo mieszkaniowe. (Warszawa 1928).

się w fatalnych, niekiedy wręcz tragicznych, warunkach mieszkaniowych, co każe mówić już nie o złym, lecz o patologicznym stanie sprawy mieszkaniowej w Łodzi.

Błędem byłoby mniemać, że problem mieszkaniowy wyłonił się dopiero po wojnie. Już przed wojną brak mieszkań i ich drożyzna wytworzyły sytuację nieznośną. Przed dwudziestu kilku laty ks. Włodzimierz Kirchner opisał warunki mieszkaniowe kilku ubogich rodzin łódzkich, a opisy te, ukazujące w całej nagości nędzę mieszkaniową proletarjatu łódzkiego, wywarły niezmiernie silne wrażenie*). Oto obrazki, zaczerpnięte z pracy wymienionego autora.

„Jedno łóżko na 5 ludzi. W łóżku śpi matka, obok niej jedno dziecko, w nogach jej dwoje. Na barłogu zaś, bez słomy, na łachmanach, na wilgotnej podłodze śpi ojciec, przykryty też cuchnącemi łachmanami. Czasami znów na łóżku rodzice, a na sienniczku pod gałganami, pod jakąś lekką chustką kilkoro dzieci razem skulonych snu zażywa... Niby nie są ci ludzie w ostatniej nędzy, bo mają co jeść, ale jeszcze nieraz w gorszem znajdują się położeniu od ostatnich nędzarzy".

„Na ulicy Fajfra... u stróża. Wchodzę do izby niewielkiej, brudnej, zawieszonej łachmanami. Na środku stoi kociołek żelazny, pod którym licho pali się węgiel. Na jednej z fajerek mieści się żelazny garnek z kartoflami, na drugiej trzyma nogi maleńki chłopaczek, siedząc obok na stołku. Przy blasze skulona kobieta, która dopiero co zwlokła się z łóżka, chora na tyfus. Naprzeciwko niej stoi i razem z nią skrobie kartofle mąż, stary już i siwy. W kącie jedno łóżko, zarzucone łachmanami, poduszką i pierzyną. Z pod pierzyny wyglądają z przeciwnych sobie stron dwie twarze. Jedna, wychudzona, dziewczynki chorej na tyfus, a druga — skancerowane dziecko, ospą dotknięte".

A więc już na długo przed zawieruchą wojenną i zastojem budowlanym, jaki zapanował w okresie wojennym, klasa robotnicza w Łodzi znajdowała się w opłakanych warunkach mieszkaniowych. W dobie powojennej warunki mieszkaniowe uległy dalszemu pogorszeniu. Rzecz charakterystyczna, że wielkie zaognienie stosunków mieszkaniowych ujawniło się po wojnie i w tych miastach, gdzie liczba mieszkańców w stosunku do okresu przedwojennego nie wykazuje wzrostu. Zjawisko to tłumaczy się zmianami w strukturze wieku ludności: w porównaniu z okresem przedwojennym

*) Ks. Włodzimierz Kirchner „Walka z nędzą na Bałutach" (Łódź 1901).

wzrosła znacznie liczebność średnich grup wieku, zmniejszyła się natomiast liczebność grup młodszych, co zostało wywołane m. in. silnym spadkiem liczby urodzeń w latach wojny i wzmożoną śmiertelnością wśród najmłodszych i najstarszych grup wieku. W Łodzi działał jeszcze jeden czynnik: odradzający się przemysł ściągał do miasta liczne zastępy ludzi, poszukujących pracy, a wśród nich, rzecz prosta, przeważały elementy, należące do średnich grup wieku. Te oto przesunięcia w strukturze wieku ludności pociągnęły za sobą wzrost liczby gospodarstw domowych, a tem samem wywołały wzrost zapotrzebowania mieszkań.

Tymczasem ruch budowlany, który z chwilą wybuchu wojny całkowicie zamarł, po wojnie nie rozwinął się na większą skalę. Potrzeby zatem, wywołane wspomnianemi przeobrażeniami demograficznemi, nie zostały zaspokojone.

Klęskę mieszkaniową spotęgował jeszcze fakt, że Łódź, podniesiona w niepodległej Polsce do godności stolicy województwa, nie posiadała żadnych gmachów publicznych, i że na potrzeby powstających w wielkiej liczbie urzędów, instytucyj i szkół trzeba było poświęcić szereg lokali mieszkalnych.

Innym czynnikiem, powodującym uszczuplenie liczby mieszkań, była rozbiórka domów drewnianych, dokonywana w latach wojny światowej i przez pewien czas jeszcze po jej ukończeniu. Omawiając tę sprawę, p. M. Helman („Łódzki Głos Obywatelski" Nr. 2 z 1929 r.) stwierdza, że „dokonane przez wojnę zniszczenie w dziedzinie budowlanej było zastraszające. Ludność miasta, widząc, jak okupanci zabierają jej dobytek, rekwirują wszystko, poczynając od naczyń kuchennych, klamek i innych przedmiotów codziennego użytku, a kończąc na maszynach i innych skomplikowanych urządzeniach i kablach elektrycznych, straciła wiarę w trwałość i wartość rzeczy. Ogarnięta psychozą zniszczenia, a cierpiąc przytem głód i nędzę, rozpoczęła rozbiórkę najpierw płotów, a następnie wszystkich drewnianych części budynku, jak podłóg i ścianek na strychu, poręczy, drzwi i t. d., zużytkowując je na opał. Nawet sami właściciele małych, niezamieszkanych wówczas domków drewnianych, w obawie, aby obcy nie rozkradli pojedyńczo desek i belek, przeprowadzili rozbiórkę tych domów od dachów do fundamentów, sprzedając drzewo na opał... W ten sposób zniszczono w Łodzi setki domów. Doszło nawet do tego, że rozbierano murowane budynki, jak to miało miejsce przy ul. Kilińskiego Nr. 163, gdzie rozebrano fabrykę i sprzedano materjały zdatne na opał".



Gmach szkoły powszechnej i domy dla nauczycielstwa przy ul. Podmiejskiej № 21

Ścisłe dane statystyczne, ilustrujące stan sprawy mieszkaniowej w Łodzi, uzyskano po raz pierwszy w 1921 roku na podstawie przeprowadzonego wówczas powszechnego spisu ludności. Najważniejsze wyniki spisu przedstawiamy niżej w postaci tabelarycznej:

Mieszkania	Mieszkania		Izby		Ludność		Na 1 mieszk.	Na 1 izbę
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	przypada osób	
1-izbowe	64.557	59,7	64.557	33,1	232.454	52,0	3,6	3,6
2- „	21.514	19,9	43.028	22,1	97.342	21,8	4,5	2,3
3- „	10.701	9,9	32.103	16,5	52.786	11,8	4,9	1,6
4- „	6.116	5,6	24.464	12,5	32.508	7,3	5,3	1,3
5- „	2.737	2,5	13.685	7,0	15.334	3,4	5,6	1,1
6 — 9 izb	2.507	2,3	16.469	8,4	15.779	3,5	6,3	0,9
10 i więcej izb	68	0,1	706	0,4	512	0,1	7,5	0,7
wielkości niewiadomej .	2	0,0	—	—	11	0,0	5,5	—
Ogółem	108.202	100,0	195.012	100,0	446.726	100,0	4,1	2,3

Spisem objęto 108.202 mieszkań, liczących ogółem 195.012 izb. Zgodnie z ogólnie przyjętemi zasadami, kuchnię liczono za izbę i w ten sposób w ogólnej liczbie izb mieszczą się zarówno pokoje mieszkalne, jak i izby kuchenne. Zresztą, jak spis wykazał, przeważającym w Łodzi typem mieszkania jest mieszkanie jednoizbowe, służące jednocześnie i jako pokój mieszkalny i jako kuchnia. Mieszkań tego rodzaju naliczono 64.557, co stanowi 59,7% ogólnej liczby mieszkań łódzkich. W mieszkaniach jednoizbowych, najczęściej niehigjenicznych i przeludnionych, gnieździ się proletarjat robotniczy. Liczba osób, mieszkających w tych szczupłych i zazwyczaj niezdrowych mieszkaniach, wynosiła w 1921 roku 232.454, czyli 52% ogółu ówczesnej ludności Łodzi. Już wówczas, pomimo że Łódź nie osiągnęła jeszcze przedwojennej liczby mieszkańców, gęstość zaludnienia mieszkań jednoizbowych była znaczna, na izbę przypadało bowiem 3,6 osób. O rozmiarach przeludnienia mieszkań różnej wielkości daje pojęcie następujące zestawienie:

Mieszkania	Ogólna liczba mieszkań	W tem mieszkania, liczące							
		1—2	3—4	5—6	7—8	9—10	11—12	13—15	16 i więcej
		o s ó b							
1 — izbowe	64.557	19.448	26.916	14.164	3.558	431	36	3	1
2 — „	21.514	3.448	7.891	6.752	2.738	610	72	2	1
3 — „	10.701	1.234	3.705	3.411	1.701	540	103	7	—
4 — „	6.116	450	1.906	2.157	1.092	409	84	16	2
5 — „	2.737	136	749	1.026	566	190	53	16	1
6 — 9 „	2.507	95	481	866	658	250	114	39	4
10 — i więcej	68	4	11	14	17	11	4	4	3
niew. wielk.	2	—	1	—	1	—	—	—	—
Ogółem . .	108.202	24.815	41.660	28.390	10.331	2.441	466	87	12

Z zestawienia powyższego wynika, że przeludnienie mieszkań łódzkich już w roku 1921 przybrało bardzo znaczne rozmiary. Dotyczy to zwłaszcza mieszkań jednoizbowych, a więc tych szczupłych i zazwyczaj niehigjenicznych pomieszczeń, w których mieszka proletarjat łódzki. Z 64.557 mieszkań jednoizbowych tylko 19.448, czyli 30% uznać można za nieprzeludnione. Są to mieszkania, zajęte przez jedną lub dwie osoby. Ale już następną grupę mieszkań jednoizbowych, t. j. izby, zajęte przez trzy lub cztery osoby, zaliczyć należy do kategorji przeludnionych, jakkolwiek wchodzi w tym wypadku w grę nieznaczny stopień przeludnienia. Grupa ta liczy 26.916 mieszkań, czyli 41,7% ogólnej liczby mieszkań jednoizbowych. Pozostałe mieszkania jednoizbowe wykazują bardzo znaczne przeludnienie, wyrażające się liczbą od 5 do 15 osób na izbę. Najjaskrawszym wypadkiem, spotkanym zresztą raz tylko, jest zamieszkanie 16 osób w jednej izbie. W większych mieszkaniach przeludnienie jest z natury rzeczy zjawiskiem nie tak częstem, jak w mieszkaniach jednoizbowych. Sprawa mieszkaniowa jest zatem przedewszystkiem sprawą mieszkań ludności robotniczej, jakkolwiek i inne warstwy ludności pracującej dotkliwie odczuwają skutki panującego głodu mieszkaniowego.

Zobrazowane warunki mieszkaniowe charakteryzują stan rzeczy z 1921 r. Od tego czasu stosunki mieszkaniowe w Łodzi doznały znacznego pogorszenia. W okresie ośmioletnim, jaki nas dzieli od daty spisu ludności (30. IX. 1921 r.), ludność Łodzi, głównie dzięki napływowi wielkich mas wychodźców ze wsi, szukających pracy w odbudowanym po wojnie przemyśle łódzkim, wzrosła z 452 tysięcy do 600 tysięcy, czyli o 148 tysięcy. Wskutek nieznacznych rozmiarów ruchu budowlanego olbrzymi ten przyrost ludności

musiał się z konieczności pomieścić w istniejących mieszkaniach, już przedtem bardzo przeludnionych. Aby uwypuklić dysproporcję pomiędzy potrzebami mieszkaniowemi, powstającemi na tle ruchu ludności, a przyrostem nowych izb mieszkalnych, jaki zawdzięczamy prywatnemu ruchowi budowlanemu, przytoczymy zestawienie, zawierające odpowiednie dane.

Rok	Przyrost nowych izb mieszkalnych	Liczba zawartych w tym roku małżeństw	Przyrost naturalny	Przyrost napływowy
1923	716	6.490	5.831	17.998
1924	1.005	4.990	4.903	7.360
1925	745	4.784	6.786	19.621
1926	1.670	4.066	4.665	19.655
1927	1.122	4.943	2.560	22.470
1928	1.411	5.784	2.680	13.974

Jak widać, prywatny ruch budowlany jest nikły i nie stoi w żadnym stosunku do potrzeb mieszkaniowych Łodzi, nawet tych, które się świeżo wyłaniają.

Nic więc dziwnego, że głód mieszkaniowy w Łodzi przybrał w ostatnich latach rozmiary wręcz katastrofalne. Ktokolwiek styka się z warunkami mieszkaniowemi uboższych warstw ludności naszego miasta, nie może oprzeć się uczuciu zgrozy na widok panującego w tej dziedzinie upośledzenia. Podług sprawozdań funkcjonarjuszów Kasy Chorych m. Łodzi, zatrudnionych w referacie kontroli, 90% pacjentów tej instytucji żyje w fatalnych warunkach mieszkaniowych. „W mieszkaniach ciemnych, brudnych — czytamy w „Wiadomościach Kasy Chorych m. Łodzi" z 1923 roku — gnieżdżą się niekiedy po 2—3 rodziny. Choroby płucne, zwłaszcza gruźlica, mogą się tu rozwijać bez żadnych przeszkód, matka bowiem zaraża dziecko, dzieci — rodziców. Wszędzie brak niezbędnego dla płuc lekarstwa — słońca i powietrza". W miarę wzmagającego się napięcia głodu mieszkaniowego zaczęto przerabiać na mieszkania ubikacje, które dawniej służyły jako pralnie, komórki, rupieciarnie i t. p., i w ten sposób wzrosła znacznie ilość mieszkań, urągających najelementarniejszym wymaganiom kultury i higjeny. Dopełniają miary wyzyskane dla celów mieszkaniowych nory piwniczne lub komórki na poddaszach, niskie i brudne, o przegiętych stropach, o rozsypujących się sufitach i grożących zawaleniem ściankach, o przeciekających dachach...

A oto konkretny obrazek z życia, opisany przez J. Schimmla*). W jednym pokoju mieszczą się:

1 małżeństwo z dwojgiem dzieci,
1 małżeństwo z czworgiem dzieci,
2 małżeństwa bezdzietne
1 panna,
1 kawaler,

czyli ogółem 16 osób. Dokoła ścian stoi sześć łóżek po jednem dla każdej rodziny. A więc i najliczniejsza rodzina, składająca się z sześciu osób (rodzice i czworo dzieci), ma do swej dyspozycji tylko jedno łóżko. Zaznaczyć należy, iż matka była ponownie w ciąży. Pośrodku mieszkania stoi stół, w kącie — kuchenka na dwa garnki. Strawę gotują rodziny pokolei. Izba jest tak pełna, że niema miejsca nietylko na szafę, ale nawet na kuferki. Właściciel mieszkania — jest nim żywiciel najliczniejszej rodziny — dotknięty jest gruźlicą.

W przytoczonych cyfrach i faktach znajduje całkowite potwierdzenie sformułowana wyżej teza, iż warunki mieszkaniowe Łodzi przedstawiają w dobie powojennej obraz zgoła patologiczny.

*

W ciągu pierwszego dziesięciolecia swego istnienia samorząd łódzki nie szczędził wysiłków, aby złagodzić napięcie panującej w mieście niedoli mieszkaniowej. Wysiłki te znajdują wyraz w działalności Urzędu Mieszkaniowego, Inspekcji Mieszkaniowej, Inspekcji Budowlanej, Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu, Komitetu Rozbudowy Miasta, a wreszcie w podjęciu przez samorząd miejski budowy wielkiego osiedla mieszkaniowego na Polesiu Konstantynowskiem.

Działalność Urzędu Mieszkaniowego, oparta na Dekrecie Naczelnika Państwa z dnia 16. I. 1919 r. i Ustawie z dnia 4. IV. 1922 r., miała na celu zapobieganie brakowi mieszkań, polegała zaś na rekwizycji niezajętych lub niedostatecznie wyzyskanych pomieszczeń i przeznaczaniu ich na potrzeby urzędów oraz funkcjonarjuszów państwowych i komunalnych. Do kompetencji Urzędu należało także udzielanie zezwoleń na wynajem mieszkań lub częściowy ich podnajem osobom prywatnym. Z ważniejszych uprawnień Urzędu należy wreszcie wymienić przysługujące mu prawo zakazu zamiany lokali mieszkalnych na handlowe i przemysłowe.

*) Jerzy Schimmel „Głód mieszkaniowy" (Poznań 1928).

W ramach swych uprawnień Urząd Mieszkaniowy rozwinął energiczną działalność. Na wysokości zadania stanął Urząd, zapewniając w roku 1920 — podczas ewakuacji wschodnich połaci kraju, zagrożonych inwazją bolszewicką — pomieszczenia napływającym masowo urzędom i oddziałom wojskowym, przenoszonym do Łodzi z terenów ewakuowanych. W tym pamiętnym roku Urząd Mieszkaniowy zarekwirował na rzecz urzędów i funkcjonarjuszów państwowych 2.444 pokojów, 229 kuchen, 39 całych domów, 2 pałace, 16 budynków fabrycznych, 31 sal, prócz tego szereg magazynów, stajen, garażów automobilowych i t. p. W latach następnych działalność Urzędu Mieszkaniowego traciła stopniowo na intensywności, co było naturalnem następstwem wyzyskania dla celów rekwizycyjnych wszystkich wolnych pomieszczeń. Już w roku 1922 stało się jasnem, że Urzędy Mieszkaniowe pozbawione są faktycznie możności spełniania swych zadań ustawowych i że rola ich staje się coraz to mniejsza. Dokonana w tym roku nowelizacja ustawy rekwizycyjnej pozbawiła władze miejskie ingerencji w sprawach wolnego najmu, przez co wpływ Urzędu Mieszkaniowego na regulowanie stosunków mieszkaniowych w mieście został ostatecznie unicestwiony. Jednocześnie rozpoczęła się jawna spekulacja mieszkaniowa, która z biegiem lat — w miarę pogarszania się warunków mieszkaniowych — przybrała zastraszające rozmiary. Ustawa rekwizycyjna wygasła w końcu 1923 roku i nie została już potem odnowiona. Akcji rekwizycyjnej, poza jej doniosłą rolą w 1920 roku, o czem wyżej była mowa, nie należy przypisywać większego znaczenia. Wprawdzie ułatwiono tą drogą licznym funkcjonarjuszom państwowym i komunalnym uzyskanie mieszkania, jednakże właściwego celu, mianowicie ogólnej poprawy stosunków mieszkaniowych, akcja ta bynajmniej zapewnić nie mogła. Zwłaszcza w Łodzi, liczącej olbrzymi odsetek mieszkań drobnych i przeludnionych, akcja rekwizycyjna nie mogła znaleźć szerszego zastosowania. Niemniej złudne były nadzieje tych, którzy spodziewali się radykalnej poprawy stosunków mieszkaniowych z chwilą zniesienia przepisów o rekwizycji pomieszczeń. Ani wprowadzenie, ani zniesienie rekwizycji nie mogło wywrzeć poważniejszego wpływu na stan sprawy mieszkaniowej. W memorjale Magistratu m. Łodzi w sprawie zakupu gruntów dla celów rozbudowy miasta i określenia sfery interesów (p. „Dziennik Zarządu m. Łodzi" Nr. 29 z 1922 r.) dano wyraz słusznemu niewątpliwie zapatrywaniu, że kryzys mieszkaniowy nie może być usunięty tylko drogą zniesienia przymusu rekwizycyjnego, że nie zaważy również na szali opróżnienie lokali szkolnych, ani też wykończenie kilkudziesięciu przed wojną rozpoczętych,

lecz nie ukończonych budowli, czy wreszcie remont objektów mieszkalnych, które z powodu braku konserwacji ulegają stopniowej dewastacji. „Grożąca katastrofa mieszkaniowa — pisał wówczas Magistrat m. Łodzi — może być odwrócona tylko przez natychmiastowe przystąpienie do budowy nowych domów i rozwinięcie tej akcji na szeroką skalę".

Na mocy cytowanego już Dekretu z dnia 16. I. 1919 r. o zapobieganiu brakowi mieszkań, Magistrat m. Łodzi powołał do życia w październiku 1919 r. Inspekcję Mieszkaniową. Podobne instytucje istniały na Zachodzie już oddawna, a głównem ich zadaniem było czuwanie nad stanem higjenicznym mieszkań. „Jeżeli nie zawsze i nie wszędzie — pisał w 1907 roku B. Koskowski — inspekcje mieszkaniowe mogły zaradzić złemu, którego przyczyny leżą głęboko, to przynajmniej przyczyniły się do tego, żeby to zło w całej jego rozciągłości objawić. Landrat z Solingen pisał w tym duchu: „Znalazłem, że oglądanie mieszkań przez inspektorów bardzo przyczyniło się do tego, że w najszerszych kołach zrozumiano, iż jest na tem polu bardzo dużo złego i naprawy potrzebującego". To też w Niemczech istnieją prawie wszędzie inspekcje mieszkaniowe, a niektóre z nich działają dosyć sprawnie"*).

Pożyteczną okazała się również działalność Inspekcji Mieszkaniowej w Łodzi. Sprawując nadzór nad mieszkaniami, Inspekcja przyczyniła się w licznych wypadkach do usunięcia istniejących braków, polecając uskutecznienie napraw, przeróbek, zabezpieczenie i t. p. W latach 1924—1928 naskutek interwencji Inspekcji dokonano napraw stropów, dachów, podłóg i t. p. w 3.174 wypadkach (1924 r. — 326, 1925 r. — 328, 1926 r. — 385, 1927 r. — 732, 1928 r. — 1.403). Porównywując liczby z poszczególnych lat, stwierdzamy ustawiczny i wydatny ich wzrost, co świadczy o coraz szerszej i żywszej działalności Inspekcji. W sprawozdaniu Inspekcji czytamy, że od chwili rozpoczęcia działalności aż do drugiej połowy roku 1925 Inspekcja posługiwała się zazwyczaj środkami polubownemi, uciekając się do stosowania rygorów jedynie w ostatecznych wypadkach. Mając na uwadze ciężki w owym czasie stan materjalny właścicieli nieruchomości, Inspekcja — w związku z koniecznemi remontami mieszkań — na posiedzeniach, odbywanych wespół z zainteresowanymi właścicielami i lokatorami, skłaniała tych ostatnich do udzielania pomocy właścicielom, znajdującym się w trudnem położeniu finansowem. Metody te, o ile były uzasadnione życiowo w okresie przejściowym, istotnie trudnym

*) Bolesław Koskowski „Polityka gminna" (Warszawa 1907).

dla właścicieli nieruchomości, o tyle w miarę stopniowego wzrostu stawek komornego coraz bardziej traciły na aktualności. W ostatnich czasach ciężary, związane z utrzymaniem objektów najmu w stanie zdatnym do użytku, obarczają już wyłącznie właścicieli nieruchomości, a to na zasadzie art. 28 Ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów. Inspekcja Mieszkaniowa czuwa, aby właściciele nieruchomości czynili temu obowiązkowi zadość.

W działalności swej Inspekcja Mieszkaniowa napotykała na poważne trudności wskutek braku samoistnej egzekutywy. Niestosowanie się właścicieli nieruchomości do zarządzeń Inspekcji pociągało za sobą występowanie przeciwko nim na drogę sądowo-karną z oskarżeniem z art. 139 i 37 K. K. Dopiero prawomocny wyrok sądowy upoważniał Magistrat do przymusowego uskuteczniania potrzebnych napraw w mieszkaniach na koszt właścicieli nieruchomości. Procedura, zmierzająca do uzyskania prawomocnego wyroku, często trwać musiała dłuższy przeciąg czasu ze względu na przysługujące obu stronom prawo apelacji i kasacji. W tych warunkach Inspekcja nie mogła być instytucją tak żywotną i sprężyście działającą, jak tego wymagały potrzeby życia. Zmiana na lepsze nastąpiła w 1928 roku, odkąd Inspekcja zmieniła tryb postępowania sądowy na administracyjny. Stało się to możliwem dzięki wejściu w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu administracyjnem. Biorąc za podstawę działania wspomniane rozporządzenie, Inspekcja dostosowała swe urzędowanie do wymagań postępowania administracyjnego. Obowiązujące obecnie przepisy prawne w wielkiej mierze ułatwiają pracę Inspekcji, umożliwiając jej rychlejsze osiąganie wyników.

Władze miejskie czuwają również nad utrzymaniem domów w stanie zdatnym do użytku. Odpowiedni nadzór sprawuje Inspekcja Budowlana przy Magistracie m. Łodzi. Aby zdać sobie sprawę ze znaczenia i potrzeby takiego nadzoru, należy zważyć, iż wskutek wieloletniego nieremontowania domów istnieje obecnie sporo budynków mieszkalnych, które znajdują się na drodze do zupełnej dewastacji. W jednem ze sprawozdań Inspekcji Budowlanej czytamy: „Ilość domów w groźnym pod względem bezpieczeństwa stanie stale wzrasta; mamy do zanotowania wypadki runięcia stropów przy ul. Rzgowskiej, Drewnowskiej, Starym Rynku, Nowo-Targowej i t. d. Są wypadki, że właściciele domów nie posiadają środków na remonty, gdyż remont, od szeregu lat niewykonywany, jest obecnie bardzo kosztowny". Akcja, zmierzająca do naprawy zaniedbanych domów, napotyka i na inne trudności. „Poważną trudność — czytamy w sprawozdaniu Inspekcji

Budowlanej — stanowią niekiedy wypadki braku pomieszczeń rezerwowych, w których dałoby się umieścić lokatorów na czas trwania remontu domu". Wszystko to sprawia, że proces dewastacji domów mieszkalnych — pomimo akcji zapobiegawczej, podjętej przez władze miejskie — istnieje w dalszym ciągu. Jest to proces często niewidoczny i dlatego wielce niebezpieczny: następstwa nieremontowania domów ujawniają się niekiedy w takiej formie, że na zażegnanie ruiny jest już za późno.

Zkolei omówić wypada działalność Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu. Urząd Rozjemczy powołany został do życia przez władze miejskie na podstawie Ustawy z dnia 28 czerwca 1919 r. o ochronie lokatorów. Zadaniem Urzędu jest rozstrzyganie sporów pomiędzy właścicielami nieruchomości a lokatorami, o ile spory te wynikają na tle wysokości czynszu komornianego. W myśl art. 3 wspomnianej ustawy Urząd ustala cenę najmu z czerwca 1914 roku (w rublach), opierając się bądź na złożonych przez strony dowodach, bądź na zeznaniach powołanych do sprawy świadków, bądź wreszcie na opinji komisji, delegowanej do oszacowania objektu na miejscu. Zarówno w komplecie orzekającym, jak i w komisjach, biorą udział ławnicy, rekrutujący się w połowie z przedstawicieli własności nieruchomej, w połowie zaś z przedstawicieli lokatorów.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu w Łodzi rozpoczął działalność w dniu 1 września 1919 roku. Pierwsza sesja Urzędu odbyła się w dziesięć dni po uruchomieniu biura, t. j. w dniu 11 września 1919 roku. W pierwszem dziesięcioleciu istnienia Urzędu wpłynęło doń 38.198 spraw, z nich rozpatrzono i zakończono 37.728. W poszczególnych latach liczba wniesionych do Urzędu Rozjemczego spraw wynosiła:

1919 rok	673	1924 rok	9.682
1920 „	1.083	1925 „	3.895
1921 „	5.708	1926 „	2.892
1922 „	3.919	1927 „	2.433
1923 „	4.311	1928 „	2.209

1929 rok — 1.393 (do I. IX. 1929 r.)

W pierwszych latach, jak widzimy, działalność Urzędu była bardzo żywa. Od chwili utworzenia Urzędu do końca 1923 r. wpłynęło 15.694 spraw, nie licząc spraw zbiorowych, nie objętych powyższym wykazem. Wyjaśnić wypada, że w pierwszem pięcioleciu swej działalności Urząd wnosił do repertorjum pod jednym numerem podania, w których właściciel domu żądał ustalenia wysokości komornego dla kilku lub kilkunastu mieszkań.



Budowa kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem (widok od ul. Srebrzyńskiej)

Napływ spraw do Urzędu Rozjemczego wzmógł się szczególnie w 1924 roku, w związku z nowelizacją ustawy o ochronie lokatorów. W ustawie z dnia 11 kwietnia 1924 roku obliczenie komornego zostało oparte na nowych podstawach i to wywołało nową falę sporów, które rozstrzygać musiał Urząd Rozjemczy.

W ostatnich latach spostrzegamy stopniowe zmniejszanie się liczby spraw, wnoszonych do Urzędu Rozjemczego. Jest to zrozumiałem następstwem faktu, że lwia część spornych wypadków przeszła już przez Urząd i została definitywnie rozstrzygnięta.

W ciągu rozpatrywanego dziesięciolecia Urząd Rozjemczy odbył 1.499 posiedzeń, na wokandzie było ogółem 58.691 spraw. W 9.289 wypadkach delegowano komisję celem określenia na miejscu ceny najmu z 1914 roku, której strony nie mogły udowodnić. Nadmienić warto, że Urząd rozpatrywał spory o wysokość czynszu za mieszkania, poczynając od pomieszczeń w suterynach, kończąc zaś na lokalach luksusowych, nadto za sklepy, lokale handlowe i przemysłowe, budynki fabryczne oraz za całe domy, zajmowane przez urzędy państwowe i samorządowe, jako też władze wojskowe.

Działalność Urzędu Rozjemczego jest wyrazem pomocy, niesionej przez władze miejskie społeczeństwu miejscowemu w licznych i przeważnie zawiłych sporach mieszkaniowych. Zubożenie szerokich mas ludności i panujący głód mieszkaniowy sprawiają, iż konflikty na tle spraw mieszkaniowych mają charakter przeważnie bardzo ostry. Akcji rozjemczej, przyczyniającej się do łagodzenia lub likwidacji tych konfliktów, należy przypisać dużą społeczną doniosłość.

Inną formą pomocy mieszkaniowej, udzielanej przez władze miejskie, jest opieka nad bezdomnymi. Władze miejskie śpieszą z pomocą jednostkom lub rodzinom, pozbawionym dachu nad głową, umieszczając je na pewien czas lub na stałe w domach noclegowych, schroniskach dla bezdomnych i domach dla wyeksmitowanych. Miasto utrzymuje dwa domy noclegowe, jeden dla mężczyzn, drugi dla kobiet. Przeciętna dzienna liczba noclegów w obydwu domach wynosiła w grudniu 1928 roku 327. Poza tem prowadzone jest schronisko dla matek z dziećmi, schronisko dla rodzin wyeksmitowanych i schronisko dla repatrjantów. W 1928 roku wybudowany został miejski dom czynszowy, przeznaczony przedewszystkiem dla bezdomnych oraz eksmitowanych z domów, grożących zawaleniem. Dom ten znajduje się przy ulicy Napiórkowskiego 76 i liczy 128 izb. Poza tem w 1928 r. władze miejskie wynajęły budynek mieszkalny przy ul. Staro-Wólczańskiej 20, liczący 46 izb, i przeznaczyły go również na schronisko dla bezdomnych.

Dla jednostek czy rodzin, które wskutek utraty mieszkania znalazły się na bruku, pomoc niesiona przez wzmiankowane instytucje oznacza niewątpliwie wielkie dobrodziejstwo. Nie ma natomiast ta akcja wpływu na poprawę warunków mieszkaniowych wogóle, jakkolwiek w poszczególnych, indywidualnych wypadkach łagodzi skutki panującego głodu mieszkaniowego.

Aby wyczerpać przegląd działalności agend miejskich, które przyczyniają się do poprawy stosunków mieszkaniowych, wspomnieć jeszcze należy o pracach Komitetu Rozbudowy Miasta. Naczelnem zadaniem Komitetu jest popieranie inicjatywy budowlanej zarówno społecznej, jak i prywatnej. W szeregu paragrafów, zawartych w regulaminie Komitetu, określony jest rozległy zakres działania tej instytucji. Zatrzymamy się na § 27, który w praktyce stanowi trzon działalności Komitetu. Paragraf ten brzmi: „Komitet Rozbudowy wyjednywa wzgl. udziela pożyczek na budowę i remont domów". Rola Komitetu sprowadza się w praktyce do opinjowania podań o pożyczki, przyznaje zaś ostatecznie i wypłaca pożyczki ze swych funduszów Bank Gospodarstwa Krajowego. Opierając się na sprawozdaniu Komitetu, przedstawiamy w następującem zestawieniu wyniki wspomnianej akcji.

Pożyczki budowlane, przyznane Łodzi przez Bank Gospodarstwa Krajowego w latach 1925—29).*

Rok	Liczba podań o pożyczkę, złożonych do Komitetu Rozbudowy Miasta	Pożyczki, uchwalone przez Komitet Rozbudowy Miasta		Pożyczki, wypłacone przez Bank Gospodarstwa Krajowego	
		liczba pożyczek	suma w tysiącach złotych	liczba pożyczek	suma w tysiącach złotych
1925	137	120	9.350	52	2.939
1926	72	50	9.823	52	3.022
1927	273	267	21.795	63	6.063
1928	129	62	27.496	46	7.159
1929	56	47	5.790	29	2.172
1925—29	667	546	74.254	242	21.355

W ostatniem pięcioleciu, jak z powyższego zestawienia wynika, wpłynęło do Komitetu Rozbudowy Miasta 667 podań o udzielenie pożyczek budowlanych. Z nich zaopinjowano przychylnie 546 na sumę ogólną 74.254.000 złotych. Znacznie skromniej przedstawia się ostateczny efekt zabiegów

*) Zestawieniem powyższem nie objęto pożyczek na remonty domów. W 1928 roku do Komitetu Rozbudowy Miasta wpłynęło 103 podań o pożyczki tego rodzaju. Z nich 89 uzyskało akceptację Komitetu na ogólną sumę 568 tysięcy złotych. Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił 43 petentom 276 tysięcy złotych. W innych latach pożyczek na remonty domów nie udzielano.

pożyczkowych, gdyż Bank Gospodarstwa Krajowego uwzględnił zaledwie 242 podań na sumę ogólną 21.355.000 złotych. Widzimy zatem, że Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił niespełna 30% sum żądanych. Cyfra ta aż nadto wymownie świadczy, że potrzeby budowlane Łodzi nie znajdują w Banku Gospodarstwa Krajowego dostatecznego poparcia. W sprawie tej władze miejskie złożyły czynnikom rządowym memorjał, uzasadniający potrzebę innego, niż dotychczas, traktowania potrzeb budowlanych Łodzi. W motywach, podanych w memorjale, słusznie podkreślono, że upośledzenie Łodzi na polu warunków mieszkaniowych jest wyjątkowo wielkie i że fakt ten rodzi konieczność szczególnie wydatnego popierania inicjatywy budowlanej w naszem mieście.

O podziale przyznanych Łodzi kredytów budowlanych daje pojęcie następująca tablica.

Podział pożyczek budowlanych, przyznanych i wypłaconych w pięcioleciu 1925—1929, podług kategorji odbiorców:

Pożyczki, udzielone	Liczba podań o pożyczkę, złożonych do Komitetu Rozbudowy Miasta	Pożyczki, uchwalone przez Komitet Rozbudowy Miasta		Pożyczki, wypłacone przez Bank Gospodarstwa Krajowego	
		liczba pożyczek	suma w tysiącach złotych	liczba pożyczek	suma w tysiącach złotych
spółdzielniom mieszk.	54	45	10.245	37	5.650
gminie miasta Łodzi	—	15	27.452	11	4.210
instytucjom publicznym	15	12	752	6	647
osobom prywatnym	586	464	34.099	185	9.534
spółkom akcyjnym	12	10	1.706	3	1.314
Ogółem	667	546	74.254	242	21.355

W zestawieniu powyższem podano sumaryczne dane za całe rozpatrywane pięciolecie. Okazuje się, że pod względem wysokości uzyskanych kredytów budowlanych na pierwszem miejscu stoją osoby prywatne, na które przypada 44,6% ogólnej sumy przyznanych Łodzi kredytów. Drugie miejsce w tym szeregu zajmują spółdzielnie mieszkaniowe, które uzyskały 26,4% ogólnej sumy kredytów. Dopiero na trzeciem miejscu znajdujemy gminę miasta Łodzi, która partycypuje w 20% w ogólnej sumie udzielonych Łodzi kredytów budowlanych.

Jeżeli zaś przyjrzymy się stosunkowi procentowemu kwot, wypłaconych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, do sum, uchwalonych przez Komitet

Rozbudowy Miasta, to przekonamy się, że w grupie spółdzielni mieszkaniowych kredyty bankowe wynoszą 55,1% sumy, proponowanej przez Komitet, w grupie osób prywatnych — 28%, natomiast gminie miejskiej Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał zaledwie 15,3% sum, uchwalonych przez Komitet Rozbudowy Miasta.

Powracamy raz jeszcze do globalnej sumy wypłaconych Łodzi w ubiegłem pięcioleciu kredytów budowlanych, aby ocenić jej realną wartość. Najwłaściwszą dla tej oceny miarą jest liczba izb, jaką z tych kredytów można wybudować. Jeżeli przyjmiemy, że koszt budowy jednej izby wynosi średnio 7 tysięcy złotych, w takim razie z ogólnej sumy wypłaconych pożyczek budowlanych, wynoszącej 21.355.000 złotych, daje się wybudować około 3 tysięcy izb. Pamiętać należy, iż operujemy cyfrą nie z jednego roku, lecz z lat pięciu, i że w pięcioleciu 1924—28, jak wynika z danych poprzednio przytoczonych, zawarto w Łodzi 24.567 małżeństw, zaś przyrost naturalny wynosił w tym okresie 21.594 osób. Uderza niewspółmierność możliwości budowlanych, jakie zapewnia akcja pożyczkowa Banku Gospodarstwa Krajowego, w stosunku do potrzeb mieszkaniowych, jakie wyłania ruch naturalny ludności Łodzi. A przecież istnieje inny jeszcze, bardzo poważny czynnik rosnącego wciąż zapotrzebowania mieszkań. Jest nim przypływ ludności z zewnątrz, jak dotąd bardzo znaczny: we wspomnianem pięcioleciu przyrost napływowy wyrażał się liczbą 83 tysięcy osób. Widzimy przeto, że rozmiary pomocy kredytowej na cele budownictwa mieszkaniowego są — w zestawieniu z faktycznemi potrzebami Łodzi w tej dziedzinie — bardzo nikłe.

*

W poczynaniach samorządu łódzkiego, zmierzających do złagodzenia panującego u nas głodu mieszkaniowego, osobny rozdział tworzy podjęta przez władze miejskie budowa wielkiego osiedla robotniczego na Polesiu Konstantynowskiem.

W pierwszych latach działalności samorządu łódzkiego sprawa budowy domów mieszkalnych dla ludności niezamożnej leżała odłogiem. Wysiłki samorządu w dziedzinie budownictwa skierowane były ku zaspokojeniu dotkliwego braku pomieszczeń szkolnych, a efektem tych wysiłków jest szereg monumentalnych, nowocześnie urządzonych gmachów szkolnych, które zostały wybudowane staraniem i kosztem władz miejskich. Jeżeli zważymy, że w szkołach powszechnych spędzają po kilka godzin dziennie ogromne zastępy młodzieży w wieku szkolnym i że wśród tej młodzieży

przeważają elementy uboższe, skazane w domu na najgorsze warunki mieszkaniowe, to akcji budowy gmachów szkolnych nie odmówimy poważniejszego znaczenia również z punktu widzenia walki z głodem mieszkaniowym. I dlatego w każdym nowym gmachu szkolnym, przysparzającym pewną liczbę zdrowych i estetycznie urządzonych pomieszczeń szkolnych, widzimy objaw postępu także ze stanowiska sprawy mieszkaniowej, widzimy czynnik, łagodzący następstwa panującej u nas niedoli mieszkaniowej. Nie należy atoli przeceniać roli tego czynnika. Ze szkoły, choćby idealnie urządzonej, dziecko powraca do domu, gdzie spędza resztę dnia i noc; jeżeli więc tam, zamiast słońca, powietrza i wygód, znajduje brud, wilgoć i niewygody, to mało jest prawdopodobne, aby zdołało się uchronić od czyhającego zewsząd niebezpieczeństwa choroby.

Pogarszające się ustawicznie warunki mieszkaniowe szerokich rzesz ludności zmusiły wreszcie samorząd do postawienia na porządku dziennym doniosłego problemu walki z głodem mieszkaniowym. Uczyniły to władze samorządowe trzeciej zrzędu kadencji, deklarując już przy objęciu steru rządów miejskich, że walkę z głodem mieszkaniowym uważają za jedno z najpilniejszych i najważniejszych zadań, jakie ma samorząd do spełnienia. Rozumiejąc doskonale, że tylko budowa nowych domów może złagodzić panującą nędzę mieszkaniową, a z drugiej strony obserwując nikłe wyniki prywatnego ruchu budowlanego, władze miejskie postanowiły ująć sprawę budowy domów dla ludności niezamożnej we własne ręce. Akcji budowlanej postanowiono nadać szerokie rozmiary, tak, aby uczynić z niej środek nietylko indywidualnej, ale i ogólnej poprawy warunków mieszkaniowych w mieście.

W 1928 roku zarząd miejski przystąpił do budowy wielkiego osiedla robotniczego na Polesiu Konstantynowskiem.

Obrano teren, położony w pięknej okolicy, w bezpośredniem sąsiedztwie Parku Ludowego, który w przyszłości będzie ozdobą Łodzi.

Przed przystąpieniem do realizacji planu budowy władze miejskie dokładnie rozważyły problem sfinansowania tej budowy. W exposé budżetowem, wygłoszonem na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 26 kwietnia 1928 r., prezydent Bronisław Ziemięcki wyłuszczył szczegółowo istotę tego problemu. „Tak samo jak na cele kanalizacji, tak samo i na budowę domów mieszkalnych — mówił wówczas prezydent miasta — znacznych sum nie da się zaoszczędzić z budżetu zwyczajnego. I dlatego te inwestycje należy oprzeć na kredytach długoterminowych. Powstaje tutaj trudność, mianowicie, że obecny kredyt długoterminowy jest kredytem bardzo drogim, jest kredytem

tak drogim, że gdyby oprzeć na samowystarczalności tego rodzaju inwestycje, to znaczy, że gdyby koszty tego kredytu miały być pokrywane z komornego, to komorne byłoby tak wysokie, iż ludność robotnicza, dla której te domy są przeznaczone, nie mogłaby z nich korzystać. W obecnych warunkach maksymalna wysokość komornego może wynosić od 3—4% kosztów budowy, podczas gdy koszty amortyzacji pożyczki wraz z oprocentowaniem dochodzą do 10%. Plan realizacji programu budowy domów mieszkalnych, który jest w opracowaniu, wskazuje nam pewne wyjście z tej trudnej sytuacji. Na podstawie oświadczeń ze strony czynników kierowniczych i decydujących jest nadzieja, że, opierając się na ustawie o rozbudowie miast, będzie można sumy, uzyskane z podatku lokalowego, zużyć na obniżenie oprocentowania pożyczki długoterminowej do 6%. Licząc, że 4% uzyskamy z komornego, pozostaje 2%, które musiałyby być, jako koszty tej pożyczki, użytej w pewnej części na budowę domów robotniczych, pokrywane z normalnych wpływów budżetowych. Zatem koszt pożyczki na budowę domów robotniczych, rozłożyłby się w sposób następujący: 3—4% z komornego, około 2% z normalnych wpływów budżetowych, a reszta — z funduszów, przeznaczonych przez Państwo na rozbudowę...".

Przeciwstawiając się poglądowi, jakoby tą drogą tworzyło się uprzywilejowaną grupę ludzi, którym gmina przyniesie ulgę w ciężkim kryzysie mieszkaniowym, prezydent Ziemięcki w dalszym ciągu swego exposé stwierdził, że interwencja gminy ma właśnie na celu usunięcie przywilejów. „Widzimy — mówił — że pewna część ludności, która mieszka w starych domach, płaci komorne niższe, natomiast inna część ludności nie może z tego korzystać i skazana jest na zamieszkiwanie w nowych domach i musi płacić wysokie komorne. Nasuwa się pytanie, dlaczego ci, którzy są zmuszeni mieszkać w nowych domach, mają ponosić cały ciężar, wynikający z drożyzny budowania i między innemi z drożyzny kredytu? I tutaj nie z akcją filantropijną, nie z akcją dobroczynną, ma się do czynienia. Charakter tej akcji społecznej jest zgoła odmienny. Chodzi o to, ażeby ciężar, wynikający ze zjawisk natury ogólniejszej, jakiem jest wzrost drożyzny materjałów budowlanych i przedewszystkiem podrożenie kredytu, rozkładał się równomiernie, aby nie został całkowicie zwalony na tę część ludności, która musi mieszkać w nowych domach. I dlatego ja osobiście i Magistrat jesteśmy jednomyślni co do tego, iż przy realizowaniu naszego programu budowy domów z takiemi mieszkaniami trzeba będzie część ciężarów, połączonych z zaciągnięciem pożyczki na ten cel, pokrywać z normalnych wpływów budżetowych*)".

*) „Dziennik Zarządu m. Łodzi" № 21 z 1928 roku.

W szeregu zagadnień, związanych z realizacją planu budowy, wyłoniła się również kwestja wielkości mieszkań i wyposażenia ich w odpowiednie wygody. Nadmienić warto, że na Zachodzie problem ten jest od dłuższego czasu roztrząsany przez działaczy mieszkaniowych i że poglądy nowoczesne idą w kierunku zaniechania budowy mieszkań zbyt małych, nie zapewniających rodzinie robotniczej niezbędnych warunków higjenicznych i moralnych. Na pytanie, jaki ma być typ „małego mieszkania", t. j. mieszkania, przeznaczonego dla rodziny niezamożnej, Międzynarodowe Biuro Pracy w publikacji p. t. „Les problèmes du logement en Europe depuis la guerre" daje odpowiedź, którą w streszczeniu znajdujemy w „Samorządzie Miejskim" z maja 1926 roku. Według opinji Międzynarodowego Biura Pracy pożądane jest zasadniczo mieszkanie obszerne i wygodne, posiadające ogrzewanie, wodę gorącą, elektryczność, ogród i t. p. Nie należy jednak — zaznacza Biuro — zapominać o sprawie finansowej. Jeśliby się budowało mieszkania komfortowe, wówczas, zyskując na jakości, traciłoby się na ilości, czyli na liczbie domów wznoszonych. Trzeba więc wybierać: mało mieszkań z wszelkiemi wygodami, lub wiele mieszkań i minimum komfortu. Biuro zaleca drugą alternatywę i mówi, że małe mieszkania powinny mieć nie więcej, jak 4 pokoje (łącznie z kuchnią) lub nawet 3 pokoje dla rodzin bezdzietnych z jednem dzieckiem lub kilkorgiem jednej płci. Mieszkanie, o ile to możliwe, powinno posiadać piwnicę. Biuro wskazuje, że należy unikać wspólnego zamieszkiwania w jednym pokoju rodziców i dzieci płci obojga; kuchnia nie powinna służyć za pokój sypialny. Co do rozmiarów pokoi, Francja przyjęła następujące minimum: 12—14 m^2 dla kuchni i pokoju sypialnego, po 9 m^2 dla 2-ch następnych pokoi. W konkluzji Międzynarodowe Biuro Pracy stwierdza, że proponowane mieszkania 3 i 4-opokojowe, jasne, dobrze przewietrzane, oznaczałyby olbrzymi postęp społeczny.

Analogicznemi pobudkami kierowały się władze samorządowe m. Łodzi, rozważając problem typu mieszkania robotniczego w projektowanej kolonji na Polesiu Konstantynowskiem. Wychodząc z założenia, że sprawa mieszkaniowa powinna być rozwiązywana w duchu postępu społecznego, władze miejskie nie uznały za możliwe utrzymać panujący dotychczas w Łodzi, a tak niezdrowy typ mieszkania jednoizbowego. Idąc za przykładem miast Zachodu, a przedewszystkiem Wiednia, samorząd łódzki postanowił budować mieszkania kilkupokojowe, zaopatrzone w odpowiednie urządzenia higjeniczne. W wyniku rozważań na ten temat ustalono następujący typ mieszkania robotniczego: mieszkanie dwuizbowe z kuchnią, korytarzem, śpiżarnią, łazienką i wygódką.

Budowę kolonji rozpoczęto w połowie lipca 1928 roku. Od samego początku roboty zakrojono na wielką skalę. Przy zapoczątkowaniu robót pracowało przy budowie około 300 robotników, w końcu sierpnia liczba zatrudnionych robotników wynosiła ponad 1.300, później wzrosła do 2.000. Z końcem listopada 1928 roku ukończono budowę murów 20 trzypiętrowych kamienic, liczących łącznie 917 mieszkań. Podział tych mieszkań przedstawia się procentowo, jak następuje: mieszkania jednopokojowe — 10%, dwupokojowe — 75%, trzypokojowe — 15%.

W 1929 roku prowadzono roboty, związane z wewnętrznem wykończeniem ośmiu budynków. Zgodnie z ustalonemi zasadami, każde mieszkanie posiada kuchnię oraz niezbędne wygody. Dla mieszkań jednoizbowych urządzono wspólne łazienki, większe natomiast mieszkania posiadają oddzielne pokoje kąpielowe. Z instalacyj technicznych wymienić należy zaprowadzenie elektryczności oraz gazu do gotowania i ogrzewania. Na terenie kolonji znajdą pomieszczenie instytucje publiczne, spółdzielnie, stacje opieki nad matką i dzieckiem, ochronki i t. p. Przewidziane jest również założenie zieleńców i skwerów, które upiększą osiedle.

Jak wspomnieliśmy, roboty wewnętrzne zostały ograniczone w 1929 r. tylko do 8 domów. Zmniejszenie zakresu robót spowodowane zostało ciężką sytuacją finansową samorządu, który pod tym względem dzieli los miasta i całego kraju. Kryzys gospodarczy, jaki przeżywa obecnie Polska, zaciążył w silnym stopniu na położeniu finansowem ciał samorządowych, a samorząd łódzki nie stanowi pod tym względem wyjątku.

W memorjale, skierowanym do władz rządowych*), Magistrat m. Łodzi przedstawił trudności, z jakiemi związane jest wykończenie rozpoczętej w poprzednim roku budowy osiedla mieszkaniowego. Koszty wykończenia wynieść powinny przeszło 10 miljonów złotych, a tak znacznego wydatku samorząd nie może sam pokryć wobec ciążących na nim obowiązków w innych działach gospodarki miejskiej. Podkreślono przytem, że w roku budżetowym 1928/29 gmina m. Łodzi z własnych funduszów dołożyła do budowy domów robotniczych i kanalizacji przeszło 2 miljony złotych, co oznacza wielki wysiłek, zwłaszcza jeśli się zważy, iż t. zw. roboty sezonowe przy budowie dróg i przy rozbudowie Parku Ludowego, dając zatrudnienie 2.200 robotnikom, pochłonęły około 5 miljonów złotych, z czego drobny zaledwie ułamek, mianowicie 272 tysiące złotych, pokryła subwencja Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. O ile względnie pomyślne były warunki dla prac inwestycyjnych w roku 1928, kiedy samorząd łódzki miał

*) „Dziennik Zarządu m. Łodzi" № 15 z 1929 roku.



Jeden z bloków kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem

do dyspozycji zaliczkę w wysokości 2 miljonów dolarów, udzieloną przez Bank Gospodarstwa Krajowego na poczet sfinalizowanej, lecz przez czynniki rządowe odroczonej pożyczki zagranicznej (z zaliczki tej władze miejskie przeznaczyły 7.300.000 złotych na budowę domów robotniczych), o tyle w roku 1929 na tle przekreślenia akcji pożyczkowej i wzmagającego się w kraju przesilenia gospodarczego, które szczególnie dotkliwie dało się Łodzi we znaki, zarysowały się przed samorządem łódzkim bardzo poważne trudności w dziedzinie sfinansowania będących już w toku robót inwestycyjnych. W konsekwencji tego stanu rzeczy Magistrat prosił władze rządowe o przyznanie mu odpowiednich pożyczek na rok budżetowy 1929/30, w szczególności zaś — jeśli chodzi o budowę domów robotniczych — o przyznanie gminie m. Łodzi kontyngentu z funduszu rozbudowy, wzgl. o awansowanie pożyczki krótkoterminowej z funduszów rezerwowych Skarbu lub Banku Gospodarstwa Krajowego na poczet wspomnianego kontyngentu.

Nadzieje władz miejskich na uzyskanie pomocy rządowej zawiodły jednak w całości. Skazany wyłącznie na własne środki finansowe, zresztą uszczuplone pod wpływem ogólnej stagnacji, samorząd łódzki zmuszony był zmniejszyć zakres swych prac inwestycyjnych. Odbiło się to, oczywiście, i na budowie osiedla mieszkaniowego na Polesiu Konstantynowskiem: z ogólnej liczby 20 domów postanowiono wykończyć w roku 1929 tylko 8, odkładając wykończenie pozostałych 12 domów na czas późniejszy. W miarę wzmagania się napięcia kryzysu gospodarczego i kurczenia się wpływów podatkowych, sytuacja finansowa samorządu łódzkiego w roku 1929 stawała się coraz trudniejsza, a jednak plan wykończenia 8 domów, liczących ogółem 420 mieszkań, został w całości zrealizowany.

Budowa omawianego osiedla mieszkaniowego oznacza niewątpliwie wielki wysiłek ze strony samorządu łódzkiego. Społecznej doniosłości tego wysiłku nie mamy potrzeby podkreślać: kto poznał niesłychane upośledzenie klasy robotniczej na polu warunków mieszkaniowych, przyzna, że walka z głodem mieszkaniowym jest bezwzględnym nakazem chwili, jest nieodpartą koniecznością ze stanowiska wymagań zdrowotności, moralności i postępu społecznego. „Pod tym względem niema ofiar za wielkich, na które zdobyć się powinny miasta” — głosił znakomity higjenista i uczony polski prof. dr. Alfred Sokołowski. Ofiar tych nie szczędził samorząd łódzki, nie szczędził ich nawet w tym czasie, kiedy sytuacja finansowa gminy daleka była od stanu pomyślności. Osiedle mieszkaniowe na Polesiu Konstantynowskiem jest wymownem świadectwem tendencyj społecznych, przenikających działalność samorządu łódzkiego.

Dla pełności obrazu poczynań samorządu łódzkiego w walce z głodem mieszkaniowym wspomnieć jeszcze należy o budowie domów dla nauczycielstwa miejskich szkół powszechnych oraz dla pracowników miejskich. Domy dla nauczycielstwa wznoszone były łącznie z budową nowoczesnych gmachów szkolnych, jako część kompleksu zabudowań szkolnych. W ten sposób powstały domy dla nauczycielstwa w następujących punktach: ul. Nowo-Marysińska 3—5, Drewnowska 88, Nowe Rokicie, Podmiejska 21 i Łęczycka 11—15. Jeżeli chodzi o budowę domów dla pracowników miejskich, zanotujemy wzniesienie 2 domów dwupiętrowych przy ulicy Podmiejskiej. W domach tych są mieszkania trzech typów: jednopokojowe, jednopokojowe z kuchnią i dwupokojowe z kuchnią. Większe mieszkania posiadają pokoje kąpielowe oraz wygódki. Ogólna liczba mieszkań w tych domach wynosi 64. Budowę ich ukończono w 1928 roku.

Kończąc na tem przegląd wysiłków samorządu, zmierzających do złagodzenia klęski mieszkaniowej, musimy podkreślić ich obfitość i różnorodność. Władze miejskie, korzystając z przysługujących im uprawnień, ingerują w dziedzinę stosunków mieszkaniowych, czy jeśli chodzi o spory na tle najmu, czy też w wypadkach kolizji warunków mieszkaniowych z wymaganiami higjeny. Do przeszłości już należy, ale w swoim czasie, zwłaszcza w dobie najazdu bolszewickiego, niemałą odegrała rolę akcja rekwizycji pomieszczeń na potrzeby władz państwowych i wojskowych oraz urzędników publicznych. Władze samorządowe czuwają nad wykonywaniem remontów w domach mieszkalnych celem uchronienia ich przed dewastacją oraz nad prawidłową i zgodną z właściwemi celami repartycją kontyngentów pożyczkowych, udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Ale nadewszystko ważną jest pozytywna walka z głodem mieszkaniowym, której wyrazem jest budowa domów dla nauczycielstwa i pracowników miejskich oraz zapoczątkowana w 1928 roku budowa gigantycznego osiedla na Polesiu Konstantynowskiem, które według zamierzeń władz miejskich zapewnić ma w przyszłości dach nad głową 1.534 rodzinom.

Wysiłki w kierunku poprawy stosunków mieszkaniowych zajmują więc w działalności samorządu łódzkiego miejsce poczesne.

ZADRZEWIENIE MIASTA

W dobrze urządzonem mieście każda, najmniejsza nawet, niezajęta przestrzeń powinna być pokryta zielenią, ponieważ roślinność dodatnio wpływa na zdrowie ludności, a ponadto — parki, skwery oraz drzewa na ulicach i placach upiększają miasto i na każdym kroku przypominają jego mieszkańcom, że poza szaremi murami domów istnieje wielka przyroda, której człowiek jest cząstką nierozdzielną.

Większość miast b. Kongresówki jest słabo zadrzewiona, gdyż zaborcy mało dbali o stan zdrowotny i estetyczny miast naszych. Łódź najwięcej może była upośledzona, jeśli weźmiemy pod uwagę charakter miasta, mieszczącego w sobie setki fabryk i innych warsztatów, zatruwających dymem i wyziewami powietrze. O stosunkach, jakie panowały w tej dziedzinie gospodarki zaborców, najlepiej świadczą cyfry, odnoszące się do stanu zadrzewienia miast b. Kongresówki przed 1914 rokiem.

Pierwsze wiadomości statystyczne z tego okresu pochodzą z 1895 roku, kiedy to z inicjatywy Warszawskiego Towarzystwa Ogrodniczego opracowano ankietę o stanie zadrzewienia 139 miast i miasteczek. Według tych danych Łódź posiadała około 12 ha zadrzewionej staraniem władz miejskich przestrzeni, Warszawa 93 ha, a miasteczka znacznie mniejsze od Łodzi, jak: Częstochowa, Lublin, Siedlce — miały jednakowy z Łodzią obszar zadrzewienia komunalnego. Jeszcze wymowniej wykazują upośledzenie Łodzi na tem polu cyfry, odnoszące się do ilości drzew na ulicach. Otóż Łódź w tym czasie posiadała 1.135 drzew na ulicach, t. j. 1 drzewo na 500 mieszkańców, podczas gdy w Warszawie przypadało 1 drzewo na 83 mieszkańców, w Płocku na 9, w Nieszawie na 4.

Wzmiankowana ankieta obejmowała, jak zaznaczyliśmy, jedynie tę część ogólnego obszaru zadrzewienia, która pozostawała pod zarządem władz

miejskich. Dla ustalenia całkowitego stanu zadrzewienia miasta należy wziąć również pod uwagę obszar prywatnych ogrodów i parków. Przytoczone wyżej dane co do wielkości zadrzewionej przestrzeni w Łodzi należy uzupełnić przez dodanie 68 ha obszaru prywatnych ogrodów. W ten sposób otrzymamy ogólną cyfrę zadrzewienia Łodzi w 1895 roku, wynoszącą 80 ha.

W następnych latach (od 1895 do 1914) w stanie zadrzewienia Łodzi nastąpiła poprawa. W 1914 r. Łódź posiadała 179,39 ha zadrzewionej przestrzeni (69,39 ha parków i ogrodów miejskich i 110 ha ogrodów prywatnych) oraz około 2.300 drzew na ulicach, czyli 1 drzewo na 250 mieszkańców.

Nadmienić trzeba, że Łódź przed wojną światową posiadała dość znaczny, bo wynoszący 397 ha, obszar lasów. Mieściły się one w zachodniej części miasta wzdłuż szosy Konstantynowskiej i we wschodniej na Widzewie. Lasy te, aczkolwiek położone zdala od śródmieścia, przyczyniały się do poprawy stanu zdrowotnego Łodzi, tworzyły bowiem zbiorniki świeżego powietrza, neutralizującego złe skutki dymu z kominów fabrycznych. Wskutek braku w czasie wojny opału dla ubogiej ludności miasta, pomienione lasy zostały częściowo wycięte (las na Widzewie prawie całkowicie) i wobec tego lasy łódzkie, istniejące dotychczas na Polesiu Konstantynowskiem, w roku 1919 zajmowały obszar 115 ha.

W czasie od 1914 do 1919 roku, t. j. w okresie wojennym, przybyło Łodzi 4,93 ha zadrzewionej przestrzeni oraz około 1.000 drzew na ulicach.

Pod zarządem miasta znajdowały się wtedy niżej podane parki i skwery:

1.	Ogród „Źródliska"	przestrzeni	9,00 ha	założony	w 1840 r.
2.	Park Kolejowy	„	2,55 „	„	„ 1877 „
3.	Park im. Sienkiewicza . . .	„	3,35 „	„	„ 1897 „
4.	„ „ Staszica	„	3,49 „	„	„ 1901 „
5.	Skwer przy katedrze . . .	„	1,40 „	„	„ 1906 „
6.	Park im. ks. J. Poniatowskiego	„	49,60 „	budowę rozpoczęto	„ 1904 „
7.	Skwer przy „Bratniej Mogile"	„	2,00 „	założony	„ 1916 „
8.	„ na Starem Mieście . .	„	0,58 „	„	„ 1918 „
9.	„ „ Wodnym Rynku . .	„	2,25 „	„	„ 1918 „
10.	„ „ przesklepionej rz. Łódce	„	0,10 „	„	„ 1918 „

Miejskie parki i skwery w 1919 roku obejmowały przestrzeń 74,32 ha. Drzew na ulicach miasta było wtedy około 3.300.

Do podanej wyżej przestrzeni miejskich parków i skwerów dodać musimy obszar lasów o przestrzeni 115 ha, który włączony został do miejskich

plantacyj z racji zamierzonego przyłączenia go do terenu przyszłego Parku Ludowego. Ogólny przeto obszar plantacyj miejskich w 1919 r. wynosił 189,32 ha.

Uwzględniając obszar prywatnych ogrodów i parków, wynoszący w 1919 r. 110 ha, widzimy, że Łódź, w chwili powołania do życia samorządu, posiadała 299,32 ha zadrzewionej przestrzeni, czyli 6,9 m^2 na 1 mieszkańca (przy ludności 433.472).

W okresie dziesięcioletniego istnienia samorządu łódzkiego obszar miejskich parków i skwerów powiększył się o 27,20 ha wskutek założenia:

1. Zieleńca na Placu Reymonta przestrzeni 0,18 ha założ. w 1920 r.
2. „ przy kościele św. Józefa „ 0,56 „ „ „ 1922 „
3. Parku 3 Maja . . . . „ 25,40 „ oddan. do użytku publicznego „ 1922 „
4. Zieleńca na Placu Wolności . . przestrzeni 0,19 ha założ. „ 1927 „
5. „ „ „ Dąbrowskiego „ 0,87 „ „ „ 1927 „

Niezależnie od tego samorząd zorganizował: w 1919 roku zakład szkółek drzew i krzewów i 1920 roku — zakład hodowli roślin. W 1923 roku rozpoczęto na Polesiu Konstantynowskiem budowę wielkiego Parku Ludowego, który w najbliższych latach oddany będzie do użytku publicznego.

Założenie zakładu szkółek drzew i krzewów spowodowane zostało tem, że dla miejskich parków oraz do wysadzania na ulicach potrzeba corocznie kilku tysięcy drzewek, a nabywanie takich ilości z prywatnych źródeł pociąga za sobą znaczne koszty. Obecnie szkółki dostarczają Magistratowi potrzebnej ilości drzew i krzewów, a jednocześnie, przez ich założenie, osiągnięto możność hodowli takich gatunków drzew, które są odpowiednie na grunta łódzkie. Szkółki mieszczą się na Polesiu Konstantynowskiem i zajmują przestrzeń 18 ha.

Miejski zakład hodowli roślin mieści się przy ul. Brzezińskiej Nr. 83 i zajmuje obszar 6,08 ha. Jest on instytucją samowystarczalną, rozwija się z każdym rokiem i obecnie całkowicie zaspokaja potrzeby parków i instytucyj miejskich w zakresie roślin cieplarnianych. O należytem prowadzeniu i rozwoju tej placówki świadczy przyznanie Magistratowi na zorganizowanej w Łodzi w czasie od 15—24 września 1928 roku „Wojewódzkiej Wystawie Ogrodniczej" dyplomu uznania za hodowlę roślin.

Zakładany Park Ludowy, którego obszar wynosić będzie przeszło 300 ha łącznie ze 115 ha istniejącego lasu, w znacznym stopniu przyczyni się do poprawy stanu zadrzewienia miasta, a jednocześnie stanie się zbiornikiem

czystego powietrza, tak pożądanego dla zadymionej Łodzi, oraz powetuje stratę, jaką poniosło miasto wskutek wyrębu lasów w czasie wojny.

W celu umożliwienia szerokim masom korzystania z urządzeń sportowych budowę Parku oparto na nowoczesnych wymaganiach i przewidziano w planie: wielki stadjon sportowy, tor wyścigowy, boiska do piłek: nożnej, siatkowej i koszykowej, korty tenisowe, tor saneczkowy i t. p. urządzenia. Przewiduje się również założenie ogrodów: Jordanowskiego i botaniczno-pomologicznego, które umożliwią uczącej się młodzieży obserwację życia i rozwoju roślin.

Nie zapomniano w planie o pawilonach wystawowych, których Łódź dotąd nie posiada.

Reasumując rezultaty dziesięcioletniej pracy samorządu na polu zadrzewienia miasta, stwierdzamy, że obecnie Łódź, posiada: 216,52 ha miejskich parków, skwerów i zieleńców, około 120 ha ogrodów i parków prywatnych oraz — na 1 kwietnia 1929 roku 14.987 drzew na ulicach (w tem 4.460 drzew, stanowiących własność prywatną).

Porównanie obecnego stanu zadrzewienia miasta ze stanem z lat ubiegłych wykazuje dorobek prac samorządu w tej dziedzinie:

Rok	Liczba mieszk.	Obszar		Razem	Na 1 mieszk. przypada zadrzew. przestrzeni w mtr.^{2}	Liczba drzew na ulicach	1 drzewo przyp. na liczbę mieszk.	% stosunek wydatków na zadrzew. w budżecie miejskim
		plant. miejsk.	ogrod. pryw.					
		w hektarach						
1914	580.000*)	69,39	110,00	179,39	3,1	2.320	250	1,4
1919	433.000	189,32	110,00	299,32	6,9	3.300	131	2,6
1929	600.000	216,52	120,00	336,52	5,6	14.987	40	2,7

Po zakończeniu budowy Parku Ludowego przestrzeń miejskich plantacyj wynosić będzie 407 ha i wtedy na 1 mieszkańca przypadnie 7,2 m^2 zadrzewionego staraniem samorządu obszaru (biorąc za podstawę obecną liczbę mieszkańców).

Przechodząc do wydatków samorządu na zadrzewienie miasta, trzeba stwierdzić, że wydatki te z każdym rokiem wzrastają. W 1919 roku wydatkowano na zadrzewienie zł. 200.305 (według przerachowania Wydziału Finansowego), natomiast w roku budżetowym 1928/1929 — 710.000 na utrzymanie plantacyj, przeszło 2.000.000 zł. na rozbudowę Parku Ludowego i około 120.000 zł. na inwestycje w parkach.

*) Liczbę mieszkańców przyjęto w stosunku do obecnego obszaru miasta.

Z przytoczonych wyżej danych można się przekonać, że stan zadrzewienia Łodzi w okresie dziesięcioletniej gospodarki samorządowej uległ znacznej poprawie.

Akcja samorządu w kierunku rozwoju miejskich plantacyj spotkała się z uznaniem czynników fachowych. Wyrazem tego było przyznanie Magistratowi dwóch dyplomów uznania: 1) za ogólną działalność w kierunku rozwoju plantacyj — na pokazie, zorganizowanym w roku 1923 przez Polski Zw. Ogrodników w Łodzi, oraz 2) za wzorowe utrzymanie plantacyj — na odbytej w Poznaniu w czasie od 28 września do 3 października 1926 roku Jubileuszowej Wystawie Ogrodniczej.

Dla sprawdzenia, jak jesteśmy zagospodarowani pod względem zadrzewienia miasta, oprzeć się musimy na stosunkach w tych miastach zagranicznych, gdzie sprawa zadrzewienia już dawno znalazła właściwe zrozumienie i rozwiązanie. Wtedy też zdołamy ustalić, jakie są potrzeby Łodzi, i co samorząd w tej dziedzinie ma do zrobienia.

Sprawa zadrzewienia miast przedstawia się najlepiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, które dzięki obfitym środkom finansowym i szerokiemu rozmachowi osiągnęły bardzo dodatnie na tem polu wyniki. W Anglji, Niemczech i Austrji zadrzewienie miast stoi również na właściwym poziomie.

Stan zadrzewienia poszczególnych miast zagranicznych przedstawia się następująco:

Miasto	Liczba mieszkańców	Obszar zadrzewienia (miejsk. i prywat. parki, ogrody i skwery)	Na jednego mieszkańca przypada zadrzewionej przestrzeni w metrach kwadratowych
Hamburg	1.089.837	555 ha	5,9
Monachjum	680.704	1.158 „	17
Wrocław	560.910	440 „	7,8
Wiedeń	1.873.600	2.946 „	15,7
Birmingham	961.222	1.074 „	11,1
Haga	408.634	547 „	13,3
Amsterdam	730.000	408 „	5,6
Chicago	2.995.239	1.824 „	6,9

Cytowany przez St. Rutkowskiego („Ogrody miejskie wobec potrzeb wychowania publicznego") autor niemiecki M. Wagner stawia tezę, że na jednego mieszkańca miast przypadać winno nie mniej, niż 6,5 m^2

powierzchni zadrzewienia. W miastach zagranicznych, jak uwidoczniono wyżej, stopień zadrzewienia odpowiada stawianym w tej mierze wymaganiom, a w niektórych — nawet je przekracza.

Jak widzimy z powyższego, Łódź ma jeszcze bardzo poważne potrzeby, by uzyskać taki stopień zadrzewienia, którvby odpowiadał specyficznym warunkom naszego miasta i zbliżył Łódź do miast zagranicznych o podobnym charakterze przemysłowym.

Nie posiadamy również parków z urządzeniami sportowemi. Place dziecięce, place gier i zabaw oraz boiska do ćwiczeń sportowych powinny być otoczone szpalerem drzew (od 2 do 4 rzędów) dla zabezpieczenia od wiatrów i kurzu ulicznego. Dlatego też urządzenia sportowe zakładane są w parkach, posiadających odpowiednie warunki w postaci terenu obficie zadrzewionego. Ponieważ prawie wszystkie parki łódzkie posiadają niewielki obszar, nie można zakładać w nich nowoczesnych urządzeń sportowych. Wyłania się więc konieczność budowy boisk i placów do zabaw na terenach, leżących poza obrębem parków, i tereny te, jak wyjaśniliśmy, powinny być odpowiednio zadrzewione.

Niedostateczna jest także ilość drzew na ulicach Łodzi. Zamierzenia samorządu w tej sprawie napotykają na znaczne, często nieprzezwyciężone, trudności, gdyż bezplanowa rozbudowa miasta spowodowała, że większość ulic, ze względu na małą szerokość, nie może być zadrzewiona. Dotyczy to zarówno śródmieścia, jak i krańców miasta.

Najdotkliwiej odczuwa się w Łodzi brak skwerów ulicznych, gdzie przechodnie mogliby odpoczywać w otoczeniu drzew i zieleni. Z biegiem lat, po przeniesieniu targów z rynków w śródmieściu na krańce, prawdopodobnie uda się założyć kilka nowych skwerów, jednak nastąpić to może dopiero po wprowadzeniu w życie planu regulacyjnego miasta.

W szeregu potrzeb Łodzi wymienić również należy ogrody działkowe. Ogródki działkowe mają na celu dostarczenie rodzinie miejskiej miejsca wypoczynku w zdrowej atmosferze i w pięknem otoczeniu roślin. W takich ogródkach mniejszą wagę przywiązuje się do gospodarczego wyzyskania terenu, natomiast większą do strony estetycznej, zarówno jak do konieczności rozrywek kulturalnych. W Niemczech, Austrji i innych państwach od wielu lat ogrody działkowe istnieją z pożytkiem dla ludności miejskiej. System ogrodów działkowych polega na tem, że samorządy, względnie inne instytucje, przeznaczają na cele ogrodnictwa odpowiednie tereny na warunkach długoletniej dzierżawy za minimalną opłatą. Na jednym terenie grupuje się kilkaset działek, o powierzchni od 200—400 m^2 każda, ze



Widok z Parku im. Poniatowskiego

wspólnem boiskiem i innemi urządzeniami sportowemi. Dzierżawcy działek z jednego terenu łączą się w towarzystwo działkowców, a towarzystwa mają wspólny organ w postaci centralnego związku towarzystw ogrodów działkowych. Związek reprezentuje działkowców, broni ich interesów oraz organizuje odczyty i pokazy z dziedziny ogrodnictwa. Ostatniemi czasy w Polsce zwrócono uwagę na doniosłe znaczenie ogrodów działkowych. Projektowane jest nawet wydanie ustawy, nakładającej na samorządy i inne związki publiczne obowiązek zakładania ogrodów działkowych. Szereg miast w Poznańskiem i na Pomorzu posiada już ogrody działkowe, natomiast w Łodzi ogrodów działkowych dotychczas nie założono, aczkolwiek są one dla miasta z wielu względów niezbędne. Samorząd łódzki podjął inicjatywę w tym kierunku i sprawa ta obecnie znajduje się w stadjum przygotowawczem.

Przedmiotem dążeń urbanistów jest wreszcie budowa miast-ogrodów. Powszechnie wiadomo, że przeludnienie miast zgubne jest dla społeczeństwa pod względem zdrowotnym i moralnym. Zmniejszenie niebezpieczeństw, związanych z pobytem i zamieszkiwaniem w wielkiem mieście, osiąga się przez tworzenie miast-ogrodów. Idea miast-ogrodów polega na wytworzeniu centrów zamieszkania dla pewnej określonej liczby mieszkańców, któreby zapewniały niezbędne warunki życia miejskiego bez ujemnych stron, cechujących przeludnione zazwyczaj skupienia wielkomiejskie. Powinny się tu znaleźć również instytucje publiczne w liczbie, odpowiadającej rzeczywistym potrzebom danego osiedla. Objekty te powinny być rozmieszczone koncentrycznie, środek zaś powinien tworzyć park naturalny. Dla Łodzi, jako miasta z olbrzymią przewagą ludności robotniczej, mieszkającej w niehigjenicznych warunkach, powstanie miasta-ogrodu jest sprawą palącą. Samorząd łódzki nie pozostawił tej sprawy odłogiem. Od paru lat czynione są starania w kierunku budowy miasta-lasu w Łagiewnikach pod Łodzią. Realizacja tych zamierzeń jest sprawą niedalekiej przyszłości.

PROBLEMY APROWIZACYJNE

W działalności aprowizacyjnej miast Niepodległej Polski można rozróżnić dwa okresy: 1. 1918—1921 (15. VII.) okres przymusowej gospodarki (system kontyngentowy), 2. 1921 (15. VII.) — do czasów dzisiejszych — okres wolnej gospodarki aprowizacyjnej.

W pierwszym okresie działalność gmin nosiła charakter raczej doraźny: zaspokajania zapotrzebowania i sprawiedliwego podziału, w drugim okresie, po stopniowem opanowaniu kryzysu, samorząd zaczyna stosować właściwą politykę aprowizacyjną, której skutki sięgają w dalszą przyszłość. Powstają problemy: mleczny, mięsny, ustalania i badania cen i t. d.

OKRES I.

Przymusowa gospodarka aprowizacyjna.

Działalność Gminy m. Łodzi w okresie przymusowej gospodarki wykazują trzy, nieistniejące już obecnie, wydziały Magistratu: Komitet Rozdziału Chleba i Mąki, Wydział Zaprowjantowania i Komitet Tanich Kuchen. Miejscowy Komitet Rozdziału Chleba i Mąki powołały do życia jeszcze władze okupacyjne niemieckie. Początkowo nadzór nad Komitetem Rozdziału Chleba i Mąki miał Łódzki Komitet Obywatelski, później zaś — Magistrat, który jednakże pozostawił Komitetowi Rozdziału nadal autonomję gospodarczą. Nadmienić wypada, że w chwili zakładania Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki Komitet Obywatelski nie posiadał żadnego kapitału zakładowego, a np. urządzenie biurowe skompletował z mebli, zabranych z byłych urzędów i szkół rosyjskich. Obroty Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki polegały na tem, że władze okupacyjne przydzielały mu na kredyt mąkę,

a po sprzedaniu jej Komitet regulował należności pieniężne. Osiągane zyski przelewano do kasy miejskiej, obracając jednakże pewną ich część na kapitał rezerwowy, który wg. stanu na dzień 1 kwietnia 1919 r. wynosił Mk. 350.352.—. W ciągu roku 1919/20 przy obrocie Mk. 60.000.000.— zysk wynosił Mk. 877.361.32, którą to sumę Magistrat przekazał Komitetowi na kapitał rezerwowy, wynoszący w dniu 1 kwietnia 1920 roku Mk. 1.237.213.32.

Ponieważ ceny nabywanej mąki, jako też ceny sprzedażne chleba i mąki wyznaczane były w całem Generał-Gubernatorstwie przez władze okupacyjne, o kalkulacji cen nie mogło być mowy. Dopiero po usunięciu okupantów i objęciu władzy przez administrację polską, Komitet zaczął prowadzić własną kalkulację w ten sposób, by — po potrąceniu kosztów handlowych — nie osiągać zysków, stosownie do uchwał Rady Miejskiej, zwalczających pośrednie podatki konsumcyjne.

W trzyleciu 1919—1921 r. stan aprowizacji ludności miasta Łodzi był katastrofalny, gdyż Państwowy Urząd Zbożowy, pomimo wielokrotnych interwencyj, podejmowanych przez władze miejskie w Ministerstwie Aprowizacji, nie dostarczał Łodzi odpowiednich kontyngentów. Samorząd stale walczyć musiał o większe kontyngenty dla miasta. Aby uniknąć katastrofy głodowej, Komitet zmuszony był sprowadzać artykuły pozakontyngentowe. Racje żywnościowe, wydzielane na mieszkańca, były w Łodzi daleko niższe, niż np. w Warszawie. Miesięcznie bowiem wydzielano w Łodzi na osobę od 3—6 funtów chleba, podczas gdy w stolicy od 12—15 funtów. Jedynie w pewnych tylko okresach, naskutek ciągłych memorjałów, depesz, osobistych interwencyj delegacyj ciał samorządowych — stan aprowizacji ulegał poprawie. To też gospodarka aprowizacyjna wymagała szczególnej celowości, oszczędności i planowości, tem bardziej, że należało jeszcze otoczyć troskliwą opieką chorych w szpitalach i dzieci w przytułkach. Jednakże pomimo wszelkich wysiłków i wytężonej czujności władz miejskich, konsekwencje wszelkich niedomagań aprowizacyjnych musiały ponosić te właśnie władze, gdyż ludność, nie wnikając w to, iż Magistrat był tylko aparatem rozdzielczym produktów, przydzielanych przez Ministerstwo Aprowizacji, za wszelkie niedomagania aprowizacyjne czyniła odpowiedzialnym Magistrat.

W związku z wprowadzeniem wolnego handlu w 1921 roku rozpoczęła się likwidacja Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki, która ostatecznie została zakończona w 1922 roku.

*

Obok Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki na terenie m. Łodzi działał Wydział Zaprowjantowania Miasta, którego zadaniem było zaopatrywać ludność w opał, produkty spożywcze oraz paszę dla inwentarza. Poza tem Wydział Zaprowjantowania Miasta zaopatrywał tanie kuchnie, szpitale, instytucje dobroczynne, kooperatywy, szkoły, wojsko, instytucje miejskie oraz użyteczności publicznej (elektrownia). Najważniejszemi grupami odbiorców były kooperatywy i niezrzeszona ludność niezamożna. Z polecenia Rządu Magistrat przejął również aprowizację ciężko pracujących i w celu wydawania t. zw. deputatów utrzymywał specjalny aparat rozdzielczy, obsługujący przeszło 350 fabryk z kilkudziesięcioma tysiącami zarejestrowanych robotników. Z dodatkowej aprowizacji robotniczej korzystali pracujący w zakładach przemysłowych, zatrudniających od 5 robotników, pracujący w zakładach użyteczności publicznej, na robotach publicznych, pracownicy kolei żelaznych, poczt, telefonów i telegrafów, zarządów miejskich i powiatowych. Do kwalifikowania upoważniona była Miejska względnie Powiatowa Komisja Kwalifikacyjna, której orzeczenia były bezapelacyjne. Dodatkowe miesięczne normy wynosiły: 6 kg mąki lub odpowiednia ilość chleba, 0,6 kg kaszy, 0,6 kg cukru i przysługiwały samym tylko pracującym, a nie ich rodzinom. Dodatkową aprowizację skasowano w 1921 roku.

Kontyngenty produktów żywnościowych, przydzielane miastu przez Ministerstwo Aprowizacji, były niewystarczające, co wymagało ciągłej interwencji ze strony samorządu, bowiem od wielkości kontyngentu zależały racje żywnościowe. Np. w roku 1919 wydawano kaszy dziennie na osobę: w tanich kuchniach — 30 gramów, w szpitalach — 40 gr, w więzieniach — 40 do 45 gramów, ciężko pracującym — 45 gramów, ludności zrzeszonej i niezrzeszonej 15 gramów. Racja cukrowa wynosiła 400 gramów miesięcznie na osobę.

Poza artykułami kontyngentowemi, sprowadzał również Wydział Zaprowjantowania Miasta przedewszystkiem ziemniaki, zakupując je za pośrednictwem własnych biur w Poznaniu, Rawie Mazowieckiej, Sieradzu, Skierniewicach i Sochaczewie. Sprowadzane w większej ilości ziemniaki kopcowano na placach miejskich. Poza tem nabywano większe ilości kawy, herbaty, cykorji, ryżu, marmelady, soli, sody, mydła, zapałek i t. d., nawiązawszy nawet stosunki z Holandją dla zakupu kawy, herbaty i mydła. Ponieważ brak tłuszczów był stałą bolączką, konserwowano na zimę w Rzeźni Miejskiej większe zapasy masła, szmalcu i słoniny amerykańskiej. Bardzo wiele pracy poświęcono działowi włókienniczemu i obuwianemu, zakupując z pierwszych

źródeł towary białe i obuwie, które w bardzo szybkim czasie były rozsprzedawane.

Mąka, cukier i węgiel, a nawet przez dłuższy czas ziemniaki, a więc artykuły podstawowe, były wydzielane, niestety, bardzo nierównomiernie; bywały jednak okresy, gdy Wydział Zaprowjantowania Miasta wydawał cukier jedynie chorym na podstawie recept lekarskich, zaś zamiast faryny białej wydawano t. zw. melasę — cukier żółty, nieczyszczony.

W związku z akcją sprzedaży artykułów opałowych i żywnościowych Magistrat dzierżawił 5 placów: przy ul. Węglowej, Konstantynowskiej, Ogrodowej, w Karolewie i na Górnym Rynku, ponadto olbrzymie magazyny Poznańskiego przy ul. Ogrodowej i składy Bendeta przy ul. Jerzego, w których zatrudniano zgórą 200 urzędników i kilkaset sił roboczych.

Z chwilą zlikwidowania Ministerstwa Aprowizacji i jego agend (w październiku 1921 r.), t. j. przejścia do wolnego handlu, działalność Wydziału uległa znacznemu ograniczeniu, gdyż zaniechano przymusowej aprowizacji ludności, a działalność Wydziału ograniczyła się do zaspokajania potrzeb aprowizacyjnych instytucyj miejskich, t. j. szpitali, ochron, przytułków i t. p., przyczem ewentualny nadmiar poszczególnych produktów sprzedawany był nadal ludności w sklepach miejskich, położonych w dzielnicach robotniczych, względnie — kooperatywom i związkom.

Dla cyfrowego zobrazowania działalności Wydziału Zaprowjantowania Miasta przytaczamy w załączeniu tabelę, ilustrującą ilość zakupionych artykułów w latach 1919—1922*).

W tablicy tej spostrzegamy przedewszystkiem brak równomiernego postępu w liczbach z poszczególnych lat. Liczby te skaczą, co wskazuje na dysproporcję pomiędzy popytem a podażą artykułów przez Wydział Zaprowjantowania Miasta. Podaż ta, wskutek anormalnych warunków gospodarczych, niezawsze mogła odpowiadać zapotrzebowaniu, lecz częstokroć musiała być ograniczona i określona możnością nabycia danych artykułów.

Dla ilustracji rozpiętości cen w handlu rynkowym i w sklepach Wydziału Zaprowjantowania Miasta przytaczamy poniżej porównawczą tabelę cen ważniejszych artykułów spożywczych w latach 1918—1920, zaczerpniętą ze „Statystyki miasta Łodzi" (1918—20):

*) P. tablicę na końcu niniejszego artykułu.

Ceny artykułów.

Artykuł	Rok 1918		Rok 1919		Rok 1920	
	Cena za kg		Cena za kg		Cena za kg	
	pobier. przez W.Z.M.	rynkowa	pobier. przez W.Z.M.	rynkowa	pobier. przez W.Z.M.	rynkowa
	Mk. fen.	Mk. fen.	Mk. fen.	Mk. fen.	Mk. fen.	Mk. fen.
Ziemniaki	—.22	1.20	—.29	1.43	1.70	6.71
Cukier	2.98	13.42	5.57	38.58	33.—	180.98
Sól	—.57	—.66	—.77	2.78	5.30	15.52
Słonina	15.78	27.35	13.26	20.64	41.24	103.29
Sadło	14.33	23.59	—	16.06	—	112.24
Groch	1.48	4.34	—	6.51	21.36	35.43
Fasola	—	4.27	2.92	7.05	16.10	26.28

Jak z tej tablicy widzimy, ceny, pobierane przez Wydział Zaprowjantowania Miasta, odbiegają znacznie od rynkowych. Tę okoliczność podkreślić należy z całym naciskiem. Świadczy ona bowiem dobitnie, że polityka aprowizacyjna samorządu, dzięki stosowaniu godziwych cen, umożliwiała niejednokrotnie ludności niezamożnej nabywanie artykułów pierwszej potrzeby, które na rynku stawały się dla ogółu ludności niedostępne. I choć wielka rozpiętość cen świadczy, że jednak Magistratowi nie udało się opanować całkowicie sytuacji aprowizacyjnej i unormować cen drogą rzucania na rynek artykułów żywnościowych w potrzebnej ilości (nie sprzyjała temu zarówno deprecjacja waluty, jak i brak potrzebnych środków finansowych), tem niemniej zasługa Gminy w dziedzinie aprowizacyjnej jest bardzo poważna.

Wydział Zaprowjantowania Miasta — do chwili wprowadzenia ustawy o wolnym obrocie ziemiopłodami — korzystał z kredytu państwowego, otrzymując artykuły kontyngentowe od odnośnych instytucyj państwowych nie za gotówkę, lecz na kredyt. Z chwilą wprowadzenia wolnego handlu, Rząd cofnął Magistratowi kredyty. Nie posiadając własnych kapitałów, a potrzebne były olbrzymie fundusze, musiała Gmina — siłą rzeczy — ograniczyć działalność swą na polu aprowizacji. Z dniem 1 stycznia 1922 roku Wydział Zaprowjantowania Miasta został przemianowany na Wydział Handlowy, który został uznany za samodzielną instytucję i oparty na zasadach handlowych. Zadaniem Wydziału Handlowego było:

a) zaopatrywanie w żywność i opał: 1) przedewszystkiem instytucyj miejskich, 2) kooperatyw robotniczych, 3) ludności niezrzeszonej za pośrednictwem sklepów miejskich,

b) regulowanie — w miarę możności — cen rynkowych.

Wydział Handlowy — jako samodzielna jednostka — nie istniał długo; bowiem już w dniu 9 maja tegoż roku został on połączony z Wydziałem Gospodarczym Magistratu m. Łodzi.

*

W okresie kryzysu gospodarczego, braku pracy i zarobków wśród mas ludności Zarząd m. Łodzi prowadził na szeroką skalę akcję aprowizacyjną, wydając bezpłatne obiady ludności niezamożnej. Działalność Gminy na tem polu ilustruje poniższa tabela:

Rok	Liczba wydanych obiadów	Średnio dziennie	Na 1000 mieszkańców dziennie
1918	18.603.547	50.969	149,1
1919	16.812.478	46.062	106,3
1920	9.690.816	26.547	61,3
1921	5.023.149	15.029	33,9
1922	1.775.642	5.016	10,6
1923	914.444	2.552	5,1
1924	1.568.199	4.456	3,6
1925	544.540	1.530	2,7
1926	1.094.035	2.999	5,3
1927	1.112.127	3.067	5,3

Jak wskazuje powyższa tabela, najbardziej wydatna była działalność Gminy w latach 1918—1919, w roku 1920 rozmiary prowadzonej akcji ograniczają się prawie do połowy w porównaniu z latami ubiegłemi; podobnie przedstawia się działalność w roku 1921. W następnym roku liczba wydanych obiadów spadła poniżej 2 miljonów; w 1923 r. spada do 1 miljona, nie obejmując już szerokich sfer ludności, lecz tylko warstwy najbiedniejsze. W związku z ograniczeniem rozmiarów akcji, Komitet Tanich Kuchen został z dniem 1 stycznia 1922 roku — jako samodzielna jednostka — skasowany i podporządkowany Wydziałowi Opieki Społecznej.

Początkowo tanie kuchnie prowadzone były przez prywatne instytucje, zaś Komitet wydawał tylko subsydja na utrzymanie kuchen. Ponieważ personel był źle opłacany, a kontrola zarządów była niewystarczająca, przeto zdarzały się dość często nadużycia. Brak wewnętrznej organizacji, podziału pracy, spisu inwentarza, kontroli przychodu i rozchodu produktów

sprzyjał nadużyciom. Nie było przytem podziału kompetencyj pomiędzy kierownikami Komitetu, z których każdy miał prawo wydawania dyrektyw i przyjmowania oraz zwalniania pracowników. W celu usunięcia tych wszystkich braków i powiększenia sprawności Komitetu, Magistrat we wrześniu 1920 roku umiastowił tę instytucję.

Pierwszym krokiem Gminy była gruntowna selekcja personelu i zwolnienie tych pracowników, którzy nie odpowiadali swemu zadaniu. Następnie polepszono byt personelu, drogą zaliczenia go w poczet pracowników miejskich, co nastąpiło z dn. 1 lutego 1921 r.

Dalsze wysiłki zwrócone zostały w kierunku uporządkowania księgowości oraz uregulowania prawidłowego obrotu produktami. Zakończywszy pracę nad uporządkowaniem strony administracyjnej, przystąpił Komitet do zaprowadzenia w kuchniach porządku, odpowiadającego wymaganiom higjeny. Wyremontowano gruntownie lokale kuchen, zamieniono stare, przepalone kotły nowemi, zakupiono nową odzież dla personelu i t. d.

Energiczne tępienie zdarzających się nadużyć i gruntowna reorganizacja kuchen dały w krótkim czasie należyte wyniki. Zwiększa się jednocześnie zakres działalności Komitetu: w 1920 r. ilość obiadów bezpłatnych w 14 kuchniach wynosiła dziennie 10.500, po reorganizacji zaś wzrosła do 22.000 dziennie, wydawanych po 60 fenigów w 15 kuchniach.

Od czerwca 1919 r. do końca 1920 r. Komitet Tanich Kuchen otrzymywał bezpłatnie produkty dla dzieci; początkowo od Centralnego Komitetu Pomocy Dzieciom, przemianowanego później na Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom, a wkońcu na Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom. Podkreślić należy, że największe zasługi w dziele ratowania dzieci polskich od głodu posiadają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które zapoczątkowały tę akcję w Polsce za pośrednictwem Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego. Obok tej instytucji zorganizowany został wspomniany już Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, w którym praca spoczęła na barkach społeczeństwa polskiego. Magistrat m. Łodzi, jeden z pierwszych w Polsce, zorganizował dożywianie dzieci z funduszów samorządowych, otrzymując tylko produkty żywnościowe. Akcja dożywiania dzieci odegrała niezmiernie doniosłą rolę w utrzymaniu zdrowia dziatwy proletarjatu łódzkiego przez zapobiegnięcie niejednej chorobie zakaźnej, na którą organizm wycieńczony, zwłaszcza młody, szybko reaguje.

Począwszy od stycznia 1921 roku, musiał Komitet Tanich Kuchen płacić Komitetowi Pomocy Dzieciom początkowo po 60 fenigów za 160 kg porcję żywności, wobec czego zaczęto od dzieci zasobniejszych rodziców pobierać



Widok z Parku im. Sienkiewicza

za obiad po 60 fenigów, wydając nadal dzieciom najuboższych rodziców obiady bezpłatnie. W końcu sierpnia 1921 r. Komitet Pomocy Dzieciom ograniczył ilość porcyj dla Łodzi do 10.000 dziennie, z czego dla Tanich Kuchen przypadało około 8.000, przyczem podniósł cenę jednej porcji, wynoszącą ostatnio Mk. 1.50 fen., do Mk. 2.50 fen. Starania Magistratu o pozostawienie dotychczasowej normy nie odniosły skutku. Komitet Tanich Kuchen był przeto zmuszony przystąpić do częściowej likwidacji kuchen i z ogólnej ilości 17 zlikwidował 5. W połowie września 1921 r. Komitet Pomocy Dzieciom podniósł ilość porcyj do 14.000 dziennie, lecz wobec dokonanej już likwidacji 5 kuchen, Gmina nie mogła skorzystać ze zwiększonego przydziału. W końcu października tegoż roku Polsko-Amerykański Komitet zarządził uprzednie lekarskie badanie nowoprzybywających dzieci, zaś z liczby już korzystających polecił wyeliminować zdrowe i należycie rozwinięte. Komitet Tanich Kuchen, będąc w zasadzie przeciwny temu zarządzeniu, musiał się jednak podporządkować woli ofiarodawcy. Zwrócił się wszakże z prośbą o zezwolenie na wydawanie w dalszym ciągu obiadów dzieciom biednym, dla których obiad w taniej kuchni stanowił niekiedy jedyne całodzienne pożywienie. W odpowiedzi na to wystąpienie P. A. K. P. D. zgodził się na pozostawienie jedynie 10% biednych dzieci. W listopadzie P. A. K. P. D. podniósł znów znacznie cenę porcji, co w rezultacie zmniejszyło ogromnie ilość wydawanych obiadów i w konsekwencji spowodowało zlikwidowanie Komitetu Tanich Kuchen, który, jako samodzielna jednostka, nie miał już racji istnienia. Począwszy od 1 stycznia 1924 r., Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom nie nadsyłał już produktów w naturze, lecz jedynie partycypował w kosztach obiadu w wysokości $^1/_3$, pozostałą zaś część pokrywał Magistrat. Z dniem zaś 1 grudnia 1924 r. akcja finansowania obiadów dla dzieci przez P. A. K. P. D. wogóle ustała.

Poza dożywianiem dzieci, Komitet Tanich Kuchen zorganizował, począwszy od czerwca 1921 roku, na zasadach, ustalonych przez Centralę P. A. K. P. D., również akcję dożywiania kobiet, karmiących lub będących w stanie odmiennym. Każdej matce przysługiwało prawo otrzymywania w jednej z kuchen miejskich codziennie 1 porcji żywności, składającej się przeciętnie z 62 gramów mąki pszennej, 22 gr mleka, 20 gr ryżu, 35 gr fasoli, 8 gr słoniny, 3 gr kakao i 10 gr cukru, razem ze 160 gramów. Kobietom ciężarnym przysługiwało prawo otrzymywania obiadu podczas 3 ostatnich miesięcy ciąży i w czasie karmienia dziecka piersią. Cenę obiadu ustalał P. A. K. P. D. Kobiety najbiedniejsze otrzymywały obiady bezpłatnie.

Przytoczymy szereg cyfrowych danych dla scharakteryzowania całokształtu działalności Komitetu Tanich Kuchen w okresie jego rozwoju.

Tanie kuchnie — pod względem typu — dzieliły się na: ludowe, ludowe dla dzieci, dla inteligencji i powszechne; oddzielne kuchnie prowadzone były dla ludności chrześcijańskiej i oddzielne dla ludności żydowskiej.

Kuchnie chrześcijańskie:

Rok	Ludowe	Ludowe dla dzieci	Dla intelig.	Powszechne	Ogółem
1918	30	16	6	1	53
1919	20	14	4	1	39
1920	11	8	1	—	20

Kuchnie żydowskie:

Rok	Ludowe	Ludowe dla dzieci	Dla intelig.	Powszechne	Ogółem
1918	13	11	5	2	31
1919	12	8	3	1	24
1920	6	5	1	—	12

Wydano obiadów:

Rok	Ogółem	W tem bezpłatnie	Na 100 ob. przyp. bezpł.	Dla dorosł.	Dla dzieci poza szkołą	Dla dzieci w szkołach
1918	18.603.547	5.689.678	30,5	11.568.777	4.518.344	2.516.426
1919	16.812.478	5.158.898	30,7	8.653.303	4.440.208	3.718.967
1920	9.690.816	4.671.579	48,1	2.841.905	2.916.462	3.932.449

Jak z tej ostatniej tabeli wynika, ilość obiadów dla dorosłych i dzieci poza szkołą malała, dla dzieci w szkołach wzrastała. Przy uwzględnieniu przyrostu ludności, ilość wydanych obiadów kurczy się jeszcze bardziej.

Rok	Ludność	Na 100 mieszkańców korzystało z obiadów
1918	349.500	15
1919	433.472	10
1920	432.881	6

Stosunek kosztów obiadu do ceny sprzedażnej ilustrują następujące dane:

Rok	Koszt obiadu w fenigach	Cena sprzedażna w fenigach	Magistrat dopłacał w fenigach
1918	32	14	18
1919	38	12	26
1920	42	14	28

Jeśli uwzględnić, że tylko część obiadów była płatna, okaże się, że Magistrat przeciętnie do obiadu dopłacał:

Rok	Ilość obiad. płatn. w %	Magistrat dopł. w fen.
1918	69,5	20
1919	69,3	16
1920	51,9	27

Jak wskazują powyższe tabele, cena sprzedażna obiadu w trzyleciu 1918—1920 nie wzrastała wcale, chociaż koszt obiadu wzrastał stale.

Porównywując cenę obiadu z cenami ważniejszych produktów żywnościowych, otrzymamy:

Ceny w markach:

Rok	Mąka	Kartofle	Mięso wołowe
1918	0,40	0,23	2,—
1919	0,85	0,28	4,75
1920	5,12	0,95	21,70

Jeśli przyjmiemy wskaźnik cen z roku 1918 za 100, to dla lat następnych otrzymamy:

Rok	Obiad	Mąka	Kartofle	Mięso woł.
1918	100	100	100	100
1919	86	212	121	237
1920	100	1280	413	1095

Możność otrzymywania dla siebie lub dzieci gorącej strawy za tanie pieniądze lub nawet bezpłatnie była dla niezamożnej ludności wielkiem dobrodziejstwem.

Zakupiono artykułów w okresie 1919—1922 r.

Artykuł	Rok operac. 1919/20 od dnia 1. IV. 1919 do dnia 31. III. 1920		Rok operac. 1920/21 od dnia 1. IV. 1920 do dnia 31. III. 1921		Rok operac. 1921 od dnia 1. IV. 1921 do dnia 31. XII. 1921		Rok operac. 1922 od dnia 1. I. 1922 do dnia 31. XII. 1922	
	Wagony	Za sumę Mk.	Wagony	Za sumę Mk.	Wagony	Za sumę Mk.	Wagony	Za sumę Mk.
Mąki pszennej . .	1	104.380	138	42.896.500	176	251.866.480	25	123.920.000
Mąki żytniej . . .	13	536.770	450	44.121.500	182	264.481.780	36	130.070.000
Mąki jęczmiennej .	3	39.780	7	1.609.250	4	816.180	—	—
Mąki kartoflanej . .	1	15.950	2	1.119.000	4	27.773.520	3	3.241.900
Żyta	24	1.686.000	62	17.579.500	113	150.370.420	—	—
Pszenicy	3	69.300	45	6.835.000	110	61.850.600	—	—
Prosa	12	244.900	—	—	—	—	—	—
Ryżu	21	3.160.450	18	13.940.000	100	58.550.780	6	59.617.800
Rzepaku	7	1.019.000	6	101.350	—	—	—	—
Peluszki	16	396.900	14	3.491.600	23	4.763.140	—	—
Cukru	300	19.270.000	121	74.635.500	99	281.286.840	53	521.697.000
Sacharyny	—	216.100	—	457.300	—	—	—	—
Otrąb	6	607.000	61	4.921.900	24	35.665.190	2	8.204.000
Owsa	3	71.500	25	2.059.000	1	268.990	—	—
Soli	151	2.298.100	285	16.537.000	161	59.524.000	64	93.291.200
Sody	1	16.150	5	391.000	4	1.283.140	8	21.467.600
Cykorji	4	430.580	4	2.477.000	1	2.531.140	1	18.150.700
Fasoli i grochu . .	67	6.733.900	55	20.969.000	11	5.804.790	8	25.110.600
Jęczmienia	34	835.870	127	11.562.400	36	9.428.930	—	—
Kasz	11	2.406.000	12	16.869.000	31	13.107.070	3	28.940.400
Herbaty	2	777.968	1	3.101.400	—	—	2	72.971.000
Kawy	1	441.990	1	905.100	1	6.368.220	2	10.225.000
„ słodowej (zboż.)	1	61.220	1	825.000	5	2.077.550	—	—
Kakao	1	8.640	1	715.660	—	—	1	8.911.500
Marmelady	2	597.390	5	584.900	—	—	—	—
Oleju	4	2.036.000	13	5.948.400	4	6.022.270	—	—
Śledzi	13	5.549.900	48	15.993.000	2	720.890	—	2.192.300
Tatarki	8	413.800	7	1.371.500	1	77.630	—	—
Mydła	10	1.151.930	12	6.718.600	3	8.005.460	—	27.409.500
Margaryny i tłuszczów	38	10.499.100	10	9.281.400	6	8.377.490	—	18.037.500
Mleka skondensow. .	—	397.640	—	—	—	—	—	4.540.300
Różnych artykułów .	—	409.500	—	671.000	—	923.500	—	—
Bobu	3	52.100	6	963.000	—	—	—	—
Ziemniaków, kapusty i warzyw	563	6.847.190	572	47.400.000	201	161.109.620	3	5.597.000
Papierosów i tytoniu	—	1.230.000	—	6.164.400	2	5.212.120	—	—
Manufaktury . . .	3	2.091.140	—	—	—	—	—	—
Obuwia, skór i kaloszy	1	1.806.900	6	47.806.000	—	—	—	—
Świec	—	58.034	—	10.780	4	1.667.530	—	1.723.600
Słomy i siana . . .	4	68.000	—	—	—	—	—	—
Zapałek	24	2.896.590	9	10.700.000	5	11.489.660	1	14.139.900
Nafty	—	370.600	—	11.180.000	—	41.952.280	—	9.092.000
Worków	—	321.600	—	—	4	25.861.580	—	4.707.200
Węgla	3.151	9.748.846	3.145	85.397.000	1.467	180.097.820	854	344.020.000
Drzewa	1.203	6.974.420	3.675	28.510.000	480	18.546.500	112	14.888.600
Maku	—	—	—	—	—	—	—	2.250.000
Płatków owsianych .	—	—	5	10.788.000	—	—	—	—
Siemienia	—	—	1	46.700	—	—	—	—
Pieprzu	—	—	—	—	—	—	—	1.376.600
Szynek	—	—	—	—	—	—	—	1.364.800
Mięsa i konserw . .	—	—	1	143.800	—	—	—	—
Bydła i żyw. inwent.	—	—	—	3.293.800	—	—	—	—
Miodu	—	—	—	123.600	—	—	—	—
Jaj	—	—	6	8.385.000	—	—	—	3.000.000
Grzybów	—	—	1	944.000	—	—	—	—
Makuchów	—	—	2	285.000	—	—	—	—
Chleba	—	—	—	3.687.000	—	17.423.600	—	—

OKRES II.

Wolna gospodarka aprowizacyjna.

Ustawa z dnia 7 lipca 1921 roku o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami oraz o postawieniu Ministerstwa Aprowizacji w stan likwidacji spowodowała przełom w dotychczasowej gospodarce aprowizacyjnej miast. Przekazanie aprowizacji inicjatywie prywatnej wydało ludność miejską na łup hurtowników i detalistów-paskarzy, którzy nie omieszkali wyzyskać sprzyjającej okazji, aby ograniczać dostawę artykułów pierwszej potrzeby i w ten sposób podbijać ceny. Urzędy Walki z Lichwą, utworzone na podstawie Dekretu z dnia 11. I. 1919 roku, skutecznej działalności przejawiać nie mogły, bowiem Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 października 1921 roku w przedmiocie przekazania pewnych uprawnień Urzędów Walki z Lichwą powiatowym władzom administracyjnym zachowało te Urzędy tylko w kilku większych miastach, mianowicie w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Lwowie i Krakowie; Ustawa zaś z dnia 5 sierpnia 1922 roku zniosła wogóle Urzędy Walki z Lichwą, powierzając nadzór w tej dziedzinie organom administracji ogólnej. Ustawa ta wyłączyła również producentów rolnych od odpowiedzialności za lichwę. W ten sposób przedstawiciele wsi dobrze potrafili wyzyskać swą sytuację i zagwarantować sobie bezkarność. Protesty miast pozostały bez skutku. Nie mając możności korzystania z dogodnego kredytu, co miało przedtem miejsce przy otrzymywaniu od instytucyj państwowych artykułów kontyngentowych, i nie posiadając własnych kapitałów, musiały miasta ograniczać działalność swych agend aprowizacyjnych, a nawet je likwidować.

Pozbawiony niezbędnego hamulca, prywatny handel środkami spożywczemi nie omieszkał skorzystać z nowej sytuacji: rozpanoszyła się jawna, niczem nie skrępowana spekulacja.

*

Aby choć w części zaradzić złu, Zarząd Miasta starał się popierać kooperatywy, przekazując im nawet niekiedy swój aparat rozdzielczy, swoje sklepy i składy, bowiem doceniał ogromne znaczenie spółdzielni spożywców w systemie rozdzielczym, rozumiejąc, że kontrola, jeśli nie nad produkcją, to przynajmniej nad podziałem środków spożywczych, musi znajdować się w rękach osób bezpośrednio zainteresowanych, takiemi zaś są przedewszystkiem konsumenci. Współdziałanie samorządu z kooperatywami nie datuje

się jednak dopiero od tej chwili. Istniało ono już od pierwszych lat odrodzonej państwowości. Zarówno idea kooperacji, jak i bogate doświadczenie, próba ogniowa i rozwój ruchu spółdzielczego podczas wojny światowej skłaniały zarówno władze samorządowe, jak i rządowe, do oparcia się na kooperatywach. Dlatego też Samorząd Łódzki szedł zawsze ręka w rękę z ruchem spółdzielczym, starał się o jego rozwój, obdarzał pełnem zaufaniem, udzielał znacznych kredytów, mając pewność, że produkty, otrzymywane w ograniczonych ilościach, dostaną się za pośrednictwem kooperatyw bezpośrednio do rąk spożywców. I trzeba przyznać, że w okresie przejściowym, od chwili zniesienia systemu kontyngentowego aż do pewnej stabilizacji stosunków gospodarczych, po zakończeniu walki orężnej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, kooperatywy spełniły chlubnie swe zadanie.

*

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz odzieży i obuwia przez wyznaczanie cen — powołane zostały do życia na całym terenie Rzeczypospolitej (z wyjątkiem województwa śląskiego), jako ciała opinjodawcze przy zarządach gmin miejskich — Komisje do Badania Cen.

W związku z tem Magistrat m. Łodzi uchwałą z dnia 16 kwietnia 1926 r. postanowił przystąpić do wyznaczania cen na przetwory zbóż chlebowych oraz na mięso i jego przetwory, do opinjowania zaś odnośnie wysokości cen powołał do życia Komisję do Badania Cen, złożoną z 12 członków, a podzieloną na 2 sekcje, po 6 członków w każdej: 1) do badania cen przetworów zbóż chlebowych i 2) do badania cen mięsa i jego przetworów, — przy Wydziale Prezydjalnym zaś utworzył referat do Badania i Ustalania Cen.

Obecnie Komisja składa się z 20 członków, t. j. po 10 w każdej sekcji, w równej liczbie spożywców i wytwórców, powołanych przez Prezydenta Miasta z pośród przedstawicieli związków i stowarzyszeń.

Uchwały Komisji do Badania Cen lub jej sekcyj — które, jako uchwały ciała opinjodawczego, nie wiążą Magistratu — jak również ceny maksymalne, uchwalone przez Magistrat, ogłasza Prezydent Miasta najpóźniej w ciągu następnej doby po ich wyznaczeniu.

*

Sprawa uregulowania spożycia mleka, ze względu na wysoką wartość odżywczą tego produktu, stanowi bardzo ważne zagadnienie, któremu w ostatnich czasach samorządy Zachodniej Europy poświęcają coraz większą

i żywszą uwagę. Brak dobrego mleka wpływa nadzwyczaj ujemnie na śmiertelność niemowląt, szczególnie wysoką w większych skupieniach ludzkich.

Wiadome jest powszechnie, że z pośród wszystkich klas ludności miejskiej największą liczbę urodzeń wykazuje proletarjat. Jeśli zważyć, że w tej klasie społecznej matka zmuszona jest często do pracy zarobkowej, tak samo jak głowa rodziny, skutkiem czego nie może oddać się całkowicie swym obowiązkom macierzyńskim, jasnem się stanie jak ważną kwestją dla niemowląt jest dobre mleko.

Według danych publikacji p. E. Rosseta p. t. „Samorząd a problem mleczny" (Wydawnictwo Magistratu m. Łodzi z 1928 r.), stosunek liczby zgonów niemowląt w pierwszym roku życia do liczby urodzeń żywych wynosił w Łodzi w trzyleciu 1925—1927 roku:

Rok	Liczba urodzeń żywych	Liczba zmarłych niemowląt	% zmarłych niemowląt
1925	14.375	3.369	16,5
1926	12.574	2.206	17,5
1927	10.601	1.981	18,7

Uwzględniwszy, że w okresie tym śmiertelność ogólna stosunkowo zmniejszyła się, wzrost zgonów niemowląt nasuwać musi pewne refleksje.

Mleko, jako produkt spożywczy, staje się nadzwyczaj łatwo hodowlą najrozmaitszych chorobotwórczych zarazków; przeto kontrola sanitarna mleka jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Kontrola może się ograniczać do handlu mlekiem, co stosowane jest u nas i to nie wszędzie; może sięgać również i do produkcji mleka. Jasną jest rzeczą, że tylko taka kontrola może być należyta, bowiem sięga do źródła zła, które pragnie usunąć. Nadmienić wypada, że dzięki strukturze naszych gospodarstw rolnych, nadmiernie rozdrobnionych i o małej kulturze, kontrola produkcji napotyka na wielkie trudności. Prócz tego brak rejestracji gospodarstw mlecznych i krów, brak ujednostajnionych przepisów o utrzymaniu obór i sprzedaży mleka (nieliczne tylko miasta wprowadziły odnośne przepisy, co jednakże dla całokształtu sprawy pozostaje prawie bez wszelkiego znaczenia), brak wagonów-chłodni — wszystko to nie sprzyja, oczywiście, należytej kontroli. Mleko przytem dowożone jest u nas do większych miast ze znacznych niekiedy odległości i to w dużych ilościach drogą kołową.

Jak najszersza ingerencja czynników rządowych — przedewszystkiem, a następnie — miast jest konieczna dla uzdrowienia stosunków, panujących w tej dziedzinie.

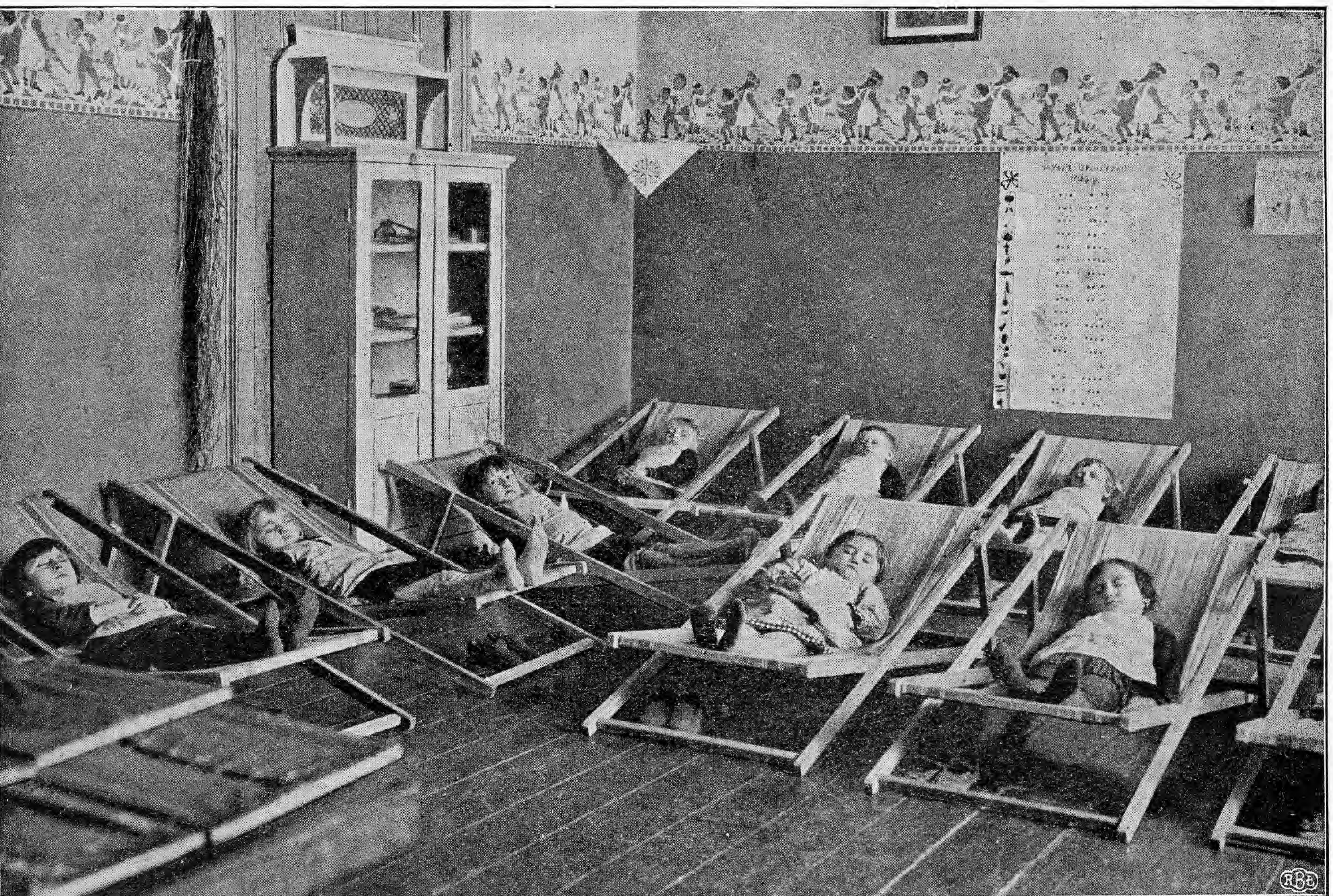
Charakterystyczne, że spożycie mleka w Polsce, kraju rolniczym, jest daleko niższe, niż np. w uprzemysłowionych Niemczech. Według spisu, przeprowadzonego w czerwcu 1929 roku, przypadało dziennie na głowę w Łodzi 0,26 litra mleka, podczas gdy w miastach niemieckich przypada 0,40 litra.

Należyte rozwiązanie problemu mlecznego wymagałoby, poza usunięciem braków, wymienionych poprzednio, łączenia małych gospodarstw mlecznych w grupy za pośrednictwem kółek rolniczych, pomocy kredytowej dla spółek mleczarskich, skoncentrowania przewozu mleka w wagonach-chłodniach w rękach większych przedsiębiorstw, najlepiej kooperatyw, należytego zorganizowania punktów rozdzielczych, zaopatrzonych w odpowiednie chłodnie, zwalczania gruźlicy wśród bydła, walki z rozpowszechnionem fałszowaniem mleka, zakładania obór miejskich dla zaopatrywania w mleko instytucyj miejskich i t. d.

W związku z omawianą kwestją walki z fałszowaniem mleka, przytoczymy wyniki analiz, dokonanych przez Państwowy Zakład Badania Żywności i Przedmiotów Użytku w Łodzi, w latach 1921—1927:

Rok	Zbadano prób		Uznano za normalne		Zakwestjonowano	
	w liczbie	%	w liczbie	%	w liczbie	%
1921	23.361	100	6.945	38,2	14.416	61,8
1922	24.852	100	11.222	45,2	13.630	54,8
1923	30.043	100	15.499	51,6	14.544	48,4
1924	32.333	100	29.776	70,9	9.422	29,1
1925	35.249	100	22.911	84,5	5.473	15,5
1926	34.129	100	29.915	81,7	4.214	12,3
1927	34.168	100	28.990	84,8	5.178	15,1

Jak z tej tablicy wynika, odsetek zakwestjonowanych prób jest bardzo wysoki i chociaż w 1927 roku znaleziono tylko 8 prób trujących, jednakże dodawanie do mleka różnych domieszek jest bardzo w Łodzi rozpowszechnione, przez co, oczywiście, zmniejsza się znacznie wartość odżywcza mleka. Charakterystycznym też objawem jest stałe zmniejszanie się, z wyjątkiem jedynie 1927 roku, w którym zanotowano pewien wzrost, ilości prób zakwestjonowanych, co dobitnie świadczy o owocności kontroli sanitarnej mleka w naszem mieście. Należy podkreślić, że część wydatków, związanych z utrzymaniem Państwowego Zakładu Badania Żywności i Przedmiotów Użytku w Łodzi, mianowicie: opał, światło, drobny remont, uzupełnienie inwentarza, kupno niektórych chemikalij, ponosi



Miejskie przedszkole przy ul. Podmiejskiej 21 — Dziatwa leżakuje po spożyciu posiłku

Magistrat m. Łodzi. Prócz tego kontrolerzy Miejskich Dozorów Sanitarnych dokonywują kontroli mleka w miejscach sprzedaży, zaś Urząd Weterynaryjny prowadzi nadzór sanitarny nad wszystkiemi oborami, istniejącemi na terenie miasta Łodzi.

Według cytowanej już publikacji p. E. Rosseta, wyniki oględzin obór i mleczarń, dokonanych w Łodzi w latach 1925 i 1926, przedstawiają się następująco:

	Liczba dokonanych oględzin		Stwierdzono stan antysanitarny liczby absol.		%	
	1925	1926	1925	1926	1925	1926
Obory	443	351	141	126	31,8	35,9
Mleczarnie	85	71	27	31	31,8	43,6

Ponieważ stan sanitarny obór i mleczarń, jak z powyższego wynika, pozostawia bardzo wiele do życzenia i w dwuleciu wspomnianem uległ nawet pogorszeniu, Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi przystąpił do opracowania przepisów o urządzeniu obór oraz opracował szczegółowe rozporządzenie o obrocie nabiałem na terenie m. Łodzi, regulujące całkowicie obrót mlekiem i jego przetworami, mianowicie: 1) wytwarzanie nabiału na terenie m. Łodzi, 2) sprowadzanie nabiału z poza miasta, 3) obrót handlowy nabiałem w detalu i w hurcie na terenie Gminy oraz 4) wytwarzanie w Łodzi, sprowadzanie z poza miasta i obrót mlekiem specjalnem. Rozporządzenie powyższe nie zostało jednak ogłoszone, ponieważ podobne przepisy zamierzają wydać władze państwowe, do których kompetencji to należy. Wobec tego projekt miejskich władz sanitarnych nosi obecnie charakter regulaminu wewnętrznego dla organów miejskiej kontroli sanitarno-weterynaryjnej.

Na terenie m. Łodzi przy Wydziale Zdrowotności Publicznej istnieje Rada do spraw produkcji i obrotu nabiałem. Jest to komisja opinjodawcza, powołana na zasadzie art. 11 p. c. Dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r. i art. 3 p. 11 zasadniczej Ustawy sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r. Pierwsze posiedzenie tej komisji odbyło się dnia 12. XII. 1928 roku.

Z problemem mlecznym wiąże się kwestja nabiału. Konsumcja w mieście naszem, według obliczeń p. Chruścielskiego, wynosi rocznie około 2.400.000 kg masła, w tem 90% masła świeżego, a około 10% starego.

I tutaj niezbędna jest ingerencja władz państwowych i komunalnych, które powinny przyczynić się do organizacji hurtowego zakładu masła

i jaj, budowy chłodni i basenów dla przetworów nabiału, ograniczyć wywóz nabiału zagranicę, spowodować podniesienie technicznej strony wyrobu masła przez pasteryzację, podjąć bezwzględną walkę z fałszowaniem nabiału, wkońcu — okazać pomoc kredytową spółdzielniom mleczarskim i jajczarskim.

*

Dekret o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 roku przewiduje — poza aprowizacją ludności — również zakładanie i utrzymywanie przez miasta rzeźni, hal i targowisk (art. 11 p. 8). Dobro ludności miejskiej wymaga od przedstawicieli, którym powierzyła ona ster rządów, należytej troski, opieki i nadzoru nad całokształtem zagadnienia aprowizacji miasta, a w tem zagadnieniu poczesne miejsce zajmuje troska o dobre, zdrowe i tanie mięso.

Problem mięsny ma szczególne znaczenie dla wielkich miast, bowiem mniejsze, otoczone dookoła strefą rolniczą, nie napotykają na specjalne trudności w dziedzinie dostatecznego zaopatrzenia w mięso. Ponieważ mięso należy do artykułów, ulegających szybkiemu psuciu się, i staje się wtedy trucizną, pochodzi przytem niezawsze ze zwierząt zdrowych, należyta kontrola nad mięsem posiada doniosłe znaczenie. Aby ingerencja miasta w tym kierunku była owocna, nie powinno ono ograniczać się tylko do kontroli sanitarnej, lecz starać się ująć w swe ręce całokształt obrotu mięsem. Dotychczas sprawa ta we wszystkich niemal miastach Polski przedstawia się w taki sposób, że obrót mięsem znajduje się w rękach grup hurtowników, dbających oczywiście o zyski własne, a nie o interesy konsumenta miejskiego. Daje się przytem odczuwać brak należytych urządzeń transportowych, wagonów-chłodni, targowisk, rzeźni, hal, chłodni-przechowalni, kas targowych i t. d., przytem istniejące zakłady niekiedy nie odpowiadają swemu przeznaczeniu.

Stan taki powoduje, że ingerencja samorządu jest nadzwyczaj ograniczona. W Łodzi warunki lokalne są szczególnie niekorzystne. Miasto urządzeń swych nie posiada; istniejące zaś dwie rzeźnie: t. zw. Miejska i Bałucka znajdują się w rękach prywatnego kapitału, pozostając jedynie pod dozorem weterynaryjnym samorządu miejskiego. Zbudowane przed wojną, w czasie, gdy Łódź liczyła o paręset tysięcy mniej mieszkańców niż obecnie, zadaniom swym sprostać nie mogą, tem bardziej, że posiadają urządzenia przestarzałe. Dla zobrazowania uboju zwierząt w obydwóch rzeźniach przytoczymy szereg danych cyfrowych dotyczących uboju:

Rok	Ogółem sztuk	Bydło	Cielęta	Barany i kozy	Wieprze	Konie	Dowieziono kg mięsa
			Rzeźnia t. zw. Miejska:				
1921	90.930	10.895	9.043	2.932	67.673	387	67.763
1922	120.502	19.250	15.064	8.551	77.152	485	182.022
1923	95.815	13.797	13.389	4.384	63.870	375	117.895
1924	128.755	13.816	18.744	4.771	91.194	230	248.464
1925	151.769	17.800	28.352	10.818	94.521	278	301.100
1926	141.893	18.362	29.833	10.912	82.192	594	356.816
1927	152.663	18.781	35.493	5.783	91.877	729	533.392
			Rzeźnia Bałucka:				
1921	103.360	26.110	41.586	15.661	19.124	879	—
1922	132.343	36.981	43.252	31.391	19.612	1.107	2.600
1923	104.097	24.222	41.580	18.324	19.070	901	22.306
1924	110.103	21.675	40.035	21.079	26.838	476	17.724
1925	133.150	26.174	46.840	25.231	34.233	672	18.824
1926	124.563	26.583	46.949	19.926	30.059	1.046	16.951
1927	117.845	22.869	50.344	13.332	30.397	803	37.070
			Ogółem:				
1921	194.290	37.005	50.629	18.593	86.797	1.266	67.763
1922	252.845	56.231	58.316	39.942	96.764	1.592	184.622
1923	199.912	38.019	54.969	22.708	82.940	1.276	140.201
1924	238.858	35.491	58.779	25.850	118.032	706	266.188
1925	284.919	43.974	75.192	36.049	128.754	950	319.924
1926	266.456	44.945	76.782	30.838	112.251	1.640	373.767
1927	270.508	41.650	85.837	19.115	122.274	1.632	570.462

Powyższa tablica uwidocznia wzrost bitych sztuk aż do 1925 r., poczem następuje drobny spadek. Stale wzrasta tylko ubój cieląt i koni; tych ostatnich od 1923 r. Nie ulega wątpliwości, że stały wzrost uboju cieląt wpływa nadzwyczaj ujemnie na bydłostan krajowy. Daje się również zauważyć wzrost ilości dowożonego mięsa; dowóz ten w 1927 r. w porównaniu z 1921 r. wzrósł prawie 8,5-krotnie, co świadczy o niewystarczalności rzeźni łódzkich.

Pierwsze miejsce pod względem ilości bitych sztuk zajmuje nierogacizna, drugie — cielęta, trzecie — bydło rogate, czwarte — barany i kozy. Co się tyczy spożycia mięsa — 1 mieszkaniec Łodzi przeciętnie spożywał

25,6 kg w 1919 r., w 1920 r. — 32,5 kg, w 1926 r. — 29,6 kg, podczas gdy w tym ostatnim roku w Warszawie na 1 mieszkańca przypadało 36,9 kg, w Krakowie — 47,2 kg.

Ilość spożywanego mięsa świadczy poniekąd o zamożności miasta wzgl. kraju. Z porównania pod tym względem miast polskich wynika, że najmniejsza ilość spożywanego mięsa przypada na robotniczą Łódź, największa — na Kraków, miasto, posiadające wysoki odsetek ludności zamożnej i inteligencji pracującej. Jeśli chodzi o porównanie z krajami Zachodniej Europy, to według L. Zaborowskiego przypadało w 1911 r. w b. Kongresówce na 1 mieszkańca przeciętnie do 20 kg spożycia mięsa żywej wagi, we Włoszech — 20 kg, w Rosji — 25 kg, we Francji — 45 kg, w Niemczech — 50 kg, w Anglji — 60 kg.

Z dniem 1 stycznia 1922 r. przejął Magistrat m. Łodzi sprawowany do tego czasu przez Komisarjat Rządu nadzór weterynaryjny, tworząc przy Wydziale Zdrowotności Publicznej Oddział Weterynarji Miejskiej, jako część składową Wydziału. Do zakresu działania Miejskiego Urzędu Weterynaryjnego należą: nadzór weterynaryjny nad zwierzętami i surowcami zwierzęcemi, oględziny sklepów, masarń, jatek, hal, targowisk, gęsiarń, obór, chlewów, stajen i t. p., stały nadzór nad ubojem zwierząt w rzeźniach, stwierdzanie i rozpoznawanie chorób zaraźliwych, stosowanie na miejscu środków zaradczych, dokonywanie szczepień ochronnych i t. d.

Pod względem sanitarno-weterynaryjnym teren miasta został podzielony na 4 okręgi, obsługiwane przez okręgowych lekarzy weterynaryjnych i fachowy personel pomocniczy.

W związku z przejęciem przez miasto służby weterynaryjnej, usunięta została luka w całokształcie miejskiej gospodarki sanitarnej; rozdzielone dotąd agendy sanitarne, wykonywane dorywczo i bez określonego planu, zostały ujęte pod względem organizacyjnym i programowym w jedną całość.

*

Bezrobocie, będące przed wojną zjawiskiem sporadycznem, nabrało obecnie charakteru stałości i powszechności.

Najskuteczniejszym środkiem dla zaradzenia nędzy mas byłoby, oczywiście, dostarczanie pracy wszystkim, którzy jej potrzebują; to jednakże przekracza możności finansowe państwa czy gminy. Pozostają przeto jedynie środki paljatywne, nie usuwające klęski bezrobocia, lecz zmniejszające jej konsekwencje przy pomocy ubezpieczeń i zapomóg.

Jedną z form takich zapomóg jest aprowidowanie bezrobotnych.

Koniec roku 1925 zaznaczył się wzrostem kryzysu gospodarczego. Ilość osób, pozbawionych pracy w okręgu łódzkim, wynosiła w grudniu tegoż roku 58.037. Masy bezrobotnych, nie uprawnionych do pobierania pieniężnych zapomóg z Funduszu Bezrobocia, demonstrowały przed Magistratem i Urzędem Wojewódzkim, żądając pracy lub wsparcia. Rozumiejąc ciężkie położenie tej kategorji obywateli i chcąc im przyjść z pomocą, Gmina dokładała wszelkich starań w kierunku wyjednania u władz rządowych odpowiednich kredytów, i w rezultacie w dniu 15 grudnia 1925 r. Miejski Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych otrzymał polecenie niezwłocznego zorganizowania w swych biurach obwodowych akcji rozdawnictwa talonów żywnościowych i węglowych. Prawo do otrzymywania talonu żywnościowego posiadali bezrobotni robotnicy fizyczni, zarejestrowani w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, a nie pobierający żadnych zasiłków pieniężnych.

Na zasadzie adnotacji P. U. P. P. na legitymacji bezrobotnego, że tenże nie jest uprawniony do pobierania zasiłku pieniężnego, oraz zaświadczenia gospodarza domu, który stwierdzał fakt zamieszkiwania bezrobotnego w danym domu, stan rodzinny jego oraz okoliczność, że okaziciel pozostaje bez pracy od czasu wystawienia legitymacji przez P. U. P. P., biura obwodowe Urzędu Zasiłkowego uprawniały zgłaszających się bezrobotnych do otrzymania odpowiednich talonów żywnościowych. Racje żywnościowe wynosiły:

Artykuł	Dla samotnych:	Dla obarcz. rodziną:
mąka pszenna	7 kg	17 kg
mąka żytnia	3 „	8 „
kasza	6 „	15 „
cukier	—	1,5 „
groch	4 „	8 „
Wartość zasiłku	Zł. 10.21 gr.	Zł. 26.—

Akcja opałowa obejmowała tylko bezrobotnych posiadających rodziny, zarówno pobierających zasiłki pieniężne, jak i nie uprawnionych do pobierania tychże:

pierwsi otrzymywali talon na 3 korce węgla, wartości . . . Zł. 9.60
drudzy „ „ „ 5 korcy „ „ . . . . „ 16.—

Przez cały czas trwania akcji żywnościowej i opałowej w sezonie zimowym 1925/26 roku wydano:

Talonów żywnościowych:

10.356 bezrobotnym samotnym à zł. 10.21 gr. wartości	Zł.	105.734.76
8.939 „ rodzinnym „ „ 26.— „ „	„	232.414.—
Ogółem wydano żywności za	Zł.	338.148.76

Talonów węglowych:

	15.843	bezrobotnym pobierającym zasiłki pieniężne	47.529 korcy
	8.874	„ nieuprawn. do pobier. zasiłk. pien.	44.370 „
ogół.	24.717	bezrobotnym wydano węgla	91.899 korcy

W grudniu 1926 r. polecono ponownie Urzędowi Zasiłkowemu zorganizowanie akcji żywnościowej i opałowej dla bezrobotnych. Opierając się na doświadczeniu, nabytem przy prowadzeniu akcji poprzedniej, które wykazało, że na zaświadczeniach, wydawanych przez właścicieli względnie administratorów domów, polegać całkowicie nie można, Urząd Zasiłkowy postanowił przeprowadzić kontrolę domową bezrobotnych, zarejestrowanych na żywność lub opał; w rezultacie tej kontroli odpadło przeszło 11% osób, ubiegających się o zasiłek. Bezrobotnych podzielono na 3 kategorje (poprzednio na dwie): na samotnych, obarczonych małą rodziną i obarczonych dużą rodziną.

Racje żywnościowe wynosiły:

Artykuł	Dla samotnych	Dla małych rodzin	Dla dużych rodzin
mąka pszenna	3 kg	9 kg	16 kg
mąka żytnia	2 „	7 „	12 „
kasza jęczmienna	9 „	15 „	24 „
fasola kolorowa	9 „	14 „	20 „
Wartość zasiłku	Zł. 12.74	Zł. 25.67	Zł. 41.51

Ogółem z akcji żywnościowej w sezonie zimowym 1926/27 roku korzystało bezrobotnych:

1.109	bezrobotnych, którzy otrzymali żywność za sumę zł.	14.128.66
945	pos. małą rodz. „ „ „ „ „ „	24.258.15
365	„ dużą „ „ „ „ „ „ „	15.981.35
2.419	bezrobotnych, którym wydano żywność za sumę zł.	54.368.16

Do otrzymania zasiłku opałowego uprawnieni byli bezrobotni posiadający na utrzymaniu rodziny, zarejestrowani również w P. U. P. P. lecz tylko ci, którzy nie pobierali żadnych zasiłków pieniężnych. Racje węglowe wynosiły:

a) dla bezrobotnych, posiadających na utrzymaniu małą rodzinę — 4 ctn., b) dużą rodzinę — 6 ctn. — Ogółem węgla wydano:

817	bezrobotnym à 4 ctn.	3.268 ctn. węgla
361	„ „ 6 „	2.166 „ „
1.178	bezrobotnym ogółem	5.434 ctn. węgla

W sezonie zimowym 1927/28 roku została po raz trzeci zorganizowana akcja żywnościowa i opałowa na podobnych zasadach. — Racje żywnościowe były następujące:

Artykuł	Dla samotnych	Dla małych rodzin	Dla dużych rodzin
mąka pszenna	3 kg	9 kg	16 kg
mąka żytnia	2 „	7 „	12 „
kasza jęczmienna	9 „	15 „	24 „
fasola kolorowa	9 „	14 „	20 „
Wartość zasiłku	Zł. 13.60	Zł. 26.93	Zł. 43.26

Z przeprowadzonej akcji żywnościowej korzystało bezrobotnych:

2.144	samotnych, którym wydano żywność za sumę	Zł.	29.158.40 gr.
1.422	pos. małą rodz. „ „ „ „ „	„	38.294.46 „
239	„ dużą „ „ „ „ „ „	„	1.739.14 „
3.805	bezrobotnym na ogólną sumę	Zł.	69.192.00 gr.

Akcją opałową zostali objęci bezrobotni rodzinni, zarejestrowani w P. U. P. P., zarówno nie pobierający, jak i pobierający zasiłki z Funduszu Bezrobocia. Wielkość racji pozostała ta sama, jak ostatnio.

Ogółem wydano bezrobotnym:

5.325	posiad. małe rodziny po 4 ctn. razem . . .	21.300 ctn. węgla
2.009	„ duże „ „ 6 „ „	12.054 „ „
7.334	bezrobotnym ogółem	33.354 ctn. węgla

Ostatnio, wzorem lat ubiegłych, zorganizowano akcję żywnościową w sezonie zimowym 1928/29 roku. Racje żywnościowe wynosiły:

Artykuł	Dla bezrobotnych samotnych	Dla bezrobotnych z małą rodziną	Dla bezrobotnych z dużą rodziną
mąka żytnia	3 kg	10 kg	16 kg
mąka pszenna	2 „	8 „	12 „
kasza jęczmienna	9 „	15 „	24 „
groch „Wiktorja"	9 „	14 „	20 „
Wartość zasiłku	Zł. 15.13 gr.	Zł. 29.75 gr.	Zł. 45.22 gr.

Akcja żywnościowa objęła bezrobotnych:

939	samotnych, którym wydano żywność za sumę . .	Zł.	14.207.07
1.336	pos. małą rodz. „ „ „ „ „ . .	„	39.746.00
210	„ dużą „ „ „ „ „ „ . .	„	9.496.20
2.485	bezrobotnych ogółem	Zł.	63.449.27

Do korzystania z akcji opałowej zostali uprawnieni, podobnie, jak i w roku ubiegłym, bezrobotni, zarejestrowani w P. U. P. P., zarówno nie pobierający, jak i pobierający zasiłki pieniężne. Dla tych ostatnich obniżono jednakże normę do 3 ctn. bez względu na wielkość utrzymywanej rodziny.

Ogółem wydano:

5.639	racyj po 3 ctn.	16.917 ctn. węgla
1.300	„ „ 4 „	4.200 „ „
214	„ „ 6 „	1.284 „ „
7.153	racyj ogółem	22.401 ctn. węgla

Fundusze na prowadzenie akcji żywnościowej były asygnowane częściowo przez Państwo, częściowo przez Gminę m. Łodzi. Koszt żywności pokrywał całkowicie Skarb Państwa, opału również — w latach 1925/26 i 1926/27, oraz częściowo w sezonie 1928/29; koszty zaś rejestracji bezrobotnych, kontroli ich, uprawniania, rozdawnictwa talonów, transportu, rozdziału żywności i inne wydatki administracyjne, jak również koszty zakupu opału w sezonie 1927/28 i częściowo 1928/29 pokrył Magistrat. Władze rządowe określały też wysokość racyj żywnościowych i opałowych.

Akcja aprowidowania bezrobotnych była podzielona pomiędzy dwa wydziały Magistratu: Urząd Zasiłkowy, który rejestrował bezrobotnych, kontrolował ich, uprawniał i rozdawał im talony, oraz Wydział Gospodarczy, który zajmował się zakupem artykułów, transportem ich i rozdziałem. Żywność wydawana była bezrobotnym w sklepach miejskich, z wyjątkiem ostatniego sezonu, w którym Magistrat, wobec zlikwidowania sklepów miejskich, wykorzystał ofertę Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, posiadającej około 60 punktów sprzedaży i powierzył jej uskutecznienie rozdziału produktów pomiędzy bezrobotnych za opłatą prowizji w wysokości 4% od ogólnej sumy wydanych produktów.

Opał natomiast był wydawany częściowo w składach miejskich, częściowo na placach dzierżawionych.

*

Polityka aprowizacyjna samorządów miejskich w okresie przymusowej gospodarki aprowizacyjnej przysparzała gminom wielu przeciwników. Zarzucano zarządom miast tendencje etatystyczne, słabość i nieprzygotowanie do należytego wykonywania poruczonych zadań, stwierdzano brak ruchliwości i kalkulacji handlowej, brak inicjatywy i pomysłowości, wytykano wysokie koszty handlowe. Zarzuty padały z obydwu stron: zarówno z obozu zwolenników ingerencji państwa i gminy w dziedzinie aprowizacji, jak z obozu przeciwników wtrącania się gminy do stosunków gospodarczych. Pierwsi zarzucali jej słabość, miękkość, ustępliwość, niezaradność i zwalali odpowiedzialność na zarządy miejskie za wszelkie niedomagania i braki, nie wnikając w to, że rola gmin ograniczona była wówczas do wykonywania funkcyj aparatu rozdzielczego produktów, będących w dyspozycji Ministerstwa Aprowizacji; drudzy uważali, że ingerencja miast utrudnia, jeśli nie zabija, produkcję rolną, jest przytem bezcelowa, gdyż pomimo wszelkich zakazów i ograniczeń spekulacja okazuje się żywszą i ruchliwszą. Zapewne, ówczesna gospodarka miast nie była bez zarzutu. Wiemy, że miasta nie mogły prowadzić samodzielnej polityki aprowizacyjnej i że zależały pod względem zaopatrzenia ludności od przydziału kontyngentów. Że przydziały niezawsze były dostateczne i sprawiedliwe, mówiliśmy o tem już poprzednio. Na zakup zaś artykułów pozakontyngentowych w potrzebnych ilościach nie pozwalały gminom ograniczone środki finansowe. Brak przytem urządzeń pomocniczych, jak elewatory, targowiska, hale, rzeźnie, chłodnie, magazyny, kasy kredytowe i t. p., brak taboru kolejowego i środków transportowych — wpływały również hamująco na działalność gmin. Czynniki rządzące i ustawodawcze nie miały przytem jasno wytkniętej linji polityki aprowizacyjnej. Układ sił w Sejmie zmuszał niekiedy Rządy do stosowania ustępstw i kompromisów względem producentów rolnych i do hamowania inicjatywy miast, jeśli nie zgadzała się ona z wytycznemi konjunktury ogólnej.

Jeśli przejdziemy do spraw żywnościowych na terenie łódzkim, wypadnie stwierdzić, że podkreślane często a słusznie upośledzenie Łodzi i tu znalazło swój wyraz. Racje żywnościowe były w Łodzi daleko niższe niż w Warszawie, chociaż miasto nasze liczy daleko większy odsetek proletarjatu niż stolica. Trudna sytuacja Łodzi była spowodowana poniekąd i tem, że dla aprowidowania jej przeznaczono nie otaczające, lecz dalej leżące powiaty, mianowicie: koniński, słupecki i łęczycki, pozbawione przytem kolei; transportowanie zaś przydzielonych kontyngentów drogą kołową było kosztowne i natrafiało na trudności, ze względu na odmawianie przez

sejmiki powiatowe dostarczania podwód w okresie robót polnych. W dodatku, w powiatach województwa łódzkiego zaopatrywało się w żywność również i wojsko. Chcąc przeto należycie i bezstronnie ocenić działalność samorządu na polu aprowizacji ludności miejskiej, należy na tę rzecz patrzeć przez pryzmat ówczesnych, wysoce nienormalnych stosunków. Stanie się wtedy jasnem, na jaki ogrom pracy i wysiłków musiały się zdobyć zarządy miast w tej dziedzinie, aby przyjść z pomocą swym obywatelom, przedewszystkiem zaś warstwom najbiedniejszym, ponoszącym najcięższe ofiary krwi, potu i mienia, a zdanym zupełnie na łaskę spekulacji żywnościowej.

PROBLEMY KOMUNIKACYJNE

Bruki.

Łódź — miasto fabryczne, największy w kraju ośrodek przemysłu włókienniczego, stanowi pod względem zabudowy osobliwość bodaj nigdzie niespotykaną. Łódź nie posiada odrębnych dzielnic fabrycznych i mieszkalnych. Całe miasto jest właściwie jedną dzielnicą fabryczną. Na wszystkich ulicach znajdują się fabryki i fabryczki wzgl. duże składy fabryczne, do których dowożone są surowce, jak: bawełna i węgiel, półgotowe lub gotowe wyroby. Dlatego też bardzo intensywny ruch ciężarowy istnieje i w śródmieściu i na krańcach miasta, na wszystkich wogóle ulicach. Ten intensywny ruch ciężarowy daje się zaobserwować nietylko w samem mieście, lecz również pomiędzy Łodzią a sąsiedniemi ośrodkami, jak: Aleksandrów, Zgierz, Ozorków, Stryków, Głowno, Brzeziny, Tomaszów, Ruda, Rzgów, Pabjanice, Konstantynów i inne. Intensywny ruch wymaga dobrych dróg, aby komunikacja odbywała się szybko, bezpiecznie i tanio; drogi jednak z powodu wzmożonego ruchu szybko się psują. Zarówno budowa dobrych i trwałych dróg, jak ich konserwacja, wymagają w danych warunkach dużych nakładów pieniężnych.

Przed wojną światową, w czasie okupacji rosyjskiej, drogi, łączące Łódź z sąsiedniemi ośrodkami, ze względów strategicznych utrzymywane były we względnie dobrym stanie. Drogi te, jak Łódź—Zgierz, Łódź—Pabjanice, Łódź—Konstantynów, brukowane były kamieniem polnym, tak zwanemi kociemi łbami, lub też były szosowane, jak: Łódź—Brzeziny, Łódź—Wiskitno, Łódź—Rzgów, Łódź—Aleksandrów. Co się tyczy ulic wewnątrz miasta, na budowę i naprawę bruków wyznaczane były przez zarząd

miasta sumy minimalne i dlatego stan bruków miejskich był na tyle dobry, że umożliwiał dostawę towarów z kolei do fabryk; poza tem przemysłowcy łódzcy wyjednywali u miarodajnych czynników odpowiednie zezwolenia i własnym kosztem naprawiali bruki uliczne.

Po zakończeniu wojny i powstaniu Państwa Polskiego sprawy budowy i konserwacji dróg prowadzi samorząd, lecz, biorąc pod uwagę ogólny stan gospodarczy kraju i wyjątkowo wielkie potrzeby miasta w innych dziedzinach, samorząd nie może łożyć tak wielkich sum, by w jak najkrótszym czasie radykalnie zmienić stan bruków miejskich. Stan ten pogarsza się jeszcze i z tego powodu, że niema ustawy, któraby regulowała warunki ruchu i zabezpieczała drogi od zbyt szybkiego niszczenia, np. przez ustalenie odpowiedniej szerokości obręczy u kół. Obecnie używane obręcze u kół przy wozach ciężarowych są zbyt wąskie i dlatego szybko niszczą jezdnie. Wprawdzie Magistrat już w roku 1920 opracował odpowiednie normy w tej dziedzinie, lecz odnośna uchwała Rady Miejskiej została przez władze nadzorcze wstrzymana z powodu opracowywania ogólnej ustawy, normującej warunki ruchu kołowego dla całego Państwa. Niestety, ustawa taka do obecnej chwili nie została wydana.

Tylko dzięki bardzo energicznym wysiłkom samorządu udało się stan bruków w Łodzi w pewnej mierze poprawić, w przyszłości zaś stan ten tylko stopniowo będzie mógł ulegać poprawie.

Drogi wjazdowe poza granicami miasta utrzymywane są przez samorządy powiatowe w stanie względnie dobrym. Drogi te są brukowane częściowo kamieniem polnym, częściowo są szosowane. Co się tyczy ulic w samem mieście, niżej podana tablica przedstawia cyfrowo stan zabrukowania ulic oraz ilość robót wykonanych w okresie dziesięcioletniej działalności samorządu m. Łodzi.

Ulice zabrukowane	1918		1928		Różnica	
	długość km	powierzchnia m^2	długość km	powierzchnia m^2	długość km	powierzchnia m^2
kamieniem polnym .	157,3	1.463.314,5	200,77	1.763.765,0	+ 43,47	+ 300.450,5
kostką granitową .	1,0	10.399,2	5,4	48.416,6	+ 4,4	+ 38.017,4
kostką bazaltową .	—	—	0,7	5.958,0	+ 0,7	+ 5.958,0
kostką drewnianą .	8,1	81.593,3	2,3	30.301,0	— 5,8	— 51.292,3
asfaltem	—	—	0,35	3.675,0	+ 0,35	+ 3.675,0
ogółem zabrukowano	166,4	1.555,307,0	209,52	1.852.115,6	+ 43,12	+ 296.808,6
ulice niezabrukowane	164,9	1.283.463,0	121,78	986.654,4	— 43,12	— 296.808,6
ogółem .	331,3	2.838.770,0	331.31	2.838.770,0		

Zastanawiając się nad rodzajem bruku, jaki byłby najodpowiedniejszy dla Łodzi, i biorąc pod uwagę charakter ruchu w mieście, dochodzimy do wniosku, że najwięcej wskazany jest naogół bruk z dużej kostki granitowej, położony bądźto na podkładzie betonowym, bądź na podbruku z kamienia polnego. Jedynie w śródmieściu, ze względu na charakter jego ulic, spokój mieszkańców i estetykę zewnętrzną, wskazane jest urządzenie nawierzchni asfaltowej, co też Magistrat zapoczątkował w r. 1929, asfaltując znaczną część ulicy Piotrkowskiej oraz Plac Wolności.

Zagadnienie ruchu kołowego.

Jeżeli rzucić okiem na plan m. Łodzi, widzimy, że ulice dzielą teren miasta na prostokąty i kwadraty. Niema arterji obwodowej, brak również arteryj, łączących bezpośrednio, a więc najkrótszą drogą, jakiekolwiek dwa ważne punkty w mieście, naprzykład stacje kolejowe. Ulice miasta są przytem wąskie i ciasne. Nic też dziwnego, że cały niemal ruch handlowy, tak kołowy jak pieszy, koncentruje się na jednej głównej arterji, którą jest ulica Piotrkowska. Jeżeli jednak zważyć, że arterja ta, choć główna, nie była jednak obliczona na tak wielki ruch kołowy, jaki się na niej rozwinął (szerokość tej ulicy w najwęższem miejscu przy Placu Wolności wynosi 17 m, w najszerszem — około Placu Reymonta wynosi niewiele więcej ponad 30 m), i że na niej koncentruje się również prawie cały ruch tramwajowy (z 16 linij tramwajowych przechodzi ulicą Piotrkowską aż 14), nie będzie dziwnem, że intensywność ruchu na tej ulicy zagraża poprostu bezpieczeństwu publicznemu, a nie jest jednak w stanie zaspokoić potrzeb 600.000-go miasta. Powstaje paląca potrzeba odciążenia tego ruchu z ulicy Piotrkowskiej przez stworzenie równoległych dobrze zabrukowanych (dużą kostką granitową) arteryj, aby można było na nie przenieść część ruchu ciężarowego. Takiemi arterjami, dopóki w myśl planu regulacyjnego nie będą stworzone nowe arterje, mogą być przedewszystkiem: we wschodniej części miasta ulice Kilińskiego, Franciszkańska, w zachodniej — ulica Wólczańska. Przeszkodą w rozwoju ruchu na ulicy Kilińskiego jest wiadukt kolejowy, zawieszony bardzo nisko, który też w interesie bezpieczeństwa publicznego powinien być możliwie jak najprędzej usunięty. Jak najprędzej powinny otrzymać dobry, trwały bruk z dużej kostki granitowej arterje, łączące dworce osobowe: Fabryczny i Kaliski oraz stacje kolejowe towarowe: Karolew i Chojny, — pomiędzy sobą i z wyżej wymienionemi ulicami: Kilińskiego i Wólczańską. Ulica Piotrkowska powinna być odciążona również od ruchu tramwajowego; w tym celu

część linij tramwajowych należałoby skierować na ulice Sienkiewicza i Piłsudskiego, część zaś na ulice Al. Kościuszki i Zachodnią, jako ulice równoległe do ulicy Piotrkowskiej i najbliżej niej położone. Wobec bardzo ożywionego ruchu handlowego oraz wąskości ulicy Piotrkowskiej, w przyszłości trzeba będzie zapewne usunąć z niej całkowicie linje tramwajowe na szynach i zastąpić tramwaje autobusami, które łatwiej mogą się wymijać z powozami i samochodami. Zarząd tramwajów miejskich powinien się zastanowić i zbadać zawczasu sprawę zaprowadzenia autobusów elektrycznych, które w eksploatacji są tańsze od autobusów z silnikami benzynowemi, a dla ruchu miejskiego, w szczególności dla takiego miasta jak Łódź, z wąskiemi, szczelnie zabudowanemi ulicami, są więcej pożądane, ze względu na to, iż nie zanieczyszczają powietrza i nie sprawiają takiego hałasu, jak autobusy z silnikami benzynowemi. Samochody takie znalazły szerokie zastosowanie w wielu miastach Anglji.

Stan komunikacji w mieście, jak i stan bruków, mógłby się znakomicie poprawić, gdyby Zarząd „Kolei Elektrycznej Łódzkiej" zdecydował się na wprowadzenie ruchu towarowego na swoich linjach. Oczywiście ruch taki mógłby się odbywać tylko w godzinach zmniejszonego ruchu osobowego, a więc w późniejszych godzinach wieczorowych i we wczesnych porannych. Jeżeli zważyć:

1. jak wielkie ilości samego węgla i bawełny są transportowane do fabryk łódzkich ze stacyj kolejowych; w roku 1927 np. przywieziono względnie wywieziono:

węgla	815.878,7	tonn
bawełny	57.924,6	„
wełny	12.340,2	„
tkanin	83.287,7	„
czyli razem	969.431,2	tonn;

2. że fabryki łódzkie prawie nie mają bocznic kolejowych, które bezpośrednio kierowałyby wagony kolejowe na tereny fabryczne, lecz wszystkie ładunki do fabryk i z fabryk muszą być sprowadzane końmi lub samochodami, — odrazu można śmiało powiedzieć, że przewóz towarów z kolei do fabryk i odwrotnie tramwajami miejskiemi powinien był dawno już być zrealizowany. Tem bardziej, że wprowadzenie tego w życie nie wymaga tak wielkich nakładów, by nawet przy dzisiejszym braku kapitałów w kraju nie mogło być sfinansowane kapitałami własnemi. I rzeczywiście, niezrozumiałem się wydaje, dlaczego sprawa, która przynieść może bardzo duże korzyści wszystkim zainteresowanym czynnikom, t. j. Tow. „Kol.

Elektr. Łódzkiej", znakomicie zwiększając rentowność przedsiębiorstwa, przemysłowi, zaoszczędzając kosztów transportu, i zarządowi miasta, zmniejszając jego wydatki na bruki, — że sprawa ta nie może doczekać się realizacji. Że jest ona jednak bardzo doniosła i aktualna, na dowód tego można przytoczyć fakt, że gdy przed paru laty przyjechali do Łodzi wybitni fachowcy belgijscy z ramienia banku „Société Générale" w Brukseli celem zbadania sprawy budowy kolejek dojazdowych, nie mogli zrozumieć, dlaczego Towarzystwo Kolei Elektrycznej Łódzkiej nie wyzyskuje takiego idealnego wprost źródła dochodowego, jakiem jest przewóz towarów na linjach tramwajów miejskich.

Pod względem przewozu towarów obojętnie naogół zachowuje się również Tow. „Łódzkich Elektr. Kolei Dojazdowych", które nie zaprowadza na swych linjach ruchu towarowego, lecz ogranicza się do przewozu pasażerów, podczas gdy w tak uprzemysłowionym okręgu, jak okręg łódzki, i przy niewystarczającej komunikacji kolejami normalno-torowemi, gdy liczne miasta i miasteczka przemysłowe pozbawione są połączenia kolejowego, — cały ruch towarowy z sąsiedniemi miejscowościami jako też aprowizacja Łodzi mogłyby odbywać się za pośrednictwem kolei dojazdowych.

Tramwaje.

Dla komunikacji osobowej Łódź posiada tramwaje miejskie i koleje dojazdowe, których poszczególne linje z powodu rozszerzenia granic Łodzi znalazły się na przestrzeni 3 km w granicach miasta. Linje tramwajów miejskich do roku 1918 układane były tylko na wąskim terenie w samem śródmieściu; w ciągu ostatniego dziesięciolecia, dzięki zabiegom, czynionym ze strony zarządu miejskiego, „Kolej Elektryczna Łódzka" wybiegła torami swojemi poza teren śródmieścia i zaczęła układać tory i na krańcach miasta. Tym sposobem otrzymały połączenia tramwajowe ze śródmieściem przedmieścia: Chojny, Widzew, Doły (ul. Brzezińska), Polesie Konstantynowskie, od strony ulicy Srebrzyńskiej, oraz t. zw. Zdrowie. W okresie od 1923 do 1928 r. ilość linij tramwajowych wzrosła z 10 do 16, długość linij z 27,492 km do 42,917 km, a długość torów z 49,244 km do 78,442 km.

Dzięki usilnym staraniom władz miejskich umożliwiona została mniej więcej normalna komunikacja tramwajowa i na tych przedmieściach miasta, przez które przebiegają linje kolei dojazdowych. W roku 1928 osiągnięto porozumienie z Tow. Akc. „Łódzkich Elektrycznych Kolei Dojazdowych",

którego mocą Zarząd Kolei Dojazdowych na wszystkich linjach swoich na odcinkach, leżących w granicach miasta, wprowadził ruch pociągów co 10 minut oraz obniżył taryfę za przejazd na tych odcinkach do 10 gr. za bilet normalny i do 5 gr. za bilet ulgowy, zamiast dotychczas pobieranych opłat od 15 do 60 gr. Biorąc również pod uwagę wprowadzoną przez „Kolej Elektryczną Łódzką" ulgową taryfę na linjach tramwajów miejskich dla tych pasażerów, którzy wykupują bilet na miejski odcinek kolei dojazdowych, — przejazd ze śródmieścia na krańce miasta, przy posiłkowaniu się tramwajami miejskiemi i kolejami dojazdowemi, kosztuje zaledwie o 5 gr. drożej, aniżeli przejazd tylko tramwajami miejskiemi.

Koleje dojazdowe.

Jak już wspominaliśmy, Łódź posiada kilka linij kolei dojazdowych, które łączą miasto z najbliższemi miejscowościami okolicy, lecz wszystkie te linje biegną na zachód wzgl. północo- i południo-zachód od miasta. Natomiast na wschód od miasta brak zupełnie tego środka komunikacji. Wpływa to hamująco na rozwój miasta w kierunku wschodnim oraz utrudnia dowóz produktów żywnościowych. Jeżeli zważyć, że na wschód od Łodzi leżą liczne miejscowości letniskowe, że miejscowości te posiadają wiele budynków mieszkalnych, które przy obecnym braku mieszkań w Łodzi w razie stworzenia dogodnej komunikacji mogłyby być wyzyskane dla celów mieszkalnych przez rok cały, że wreszcie w tej okolicy leży najbliższa Łodzi rzeka Pilica, ze swemi pięknemi, lesistemi brzegami w okolicach Tomaszowa, — brak w kierunku wschodnim dogodnej i taniej komunikacji podmiejskiej staje się dotkliwą bolączką. Również i przemysł łódzki jest bardzo zainteresowany w dogodnem połączeniu z Tomaszowem nad Pilicą. Przemysł w Łodzi już przed wojną ściśle był związany z Tomaszowem, który posiada dobrą wodę, gdy tymczasem Łódź jest zupełnie jej prawie pozbawiona; oto dlaczego towary, wykonane w Łodzi, szły do farbiarń i wykończalń tomaszowskich. Towary te przewożone były końmi lub samochodami bezpośrednio z Łodzi do Tomaszowa, gdyż przewóz koleją normalną jest zbyt utrudniony; aby dostarczyć towar z fabryk łódzkich do tomaszowskich należy go dwa razy przeładować i przewozić, niezależnie od kolei, końmi lub samochodami, mianowicie w Łodzi — z fabryki na kolej i w Tomaszowie — z kolei do fabryki. Wszystkie te braki usunęłaby kolejka dojazdowa, wychodząca z Łodzi do Tomaszowa, ponieważ tor kolejki tej mógłby być tej szerokości,

by wagony jej mogły kursować po linjach tramwajów miejskich w Łodzi. A więc towary, przy transporcie koleją dojazdową Łódź-Tomaszów, możnaby dostarczać bezpośrednio z fabryk w Łodzi do fabryk w Tomaszowie, co zaoszczędziłoby czasu, kosztów oraz zwiększyłoby bezpieczeństwo transportu. Niezależnie od tego, w budowie kolei dojazdowej z Łodzi do Tomaszowa zainteresowany jest również samorząd łódzki, a to z powodu projektowanej budowy wodociągu dla Łodzi, dokąd woda sprowadzana ma być z Pilicy pod Tomaszowem. Kolej dojazdowa, której trasa, zarówno jak i trasa rurociągu wodnego, biegłaby drogą wzdłuż szosy Łódź-Rokiciny-Tomaszów, znakomicie ułatwiłaby budowę i eksploatację wodociągów.

Z tych wszystkich względów Magistrat m. Łodzi już przed kilku laty powziął inicjatywę budowy kolei z Łodzi do Tomaszowa przez Rokiciny. W tym celu opracowany został odpowiedni projekt i rozpoczęto starania o uzyskanie koncesji rządowej na budowę i eksploatację tej kolei. W końcu 1924 roku miasto uzyskało koncesję na budowę i eksploatację kolei elektrycznej Łódź-Rokiciny-Tomaszów, a obecnie, dla realizacji samej budowy, zarząd miejski projektuje stworzenie spółki akcyjnej mieszanej z udziałem kapitałów miejskich i prywatnych. Prace w tym kierunku są już znacznie posunięte i należy żywić nadzieję, że w niedalekiej przyszłości budowa kolei zostanie rozpoczęta.

Dorożki i autobusy.

Dla komunikacji wewnętrznej Łódź posiada dorożki konne i samochodowe. Dorożek konnych jest około 600, samochodów-taksówek około 300. Dla komunikacji międzymiastowej, nietylko z najbliższemi miastami, lecz i z miejscowościami dalej położonemi, lecz pozbawionemi połączenia kolejowego, służą autobusy, których ilość sięga 150. Ten rodzaj komunikacji odbywa się dotychczas bardzo chaotycznie, nie są jeszcze bowiem ustalone definitywnie ani rozkłady jazdy, ani miejsca, skąd wyruszają autobusy.

Komunikację tę utrzymują prywatni przedsiębiorcy i właściciele, którzy zakupiwszy jeden lub więcej autobusów — wypuszczają je dla zarobkowania. Dziś więc dany wóz kursuje pomiędzy pewnemi miejscowościami, jutro pomiędzy innemi, zależnie od okoliczności.

Niedogodności tego rodzaju komunikacji powiększają się jeszcze wskutek faktu, że „Kolej Elektryczna Łódzka" posiada monopol przewożenia pasażerów w granicach miasta i nie dopuszcza autobusów do śródmieścia, gdzie łatwiej byłoby urządzić dla nich stację wjazdową. Na krańcach

miasta, skąd autobusy mogą zabierać podróżnych, brak jest odpowiednich urządzeń, jak np. poczekalnie, przechowalnie bagażu i t. p., któreby ułatwiały podróżującym korzystanie z komunikacji autobusowej.

W ostatnich czasach czynione są jednak próby, aby sprawę tę uregulować i stworzyć stałą i dogodną autobusową komunikację międzymiastową.

Koleje.

Sprawa połączeń kolejowych Łodzi, jako miasta przemysłowego, ma bardzo doniosłe znaczenie.

Łódź połączona jest z innemi miejscowościami dwiema linjami kolejowemi: jedną t. zw. Fabryczno-Łódzką, przez Koluszki, i drugą — przechodzącą przez Łódź — linją Warszawsko-Kaliską. Przez wybudowanie linji Zgierz-Kutno, a następnie Kutno-Strzałkowo, Łódź uzyskała dogodne połączenie z Poznańskiem i Pomorzem. Wprowadzony ostatnio rozkład jazdy pociągów uwzględnił w dużym stopniu potrzeby Łodzi: miasto otrzymało dogodne połączenia ze stolicą i z innemi ośrodkami kraju. Pozbawiono natomiast Łódź możności bezpośredniego korzystania z pociągu międzynarodowego, który dawniej przechodził przez Łódź, gdyż został on obecnie skierowany na Kutno z pominięciem Łodzi.

Znajdujące się na terenie miasta tory kolejowe w wielu miejscach przecinają ulice jak np. na ulicach Zagajnikowej, Rzgowskiej, Aleksandrowskiej, Tramwajowej, Wysokiej.

Biorąc pod uwagę, że na ulicach tych istnieje duży ruch kołowy i pieszy, gdyż są to poważne arterje miejskie względnie wjazdowe, oraz, że ulice te położone są wpobliżu stacji, a więc muszą być zamykane często na dłuższy czas dla wszelkiego ruchu, zrozumiemy, iż stan taki hamuje regularny ruch w mieście, a co za tem idzie, ujemnie odbija się na rozwoju miasta i zagraża niejednokrotnie bezpieczeństwu publicznemu. Dlatego też miasto weszło w kontakt z władzami kolejowemi, aby, za wspólnem porozumieniem, w miarę możności, jak najprędzej usunąć ten stan i bądźto podnieść względnie obniżyć tory kolejowe i wybudować wiadukty, bądź też, gdzie to będzie niemożliwe, zmienić poziom ulicy, oczywiście, o ile warunki terenowe i zabudowania na to pozwolą. Do rzędu palących potrzeb komunikacyjnych należy zniesienie mostu kolejowego, zawieszonego nad ulicą Kilińskiego.

Łódź posiada trzy kolejowe dworce osobowe, t. zw. Fabryczny, Kaliski i w Chojnach, oraz cztery stacje towarowe, z nich trzy przy wymienionych wyżej stacjach osobowych, prócz tego zaś jedną na Karolewie;

nadto w projekcie jest budowa stacji w północnej części miasta — w Marysinie. Stacja Fabryczna, zarówno osobowa, jak towarowa, ma być przeniesiona. Stacja osobowa cofnięta ma być do ulicy Targowej, zaś stacja towarowa przeniesiona na t. zw. Polesie Widzewskie, które w tym celu przed trzema laty przekazane zostało przez miasto władzom kolejowym. Wobec jednak szybkiego rozwoju miasta i rozpoczęcia akcji, zmierzającej do znacznego rozszerzenia obecnych jego granic, budowa nowej stacji towarowej na Polesiu Widzewskiem byłaby już dziś niecelowa. Ponieważ, po przeprowadzeniu zamierzonego rozszerzenia granic miasta, stacja Widzew znajdzie się w obrębie miasta, celowem byłoby rozbudowanie stacji Widzew, zamiast budowy nowej stacji towarowej na Polesiu Widzewskiem.

Za takiem rozwiązaniem sprawy przemawia również układ torów kolejowych. Gdyby stacja towarowa wybudowana została na Polesiu Widzewskiem, to albo część pociągów musiałaby być już z Widzewa kierowana bezpośrednio na stacje Chojny, Karolew, Kaliską, a po wybudowaniu stacji w Marysinie i na tę ostatnią, lub też, po przyjściu wszystkich pociągów na stację towarową na Polesiu Widzewskiem, część ładunków, dla dalszego skierowania ich na wyżej wymienione stacje, musiałaby być cofana, co niepotrzebnie przysparzałoby pracy i kosztów oraz opóźniałoby dostarczanie towarów.

Komunikacja lotnicza.

Staraniem Ligi Obrony Powietrznej Państwa, przy wydatnym udziale Zarządu Miejskiego, urządzone zostało na Lublinku pod Łodzią lotnisko. Od roku 1925 utrzymywana była komunikacja lotnicza z Poznaniem i Warszawą za pośrednictwem samolotów „Aerolotu". Od listopada 1927 roku „Aerolot" utrzymywał połączenia z Warszawą, Krakowem i Wiedniem, początkowo 2 razy dziennie, później wobec małej frekwencji 1 raz dziennie. Od jesieni 1928 roku Łódź nie ma zupełnie komunikacji lotniczej. Z uwagi jednak na to, że sprawa komunikacji lotniczej posiada dla Łodzi pierwszorzędne znaczenie, władze miejskie zmuszone będą zająć się rozwiązaniem tego zagadnienia celem uzyskania połączenia Łodzi ze światem zapomocą komunikacji lotniczej.

INKORPORACJA TERENÓW I PLANY REGULACYJNE M. ŁODZI

Początki rozwoju Łodzi. Pierwsze pomiary miasta.

Jak dowodzą historycy na zasadzie dawnych dokumentów, Łódź, datująca swój początek już od wieku XIV, pod nieco inną nazwą: Łodzia, Lodza, Łódka, jako skromna wioska, później miasteczko rolnicze, przetrwała do wieku XIX. Łódź dawna, to kilkanaście czy kilkadziesiąt chat wiejskich, położonych wśród bagnistych, krętych i niedostępnych dróg, otoczonych odwiecznemi lasami. W historji Polski przedrozbiorowej Łódź nie odegrała żadnej roli. W roku 1793 Łódź liczyła zaledwie 191 mieszkańców, 44 domów zamieszkanych, jedenaście zaś stojących pustką. Nawet w początkach XIX wieku Łódź jest jeszcze zapadłą nieznaną osadą. W tym czasie miasto nasze nie posiadało nawet stacji pocztowej. Najbliższe posterunki pocztowe, oddalone o 30 kilometrów, to miasta Stryków i Tuszyn. Prezes Komisji Województwa Mazowieckiego — Rembieliński pisze w tej sprawie do Rady Administracyjnej w lipcu 1820 r.*):

„Jak w ostatnim moim raporcie miałem honor nadmienić, udałem się na dalszy objazd traktem z Łęczycy do Piotrkowa na Ozorków, Zgierz i Łódź prowadzącym, a przez Komisarza Obwodowego już od lat dwóch porządkowanym".

„Jest to okolica górzysta i po większej części piaszczysta, na pierwszy rzut oka dzikiej jeszcze natury czyniąca wrażenie... Przeprowadzenie Publicznego traktu przez tę posępną część obwodu Łęczyckiego było potrzebnem nietylko dla otworzenia komunikacji między Piotrkowem

*) Dr. Kazimierz Konarski. „Rocznik Łódzki". 1928.

a Włocławkiem, która przed tem przedsięwzięciem była bardzo utrudnioną, lecz też i dla ożywienia tamtejszej okolicy, w której dla taniości drzewa Budowlanego i dla łatwości zakładania Foluszów wielu Fabrykantów sukiennych osiada".

„Trakt rzeczony w prostych prawie kierunkach od miasta do miasta, aż do granicy Województwa Kaliskiego z przezwyciężeniem wszelkich miejscowych zawad przeprowadzonym został i w przyszłej wiośnie zupełnie ukończonym będzie. W gęstych borach obalono linami wyniosłe drzewa, zarównano parowy, droga jest zupełnie okopaną i wypukle zrobioną, a gdzie potrzeba nowowybudowane mosty. Cały ten trakt przejechałem sam konno, a co jeszcze zrobić wypada obecnemu Komisarzowi Obwodowemu na miejscu zadysponowałem".

„Po takiem usposobieniu miejscowem, koniecznością być się zdaje, ażeby Dyrekcja Generalna Poczty urządziła tamtędy Kurs Poczty przynajmniej Listowej, nietylko bowiem Komisarz Obwodowy rozkazy Rządowe w tamte okolice o sześć mil przez posłańców rozesłać jest zniewolonym, ale i Obywatele o trzy lub cztery mile po listy na pocztę posyłać muszą".

Generalna Dyrekcja Poczty nie zgodziła się na projekt Rembielińskiego i takiej udzieliła odpowiedzi:

„Gdy z danych przez pocztamty w Piotrkowie i Koninie Rapportów opiniujących — pisze Dyrekcja ta 4 września 1820 r. — co do projektowanego przez JWPana Prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego Traktu od Piotrkowa na Tuszyn, Rzgów, Łódź i Zgierz do Łęczycy okazuje się, iż koszt znaczny na tę komunikację łożony, bo przeszło 2.500 zł. rocznie wynoszący, kasie pocztowej przez dochód z tej poczty spodziewany wcale by nie mógł być wynagrodzonym, a obywatele koło Zgierza i Łodzi zamieszkali blisko mają poczty w Strykowie i Tuszynie, skąd z łatwością korespondencje swe odbierać mogą. Dyrekcja Generalna przeto ma zaszczyt upraszać, aby projekt ten do dalszego czasu zawiesić raczyła, jako mniej użyteczny i kasę pocztową wydatkiem zbytecznym obarczający".

Pierwszych pomiarów Łodzi dokonano w latach 1812—1819. Pomiarów dokonali: Franciszek de Johanny, geometra Dyrekcji Dóbr i Lasów Narodowych, oraz geometra Plebanowski. Na podstawie tych wyliczeń i dokonanego spisu, Łódź w r. 1820 zajmowała przestrzeń 828 ha, licząc 767 mieszkańców i 106 domów. W tym okresie następuje dla Łodzi moment przełomowy. Łódź zaczyna się budzić do życia, rozpoczyna się rozwój obecnej Łodzi przemysłowej. W 1821 roku, dzięki zarządzeniom

ówczesnego rządu polskiego, Łódź otrzymuje prawa osady fabrycznej. W związku z tem powiększono obszar Łodzi do 1016 ha; przyłączono wówczas sąsiedni folwark Starą-Wieś i Wójtostwo Łódzkie, należące do ekonomji rządowej Łaznów.

Pierwsze przyłączenia terenów i wzorowe plany regulacyjne miasta.

O poczynaniach inkorporacyjnych Rządu odnośnie wymienionych terenów w raporcie swym pisze Rembieliński*):

„W mieście Łodzi zamierzyłem utworzyć nową osadę z 180 placów, które już na gruncie są wyznaczone. Zupełne i ostateczne urządzenie osady tej nastąpić jeszcze nie mogło z przyczyny, że układ o odstąpienie Woytostwa na place i ogrody tejże osady, jak również folwarku Stara-wieś jeszcze nie jest zdziałanym, cegielnią jednak stawiać tymczasem poleciłem; również kazałem pod miastem nową wystawić śluzę w miejscu, gdzie niegdy Młyn rządowy egzystował, a to dla wystawienia w tymże miejscu folusza"...

„Pomimo tych kroków dotąd jeszcze sukiennicy w tym mieście nie osiadają, bo jeszcze niezałatwiona regulacja ich osiadanie wstrzymuje".

Plany regulacyjne przyłączonego terenu sporządzone zostały w 1823 r. przez geometrę F. de Viebiga.

Szybki rozwój utworzonej osady rękodzielniczej nakazywał ówczesnym gospodarzom Łodzi czuwać nad racjonalną rozbudową i rozplanowaniem. Powstającem miasteczkiem żywo i bezpośrednio zainteresowała się Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, a w szczególności minister skarbu Drucki-Lubecki. Im to zawdzięczać należy założenie i trwałe podwaliny rozwoju Łodzi.

W roku 1825, podczas pobytu w Królestwie Polskiem, car Rosji Aleksander I odwiedził również Łódź. Podobno car był zachwycony rozwojem miasteczka i wyraził „najwyższe życzenie", aby rozszerzono granice miasta. Przyłączenia tego niebawem dokonano w tymże 1825 roku. Powiększono obszar Łodzi do 2205 ha, przyłączając: wieś Wólkę, Wójtostwo Zakrzew (prawdopodobnie Zarzew) i część lasu rządowego, należącego do leśnictwa Łaznów. Przyłączone tereny niezwłocznie uregulowano. Pomiarów dokonał i plan sytuacyjny sporządził w 1827 roku geometra — Jan Leśniewski.

Należy przyznać, iż ówczesne władze rządowe nietylko nie czyniły żadnych trudności w sprawach inkorporacji, lecz przeciwnie, zachęcały, dawały wskazówki i bez przeszkód zatwierdzały wnioski, zmierzające do rozszerzenia granic miasta.

*) Dr. Kazimierz Konarski „Rocznik Łódzki". 1928.

Stosując politykę przyłączania w porę niezabudowanych terenów, a później racjonalnego ich rozplanowywania, władze miejskie zapobiegały przez to dzikiej parcelacji oraz chaotycznej i bezplanowej zabudowie.

Dzięki dogodnym i zachęcającym warunkom, jakie stosował rząd polski wobec zagranicznych tkaczy kolonistów, — przybywały coraz to nowe fale imigrantów, przeważnie z Niemiec. Dla zagospodarowania każdy przybysz otrzymywał teren pod budowę domu, obszerny ogród pod zasiew i warzywa, jak również bezpłatny budulec z lasów państwowych lub miejskich, — ponadto niektórym udzielano jeszcze długoterminowych pożyczek.

Przyłączone obszerne tereny nie na długo wystarczyły. Rozrost miasteczka skłonił szereg osób do nabywania terenów z wolnej ręki, wskutek czego ceny gruntów zaczęły wzrastać. Aby zapobiec przeludnieniu oraz nadmiernej drożyźnie terenów, postanowiono dokonać dalszego rozszerzenia granic miasta.

W roku 1839 gubernator cywilny warszawski zwołał specjalną Komisję, celem opracowania memorjału w sprawie przyłączenia nowych terenów. Komisja przedłożyła memorjał, w którym domaga się rozszerzenia granic miasta od strony wschodniej; narazie jako prowizorjum proponuje włączyć 422 mórg. Jako motywy, między innemi, Komisja przytacza, iż „po dopełnionej na gruncie rewizji, przekonawszy się o koniecznej potrzebie powiększenia jego (Łodzi) territorium, od czego dalszy wzrost i pomyślność tego miasta zależy"...

Dnia 11 marca 1840 roku Komisja Rządowa spraw wewnętrznych projekt inkorporacji zatwierdziła. W roku tym powiększono obszar Łodzi do 2.739 ha. Przyłączono wtedy 534 ha obszarów leśnych, należących do leśnictw rządowych Łaznów i Pabjanice.

Była to ostatnia inkorporacja w dobie powstawania obecnej Łodzi. Jednocześnie z przyłączeniem nowych terenów sporządzono plany regulacyjne Łodzi, których twórcą był Rozwadowski, komisarz wydziału administracyjnego w rządzie gubernjalnym.

Jak podzielono przyłączone tereny, dają pojęcie następujące dane: 1) urządzono narazie 300 placów budowlanych; 2) przeznaczono obszar 36-morgowy na założenie ogrodu spacerowego (obecny park „Źródliska"); 3) na rynek kościelny przeznaczono 15 mórg; 4) na rynek nowy 10 mórg; 5) na cmentarz 12 mórg; 6) na strzelnicę z ogrodem dla Towarzystwa Strzeleckiego 8 mórg; 7) znaczne obszary przeznaczono na ogrody dla fabrykantów; 8) część terenów zarezerwowano na potrzeby władz miejskich.

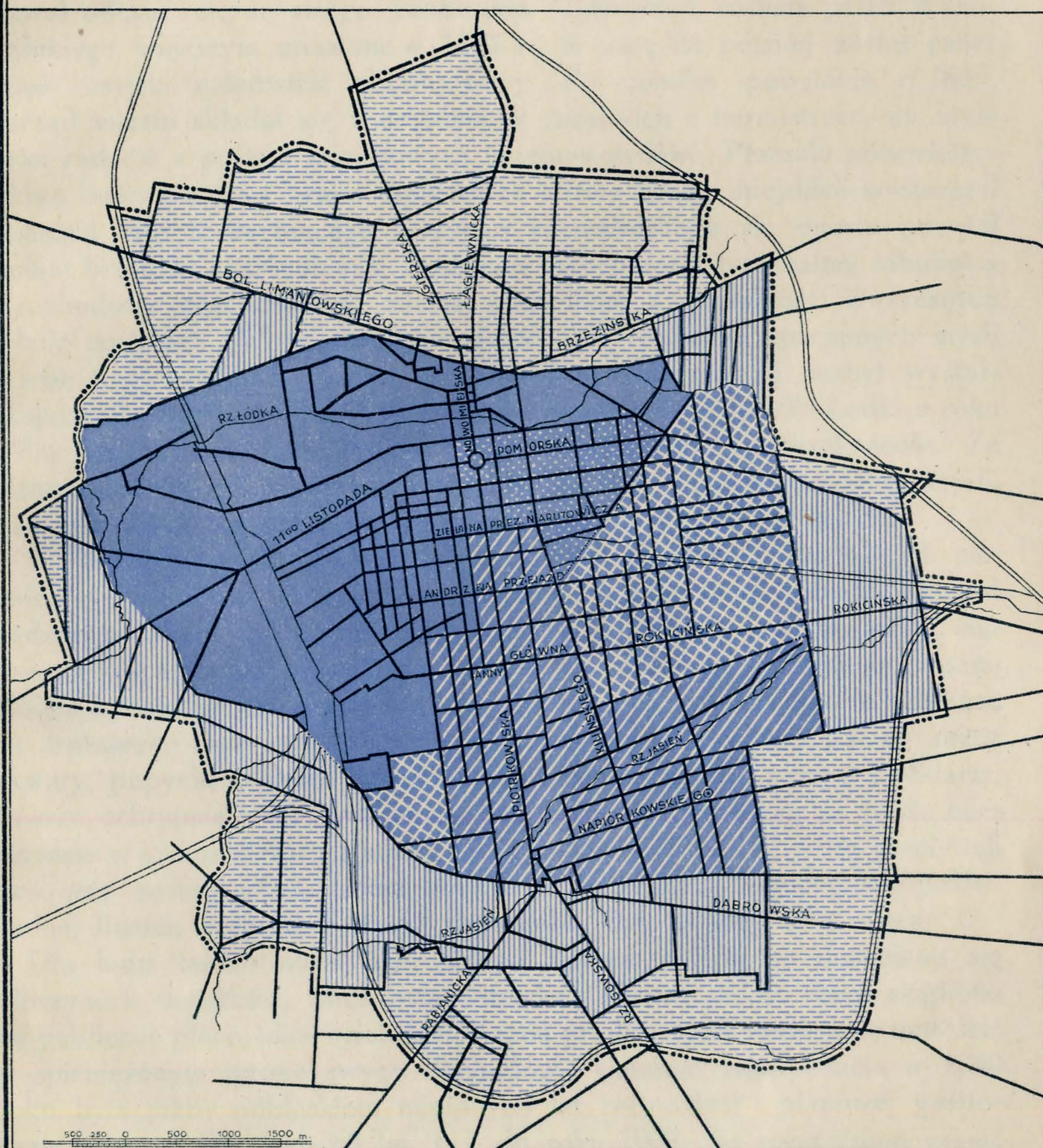
Gdy patrzymy z perspektywy niespełna dziewięćdziesięciu lat na dzieło, dokonane przez pierwszych twórców współczesnej Łodzi, musimy z wielkiem uznaniem odnieść się do prac ich nad rozwojem, rozbudową i regulacją naszego grodu. Ulice i place publiczne, którym dzisiaj możemy nadać wygląd europejski, zawdzięczać należy tym, którzy rządzili Łodzią przed dziewięćdziesięciu laty. Prace nad rozwojem i regulacją miasta cechowała planowość i wielki rozmach. Nie zapominajmy, iż w 1840 roku na obszarze, zaledwie o połowę mniejszym od obecnej Łodzi, mieszkało około 15.000 mieszkańców, a fabryki o dzisiejszych rozmiarach i technice zupełnie nie istniały. Możemy sobie wyobrazić, jak skromny był wówczas w Łodzi ruch kołowy i pieszy. Nie znano, a nawet nie marzono o komunikacji tramwajowej, nie znano ruchu automobilowego. Kilkadziesiąt ręcznych zakładów przemysłowych włókienniczych, zatrudniających po kilkunastu, rzadko po kilkudziesięciu tkaczy, i kilkadziesiąt i innych zakładów rzemieślniczych — oto całe miasteczko.

Zasady urbanistyki były prawie nieznane, a jednak w Łodzi tworzono rzeczy trwałe i pożyteczne. Jak na ówczesne potrzeby miasta, z iście rewolucyjnym rozmachem wymierzano ulice, place publiczne, rynki. Ulica Promenada, obecnie Aleja Kościuszki (szerok. 35 mtr.), Nowy Rynek, obecnie Plac Wolności, Rynek Cegielniany, obecnie Plac Dąbrowskiego, ul. Piotrkowska, Rynek Zielony, — są to dzieła ludzi, którzy rządzili Łodzią przed dziewięćdziesięciu laty, w dobie, gdy miasto, jak wspomnieliśmy, liczyło zaledwie kilkanaście tysięcy mieszkańców. Ci dawni władcy Łodzi tworzyli tak szerokie ulice, olbrzymie place, przyłączali do miasta tak obszerne tereny, mimo że ruch kołowy i pieszy był bardzo nikły, a ludność nieliczna. A dzisiaj, przy obecnym rozwoju i potrzebach komunikacyjnych Łodzi, 30 metrowa szerokość ulicy wydaje się niektórym fantazją!

Nie jest winą pierwszych twórców i założycieli Łodzi, iż miasto, któremu w pierwszych latach jego rozwoju nadano tak piękną linję rozbudowy, w którego regulację włożono tyle sił i twórczego rozmachu, że to miasto pracy i potęgi przemysłowej Polski, ten polski Manchester, stanął w rzędzie najbrzydszych miast w Europie.

Nie jest winą pierwszych włodarzy naszego miasta, iż granic, przez nich nakreślonych, następcy ich przez dziesiątki lat nie rozszerzali, stłaczając na tym terenie setki tysięcy ludności i tysiące średnich i wielkich zakładów przemysłowych. Twórcy Łodzi z wiarą patrzyli w przyszły rozwój miasta, lecz najśmielsze ich oczekiwania nie sięgały tego poziomu znaczenia i potęgi przemysłowej, na jakim obecnie Łódź się znajduje.

PLAN ROZWOJU TERYTORJALNEGO MIASTA ŁODZI.



OBJAŚNIENIE ZNAKÓW

MIASTO DO 1821 ROKU

TERENY PRZYŁĄCZONE w 1821 R.

TERENY PRZYŁĄCZONE w 1825 R.

TERENY PRZYŁĄCZONE w 1840 R.

TERENY PRZYŁĄCZONE w 1906 R.

TERENY PRZYŁĄCZONE w 1915 R.

Łódź bez należytej opieki władz miejskich.

Po klęsce listopadowej, t. j. po roku 1831, rząd rosyjski coraz silniej dawał odczuć ciężar swego panowania. Samorząd, nadany przez Wielopolskiego większym miastom w 1861 r., w parę lat później został przez rząd rosyjski całkowicie zlikwidowany. Po upadku powstania r. 1863, zarząd miasta składał się z urzędników rosyjskich z burmistrzem na czele oraz radców z pośród miejscowych przemysłowców. Przeszło półwiekowy okres bezczynności i braku dbałości ze strony władz miejskich wystarczył zupełnie, aby z kwitnącego i szybko rozrastającego się miasta powstał unikat brzydoty i zaniedbania. Problemy inkorporacji, racjonalnej zabudowy i rozbudowy oraz regulacji miasta wykreślono z działalności ówczesnych władz miejskich. W tej dziedzinie Łódź żyła resztkami spaczonych myśli i prac z ubiegłych lat. Lecz te plany i zamierzenia, aż nazbyt wystarczające dla Łodzi z roku 1840, stały się wprost zabójcze dla Łodzi z roku 1906 lub 1913, liczącej tysiące fabryk i setki tysięcy mieszkańców. Ze strony ówczesnych władz miejskich nie okazano żadnego przejawu myśli, żadnego wysiłku w kierunku celowej zabudowy i regulacji miasta.

Ci, którzy przyszli do Łodzi jak do „ziemi obiecanej", a z których niejeden — jak mówi Reymont — „zaczynał karjerę jako subjekt jakiegoś nędznego kramu na Starem Mieście ze specjalnością nawoływania i ciągnięcia kupujących, odnoszenia paczek do domów, uprzątania czasami sklepu i trotuaru przed nim", z których niejeden „wystawał całe miesiące na trotuarze, żarty przez mrozy, moczony przez deszcze, palony przez skwary, popychany przez przechodniów, zawsze prawie głodny i obdarty, zawsze ochrypnięty od nawoływań, bez pieniędzy, sypiający za rubla miesięcznie w jakiejś strasznej norze nędzy żydowskiej", — ci ludzie rozpoczęli zawrotny wyścig gromadzenia majątków, nieznający żadnych skrupułów, żadnej litości, a często i etyki. Byle dalej, byle więcej, byle więcej...

Dla ludzi takich obce było piękno miasta, w którem dorabiano się olbrzymich majątków, obca była estetyka. Każdej piędzi ziemi skąpiono na publiczne place, ulice i zieleńce. Każdą grudkę ziemi starano się umieścić w spieniężonym trzosie swych dochodów. Ostatnia inkorporacja w 1840 roku była jakby odblaskiem minionych lat racjonalnej i planowej gospodarki miasta. W ciągu 68 lat, t. j. do roku 1908, nie rozszerzano granic Łodzi. Dopiero w 1908 roku powiększono obszar Łodzi do 3811 ha. Przyłączono wtedy: wieś Doły, Widzew, Dąbrówkę, Dąbrówkę Małą, Karolew, część wsi Rokicie Stare, Rokicie Nowe, Bruss, Żubardź.

Przyłączając nowe tereny do Łodzi w 1908 roku, miarodajne władze bynajmniej nie kierowały się potrzebami miasta lub pobudkami urbanistycznemi. Jest rzeczą pewną, że inkorporacji tej dokonano jedynie tylko naskutek starań i zabiegów pewnego konsorcjum, które posiadając monopol w granicach Łodzi, starało się, by granice te były rozszerzone, tem bardziej, iż okoliczne tereny były gęsto zabudowane i zaludnione. Najdobitniej potwierdza to fakt, że przedmieście Bałuty, liczące wówczas przeszło 100.000 mieszkańców, nie zostało przyłączone do Łodzi i nadal rządziło się prawami wsi. Teren Bałut dla łódzkiego konsorcjum nie przedstawiał żadnej korzyści, gdyż podobny monopol eksploatacyjny na Bałuty posiadało podówczas inne towarzystwo akcyjne.

Dopiero w roku 1915, w okresie okupacji niemieckiej, rozporządzeniem ówczesnego prezydenta policji von Oppena z dnia 18 sierpnia przyłączono do Łodzi wieś Bałuty Nowe, Bałuty Stare, Bałuty-Kolonję, Widzew, Zarzew, Dąbrowę; częściowo wsie: Chojny, Rokicie Nowe, Rokicie Wójtostwo, Rokicie Stare, Żabieniec, Radogoszcz i Antoniew Stokowski. Powiększono obszar Łodzi do 5.875 ha. Była to największa inkorporacja od czasów istnienia Łodzi. W granicach tych istnieje Łódź do chwili obecnej.

Przyłączenie dzielnic podmiejskich do miasta nie dogadzało niektórym właścicielom realności, dawniej włościańskich. Podczas okupacji nie protestowali oni, lecz z chwilą odrodzenia Państwa Polskiego rozpoczęli proces o odłączenie od Łodzi Bałut i innych terenów. Za podstawę prawną skargi posłużyło to, iż aktu przyłączenia dokonały władze niemieckie nieformalnie, gdyż zgodnie z obowiązującemi wówczas prawami akt przyłączenia powinien był być ogłoszony w „Dzienniku Urzędowym Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego", podczas gdy przyłączenia Bałut dokonał prezydent policji miasta Łodzi drogą ogłoszenia w prasie nieoficjalnej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, dopatrzywszy się nieformalności ze strony władz niemieckich, w roku 1926 unieważnił przyłączenie do Łodzi Bałut oraz innych terenów. Wśród przeciwników idei inkorporacji zadowolenie z tego powodu zapanowało wielkie. Rozpoczęto walkę z samorządem łódzkim przez zaprzestanie wpłacania podatków, uchylanie się od zarządzeń władz miejskich i t. p. Zwolennicy separacji sądzili, iż w dalszym ciągu będą rządzili Bałutami i w dalszym ciągu w opłakanych warunkach kulturalnych i sanitarnych będzie się rozwijała ta dzielnica miejska. Ponieważ jednak odseparowanie wymienionych dzielnic zarówno ze względów administracyjnych, jak budowlanych, zdrowotnych i t. d., było nie do pomyślenia, przeto po upływie paru tygodni od daty wyroku N. T. A., na wniosek

Magistratu m. Łodzi, zgodnie z Ustawą z dnia 20 lutego 1920 roku o przyłączaniu nowych terenów do miast, Rada Ministrów zatwierdziła ostatecznie przyłączenie omawianych terenów do Łodzi.

Bezplanowa rozbudowa okolic podmiejskich.

W miarę szybkiego rozwoju przemysłu rozpoczął się wielki pokup na tereny w granicach miasta. Jedni kupowali ziemię pod budowę lub rozszerzenie fabryk, inni — pod budowę domów mieszkalnych dla tysięcy zamiejscowych robotników, których ściągał do Łodzi rozwijający się przemysł, przeważnie jednak wykupywano ziemię w celach spekulacyjnych. Jeszcze dzisiaj widzimy w mieście olbrzymie, leżące odłogiem place, a nawet obszary, skupione najczęściej w rękach zbogaconych jednostek. Spekulacja terenowa kwitła. W szczupłych granicach miasta budować lub mieszkać mógł tylko bogaty lub średnio zamożny obywatel. Armja proletarjuszy musiała szukać mieszkań na krańcach miasta lub w okolicznych wioskach, położonych tuż poza granicami Łodzi, w których ruch budowlany rozwijał się dzięki temu z zawrotną szybkością.

Na peryferjach tych budował każdy gdzie chciał i jak chciał. Jeżeli w granicach Łodzi, choć pozornie, obowiązywało jeszcze jakieś prawo budowlane, to osiedla poza granicami miasta budowano bez żadnego ograniczenia, bez żadnego planu, na prawach wsi. Pierwsze domy stawiano przeważnie wzdłuż drogi bitej lub bocznej, czasem przy ścieżce, aby podczas dni słotnych mieć dogodne przejście. Niekiedy jednak domki powstawały w polu, nie połączone żadnym dojazdem z innemi osiedlami. O kierunku ulic decydowały częstokroć ścieżki, wydeptane przez przechodniów dla łatwiejszego przejścia do miejsc pracy. Stąd też widzimy w tych dzielnicach uliczki, o niekształtnych zaokrągleniach, załamaniach, często z wylotem w pole. Ulice te powstawały samorzutnie, regulacją ich nikt nie kierował, nikt się nie troszczył o sposób zabudowy.

Powstawała chata przy chacie, a w budowie sąsiad naśladował sąsiada w najdrobniejszych detalach. Wprost „owczym pędem", bezkrytycznie, przyjmowano kierunek ulicy i wzór budynku ze wszystkiemi wadami i zaletami. Pierwowzór dawał ten, kto pierwszy postawił domek przy wytkniętym często przez siebie samego trakcie. Taki system budowy obserwować można nawet w śródmieściu, zarówno w pierwszych, jak i w późniejszych latach rozwoju Łodzi. Różnica polega tylko na tem, iż poprzednio budowano małe drewniane domy, później zaś większe — murowane. Typowym przykładem dawniejszej zabudowy są domki drewniane przy ulicy Głównej

od Piotrkowskiej, na Widzewie, przy ulicy Piotrkowskiej (na dawnej „Wólce") i w innych dzielnicach miasta.

Szerokość ulicy w dzielnicach podmiejskich zależała od przypadku, od dobrej woli budującego pierwszy dom naprzeciw osiadłego już sąsiada. Utarła się legenda, iż szerokie ulice w tych dzielnicach tworzyły złość i nienawiść ludzka; wąskie — przyjaźń i zgoda. Wiadomo bowiem, że zgoda zbliża, zaś nienawiść — dzieli. Ci, którzy żyli w przyjaźni, zabudowywali się tak, aby być blisko siebie; żyjący w zawiści i niezgodzie odsuwali się od siebie jak najdalej. O wyglądzie ulicy decydowało więc dwóch pierwszych mieszkańców, stawiających domy naprzeciwko siebie.

Legendy te, powtarzane przez ludzi starych, zamieszkujących przedmieścia, posiadają dużą dozę prawdopodobieństwa. Bo czemże się da usprawiedliwić np. długi dwurząd domów na przedmieściu Kusy-Kąt — ulica Sporna, której szerokość przekracza 30 metrów?... Dzielnica ta nie miała nigdy i dzisiaj nie ma żadnego znaczenia przemysłowego, ani komunikacyjnego. Jeszcze przed 5 laty pośrodku tej ulicy sadzono zagony kartofli, a drogę każdy sobie sam odmierzał, gdyż ani chodnik, ani jezdnia nie były uregulowane.

W miarę szybkiej rozbudowy przedmieść, większe tereny dzielono na małe działki. Dzielono dowolnie, krojono teren w ten sposób, aby jak najwięcej wykroić działek i sprzedać po możliwie wysokich cenach. Powstały przeto działki wąskie i krótkie. Większość posiadaczy gruntów, dzieląc na małe działki swój teren, aby uwiecznić swoje „dobrodziejstwo", ulice wytknięte chrzciła swojem nazwiskiem lub imieniem. Stąd nazwy ulic na przedmieściach, jak: Kielma, Rajtera, Nowaka, Kwiatkowskiego, Groszanka, Brajera, Fajfra, Engla i t. d.

Place na przedmieściach, mimo wygórowanej wówczas ceny, tańsze były od gruntów w granicach miasta, przeto działki na przedmieściach kupowała ludność mniej zamożna, stawiając domki drewniane. I znów powstają całe dzielnice o ulicach wąskich, ciasnych, nieraz sięgające zaledwie 4 metrów szerokości (np. ulica Wąska — Bałuty). Ulice te powstawały już nie drogą przypadku, nie przez fantazję tego, kto pierwszy domek stawiał, lecz wytyczane były ręką mierniczego, któremu dyktowano wymiary. Były to ulice bez chodników, gdzie środkiem niezabrukowanych jezdni płynęły cuchnące ścieki, a domy mieszkalne budowano nad odkrytym kanałem, do którego spływały ścieki z rzeźni bałuckiej i z całej dzielnicy (ul. Groszanka, Szeroka, Mickiewicza).

Dziewięćdziesiąt procent tych ulic nie posiadało bruków, chodniki nie były nawet prymitywnie urządzone, ulic nie oświetlano. Na wielkich przestrzeniach

całych dzielnic nie założono ani jednego placu publicznego, ani jednego zieleńca, boiska sportowego, publicznego parku, gmachu szkolnego, ani jednej instytucji użyteczności publicznej, któreby były własnością gminy.

W takim okropnym stanie przedmieścia przyłączono do Łodzi. Przyłączono wtedy, gdy pod względem zabudowy i regulacji przedstawiały już objekt zgoła bezużyteczny dla miasta, gdy w zwartej i bezplanowej zabudowie zamieszkiwała połowa ludności Łodzi, tak iż najgenjalniejszy urbanista nie zdoła nadać tym dzielnicom wyglądu europejskiego, chyba że miałyby one ulec całkowitemu zburzeniu.

Dzielnice te, to ropiejący wrzód, to otwarta rana na organiźmie naszego miasta. Trzeba szeregu lat, wielkiego nakładu pieniędzy i olbrzymiego technicznego wysiłku, aby błędy te jako tako skorygować. A nie należy zapominać, że dzielnice te, to połowa obecnej Łodzi.

Tak „budowano" nowe dzielnice polskiego Manchesteru. A działo się to w drugiej połowie dziewiętnastego i nawet w początkach dwudziestego wieku, w okresie, gdy Łódź, ta „ziemia obiecana", wzbogacała tysiące ludzi.

„Regulacja" terenów przez policję rosyjską.
Łódź wzorem bezplanowej zabudowy.

Władze rosyjskie, łącznie z mianowanymi radcami miejskimi, obojętnie przyglądały się dzikiej rozbudowie miasta. Obowiązujące prawa budowlane w granicach miasta starano się obejść. Zdemoralizowana administracja rosyjska patrzała przez palce na największe i jaskrawe bezprawia budowlane i regulacyjne.

Metody przekupstwa rosyjskiej policji i innych czynników, które o wypadkach bezprawia budowlanego „nic nie wiedziały", oraz bezczynność a może zła wola wrogich nam władz obcych doprowadziły do tego, iż Łódź stała się odstraszającym przykładem bezplanowej regulacji i chaosu budowlanego.

Magistrat m. Częstochowy w memorjale, wystosowanym do Województwa Kieleckiego w 1923 roku, w sprawie inkorporacji podmiejskich terenów tak m. in. pisze: „w sąsiedztwie miasta powstają bez żadnego planu całe osady o charakterze fabrycznym i w ten sposób Częstochowa rozszerza się na wzór dawnej, w ten sam sposób powstałej Łodzi, t. j. tworzą się urągające zasadom współczesnym o rozbudowie miast skupienia ludzkie, gdzie na setki lat zaprowadzenie porządku i higjeny zostanie uniemożliwione".

Inż. Jankowski w czasopiśmie „Osiedle — Mieszkanie — Dom" tak maluje obraz Łodzi: „Łódź, największe po Warszawie miasto w Polsce, miasto

beznadziejnych ulic, cuchnących rynsztoków, nieprawdopodobnie wyboistych bruków, wody czerpanej z zanieczyszczonej przez setki fabryk i pół miljona ludności ziemi"...

Słowem, Łódź wskutek wieloletniego zaniedbania stała się synonimem bezplanowej zabudowy.

Prace nad projektem planu regulacyjnego.

Po odzyskaniu niepodległości, przed samorządem łódzkim stanęło nielada zadanie. Miasto było wyniszczone wojną, fabryki unieruchomione, maszyny zdemolowane. Ludność powracająca z frontów wojennych, czy też z przymusowych robót w Niemczech, domagała się pracy, opieki społecznej, ochrony zdrowia, wyżywienia. Samorząd rozwinął w tej dziedzinie jak najenergiczniejszą działalność i w miarę swych sił starał się sprostać tym zadaniom. Lecz poza temi postulatami, które wysuwały się na czoło w pierwszych dniach istnienia samorządu, nie można było zapomnieć i o innych sprawach Łodzi — o zabudowie i regulacji miasta. Powołany do życia przy Magistracie Oddział Zabudowy w pierwszej fazie swej działalności poddał regulacji fragmenty pewnych dzielnic i ustalił linję regulacyjną ważniejszych ulic komunikacyjnych. Należało jednak przystąpić do opracowania jednolitego planu regulacyjnego dla całej Łodzi, którego potrzebę miasto nasze odczuwa od dziesiątków lat. Uchwałą Magistratu z dnia 24 lutego 1926 roku pracę tę powierzono prof. politechniki warszawskiej, Władysławowi Michalskiemu.

Przedstawiony przez prof. Michalskiego projekt planu regulacyjnego dyskutowany był na kilkunastu posiedzeniach powołanej specjalnie komisji regulacyjnej w następującym składzie: 1) inż. Jan Holcgreber — prezes Rady Miejskiej, 2) Bronisław Ziemięcki — prezydent miasta, 3) Stanisław Rapalski — wiceprezydent, 4) Roman Izdebski — ławnik Wydziału Budownictwa, 5) dr. Aleksander Margolis — ławnik Wydziału Zdrowotności Publicznej, 6) Antoni Harasz — ławnik Wydziału Plantacyj Miejskich, 7) dr. Stanisław Skalski — naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia, 8) T. Tołwiński — profesor politechniki warszawskiej, 9) Teodor Toeplitz — były ławnik Magistratu m. Warszawy, 10) inż. Sunderland — naczelnik Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Województwa Łódzkiego, 11) inż. W. Wołodźko — naczelnik Wydziału Budownictwa, 12) inż. Kwapiszewski — kierownik Oddziału Regulacji, 13) inż. Wiesław Lisowski — kierownik Oddziału Architektonicznego, 14) inż. Stułkowski — zast. naczelnika Wydziału Kanalizacji, 15) inż. Dąbrowski — koleje państwowe, 16) inż. Kamil Lisowski.

Komisja regulacyjna poczyniła w projekcie prof. Michalskiego szereg poprawek i z temi modyfikacjami projekt wejdzie w niedalekiej przyszłości pod obrady Magistratu, a następnie Rady Miejskiej, poczem skierowany będzie do państwowych władz nadzorczych celem ostatecznego zatwierdzenia.

Zanim zakończono całkowicie prace komisji nad przedłożonym planem, podniosły się głosy protestu przeciwko projektowi. Akcję tę rozpoczęły zrzeszone organizacje właścicieli nieruchomości i przemysłowców. Celem wysłuchania ich opinji, Magistrat wyznaczył wspólną konferencję, a nawet na okres paru tygodni, na życzenie tych organizacyj, wywiesił plan w miejscu publicznem dla szczegółowego poinformowania zainteresowanych o zamiarach regulacyjnych. W okresie tym jednak zaledwie parę osób zainteresowało się planem. Po upływie wyznaczonego terminu wspomniane organizacje również nie przedstawiły żadnego wniosku, lecz zażądały dodatkowo trzymiesięcznego terminu, aby dokładniej zapoznać się z planami. Magistrat i na tę propozycję się zgodził. Przeciwnicy planu prof. Michalskiego zwrócili się następnie do inż. Chr. Rancka w Hamburgu o fachową opinję w sprawie kwestjonowanego planu. Opinja ta została ogłoszona drukiem w specjalnej broszurze.

Opinja p. inż. Rancka o planie regulacyjnym.

Łódź pamięta doskonale, w jakich warunkach i z czyjego polecenia inż. Ranck pełnił funkcje radcy budowlanego w Magistracie m. Łodzi. P. Ranck przyszedł do Łodzi podczas wojny jako żołnierz i później wszedł do Magistratu w charakterze męża zaufania okupacyjnych władz niemieckich. A wszak nie było zadaniem wojennych władz niemieckich stworzyć z Łodzi miasto wielkoprzemysłowe. Mimo aktu niepodległościowego z dnia 5 listopada 1916 roku, Niemcy dążyli do tego, by okupowany teren Polski zamienić na kolonję Niemiec, by stworzyć nowe rynki zbytu dla przemysłu niemieckiego. Świadczą o tem porozbijane przez okupantów maszyny i zrabowany majątek fabryk łódzkich, wywieziony do Niemiec, wartości około 100.000.000 dolarów. Łódź, jako miasto przemysłowe, pod rządami Niemiec, skazana była na zagładę. Gdyby miały się ziścić dążenia niemieckiego rządu, Łódź wegetowałaby, jako ośrodek prowincji rolniczej, na wzór dawniejszego Poznania i Torunia.

Opracowane przez inż. Rancka w roku 1915—1917 plany regulacyjne m. Łodzi z najrozmaitszych względów musiały mieć zakres inny, skromniejszy, aniżeli plany dla Łodzi wielkoprzemysłowej, opracowywane w dobie obecnej, dla Łodzi, która jest i pozostanie metropolją przemysłu polskiego. Łódź ma

przed sobą wielkie perspektywy rozwoju, na co i p. Ranck w swej opinji zwraca uwagę, przeto musi posiadać zgoła inne podstawy regulacji, inne tendencje rozbudowy i projekty ukształtowania swych terenów, aniżeli te, które przyświecały gospodarzom Łodzi z lat 1914—1917, t. j. z okresu okupacji niemieckiej, gdy Łódź była cmentarzyskiem wśród miast polskich.

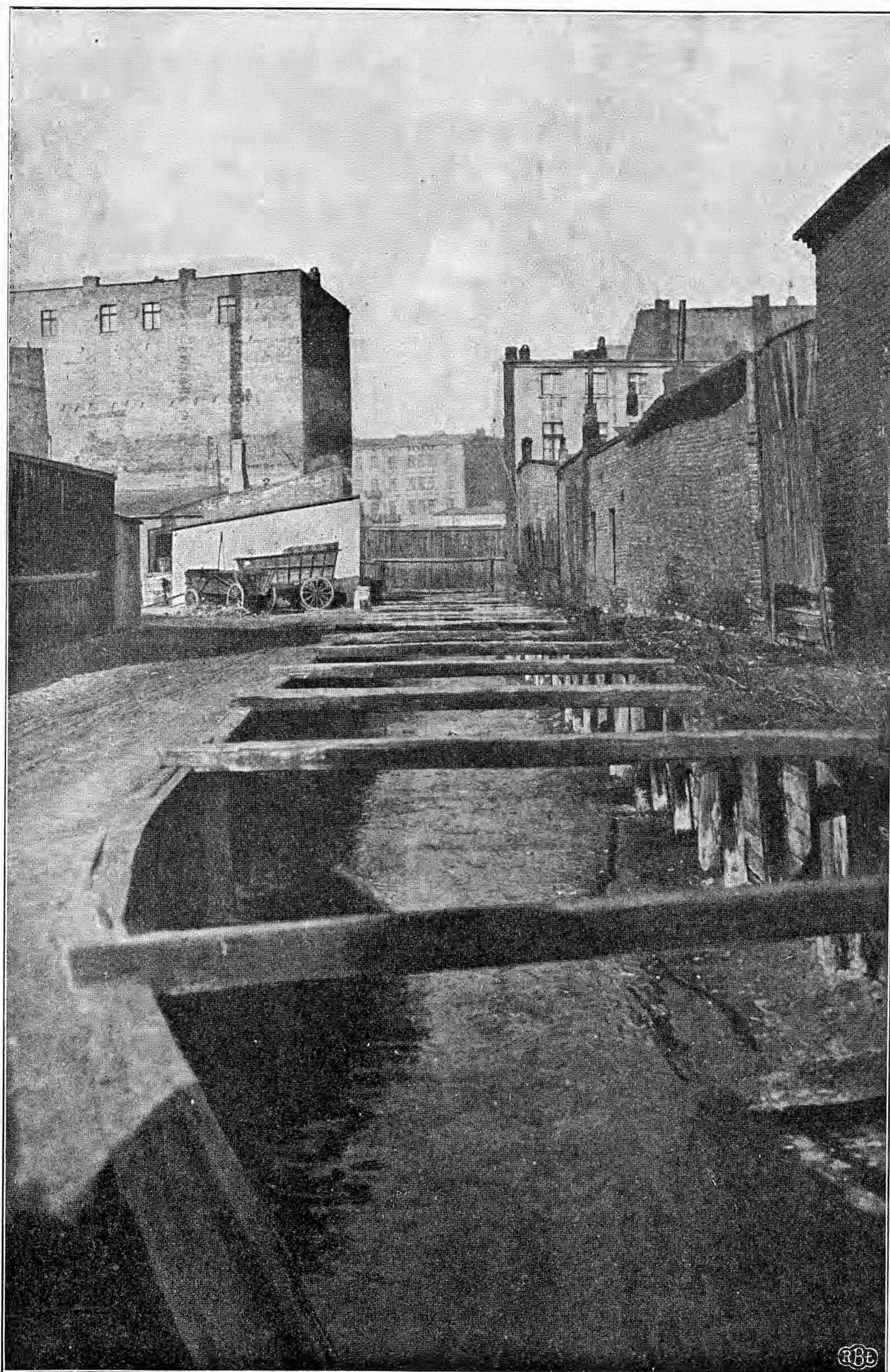
Nie wdając się na tem miejscu w szczegółową krytykę opinji inż. Rancka o projektowanym planie regulacyjnym Łodzi, należy jednak rzucić nieco objektywnego światła na niektóre z zagadnień w tej opinji poruszanych.

Tak np. pisząc o zaprojektowanej sieci ulic komunikacyjnych, których przeciętna szerokość ma wynosić 30 metr., w konkluzji dochodzi autor opinji do wniosku, iż koszt bruku w lepszym gatunku na tych ulicach wyniósłby sumę około dwustu miljonów marek niemieckich, czyli 424.000.000.— złotych polskich (1 mk. = 2,12 zł.). Do sumy tej doliczyć ponadto należy koszt gruntów, robót niwelacyjnych, podziemnych przewodów, oświetlenia i t. p. Inż. Ranck sumy te jeszcze podwyższa, gdyż zdaniem jego „w międzyczasie należałoby ponadto zburzyć niezliczoną ilość istniejących przy tych ulicach domów, których pokaźna część reprezentuje znaczne wartości. Jak wielkie wartości uległyby zniszczeniu przy takiem postępowaniu, nie da się wogóle obliczyć, a przecież miasto byłoby obowiązane straty te wynagrodzić". Gdy zliczymy te wszystkie wydatki, uczyni to sumę ponad miljard złotych!

Możnaby sądzić, że autorowi opinji chodzi o to, by zawrotnemi cyframi oddziałać na umysły słabo orjentujących się czytelników, aby temi sumami, które miasto musi wydać na ulice komunikacyjne i to rzekomo w ciągu 15 lat — odstraszyć obywateli od planu regulacyjnego. Te miljardowe kwoty, któremi inż. Ranck operuje, a które mają spaść na głowę właścicieli nieruchomości w pierwszych piętnastu latach, mogą niejednego ze strachu przed ciężarami podatkowemi doprowadzić do obłędu. A przecież ulice komunikacyjne to tylko fragment, to tylko cząstka ogólnych potrzeb Łodzi.

Idąc wzorem p. Rancka, należałoby jeszcze więcej wyolbrzymić wydatki na urządzenie miasta. Należałoby zsumować wszystkie wydatki, potrzebne już dzisiaj Łodzi na budowę szpitali, sanatorja, kanalizację, wodociągi, ułożenie bruków na ulicach niezabrukowanych, ułożenie ulepszonych bruków choćby w śródmieściu, oświetlenie miasta, budowę szkół, schronisk dla bezdomnych, gmachów miejskich, parków publicznych, domów mieszkalnych, wiaduktów łączących dzielnice miasta i t. p., a wtedy już nie setkami miljonów, lecz miljardowemi sumami będziemy operowali.

Samo przez się przecież rozumie się, iż nakreślenie ulic komunikacyjnych i ustalenie ich szerokości ma na celu przedewszystkiem uregulowanie i rozstawienie



Otwarty kanał ściekowy w północnej dzielnicy miasta.
Jedna ze smutnych pozostałości z czasów kiedy zarząd
miasta spoczywał w rękach biurokracji rosyjskiej

nowowznoszonych budynków. Nie można bowiem dopuścić do tego, aby wznoszono budynki bezplanowo, bez wytkniętej linji regulacyjnej. Urządzenie zaś tych ulic będzie dokonane w miarę potrzeb i sił finansowych miasta.

P. Ranck dowodzi, iż rozszerzenie ulic przez posunięcie nowowznoszonych budynków w głąb posesyj nie może mieć miejsca w Łodzi, gdyż „przy istniejących głębokościach posesyj łódzkich, zabudowania podwórzowe stykają się z frontowemi, skutkiem czego każde większe cofnięcie się od dotychczasowych linij regulacyjnych pociągałoby za sobą konieczność burzenia zabudowań podwórzowych". Inaczej mówiąc, parcele są zbyt płytkie, aby można było posuwać nowe budynki w głąb posesyj.

Tymczasem, o stronę dalej, zalecając wykorzystanie tyłów posesyj „dla celów sieci ulic komunikacyjnych", p. Ranck pisze: „celem odciążenia istniejących arteryj, należałoby zamiast rozszerzenia ulic pójść drogą bardziej właściwą, przeprowadzając nowe przebicia środkiem nadmiernie głębokich bloków. Ten sposób zdaje się być znacznie tańszym, łatwiejszym i dającym się szybciej urzeczywistnić". Czy sposób ten jest „tańszy" i „dający się szybciej urzeczywistnić", przekonamy się niżej. Teraz należy stwierdzić, iż w opinji swej p. Ranck sam sobie przeczy.

Przebicie ulic komunikacyjnych na tyłach posesyj, jak zaleca p. Ranck, nie będzie tańsze ani łatwiejsze, lecz przeciwnie, sposób ten byłby droższy i bardzo trudny do zrealizowania. W Łodzi przyjął się zwyczaj budowania najpierw oficyn bocznych lub poprzecznych, których budowa nie pociąga za sobą tak wysokich kosztów. Budowę frontu, jako budynku o większym nakładzie kapitału, pozostawia się do lepszych czasów. Na wszystkich normalnych i głębokich mało zabudowanych parcelach widzimy w olbrzymiej większości taki sposób zabudowy. Jedynie tylko na parcelach płytkich pierwej powstają budynki frontowe. Przebicie zatem ulicy na tyłach posesyj z wyszczególnionych powodów okazałoby się daleko droższem i mogłoby być dokonane li tylko przez parcele głębokie, a takich nie jest zbyt dużo. Normalna parcela 35—40 metr. jest za płytka, przeto nie nadaje się do urzeczywistnienia tego projektu. W rezultacie pociąga to za sobą koszty potrójne: 1) wykupienie szeregu istniejących budynków; 2) wykupienie całkowitego pasa ziemi pod projektowaną ulicę, podczas gdy przy rozszerzaniu istniejącej ulicy nie mniej jak połowa projektowanej ulicy już istnieje; 3) stwarza gęstą sieć ulic, których urządzenie i konserwacja pociąga za sobą wydatki.

Nie można zatem w czambuł potępiać projektu rozszerzania już istniejących ulic, gdyż poza śródmieściem ulice w Łodzi są mało zabudowane,

parcele zaś zupełnie puste, i przeprowadzenie ulic szerszych przez nie da się prędzej zrealizować, aniżeli przeprowadzenie na tyłach posesyj.

Zaprojektowane w planie regulacyjnym ulice komunikacyjne wydają się inż. Ranckowi zbyt szerokie, zaś aleja okrężna z zieleńcami — zbyteczna. Zdaniem inż. Rancka ulica o ruchu towarowym „powinna być możliwie szczupła", „przy 12 metr. szerokości jest miejsce dla 4 rzędów fur, wzgl. samochodów". Dla poparcia swoich wywodów przytacza przykład, że „najszersza główna arterja komunikacyjna Hamburga, prowadząca od rynku ratuszowego do głównego dworca", „ma zupełnie wystarczającą szerokość — 29 metrów". Dając wskazówki, jak należy postępować przy ustalaniu szerokości ulic, inż. Ranck dowodzi, iż wielką wagę posiada „ustalenie ruchu maksymalnego według jego wielkości, kierunku i pory dnia, t. zn. w czasie największego natężenia ruchu, a więc, z reguły, w godzinach początku i końca pracy. Ta bowiem okoliczność — pisze inż. Ranck — jest wyłącznie miarodajna dla szerokości ulic".

W odpowiedzi na to należy podkreślić, że ruch uliczny w Łodzi nie jest normalny, jednolity. Wczesnym rankiem, gdy rozpoczyna się praca w fabrykach lub następuje zmiana, wąskie chodniki Łodzi przepełnione są falą robotników, spieszących z pracy lub do pracy. Wozy tramwajowe, w zwiększonej w tych godzinach liczbie, są przepełnione.

W godzinach wymienionych istnieje największe natężenie ruchu ulicznego, lecz ruch ten jest chwilowy. Gdybyśmy zatem mieli mierzyć szerokość wszystkich ulic w Łodzi ściśle wskazaną nam metodą „ustalenia ruchu maksymalnego", „w godzinach początku i końca pracy", wszystkie ulice w Łodzi powinny być daleko szersze, aniżeli chciałby to widzieć inż. Ranck.

Zczasem wzmoże się również ruch na wąskich jezdniach ulic Łodzi, gdy dla robotnika łódzkiego już nietylko komunikacja tramwajowa będzie dostępna, lecz tak, jak to jest zagranicą, na zachodzie, robotnik własnemi środkami lokomocji (rower, auto, motocykl) będzie mógł przenosić się do miejsca pracy.

Opinja inż. Rancka świadczy, iż nie zdaje on sobie sprawy z rozwoju obecnej Łodzi. Widzi nasze miasto z dalekiego dystansu, niemal w takich samych ramach ruchu miejskiego, w jakich poznał Łódź za czasów wojennych. A przecież nie można porównywać Łodzi obecnej do Łodzi z okresu wojny!

Urządzanie ulic.

Nie można pogodzić się z założeniem, iż szerokość ulic jest dostateczna, gdy zmieści w sobie maksymalny ruch kołowy i pieszy, a nawet i taka, w której znajdzie się miejsce tylko „dla 4 rzędów fur, wzgl. samochodów".

Wielkie skupienia ludzkie, jakiemi są większe miasta, nie mogą ograniczać się tylko do ulic takich, któreby zaspokoiły jedynie zadania ruchu komunikacyjnego. Najlepiej świadczą o tem ulice większych miast Zachodu. Poniżej podane zestawienie wykazuje, iż w wielu miastach szerokość ulic daleko odbiega od zalecanej przez inż. Rancka zasady:

Nazwa miasta	Nazwa ulicy	Szerokość w metrach
Warszawa	Aleje Jerozolimskie	43,0
	Aleje Ujazdowskie	55,0
Bruksela	Avenue du Toison d'or (bez przedogrod.)	80,85
	„ Louise (bez przedogrod.)	55,95
	„ de Tervueren (z przedogrod.)	76,6
	„ Waterloo	70,0
Paryż	Bd. Richard Lenoir	60,0
	Bd. St. Jacques	ok. 70,0
	Avenue des Champs Élysées	„ 70,0
	„ de la Grande Armée	„ 75,0
	„ de Breteuil	„ 80,0
	„ du Bois de Boulogne	„ 120,0
	Cours de Vincennes	„ 95,0
Wiedeń	Ringstrasse	57,0
	Praterstrasse	48,0
Drezno	Sachsenallee	40,0
Wrocław	Kaiser Wilhelm-Strasse	56,0
Marsylja	Prado	50,0
Lille-Roubaix-Tourcoing	(arterja międzymiastowa)	50,0
Chicago	I. Droga automobilowa	45,6
	II. Droga automobilowa	68,5
Berlin	Hohenzollerndamm	40,0
	Greifswalder-Str.	49,0
	Berliner-Str. u. Pankow	49,0
	Berlin Potsdamer Automobilstrasse	40,0
	Tiergartenstrasse	42,0
	Siegesallee (przy Kemperplatz)	48,0
	Unter den Linden	ok. 57,0
	Bülowstrasse	„ 49,0
Berlin-Charlottenburg	Tauentzienstrasse (bez przedogrod.)	49,5
	Tegeler Weg	48,75
	Kaiserdamm	50,0
	Hardenbergstrasse	49,0
	Bismarckstrasse	50,0
Monachjum	Maximilianstrasse	83,0
Praga	Václavske námesti	50,0
	Anglicka ul.	40,0

Wyszczególniliśmy tylko niektóre miasta i niektóre ulice, a już widzimy, jakie szerokie i piękne arterje komunikacyjne istnieją w wielkich miastach na Zachodzie.

Należy przytem zaznaczyć, że ulice te powstały w okresie, kiedy wymienione miasta nie przedstawiały jeszcze tak wielkiego skupienia ludzi.

Wzgląd, iż urządzenie ulicy węższej można szybciej zrealizować i pociąga to za sobą daleko mniejsze koszty, musi stanowczo odpaść. Budowanie wąskich ulic, to oszczędność pozorna. Ta rzekoma oszczędność z biegiem lat fatalnie odbije się na budżecie zdrowotnym miasta. Wszak budowa miast, to nie etap przejściowy, to nie wystawa, po której zamknięciu większość pawilonów ulega zburzeniu. Wybudowane ulice większych miast istnieją setki lat. Wadliwe rozplanowanie miasta, to nieszczęście dla całych pokoleń, które zmuszone są przebywać w jego murach.

Wąskie ulice miasta to więzienie, to wąwóz, do którego rzadko kiedy słońce dochodzi, to rozsadniki wszelkich bakcyli, atakujących zdrowie mieszkańców. Dokąd zaś nie zawita światło i powietrze, tam zawita lekarz — mówi jeden z higjenistów niemieckich.

Przy urządzaniu miast, zwłaszcza miast dużych, przemawiać powinien nietylko ołówek inżyniera-urbanisty, nietylko suche roczne cyfry budżetu miejskiego, lecz przedewszystkiem lekarz-higjenista. Wszak w tych olbrzymich wielkich skupieniach, zwanych miastami, liczących setki tysięcy, a często miljony mieszkańców, rosną, żyją, wychowują się całe pokolenia ludzkie. Ileż to setek tysięcy jest takich rodzin, które pokoleniami całemi nie znają innego życia, jak życie wielkiego miasta. Jakie zaś warunki życia dają dzisiejsze wielkie miasta tym miljonom obywateli? Poza paroma ulicami w dzielnicach zamożniejszych, które swą szerokością i swem urządzeniem mają zdobić całe miasto, pozostałe ulice są to wąskie, często cuchnące przejścia, do których przylegają nędzne i zaniedbane domy i duszne, ciasne parcele podwórzowe.

Wielkie miasto dzisiejsze stanowi dla swych mieszkańców prawdziwą udrękę wskutek hałaśliwości ulic, nerwowego tętna życia, braku powietrza, braku słońca i niedostatku zieleni.

„Dziwnem się wydaje — mówi August Raubal — że duch ludzki pracuje nad poprawą i udogodnieniem guzików od koszuli, nad ulepszeniem szpilek, stalówek, obsadek, haczyków do trzewików, lecz o prawidłowej przebudowie miasta nie myśli się wcale".

To też przy planowaniu i regulacji ulic nie można kierować się źle zrozumianą oszczędnością, gdyż oszczędności te z wielką nadwyżką pokrywać muszą swem zdrowiem całe pokolenia mieszkańców danego miasta.

Cóż z tego, że na urządzenie nowej wąskiej ulicy wydamy narazie mniej pieniędzy, niż na urządzenie ulicy szerszej? Przecież ulica ta, po której mają przejechać dziennie setki a nawet tysiące pojazdów, stanie się pod każdym względem prawdziwem piekłem.

Gdy chcemy tworzyć plany wielkich osiedli ludzkich, musimy liczyć się przedewszystkiem z największym skarbem człowieka — jego zdrowiem. Dlatego też należy wysłuchać głosu tych, którzy są stróżami tego skarbu — głosu lekarzy. Twór ludzkich rąk, dla ludzi przeznaczony, musi być piękny i doskonały.

Potrzeby regulacyjne Łodzi.

Warunki, o których mówiliśmy wyżej, spowodowały, iż miasto nasze stanęło w szeregu najbrzydszych miast w Europie. Łódź przeto nie jest łatwą do uregulowania. Plan regulacyjny nie przebuduje Łodzi starej, zasadniczo nie zmieni wyglądu starych dzielnic miasta. Zmuszeni będziemy pogodzić się z faktem, iż śródmieście zwarto zabudowane pozostanie w postaci dotychczasowej. Plan regulacyjny w dzielnicach tych poczynić powinien pewne zmiany i poprawki — tam, gdzie one wprowadzić się dadzą. Cały ciężar regulacji należy przerzucić na ulice i tereny, które dadzą się łatwiej uregulować, na których to terenach łatwiej będzie można przebić arterję komunikacyjną, ulicę spacerową, urządzić parki i boiska sportowe i place publiczne. Śródmieście powinno pozostać, jako dzielnica stara, zaś plan regulacyjny winien rozpocząć budowę dzielnicy nowej.

Poza mieszkaniem, największą ilość godzin spędzamy na ulicy, z ulicą jesteśmy jakby zżyci, ulica daje powietrze naszym płucom, ulica bardzo często uprzyjemnia nam przez spacery wolny czas od zajęć; ulica w głównej mierze jest ozdobą miasta, w którem mieszkamy. Pierwsze wrażenie i ocenę miasta opieramy na wyglądzie ulic, ulica miasta, to jak źrenica oka człowieka. Największa przeto uwaga musi być zwrócona na urządzenie ulicy, na jej zabudowę, na jej rozmiar. Nawet najkrótsza ulica dużego miasta, a tem bardziej miasta przemysłowego, powinna pławić się w słońcu, tonąć w zieleni, powinna być ozdobiona pięknemi kobiercami trawników. Każda ulica powinna być miejscem spaceru, miejscem przyjemnego wypoczynku dla mieszkańców przy niej zamieszkałych, nietylko ulice wybrane, oddalone o kilometry. Nietylko parki i ogrody, lecz każda ulica, która najbliżej nas otacza, powinna być „płucami" miasta, rezerwoarem świeżego powietrza.

W przewidywaniu dalszego rozwoju naszego miasta, jak również z tych względów, o których wyżej była mowa, ulica zwyczajna dla użytku publicznego nowowytyczona lub biegnąca przez tereny wolne czy mało

zabudowane nie powinna być węższa niż 20 metrów. Ulice komunikacyjne, a zwłaszcza obwodowe, przechodzące przez ulice słabo zabudowane lub przez tereny zupełnie puste, powinny posiadać od 45 do 60 metrów szerokości. Szerokość ta jest usprawiedliwiona nietylko ze względu na przeznaczenie komunikacyjne tych ulic, lecz i z tych powodów, że ulice te powinny być jednocześnie ozdobą danej dzielnicy, upiększeniem przedmieścia. Już dzisiaj widzimy, co się dzieje na ulicach Łodzi. Wskutek wzmożonego ruchu kołowego na ul. Piotrkowskiej i równoległych bocznych ulicach, częstokroć prędzej można dojechać tramwajem niż autem. Wąskie ulice nie pozwalają wyminąć szeregu pojazdów konnych, dążących w obie strony. Należy spodziewać się, iż w przyszłości jeszcze więcej wzmoże się ruch uliczny, kołowy i pieszy. Przerzucanie całej armji robotników do miejsc pracy oraz tysięcy interesantów jakiemikolwiek środkami lokomocji powinno się odbywać szybko i bez przeszkód, a można to uskutecznić jedynie przy istnieniu ulic odpowiednio szerokich.

Uczynić to można niewielkim wysiłkiem kosztów, stopniowo, w miarę zasobów kasy miejskiej. Należy tylko w porę dokonać przyłączenia wolnych terenów, a na terenach tych przeprowadzić odpowiedni plan regulacji i zabudowy.

Dworzec towarowy.

Zamierzona przez władze kolejowe budowa dworca towarowego na Polesiu Widzewskiem byłaby błędem nie do naprawienia. Już dzisiaj widzimy, że dworzec ten za lat kilka znalazłby się nieomal w śródmieściu. Wprowadzanie setek pociągów towarowych do śródmieścia wpłynęłoby na pogorszenie stanu sanitarnego miasta. Łódź i tak jest dość zadymiona, należy przeto unikać wszystkiego, coby ten stan pogarszało, a przecież długie jeszcze lata upłyną, nim koleje nasze będą zelektryfikowane.

Budowa dworca towarowego rozdzielczego w śródmieściu nie zapewni przemysłowi oczekiwanych korzyści, albowiem stacje naładowcze i wyładowcze będą w różnych dzielnicach miasta, zaś fabryki większe, tak jak to jest obecnie i co niezawodnie i w przyszłości pozostanie — mają własne bocznice kolejowe, doprowadzone do swych zakładów przemysłowych. Podobne urządzenia będzie miała przewidziana w planie dzielnica przemysłowa. Budowa zatem dworca rozdzielczego towarowego na Polesiu Widzewskiem jest niecelowa.

Dworzec taki powinien powstać przy obecnej stacji Widzew, skąd rozgałęzia się linja obwodowa. Budując dworzec towarowy na Widzewie, uniknie się zbytecznego manewrowania pociągów przez wycofanie ich ze

śródmieścia na linje i stacje kolei obwodowych, a co najważniejsze zmniejszy się wydatki na budowę linij i regulację terenu.

Na miejscu projektowanej obecnie stacji towarowej na Polesiu Widzewskiem, miasto powinnoby raczej na podstawie wzorowego planu urządzić t. zw. „miasto urzędów". Obecnie, władze państwowe jak również komunalne nie posiadają prawie własnych gmachów publicznych. Na tym terenie powinno się skupić te wszystkie gmachy, które w przyszłości władze państwowe i samorządowe zmuszone będą wybudować, i skoncentrować te urzędy, które obecnie porozmieszczane są w prywatnych budynkach po całej Łodzi. Skoncentrowanie urzędów ułatwi interesantom szybsze załatwianie swych spraw i stworzy piękną i zdrową dzielnicę miasta od strony wschodniej. Sama zaś idea dworca towarowego rozdzielczego przez przesunięcie go na Widzew na tem tylko zyska, a nie straci.

Projekt inkorporacji terenów podmiejskich.

Nie pomogą najpiękniejsze plany, jeżeli miasto w odpowiednim czasie nie będzie mogło zastosować swych zamierzeń regulacyjnych na terenach, mających w przyszłości stanowić jego granice. Zamierzenia swoje miasto może osiągnąć tylko wtedy, jeżeli tereny podmiejskie będą włączone w granice miasta. Na racjonalną rozbudowę terenów pozamiejskich miasto ma wpływ pośredni, opinjodawczy. Okolice podmiejskie rządzą się dotychczas tak jak dawniej, na prawach wsi.

Mimo ciężkich warunków gospodarczych Łódź żyje, Łódź rozrasta się, tętni życiem przemysłowem. Sześćset tysięczna ludność rozpiera obecne granice miasta. Jak kilkadziesiąt lat temu, tak i obecnie, podmiejskie tereny rozbudowują się w zawrotnem tempie. Tysiące robotników i pracowników umysłowych, z braku mieszkań w granicach miasta, osiedlają się w sąsiednich wioskach lub miasteczkach. Zapotrzebowanie izb mieszkalnych wzrosło niezwykle. Powstają domy mieszkalne na poczekaniu na terenie nierozplanowanym, nie kierowane ręką urbanisty. Wskutek zapotrzebowania izb mieszkalnych pasek na tereny podmiejskie niesłychanie rośnie. Dość wspomnieć, że gdy w roku 1924 za jedną morgę ziemi w okolicach podmiejskich płacono około tysiąca złotych, dzisiaj ta sama ziemia wzrosła w cenie trzydziestokrotnie. Gdy jeszcze przed czterema laty podmiejskie tereny sprzedawano na morgi, dzisiaj olbrzymie połacie ziemi pocięto na małe parcele, których cena niewspółmiernie z każdym dniem wzrasta.

Jak dawniej, tak i dziś, tuż poza granicami miasta powstają bezplanowo ludzkie osiedla. Ulice są tam raczej zastosowane do potrzeb wsi, niż do warunków życia wielkomiejskiego. Wyrastają nowe „wrzody" tuż pod bokiem żywego organizmu, jakim jest Łódź. Takim ropiejącym „wrzodem", wyrosłym ostatnio, który latami krwawić będzie i niełatwo da się usunąć — są Chojny. Za linją kolejową w przedłużeniu ul. Rzgowskiej powstało osiedle, urągające wszelkim zasadom urbanistyki. Bezkształtne, wąziutkie, nieoświetlone uliczki, o płytkich, maleńkich przylegających do nich parcelach budowlanych, bez skrawka skweru, zieleńca, ogrodu publicznego, boiska dla dzieci, — słowem nic, ale to absolutnie nic, coby czyniło zadość wymaganiom nowoczesnej urbanistyki. A jest to osiedle, które w przybliżeniu liczy około 500 budynków mieszkalnych.

Nie inaczej rozbudowują się przedmieścia t. zw. Cyganka i Radogoszcz. Podobne okazy dzikiej zabudowy wyrastają wszędzie wokół Łodzi. Jeżeli miasto chce, aby tych podmiejskich terenów, które są jeszcze wolne i niezabudowane, nie spotkał los Bałut lub Chojen, musi dążyć, by pod względem zabudowy i regulacji na tereny te miało bezwzględny wpływ. Najwłaściwszą ku temu drogą jest włączenie do miasta tych obszarów, które w przewidywanym rozwoju miasta stać się muszą jego przedmieściami.

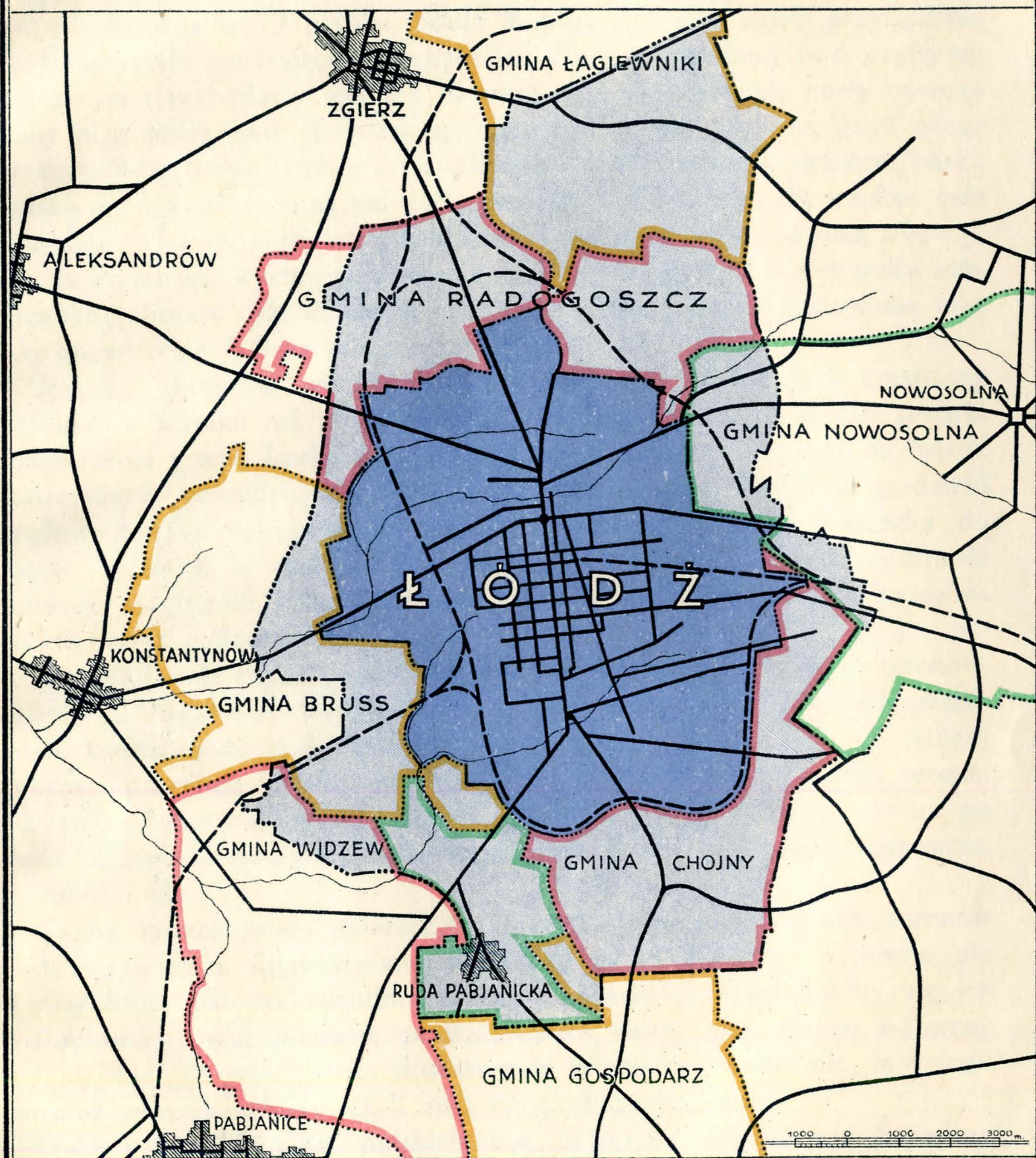
Miasto nie może obojętnie przyglądać się, jak pod jego bokiem wyrastają osiedla, które są zaprzeczeniem higjeny, estetyki i kultury.

Aby inkorporacja odniosła pożądany cel, należy przyłączyć tereny nietylko wolne od zabudowań, lecz nawet nierozparcelowane. Korektury, które później miasto zmuszone jest wprowadzać, stosownie do swych zamierzeń regulacyjnych, w razie rozparcelowania terenu, częstokroć narażają i gminę i właściciela działki na pewne straty. Należy więc przewidzieć możliwy rozwój miasta w najbliższych kilkudziesięciu latach i sięgnąć ręką po te tereny, które w niedalekiej przyszłości mają stanowić część składową miasta.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 17 czerwca 1927 roku frakcja radziecka P. P. S. złożyła wniosek w sprawie przyłączenia do Łodzi części okolicznych gmin wiejskich oraz przeprowadzenia planu regulacyjnego tych terenów.

W uzasadnieniu wnioskodawcy powołują się na szybki i olbrzymi rozwój Łodzi, wskazując na zaniedbanie Łodzi pod względem urządzeń municypalnych, estetycznej zabudowy, a zwłaszcza racjonalnej i planowej rozbudowy i regulacji ulic i placów, które nie są dostosowane do tętna życia naszego miasta.

PROJEKT WIELKIEJ ŁODZI



OBJAŚNIENIE ZNAKÓW

ŁÓDŹ w GRANICACH DOTYCHCZASOWYCH — TERENY OBJĘTE PROJEKTEM INKORPORACJI.

„Do bezplanowego i wprost karykaturalnego zabudowania tych terenów — czytamy we wniosku — przyczyniły się nietylko brak planów regulacyjnych miasta, lecz w wysokim stopniu późne przyłączenie do miasta zabudowanych i gęsto zaludnionych sąsiednich przedmieść. Najlepszym tego dowodem jest przyłączona w 1915 roku osada Bałuty, która w chwili przyłączenia liczyła przeszło sto tysięcy mieszkańców. Stan tej dzielnicy pod względem sanitarnym i rozbudowy jest tak okropny, iż nawet obecnie nowy opracowany plan przez prof. Michalskiego niewiele narazie pomoże, gdyż chcąc przeprowadzić odpowiednie arterje komunikacyjne, skwery, zieleńce, parki, boiska dla młodzieży oraz należytej szerokości ulice, trzebaby czekać całe dziesiątki, a nawet setki lat, gdy wybudowane domy frontowe runą w gruzy, aby na ich miejsce wystawiając nowe, cofnąć je parę metrów w głąb podwórza. Trzebaby zburzyć całe dzielnice miasta, aby dać takie rozplanowanie ulic, jakiego wymaga kultura nowoczesnych miast".

Specjalna komisja, wyłoniona przez Magistrat, rozpatrzyła omawiany wniosek, w wyniku zaś długotrwałych i sumiennych badań ustaliła projekt rozszerzenia granic Łodzi oraz opracowała obszerny memorjał do władz nadzorczych, uzasadniający konieczność inkorporacji. Magistrat podzielił poglądy komisji i wniosek jej przyjął, a następnie komisja radziecka do spraw ogólnych w dniu 12. VI. 1929 roku jednogłośnie zaakceptowała wniosek Magistratu. Rada Miejska wniosek ten zatwierdziła i przesłała go do władz nadzorczych.

Występując do władz państwowych o przyłączenie podmiejskich terenów, miasto pragnęło mieć decydujący wpływ na rozbudowę przyszłych przedmieść Łodzi; poza tem wchodziły w grę względy zdrowotne. Ci, którzy mierzą i parcelują działki, nie znają innych form rozplanowania terenu, jak tylko zakorzeniony od dziesiątków lat zwyczaj dzielenia terenu na możliwie małe parcele przy zastosowaniu najmniejszej, jaką prawo dopuszcza, szerokości ulic.

Gdyby miasto miało gwarancję, iż rozbudowa podmiejskich terenów będzie zgodna z zamierzeniami regulacyjnemi m. Łodzi — napewno nie wyciągałoby ręki po sąsiednie tereny i spokojnie przyglądałoby się ich rozbudowie. Lecz, niestety, prawodawstwo nasze, gdy chodzi o tereny podmiejskie, nie zabezpiecza dostatecznie interesów miasta, nie daje tego również związek celowy, czyli związek okolicznych gmin.

Łódź z pośród miast polskich jest najgęściej zaludniona. Świadczy o tem niżej podane zestawienie, oparte na danych „Rocznika Statystycznego większych miast Polski" na dzień 1 stycznia 1926 r.

	na 1 km² przypada mieszkańców		na 1 km² przypada mieszkańców		na 1 km² przypada mieszkańców
Toruń . .	1,178	Częstochowa .	2,775	Kraków . .	3,989
Płock . .	1,282	Poznań . . .	3,265	Włocławek .	3,993
Bydgoszcz .	1,632	Sosnowiec . .	3,342	Lwów . . .	7,101
Wilno . .	1,769	Łuck	3,485	Kalisz . . .	7,747
Białystok .	1,965	Lublin	3,637	Warszawa . .	8,392
Gniezno . .	2,322			Łódź . . .	9,083

Przez należyte rozplanowanie terenów wolnych, racjonalną ich rozbudowę i stworzenie dostępnej komunikacji, miasto stworzy dogodne i kulturalne warunki mieszkaniowe, a tem samem nastąpi przegrupowanie ludności zwarto zamieszkałych dzielnic.

Względy zdrowotne wymagają, aby miasto zabezpieczyło odpowiednie tereny pod parki ludowe, boiska sportowe, place publiczne i skwery. Miasto dąży, aby przez inkorporację stworzyć dzielnice mieszkaniowe, odseparowane od centrum przemysłowego; dzielnice takie mogą powstać wśród otaczających miasto lasów, którym w braku opieki miasta grozi dzika parcelacja, a w konsekwencji zniszczenie. Tereny takie, położone na północ od Łodzi, są częściowo własnością gminy miejskiej, częściowo zaś osób prywatnych.

Rozrastająca się Łódź przemysłowa nie może tworzyć jednego olbrzymiego kompleksu budynków fabrycznych i mieszkaniowych. Aby zabezpieczyć dopływ świeżego powietrza, miasto powinno pozostawić wokół Łodzi szerokie pasy zieleni. Dokonać tego będzie można tylko na terenach wolnych, niezabudowanych i nierozparcelowanych.

W myśl projektu, uchwalonego przez Radę Miejską, do Łodzi mają być włączone następujące tereny:

A. Z powiatu Łódzkiego:

z gminy Radogoszcz:

wieś Piaskowiec	obszaru	38	ha	wieś Żabieniec	obszaru	516	ha
folw. Pabjanka	„	69	„	„ Radogoszcz	„	59	„
„ Lorenców	„	42	„	„ Radogoszcz	„	497,5	„
wieś Arturówek	„	150	„	„ Rogi i Różki	„	358	„
poz. folw. Marysin Nr. 2 . . .	„	3	„	folw. Marysin 3	„	329	„
wieś Doły	„	53	„	poz. wsi Bałuty Stare . . .	„	2	„

z gminy Łagiewniki:

Kolonja Chełmy	obszaru 145 ha	Łagiewniki Klasztor	obszaru 11 ha
część folw. Łagiewniki	„ 634 „	wieś Łagiewniki Małe	„ 248 „
folwark Łagiewniki A	„ 612 „	część wsi Skotniki	„ 34 „
wieś Modrzew	„ 155 „	parafja Łagiewniki	„ 3 „

z gminy Nowosolna:

część wsi Antoniew-Sikawski	obszaru 344 ha	część wsi Antoniew-Stokowski	obszaru 398 ha
cała gmina Chojny	„ 1934 „		

z gminy Gospodarz:

część wsi Starowa Góra	obszaru 86 ha	całe miasto Ruda-Pabjanicka	obszaru 1008 ha

z gminy Brus:

wieś Rokicie Stare	obszaru 136 ha	Kolonja Cyganka	obszaru 9 ha
część wsi Retkinia	„ 502 „	wieś Rokicie Wójtowskie	„ 53 „
folwark Brus	„ 347 „	wieś Brus	„ 49 „

B. Z powiatu Łaskiego:

z gminy Widzew:

folwark Widzew A (Lublinek)	obszaru 248 ha	osada Babskiego	obszaru 18 ha

Razem z powiatów łódzkiego i łaskiego 9090,5 ha obszaru.

Będzie to pierwsza celowa inkorporacja po 1840 roku, oparta na słusznych wzorach pierwszych budowniczych Łodzi.

Wyżej pisaliśmy, jak celowo i w porę w pierwszych latach rozwoju Łodzi przyłączano okoliczne tereny. Miasto dysponowało w swych granicach olbrzymiemi swobodnemi obszarami. W okresie pierwszych 20 lat dokonano trzykrotnie inkorporacji, utrzymując dzięki temu gęstość zaludnienia nieomal na tym samym poziomie. Powyższe ilustruje należycie niżej zamieszczona tablica:

Rok	Obszar	Mieszkańców	Na 1 ha przypada mieszkańców
1820	828 ha	767	0,9
1821	1.016 „	799	0,7
1825	2.205 „	1.004	0,5
1840	2.739 „	15.000	5,5
1870	2.739 „	47.650	17,4
1890	2.739 „	125.227	45,7
1906	2.739 „	329.056	143,1
1908	3.811 „	341.416	89,6
1914	3.811 „	505.000	132,5
1915	5.875 „	423.035	72,0
1929	5.875 „	600.000	102,1

Należy wziąć pod uwagę, iż wzrost ludności jest w głównej mierze skutkiem powiększenia się ilości fabryk i zakładów rękodzielniczych. Nierozszerzanie terenu miejskiego powodowało stałe pogarszanie się warunków zdrowotnych i mieszkaniowych.

Sprzeciwy okolicznych gmin.

Akcja Samorządu łódzkiego, jak to było do przewidzenia, spotkała się ze sprzeciwem niektórych gmin okolicznych, w pierwszym rzędzie miasta Rudy Pabjanickiej, oraz Łódzkiego Sejmiku Powiatowego. W publikacjach i uchwałach przeciwnicy inkorporacji głoszą: „najsamprzód uporządkujcie krańce Łodzi, a potem dopiero sięgnijcie dalej".

Należy przypomnieć, że krańce, które dzisiaj Łódź musi porządkować kosztem wielkich nakładów kapitału, otrzymano w puściźnie w 1908 i 1915 r. od powiatu łódzkiego. Na tych krańcach, które tworzą połowę dzisiejszej Łodzi, wyryte jest piętno gospodarki okolicznych gmin wiejskich. Miasto nigdy nie zdoła uporządkować swych krańców, gdy będzie otrzymywało tereny, które pod względem urbanistycznym przedstawiają objekt wręcz zaprzepaszczony, które pozbawione są wszelkich urządzeń zdrowotnych i sanitarnych. W takich warunkach przyłączone tereny utrudniają tylko rozwój miasta. Gminy wiejskie nawet przy dobrej woli i całkowitem zrozumieniu swych zadań nie są w stanie zapewnić rozbudowującym się okolicom podmiejskim warunków kulturalnego i urbanistycznego rozwoju, gdyż są finansowo zbyt słabe. Stan finansowy gmin okolicznych najlepiej ilustruje poniższa tabela, przedstawiająca wydatki podług budżetu na rok 1928/29.

Nazwa miejscowości	Suma wydatków	Na 1 mieszkańca
m. Łódź	44.652.633	76,99
„ Ruda Pabjanicka	308.224	30,82
„ Aleksandrów	147.965	14,80
„ Konstantynów	94.015	11,75
gm. Rąbień	17.148	5,72
„ Brus	42.853	7,14
„ Chojny	41.714	5,22
„ Nowosolna	43.277	6,66
„ Radogoszcz	30.088	6,02

Dla porównania przytoczymy, że w 1928 roku na same tylko bruki na krańcach miasta Łódź wydała przeszło 3 miljony złotych.

Niżej podana tablica ilustruje ogólne wydatki w stosunku do jednego hektara w tych gminach, które według zamierzeń w całości lub w lwiej części mają wejść do przyszłej Łodzi:

Nazwa miejscowości	Obszar w ha	Ogólne wydatki wg. budżetu na r. 1928/9 w złotych	Wydatki w stosunku do 1 ha
m. Łódź	5.875	44.652.633	7.600,4
„ Ruda Pabjanicka	1.008	308.224	305,7
gm. Chojny	1.934	41.764	21,59
„ Radogoszcz	2.183	30.088	13,78

Jak z powyższego wynika, Łódź, finansowo znacznie silniejsza, daleko prędzej i łatwiej będzie mogła uporządkować przyłączone tereny, aniżeliby to mogły uczynić okoliczne gminy. Stan finansów gmin podmiejskich jest tak słaby, iż nie pozwala liczyć na żadne inwestycje, na żaden większy wysiłek finansowy. Zestawienie wyżej przytoczone gminy Radogoszcz, wypada raczej na jej korzyść, gdyż tereny tej gminy aczkolwiek w lwiej części mają wejść do Łodzi, to jednak pewna część pozostaje poza zamierzeniami inkorporacyjnemi.

Na podstawie powyższych cyfr upada teorja o związku celowym. Nie można się łudzić, aby gmina, której całkowite wydatki wynoszą zaledwie 13,78 zł., 21,59 zł. czy nawet 305,7 zł. na jeden hektar, mogła wydać większą sumę na uporządkowanie swych terenów, jak również na sporządzenie planu regulacyjnego. Gminy te nie przejawiają tego dążenia. Widzimy to z budżetu. Podczas, gdy w budżecie m. Łodzi na rok 1928/29 na regulację miasta figuruje suma 297.387 zł., gmina Rąbień, Chojny, Brus i Nowosolna — nie wstawiły do budżetu ani grosza na ten cel. Ruda Pabjanicka wstawiła zaledwie 25.000 zł., Aleksandrów 7.000 zł., Konstantynów 1.500 zł. Są to sumy minimalne i niewspółmierne do potrzeb regulacyjnych terenu, jaki gminy te zajmują. Gmina Radogoszcz, której smutną puścizną są Bałuty, a na której terenie w dalszym ciągu powstają bezładnie nowe przedmieścia Łodzi, wstawiła do budżetu na regulację śmiesznie małą sumę — 200 zł.

Niemniej jaskrawo uwydatniają się różnice w wydatkach na oświatę i kulturę oraz na opiekę społeczną.

A. *Wydatki na oświatę, kulturę i sztukę podług budżetu na rok 1928/9 w złotych:*

Miejscowość	Suma wydatków		Na 1 mieszkańca	
	na oświatę	na kulturę i sztukę	na oświatę	na kulturę i sztukę
m. Łódź	3.778.526	973.277	6,51	1,68
„ Ruda Pabjanicka	106.842	4.480	10,68	0,45
„ Aleksandrów	21.389	350	2,14	0,03
„ Konstantynów	18.761	100	2,34	0,01
gm. Rąbień	3.444	80	1,15	0,03
„ Brus	7.491	—	1,25	—
„ Chojny	10.702	50	1,34	0,01
„ Nowosolna	10.527	100	1,62	0,02
„ Radogoszcz	5.375	200	1,75	0,04

B. *Wydatki na zdrowie publiczne i opiekę społeczną podług budżetu na rok 1928/9 w złotych:*

Miejscowość	Suma wydatków		Na 1 mieszkańca	
	na zdrowie publiczne	na opiekę społeczną	na zdrowie publiczne	na opiekę społeczną
m. Łódź	5.644.112	3.917.710	9.73	6,75
„ Ruda Pabjanicka	11.060	14.700	1,10	1,47
„ Aleksandrów	8.050	34.459	0,81	3,45
„ Konstantynów	5.410	11.300	0,67	1,41
gm. Rąbień	150	600	0,05	0,20
„ Brus	100	9.200	0,02	1,53
„ Chojny	500	7.300	0,06	0,91
„ Nowosolna	100	1.850	0,02	0,29
„ Radogoszcz	300	3.589	0,06	0,72

Cyfry powyższe są tak wymowne, iż dowodzić chyba zbyteczne, że gmina wiejska nigdy nie zapewni tych warunków sanitarnych i kulturalnych swym mieszkańcom, zwłaszcza mniej zamożnym, jak to uczynić jest w stanie wielka gmina miejska.

Podmiejskie okolice to twór Łodzi, to jakby konary olbrzymiego drzewa. Mieszkańcy tych osiedli są organicznie związani z Łodzią, dzieli ich tylko granica miasta. Z Łodzią łączy ich: wspólna komunikacja, szkolnictwo, szpitalnictwo, teatr, urządzenia publiczne, jak: Elektrownia, Kasa Chorych, a co najważniejsze — warsztaty pracy.

Aczkolwiek omawiane tereny podmiejskie należą do gmin wiejskich, oddawna jednak zatraciły one charakter wsi i w obecnym momencie powinny znaleźć się pod opieką miasta, które wcześniej czy później musi stać się ich posiadaczem, ich gospodarzem. Zarówno w interesie miasta, jak i terenów podmiejskich leży, ażeby to nastąpiło jak najwcześniej.

Inkorporacja w innych miastach.

Gdy mówimy o inkorporacji podmiejskich terenów, powstaje pytanie, czy zamierzenia łódzkiego samorządu nie idą zbyt daleko. Aby dać odpowiedź na powyższe pytanie, należy przyjrzeć się inkorporacjom innych miast w kraju i zagranicą. Poniżej przytoczone przykłady dowodzą, że zamierzenia inkorporacyjne miasta Łodzi są utrzymane w normalnej skali.

Warszawa. Przed 1916 rokiem obszar miasta wynosił 3.670 ha, w 1926 r. przyłączono 8.430 ha, czyli 230% w stosunku do dawnego obszaru.

Kraków. Przed 1909 rokiem obszar miasta wynosił 734 ha, w latach 1909/15 przyłączono 4.013 ha, czyli blisko 550% w stosunku do obszaru miasta z 1908 roku.

Poznań. Przed 1900 rokiem obszar miasta wynosił 1.126 ha, w 1900 roku przyłączono 2.355 ha, czyli przeszło 200% w stosunku do dawnego obszaru miasta. W 1925 r. obszar miasta wynosił 3.481 ha, w roku tym świeżo przyłączono 3.170 ha, czyli blisko 100% w stosunku do dotychczasowego obszaru.

Katowice. Przed 1924 rokiem obszar miasta wynosił 456 ha, w 1924 roku przyłączono 3.567 ha, czyli blisko 800% w stosunku do dawnego obszaru miasta.

Włocławek. Przed 1927 rokiem obszar miasta wynosił 1.255 ha, w 1927 roku przyłączono 1.945 ha, czyli blisko 160% w stosunku do dawnego obszaru miasta.

Sosnowiec. Przed 1915 rokiem miasto zajmowało obszar 1.875 ha, w 1915 roku przyłączono 1.175 ha, czyli przeszło 60% w porównaniu z dotychczasowym obszarem. Zamierzona jest inkorporacja dalszych 2.202 ha (czyli blisko 120% w stosunku do dzisiejszego obszaru).

Białystok. Do roku 1919 obszar miasta wynosił 1.500 ha, w 1919 r. przyłączono 2.700 ha, czyli 180% w porównaniu z poprzednim obszarem miasta.

Bydgoszcz. Przed 1920 rokiem obszar miasta wynosił 725 ha, w 1920 roku przyłączono 5.774 ha, czyli 800% w stosunku do dawnego obszaru miasta.

Stanisławów. Przed 1925 rokiem obszar miasta wynosił 415 ha, w 1925 r. przyłączono 1.812 ha, czyli 440% w stosunku do dawnego obszaru miasta.

Łódź. Zajmuje przestrzeń 5.875 ha, projektuje się przyłączyć 9.090,5 ha, czyli około 155%.

Jak widać, tereny inkorporowane rozmiarami swemi przekraczają niekiedy kilkakrotnie obszar miasta inkorporującego.

Po wojnie w większości miast niemieckich nastąpiło rozszerzenie granic. Niektóre z tych miast rozszerzyły swe terytorja w sposób bardzo znaczny, co uwidocznia poniższe zestawienie:

Miasto	Obszar miasta w ha		Wzrost terytorjum w ha	% wzrost obszaru (1912 = 100)
	1912 roku	1925 roku		
Kolonja	11.758	25.119	13.361	114
Drezno	6.550	10.740	4.190	64
Essen	3.874	9.817	5.943	153
Dortmund	3.076	7.489	4.413	143

Wreszcie zanotować warto, że obszar miast niemieckich, zbliżonych do Łodzi pod względem liczby mieszkańców, jest znacznie większy, niż obszar Łodzi. Daje o tem pojęcie następująca tablica:

Miasto	Ludność 16. VI. 1925 r.	Obszar w ha
Kolonja	698.064	25.119
Monachjum	680.704	12.614
Lipsk	679.322	11.187
Drezno	618.684	10.740

Nawet mniejsze miasta niemieckie posiadają znacznie większy obszar, niż Łódź. Tak więc:

Miasto	Ludność 16. VI. 1925 r.	Obszar w ha
Frankfurt n/M.	461.849	13.477
Düsseldorf	431.096	11.159
Hanower	422.435	12.681
Norymberga	392.494	9.779
Sztutgart	341.461	8.539
Dortmund	320.256	7.489
Magdeburg	292.296	10.810
Mannheim	147.486	10.630

Tymczasem Łódź, licząc już zgórą 600.000 mieszkańców, zajmuje przestrzeń 5.875 ha. Po przyłączeniu terenów, przeznaczonych do inkorporacji, Łódź zrównałaby się pod względem obszaru z miastami niemieckiemi, posiadającemi zbliżoną, lub nawet mniejszą liczbę mieszkańców.

Rozwój Łodzi powojennej.

Sprawa inkorporacji, jako jedno z ważnych zamierzeń gospodarki komunalnej, poruszyła opinję publiczną. Sejmik Łódzki, występując przeciwko inkorporacji, w memorjale skierowanym do władz państwowych stara się udowodnić, „iż Łódź wegetuje ciągle jeszcze pod znakiem kryzysu ekonomicznego, nie posiada złotowych podwalin finansowych, nie znajduje ujścia na rynkach krajowych i zagranicznych dla swej produkcji". Nad Łodzią Sejmik nakreślił krzyżyk żałoby. Starano się dowieść, że Łódź nie posiada widoków rozwoju, a więc zbyteczne są większe tereny pod jej rozbudowę.

Mieliśmy możność poznać bliżej, w jakich warunkach powstawało i w jakiem tempie rozwijało się nasze miasto. Dodamy, że w czasie od 1800 do 1910 r., kiedy ludność Lipska wzrosła 20-krotnie, Budapesztu 16-krotnie, Monachjum 15-krotnie, Berlina 12-krotnie, Brukseli i Kolonji 10-krotnie, innych miast w Europie (w tem Paryża i Warszawy) mniej niż 10-krotnie, ludność Łodzi powiększyła się 600-krotnie.

Coprawda, rozwój przedwojenny Łodzi oparty był na ustabilizowanym eksporcie, znajdującym zbyt na olbrzymich rynkach rosyjskich. Po wojnie Łódź utraciła rynki rosyjskie. Sądzono, iż przemysł łódzki bez tych rynków istnieć nie może. Niemniej jednak, po nieznanym w dziejach zniszczeniu przez okupantów przemysłu łódzkiego, Łódź odbudowała swoje warsztaty pracy. Jak olbrzymie było naskutek wojny zniszczenie w Łodzi i okręgu łódzkim, w jednej tylko gałęzi przemysłu włókienniczego, tego dowodzą cyfry, zaczerpnięte z wydawnictwa Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi (rok 1929).

Wartość maszyn, utensyljów fabrycznych, surowców, fabrykatów i t. d., wywiezionych przez okupantów, obliczono ogółem na sumę 186.341.803 rubli zł., t. j. około 865 miljonów złotych polskich. Straty, poniesione w Rosji, w należytościach, kapitałach, składach, papierach wartościowych i t. d., oszacowano ogółem na około 200 miljonów rubli zł., czyli około 930 miljonów złotych polskich. Razem tedy bezpośrednie straty wojenne

wyniosły około 1.800 milj. zł. polskich. Jeżeli do sumy tej dodamy straty wojenne pośrednie (unieruchomienie zakładów, niemożność ich konserwacji i t. p.) obliczane na około 1000 milj. złotych polskich, — otrzymamy olbrzymią sumę ogólnych strat wojennych przemysłu włókienniczego — około 2,8 miljardów złotych polskich.

Nie potrzeba podkreślać, że przytłaczający procent tych strat przypada na Łódź. Gdy do powyższych sum dodamy straty w innych gałęziach przemysłu (w przemyśle metalowym, drzewnym, skórzanym), zarekwirowane kable i maszyny elektrowni, tramwajów, zniszczony majątek gazowni i inne, będziemy mieli całkowity obraz zniszczenia przemysłu łódzkiego w okresie wojny.

W chwili odzyskania niepodległości Łódź liczyła 348 tysięcy mieszkańców. Obecnie zaś liczy 600 tysięcy ludności. W niektórych działach swej wytwórczości Łódź przekroczyła produkcję przedwojenną. Utracone rosyjskie rynki zbytu zastąpiono częściowo rynkami Rumunji, Jugosławji, Bułgarji, Dalekiego Wschodu i t. d., głównie zaś opanowaniem rynku wewnętrznego. Łódź żyje, rozwija się i potężnieje. Prawda, że w chwili obecnej Łódź po raz wtóry po wojnie przeżywa ostry kryzys przemysłowy. Lecz kryzys w przemyśle włókienniczym nie ma charakteru lokalnego. Łódź przechodziła i przechodzi kryzys w związku z załamaniem się życia gospodarczego w całym kraju. Kryzys nie jest zresztą zjawiskiem nowem. Tak przed wojną, jak i obecnie kryzysy występowały nietylko u nas, lecz w całej Europie.

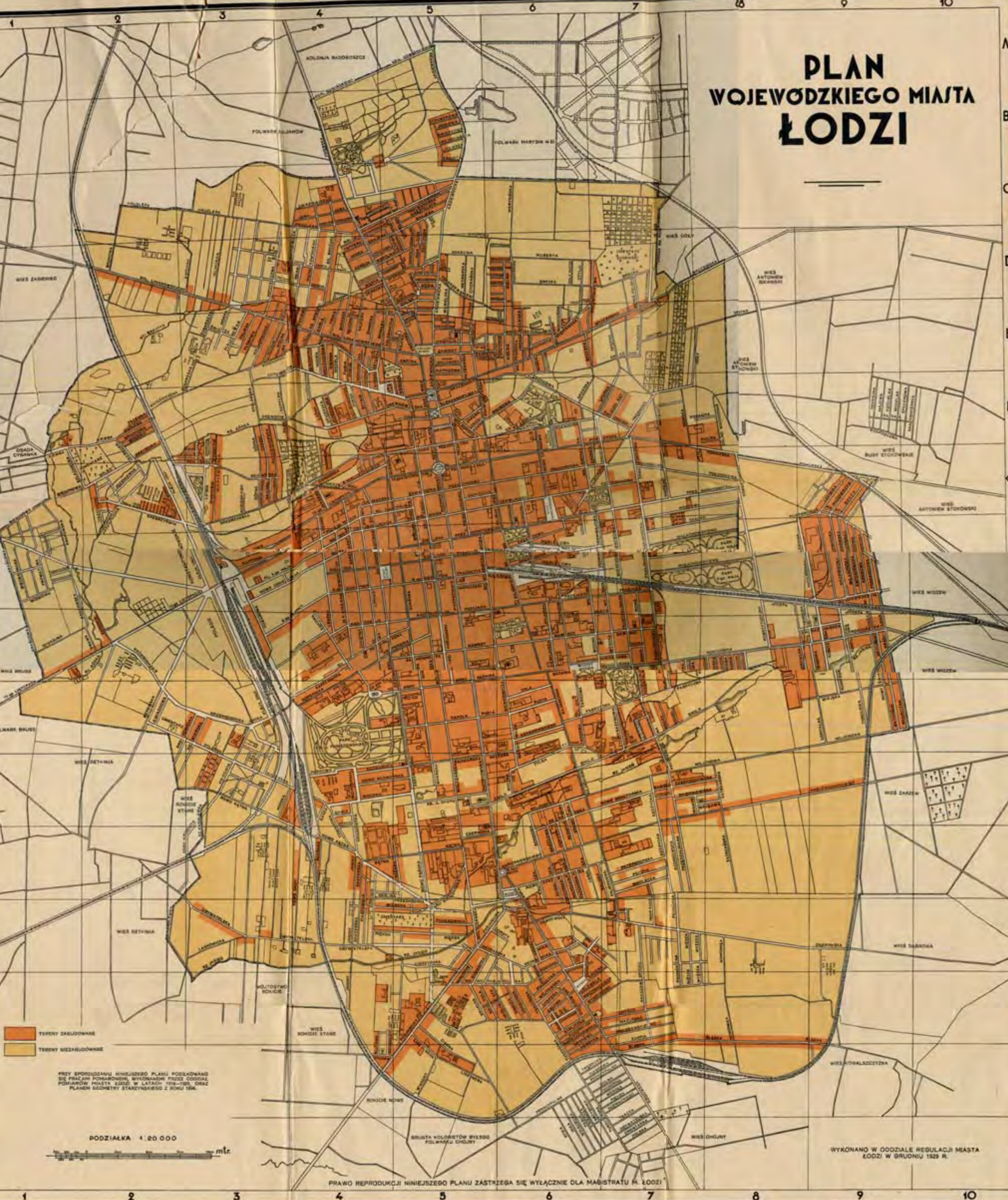
Miejmy nadzieję, że anormalne stosunki gospodarcze powojenne niebawem się skończą. Zawarcie traktatów handlowych pomiędzy Polską a innemi państwami, a przedewszystkiem Rosją, zwróci Łodzi pojemne rynki zbytu. Łódź będzie pracować intensywniej, niż obecnie, a zdobycie tańszego kredytu oraz nowych rynków zbytu znacznie podniesie naszą wytwórczość.

Analiza historycznego rozwoju Łodzi, jak również jej rozwoju w okresie 10 lat niepodległości Polski, upoważnia do twierdzenia, iż miasto nasze ma jeszcze przed sobą wielką perspektywę rozwoju, że kulminacyjny moment rozwoju Łodzi jeszcze nie nadszedł, że Łódź w swym pochodzie rozwojowym da być może podstawę do powstania innych gałęzi przemysłu, niezależnie od rozwoju przemysłu włókienniczego. Łódź jest miastem przyszłości. Budujmy przeto nasze miasto, w którego rozwój i wielką przyszłość wierzymy!

Jeżeli zwarto zabudowane śródmieście zmuszeni jesteśmy pozostawić z jego wąskiemi ulicami w stanie dotyczczasowym, to na terenach wolnych niech powstanie nowa Łódź, która będzie ozdobą Łodzi starej. Łódź stara pozostanie naszym warsztatem pracy, miejscem walki o byt — Łódź nowa miejscem naszego wypoczynku, miejscem naszego zamieszkania. Stara Łódź stworzy Łódź nową. Tak jak Łódź dotychczasowa jest chlubą i potęgą przemysłu polskiego — tak Łódź nowa powinna stać się ozdobą miast polskich. Na terenach wolnych, niezabudowanych budujmy Łódź nową, Łódź dwudziestego wieku!

SPIS RZECZY




PLAN
WOJEWÓDZKIEGO MIASTA
ŁODZI
TERENY ZABUDOWANE
TERENY NIEZABUDOWANE
PODZIAŁKA 1:20 000
mtr.
WYKONANO W ODDZIALE REGULACJI MIASTA
ŁODZI W GRUDNIU 1929 R.
PRAWO REPRODUKCJI NINIEJSZEGO PLANU ZASTRZEGA SIĘ WYŁĄCZNIE DLA MAGISTRATU M. ŁODZI
WIEŚ RETKINIA
WIEŚ CHOJNY
WIEŚ WIDZEW
WIEŚ DĄBROWA